

ELEMENTARZYK CWICZENIA DUCHOWNEGO.

Przez W. O. MIKOŁAIA
z Mośćiſk
Zakonu Káznodźieyſkiego pobożnie
Roku Pańſkiego. 1626.

ZEBRANY.

Powtore
Ná Iáſney Gorze Częſtochow:
Zá dozwoleniem Starßych
PRZEDRUKOWANY.
w Roku Páńſkim 1722.

[redacted]



REGESTR
Rozdźiałow Pierwſzey Częśći.
O Modlitwie uſtney.

REGESTR ROZDZIAŁOW
Wtorey Częśći.
O wnętrzney Modlitwie, medytácya.

8. Medy-

REGESTR ROZDZIAŁOW
Wtorey Drogi.
Oświecáiącey dla poſtępuiących.

REGESTR ROZDZIAŁOW
Trzećiey drogi.
Ziednoczáiącey dla doſkonáłych.

REGESTR ROZDZIAŁOW Trzećiey Częśći.

W ktorey przyczyniáią ſię náuki potrzebne do medytowánia.

REGESTR ROZDZIAŁOW Czwartey Częśći.

O inſzych modlitwách umyſłowych.

REGESTR ROZDZIAŁOW

Piątey Częśći.

O Doſkonáłośći.

REGESTR.

ROZDZIAŁOW.

Szostey Części.

O Bráctwie Swiętego Rożáńcá.

REGESTR ROZDZIAŁOW

Siodmey Części.

O Iubileuſzu.

§. Przy-





ELEMENTARZYKA
CWICZENIA DVCHOWNEGO.
Pierwſza Część.
O MODLITWIE USTNEY.
ROZDZIAŁ I.
W Ktorym obiaśnia ſię Modlitwa.



NAwięcey mi ſię podoba opiſanie Modlitwy podáne od S. Grzegorzá Niſſeńſkiego. Bo ieſt ták zácne, że wſzelákiey modlitwy wyraża właſność. Modlitwá, powiáda, ieſt rozmowá duſze náſzey z Pánem Bogiem wſpráwie zbáwienia náſzego. Tá zás ſpráwá do zbáwienia należąca, zámyka w ſobie dwie rzeczy: błogoſłáwieńſtwo wieczne, y pośrzodki do niego, iáko ieſt łáſká Boża, zbyćie grzechow, nábyćie cnot, y doſkonáłośći.

2. Modlitwá ma cztery ſkutki ábo pożytki. Dwá ninieyſze, ále poſpolite wſzyſtkim dobrym uczynkom, kiedy człowiek ieſt bez grzechu śmiertelnego, (co zowią bydź w miłośći Bożey, y w ſtanie łáſki) A te ſkutki ſą: 1 Záſługowáć ſobie u Bogá niebo: 2. Doſyć czynić zá grzechy: (ile ſą ſpráwy trudne, ktore ſię czáſem przykrzą y dokuczáią) *Trzeći* ieſt przyſzły pożytek, ále włáſny, iáko ieſt uprośić. *Czwarty* właſny ninieyſzy. A ten ieſt obrok duſzny, poćiechá y ſmák duchowny, ktorego Pan Bog użycza: dla tego áby przynęćił do modlitwy nowotnych, ábo zátrzymał przy ſobie zwyczáynych.

3. Modlitwa ieſt iáko Krolowa, ktora wolność ma wniść do Krolá wſzyſtkiego świátá. Y wchodźi beſpiecznie

ále z ſwą powagą: ábowiem ma ſwoy dwor. Idźie przed nią Reverencya, iáko Márſzałek: zboku Devocya y Attencya, zá nią iákoby ſłużebnice rucho podnoſzące, *Fides* y *Fiducia* to ieſt; Przed modlitwą naprzod człowiek uważa ſobie z kim ſię ma umawiać. Agdy obaczy, że z Bogiem Pánem niebá y źiemie, przydźie mu uczćiwość ku niemu z bojáźnią ſynowſką złączona, co ſię zowie Reverencya.

Trzymáią pod Rękę Modlitwę dwie Pánnie, Devocya, to ieſt ochotá y chęć do ſpráwy ábo ſłużby Bożey. Attencya, to ieſt pilność ábo przyłożenie umyſłu, do tego co ſię mowi ábo myſli. Oczym będźie niżey ſzerzy.

Podnoſzę Modlitwę, iákoby rucho trzymáiąc, drugie dwie Pánnie. Wiárá, ktorą wierzymy, iż możemy otrzymáć od Bogá to o co prośimy. Vfność, przez ktorą bez żadney wątpliwośći ſpodźiewamy ſię otrzymáć od Bogá to czego żądamy, ponieważ że ieſt wierny y ſłowny w obietnicách, byle rzecz o ktorą ſię prośi byłá uczćiwa, nie przeſzkadzáiąca, ále pożyteczna do zbáwienia, y do zacnego iákiego duſznego: A ten ktory prośi, y ten zá kogo ſię prośi, nie mieli nieſpoſobnośći ábo niegodnośći do otrzymánia tego, o co ſię prośi: iáko ſą upárći ábo leżący w grzechu, w ktorym dobrowolnie leżą, áni zań żáłuiąc, áni myſląc polepſzyć ſię. Atoż tákowi wolni od tych przeſzkod, nieomylnie, ále zápewne upraſzáią, ták ná ſię iáko ná inſzych. A Pan Bog też da, ábo to, ábo co lepſzego: lecz da tedy, kiedy on zrozumie potrzebę tego, ábo czas po temu.

4. Czeladź záś ábo dwor, ktory zá modlitwą idźie, y chlebá iey záżywa: to ieſt, ktorym modlitwa pomaga, y zá ktore ſie modłimy, ſą náſze potrzeby, y ći za ktore Páná Bogá prośimy, iáko ſą przyiaćiele y nieprzyiaćiele, ſpráwiedliwi y grzeſzni, powinni y obcy, dobrodźiecie, utrapieni,

przez nas wzgárdzeni, &c. Do tego ták żywi iako y zmárli. Zgołá od modlitwy nie wyłącza ſię żaden, ále wſzyſtkim ma pomagáć.

5. A iże ná modlitwie nie tylko prośimy, o rzeczy do zbáwienia należące, ále też możemy prośić y o doczeſne, (iáko w Paćierzu o chleb, to ieſt, potrzeby doczeſne prośimy) przeto trzebá wiedźieć, że zbáwienne rzeczy ſą grunt o ktore prośimy przednieyſzym ſpoſobem: á o doczeſne, ile nas do zbáwienia rátuią. To ieſt, ile przez doczeſne rzeczy ćiało ſię pośila, ogrzewa, odźiewa, y ſpoſobne ſię ſtawa do ſłużby Bożey, y do pomocy bliźniego, y wykonánia inſzych pobożnych uczynkow.

6. Do tego trzebá wiedźieć, iż między rzeczámi doczeſnemi wielki brák ieſt. Abowiem ſą iedne, ktore mogą zle uść: á człowiek może y dobrze y źle ich użyć: iáko bogáctwá, godnośći, Kroleſtwá, zacne mąłżeńſtwá, &c. O tákie prośić niebeſpieczno: iednák zá wielką oſtrożnośćią y z wielką okolicznośći, mogłoby ſię y o te prośić, iáko z wielką pokorą, z puſzczeniem ſię ná wolą Bożą, y pod kondycyą iesliby nie były przeſzkodą do zbáwienia, á do tego zmierzáiąc do iákiego dobrego y uczćiwego końcá. Są też drugie rzeczy, ktore tákiego niebeſpieczeńſtwá nie máią: iáko mierne potrzeby do pożywienia, ktore ſię nam mogą przydáć do zbáwienia, iáko ſię rzekło: á te w proſzeniu ták wielkiey oſtrożnośći nie wyćiągáią.

ROZDZIAŁ II.

O Modlitwie uſtney prywatney.

1. Wiemy iż dwoiáka ieſt modlitwá, uſtna, y umyſłowa, O umyſłowey powie ſię we wtorey częśći: teraz o uſtney mowić ſię będźie. Tá tedy ieſt też dwoiáka, prywatna abo ſzczegulna, y Publiczna, á-

bo kośćielna. Publiczna ieſt, ktorą ſłudzy kośćielni Pánu Bogu ofiáruią, imieniem wſzyſtkich ludźi wiernych. Przez ſługi te rozumiey, wſzyſtkie Kápłány y Kleryki: tákże Zakonniki y Zakonnice, ktorzy będąc ná to wyſadzeni wedle ſporządzenia kośćiołá Bożego odpráwuią godźiny, ábo paćierze. Prywatna záśię ieſt, ktorą kto oſobno ofiáruie, wedle ſwego upodobánia, Paćierz złożony od Zbáwićielá, ábo inſze modlitwy od inſzych Doktorow uczynione: á iednak odpráwowáć ſię mogą záſię, y zá inſzych. Bo też po wielkiey częśći tak ſą wygotowáne te modlitwy, że ſię zá wſzytkie wierne odmawiáią.

2. Mowmy pierwey o prywatney, áby modlitwá tá prywatna byłá przyſtoyna, potrzebuie tych kondycyi. *Pierwſza.* Zeby człowiek grzeſzny iákie poruſzenie przećiwko grzechowi uczynił, ná początku iey, żałuiąc, iakokolwiek zań, á chcąc ſię polepſzyć. 2. *Druga.* Aby ſobie uważył krotiuchno ſpráwę tę, myśląc, kto, co czyni, á przed kim: y obaczywſzy że przed Bogiem, więc go ſtáwić ſobie przed oczy duſzne, y mieć go przed ſobą przez wſzyſtkę modlitwę. *Trzećia.* Zdobyć ſię záraz też na początku ná intencyą, umyſł, ábo przedſięwźięćie, modlić ſię Pánu Bogu z áttencyą, to ieſt z poſtánowieniem ſobie, że człowiek chce przyłożyć umyſłu do tego co uſtnie mowić będźie: áby też myſlił w ſercu, co uſty mowi. Do tego mieć też intencya, wſzytkie myſli, ktorebykolwiek przypádły, á do modlitwy nie należáły, zbywáć. Nád to w ſámey modlitwie, nie utracáć tey intencyi, y owſzem kiedyby ſię tráfiło rozerwánie, iáko namocniey ſprzećiwiáć ſię y wyrzucáć z ſercá obaczywſzy ſię ábo poczuwſzy ie.

3. A ták kiedy ſię te trzy kondycye záchowuią, nic przećiwić ſię, choćiażby kto ſię myſlámi obłąkał y rozerwánie miał. Bo niebyłoby dobrowolne, ale ábo z przeſzko

dy ſzá-

dy ſzatáńſkiey, abo z ułomnośći człowieczey, z phántázyi ſwawolney, żniezrozmyſłu y niepoſtrzeżenia ſię. A poki ſię człowiek w tym niepoſtrzeże, (by cáły dźień) nie grzeſzy choćiaſz y w paćierzách powinnych, ktorych dla rozerwánia tákiego nie trzebá powtárzáć. A co więcey, nie tráći pożytkow modlitwy: przyſługi, ábo zaſługi zbáwienia, doſyć uczynienia, y uproſzenia. Wprawdźie ſzwánkuie ná onych ſmákách ktoreby czuł, kiedyby ſię nie obłąkał: ále też to wyrozumieć krewkośći y kondycyi człowieczey ná tym świećie, y puśćić ná opátrzność y dobroć Bożą: nágrodźi on zkąd inąd.

Niepodobne ſą to rzeczy człowiekowi, ná modlitwie nigdy nie mieć rozerwánia, áni Pan Bog tego wyćiaga po nim Lecz dobrowolne obłąkánie, kiedy go czuie kto, á nie wyrzuca zmyſłi, y pożytki tráći, y doſyć nie czyni powinnośći, y powtorzyć powinien, ieſli nie mały czás ſtrawił ná myſlách nie należących, záczym znáczną część opuśćił wſwych paćierzách, ná ktore powinien z urzędu duchownego, ſlubu, ábo z pokuty. Lecz doſyć bedźie onę tylko część powtorzyć, ktora z dobrowolnym rozerwániem bywa. A ieśliby ſię co plugáwego myſliło y zezwaláło: tuby y grzech śmiertelny był, nád to co ſię powiedźiáło.

4. Smáki zá śię: łzy ſłodkie, y poćiechy duchowne, ktore ſie podczás máią, ſą dáry Boże, iáko ſię rzekło. Lecz wyćiſkáć ná ſobie ábo ná Pánu Bogu wyćiągáć, nie godźi ſię, gdy ich użycza z pokorą przyimowáć, y oſtrożnie ſię z nimi obchodźić, by do rozumienia o ſobie wyſokiego nie przywiodły: gdyż te pochodzą, czáſem z miękkiey y pieſzczoney komplexyi, czáſem ſzátan ſpráwi dla zdrády y oſzukánia, żeby człowiek zdał ſię ſobie coś. A kiedy też oſchłość ſerdeczna opánuie człowieká, ćierpliwie znośić, á przedsię ná modlitwie trwáć, zá to więkſzey przyſługi ſpo-

dźiewáć śię, niż kiedyby ſinaczeo tę ſpráwę odpráwował. o czym niżey, trochę ſzerzey.

ROZDZIAŁ III.

O Modlitwie publiczney.

1. IAko Pan Chryſtus modlitwę, ktorą zowią Paćierz, uczynił, áby iey wſzyſcy wierni używáli: ták też Duch S. nátchnął Kośćioł, áby ſporządźił modlitwy, ktoreby duchowni odpráwowáli, pewnych godźin, w nocy y we dnie dla czego śię názwały godźinámi Kánonickiemi, porządnymi, álbo Kośćielnemi. A począł śię ten ſpoſob częſtych ná dźień modlitw: ieſzcze od Apoſtołow *Act:* 1. y 4. y 1. *Cor:* 11. Ná wzor niebieſkiego kośćioła, ktory bez rozerwánia y przeſzkody będąc, záwſze chwali P. Bogá.

2. Siedm godźin liczymy kośćielnych. Wnocy Jutrznia y *Laudes* przyłączone, Prymá, Tercya, Sextá, Noná, Nieſzpor, y Kompletá. Tak też Dawid Prorok czynił. Swiadczy o ſobie w Pſálmie 118. Siedmkroć powiáda ná dźień, chwaliłem ćię, &c. Siedmią godźin odkupiony był świát, y táiemnice Męki Páńſkiey odpráwiły śię.

3. Wpułnocy Pan Chryſtus národźił śię: á przed śmierćią w nocy wielkie utrapienie ćierpiał: Ráno do Sędźiow był prowádzony. Trzećiey godźiny biczowány y ná śmierć zdány. Szoſtey był ukrzyżowány, O nieſporach umarł, wieczorem był pogrzebiony.

O świćie zmartwychſtał, Trzećiey godźiny Duchá S. zeſłał. Kiedy ná te godźiny idźieſz, o tym myśl.

Idąc ná Jutrznią, maſz o czym myślić. O nocnym pojmániu Páná Chryſtuſá, ſtáwieniu śię przed Annáſzem y Káphaſzem, o deſpektách, w bićiu, w bluźnierſtwách, w więźieniu plugáwym, (po iednemu ſobie wſpominay ná odmiánę) Idąc ná Prymę, prowádzenie, do rády duchowney

potym

potym do Piłatá, Herodá, pośmiewiſká, &c. Ná Tercyą, wſpomni biczowánie, Koronowánie, ſentencyą ná Krzyż, nieśienie go, &c. Ná Sextę, ukrzyżowánie y paſtwienie ſię. Ná Nonę, śmierć Páná Chryſtuſa. Ná Nieſzpor, zdięćie z Krzyżá, Ná Kompletę pogrzeb iego.

4. Tych godźin odpráwowánie áby nie poſzwánkowáło, y ládaiákie nie było, przyſtąpiło rozkazánie kośćielne. *Cap. Dolentes, de celeb: Miſ.* aby ſię ſtátecznie y poważnie odpráwowáły, iáko Pán Bog ſpráwi ſerce, *ſtudioſè pariter & devotè*, to ieſt z pilnośćią y nabożeńſtwem, Powinniśmy tedy to *Officium* odpráwowáć z tymi dwiemá kondycyámi, to ieſt, áby pilność byłá w uśćiech, á nabożeńſtwo w ſercu.

5. Pilność w tym należy, áby słowá rzetelnie ábo zupełnie ſię wyrażáły, áni ſię z pośrzodká wytrącáły, áni końcá tráćiły, (coby tedy było, kiedyby ſię wierſze porywáły przedtym niż drugi Kur ſkończy ſwoy wierſz) owo zgołá żeby w niczym ſię nie myliło, nic ſię nie przeſtępowáło, wſzyſtkie ſylláby ſię wyrażáły. A żeby to ſię záchowáć mogło, potrzebá nie zábawiáć ſię niczym, áni czytániem, ábo zápatrowániem ſię, áni gadániem, śmiechem, áni robotą táką, ktoraby y do pilnowánia przeſzkodę czyniłá, y przyłożenie umyſłu do nabożeńſtwá rozrywáłá; iáko ſię o tym záraz mowić będźie.

6. Nabożeńſtwo należy, áby uczćiwość pokorna byłá ku Pánu Bogu, ſerce do niego podnoſząc, tę modlitwę do niego obrácáiąc, y iemu ofiáruiąc, myśli żadney nie przynależącey nieprzypuſzczáiąc: A ieſliby ſię iáka werwáłá, koniecznie zbywáiąc. O tym niżey, trochę ſię powie.

7. W tych dwu kondycyách, nátrąca ſię *attentio*, to ieſt przyłożenie umyſłu do tego co ſię mowi, áby nie było inſze w uśćiech, á inſze w ſercu Bo ináczey nie byłoby nabożne ále rozerwáne odpráwowánie.

Tu nale-

Tu należy wiedźieć tym, ktorzy po łáćinie nie rozumieią: iáko máią przyłożyć umysł do tego co mowią, y iáko ma być toż w myśli co w mowie, ponieważ nie rozumieią co mowią?

Tu im y wszystkim trzebá wiedźieć, iż tá áttentia iest troiáka.

Pierwsza do słow, áby porządnie, rzetelnie, cáło, y státecznie były wymawiáne, nie odmieniáiąc, nie przestępuiąc, syllab nie wytrącáiąc, nie porywáiąc wierszá przed skończeniem pierwszego: y żadnego inszego błędu, y omyłki nie przypuszczáiąc, iáko się wyżey powiedźiáło.

Druga do sensu, ábo wyrozumienia, y brzmienia słow co znaczą, w Psalmách, w lekcyách, tákże w modlitwách, o co się prośi. (Czemu trudno podołáć máią, ktorzy po łáćinie rozumieć nie mogą.

Trzećia do końcá, ábo celu modlitwy, ktora zmierza ták do Bogá, do ktorego się czyni, iáko też do potrzeb, o ktore się prośi.

A toż wszyscy uczą, iż bez wtorey áttencyi, to iest, bez uważenia y wyrozumienia słow łáćinskich, może ostáć się modlitwá, nietylko u tych, ktorzy po łáćinie nie rozumieią, ále y u uczonych ludźi. (Lecz ci ktorzy rozumieć mogą lepiey y pożytecznie czynią, gdy pilnuia tego co słowá znáczą.)

Dosyć tedy czyniemy wszyscy, naprzod kiedy słow pilnuiemy, áby się dobrze wyráźiły, y bez omyłki wypráwiły: záśiągszy do tego z oney trzećiey áttencyi, cokolwiek: to iest, áby krom pilnowánia słow, podnieślismy umysł iákokolwiek do Páná Bogá: ábo do tego o co prosimy. Do Páná Bogá, uważáiąc go sobie iáko obecnego, y uczćiwość niską czyniąc, áffekt iáki święty ku niemu wzbudzáiąc, iáko, miłośći, , y prágnienia iego mieć, z nim być, rzeczy

niebieskich dostać, y iemu ono co się mowi oddawáiąc, iákoby się z nim umawiaiąc, iego chwaląc, posługi ofiáruiąc, y prosząc áby mu to było przyiemno. Do potrzeb záśię, Bogu ie polecáiąc, ktory żeby pocieszył, ieśli mi się zda być z zbáwieniem nászym, żądáiąc. Jeszcze y tego do słow trzebá, ábyśmy się y inszymi myślámi nie należącymi do modlitwy nie obłąkáli: á kiedyby przypádły, záraz postrzegszy się koniecznie zbyć, y wytrząsnąć ie z siebie.

8. Bogá przed sobą stáwić możemy rozmáićie, bo go możemy uważać, iák iest obecny: w iákich doskonáłośćiách iest nieskończonych, iako iest w iedney náturze, ábo istoćie: iáko są trzy Persony ábo Osoby, ábo też go uważáiąc w iakiey táiemnicy P. Chrystusowey, ábo też Swiętych Bożych: ábo iáko iest hoynym dawcą darow swych stworzeniu niegodnemu.

Potrzeby násze zásię ktore wnośimy do Páná Bogá ná modlitwie: są odpuszczenie grzechow, lekárstwo ná krewkość, rozmnożenie cnot, zwłaszcza pokory, ćierpliwośći, wiáry, nádźieie, czystośći, &c. Toż też rozumiey, kiedybyśmy y násze mizerye ábo nędze, y niedostátki duchowne, y pokusy przed oczymá mieli, tedy y ná ten czás trzebá przytknąć do iákiego áffektu Páná Bogá prosząc o porátowánie. Bo samo myślenie, bez poruszenia dobrych áffektow, nie czyni modlitwy.

9. Pilnuiąc tedy słow, á serce ku Pánu Bogu podnosząc, myślą ofiaruy P. Bogu one słowá ktore mowisz z intencyą chwaląc go, y proś o to, co się wedle intencyi Kośćioła Bożego w tych słowiech zámyka. *A toż krociuchną summę tego máß.*

10. Te godźiny zá kogo máią się Bogu ofiárowáć? máią się ofiárowáć (spolnie przy zasługách Páná Chrystusowych) wedle intencyi Kośćiołá Bożego. A iego intencya

iest, nimi chwalic P. Bogá, a zá żywe, y zmárłe w Czyscu będące iego prośić.

11. Lecz káżdy z osobná, krom tey generálney intencyi, może też swoię osobną przyłączyć, ták zá insze, iáko zá śię, wedle upodobánia káżdego. Ná przykład.

W Niedźielę. Zá Kośćioł Boży wszystek, áby go Pan Bog pośilał y rozmnażał. Zá stany wszystkie duchowne y Swietckie, zá swoy Zakon ábo zgromádzenie, ktorego członkiem kto iest.

Zá śię też z osobná, zá dobry żywot, o świętą śmierć, y dostąpienie wiecznego błogosławieństwá.

W Poniedźiáłek. Zá náwrocenie, wszystkich niewiernych, á zwłasczá tych, ktorym nigdy nie byłá opowiedźiána Wiárá S.

Zá samego śiebie záś, dla odpusczenia wszystkich swych grzechow.

We Wtorek. Ná oświecenie wszystkich Heretykow y odszczepieńcow.

Dla siebie ná umartwienie wszystkich namiętnośći, zmysłow, rozsądku, y woli.

We Srzodę. Ná usprawiedliwienie ábo polepszenie wszytkich grzesznych Chrześćian, to iest tych, ktorzy są w grzechu smiertelnym.

O się. Ná pogárdę rzeczy źiemskich y doczesnych. Do tego, zá zwyćięstwo nad pokusámi.

We Czwartek. Zá dobre y sprawiedliwe Chrześćiány, á by do końcá trwali w pobożnośći: y zá dálsze postępki ludźi doskonáłych.

Zá się. O łáskę y pomoc ku dostąpieniu wszystkich cnot.

W Piątek. Zá Rodźice, powinne, dobrodźieie, przyiacioły y nieprzyiaćioły. Zá się. Ná uproszenie dáru modlitwy, y wnętrznego ábo głębokiego ziednoczenia się z P. Bogiem

W Sobotę

W Sobotę. Zá duſze w mękách czyſcowych będące.

Zſtrony ſiebie: áby doyść doſkonáłości, ábo doſkonáłey miłości Bożey.

12. Zá tą okázyą, dołożę: Jáko człowiek powinien Mſzey ſłucháć (bo trochę lżeyſze ieſt tu przykazánie w ſłuchániu Mſzey, á niż w odpráwowániu powinnych paćierzy) Powinien tedy ták ſię pokazáć przy Mſzey, żeby z poſtáwy iego káżdy wyrozumiał, iż ſłucha, ábo ieſt przy Mſzey, nabożnie, pobożnie, przyſtoynie: To należy w tym, gdy czyni to, co ſię poſpolićie przy tákim akćie odpráwuie, klęczy, powſtáie, żegna ſię, w pierśi ſię biie: nie zabawiáiąc ſie gadkámi, áni myſlámi nie przynależącymi, ále ſłucha, ábo ćicho, bez przeſzkody y rozerwánia cudzego, Pánu Bogu ſię modli, nie pokazuiąc iednak nic tákiego, czemuby ſię ludźie dźiwowáć mieli; (iáko ieſt głośne wzdychánie, oczu wywrácánie;) ábo ćierpieć w nabożeńſtwie rozerwánie, (iáko gdy kto dáie ſię czuć krząkániem, charkániem, źiewániem, piſzczeniem, ſkrzeczeniem, &c) Tego uczą Doktorowie, miánowićie S. Thomaſz, S. Bonáwent: *Ioan: Caſſianus Novar:* y inſzy. A ták ſię záchowuiąc, nie wádźi, choćiaſz niedoſłyſzyſz, tego co Kápłan mowi.

13. Przy Mſzy też będąc wiele czynić możeſz. 1. O Bogu myſlić. 2. Prágnąc iego łáſki y chwały. 3. Wiedźieć y wierzyć, że Mſza ieſt ofiárá, w ktorey iſtotnie y prawdziwie ieſt ćiáło y krew Páná Chryſtuſá. 4. Iż Mſza ieſt wyráženiem wieczerzy Páńſkiey, śmierći y męki iego. 5. Prosząc (choćiaſz umyſlnie) áby Kápłáná, ktory ſię modli y ofiáruie zá wſzyſtkie, Pan Bog wyſłucháć raczył. 6 Pilnowáć wſzyſtkiego, co Kápłan mowi y czyni (choćiaſz ty ábo nie ſłyſzyſz, áni rozumieſz, nie wádźi: Bo doſyć że ten do ktorego modlitwá ſię ściąga, rozumie) a będąc

przy Mszy y pilnuiąc wszystkiego; miey intencyą dosyć uczynić przykazániu kościelnemu, y służyć Bogu.

14. Y ten sposob będźie łatwy dla prostaka, Mszy słucháiącego, y paćierze po łáćinie odmawiáiącego. Ták sam w sobie myśląc mowić do Pána Bogá. Pánie: iá nierozumiem co mowię, ábo (Mszy słucháiąc) co słyszę: Ale wiem, iż y mowię y słyszę zacną chwałę twoię: choćiasz dáleko mnieysza iest, niż tá ktoreyeś ty godźien. Tuszę też, że w tych słowách, ktore mowię y słyszę, dźięki się czynią, iáko umie, może, y wydoła słabość ludzka. Wespoł też tu proszę, o łáskę twoię, y wieczną chwałę, y o insze potrzebne pośrzodki do dostąpienia iey. A proszę nie tylko ná się, ále y ná wszystkie Chrześćiány, á zwłaszcza powinne, dobrodźieie, &c. y ná insze wedle intencyi y porządku Kośćiołá Bożego. Wysłuchay, wysłuchay mię Pánie, y racz dáć to o co proszę ábo Kápłan prośi, choćiasz słowy mnie niezrozumiáłemi.

15. Ci tedy nie Łáćinnicy, ták się przy Mszy obchodząc y Officium odpráwuiąc, nic nie utracáią z pożytkow modlitwy. Bo naprzod uprászáią u Páná Bogá: iáko y owi, ktorzy nie umieiąc czytáć, áni pisáć; podáią supplikácyą od inszego nápisáną Krolowi, w ktorey się wyraża ich prośbá. Krol przeczytawszy, y obaczywszy rzecz słuszną, pozwala. Ták też y modlitwá śćiąga się do Páná Bogá; ty nie rozumiesz co mowisz, ále Pan Bog dobrze rozumie twoię supplikácyą, ktorąć dał w ustá Kośćioł Boży, y uczyni o co prośisz. Druga. zásługuią sobie gdy są czyśći ná sumnieniu: y dosyć czynią zá grzechy. Nakoniec, nie będźiesz prożny y od smáku duchownego, gdy ná umyśle będźiesz sobie roztrząsał te pomienione rzeczy, w trzećiey attencyi, y owszem pod czás topić się serce będźie y więcey niż w uczonym.

16. Nie

16. Nie radbym tu dał okázyi do niedbálstwá Łáćinnikom: by záś nie ſpodźiewáli ſię, że doſyć ná pierwſzey áttencyi ſtánąć, choćiażby ſię wtora nie pilnowáłá, á trzećia miasto niey nie przywźięłá. Niechże wiedzą: iż wtora ieſt lepſza y pożytecznieyſza, niż pierwſza ſámá. Bo często ma w ſobie ſłowá pełne miłośći, wzruſzenia, y inſzych affektow. A ſłowa choćiaſz, nie zdádzą ſię ták bárdzo nabożne, ále tym ſamym, że ſą ſłowá Boże wzbudzáią do nabożeństwá y zápaláią: ták, że áni wiedźieć iáko y zkąd ſię to weźmie. A toż lepiey pilnowáć ſenſu. Lecz iáko Cáietan mowi: Godźi ſię odpráwuiąc y S. ſłowá, myślić co pobożnego (rozumiey, żeby myſląc do áffektu ſię wzbudźić) Toż powtarza y *Leſſius*, dokładáiąc, że może o Boſtwie ábo człowieczeństwie Páná Chryſtuſowym tym czáſem myſlić. Niechże wiedzą: iż tedy tylko godźi ſię przy pierwſzey áttencyi zoſtáć, á wtorą pominąć, kiedy co zbáwiennego ſię myſli, á myſląc do áffektu ſię wzruſzá, ſłowá zupełnie wyrażáiąc.

ROZDZIAŁ IV.

O rozerwániu ná wßelákich modlitwách uſtnych.

1. SĄ tácy, ktorzy bárdzo ſię trapią, ná umyſle, kiedy rozerwánie ná modlitwie czuią: rozumieiąc, iákoby to ich byłá winá: A ono nie záwſze ich: bo te rozerwánia pochodzą z ſześćiu przyczyn.

Pierwßa, Z ſzátáná, ktory z nienawiśći ku Bogu (áby mu przyſtoyna chwałá nie oddawáłá ſię) to czyni, y z zazdrośći ku nam, áby nam wydárł pożytek modlitwy.

Druga przyczyná. Z krewkośći człowieká, ktora płynie z zepſowánia natury y przez grzech: Dla czego phántázya náſzá nie ieſt poſłuſzna rozumowi (byłá przed grzechem)

 ſwawol-

ſwawolna, wymknie ſię tułác po swiecie ani zwiemy iáko, nábłąkawſzy ſię wroći ſię, ále z rozmáitemi wieśćiami y nowinámi: nieſtáteczna, bo nie oſtoi ſię ná iednym mieyſcu, ále znowu ućieknie y náplećie lada iczego, &c. y nie zawſze to ieſt z grzechem, ále ieſt wádá nátury grzechem zemdloney. Nie może być od tego żaden wolen y doſkonáły, krom przywileiu oſobnego (iáko Panná Márya byłá) Aniołowie to tylko, tákim niewczáſom nie podlegli.

Trzećia przyczyná. Nałog zły: żeſmy ſię zwyczáili ládáiáko phántázyą rządźić, y dopuſzczáć ſię iey ládá około czego báwić.

Czwarta. Grzechy lekkie, kiedy kto nie ſtára ſię ich zbywáć, y od nich ſię oddaláć. Bo te ſą iáko ćiernie, kto ie ná modlitwie kolą, ieſli ma kto w nich upodobánie.

Piąta. Affekty, porywczośći, namiętnośći nieporządne y niepomiárkowáne. Są to iáko łáńcuchy, ktore do rzeczy źiemſkich przywięzuią, á do niebieſkich powſtáć niedopuſzczą.

Szoſta. Zabáwy źiemſkie około máiętnośći, ſpraw powinnych, przyiaćioł. Powiáda ieden: Do ſpokoyney modlitwy dwu rzeczy potrzebá, czáſu y ſercá. Wiele ſpraw krádnie czás, wiele myſli ktore zá nim idą) krádną ſerce.

Może ſię tu przyłożyć y śiodma przyczyná, niedbálſtwo, y oſma *Curioſitas*, o ktorey niżey.

2. Trzebáby ſię tu ná lekárſtwá zebráć przećiwko temu rozerwániu. Ná ſzátáná, weźmi z Dawidem procę pogardy, pyſzny ieſt, nie wytrwa. Nie dbay nic ná to, á prowadź beſpiecznie modlitwę. Porwi ſię nań, iáko ná pſa do kiiá. Do Krzyżá S. włoż ná czoło, ná ſerce, ná uſta z wielką ufnośćią y nabożeńſtwem. Miey w torbeczce pięć kámykow iáſnych: to ieſt, 1. intencyą dobrze odpráwowáć. 2. Prágnienie podobáć ſię Pánu Bogu. 3. Umyſł abo

poſtá-

postanowienie prożnych myśli nie przypuszczać, ale ie zbywáć y odpor dawáć: 4. Przedśięwźięćie, nie przy mowác żadney źiemskiey ućiechy ábo lubośći: Y przekłádáiąc smáki duchowne, y tych nawiecey prágnąć.

3. Przećiwko mdłośći człowieczey, często się pośiláć przyimowániem Sákrámentow, spowiedźi, y Kommunij, y krzepić się nádźieią zapłáty.

4. Zwyczay, po lekku skłádáć, po trosze oduczáią się. A przydźiesz do tego, kiedy ná początku, z pilnośćią będźiesz się rekolligował, to iest skupiał myśli swoie, uważáiąc sprawę, ktorą záczynasz, y okolicznośći iey. Wpośrzodku, będźiesz czuły, niedopuszczáiąc się błąkáć phántázyi. Ná końcu, będźiesz się ráchował, iesliż dobrze odpráwił.

5. Przećiwko grzeszkom lekkim, zbrzydźić się nimi, ponieważ są przeszkodą, y Pánu Bogu się niepodobáią, y prowádzą nas do wielkich mąk czyscowych: á poki człowiek ma do nich serce, y chęć, nie będą odpuszczone.

6. Na affekty, te potrzebá ućieráć, y pozbywáć, bo y wielu grzechow są początkiem, y człowiekowi niesławę spráwuią, y nieznośnym go ludźiom czynią.

7. Przećiwko wielkim zabáwom y troskliwośći około rzeczy doczesnych, weźmi lekárstwo to złożone że dwu końcow człowieczych Jeden iest koniec bliższy, to iest śmierć: á ta zá pasem. Te rzeczy ktorych z wielkim kłopotem y rozerwániem nábywasz, czyie będą po śmierći; A tych na ktorych ták chćiwie zbierasz, opuśći ich Pan Bog? Drugi koniec, błogosłáwieństwo Dla tego mielibyśmy opuśćić chętnie y Oycá, y Mátkę, y dźieći, y nábyte rzeczy pobożnie żyiąc.

8. Przećiwko niedbálstwu. Leniwy koń ostrogámi żelaznymi ma być sparty: á niedbalec ostrogámi ognistemi;

ktorych dosyć iest ták w piekle, iáko y w czyscu. Uważ że ie sobie, ktory niedbáły iesteś) á za się porwiesz do dobrego.

9. Chćiwość wiedźieć, rzeczy máło potrzebnych, nię przynależących, názwána *Curiositas:* y tá rozerwánie przynośi ná modlitwie. Atoż ná nie lekárstwo iest umartwienie y straż zmysłow, zwłaszczá oká, uszu, y ięzyká: á zdobyć się ná dobrą duchowną y przećiwną slepotę, y niemość. Obroćić to ráczey ku sobie pilnuiąc y upátruiąc iákie iest twoie sumnienie y spráwy, á nie ludzkie. Pilnie też sercá swego ochrániáć y strzedz.

10. Nakoniec Páná Bogá o to prośić, y wszystkich świętych wzywáć, áby mocą naywyższego, podła nátura nászá y zemdlona, byłá podpárta, przećiwko temu wszystkiemu rozerwániu, y przećiwko szatánowi podusczáiącemu.

ROZDZIAŁ V.

O Smákách duchownych ná Modlitwách.

1. PAn Bog dobrotliwy, chcąc áby słudzy iego chętnie y wesoło służyli, y z nim się ná modlitwie bez tęskliwośći zábawiáli, wynálazł y przydał smák duchowny osobliwy.

2. Ten smák táki iest, że y ná umyśle y ná ćiele da się czuć. Ná umyśle, kiedy człowiek ma ochotną wolą do służby Bożey: ma nápełniony rozum świętymi myślámi, á wolą dobrymi áffektámi. Zaczym zleie się ná ćiáło, nie ćielesna ále duchowna poćiechá, wesele y kontent niewymowiony: serce prawie od miłośći Bożey topnieie, oczy wdźięcznymi łzámi opływáią: á wszytek człowiek radby dla Páná Bogá wszystko uczynił, dla niego nie raz śmierć podiął.

3. Tych słodkości nie záwsze Pan Bog dáie przy nabożeństwie. Bo podczás wielka suchość czuie się, nie tylko w rożnych personách, ále też w iedneyże, czásem suchość, (że wszystkie rzeczy zdádzą się iáko z kámienia wykowáć) czásem smáczność, że wszystko snádnie y smaczno idźie.

4. Przeto trzebá wiedźieć: iż ktorym dáie Pan Bog. Czyni to, żeby ábo iáko dźieci przynęćił do tego S. ćwiczenia, ábo iáko niedoskonáłe zátrzymał, ábo też iáko miłym przyiaćiołom użyczył zákuszenia niebieskich roskoszy, ktorym záś umyka, czyni álbo dla karánia, lub to wielkich, lub máłych grzechow, lub też namiętności, świetckich chęći, niepomiernych zabaw, niewdźięczności, niedbálstwá, nietrzymánia w táiemności pozwolonych poćiech, podnieśienia się ztąd, y rozerwánia dobrowolnego: ábo też doświadczáiąc, iesli Pánu Bogu szczerze, czyli dla tego służymy; ábyśmy zapłatę tymi poćiechámi odniesli: ábo dla przysługi większey, ábyśmy iakoby swoim kosztem iemu służyli, bez ninieyszey zapłaty. Jeśli tedy zá winą nászą idzie suchość, obaczyć y polepszyć się: iesli bez winy, podáć się Pánu Bogu, y puśćić na iego wolą, záchowuiąc chętnie ćierpliwość.

5. Trzeba też to wiedźieć, że w tych smákách, nie należy świątobliwość, áni doskonáłość, bá áni nabożeństwá istność, przydatek co iest, pomoc y powab do nabożeństwá, ále nie sámo nabożeństwo. Nabożeństwo iest ochotna skłonność do służby iego, do cnot, á miánowićie do modlitwy. Więc y dufáć ábo polegáć ná tych smákach iest rzecz niebespieczna: bo ich może y szátan podczás dodáć na oszukánie ludzkie, kiedy Pan Bog dopuśći. Przeto trzebá bydź ostrożnym, á wodzá się dokładáć y słucháć.



ROZDZIAŁ VI.

Przydatek Pierwszy.

O Wodzu álbo Mistrzu.

Z Tey okázyey że się o Wodzu wspomniáło, należeć będźie áby o nim ten osobny Rozdźiał wczas się uczynił, gdyż ten Mistrz duchá, potrzebny iest do wszelákiey modlitwy, nie tylko ustney, ále iesżcze więcey umysłowey o ktorey będźie wtora część.

1. Mowi *Cassianus* o tym: iż iáko káżde rzemiesło potrzebuie Mistrzá, ták też (y owszem dáleko więcey) to ćwiczenie duchowne, zwłaszczá że ono niewiadomym iest trudne, ćiáłu przećiwne, zátym ckliwe, więc y niebespieczne, záśadzek y pokus pełne. A P. B. pospolićie chce tego, áby człowiek od człowieká się uczył, á nie czekał zjáwienia Bożego. Czytamy u Sophroniuszá o iednym Pustelniku ták świętym, że z Anioły towárzystwo miał, á przećię miał ieden błąd w wierze, a nie był od Anioła przestrzeżony, tylko od drugiego Pustelniká y to z okázyey. Y gdy ná Anioła utyskował o to, odpowiedźiał mu Anioł, że Pan Bog ták chce żeby ludźie od inszych ludźi się uczyli.

2. Trzeba się upokorzyć y nayświętszemu, y nayuczeńszemu, y nastárszemu, áby do tego ćwiczenia, używáć Mistrzá człowieká, choćiay nie ták dobrego, nie ták biegłego, y młodszego. Swięty Augustyn ták mowi. Ja stáry ták dawno będąc Biskupem, gotowem się dáć nauczyć młodszemu y rocznemu Kolledze. S. Chryzostom mowi, że Moyżesz Swięty, uczony, stáry, nie mogł się domyslić zlećić inszym sprawy do sądu, áże mu Pogánin porádźił Jetro oćiec żony iego. Usłuchał go poradźiwszy się Páná

Bogá. Człowiek by nie wiedźieć iáki, tym ſamym że ieſt człowiek, może zbłądźić, a drugi rychley poſtrzeże w inſzym niż w ſobie. Dawid mądry á przedſię nie obaczył ſię w grzechu, leżąc w nim rok, á żego nápomniał Nátan Prorok. Záwiedźie ſię częſto y nábożny bez Miſtrzá.

3. Temu trzeba wſzyſtkich táiemnic ſwych powierzáć ſię, cokolwiek iedno ieſt w ſumnieniu, y dobrego y złego, pokuſy, áffekty, niedoſkonałośći, oźiębłośći. Co zá oſtrożność w żyćiu, co zá poſtępek w cnotách, co zá pociechy duſzne, &c. Potym we wſzyſtkim trzebá go ſłucháć, iáko głoſu Bożego przezeń mowiącego, choćiayby przykro ćiáłu, á rozumowi ſię zdáło nie ſłuſznie. Nie boiąc ſię błędu, bo Pan Bog ábo nie dopuśći, ábo zá grzech poczytáć nie będźie, byle nie było oczywiśćie przećiwko przykazániu Bożemu, ábo Kośćielnemu, ábo przećiwko práwu Zakonnemu, &c. Lecz też tákiego Miſtrzá ſzuka, ktoryby był pobożny, biegły, y przykłádny, &c. á w Zakonie ieſt przełożony, y ktorego poſłuſzeńſtwo poda, iedno trzebá wſzyſtko nie ladaiáko ſpráwowáć, ále z wielkim baczeniem

ROZDZIAŁ VII.
Przydatek Wtory,
O Skrupułach ábo trwogách ná ſumnieniu.

1. Y Tę máteryą ná początku zcydźie ſię położyć, poniewaź że ludźiom zwłaſzczá nabożnym dokuczáą te ſkrupuły: ktore ſą niesłuſzną boiáźnią bez fundámentu pewnego, kędy niebeſpieczności żadney niemáſz, ále zdá ſię ſkrupulántowi iákoby co było. Záczym w káżdey rzeczy y ſpráwie powątpia z wielkim ſwym utrapieniem y igryźieniem ná umyśle, co głowie y zdrowiu bárdzo ſzko-

dźi, że czásem zdádzą śię tácy iáko głupi, y nąnacz śię nie przydádzą.

2. Te skrupuły pochodzą czásem z komplexyey ábo przyrodzenia źimnego, meláncholicznego, boiáźliwego: z phántázyey pomieszáney, ábo nárußoney: z postow y czuynośći zbytnich y niebácznych: z towárzystwá z tymi ktorzy tácy są: z szátáná żeby zturbował człowieká, pokoy wnętrzny odiął, y ochydźił drogę Páńską, ábo służbę Bożą. Lecz y Pan Bog włoży pod czás ten krzyż ná kogo, ále ná iego dobre.

3 Te skrupuły bywáią około myśli plugáwych, bluźnierskich, około wiáry, że śię to zdá iákoby człowiek zezwolił ná te grzechy. Więc około spowiedźi, iákoby śię nie dobrze wyspowiádał, około kommuniey, iákoby niegodnie Sákráment miał przyimowáć, około páćierzy, nie pomniąc iesli ie odpráwił zupełnie, y dla tego powtarza.

4 Lekárstwá ná te skrupuły są te. *Naprzod* Modlitwa do Páná Bogá nabożna, częste używánie Sákrámentu, y iáłmużny. Wspomina S. Antoninus Zakonu S Dominiká, że Swięty Piotr męczennik przez modlitwę był wybáwiony od skrupułu niedowiárstwá.

Drugie. Iest posłußeństwo zupełne przełożonemu, Spowiednikowi, Wodzowi, y człowiekowi pobożnemu, uczonemu y rozsądnemu, kiedy ktory osądźi że nie máß nic, iuż śię tego koniecznie trzymáć. Był ieden Uczeń S. Bernatá utrapiony skrupułámi, ták bárdzo, że y mieć Mßey nie śmiał. Rzekł mu S. Bernat: Podź bráćie odpraw Mßą ná moię wiárę, posłuchał Brát y pozbył skrupułow. W Chronice Zakonu Káznodźieyskiego czyta śię u S. Antonina, iż gdy iednemu brátu utrapionemu skrupułámi, pokazał śię brat y przyiaćiel iego po śmierći; żywy pytał zmárłego o swe

skrupuły, á on mu odpowiedźiał. Radź się rozsądnych á przestáy ná ich rádźie.

Trzećie, pogardzáć ich, y niedbáć. Bo tym samym iż często powatpiasz, y w tym y w owym, iuż masz wiedźieć o sobie że iesteś *scrupulosus*. A zátym lekce ważyć trzebá skrupuły, niedbáć nic ná ich wewnątrz ozywánie się, y owszem przećiwko nim czynić. Y ták kiedy kilká rázow nie będźiesz się im przećiwił, ustáną. Jáko kto się boi rusznicznego puku kiedy kilká rázow będźie przy tym ośmieli się. Dokłádáią Doktorowie, iż podczás powinien człowiek pod grzechem uczynić przećiwko skrupułowi, kiedy dla niego, y utrapienia od niego, szwánk iáki wielki podeymuie.

Czwarta, pátrząc (w wątpliwośćiách) ná ludźie pobożne co czynią, y tego się też trzymać, á ich nie potępiáć.

Piąte. *Scrupulosus*, kiedy ládá otuchę, ládá mniemánie ma po sobie ná umyśle, niech ią sobie zá pewną rzecz bierze. Bo w tákim strwożonym umyśle, ládáiákie mniemánie, kiedy iest ná iego *favor* abo pomoc, stoi zá wielką pewność, y wyrówna pewnośći owego ktory iest iásnego y spokoynego sumnienia.

Szoste. Niechay nie bierze sobie zá grzech, tylko to co iest iawnie grzechem: y co może podeprzeć przyśięgą, że iest grzech śmiertelny: y kiedy może przyśiądz że zezwolił nań, ábo się go dopuśćił, ábo się go nie spowiádał.

Siodme. Niech nie powtarza spowiedźi niepotrzebnie. A ieśliby słusznie wątpił, niech nie czyni bez rády mądrego Spowiednika nic.

Osme. Niech wie iż kto czyni przećiwko práwu od ludźi postánowionemu w iákim przypadku y niebespieczności chcąc się iey uchronić, nie z pogárdy ále dobrym duchem ábo intencyą, rozumieiąc iż mu się to godźi w tá-

kim ráźie; ieſt wymowiony od grzechu S. Antonin uczy.

Dźiewiąte. Y to trzebá wiedźieć, że áni Kośćioł áni Pan Bog máią intencyą, ſwym przykazániem ták ściſło obowiązáć, żeby go kto pełniąc, miał ſię wdáć w pośmiewiſko ludzkie, ábo miał być zá głupiego rozumiáni.

Dźieſiąte. Y tego náuczyć ſię ma *Scrupuloſus*. Ze nie záwſze kiedy co przypádnie ná myśl, y chwyći ſię ſercá, przynośi z ſobą grzech. Inſza ieſt pomyślić, inſza ná myśl ze zwolić. Myśl y ſzpetna, y przećiwko wierze, wedrze ſię y naświętſzym ludźiom, áni zwiedźieć iáko, (co pochodźi z zepſowánia nátury ludzkiey, przez grzech) przećię nie trzebá to názywáć zezwoleniem, czego znákiem ieſt twoie utrapienie od tákich myśli. A toż iż ſię o to fráſuieſz, á w nich nie kochaſz, pewnie nie zezwalaſz, choćiay dla ſkrupułu zdáć ſię iákobyś zezwolił ná ćieleſną luboſć, ábo przećiwko wierze. Nie wierz w tym y ſámemu ſobie, poniewaſz że ćię to fráſuie.

Iedenaſte Uczy Mędrzec nie bądź názbyt ſpráwiedliwym *Eccl:* 7. Są ábowiem niektorzy co ſię uśilnie zbyt ſtáraią áby wolni byli y od naymnieyſzego grzechu: á gdy ládá grzeſzek przypadnie, bárdzo ſię trapią. Nie dobrze to czynią. Y pochodźi to częſto z miłości ſamego śiebie y pychy: żeby to ná ſumnieniu y naymnieyſzego proſzku niemieć. (Co nie może być ná tym świećie, krom oſobnego przywileiu: y święći tego nie wſzyſcy mieli, ale wyznawáli ná ſię że upádáli) z tąd idźie że iáko z wielkim ſtaraniem chronią ſię ich, ták też y ná ſpowiedźi prágną wſzyſtkie powſzednie wypowiedźieć. A iże temu podołáć niemogą (bo to niepodobná rzecz) dźiwnie ſię oto gryzą, ſpodźiewaiąc ſię że ſię ſpowiádáć nie umieią. Vmiał Prorok Dawid á przećię rzekł, Grzechy kto wyrozumie? *Pſal:* 18 Skryte ſą bárdzo kąty ſumnienia náſzego, y dla tego niepo-

łobna rzecz na spowiedźi wszystkie powszednie grzechy wyliczyć, y przed Spowiedzią wspomnieć. Dosyć tedy znácznieysze w ogulności powiedźieć.

Dwunaste. Zá tym też idźie że y do Kommuniey nie śmieią przystąpić, rozumieiąc żeby niegodnie przystępowáli. Alić tu dosyć godności, kiedy człowiek nie czuie się w grzechu śmiertelnym. A o powszednie nic niedbáć, y owszem czuiąc się tylko w tych, niechay *Srupulosus* idźie do Kommuniey. Bo ten Sákrament przyięty, zgłádźi wszystkie powszednie: byle do nich żadnego upodobánia nie było. A niechay się nie wraca do Spowiedniká po spowiedźi z podźiwieniem ábo wzgorszeniem inszych ludźi: Bo choćiayby się y śmiertelny zápomniał, iuż iest przez rozgrzeszenie odpuszczony. Lecż ná drugiey Spowiedźi ma się z powinnośći powiedźieć, on grzech śmiertelny zápomniony: *O tych skrupułách, będźie medytacya, ná końcu Wtorey częśći.*

ROZDZIAŁ VIII.

Przydatek Trzeći.

O Rachowániu sumnienia.

1. ZWykli ludźie pilni około swego zbáwienia ráchowáć się z sumnieniem swym raz ná dźień, w nocy ábo w wieczor idąc spáć: (á Zakonnicy y drugi raz przydaią przed obiádem) co iest bárdzo pożyteczno, áby y bespiecznieyszy był człowiek ná sumnieniu, kiedyby się iáki przypadek stał w śpiączki (á bywa tego nie máło) Przed obiádem záś, aby y w pośiłku ostróżniey sobie postępował. Trwáć to może przez puł ćwierći godźiny, ábo mniey y więcey, według potrzeby, máteryey, czásu y sposobnośći. Atoż iákim by to sposobem odpráwowáć, krotko się pokaże.

2. Są niektorzy co te nauki zebrali, ná pięć sztuk, wedle piąći pálcy u ręku. Bo uklęknąwszy ná tym ráchunku (á może też y stoiac, chodząc, śiedząc, leżąc, &c.) *Naprzod*, podźiękowáć Pánu Bogu zá dobrodźieystwá, ták dawne iáko dźiśieyszego dniá, że Pan Bog uchował tákiego á tákiego niebeśpieczeństwá, tego ábo owego grzechu, użyczył tey ábo owey łáski, zá tákie y owákie porátowánie w pokusach y przypadkách.

Druga. Prośić Páná Bogá o świátłość ná sumnieniu, pámięći, rozumie, żeby obaczyć, poznáć, wynáleść grzechy.

Trzećia. Rozebrawszy sobie dźień ná godźiny, ábo ná czásy, wspomniawszy spráwy y persony, z ktoremi się kto zábawiał y gadał, upátrowáć co się kędy, kiedy, z kim mowiło, słucháło, czyniło: y ták prętko poráchuie człowiek, iesli czego zdrożnego się dopuśćił, &c. A iesliby trafiło się co wielkiego, pámiętáć y chowáć do spowiedźi.

Czwarta. Nálazszy iákie grzechy, nie pusżczáć tego ládá iáko mimo się, ále záraz żáłowáć zá to szczerze dla sámego Páná Bogá żeś go obráźił, ktory iest naywyższym dobrem, y nádewszystko ma być miłowánym, choćiayby áni zapłáty, áni karánia nie było. Ná wiele rzeczy przyda się ten żal. Bo choćiayby Pan Bog dopuśćił nagłą śmierć, po tákim ráchunku y skrusze byłby człowiek ná zbáwienney drodze. A bez tego, będąc w grzechu śmiertelnym, źleby było.

Piąta. Postánowienie uczynić nie wracáć się do tákich grzechow, ále wszelákich się chronić: y okázyi do nich wystrzegáć się. A zgołá skutecznie chćieć się polepszyć.

3. Te pięć rzeczy, mogą się udáć dla łácnieyszego pámiętánia, w Piąći słowách. Dźiękuy, Proś. Ráchuy, Záłuy, polepszay się ábo zdobądź się ná mocne postánowienie chronić się grzechu, y okázyey wszelákiey do niego

4 A żeby

4. A żeby to postánowienie prędzey do skutku przyszło wźiąć sobie w zwyczay dwie rzeczy.

Pierwßa. Aby kiedy się człowiek przećiwko temu postánowieniu wczym potknie, záraz obaczyć się, y wedle sposobnośći mieyscá, cokolwiek uczynić. To iest iesli przy inszych, serce do Páná Bogá podnieść, ábo się uszczypnąć, ábo iako nieznácznie w pierśi się uderzyć, &c. Jeśli niemász nikogo, poklęknąć, cokolwiek krotkiego zmowić. &c. Zeby ná potym było to iáko memoryał ábo hámulec,

Wtora. Wedle náuki S. Bázyliuszá y S. Doroteuszá, przystosowáć dźiśieyszy dźień do wczoráyszego, ábo tydźień do tego dniá, mieśiąc do mieśiącá, upátruiąc ieśli dźiś ták wiele rázow było grzechu tego do ktorego iestem skłonnieyszy (ná przykład prożney mowy) iáko wczorá. Jesli ták wiele, wstydźić się y żáłowáć że się nie polepszyło. A przedsię nie tráćić sercá, ále się potężnie krzepić, biorąc przed się polepszenie. Jesli się też mniey dźis upádło niż wczorá, Pánu Bogu podźiękowáć: á przećię stáráć się co raz to więcey umnieyszáć tych defektow, áże dáli Bog nic ich nie zostánie ále się zbędą.

ROZDZIAŁ IX.

Przydatek Czwarty.

Krotkie náuki do Spowiedźi ludźiom bogoboynym

§. I.

Jáko poznáć grzech?

1. PRośći ludźie rozumieią, że cokolwiek pocznie, to grzech. Złe to rozumienie wźięte od Heretykow.

2. Ludźie máiący się do dobrego, rozumieią, iż cokol-

wiek ſię mowi, czyni, á nie ściąga ſię do Bogá rzetelnie, ábo nie wyraża nic tákiego do nabożeńſtwá, to grzech. Y to źle, ieść, pić, ſpáć, robotą ſię ábo goſpodárſtwem zábawiáć, pod ten czás nic o Pánu Bogu y nabożeńſtwie nie myſląc, nie ieſt grzech. Bo to z potrzeby ſię czyni.

3. To ieſt grzech, co zámyka w ſobie iákąś nieporządność, przećiwko rozumowi.

4. Tákowe nierządy poſpolitſze ſą, ktore przećiwko dźieſięćiorgu przykazániu Bożemu: ábo przećiwko przykazániu kośćielnemu: ábo przećiwko Sákrámentom ſą: Abo do śiedmi grzechow głownych należą: ábo ná złe używánie pięći zmyſłow záćiągáią.

5. A krotko mowiąc. Nierząd we trzech rzeczách pokázuie ſię. 1. Kiedy co ieſt z niepoſzánowániem Bożym, 2. Z ukrzywdzeniem bliźniego. 3. Z ząſzkodzeniem ſobie ſámemu.

6. Tákowe záś nierządy máią troie mieyſcá. W ſercu, to ieſt w myśli. W uśćiech, to ieſt w mowie. W rękách, to ieſt w ſpráwie.

7. W ſercu, tám wynieśienie ſiebie nád to, czym ieſt człowiek. Tám pogárdá bliźniego, tám zazdrość, nienawiść, gniew, chćiwość: Tám prágnienie y kochánie ſię w grzechu, &c. (Wſzytkoć ſię wyliczyć nie może.) Ale ludźiom bogoboynym y ſtáráiącym ſię o zbáwienie: á miánowićie trwożliwego ſumnienia, y to wiele. Bo y wtym ieſzcze trzebá uczynić brák: gdyż nie wpadáią w ták wiele grzechow.

8. W uśćiech, przeklinánie z ſercá, ſwáry, przymowki, rozſławy bliźniego, powádzenie ludźi, potwarzy, obelżenia, y inſze złe mowy: A do tego może przywiązáć ſłuchánie.

9. W ſkutku náyduie ſię przeſtąpienie przykazánia Boże-

go,

go, opuſzczenie dobrego (ále powinnego) dopuſzczenie ſię grzechow uczynkowych, iáko uderzyć, ukrzywdźić &c.

10. Wedle oſoby ieſzczeby y tu trzebá przebrakowáć. Bo kiedy kto grzechu chroni ſię pilnie, nie wpada y w te. A to może ſię czáſem co przydáć, ále rzadko śmiertelnego.

Trzebá też wiedźieć, że śmiertelnych ſpowiedáć ſię, ieſt to z potrzeby y powinnośći: y ináczey nie może ſię odpuśćić grzech. Ale powſzednich ſpowiádáć ſię nie ieſt z powinnośći, ále wolno y ſpowiádáć ſię y opuśćić. Bo dla odpuſzczenia powſzednich ſą y inſze lekárſtwá, krom ſpowiedźi.

A dla Bogá ktoby ich wyliczył? Zawrotby to był głowy, kiedyby to powinna byłá powſzednich ſię ſpowiádáć.

A iárzmo Páná Chryſtuſowe ieſt to lekkie, słodkie, y przyiemne. Więc Kośćioł Boży uczy: iż Sákráment ſpowiedźi nie ieſt kátownia, iáko Heretycy żądáią.

Dla tego źle czynią *Scrupuloſi*, ktorzy ſię bárdzo trapią, y gotuiąc ſię do ſpowiedźi, y ná ſpowiedźi, y po ſpowiedźi, nie ufaiąc ſobie, y odpráwie słuſzney.

11. Nágotowáć ſię do ſpowiedźi rozmyśliwſzy ſię y przypomniawſzy ſobie dobrze ſpráwy. Mieć intencyą, wſzyſtko co potrzebá wyznáć, to ieſt śmiertelne: á zápomnili ſię co, pámiętáć ſobie ná drugiey ſpowiedźi: A tym czáſem nie trwożyć ſię, ludźi nie dźiwić, áni rozsławiáć ſię wracániem ſię do Spowiedniká. Y owſzem ná złość ſzátánowi, nic iuż o grzechách nie myślić, á iść do Kommunii, choćiaſz ſzátan rozrywa myśli y nabożeńſtwo. Wyrozumie Pan Bog: á ty ſię nie przećiw namniey.

12. Ná ſpowiedźi nie powiádáć nic ná inſzego: Ale ták, żeby ſię Spowiednik niczego ni ná kogo nie domyślił.



§ II.

Jáko poznáć grzech śmiertelny?

Odpowiedź. Po dwu kondycyách.

Pierwsza. Kiedy kto dobrowolnie, to ieſt umyślnie ábo rozmyślnie czego złego ſię dopuśći. Bo kiedyby tego nie było, áleby ſię kto nie poſtrzegł, iáko mu ſię zákrádłá do umyſłu myśl zła, ſzpetna, ábo mśćiwa, choćiayby cáły dźień trwáłá á on ſię nie obaczy w tym, iż ieſt na umyśle, iż też ieſt zła, nie máſz grzechu, zwłaſzczá śmiertelnego. Ale ieſzcze nie doſyć ná tey iedney kondycyey, trzebá drugiey.

Druga. Aby przyſtąpiłá, ćięſzkość ábo wielkość máteryi ábo onego złego. To ieſt áby bárdzo wielka krzywdá Bogu zátym ſzłá, ábo wielka ſzkodá bliźniego, ná perſonie, ſławie, máiętności, ábo też y ſamemu grzeſzącemu, iáko kiedyby ſobie ućiął pálec, &c. Przeto nie ieſt grzech śmiertelny, kiedyby kto, choćiay chcąc, wźiął bogátemu ſzeląg, ábo ochrániáiąc ſię y uchodząc kłopotu záprzał ſię czego (chybáby wedle práwá, od urzędu był pytány) Tákże też mowiąc powinne paćierze, przez wierſz ábo dwá obłąkáł ſię myślą indźie: Bo y to máła nie uczćiwość Boża.

§ III.

O Skrupulozách.

1. TU potrzebá wiedźieć, że *Scrupuloſi*, trzebá áby ſię nie ſpowiádáli, iedno tego, o czym pewnie, oczywiśćie, y dobrze wiedzą, że ieſt grzech. Inſzaby byłá náuká ſpokoynemu ſumnieniu.

2 Spowiednikow biegłych w ſpowiedźi y rozſądnych

konie-

koniecznie máią słucháć: á iáko każą, ábo zákażą, czynić, y uspokoić się.

3. Y to máią wiedźieć, że owe grzechy co ie zowią śmiertelne, nie wszystkie są śmiertelne. Bo y pychá y chćiwość, y obżárstwo, y gniew, nie záwsze śmiertelny. Ale máia zwáć grzechy głowne.

4. Miánowićie co prośći gniewiem zowią owo kiedy człowiek się obráźi y oburzy. Nie to iest właśnie gniew: (iest to tylko niećierpliwość grzech powszedni.) Ale gniew iest tedy kiedy człowiek pomśćić się chce, mysląc o znácznym złym, ktore ma komu żądáć, ábo życzy go.

Tákże y pychá, áby byłá z pogárdą znáczną bliźniego, znácznie go lekce ważąc ná sercu, ábo też zwierzchu pokázuiąc. Chćiwość, kiedy prágnę czego dostáć przez złe pośrzodki, przez kradźież, lichwę, &c.

§. IV.

Przykład Spowiedźi.

1. PO przeżegnániu się, mowić: Ja grzeszny, dáie się winien Pánu Bogu, Pánnie Máryey, y wszystkim świętym, y tobie Oycze, com grzeszył myslą, mową, uczynkiem, opuszczeniem: moiá winá.

2. Potym powiádáć grzechy, ktore się przydáły od ostátniey spowiedźi.

Szkodá z Kśiążek tákiemu przypisowáć. Bo wielkie zátrwożenie sumnienia mogą być Pomogłoby, ále do skrupułow. Nalepiey rozmyslić się, co, kiedy, z kim się mowiło, czyniło. y poráchowawszy się z sumnieniem, wesoło bez utrapienia powiádáć to, co człowiek może wspomnieć, nie siląc się w tym bárzo. Bo nie dogodźi sobie tym człowiek. Ná miłośierdźie Boże puśćić y spuśćić się: pilnośći przyłożywszy do wspominánia sobie grzechow.

3. A iże naczęściey trafiáią się grzechy umysłowe y mowne, w tych trzebá wielką dyskrecyą mieć. Poznáć iesli w tych iest co przećiwko rozumowi to grzech.

Bo ciałem samá náturá zepsowána przez grzech, ládá co ná myśl przynieśie: á gdy tego rozum nie przyimie, nie zezwoli, nie obaczy się, żadnego nierządu to nie czyni.

Dáley. Jeśli rozmyślnie się ich dopuśćiło, czyli nie ostrożnie, z prędká wypádły z ust. Do tego ieśli bárzo Bogá obráźił, y bliźniego, czyli lekka iest máterya onego grzechu, tedy się spowiádáć wielkich, to iest, śmiertelnych. A powszednich w ogulności nie licząc áni ich bárdzo rozbieráiąc. (iáko się tu iuż dotknęło wyżey) A ták czyniąc, niemal zá paćierz może się spowiedź odpráwić.

4. Potym zámknąć, dáiąc się winien, y z grzechow zápomnionych, y niewiádomych.

§. V.
O Wątpliwośći.

1 MOgłby kto rzec y zádáć. Wszák się trzeba spowiádáć y wątpliwych grzechow, nie tylko śmiertelnych.

2. Odpowiádam. Insza iest wątpić, á insza skrupuł mieć. Bo bácznie ábo rozsądnie wątpiąc: ieśli iest grzech śmiertelny ábo powszedni, á nie przystáiąc do żadney strony, trzebá powiedźieć on grzech wątpliwy, dla tego że tu iest niebespieczność, y podeyrzenie grzechu śmiertelnego. Ale ten ktory ma skrupuł, też ći wątpi ále nie rozsądnie, z ládá przyczyny, y zwątłego bárzo mniemánia y fundámentu: y dla tego nie każe mu powiádáć tego. Y owszem wiedząc o sobie, że iest *Scrupulosus*, záraz przydáć może, toć bez przyczyny y nie rozumnie wątpię, y dla tego opuszczę

Więc

Więc u tákiego láda mniemánie o ſobie y o ſwey wolnośći ná ſumnieniu, ábo dobra otuchá, ſtoi zá pewność iáſną, owego, ktory ieſt ſpokoynego ſumnienia. Iáko to ſię ſzerzey ná ſwym mieyſcu wyráźiło.

ROZDZIAŁ X.

Przydatek Piąty.

O Kommuniey.

PO náukách o ſpowiedźi, zeydźie ſię przyłożyć o przyięćiu nayświętſzego ćiáłá Páńſkiego. A położą ſię náuki ták żeby káżdy mogł ſobie z niektorych medytácye uczynić.

Rozdźielmy tedy te Náuki ná trzy częśći.

1. Co czynić przed Kommunią.
2. Co przy Kommuniey.
3. Co po Kommuniey.

§. *Przed Kommunią.*

1. TRzebá uczynić przygotowánie wedle ćiáłá y duſze. Ciáło trzebá przygotowáć poſtem, czyſtośćią, y ochędoſtwem ták w uśćiech, iáko około uſt.

Poſt zásię nie tylko ma być táki, żeby od pułnocy nie wpuſzczáć nic w uſtá, áni ſpoſobem pokármu, áni ſpoſobem lekárſtwá, (co o zdrowych tylko rozumiey. Bo chorzy ktorzy ſą bliſcy śmierći, y záraz po iedzeniu ábo pićiu mogą, y máią kommunikowáć) ále też żeby było ſkromne iedzenie y pićie, dźień przed Kommunią, y raz iedząc (zwłaſzczá kiedy ieſt poſt przykazány od Kośćiołá) chybáby dla ſłábośći znáczney kolácyiká ſię w wieczor uczyniłá, o trzech ábo czterech uncyách chlebá (wedle komplexyi) ábo y co inſzego przytym, umknąwſzy z chlebá

cokol-

cokolwiek, żeby wszystko nie przechodźiło pomienioney wielkośći.

2. Post odpráwiwszy: ma nástąpić wstrzemieźliwość w małżeństwie. Wyćiąga to uczćiwość y godność tego Sákrámentu. A drudzy trzy dni ná to náznáczáią. Lecz to wszystko, nie z roskazánia śię záchowuie, ále z przystoynośći, áby człowiek nabożnieyszy był, bez rozerwánia Zakonne osoby, z łáski Bożey, záwsze w czystośći żyią, y dla tego sposobnieysze są do częstego używánia Sákrámentu tego.

A gdyby śię tráfił nocny przypadek z niechcenia, ále ábo z przeszkody szátáńskiey, ábo z nátury samey: nie máią śię temu przećiwić, áni śię sławić umykáiąc śię od spolney Kommuniey, ále zdobywáć śię ná złość szátánowi, ná zápomnienie tego, y nabożeństwo. Ták ieden Stárzec porádźił, drugiemu Pustelnikowi, ktoremu czásu Kommuniey záwsze w nocy to przychodźiło z naigrawánia szátáńskiego.

3. Ustá też ochędożyć wodą, á lepiey z wieczorá, dla trwogi ná sumnieniu, kiedyby wpádło co wody, y połknęło śię. Tákże też około ust, wąsy oberznąć, dla bespiecznego w prowádzenia Sákrámentu, Bywáią u drugich iáko lás, ták że y spodnie wárgi zákryią, y trudność bywa Kápłánowi wnieść Sákrámentu w ustá.

Ná umyśle przygotowánie,

Należy w upátrowániu miánowićie trzech rzeczy.

1. KTo przyimuie Sákráment? Nie Anioł ále człowiek: Nie spráwiedliwy, ále grzeszny ktory źiemie niegodźien; nie tylko pokármu Anielskiego: mąk piekielnych, nie faworow Boskich. Tu ákt pokory wypuśćić, to sobie przyczytáiąc, á Páná Bogá o miłośierdźie prosząc.

Nie trzebá iednák tu sobą trwożyć. Bo do godnego przy-

ięćia tego Sakrámentu, dosyć iest, rozmyslić się dobrze ná spowiedź, ták iákobyś się rozmyslał, ná iáką poważną sprawę: á potym wyspowiádáć się, y nieczuć się w żadnym grzechu śmiertelnym, ktoryby nie miał być przez spowiedź znieśiony. Potym iáko uczy S. Bonaw: nie myslić więcey o grzechách, ále o nabożeństwie, iákoby przystoynie kommunikowáć. A ieśliby co przypádło ná myśl, nie przećiwić się (bo to czásem szátan czyni, żeby przerwáć nabożeństwo) ále záchowáć sobie ná drugą spowiedź: á to tedy gdy y Spowiednicy zábáwieni, y wracánie się nie było by bez podźiwienia, ábo podeyrzenia ludzkiego, á zátym z rozsławą.

2. Co się przyimuie? Zupełny Pan Chrystus. To iest pięć rzeczy. (iesli ná liczbę chcemy puśćić.) Nayświętsze Ciało P. Chrystusowe, Naydroższą Krew iego, Nayzacnieysza Duszá iego. Nieskończone zasługi, y dosyć uczynienia iego. Personá wiecznego Słowá z zupełnym Bostwem swym. A to wszystko się náyduie, y w namnieyszey cząstecce, y ták pod osobą chlebá, iáko też pod osobą winá. Fundáment tego iest ten: Pan Chrystus, ktory áni kłámáć áni kuglowáć może, rzekł: Bierzćie, iedzćie, to iest moie Ciáło. A iże to Ciáło raz umárło, y powstawszy zmartwych więcey nie umiera, iáko mowi S. Páweł, przeto muśimy rzecz, że to ćiáło iest żywe, ktore się nam dáie do pożywánia, toć tám iest y Duszá, y Krew, bez czego nie może być żywe, ále martwe. A iże co Bog raz przyiął, nigdy nie opuśćił (iako Theologowie, polegáiąc ná Piśmie S. uczą) dla tego przyznawamy, że tám y Personá Boska iest, y sámo Bostwo.

Tu zdobyć się ná akt, głębokiey uczćiwośći, y gorącey miłośći, pátrząc na ták wielki upominek zostáwiony.

3. Dla czego przyimuie? dla wielu rzeczy. 1. Dla posłuszeństwá, gdyż Pan Chrystus roskazał, á Kośćioł czás ná-

znáczył y pokazał. 2. Na przypomnienie sobie żywotá, męki, y śmierći P. Chrystusowey. 3. Ná podźiękowánie mu zá dobrodźieystwo odkupienia. 4. Ná pámiątkę niezmierney miłośći Páná Chrystusowey, iż on wracáiąc się do Oycá, cáłego siebie zostáwił nam przedźiwnym sposobem. 5. Ná pokarm dusze nászey. 6. Ná lekárstwo chorob nászych. 7. Ná porátowánie w potyczce duchowney. 8. Ná dostąpienie doskonáłego ziednoczenia się z Pánem Chrystusem przez záwártą miłość y náśládowánie cnot iego. 9. Ná zadátek przyszłey niebiebieskiey chwały. Tu ákt podźiwienia możesz sobie uczynić, y poważenia sobie tego Sákrámentu. A zá ták wielkie rzeczy podźiękowáć. Łácno się tu będźie domyślić modlitwy gorącey. Bo gdy człowiek ták podły, gośćiá, ták zacnego, ná wielkie rzeczy, y pożytki swe ma przyimowáć, á ná tákie przygotowánie, sam się z siebie zdobyć nie może, uda się do uproszenia porátowánia Bożego.

§. II. *Przy Kommuniey.*

1. KRotko zdobyć się ná głęboką pokorę: mowiąc z onym Setnikiem, gorącym sercem, Panie nie iestem godzien, &c. 2. Dobyć z śiebie prętko y krotko żywey wiáry, mocno wierząc, iż tu iest zupełny Chrystus. Chleba tu niemász, ále tylko same Osoby iego, ktore są, białość, smák, okrągłość, wonność, &c. A tá przemiáná stáłá się mocą Boską zá posługą Kápłáńską słowá Páná Chrystusowe wymawiáiącego.

3. Zápalić się miłośćią ku Pánu Bogu, stáráiąc się weń przemienić, ofiáruiąc mu serce swe: y wszystkie rzeczy oddáiąc ná iego posługę.

§. III.

§. III. *Po Kommuniey.*

1. POdźiękowáć zá ták wielkie uraczenie y dobrod źieystwo.

2. Uważáć y ſzánowáć, ták wielkiego gośćiá, áby nie było w ſercu, coby go znieważyć mogło, á zátym iego obráźić.

3. Poſtánowić ſobie mocno, długo záchowáć w ſobie ták koſztowny ſkarb, w czyſtym ſercu: y owſzem niechćieć go nigdy utráćić, przez wracánie ſię do grzechow, y márności tego świátá.

4. Prośić Páná Bogá, żeby pożytki tego Sákrámentu zá raz z przyięćiem go były dáne, ktore ſą: Przymnożenie wiáry, nádźieie y miłośći, prágnienie cnot, y ſkuteczne zdobywánie ſię ná nie: chćiwość dobrych uczynkow: doſtąpienie doſkonáłośći, potęgą przećiwko pokuſom do wſzyſtkich grzechow: náśladowánie cnot Páná Chryſtuſowych y przemienienie ſię weń, ábo ku niemu podobieńſtwo: prośić y o trwáłość w dobrym áż do śmierći. A krotko, o dobry żywot, y błogoſłáwioną śmierć. Prośić też ták zá ſię iáko zá inſzych. Bo teraz ieſt okázya, máiąc w domu ſercá ſwego, ták dobrego y mocnego gośćiá.

5. Proſtych ludźi trzebá przeſtrzec, że kiedy w kośćiele po Kommuniey piią, ieſt to proſte wino, á przedśię żeby nie prędko po niey plwáli.

6. Wſzytkich záśię áby poważnie ſobie poſtępowáli zwłaſzczá dniá Kommuniey, bez lekkośći, śmiechow, y prożnych mow, inſzych y czeladkę dla tego przyiętego oń nich gośćiá czćili. Przy ſtole rozmowy święte mieli, ábo czytánia pobożnego ſłucháli. Po obiedźie, kośćioły ábo ołtarze nawiedzáli: ná pámiątkę Páná Chryſtuſową ktory w wielki Piątek dla zbáwienia náſzego, y tám y ſam, nie raz prowadzony był. A potym áby záwſze oſtrożno żyli.

ROZDZIAŁ XI.

Przydatek Piąty.

O udręczeniu ćiáłá

Dla tego śię tá náuká tu kłádźie, że nabożni ludźie zwykli ostro śię obchodźić z ćiáłem, á czásem nie bácznie.

1. PRzez udręczenie tedy ćiáłá rozumieią śię posty wstrzemieźliwośći w pokármiech, y napoiách; czuynośći, dyscypliny, twárde łoże abo spánie, pielgrzymowánie, &c.

2. Te czynić godźi śię káżdemu, ále rozsądnie. Rozsądność należy w upátrzeniu trzech rzecy. 1. Jeśli śiły ćielesne podołáią temu, bez szwánku, ábo znácznego nárußzenia zdrowia.

Znácznaby to byłá y niebáczna spráwá, pośćić ták, żeby głowá záwracáłá śię, spáć śię nie mogło, zkądby odchodźić od rozumu przyszło. Tákże y dyscypliná, kiedyby dla tego káncerowáło śię ćiáło. Pielgrzymowánie, kiedyby nogi przez nie puchły, y znácznie śię psowáły, &c. Przeto porozumieć trzebá komplexyą y śiły doświadczyć, y pomnieć iáko przedtym uchodźiło. Bo wiedząc iż zátym będźie śmierć, ábo chorobá znáczna, byłby grzech śmiertelny. 2. Jeśli nie przeszkadzáią do spraw powinnych, do prac Zákonnych, do śpiewánia kośćielnego, do roboty domowey, do wykonánia posłußeństwá, y do czego lepszego.

3. Jeśli zmierzáią do przystoynego końcá. Koniec umartwienia iest, ćiáło uskromić, y podbić go pod posłußeństwo rozumu: záhámowáć złe skłonnośći y namiętnośći: *Drugi:* Zeby dosyć uczynić zá grzechy Ale zływby koniec był, kiedyby to námyślnie czynił kto, tą intencyą,

żeby

żeby sobie żywota skroćił, w chorobę wielką wpadł: był-by to grzech śmiertelny.

We trzech rażiech, zámrużywszy práwie oczy możesz nie roztrząsáć śił swoich. *Naprzod* W postách kośćielnych y umartwieniách Zakonnych, od Swiętych wynáleźionych, y używánych: bo te są y od Kośćiołá Bożego potwierdzone, od przodkow doświadczone, á od Podawcow dobrze umiárkowáne, że y chorym y wszelákim komplexiom przydádzą się. Ná przykład. W Zakonie mięsá używáć nie każą: áleć y choremu Doktorowie rozkázuią. A kiedy trzebá pośiłku? áleć ten może być bez mięsá: gdyż używánie mięsá nie rychło się ná świećie poczęło á przećię ludźie długo żywi byli. Y ieśli ryby szkodzą, co inszego ieść. Ieśli się ináczey dźieie, pieszczotá iest, y nałog zły przeszkodą, ktorego niechce się go opuśćić. Więc y złe przykłády wádzą.

Rzecze kto? Ale tym skroći sobie człowiek żywota. Odpowiádaią ná to Doktorowie: że Bog niechce tego po nas ábyśmy się o przedłużenie żywotá stárali, roskosznymi pokármámi, wczásami ćielesnemi, &c. ále żebyśmy go umyslnie y chcąc nie skracali.

Lecz y tu trzebá rozsądku, obźieráiąc się ná komplexyą, y insze okoliczności. Przełożony, człowiek rostropny, y Medyk pobożny porádźi.

4. Kto ma z praw Zakonnych nie iadáć mięsá nigdy y w chorobie, iáko Kártuzowie, mogą dobrym sumnieniem, y w gwałtowney potrzebie ábo śmiertelney chorobie, nie ieść, choćiażby dla tego mieli umrzeć. A to dla tego, áby cnoty wstrzemieźliwośći w Zakonie tym postánowioney nie utráćili, y potomnym przykład zostáwili: gdyż ta cnotá ozdobą iest tego Zakonu. Lecz y tym, umyslnie nie ieść, dla tego aby rychley umrzeć, nie godźi się.

5. Tákże też nie potrzebá mieć względu ná ſwe śiły, kiedy P. Bog obiáwi, y wnętrznym nátchnieniem poćiągnie, á rátunkiem ſwym ſzczegulnym do niezwykłego umartwienia pomaga: Bo zá pędem Duchá S. trzebá ſię udawáć, ktory nie záwiedźie. (Acz tu nie świadomym trzebá być oſtrożnymi, by miáſto duchá porády, nie był duch omylny, dla tego trzebá Wodzá duchownego mieć y ſłucháć) Ták ſię dźiało z S. Kátárzyną Seneńſką y inſzemi SS. Nie ſpáć, nie ieść, okrutnie ſię biczowáć, &c. Bo ták Pan Bog podał do ſercá, &c.

6. Y to zá tą okázyą może przyłożyć: iż dla przedłużenia żywotá nie powinien żaden używáć lekarſtw niezwykłych, ktoreby z wielkim bolem człowiekowi przychodźiły, iáko ućieráć nogę, ábo urzynáć iáki członek, coby ſię práwie śmierći rownáło. Lecz powinien, kiedyby bol mierny był.

7. Y ná ten czás kiedy chory nie ma áppetytu, y zwątpiło ſię o iego zdrowiu, á ieść mu przychodźi z wielkim utrapieniem, ábo przełykáć nie może: nie grzeſzy śmiertelnie: áni mu trzebá o to ſumnienia czynić kiedy ſię zbránia ieść.

Zakonnik, możeli co dobrego czynić bez licenciey

1. NA ſpráwy dobre ktore ſą powinne, lubo to z roſkazánia kośćielnego, lub z poſtánowienia Zakonnego, nie trzebá licenciey.

2. Uczynki dobre, ktore ſą nád powinność Zakonną, iáko modlić ſię, pośćić, dyſcyplinowáć ſię, &c te chcąc Zakonna oſobá czynić poſpolitym trybem, nie trzebá ſię ſpráwowáć, y może ich czynić, nie dokłádáiąc ſię przełożonego. Bo tego nie wyćiąga nic ná nim. A z drugiey ſtrony dokłádánie ſię, mogłoby przynieść niebeſpieczeńſtwo iákie prożncy chwały, &c.

3. Byle

3. Byle one dobre uczynki nic przećiwności nie miáły do práwá Zakonnego. Ani záćiągáły zá sobą przestępstwá przykazánia y zákazánia Przełożonego: Jáko modlić się w Celli w nocy lećie, kiedy pospolićie zákázuią świátło mieć w Celli.

Do tego, żeby nie było przećiwko stanowi ábo powołániu: iáko pielgrzymowánie tym, ktorzy powinni ná klauzurę. *Czwarta* Zeby oná spráwá dobrowolna nie byłá przeszkodą powinney: iáko ten ktoryby chćiał w kośćiele się modlić, máiąc powinność choremu służyć: Kántoryslá poszcząc dobrowolnie, nie sposobnaby byłá do śpiewánia. *Piąta.* Zeby wolnego, nie zábáwionego czásu się odpráwowáły. *Szosta.* Aby były bez nárusżenia władzy zwierzchności: to iest, żeby byłá gotowość opuśćić ie, kiedyby się co inszego zlećiło, gdyż Przełożony káżdego czásu może co roskazáć. *Siodma* Zeby nie byłá iáwna (dla záchowánia iednostáyności) Bo w Refektarzu iedenby iadł co dádzą, drugi suszy: to rozrożnienie y szpetne y niebespieczne, á czásem z pogorszeniem y posądzániem.

4. Lepiey w żyćiu spolnym zá posłuszeństwem iść, á te prywatne nabożeństwá odpráwowáć, ták żeby przećiwko woli przełożonego y z podźiwieniem inszych nie były: y (iáko się rzekło) żeby odstąpiły się, kiedyby co inszego roskazano. Y dla tego się mowi, że Zakonnik nie ma woli swoiey, áni iest iey Pánem. Bo cokolwiek iedno pocznie, lub się opowie, lub się nie opowie, przećię to wszystko podlegay podpada pod wolą przełożonego, ktory może pozwolić, y nie pozwolić, y pozwoliwszy dla słuszney przyczyny zabronić.



ROZ-

ROZDZIAŁ VII.

Przydatek Siodmy.

O wychowániu Dźiatek,

Iż tá część pospolita będźie y Swietckim, tę ſtuczkę tu włożyć zeydźie ſię.

1. RODźice około dźiatek trzy rzeczy máią mieć, Miłość, ſtáránie, ćwiczenie. Miłość w ſercu: Stáránie około ćiáłá y potrzeb ich: Cwiczenie ſtrony obyczáiow, y dobr do duſze należących.

2. Miłość ma bydz mierna, y Chrześćiáńſka. Mierna: bo Pan Bog zbytnią Rodźicow ku dźiatkom miłość, zwykł więc karać biorąc ich im, iáko Doktorowie twierdzą. A ſłuſznie: Bo dźiatki, ieſt to dar y dobrodźieyſtwo Boże: á toz kto więcey ſobie poważa dar, niż Dawcę, dobrodźieyſtwo niż Dobrodźieiá, niewdźięczny ieſt, y godźien áby mu umkniono on dar. Nie ma człowiek dźiatek miłowáć, kwoli im, ále kwoli Bogu, ktory ich dał: y ſtáráć ſię ma, áby dla dźiatek y miłości ku nim, nie ſzwánkował na miłośći Bożey, áni ná wykonániu przykazánia Bożego. Dosyć tedy ná mierney miłośći, wedle rozſądnego baczenia.

3. Chrześćiáńſka záſię miłość ma być, żeby z ſtrony dźiatek, zgadzáć ſię z wolą Bożą, ták z ſtrony zdrowia, iáko ſtrony żyćia, puſzczáiąc ſię we wſzyſtkim nań: ták żeby gotowi byli z ſtrony ſiebie ich mieć y poſtradáć, iákoby ſię Bogu podobáło. Wſpomniawſzy ſobie ono doświadczenie, ktore Pan Bog uczynił Abráhámowi, kiedy mu kazał Syná Izááká zábić ná ofiárę: y chciał Abráhám, ále Pan Bog záhámował; iednak miła była Pánu Bogu tá chęć, popoſłuſzeńſtwo iego y *reſignatio*, to ieſt puſzczenie ſię ná wolą Bożą. Atoż kiedy Rodźice widzą dźiećię choruiące ná

śmierć,

śmierć, niech rozumieią, iż to Pan Bog doswiadcza, czym iákoby roſkázuie, áby mu dźiećię ofiárowáli A wolno mu to. Bo on ieſt ſprawcą żywotá, y wolno mu wźiąć kiedy chce. A tu pozna Bog, co więcey człowiek miłuie, Syná czy Bogá, ieśli iego wola ſobie wolą przekłada nád żywot dźiatek.

4. Nie zákázuie ſię tu przećię miernie żáłowáć, y do modlitw, y inſzych pośrzodkow przyſtoynych (ále nie do gusłow y przymowek) ućiekác ſię; boć tego złożyć z przyrodzenia człowiek nie może. Jednák kiedyby ſię záśiągło wſzyſtkiego, á przećię Pánu Bogu ſię podobáło wźiąć, trzebá ćierpliwość mieć. Nie iedeneś ty táki. Jobowi oraz śiedm ſynow y trzy corek, (dom obálony od ſzátáná z dopuſzczenia Bożego) zábił. Dawidowi ukocháne dźiećię umárło. 2. *Reg:* 12. Prośiłći Páná Bogá zań, przez śiedm dni pośćił, ná źiemi leżał, ále poki chorowáło. Bo gdy umárło dźięćię, wſtał z źiemie, umył ſię y námáśćił, y w ſzáty ſię przemieniwſzy wſzedł do domu Páńſkiego, pozdrowił ábo część y chwałę dał P. Bogu, zezwaláiąc ná wolą Bożą. A Pan Bog mu záraz dał inſzego ſyná Sálomoná mądrego, zá támtego. Ták y Chrześćiánin ma czynić záżyć pośrzodkow z miłośći przyrodzoney: á potym ukłonić ſię Pánu Bogu, pokázuiąc ſię wiernym iego ſługą, wtym, że więcey miłuie Bogá, y iego woli wypełnienie więcey ſobie waży niż kilká dźiatek.

§. Wychowánie.

5. NIe bez przyczyny Mędrzec *Eccl.* 30. upomina ták: Jeſli maſz ſyná, nie uśmiechay ſię nań, byś nápotym tego gorżko nie przypłáćił. Iákoby chćiał rzec. Nie gray áni pieść ſię z nim, poważnie ráczey y przyſrożſzym, (lecz nie okrutnie) obchodź ſię z nim. A z ſtrony Corek

w Rozdźiale 7. Masz Corki, strzez ćiáłá ich, (máiąc záwsze ná oku, z ktorego nigdy nie spuszczáiąc, ále pod pilną strażą chowáiąc, dla zátrzymánia czystośći, y uczćiwośći iey, á słáwy Domu twego, gdyż iest naczynie słábe nie tylko względem płći, ále y młodośći, y máłego rozsądku, wiele niebespieczności podległemu: á nie pokázuy ku nim wesołey twarzy twoiey. A czemuż to? 1. Lepieyże Corká boi się Oycá ábo Rodźicow: bo to od wielá złego hámulec. 2. Aby corki dla oney łágodney twarzy Rodźicow, nie zuczyły się ich miłowáć, á z tąd nie miáły okázyi do nieprzystoyney miłośći przypáść względem inszych. Bo zwyczáiwszy się przykłádáć sercá do Rodźicow, łácno nátura zepsowána, y do inszego skłoni się, zwłaszczá kiedy podczás, dla słuszney przyczyny, Rodźicy umkną łáskáwey twarzy.

6. Jednák nie dla tego się to mowi, áby rodźice srogo się mieli záwsze obchodźić z dźiećmi, nigdy im słowá dobrego nie rzec, nigdy łáskáwey twarzy nie pokazáć: ale wszędy miáry potrzebá, nie z okrućieństwá, ále z miłośći wszystko czynić, á powagę rodźićielską záchowáć.

7. Stáránie záś Rodźicow około dźiatek ma być strony pokármu, szat, y inszych potrzeb, wedle możnośći y kondyciey: áby záś czásu niedostátku, czego inszego się nie domyślili, inszymi złymi sposobámi dostáiąc, á zátym we złe zwyczáie nie zászli. Więc iáko naypilniey zárowno wszystkich opátrowáć. Bo z bráku pospolićie rodzą się zazdrośći, poswárki, niepokoie, y nienawiśći ktore z nimi rosnąc, obrocą się w lećiech dorośleyszych w nieprzyiaźń, z niepoćiechą Rodźicow. Więc czásem, ktorych z młodu miłuią, dáią się więcey znáć Rodźicom: á pogárdzeni pod czas więcey dogadzáią y szánuią, choćiay z nárușzonym sercem.

8. Cwi-

8. Cwiczenie zas tknie się ták nauk , iáko obyczáiow , t. Uczyć dobrego, ktore máią wykonywáć: y od złego odwodźić , ktorego się máią chronić , towárzystwá złego ábo niebeſpiecznego zábrániáć , od niego odrywáć , okázyey do grzechu nie dawáć , y owszem umykáć , y w tym przestrzegáć. Przeto trzebá wiedźieć záwsze, kędy się obracáią , iáko y z kim rozmowy máią , pilnuiąc tego, áby niewinnośći duszney y ćielesney nie utráćili: proznowánia nie dopuszczáć , ále záwsze wedle lat niech máią swe zabáwy : bo we wszelákim wieku , prawdźiwa iest powieść Mędrcá *Eccl: 33. Multam malitiam docuit otiositas:* Wiele złego náuczyło proznowánie. Niechże dźiatki od lat pięći máią iednę godźinę do nabożeństwá y słuchánia Mszy: w tych lećiech y z Rodźicámi mogą iść do Kośćiołá , iáko y Pan Chrystus z Rodźicámi szedł do Jeruzalem ; (lecz we dwunastu lat) Niechże drugi czás strawią ná náukách potrzebnych w Rzeczypospolitey , iáko w czytániu, pisániu , &c. wedle skłonnośći swey do czego: co máią Rodźice upátrzyć. Trzeći czás pozwolić ná igrzyská dźiećinne , ábo uczćiwą rekreácyą : Ochraniaiąc , áby igrzyská nie były z grzechem , áni okázya do niego. Dla czego gdy Sará obaczyłá , á ono Ismáel syn Agár Egypczánki grał z iey synem Izáakiem , wszelákim sposobem stárałá się , áby byli rozłączeni : y Bog opowiedźiał się przy Sarze , y kazał Ismáela wygnáć. Było ábowiem to , iáko S. Hieronim dokłada, ábo do nieuczćiwośći prowádzące , ábo bałwánki stawiáiące. Do tego tákie igrzyská máią się im pozwolić , ktoreby ustáły z láty dźiećinnemi , ábo choćiasz daley, ále bez przygány y nieprzystoynośći. Bárzo to niebeſpieczna iest rzecz z młodu záprawowáć dźieći, w igrzyská należące większym látom , iáko száchy , wárcaby, kárty, &c ktoreby lepiey y stárym nie umieć. (O iestże się czym zábáwić człowie-

kowi ſtáráiącemu ſię o zbáwienie.) 3. A nadewſzyſtko w práwiáć ich w to, co należy do Chrześćiáńſtwá: co ná cztery rzeczy zebráć ſię może. *Naprzod*, z ſtrony wiáry, co powinni wierzyć: áby od dźiećińſtwá dobrze rozumieli, co ieſt Bog, co Pan Chryſtus, &c. ták iáko mogą młode látá poiąć: y poczęli miłowáć, báć ſię, y czćić Stworzyćielá y Zbáwićielá ſwego, y iemu przyſtoynie ſłużyć. *Druga.* Z ſtrony przykazánia Bożego, ktore powinni pełnić: áby od młodych lat náuczyli ſię, brzydźić ſię grzechámi, rozmiłowáć y záprávowáć ſię w cnotách: przełożywſzy im karánie złych, zapłátę y koronę dobrych. *Trzećia* z ſtrony nabożeńſtwá, Mſze S. ktorych máią ſłucháć w świętá przynamniey. Sákramentá, ktore przyimowáć máią ſwych czáſow (bo ſpowiedáć ſię po ſiedm lat: kommunikowáć około iedenaśćie lat: wedle zdánia mądrego Spowiedniká, roſtropnych Rodźicow, y ſpoſobnośći rozſądku w dźiećięćiu.) *Czwarta.* Też z ſtrony modlitewek do P. Bogá Panny Nayświętſzey, do Aniołá Stroża, y do inſzych Swiętych.

9. Nie doſyć náuczyć, trzebá doyrzeć, ieſli to umieią, záchowuią y czynią. Bo ieſli nie: trzebá ſtrofowáć, bá y karáć, ále z miłośći, nie z gniewu, áby gorſzymi ſię nie ſtáli. Kto tego nie czyni, okrutny ieſt nád dźiatkámi, y nád Rzecząpoſpolitą. Nád dźiatkámi dla tego: że widząc ich w przepáśći ábo niebeſpieczeńſtwie, á nie przeſtrzec, nie odwieść zle. Nád Rzecząpoſpolitą y ſobą wſpomnieć ſobie trzebá Hiſtoryą o Kápłánie Heli 1. *Reg*: 4. Upominał ći ten ſyny ſwe z zbrodni ktore czynili, bo mowił: Co ia to ſłyſzę o was? Nie dobra to ieſt ſłáwá, &c. Ale że nie karał, y ich utráćił ná woynie, y trzydźieśći tyśięcy zginęło ludźi, y ſam z ſtołká ſpadſzy z a mał ſzyię. I ták go Pan Bog ſkarał, iáko obiecał. Przeto Sálomon mądry,

nie ka-

nie każe folgowáć rozdze, ále wśćináć, ieſli go miłuie Oćiec *Prov:* 13. y w Rozdźiale 23. y *Eccl:* 7. y 30.

10. Upátruie *Origenes* o S. Zuzánnie w piſmie świętym, że ią Rodźicy, będąc oboie ſpráwiedliwi, wyćwiczyli w práwie Moyzeſzowym: ná coż ſię to przydáło? Ná to, że ták ſię báłá Bogá, iż woláłá dáć gárdło, niż zezwolić ná grzech. Ták máią czynić Rodźice. Ale żeby ſkuteczniey-ſza náuká byłá, przykłádu dobrego potrzebá, iáko y Rodźice tey S. Zuzánny oboie ſpráwiedliwi byli. Wiele ná tym należy: bo iáko *Plutarchus* mowi. Przykład ábo żyćie Rodźicow, ma być zwierćiádłem nieiákim, w ktore dźiatki pátrząc, obaczą, iáko dobrego ſię trzymáć, á złego ſię chronić. A dźiatki máią to ſobie zá ſławę y uczćiwość ták czynić iáko Rodźicy.

11. Jeſt drugi ná to piękny przykład w Tobiaſzu Oycu *Tob:* 1. Ten z młodu ſtátecznie ſię ſpráwuiąc, y w ſpráwách ſwych námłodſzym w pokoleniu Neptáli będąc, nic dźiećinnego nie czyniąc, gdy czás był, poiął żonę, zrodźił Syná, ktoremu dał ſwoie Imię. A iż ſam świątobliwy był, świątobliwie wychowywał ſyná: ucząc go od máluczkiego bać ſię Páná Bogá, y ſtrzmywáć ſię od wſzelákiego grzechu. Gdy doroſł Thobiaſzek tákie mu ćwiczenie dał *Cap:* 4.

1. O wyrządzániu uczćiwośći Mátce, áby záwſze pomniał ná to, co dla niego będącego wżywoćie ućierpiáłá

2. Pámiętáć záwſze na Bogá, chroniąc ſię kiedy ná grzech zezwolić, y nigdy nie opuſcić przykazania Bożego.

3. Jáłmużnę według przemożenia czynić, nie odwrácáiąc ſię od żadnego ubogiego, áby ſię też od niego nie odwroćiłá twarz Páńſka: gdyż to ieſt ſkárbienie ſobie czáſu potrzeby: y iáłmużná od wſzelákiego grzechu y śmierći wybawia, á niedopuśći duſzy iść do ćiemnośći. Do tego ufnośći dodáie iáłmużná.

4. Chlebá swego zażywáć z potrzebuiącemi y łáknącemi, y swymi szátami nágie odźiewáć.

5. Czystość y wstrzemięźliwość chowáć, wystrzegáiąc się grzechu nieczystego: gdyż ná lekárstwo pożądliwośći iest stan małżeński.

6. Pychy áni do myśli, áni do mowy przypuszczáć: bo z niey pochodźi wszeláka zgubá.

7. Robotnikowi záraz koniecznie zápłáćić, á płacy nie nie zátrzymywáć.

8. Zá umarłe stypę odpráwuy, ále z grzesznemi nie zásiáday na iedzeniu y pićiu.

9. Rády szukáć od mądrego człowieká.

10. Wszelákiego czásu chwal P. Bogá, y proś áby on drogi twoie sporządzał, y wszystkie rády twoie w nim niechay przestawáią.

11. Nákoniec ćieszy ták: Moy synu, nie boyże mi się, ubodzysmy, ále wiele dobrego mieć będźiemy, ieśli się P. Bogá bać będźiemy á od grzechu się odwroćimy, á dobrze czynić będźiemy.

13. Trzebá pomnieć Rodźicom ná onę Historyą 4. *Reg:* 2 kędy dwá niedźwiedźie wyrwawszy się z łásá rozdrápali czterdźieśći y dwoie dźieći máłe, dla tego że się posmiewáli z Elizeuszá Proroká Bożego, mowiąc: Wstępuyże łysku, wstępuyże łysy. Przyczyná dla ktorey skaráne były te dźiatki, zle wychowáne, przez niedźwiedźie, iest tá: bo niedźwiedźicá (iáko *Aristoteles* powiádá) dwakroć iest Mátką; naprzod kiedy urodźi, iákoby káwálec mięsá bez członkow y formy: drugi raz kiedy liżąc ięzykiem ták wypráwi, że iuż będźie kształt zwierzá, y dla tego ma wielką miłość ku dziećiom, y bárzo się srożу kiedyby iey miano odbieráć. A toż ći niedźwiedźie byli instrumentem karánia Bożego, ktore zádał Rodzicom w dźiatkách, dla tego że nie na-

śladowáli

ſładowáli ty bćityey w wychowániu dźiatek, wypráwuiąc ie w dobrych obyczáiách, ále rozumieiąc dosyć mieć ná tym, iż ſztukę ćiáłá urodźili, á potym zániedbáli, ná kſztáłt ſtruśiá: między ktorym y inſzymi ptakámi tá ieſt rożność: *Iob.* 39. Ze inśi ptacy z przyrodzenia kłádą iáiá (z ktorych ptáſzętá bywáią) ná mieyſcách beſpiecznych, nád niemi uśiadſzy pilnuią, á ſwym ćiepłem ogrzewáiąc ptáſzętá wylęgną, y żywią do tąd, áże latáć będą mogli, y ſobie pokármu doſtawáć: Struś záś z przyrodzenia tępy y głupi, odeydźie iáiá ná źiemi, átoli prochem okryie y zapomni o nich: á ten kto idźie może podeptáć nogą, ábo y zwierz zepſowáć. Właśnie ſą tácy ktorzy niedbáią o wychowánie. Łácno ſię domyślić z tąd, wielkiego w dźiatkách ſzwánku.

14. Dźiatki powinny czćić rodźicow *Ex* 20. *Ephes:* 6. *Coloſſ:* 3. A. S. Thomaſz powiáda, iż w tym ſłowie czćić, troiáka powinność ſię zámyka. 1. Rewerencyą zwierzchnią z miłośći ſerdeczney pochodzącą czynić, 2. Poſłuſzeńſtwo oddawáć całe we wſzyſtkim, byle nie było przećiwko Pánu Bogu. 3. ſłużyć Rodźicom, ich podeymowáć czáſu potrzeby, nawiedzáć, opátrowáć, y ſtáránie mieć o nich: czáſu potrzeby y ſtárośći potrzeb dodawáć. A to ktorzy czynią, doſtąpią obietnic Páńſkich, ták doczeſnych iáko y wiecznych: ſzczęśliwie y długo żyć będą, ták ná duſzy iáko y ná ćiele, ieśli to będźie z ich duſznym zbáwieniem. A ieśli nie: tedy ſię wſzyſtko nagrodźi w źiemi żyiących ná wieki. Czytay tez o tym *Eccl:* 7.



ELE-

 

ELEMENTARZYKA
CWICZENIA DVCHOWNEGO
Wtora Część.
O WNĘTRZNEY MODLITWIE MEDYTACII.

ROZDZIAL I.
Wstęp ábo krotkie náuki o Medytácyey,

O tey Medytácyi, ośm rzeczy się krotko powie.

1. JAka iest zacność Medytácyi.
2. Co zá potrzebá iey.
3. Ktore pożytki przynosi.
4. Przygotowánie do niey.
5. Części iey.
6. Wety ábo zákończenie.
7. Odpráwiwszy medytácyą co czynić.
8. Przestrogá.

§. I. *O Zacności.*

WIelka zącność iey: bo Medytácya iest iákoby błogosłáwieństwo nász tu ná tym świećie choćiay niedoskonále: ábo uczestnictwo niebieskiego błogosłáwieństwá.

Obiáśnię. Błogosłáwieństwo wieczne we dwu rzeczách należy. *Naprzod.* áby człowiek poiął rzeczy niebieskie, y ich wiádomośćią iego rozum był nápełniony. *Druga.* Aby ztąd miał ná woli swoiey zápaloną miłość ku Panu Bogu, á zátym wielkie poćiechy, roskoszy y radośći. A me-

chy, bo tám mieszkánie szatáńskie; a grzeszny iáko się nie ma bać, być diabelskim mieszkániem y z nim mieszkáć?

Grzech, szpetnym, sprosnym człowieká czyni, iáko y Lucyferá slicznego Aniołá brzydkim uczynił. Grzech śmierć zadáie duszy, dla ktorey áni swey nędze widźisz, áni Bożego głosu słyszysz, áni smrodu grzechowego woniasz, áni gorżkośći iego czuiesz, áni karánia Bożego upátruiesz, y dla tego áni zań żáłuiesz.

Dla grzechu, poki w nim leżysz, iużeś potępiony, do piekłá wiecznego skazány, od ktorego áni możesz być wolen iedno przez łaskę Bożą, y prawdźiwe obrzydzenie sobie grzechu.

Grzech y doczesne złe przynośi, ubostwo, niesławę, pogárdę, niewolą, choroby, fráſunki, powietrze, głod, woyny, drzenie źiemie, y insze wszytko złe.

Niemoże ćię grzeszniku żadne stworzenie ták okrutnie pokarać; bá y áni sam Bog ták wielkie złe zádáć, iáko ty sam sobie grzesząc zadaiesz. Bo stworzenie y Bog może zádáć co złego, to iest utrapienie, ále ty sam zádáiesz sobie złe występku ktorym Bogá obrażasz? A występek gorszy iest niż nayćięższe karánie.

Affekt.

Gniew wielki snádnie ná tákie uważánie przystąpi przećiwko grzechowi, á słusznie. Zaczym zachce się człowiekowi rostać się z nim.

§. 4. *O ćięszkośći grzechu z okoliczności.*

VWażyć sobie kto zgrzeszył. Co grzesząc uczynił, kędy, czym, dla czego, iáko, kiedy, á przećiwko komu. Kto? człowiek wedle ćiáłá podłe stworzenie, bo z źiemie

ſtworzony, lecz wedle duſze z niſzczego, dźiw iáko tego śmiał ſię ważyć.

Jeſzcze kto? człowiek, łáſką Bożą ná chrzćie obmyty, ſługą P. Chryſtuſowym, y ſynem Bożym uczyniony, ták wielą dobrodźieyſtw ſtworzenia, záchowánia, odkupienia y dárow opátrzony, rátunkámi y przykłády utwierdzony: á pewnie nie dla tego áby miał Bogá obrażáć. Nie ták ſliczne ſtworzenie záchowuie ſię Bogu w niebie: á człowiek márny do gniewu go przywodźi.

Co grzeſząc czynię? Duſzę moię zábiiam, Anioły y wſzytko ſtworzenie ukrzywdzam, Bogá drażnię, ſzátáná uweſelam, á na ſię niezliczone złe záćiągam.

Kędy? w kośćiele, ktory ieſt domem Bożym, to ieſt w zgromádzeniu Chrześćiáńſkim, ktorego ia ieſtem częśćią.

A czymże? Tymi śiłámi y dárámi ktore mi Pan Bog dał ná ſłużbę ſwoię. A ia ie obrácam ná obrázę iego.

Dla czego grzeſzę? dla rzeczy podłey, dla márnego zyſku, dla godnośći świetckiey, dla roſkoſzy ſzpetney. A wſzytko krotko trwa.

A iákom grzeſzył? śmiele bez boiáźni, bez brzydkośći, bez wſtydu, ze złośći, nie z krewkośći páſſyi ábo niewiádomośći.

Kiedy? Tedy kiedy mnie Bog chował, kiedy mi dárow ſwych dodawał, kiedych był mu powinien ſłużyć y dźiękowáć, Iákom ſię nie bał, żeby Bog nie umknął ſwey ręki, á ia wniwecz ſię nie obroćił, ábo żywo do piekłá nie wſtąpił.

A przećiwkoſz komum grzeſzył? wprawdźie obrázá tym więkſza im perſoná ktorey ſię krzywda dźieie ieſt zacnieyſza: á ten ktory krzywdę czyni ieſt podleyſzy, A tu obrażam Bogá nieſkończonego maieſtatu, ktory ſam w ſobie ták mądry, że nie utái ſię przed nim żaden grzech: ták dobry, że żadna niepráwość, podobáć mu ſię nie może, nie-

ſkończe-

ſkończenie mocny, iż żaden grzeſzny uciec od niego nie może: ktory ieſt wſzytkich doſkonáłośći pełen, wſzeláką pięknośćią ozdobiony, wſzelkiey miłośći godźien, ktoremu Aniołowie ſłużą, wſzytko inſze ſtworzenie ieſt mu posłuſzne: y ſam diabeł drzy y lęka ſię. A iáki záś dobrodźiey ieſt, y czym człowiek ieſt, iuż ſię dotknęło.

Affekt.

Przydźie mi ſię tu y ná ſamego ſiebie gniewáć, grzechem ſię chydźić, y poſtánowić więcey ſię go nie dopuſzczáć.

§. 5. *O teyże ćięſkośći grzechu Z karánia.*

IAko Pan Bog nienáwidźi grzechu, y brzydźi ſię nim, możem też obaczyć, z karánia ktore on zádawa dla grzechu.

1. Aniołowie tylko iednego grzechu pychy dopuśćili ſię, á záraz z niebá ſtrąceni, y do mąk wiecznych piekielnych wtrąceni byli. A ia iáko wielu y rozmáitych grzechow dopuśćiłem ſię? Złota czárá kámieńmi drogimi ozdobiona, dla iedney kropki trućizny, ktora tám nálazłá ſię, zrzucona byłá z ſtołu Boſkiego z niebá: á ia naczyniem będąc gliniánym iádu pełnym, poſadzony będę zá ſtołem, abo poſtáwiony ná ſtole? chybáby pokutá przyſtąpiłá.

2. Pierwſzy Oćiec náſz Adam, uczyniony wſzytkiego świátá Krolem, w łáſce y pierworodney ſpráwiedliwośći ſtworzony, ſtawſzy ſię wſzytkich ludźi głową, dla iednego grzechu niepoſłuſzeńſtwá, z Ráiu był wygnány, á po ſzczerey pokućie przez lat dźiewięć ſet odpráwioney, ieſzcze po śmierći nie záraz do niebá ſzedł, ále w więźięniu y zátrzymániu był przez trzy tyśiące lat. A my dla rozmáitych grzechow y niepoſłuſzeńſtwá ládáiáko mamy doſtáć błogosłá-

wieństwá? Przypatrzę się też y z tey miáry iádowitośći grzechowey, iż przez lat około sześć tyśięcy pokutuiemy zá ieden grzech, á ieszcze nie koniec, ále poki świát stoi, niewczáśy wielkie y utrapienia znośić musimy. A szczęśliwy ktory z musu uczyni sobie máteryą cnot, iáko ćierpliwośći, &c. Y będźie sobie umiał obroćić to ná duszny pożytek, ábo zbáwienie.

3. A kiedy Bog wszytek świát, y ludźie wszytkie, kilku wyiąwszy, czásu Noego, powodźią wielką potopił, Sodomę, y Gomorhę z kilką przyległych miast, strásznym ogniem spalił, Krole Zydowskie, Rzeczypospolite rozmáitemi dolegliwośćiámi utrapił dla grzechu. Co rozumiesz, iáko się bárzo brzydźi grzechem? spodźiewasz się ty że tobie iednemu pofolguie.

4. A przećię Bog tym się nie ukontentował, ále żeby mu się stáło dosyć zá grzech, posłał syná swego iedynego ná świát, ktoryby ręczywszy zá grzeszne, zasługámi swemi nieskończonczonemi, y śmierćią hániebną, sromotną y ćięszką dług zá grzeszne Bogu zápłáćił, y dosyć uczynił. O iesli syn Krolewski, dla grzechu niewolniká nikczemnego y podłego, ná szubienicę iest prowádzony, y tám zawieszony umárł: sam sługá iesli się nie obaczy, niepolepszy, iák srogo będźie karány? Widzę ia w Pánu Chrystuśie większa nienawiść do grzechu, niż miłość do własnego żywotá. Nam to ná przykład ábyśmy się náuczyli, nád śmierć, bole, brzydźić się grzechem, y wolność od grzechu przekładáć, nád żywot, woląc go utráćić niż Bogá obráźić.

5. Będę ieszcze uważał, iáko wiele tyśięcy iest dusz w piekle, zá mnieysze grzechy, y zá ieden tylko. A mnie ktory, ták wiele y ták ćięszkie mam, ieszcze Pan Bog ćierpi, zda się nie widźieć, wzywa do siebie, poćiąga do swey przyiáźni. O kiedyby tá łáská uczyniłá się ktoremu potępionemu

żeby go Bog z piekłá na ten świát wyćiągnął, iákoby ochotnie pokutował, y do doskonáłośći śię ćiągnął? A ia tákże potężnym miłosierdźiem Bożym od piekłá ochroniony iestem, iákobym od niego był wyrwány, ktorym go więcey niż inszy zasłużył, á przećię uporem idę.

Affekty.

Jáko tu ma być wielka wdźięczność y podźiękowánie P. Bogu zá to dobrodźieystwo, uważay sobie. Jaki żal zá grzechy, y nieodwłoczna pokutá. Nienawiść grzechu y zbrzydzenie doskonáłe.

Nie trzebá tu przedsię nic powątpiáć w dobroći Bożey, ále nádźieię dobrą mieć o miłośierdźiu iego, dla zasług P. Chrystusowych, y rękoieystwá iego. Kiedyby nie to, bárzoby źle o nas było.

Okázya prośić o odpuszczenie, y wolą mieć polepszyć śię.

Przestrogá.

1. Ten Rozdźiał przydłuższym, był przedźielony, dla pámięći, y dla tego żeby po sztuczce bráć, y używáć do medytácyey, iáko y insze niżey położone, y tákże przedźielone.

ROZDZIAŁ XVII.

O świećie Náuká y Medytácya.

Náuká.

NAprzod potrzebá obiáśnić, co śię tu przez świát rozumie. Bo nie trzebá mniemáć żeby przez świát rozumiáłá śię tá źiemiá ozdobiona, drzewy, źielem, kwiáty niebem chędogim okryta, ále rozumieią śię ludźie świátowi, wczásowi, roskosznicy, ktorzy śię puszczáią zá nieporządną miłośćią, do nich niezmiernie serce przykłádaiąc, z obrázą Bożą: Iáko gdy mowimy, zły dom, nieporządny: że nie-

porządni, y źli w nim mieszkáią. Y temu to swiatu Páweł S. *Rom: 12.* nie każe nam być podobnemi, áni się przyrownywáć.

Rozumie się też przez świát, wszytko to co może człowieká zátrzymáć przy sobie á oderwáć, ábo záhámowáć od Bogá: iáko są te rzeczy ktore smákuią ćiáłu, y żądzey bydlęcey, wyniosłośći, poważenia ábo poszánowánia: roskoszy do wszytkich zmysłow, do widzenia, słuchánia, smákow, &c, bieśiády, wczásy, dobre myśli, powinowáctwá, przyiáźni, zabawki márne, (prożnowánia raczey) dostátki wszytkiego, żeby ni náczym nie schodźiło: á około zbáwienia máło co, ábo nic się nie myśliło, áni o cnoty potrzebne się stáráło. Co S. Ian w Kánonice swoiey ná trzy rzędy tylko zebrał. *1. Ioan: 2.* Ná pożądliwość ćiáłá. Ná pożądliwość oczu, y ná pychę żywotá, wykłádáią to ták. Ná roskoszy, łakomstwo, y godnośći ábo wyniosłośći. Atoż tu przez świát rozumieią się ludźie świátowi, lecz częśćiey te rzeczy ktore są ná świećie, ćiáłu smáczne, á serce śidlą z wielkim niebespieczeństwem.

Medytacya o świećie.

Uważże sobie naprzod kondycye świátá tego, to iest rzeczy ćiáłu smákuiących, ktore ná nim są, te rzeczy są krotkie, máłe ábo podłe. Fałszywe nie prawdźiwe, gorżkie, słabe, utrapienia y niebespieczenstwá pełne.

§. 1. *O krotkośći rzeczy doczesnych.*

ROztrząśniż sobie te kondycye: A naprzod krotkość. Bo ieśli względem wiecznośći, nie może nikt wątpić. Gdyż kiedyby po liniey mogł się rozćiągnąć wszytek czas od początku świátá aż do skończenia, zdałby się iáko punkt, iáko kropká: poniewasz wieczność áni początku, áni końcá

nie ma.

nie ma. Choćiayby świát trwał ſześć 7. ábo 10. tyſięcy lat, á coż to ieſt względem wieczności?

Aleć y ſame w ſobie te rzeczy krotkie ſą. Bo częſto nie trwáią ták długo iák człowiek, opuſzczáią go podczás, ábo też y ſam człowiek utráći ie, nieprzyiaćiel wydrze, nieſczęśćie odeymie. Ale niechay rowno z człowiekiem trwáią. Pytam, á człowieczy wiek iák długi? Posłuchaymy co mowi Iakub S. w czwartym Roźdźiale, powiáda że y żywot człowieczy ieſt iáko párá, ktora ſię pokázuie ná máły czás. A Iob S. w 14 Rozdźiale. Krotkie ſą dni człowiecze. Iáko krotkie, powiedźiał przed tym w Rozdź. 7. Wiátr ieſt żywot człowieczy. Nic ták prętko nie ućiecze iák wiátr: nic prędzey nie uſtánie iáko párá: nic też prędzey nie przemija, iáko żywot człowieczy. Doználi tego y źli, (ále nie rychło ſię obaczyli, y niepożytecznie zdrádę upátrzyli) mowiąc *Sap:* 5. Przeminęły wſzytkie rzeczy iáko ćień, iako ptak, iáko ſtrzáłá, &c. Coż márnieyſzego nád ćień, prędſzego nád ptaká, nád ſtrzáłę?

Affekt.

Jáko to ſię ia nie mam mego głupſtwá wſtydźić, przykłádáiąc ſerce do tego co nie długo przy mnie trwáć może, á gdy mnie odbieży, wielkie utrapienie ſpráwi? A choćiayby też ták długo trwáło, poki mnie. A mnie iák długo? niewiem. Bo miárá, (á miárá kroćiuchna) żywota mego u Páná Bogá, mowi Iob S. Atoż, y to przedſię nieoſtrożność ná to ſię nie oględáć. Ale by też nadłużey, przećię przydźie ſkończyć, á czáſu ſmierći, ninacz mi ſię nie przyda, y owſzem będźie ſię zdał czás przeſzły kroćiuchny. Boy ſię też ty, ábyś tego nie podſtrzegł y nie żáłował, ále po czáśie, po śmierći, kiedy iuż wſzytko niepożyteczno będźie.

§. 2

§. 2 O podłości rzeczy świetckich.

ZRozumiey naprzod ná Medytácyi, z ktorey miáry tego świátá rzeczy ſą máłe y podłe z wielu.

1. Kiedy kto z czym ſię nie ták bárdzo droży, że też y ſwoim nieprzyiaćiołom łatwo pozwoli tego, áza niedorozumiemy ſię że ich ſobie lekce waży? A rzeczy doczeſnych nie żáłuie Bog dáć, y tym ktorzy mu ſą niechętni, ktorzy go uſtáwicznie obrażáią. Jáko wiele ludźi złych y ná godnośćiách byli y bogáctwá mieli, roſkoſzy y wſzelákich wczáſow záżywáli?

2. Y z tey ſtrony podłe, że nie ukontentuią áni náſycą ſerce człowiecze. Bo zápátruy ſię niewiedźieć ná iákie piękne rzeczy tego świátá, uprzykrzyć ſię to: Záchceć ſię co inſzego widźieć, ſłuchay co nayprzyiemnieyſzych mow y Muzyki, y to ſię ſprzykrzy. Iedney godności doſtawſzy, o inſzą ſię chce człowiek ſtáráć. Iedney potráwy ſię ſmáczney náiadſzy, odemknie ią precz, á do inſzy ſię posiągnie, tákże y z inſzymi wſzelákimi roſkoſzámi czyni.

3. Mátemátycy powiádáią: że wſzytká źiemiá do niebá przyrownána ieſt iáko punkćik ábo kropká. A ponieważ że ná świećie ták wiele rożnych rzeczy ieſt, toć káżda z nich dáleko mnieyſzą rzeczą ieſt względem niebá, niż kropká. Bo mnieyſze ſą niż źiemiá ktora ieſt punkt, toć te rzeczy doczeſne áni mogą ſię názwáć punkćikiem punktu. Toć bárdzo máluchne y podłe.

Affekt.

Sam áffekt tu pogárdy rzeczy tego świátá przypádnie, widząc táką ich podłość. Ná co o nie ták pilno ſię ſtáráć, ponieważ nikczemne y nienáſycą mnie, á doſtawſzy ich ieſzcze ſię nie uſpokoię, ále do inſzych rzeczy pożądánia y doſtąpienia będę ſię wſpinał? Lepiey będźie obroćić ſerce

ſwoie

ſwoie, do onych zacnych y wielkich dobr niebieſkich, ktore náſycą y uſpokoią doſkonále.

§. 3. O obłudźie rzeczy świetckich.

Jeſzczeby to znośnieyſza byłá, kiedyby te dobrá świetckie tylko krotkie y máłe były, byle wzdy prawdźiwe dobrá. Ale nie ſą tákie, ſą nieſzczere, zdrádliwe, ktore zmamiaią nędzne y nieoſtrożne ludźie. Zwierzchu ſię zdadzą coś, á we wnątrz nic, zwierzchu pokázuią ſię złote, á we wnątrz błoto pozłocone. Są iáko śmieći ſzpetne pokryte białym śniegiem, iáko groby málowáne, á w nich trupi śmierdzący. Bogáctwá cos ſię zdádzą, ále iáko wiele záćiągáią trudności, kłopotow, prac, niedoſpánia? &c Godnośći pełne boiáźni, á rad nie rad ná urzędźie będący muśi ulegáć często podleyſzym, á deſpekty połykáć, y iákoby nie widźieć.

Roſkoſzy poki trwáią poty ſię ſmáczne zdádzą. Ale kiedy miną gryźienie iáko kátá w ſumnieniu zoſtáwią. Nie naydźieſz też przyiaćielá wiernego ná tym świećie iáko Mędrzec mowi *Prov*: 20. *Eccl*: 6. Alec znácznie Piſmo święte ná wielu mieyſcách (miánowićie Mędrzec, y S. Jan) przeſtrzega, obłudę tego świátá wyrażaiąc.

Affekt.

Affekt zbrzydzenia ſobie tego pokrytego plugáſtwá uczynić, á Páná Bogá prośić, áby otworzył oczy, ná oglądánie y przeniknienie wnętrzności tych rzeczy swietckich, á ſerce odwroćił od nich.

§. 4. O gorżkośći ábo przykrośći rzeczy świetckich.

PRzykre bárzo poki ich niedoſtánieſz. Przykre kiedyś ich

dostał. Także przykre kiedy ich utráćisz. Bo gdy ich prágniesz, á zaraz dostáć nie możesz, nim się dłużey nábyćie odwłoczy, tym większe utrapienie.

Kiedy się zaś dostáną, przećię przykre są, bo nád spodźiewánie y oczekiwánie są mnieysze dáleko. Zátym nie kontentuie się nimi człowiek, á pochwili y uprzykrzą się mu: á co się przedtym zdáły ućieszne, gorżkie się pokażą y pełne utrapienia. Jáko godność iest włásna szubienicá, ná ktorey uwikłány iest pyszny, powrozem włásney miłośći ábo chćiwośći. Roskoszy ćielesne włásny tránsyt, y stek wszytkiego plugástwá, ktorym duszá się szpeći, y smrodem złey sławy się nápełnia. Obfitość bogáctw, iest to iako pośćiel ćierniowa, ná ktorey człowiek bywa pokłoty, pobodzony od frásunkow y boiáźni.

A przećię kiedy te rzeczy nas doczesne odstępuią y opuszczáią, wielką gorżkośćią umysł nápełniáią. Znakiem tego są łzy, ktore wylewáią, wzdychánia, y utyskowánia, y uskarzánia się, gniewy, niećierpliwośći, zazdrośći, suspicye, ábo podeyrzenia. Swiadomić są tego dosyć ludźie swiatowi.

Affekt.

Zbrzydźić ie sobie nalepiey, do nich sercá nie przykłádáiąc (bo niemász do czego) nie będźiesz się smućił po nich y bez nich, ále lub będą lub nie będą, záwsze bespieczny y wesoły zostáiesz.

§. 5. O słábośći rzeczy świetckich.

IZáiász Prorok w 40 Rozdźiale ták o tym mowi: Wszelkie ćiáło śiáno, y wszytká chwałá iego iáko polny kwiat. Co pieszczeńszego nád kwiát? Zimnem uschnie, gorącem zwiędnieie, wiátr go złamie, y porwie: nogámi się podepce, bydlę go zerwie. Tákże też słábe są bogáctwá, y wielkim przypadkom podległe: przećiwko ktorym czásu szczę-

ścia szturmuie zazdrość, obmowcy gryzą, potężnieysi szarpáią, rowni nie szczerze się obchodzą: czásu nieszczęśćia upadek dybie ábo wiśi. A nie dźiw że te rzeczy są słabe, bo y fundament ich słáby iest. Ony się wspieráią ná człowieczym żywoćie. A żywot nász iáko iest wątły? nie trzebá szukáć żelázá, áby się obráźił, áni wody áby utonął, áni ognia żeby go spalił, máła rzecz nárusza go: Iedzenie miárę przechodzące, trunek nie wedle czásu wźięty. Párá chorego ábo zapowietrzonego człowieká, zaráźi.

Affekt.

Obrocę ia serce do rzeczy duchownych, ktore są trwáłe, mocne, potężne, do obrony nászey, y wzbudzę sobie prágnienie ku nim.

Nie trzebá się tu dźiwowáć, że się nie rozszerzáią áffekty ná piśmie, iáko ná sercu, kiedy ie Pan Bog użyczy. Bo nie káżdy iednáko sobie w tym postąpi. Dosyć tedy nátrąćić.

§. 6. O nędzy tychże rzeczy,

NĘdzne są bá y pełne nędze. Poczniemy naprzod od sámego człowieká, poki nie iest uskromiony w áffektách ábo námiętnośćiách. Te gdy się zaymą w nim, muśi z Jobem mowić: Stałem się sobie sámemu ćięszkim. Bo często się tráfi że miłuię co nie mam miłowáć, abo więcey niż trzebá y dłużey. A kiedy się poczyna obaczáć, á miłosć trochę miarkowáć, áżeć go wstyd, że pokazał miłość ku oney rzeczy. Więc przychodźi do tego że się boi tego, co nigdy nie będźie, o czym áni nieprzyiaćiel nigdy nie mysli. frásuie się o to, co sobie zmyśli, bez wszelakiego fundámentu. Bez przyczyny się gniewa, á podczas ná tego, od ktorego rádę dobrą miewa. Záczym idźie, że to co ma, zda mu się iákoby nie miał. Bo go ona namiętność y żądzá

trapi. Doznał tego Aman, *Ester* 5. ktory rozgniewawszy się ná Márdocheuszá, że mu pokłonu nie czynił, rzekł do żony y przyiaćioł swych. Máiąc wszytkiego dostátek, zda mi się iákobym nic nie miał, poki patrzam ná Márdocheuszá. Nie wielkaſz to mizerya w tych rzeczách? Podzmyż do dálszych mizeryi. Iák wielkie stáránie około ćiáłá, pożywienia, odźieży? A kto ma wszeláki dostátek, chce prześć wszytkich, żeby náden w bogáctwách nie było. A to nie uymiesz też czego tym dobrom świátá tego? práwie dobrze. Bo miásto ućieszenia się zupełnego z nich, táka troskliwość gryźie serce. Nuż kiedy przystąpi chorobá rozmáita, y przykra, ktora y bogátego y roskosznika, y zacnego, ták się dobrze imie, iáko inszego. Y to mizerya. A lekárstwá ná znieśienie choroby, podczás ták przykre są niektore, co bol wielki záciągáią, że się zda lepiey chorobę ćierpieć, niż ták przykre trunki pić, ábo ciáło dopuszczáć rzeżáć. To wszytko nędzę pokázuie wielką w rzeczách doczesnych.

Dáley. Są insze mizerye z inąd pochodzące, z niebá, z źiemie, y inszych żywiołow. Zimno, gorąco, ludzkie prześládowánie (á pod czás y dobrzy dobrą intentencyą dodádzą okázyey do smutku.) Tákże y ći ktorzy dla uczynionych dobrodźieystw, máią być wdźięczni, y przychylni, a oni y zdradzáią, y táiemicę wydáią y w głowę nieprzyiaćiołmi są.

Więc y látá wszelákie dokuczą, bo dźięćię iáko by dlątko: Podrostek iáko listek ná drzewie, ktory wiátrem rozmáitey żądzy y tám y sam się chwieie. Wyrostek iáko koń nieochełznány, ieszcze do złego się ćiągnie. Stary musi stękáć y wzdycháć, dla choroby bolow. Coż pomogą głupiemu dźięćięćiu dobrá doczesne, ktorych nie zna, nie wie czy złe czy dobre są? Co młodemu, ktorych źle używa, á staremu ktorych iuż y używáć nie może, y prętko opuśći? Bá

y káżdego ſtan ma ſwego molá, ktory go gryźie, bo ſię żaden ſwym nie kontentuie.

Affekt.

Nie tylko pogárdá przydźie, ále y nienawiść ná te rzeczy, ktore tak nędzne będące: á nas od zupełnie dobrych odwodzą, y do obrázy Bożey przywodzą. Przypádnie y ućiecha z rzeczy niebieſkich, y nadźieia ich doſtąpić, y prágnienie ich ſzukáć.

§. 7. O śidłách ábo niebeſpiecznośćiách ich.

1. RZeczy doczeſne ſą pełne śideł. Chćiwość, ieſt to śidło, do nábyćia maiętnośći y bogactw. Nieſkromność w roſkoſzach, ieſt to lep, w godnośćiách tái ſię chytra śiatká, kto wpádnie w tę, trudno ſię wywikłáć. Ptaſzek pádnie ná gáłąſkę kędy lep, trudno ſię porátowáć może: tákże y człowiek kiedy w tych lábiryntách uwiąźnie.

Bo z tąd łácno przypádnie zbytnia, á zła miłość do rzeczy niepewnych. Zła nienawiść ná te, ktorzy przeſzkadzáć ſię zdádzą, zazdrość y rownemu y przyiaćielowi.

2. Ten świát zowie ſię morze wielkie y ſzerokie w Pſalmie 103. Ná morzu naywiękſzym, ze czterech naw, ábo łodźi, ledwie iedná zginie, á ná świećie ze czterech ludźi świátowych, y ieden wolen nie ieſt, od niebeſpieczeńſtwá grzechu, y owſzem ieſli ſię nie obaczą, wſzyſcy ná wieki zginą. Zyie ábowiem człowiek ná świećie między ták wiele okázyey do grzechow, w towárzyſtwie złoſliwych ludźi, pogorſzenie z ſiebie dáiących. Trudna rzecz áby ſzwánkowánie iákie y zárázá, nie potkáłá człowieká.

Affekt.

Nie tylko kocháć ſię w świećie, ludźiách y rzeczách świátowych, ále ſię chronić, ućiekáć, y kryć przed nimi, áby

człowiek nie był usidlony y omamiony od nich, a duszę nie stráćił. A miánowićie towárzystwá złego chronić się, státecznie sobie postánowię. Iáko iá máiąc drogę do Rzymu, mam się pusczáć z temi, co idą do Turek, &c. A dáleko więcey szukáiąc niebá, ná co mam iść drogą tych, ktorzy się událi ná wieczne zátrácenie?

§. 8. Zakonney osobie kocháć się w rzeczách tego świátá, wielka przeszkodá.

1. BYwáią Zakonni ludźie, ktorzy niepostrzegszy się przyłożą sercá do ludźi, do powinnych y przyiaćioł, (á czásem wkrádnie się miłość nierządna á nieznácznie) więc y do innych rzeczy, do hábitu, do paćiorkow, książek wedle upodobánia opráwnych, ábo ze złotem, &c. do obrázow, ołtarzykow, reliquiarzykow, krucyfixow, krzyżykow, paćiorkow, á czásem do podłych rzeczy, iedno że są wedle myśli, &c.

A to iest okázya do wielu grzechow, namiętnośći złych, przeszkodą do pokoiu wnętrznego, á dáleko więcey do doskonáłośći, do ktorey Zakonni powinni się ćiągnąć.

2. Mowię iż iest okázyą do rozmáitych grzechow. Naprzod do niepossłuszeństwá. Bo kiedy przełożony odeymuie (iáko mu to wolno, á czásem nie tylko może ale y powinien wźiąć) ážeć ábo nie szczere, ábo nie chętne oddánie. Záczym posłuszeństwo szwánkuie, á swawolá gorę bierze y sili. Jest też wstęp do proprietárstwá, przećiwko ubostwu poślubionemu, kiedy zátáiło się. Do nienawiśći przećiwko Przełożonemu, gdy odeymuie, ábo rozmow z tákim nie dopuszcza. Obrázá do tych, ktorzyby teyże rze-

czy ukochaney używáli. Gniew kiedyby inśi z tymiż przyiaźń mieli, á zazdrość kiedyby od nich dobrodźieystwá bráli. Poswarki y z tym y z owym, y rożne áffekty złe, ktorymi bywa z turbowány y pomieszány. Coż tu będźie zá pokoy wnętrzny? (piekło ráczey y drogá do niego.) Jákoż się tu będźie mogł Zakonnik porwáć do miłośći Bożey, y bliźniego (w czym doskonáłość należy) kiedy on ią, z ták wielu miar narusza y utraca?

Affekt.

A nie lepieyże się tu obaczyć, y umartwiáć, á te dźiećinne chęći zbywáć: . Postánow ty sobie odstępowáć tego, ábyś do doskonáłośći żadney przeszkody nie miał. A co po wszytkim człowiekowi, kiedy zbáwienie utráći, á przećię tego odbieżeć musi?

3. A żeby to przedśięwźięćie skutecznieysze było, trzebá się obeyźrzeć ná swoy stan Zakonny, ktory z sobą nieśie, á po mnie wyćiąga, ábym świátu umárł, dostátki, zbytki, marnośći, dla slubu ubostwá uczynionego odrzućił, y pogárdźił: Żądzom dla czystośći záchowánia nie popusczał, ale ie ják naybardźiey hámował: swey woli się záprzał, y wyrzekł: A ná tym świećie żadney dogody niechćiał, przestawáć ná tym co przełożony da, y iákie da, y poki pozwoli, byle potrzebá, iáka táka byłá.

Affekt:

Obaczę się tu, y Páná Bogá prośić będę, ábym według Professyey swoiey żył, o nic ná świećie niedbał, wszytko to podeptał, á potrzebek skromnie záżywał, wiedząc, iż nim większe ubostwo tu ćierpieć będę, y niewygody: większą zapłátę po smierći mieć będę.

4 Obeyźrzę się ná swego Oblubieńcá, ktoregom ná professyey dostał, y poznam iż się on tym uraża, kiedy nie

zupełnie serce nasze iemu, iakośmy powinni wedle obietnice, oddáiemy. A on będąc Oblubieniec żárliwy, y umyślu pieszczonego, nie rad widźi, kiedy podłe rzeczy do ukochánia biorąc, serce násze dźielimy, y miłość ku niemu ládaczym rozrywamy.

Affekt.

Záwstydzę śię tego, co ia czynię. Błoto ze złotem mieszam, żołć z cukrem, y postánowię to z sercá wyrzućić przez pokutę, ozdobić przez cnotę ubostwá, y ćierpliwośći, áby mieysce samemu Bogu zostáwione było. A ponieważ że on tego prágnie, my mamy śię z iego wolą zgádzáć, zwłaszczá że to iest dla mego dobrego duchownego, nie tylko po śmierći przez obfite zbáwienie, ále y przed śmierćią, przez poćiechy duszne, y pokoy wnętrzny. Zá co mu uniżenie podźiękowáć.

5. Przypátrzę śię przykłádom świętym, zwłaszczá Pátronom nászym, iáko oni te rzeczy pogardzáli, á do żadney namnieyszego kochánia nie przykładali: Czytay Historyą S. Norbertá iáko po náwroceniu śię, lekce waży rzeczy doczesne: Swięty Dominik, Swięty Jácek, święty Fráncißzek, y wszyscy insi tákże. A nie dźiw, bo y samymi sobą pogardzali, sobie w niwczym nie dogadzáiąc, ná láda potrzebkách przestawáiąc, y owszem w niedostatku śię kochali. Podłe sukniszká, pisane książki, pápierowy Krucifix mieli, ále ná sercu z drogich kámieni wyháwtowány. Acz y tego (iakiekolwiek było) dla zbáwienia bliźniego odstępowali.

Affekt.

Jáko to ia nie mam śię záwstydźić, y od żalu rozrzewnić, kiedy poznam że ia torem przodkow swoich nie idę: ále wszytkie świeckie obyczáie zátrzymywam. Wzbudzę ia w sobie gorące prágnienie do naśládowánia Przodkow moich,

y Páná

y Páná Bogá prosic będę, abym pierwszych Wodzow swoich náśláduiąc, rzeczy świeckie zá gnoy, śmieći, y błoto, sobie ważył.

6. Między inszemi przykłádámi oderwánia miłośći (choćiay uczćiwey, miánowićie, od przyiaćielá towárzyszá, człowiecká, iest też piękny o S. Elżbiećie corce Krola Węgierskiego, ktorą gdy mądry Spowiednik często nápominał áby iednę towárzyszkę (drudzy powiádáią że dwie) iey bárdzo miłą dla osobliwych iey cnot, ktore w niey upátrowáłá, z swego towárzystwá, y domu zbyłá, oney to nie wsmák szło, rozstáć się z ták bogoboyną białogłową, y oćiągáłá się: iednák słucháiąc Oyca duchownego, z żalem iey zbyłá. A gdy po troszc teskność ustępowáłá, poczułá potym y doznáłá sámá, że ona miłość, ktorą miáłá do tey S. białeygłowy, záwśćiągáłá ią, y przeszkadzáłá do cáłey, y szczerey miłośći swego Stworzyćielá.

Afekt.

Zdźiwię się. Iesli święta, w świętey kocháiąc się, hámulec dla tego czułá do miłośći Bożey, á my ktorzy mamy chęći ládáiakie: dla ktorych w grzechách leżymy, iáko nie mamy ćierpieć potężne przeszkody do dobrego?

ROZDZIAŁ XVIII.

ABy do polepszenia żywotá ochotniey porwálismy się do żalu, zá grzechy prędzey przyszlismy, á pogárdá świátá potężniey się sercá chwyćiłá, pomoże rozmyslánie śmierći, ktora dla grzechu do nas się wtargnęłá, á rzeczom świeckim koniec przynośi

Medytácya o śmierći.

Co iest śmierć?

1. IEst odeśćie duszc od ćiáłá. Iest utrátá żywotá, y wszy-

tkich ſpraw żywemu należących Bo umarły áni okiem może uyźrzeć, áni uſzymá ſłyſzeć, ani rękámi władnąć, áni nogámi chodźić, &c. Nie dźiw, gdyż przez śmierć człowiek przeſtáie bydź człowiekiem.

1. Jeſt to śmierć, zdárćie ábo złupienie z człowieká wſzytkich dobr tego świátá. Roſtánie ſię z powinnemi, z przyiaćiołámi, z ſługámi, z godnośćiámi, wczáſami, bogáctwy, roſkoſzámi &c co bez wielkiego żalu nie bywa zwłaſzczá człowiekowi ktory w tym ſię zakocha. Powiáda Grzegorz Swięty, że to co ſię miłuie, bez bolu ſię nie opuſzcza. A iák wielka miłość tak też wielki żal. Doznał tego on niezbożny Agag 1. *Règ:* 15. ktory widząc przed ſobą śmierć, dźiwuiąc ſię y drząc rzecze: Táklı to rozłącza gorżka śmierć.

2. Jaka też ieſt śmierć? Naprzod pewna. Wiele ieſt práwá? od ktorego przez przywiley wyzwoleni ſą niektorzy, ale od práwá śmierći żaden. Powiáda Mędrzec, *Eccl:* 1. Umiera nieuk: bá y uczony. Ták proſtak, iáko y mądry, ubogi, bogáty, ſzláchćic, Krolowie y Ceſarze barzo potężni, kędy ſą? (pyta) oni Pánowie, Xiążęta? wygładzeni ſą y do piekła wſtąpili, a inśi ná ich mieyſca naſtąpili. Umieráią (powiáda) grzeſzni bá y ſpráwiedliwi, y święći. Krolow Aniołow y Swiętych Panna Márya umárła, Pan Chryſtus ſam, Swięty nad świętymi, áby nas od kupił, umárł. Poſpolita ieſt wſzytkim, iáko ſię rodźić, tak też y umrzeć. Toć y ia umrę. Przydźie ten rok, mieśiąc, tydźień, dźień, godźina, moment, ktory będźie oſtatni: po ktorym iuż żyć nie będę. Umrę, umrę, á raz tylko. Ná doświadczenie tylko umrzeć nie dopuſzczą mi, á gdy umrę, ábo zbáwiony, ábo potępiony będę przez Sentencyą ná wieki nieodmienną. Jako ſię to przez cały żywot trzeba uczyć, áby ten raz dobrze umrzeć!

3. Jeſzcze, iaka ieſt śmierć? Opák. Niepewna, ále z tey

miary,

miáry, że tá śmierć, ktora pewnie przydźie, nie ma pewne go dniá y godźiny nam wiádomey. Sam P. Bog wie, kiedy przydźie. Przydźie iáko złodźiey kiedy śię rozgośćimy, ubeśpieczymy, śpodźiewáć śię nie będźiemy. Ia teraz piszę, ieśli pułćwierći godźiny doczekam, nie ieſtem pewny. Bo iedni umieraią leżąc, ábo śpiąc, drudzy chodząc, mowiąc, niektorzy iedząc. Wiele ich umiera w grzechách: drudzy czyniąc co dobrego.

Przeto trzebá ná káżdą chwilę czuć, y gotowym bydź, śpráwuiąc záwſze pilno zbáwienie ſwe. Niewiem dniá, więc będę czuł káżdego dniá. Niewiem godźiny, więc będę czuł káżdey godźiny. Kiedyby przed mię położono pułmiſkow dźieśięć rośkoſznych, między ktoremi ieden zárażony iádem, tylko niewiem ktory, ázabym śię nie wſzytkich bał? Tak też bych miał ſto lat żyć ná świećie, (czegobym nie wiedźiał) dla tego że w iednym z tych ſtu lat, ieſt iad śmierći, muſzę śię bać wſzytkich.

Do niepewnośći czáſu przyſtępuie też niepewność śpoſobu śmierći. Czyli to ſwą śmierćią umrę. Czyli śpádnie co ná mię y przytłucze mię. Czyli od mieczá, ogniá, wody, choroby ćięſzkiey: ábo też źiemiá roſtąpiwſzy śię, mnie żywo pogrzebie. Głupi będę ieśli nie przygotuię ſobie wczás oleiu dobrych uczynkow, do lámpy ſumnienia mego, ábym był gotow ſtáwić śię, kiedy Oblubieniec przydźie, y zákołáce do mnie.

5. Jeſt ieſzcze śmierć gorżka y ſtráſzna. Co rozumieſz iáko śię zedrgnieſz, ieśli iey (porátowany od Bogá) nie prágnieſz, kiedyć Medyk ábo przyiaćiel, Spowiednik, ábo powinny nowinę przynieśie że umrzeſz? na ten czás przydąć ná pámięć wſzytkie twoie grzechy y hurmem ná ćię uderzą, ſtánąwſzy przed oczy, będźieć śię záraz kręćiło ná myśli, iakiś Spowiedźi czynił, iákie niedbáłſtwá w ſłużbie Bo

żey náydowáły ſię: á przeſzła oźiębłość w ſpráwowániu zbáwienia twego ćiebie dręczyć będźie. Dopiero żal przypádnie, że ſię wczás ſzczerze nie pokutowáło, y Sákrámentow częſto y przyſtoyńie nie używáło, żem nie zábawiał ſię umartwieniem áffektow złych. Opłáćiłbym to, ná ten czás wſzytkimi ſkárbámi ſwymi, żeby ſię to názád wroćiło, y powtorzyć mogło. Szátan niewidomie á podczás y widomie pokázuiąc ſię, trwogi przyczyni: y náſtąpi: wiedząc, że iuż nie wiele czáſu do kuſzenia. Będźie ſię ze wſzytkich śił ſtárał, áby przywieść mogł do roſpaczy.

Y to wielka mizerya tedy, trudność do czynienia pokuty ſzczerey. Bo chorobá, bole, y inſze ſtáránia około rozrządzenia domu y teſtámentu rozrywáć będą, żal zá grzechy. O miły Pánie ieſli ia grzeſzny ná ten czás dla rozmáitych przeſzkod nie będę ſpoſobny nawrоćić ſię do ćiebie: náwroćże ſię ty ſam do mnie, y podźwigni mię, y zbaw mię dla miłośierdźia twego.

6. Ale kiedy iuż przybliżáć ſię będźie ſkonánie, o iáka gorżkość, y ſtrách? ſtáwią przed mie Krucyfix, ktorego náſládowáć powinienem był, álem ia tego ábo nie czynił, y lekce ważył, ábo oźiębło wykonywał. Dádzą mi w rękę gromnicę zápaloną, znák dobrych uczynkow, ktorych nie mam, y nie miałem. (Ieſli to nie ſtrách) Jáko Hypokrytá umrę, nie máiąc rzeczy tych, ktore te znáki nioſą z ſobą. Ci ktorzy przy ſkonániu ſię naydą, wołáć będą wzyway Bogá, ieſli nie możeſz uſty, przynamniey ſercem. (o iáki ſtrách) ná wyſokośći czuię Boſkiey ſpráwiedliwośći miecz ogniſty. Ná dole grob otworzony, á bogday nie piekielny. Wewnątrz ſumnienie gryźie, około ſiebie powinne y przyiaćioły klęczące, ále ktorzy áni bolu ulżyć, áni żywotá przedłużyć, áni ubeſpieczyć mogą: obaczy Kápłány Páná Bogá proſzące, odpráwuiące zálecenie duſze wedle ſpoſobu ko-

bu kośćielnego, y wzywaiące swiętych na pomoc usłyszy. (Rzeczy bárdzo pożyteczne, ále nie bez tego, żeby nie miał ſtrách zdeymowáć) iuż śiły wątleią, ćiáło źiębnieie, puls uſtáie, pierśi dyſzą, mowá nie służy, oczy w słup idą, zmysły ſię trácą, twarz blednieie, zęby czernieią, uſtá śinieią, á gdy miecz śmierći w ocemgnieniu duſzę od ćiáłá rozłączy, ażeć trup tylko zoſtáie. Ci záś ktorzy przy śmierći byli, rzeką (á przynamniey pomyślą) A on że to uczony, zacny, urodźiwy, w godnośćiách wyſoki.

Jeſt tu wielka, y łácna okázya do rozmáitych áffektow, poſtánowienia, y prośby.

7. W rychle umrze. Coż umárſzy będźie wedle ćiáłá y duſze? Wedle ćiáłá zdrewnienie, bez żywotá, bez zmysłow,* bez władzy wſzelákiey. Urodá ieśli ktora byłá zginie, nie słyſzy, nie widźi, ſmáku nie máſz żadnego, kwiatkow ieśli ſię nimi potrząśnie dla uczćiwośći, nie wonia. Nie myśli nic, nie pomni przeſzłych roſkoſzy, ſerce áffektami nie poruſza ſię. Bo ták wnętrzne iáko y zwierzchne zmysły rozproſzyły ſię, ktore tych rzeczy ſą początkiem. Zoſtáie ćiáło bláde, ſzpetne, ſtráſzne, ták że nie tylko przyiaćiel przyiaćielá, ále y brát brátá, y oćiec ſyna, Mąż żony boi ſię, y brzydźi. Pochwili puśći z ſiebie nieznośny ſmrod, że go też iuż wſzyſcy odſtąpią, ledwie zoſtáną ći, ktorzy do posługi przynáleżą, y to z wielką moleſtyą y przykrośćią ſwoią, poki ſię ábo nie włoży w trunę y záſmoli, ábo ſię pogrzebie, (á pod czás dla ſmrodu rychley niżby trzebá) z mieſzkánia kędy chorował, nie o ſwey mocy, nie ná nogách ſwoich wynidźie, ábo rękomá cudzymi ná rámionách wynieśiony będźie. Będą iedni ſpiewáć, drudzy podobno płákáć, ábo przynamniey żáłowáć, ále ſam umárły nie będźie tego czuł: áni dbał o płácz, o prowádzenie, o ſpiewánie, bo nie widźi, nie słyſzy. Będźie nieśiony nie

świętno ubrány, ále w żáłobne pokryćie, ábo w wytártym y łatánym hábićie Zakonnym. Záprowádzony będźie nie do páłácu zacnego, nie do cele obitey, y po świecku ozdobioney, ále do grobu ćiásnego, ćiemnego, y strásznego. Tám łoże będźie źiemiá, máterac źiemiá, kołderka tákże po wierzchu źiemiá, ábo (ieśli w sklepie) trochá smrodliwego powietrza. Towárzystwo, iákie to tám bydź może. Podemną mol, okryćie robacy, ktorzy po mnie zewsząd łáźić będą, á po trosze ćiáło pozrą. A podczás, gdy zostáną kośći, y te wyrzucą, y będą po wierzchu leżały, á od inszych podeptáne. O miłe ćiało iáko ćię tu pieszczą, wytchnieć tego potym. A to ták brzydkich y strásznych rzeczy czeká.

8. A duszá rozstawszy się z ćiáłem, wchodźić będźie do nowey kráiny obnáżona ze wszytkich rzeczy swietckich. Nie poydźie tám zacne urodzenie. Nic nie pomoże mądrość. Urodá się w smrod obroćiłá: Bogactw z sobą nie weźmie, sáme uczynki y spráwy lub dobre z zasługámi, lub złe z występkámi, ogárną duszę, y iey się trzymáć będą. Dobre do niebá záprowádzą, á złe do piekłá pogrążą

O iáki to dusze frásunek przypádnie, kiedy ią opuszczą Aniołowie, ieśli ich towárzystwá niegodna będźie Iaka boiazń, kiedy szátáni ktorych słucháłá przypádną, y iáko niewolnicę záprzedáną przez wielkość grzechow do piekłá porwą.

9. Wkrotce ták to prędko wypádnie z ludzkiey pámięći, iákoby nigdy ná świećie nie był áni żył. W iego páłácach kto inszy mieszkáć będźie: iego máiętnośći inszemu się dostáną. Vrzędy y godnośći inszy będźie miał, á nań áni wspomni, á co wiedźieć ieśli y nie obcy, y nieprzyiaćiel.

Affekty.

10. Niewyrażáią ſię: bo łátwie ſię z tákiego rozmyſlánia ich domyſlić, ſame ſię podáią, y wynikáią.

Iedna tylko rzecz po łáſce Bożey może ćię ućieſzyć w tey biedźie, żywot pobożny, ktory do chwalebnego zmartwychwſtánia ćiáłá, y do wiekuiſtego błogoſłáwieńſtwá duſzy drogę śćiele. Amen.

11. Rożność między śmierćią ſpráwiedliwych, y grzeſznych ieſt tá: 1. Spráwiedliwych w piſmie S. zowie ſię śmierć koſztowna, grzeſznych barzo zła. Bo ieſt początkiem wſzytkiego złego: iáko y ſpráwiedliwych, nieſkończonego y wſzytkiego dobrego. 2. Grzeſzny żalem wielkim zraniony bywa, bo muśi rozſtáć ſię ná wieki z temi rzeczámi w ktorych ſię bárdzo kochał. Spráwiedliwy nie czuie żadnego bolu y żalu, ábo ieſli co, tedy barzo mierny, ábowiem od tych ſię rzeczy dźieli, o ktore niedbał, y ktore mu do ſercá nie przylgnęły. 3. Grzeſzny máiąc przed oczymá śmierć, trwoży ſię, że nie ieſt gotow, á dorozumiewa ſię wielkiego uciſku ktory go czeka. Spráwiedliwy zaś weſoło ná śmierć wzgląda y czeka. Bo czuie ſię bydź z łáſki Bożey gotowym, a ſpodźiewa ſię dobr wiekuiſtych ſobie náznaczonych. 4. Grzeſzny boiaźnią wielką ogarniony (bo poſtáwa ſzátańſka, ktorą czuie á czáſem widźi, bárzo ſtraſzna ieſt). Sprawiedliwy boić ſię, ále barzo trochę y pomiernie, bo pośilony bywa obecnością y rátunkiem Pana Chryſtuſa Zbáwićiela ſwego, P. Máryi Matki Iego. Aniołow, y Swiętych niewidomie, á czáſem y widomie. Na znak tego, ſłychana była muzyka przy śmierći niektorych świętych. 5. Ciáło grzeſznego prawie umiera, bo ná wieki: ale ſpráwiedliwego ſpi, aby ocknęło ná weśćie do krolestwá: umiera do czáſu, aby potym żyło ná wieki. Duſza grzeſznego iáko by gwałtownie wychodźi,

dźi, z niechceniem, z rozpaczą, z iadem y gniewem wielkim, złupiona ze wszytkich dárow, nága bez cnot zdobiących, nieprzyiaćiołmi ogárniona, áby do piekłá wtrącona byłá A duszá spráwiedliwego, z ćiáłá iáko z łożá wychodźi, dla nádźieie wesołá, dla miłośći bespieczna, w dáry y cnoty ozdobiona, Aniołmi obtoczona, áby (iesli zupełnie czysta iest) záraz do niebá zánieśiona byłá, iesli ieszcze nie cále, do karánia synom náznáczonego, ná iáki czás záprowádzona.

Náuká ábo Obrok.

12. Coż ia czynić mam, ábym ia umárł śmierćią spráwiedliwych: á ostatnie rzeczy moie, były im podobne? Powiem. Tylko uwáżnie te rzeczy myslić, y z gorącośćią duchá umyślić, ábo postánowić.

1. Potroszę umieráć, to iest namiętnośćiom, myślom, zmysłom. 2. Odwroćić się od źiemskich rzeczy: ktore kiedy miłowáć nie będę, łácno y wesoło czásu śmierći od nich odeydę. 3. Wszytkie te rzeczy, pod nogi ná podeptánie ich podłożyc, áby ich mieć iákoby stopień, ná ktorymby się podnieść y wspiąć dla zerwánia owocu chwały wieczney. 4. O sámego siebie niedbáć nic, Chwałą świecką pogárdzáć, á ubostwá y obnáżenia z rzeczy zbytnich, márnych, niepotrzebnych, się rozmiłowáć. Jedną koszulą po śmierći ukontentowałby się człowiek, á ná coż ták wiele rzeczy niepotrzebnych trzymáć? Ponieważ że ich mienie, iest himulcem niebespiecznym do zbáwienia, á nie mienie bespieczeństwem. 5. Nie obiecowáć sobie długiego żywotá, ále káżdą rzecz ták pilnie odpráwowáć, iákoby teraz záraz miał człowiek umrzeć. Y ták żyć, żeby czásu śmierći nie było żal, áni wstyd tákiego żyćia. 6. Duszę y wolą moię poddam pod ręce y wolą Bożą. A iednák ustáwicznie będę się gotował y prosił o do-

brą

brą śmierć, przez zasługi Zbáwićielá mego, y przyczynę Pánny Máryi, Aniołow y Swiętych, áby záwołány z pokorą y ufnośćią rzekłem: Wręce twoie Pánie polecam duchá mego.

ROZDZIAŁ XIX.

O Sądźie Bożym

WSzyscy ludźie dwoiáki sąd podiąć muszą. Ieden szczegulny y osobny, teyże chwile, ktorey człowiek umrze, y ná tymże mieyscu, bądź to ná źiemi, bądź ná morzu, w drodze, ábo domá, ná ulicy, ábo ná łożku. Bo Pan Bog iest wszędźie, nie trzebá do niego áni prowádzonym bydź, áni Bogu do nas się spuszczáć. Pan Chrystus tym względem człowieczeństwá, ná káżdym mieyscu ma swoy Trybunał, Stolicę, iurysdykcyą ábo władzą. Támże tedy zasługi, bądź dobre, bądź złe, roztrząśnione y sądzone będą: Zapłátá też ábo karánie oddáne, przez wieczny dekret. Drugi sąd będźie Generálny, ná wszytkie wespoł, ale ten nie záraz po śmierći. Bo z tym się czeka skończenie świátá, kiedy wszytkie dusze wroćiwszy się do swych ćiał, stáwią się przed obecność Sędźiego, áby one poiedynkowe y prywatne sentencye od Bogá záraz po śmierći dáne, od wszytkich ludźi y Aniołow potwierdzone, y pochwalone były, á Bogá iáko spráwiedliwego wszyscy wielbili.

Y tá medytácya będźie potrzebna bárzo, ná wykorzenienie złego. Dawid Prorok w Psálmie 9. pyta: Dla czego niezbożnik rozdraźnił Bogá? bo mowił w sercu swoim. Nie będźieć się pytał Pan: to iest roztrząsał sądząc. O coć nie będźie! Nie tráfimy y iednego słowá odpowiedźieć ná tysiąc.

A iesli pierwszy sąd (iáko pospolićie bywa) ná łożku się záraz po śmierći (iáko się rzekło) odpráwi, wierę ostrożno

ſię trzebá na nim záchowáć, pod ſtráchem, y w czyſtości. Z Dawidem káżdey nocy trzebá go łzámi, zá grzechy żáłuiąc, pokrapiáć, á co wiedźieć, ieſli ná nim oſtátniey ſentencyi, nim z niego wſtánę nie otrzymam.

2. Co też tám zá oſoby ná tym pierwſzym záraz po śmierći ſądźić będą? Sędźia Chryſtus Bog Człowiek, inſtygator ábo oſkárżyćiel ſzátan, ten będźie ſkárżył ná mię wyrzucáiąc mi ná oczy wſzytkie grzechy moie, ták uczynkowe iáko y pomyſlone, ktorych ſię on ſnádnie domyſlić mogł. Swiadczyć będźie włáſne náſze ſumnienie, ſprawy y myſli. Będąli dobre, bronić mię będą, ieſli złe, náſtępowáć y ſkárżyć.

Miły Boże, y wnętrzni nam nieprzyiaćiołmi ſtáną ſię náſzymi. A trudno ſię ukryć przed ſumnieniem, záprzeć ſię ſpraw niepodobna, nie przyznáć ſię do ſwych myſli, niewiem iáko. A Sędźia mądry, nie oſzukaſz go, kłámſtwem nie wynidźieſz. Prokuratora ábo Rzecznika od ſiebie będźiemyć mieli, Anioła Strożá náſzego (o iáko dźiwnie dobrze potrzebá mu ſię tu záchowáć, czćić, ſzánowáć, ſłucháć, &c.) ále poki mu práwá y prawdy ſtánie. Ten od nas mowiąc, y nas broniąc, ſtáwi naprzod Krew naydrożſzą Páná Iezuſowę zá nas wylaną, Będźie obćiążał, y udawał iáko wielka y potężna byłá ná nas pokuſa do grzechu, także krewkość y zepſowánie nátury. Dobre też ſpráwy (będąli ktore) záleći dobrze. Szátáná gromić będźie: pokaże że nie raz od ogniá pożądliwośći człowieká záſłonił, y od zezwolenia ná ćięſzkie grzechy odwiodł. Ale kiedy też oſkárżony człowiek, przekonány y przeświadczony będźie, nie przyda ſię więcey Prokurator.

3. A nie rozumiey żeby to ná tym pierwſzym ſądźie po śmierći záráz wſzyſcy mieli widźieć oczywiśćie Sędźiego (bo źli niegodni tego) ále káżdego rozum będźie podnie-

słuśny, że pozna iż śię ſądźi, y zbawia abo potępia. Mowi *Amos* w trzećiey Kápitule, kiedy zákrzyknie iáko Lew, kto śię nie będźie bał? Bog przemowił ktoż nie będźie prorokował? prawie tedy, dozna; że go Bog ſądźi y potępia.

4. Formá ábo ſpoſob y kſztałt tego pierwſzego ſądu ktory będźie? ten. Wyliczy Sędźia wſzytkie moie grzechy uczynione, mowione, pomyślone, á potym z gniewem pytáć będźie, dla czegom śię ich dopuśćił. Zá tym ráchunek, z ćiáłá, śił, zmysłow, tálentow, dárow, rátunkow, nátchnienia, Sakrámentow, &c czynić będźie: iákochmy tego używáli, ná posługę iego, czyli ná pogárdę, y przeſtepſtwo przykazenia iego. Bá y dobre ſpráwy roztrząſáć będźie. Iáka intencya dobra, czy opáczna byłá, ſzczerze dla Bogá, czyli dla tego żeby widźiano, okoliczności káżdey ſpráwy tákże. Zániedbánie y opuſzczenie dobrego.

Dopieroż śię zdźiwię y zlęknę, y záboleię, dźiwowáć śię będę, kiedy iáwnie obaczę, iáko inákſze pokazáły śię ſpráwy moie, nizli śię mnie zdały. Zdźiwię śię iáko to, y dobrym uczynkom ládáco záwádźiło, prożna chwałá, niedbálſtwo, nie ſzczera intencya, że też do zasługi przed Pánem Bogiem ábo nic, ábo máło pomogły. Ieſzcze śię zádźiwuię, że do gumná ſumnienia mego, nie źiárná, ále plewy nagromádźiłem. Będę płakał y żałował żem wiele złego nabroił, za co gniew Páńſki zasłużyłem, á ni nic dobrego nie zdobyłem śię. Serce mnie boleć będźie, żem ná prożnowániu żywot ſtrawił, y bez pożytku robiłem, kiedy y dobre uczynki ſpráwowałem kwoli ſwemu wczáſowi, y honorowi, á nie ná część Bożą.

Strachać śię hániebnie będę, kiedy obaczę że śię iuż Sędźia zániesł, ná dánie ſentencyey: niewiedząc czy po mnie, czyli przećiwko mnie będźie. Kiedy ná doczeſne gardło, ná

ucięcie członka czekam sądu od człowieka, boię się. A cóż czekáiąc dekretu ná wieczne zátrácenie, nie mam drzeć?

O miły Pánie, miey trochę wytrwánia, teraz ia chcę się sam osądźić, y z siebie spráwiedliwość uczynić, przez spowiedź y dosyć uczynienie. Nie podaway że mię miły Pánie pysznym (szátánom) mnie potwarzáiącym, *Psal:* 118.

5. Sędźia przesłuchawszy spráwy, y rostrząsnąwszy dobrze, y ná wszytko co do spráwiedliwośći należy oglądnąwszy się (nie długo tego będźie, bo Sędźia nieskończenie mądry) sentencyą czynić będźie. A iż umieráiący troiácy będą, iedni co w grzechu śmiertelnym umieráią, ktorego áni przez skruchę doskonáłą, áni przez Sákrámentá nie zbyli. Ci usłyszą káżdy z osobná wnętrznie ná umyśle. Idź przeklęty do ogniá wiecznego, (nie ná przechadzkę, ále do ogniá, nie do czásu, ále wiecznie) Odprawiwszy sentencyą Pan Chrystus opuśći grzesznego, Anieli odstąpią, á szátáni duszę ná wieczne potępienie porwą. Drudzy będą doskonáli, á w służbie Bożey gorący, z tych káżdego do ucha umysłu pochwalą, y do wesela Páńskiego wniść każą. Trzeći będą ktorzy w łásce Bożey umieráią, lecz oźięble y niedbále żyli. Tych naprzod Sędźia bárdzo ostro zgromi, y ták hániebnie przestrászy, że wypowiedźieć się nie może, iednák da sentencyą po nich im poćieszną, upewni o chwale przyszłey, á tym czásem do czyścu pośle na skaránie, y dosyć uczynienie, ábo raczey dosyć ućierpienie. Y tuć będźie nie máło strachu, á w czyścu wielkiego bolu. Obierayże sobie (ktory medytuiesz) sentencyą, ktorą wolisz, á żyi ták, aby ćię P. Bog y czyszcowych mąk záchował. Proś Páná Bogá o pomoc, y sam się miey do tego.

§. *Iáko stráßny Sąd powßechny.*

1. BOg ktory iest nieskończenie miłośierny y spráwiedliwy,

wy, iakoby nie kontentuiąc się tą zapłatą dobrym daną, áni karániem złym zadárym w osobności postánowił, co iáwnie, przy wszytkich poprawić, y obwieśćić.

2. Ten dźień iáko będźie strászny, pokázuią znáki ktore go poprzedzą, y początkiem większego złego będą. Krol kiedy się zagniewa ná nieprzyiaćioły, y wybiera się przećiwko nim, wszytko krolestwo zturbowáne, ponaga n u się gniewáć. Tak Pan Chrystus wszytkich Krol, gdy zagniewany ná złe, będźie miał przyść sądźić ich, wszytko stworzenie pobudźi do turbácyi. Słońce zćiemnieie, dáiąc znáć o wiecznych ćiemnośćiách złym zgotowánych. Mieśiąc w krew się obroći, znácząc gniew Páński nágotowány grzechom, ktore się w piśmie S. krwią názywáią. Gwiazdy z niebá wypadáć będą, dáiąc ná wyrozumienie, że źli z niebá kośćiołá świętego do piekłá wypádną, ogień ktorego mieysce wysoko iest, pod wyższym mieśięcznym niebem, wypali część morza y źiemie, y tych rzeczy ktore ná nich y w nich są, ze złym służyli. Ná powietrzu błyskáwice y gromy, grożąc y strásząc złych. Wody rzeczne wyschną, ostátek morzá rozleie się, y wiele miast zátopi, źiemia trzęsąc się niezwyczáynie, budowánia obáli, ktore upádáiąc wielu potłuką y pobiią ludźi, Zwierzętá leśne dla bespieczeństwá do miast ućiekáć będą. Owo káżda rzecz po sobie pokaże, iż coś niezwyczáynego ma przyść.

Wtym ludźie schnąć będą od strachu nin ieyszego, y oczekiwánia złego przyszłego, á smutku większ ego. Bo ten ućisk przechodźi wszelákie utrapienie, ktore się pokazáło y pokazáć może ná świećie Od rozboynikow odártym bydź ieszcze to máło, obleżonym bydź od nieprzyiaćioł, nic to, względem tego złego. Od lwow rozszárpánym, ogniem w Sodomie spalonym, generálnym potopem zádusżonym, wielkie to rzeczy same w sobie były, ále stosuiąc do tego

czásu, małe to bole były. Lecz w nich ſpráwiedliwi będą mieli ućiechę ſwoię, mowi Pan Chryſtus. Bo tym nádźieię będą bráć: iż przybliża ſię ich odkupienie.

3. A co ieſzcze zoſtánie, ogień ze czterech ſtron świátá powſtánie z wielką byſtrośćią ábo prętkośćią, wſzytkie rzeczy koſztowne, wſpániáłe, y piekne pozrze, złych bardzo utrapi, á ſpráwiedliwe miernie dotknie, áby ich od zmázy oczyśćił, á oczyſzczone oświećił, y nic nie záſzkodźił.

4. Skoro ten ogień wſzytkich ludźi y bydlęta, y wſzytkie inne rzeczy do potrzeby człowieczey przynależące ſpali, y w popioł obroći, żywioły też od plugaſtw wyczyśći, na ten czás náſtąpi głos niektorego Archánioła ná kſztałt trąby, brzmiący y mowiący: Powſtáńćie umárli przybywáyćie do ſądu. Tak to ſkuteczny głos będźie, że w ocemgnieniu ná ozwánie ſię iego, wſzyſcy powſtáną. Bo nátychmiaſt zá ſpráwą Anielſką zbiorą ſię wſzytkich ćiał proſzki, á mocą Bożą záraz ſtáną ćiáłá, do ktorych nátychmiaſt przybędą duſze, tak z niebá iáko y z piekłá.

5. Ale rożne będą ćiáłá dobrych od złych. Ciáłá potępionych będą ſzpetne, śmierdzące, bolowi bárzo podległe, ktorych ogień nie pozrze, ále ná wieki palić y dręczyć będźie, do ktorych nędzne duſze, poniewoli, z gniewem, furyą, y wielkim ſmutkiem wniść muſzą, rozmáićie ſobie złorzecząc, y przeklináiąc, ták duſzá ćiáło, iák ćiáło duſzę, będą nędznicy prágnąć y ſzukáć śmierći, á nie doſtáną, nie naydą. Ućiecze śmierć od nich.

Ale ſprawiedliwych ćiáłá powſtáną piękne, chwalebne, iáſne, lśnące ſię, wonieiące, żadnemu bolowi nie podległe. Do tych duſze z wielką rádośćią wrocą ſię, y ſpolnie winſzowáć ſobie będą. Rzecze duſzá, o miłe ćiáło, moy przyiaćielu wdźięczny, o Bráćiſzku wierny, iuż też teraz z weſelem weźmieſz odpłátę zá twe prace, zá pielgrzymowá-

nie,

nie, (komu ſię zcydźie) ábo zá wieczne więźienie przez klauzurę, zá twoie poſty, dyſcypliny, umartwienia ſylencya, &c. Wpádłoś było w doczeſną ſkáżitelność, áleś teraz powſtáło ná wieczą trwáłość: Byłoś ćiáło bydlęce, śmiertelne, y mizeryom podległe, teraz ſtáłoś ſię duchowne, nieśmierteltelne y chwalebne. A ćiáło do duſze. Niechżeć to Pan Bog nágrodźi obfićie, moiá śieſtrzycko, żeś mną dobrze rządźiłá, ná wodzy trzymáłá, áffektom ſię roſpuſzczáć nie dopuſzczáłá, do dobrego záwſze wiodłá, odezłego odwodźiłá, &c.

6. Wtym ſię będzie wſzytkim zdáło, iákoby ſię niebo otwieráło, y wſzyſcy Aniołowie, y Swięći, z Pánem Chryſtuſem Sędźią, ktorego dla uczćiwośći prowádźić będą, zſtąpią. Sędźia przybędźie pełen wſzelákiey chwały, ubrány w ochędożkę, ogárniony máieſtatem, iáśnieyſzy nierowno niż ſłońce, Rány iego lśnące ſię, więcey niż promienie ſłoneczne, nápełniáiąc záraz dobre ufnośćią, á złe niewypowiedźiáną boiáźnią. Przed Sędźią pokaże ſię znák, ábo chorągiew Krzyżá świętego, ktora też dobre bárzo uweſeli, á złych záſtráſzy. Zátym dobrzy porwáni będą w obłokách ná powietrze, áby zábieżeli Pánu Chryſtuſowi, y weſpoł z Anioły Sędźiego ná mieyſce ſądu záprowádźili. (A mieyſce to będźie dolina rowna Jozáfat) A gdy tám Sędźia uśiędźie ná ſtolicy, bárzo iáſnego obłoku, przyzwie wſzytkich, áby ſię z káżdym ráchował. Uśiędźieć Krolowa Anielſká przy boku Synowſkim, ále iuż więcey nie będźie rátowáłá grzeſznych, y owſzem ich z Synem ná wieczne potępienie będźie zdawáłá, uśiądą też około Sędźiego weſpoł z nim ſentencyą pochwaláiąc, Apoſtołowie y ludźie Apoſtolſcy, iáko Zakonne Oſoby, ktore nie powierzchu ále ſzczerze, y z ſercá wſzytko opuśćili, y Páná Chryſtuſa náśládowáli. O iáko ſię tu tknąć káżdemu

trzebá,

trzebá, y mowić do siebie. Iákim ia też Zákonnikiem iestem, ieślim práwo ktoregom się dobrowolnie podiął, pełnił y wykonywał. A ieśli przedtym źle było, obaczył żem się iuż teraz, y nápotym skutecznie wykonywáć chcę?

7. Potym brák y rozłączenie uczyni się, ktore ná wieki trwáć będźie. Iákiesz? To podobno szláchty od plebeiuszow, bogátych od ubogich, uczonych od prostakow? Nie, ále dobrych od złych. Anielska to będźie robotá, ktory szykuiąc po práwey zacnieyszey stronie puśći dobre podleyszą lewą da złym. (A ty kędy chcesz stánąć, Zakonniku Zákonnico? ieśli będźiesz owcą, znáiącą P. Chrystusa przez náśládowánie, y głosu iego roskázuiącego, w przełożonych słucháć będźiesz, uczćiwsze mieysce ćię potka) tám uszykowáni wszyscy spráwiedliwi stáwią się z wielką stáłośćią przećiwko onym, ktorzy ie ná tym świećie trapili, prześládowáli, ućiskáli. A źli obaczywszy tám te po práwey stronie, zátrwożą się boiáźnią strászliwą, y zdźiwią się nagłey odmiánie, ták niespodźiewánego zbáwienia, *Sap:* 5.

8. Podźmy do ráchunku. Pootwieráią księgi (bo będą dwoiákie) iedne wszytkich ludźi sumnienia, á druga przednia księgá żywotá to iest spraw y żyćia Páná Chrystusowego, z ktorą księgą insze wszytkie máią się zgadzáć. Y obiáśni Pan Chrystus sumnienia wszytkich ludźi, pokázuiąc káżdemu z osobná, y iego włásne grzechy, y wszytkich inszych grzesznikow. O miły Boże iáko się tám obaczą skryte grzechy ná skrytych mieyscách wykonáne, w táiemnym sercu pomyślone, one sprosne grzechy ná spowiedźi przed Kápłanem zátáione, y rozmáitemi zasłonámi pokryte. Pokażą się násze złe intencye, chytrośći, obłudnośći, ábo hypokryzye, &c. A iże te sprzećiwiáć się będą księgom żywotá, surowo strofowáne będą. A żeby źli nie márkotali o swe dobre uczynki, kiedyby y te nie rostrząsano: tedy

y teć będą

y teć będą, ále nie ná pociechę ich, ráczey ná żelżywość y záwstydzenie. Bo ták się im powie, że niektorzy máiąc dobre spráwy, nie trwáli w nich, ále z lekkośći ich odstąpili, zá ládáco ich odmienili: drudzy umieiętni byli inszych dobrze uczyli, á sámi nie czynili. Ná inszych wielkie ćiężary kłádli á sámi ich y pálcem nie tknęli, iáki to żal y wstyd będźie. Zal że nádáremno robili, y okázyą dobrą márnie utráćili: wstyd, że ná świećie ludźie dobrzy się zdáli, y zá święte udawáni byli, á tám inákszemi się pokażą. Iáko kiedyby ktorego uczonego, y zá świętego miánego, á dla plugáwych zbrodni ná szubienicę ábo ná spalenie prowádzono, wielkiby wstyd był. O iáko dáleko większy tám będźie, nie w kąćie tego świátá, áni w iednym mieśćie, ále przy obecnośći wszytkich Aniołow y ludźi.

Z dobremi ináczey, bo Pan Bog obiáśni wszytkim Aniołom y ludźiom, wszytkie ich spráwy dobre, chowánie przykazánia Bożego, wykonánia porad Páná Chrystusowych, posty, czuynośći, niedogody ćiáłu, iałmużny, wyrzeczenia się rozmáite, y cokolwiek dobrego uczynili, dobrą intencyą, á z wielkim zbudowániem bliźnich. Pochwali, y oświádczy że mu były przyiemne? Y grzechyć ich wyiáwi. ále tym ich namniey nie záwstydźi, ábowiem ie pokutą y łzámi obmyli, y we krwi Páná Chrystusowey umorzyli, wypłokáli, y ochędożyli, wcześnie się obaczywszy. O iáko to wielka poćiechá będźie spráwiedliwych, kiedy tá chwała wynidźie, nie z ludźi omylnych, ále od sámego Páná Bogá.

9. Gdy się spráwá wysłuchá y rostrząśnie, Sędźia dekret uczyni, y sentencyą da ostátnią y nigdy nie odmienną Ną przod będźie mowił do dobrych wesołą y łáskáwą Twarzą. (żeby też y źli obaczyli iáko to dobrze Bogu służyć) Podźćie sám błogosłáwieni Oycá mego, wesćie krolestwo

wam zgotowane od początku świata. Záczym dobrzy ták uraczeni ze wszytkich śił P. Chrystusowi podźiękuią, iego miłośierdźie y spráwiedliwość wychwaláiąc: y sobie ieden drugiemu winszuiąc, y spolnie się ćiesząc Wdźięczność P. Máryey y Swiętym, za ktorych przyczyną tego dostáli, pokażą. Dopiero káżdy obaczy swoie spráwy ktore czynił, y ućiski, przenáśládowánia ktore ćierpiał, iáko to płatne przed Pánem Bogiem były.

Złym záśię biádá wielka. Bo Sędźia twarzą surową, zágniewáną y iáboby pobłyskáiącą się, rzecze do nich strásznym głosem: Odstąpćie odemnie przeklęći (ábyśćie mię ná wieki nie widźieli) odeydźćie z domu mego od Aniołow y Swiętych, (ábyśćie ich towárzystwá ná wieki nie używáli) odstąpćie od wszytkiego coby was obronić mogło y ubespieczyć (ábyśćie nigdy nic dobrego nie zażyli) Przeklęći pełni przekleństwá y ná duszy y ná ćiele, ná káżdym mieysca, y wszelkiego czásu, ponośćie wszytko złorzeczeństwo. Idźćie do ogniá wiecznego (ábyśćie męki nieznośne przez wszytkę wieczność ćierpieli) To co wam szátan (ktoregośćie słucháli) zgotował, oczymeśćie wy dobrze wiedźieli, á przedśię nie polepszáli się, choćiaiem ia was do siebie wzywał.

O iákiesz tu będźie potępionych serce, kiedy obaczą że iuż niemi Pan Chrystus pogárdźił ná wieki, y do piekłá, z ćieku wszytkiego złego, oddał Záraz ich ogárnie bezmierny smutek y ćięszki żal, bo też męká bez miáry ćięszka będźie. Zátym do przeklinánia samych śiebie udádzą się, przećiwko Sędźiemu narzekáć, Bogá bluźnić y przeklináć będą, y ták ná wiek wiekom też robotę odpráwowáć. Ale Bogu nic nie czynią: á sámi swego bolu tym nic nie użą.

Affekt.

Affekt

Boyże śię ábyś ieden z potępionych nie był, á poprawuy żywotá swego, ábyś ták wielkiego złego uszedł, á zbáwienia dostał.

ROZDZIAŁ XX.

O Piekle y mękách iego.

1. BY naysmácznieyszy pokarm był, nie iadłbym go, kiedy by mi pogrożono; że skoro go skosztuiesz, záraz zábity będźiesz, spalony, ćwiertowány, na pal wbity, w koło wpleciony, &c. Rozważże sobie słodkośći grzechowe, ktorych koniec piekło. A pámiątká ná piekło (mowi S. Bernat) iest rozumu nászego iáko *Custos* szkolny, y strażnik áby grzechem nie zmázał.

2. Wkáżdey rzeczy pospolitey dobrze spráwowáney bywa też *carcer* abo więźienie, kędy źli y niespokoyni, á inszych gorszący, zátrzymáni bywáią. Ták też y Bog uczynił *carceres* ná świećie, w ktorym złe, w smiertelnym grzechu pomárłe trzymáią y kárzą. A ten *Carcer* zowie śię piekło, ták nędzne, że do niego wszytko złe zbiega śię, y iest zebránie wszytkiey nędze, co iedno bydź y wymyślić śię może. Tám niesławá, tám wygnanie, tám w kupę zebráne bole, głowy, zębow, kiszek, kámienia, strángury, scyátyki, podágry, &c. Tám śćięćie, oraz palenie, ćwiertowánie, y wszytkie męki tego świátá w kupę złożone, ták ninieysze iáko przeszłe y przyszłe. Tám męki wszytkich męczennikow wkupę zebráne, ále niepożyteczne ninącz ćierpiącemu.

3. Jest záśię to piekło w samym we wnątrz śrzodku źiemie. A słusznie. Bo grzeszni do podłego stworzenia przylgnęli sercem, y zapátrowáli śię na źiemię, tęż zámiłowali, niechże też ich trzyma y trapi.

4. W tym tám mieyscu nic nie máſz pociesznego. Tám niemáſz świátłá, iedno do obaczenia tego co trapić może, y dla tego zowie ſię źiemiá ćiemna, mgłą śmierći okryta, ná mieſzkánie ſię zeydźie Xiążećiu ćiemnośći, y tym ktorzy ćiemnośći umiłowáli, á świátłośći nienáwidźieli. Tam muzyki niemáſz áni żadnego głoſu, tylko wzdychánie, łkánie, płácz, ryk, lament, wyćie: co obywátele ſmutni odpráwuią. Tám brzydki ſmrod, ktory z mieyſcá y ogniá pochodźi, y z ćiał potępionych puśći ſię, y dla tego zowie ſię ieźioro ogniá y śiarki: Y gorzkość iákaś nád żołć: Niemáſz czego mile ſię dotknąć, tylko ogniá: á do tego ćiáſno, trudno ſię ná inſzą ſtronę obroćić. Będą tám ułożeni potępieni iáko owo kámienie ná kupie, abo cegłá w piecu, abo śledźie w koſzu, bá ieſzcze ćieśniey.

Affekt.

Boiſz ſię go? ieſt czego, á zwłaſzczá roſkoſznikowi. Rádá ieſt ſtronić od grzechu, y zbyć nábytego.

5. Towárzyſtwo dobre ulżyłoby bolu, kiedyby tám mogło ſię náleść. Nie naydźie ſię tylko złe, ktore bolu przyczyni, y do gniewu zápali.

Ná łozu ogniſtym leżeć będźieſz. A niedoſtánieſz, oycá, mátki, brátá, áni śioſtry, krewnego, ſzwágrá ábo przyiaćielá. Bo choćiay y ći tám będą w piekle dręczeni, przećię nád tobą ſię nie ulituią, iáko ći ktorzy miłość ſtráćili, á ieſzcze ćię draźnić będą wiekuiſtemi przeklęctwy, y w nieprzyiaćiele głowne odmienią ſię. Nie pomogą tám ſłudzy, ktorzyć tu często w grzechách wygadzáli, y ći powſtáną przećiwko tobie, y náſtąpią zelżywośćiámi. Nie będźie tám reſpektu ábo względu ná ſzláchćicá, Xiążętá, Krole y Ceſarze, wſzyſcy bez porządku, iáko naypodleyſi niewolnicy, y więźniowie. A ći ktoreś naybárźiey miłował, y z ktoremiś grzeſzył, y towárzyſtwo złe miał, w ſercu twoim

wzbudzą

wzbudzą większy gniew y rospacz. Bo na nie będźiesz pátrzał, iáko strászne nieprzyiaćioły duszę twoiey, y przyczyny potępienia twego, ták ich będźiesz nienáwidźiał y bał, żebyś rad ućiekł od nich, á nie będźiesz mogł.

Będąc też tam towárzysze diabli, ále bárzo sprośni, w gniewie okrutni, kátowie przykrzy, ktorzy ć strachu dodawáć będą, do myśli strászne rzeczy podáiąc, á do widzenia rozmáite, okropne bárzo lárwy stáwiáiąc. Iesli ná tym świećie (kędy ich furyą hámuie Bog) ták bárzo strapili Jobá, Męczenniki, pastwią się nád opętánym, co rozumiesz czynić będą kiedy ich Bog hámowáć nie będźie, ále dozwoli pastwić się wszelákim sposobem, (Iednák y tám będźie w tym miará od Bogá náznáczona) Owo zgołá nie naydźiesz tám áni człowieká (choćiay tu był ći przyiaćielem) áni diabłá ktoryby ćię poćieszył (choćiaieś tu miał z nim záwártą rzekomo przyiaźń, gdyś go lub w pierśćieniu, lub ináczey powolnym miał) y nikogo z ktorymbyś mogł sobie mile pogadáć, y żyć. Wszyscy będą przykrzy, á tym przykrzeyśi, nim przytomnieyśi, od ktorych schronić się nie możesz. Lżeyćiby było, kiedybyś iákiego kąćiká dostał, y w nim się ostał. Trudno, niedostániesz, muśisz tám stánąć kędy ćię okrutny diabeł postáwi, y coć ten furyat roskaże, czynić będźiesz muśiał

6. Uważaymy ieszcze mękę potępionych, ktora dwoiáka iest, utrátá y bol. Utrátá, że ná wieki strácili Bogá, widźieć go y miłowáć nigdy iuż nie mogą. Chwały także duszę, y upominkow ćiał Błogosławionych pozbyli. Nie obaczą nigdy przewielebne człowieczeństwá Páná Chrystusowe, Panny Máryi, porządku Anielskiego, y wszytkich Swiętych. A słusznie, poniewasz że oni przez grzech odwroćili się od P. Bogá, á P. Bog też czásu swego odwroći

ſię od nich ze wſzytkiemi Anioły swiętemi, y pociecháṁi ſwymi.

Zdać ſię to karánie máłe, áleć potępieni woleliby wſzytkie męki y tego y onego świátá ćierpieć, niż táką utrátę ponośić. Nie dla tego żeby to z miłośći Bożey czynili, (ktorzy pełni ſą gniewu ku niemu) ále dla miłośći ſamych ſiebie, y dla tego żeby to im wielką roſkoſz y weſele przynioſło, y nędze ſwey zápomnieliby. A że tego mieć nie mogą, bárzo ich to gryść będźie, á nim większe ieſt dobro, tákże y roſkoſzy, y ſkárby, y część, ktorey ſię z tąd dorozumiewáią, tym więcey im bolu przyraſta.

7. Podźmyſz do bolow ktore potępieni ćierpią. Dotknęło ſię że káżdy bol tám przechodźi, nie tylko ieden, ábo káżdy z oſobná bol tego wieku, ále choćiayby y wſzytkie złożył weſpoł, tedy piekielny bol nie przyrownánym ſpoſobem ćięższy ieſt. Káżdy tedy bol ieſt iáko przepáść mąk, iáko morze bolow, iáko wielkie ieźioro wſzytkich gorzkośći. Niemáſz w potępionym żadnego zmyſłu, żadnego członká, żadney cząſteczki naymnieyſzey, ktoreyby oſobliwy y ſtráſzny bol nie był náznáczony, ktore oraz wſzytkie porwą nieſzczeſnego człowieka. O iáko to nieznośna męká będźie, wyliczę iáko będę mogł. Oczy potępionych będą udręczone pátrząc ná diabły w pożyczánych ćiáłách, bárzo ſproſnych y ſtraſznych. Ey y ludzkieć ćiáła ſzpetne nád náſze mniemánie będą. Nuż dym, ogień, mgłá czarna y ćiemnośći, tákże przykre oczom będą. Uſzy záśię ſtrapione będą, wzdychániem, rykiem, nárzekániem, bluźnierſtwy, y inſzemi ſtraſzliwemi głoſy, ktore áże do ſerci przenikáć będą, y ſmutkiem go nápełniáć.

Powonienie poczuie ſmrod śiárczány, ba y dáleko ſmrodliwſzy. Boć y ſwego włáſnego ćiáłá ſmrodu znieść nie będą mogli, á nuż kiedy ſię zgromádźi z ták wielu ćiał nieznośny ſmrod. Smák

Smák gorżkośćią przykrą, a niewypowiedźiáną nápełniony będźie.

Dotkienie żadney przyiemnośći mieć nie będźie. Bo ogień nád zwyczay gorący, przykry mrozy źimno niesłychicháne, á oraz przedźiwną mieszániną trapić będźie. Chćiey doświadczyć iesli ręke przez ieden dźień z ćierpisz w ognistym piecu, źimie przez noc w przerębli wytrwasz? Nie wytrwasz. A tám ták wielki ogień y źimno, iáko ná wieki źnieśiesz?

Zmysły wnętrzne, phántázya osobliwie, iáko pomieszána będźie? Dam podobieństwo. Kiedy owo w wielkiey gorączce leżysz, márzyć się coś foremnego y przykrego w głowie, czy to boli, czy nie boli, czy mnie, czy kogo inszego, czy tu ia leżę, czy nie. Pomnię trochę tego, kiedym chorował, ále wymowić nieumiem. Dáleko tám więcey będźie pomieszána phántázya, że niewiedząc co się z nimi dźieie, tylko że czuią bole, y wiedzą iż są osądzeni ná wieki, &c. ale ckliwość y insze złe przymioty gorsze dáleko niż w gorączce. Namiętnośći będą smutkiem, nienawiśćią, gniewem, furyą, desperácyą, boiáźnią, prágnieniem, poruszone y miotane, iákoby náwáłnośćiámi bez odpoczynku. Pámięć záwsze przed sobą mieć będźie, przeszłe szcześćia, roskoszy, y dostátki, á oraz bol y niedostátek ninieyszy, aby iedno do drugiego przyrownaiąc, większe utrapienie przybyło Rozum będźie pełen ćiemnośći, nieumieiętnośći, y błędu, rozumieiąc że małe winy były, á karánie wielkie. Ztąd będźie nárzekał ná Bogá że ták okrutnie y niespráwiedliwie karze. Owo z żadney strony nie będźie nic do poćiechy y do ulżenia. Będźie pilnie pátrzał ná to co dolega, iáko doczesne roskoszy minęły, iáko łácno mogł otrzymáć grzechow odpuszczenie, y ták wielkiego karánia uyść, z tąd ustawiczne gryźienie się o to w sobie (co

się ro-

śię robakiem sumnienia zowie) mowiąc: Ach nieſtetyſz, kiedybym ia był ták á ták czynił, żył, y poſtępował, iákobym ia był tego wſzytkiego złego uſzedł. Ach y powtore nieſtetyż, że śię to iuż nie wroći, że to iuż ináczey bydź nie może, bym niewiedźieć co czynił.

Wola będźie śćiśniona zazdrośćią Bogu y Swiętym, gniewem śię zápali, y roſpaczą nápełni. Zkąd deſpekty y zelżywośći P. Bogu y Swiętym, ztąd bluźnierſtwá y przeklęctwá, ktore że do przybytku Bożego przyſtąpić nie mogą, wrocą śię y ſpádną ná ſameſz potępione, ku większemu ich utrapieniu.

Afekt.

O grzeſzniku ieſli nie wypokutuieſz, ták wiele będźieſz miał katow, ludźi y diabłow, ktorzy śię nád tobą paſtwić będą, iako wiele będźieſz miał towárzyſzow potępienia twego. Ty ſam y ſumnienie twoie, będźie okrutnym kátem nad tobąż. A Bog wſzechmocnośćią ſwą dotrzyma ćię, że uſtąpić nie będźieſz mogł.

A przećię krom tey męki poſpolitey, oſobliwe grzechy, właſne ſwoie utrapienia mieć będą. Pyſzni oſobliwie urągánia, zelżywość, przymowki, mieyſce oſtátnie ále dokuczáiące. Łakomi większy niedoſtatek ćierpieć będą (iako im śię będźie zdáło) Obżárći, nieznośny głod y prágnienie, á gorżey niż żołćią y piołunem dręczeni będą. Wſzetecznicy płomieniem, śiárką, y wężámi piekielnemi śćiśnieni będą. Zazdrośćiwych iáſzczorki piekielne zrzeć będą. Leniwi y oſpali oſtrogámi żeláznymi roſpalonemi bodzeni. Owo Mądrość nieſkończona, nád to cobyśmy mogli pomyślić, káżdemu grzechowi ſwoie właſne karánie wynaydźie y przyłoży.

8. Męki piekielne ná wieki trwáć máią. Bo iáko grzechy potępionych końcá nie miáły (gdyż czáſu śmierći záłem prze-

dytacya toż w sobie zamyka iáko się tu powie. Y zowie się niedoskonáłe błogosłáwieństwo dla tych przyczyn. 1. Ze tu nie możemy ustáwicznie báwić się rozmyslániem rzeczy niebieskich dla potrzeb ćielesnych. A w niebie to czynić będźiemy bez przestánku. 2. Ze tu podlegamy rozerwániu dla swawolney phantáziey, rożne myśli nátrącáiącey. A w niebie nic nie rozerwie. 3. Ze ćiáło y zmysły zmorduią się prędko, á w niebie bez pracy się będźie odpráwowáło, nie zecknie się, o iednym że ná wieki myśląc, áni się śiły zerwą, ále záwsze krzepkie będą.

§. II. O potrzebie Medytaciey.

ZAkonnym miánowićie Osobom, ktore powinne z swey professiey ciągnąć się do doskonáłośći, świątobliwośći, przez odmiánę żywotá, y nábyćie cnot wszytkich, bárdzo iest potrzebna medytácya, gdyż oná iest fundámentem y instrumentem tego wszytkiego. Bo roztrząsáiąc ná medytacyey, cosmy, co potym známi będźie, y insze rzeczy, niepodobna; áby się nie miał człowiek zápalić do dobrego, &c. Ztąd S. Bonáwenturá świadczy, iż swego wieku doznał tego, iáko wiele ludźi postąpiło, y pomnożenia wźięło ná drodze zbáwienney, záżywaiąc Medytácyey. *O tym przykład położy się niżey.*

§. III. O pożytkách Medytácyey.

1. WIele pożytkow iest Medytácyey: ále miánowićie trzy. Ze grzechow zbywa, skłonnośći przyrodzone do złego skromi. Nałogi złe znośi, Námiętnośći y popędliwośći hámuie.

2. Do nabyćia wszystkich cnot ktore iedno do zbáwienia są potrzebne, prágnienie y stáránie czyni.

3. Do rozmiłowánia się szczerze Páná Bogá, á zátym

 ziednocze-

ziednoczenia się z nim, ná umyśle, pociąga, zápala, y przywodźi.

§ IV. O przygotowániu do niey.

ZE Medytácya ma początek, śrzodek y koniec; Początkiem iest przygotowánie. Srzodkiem dwie częśći, w ktorych należy sámá Medytácya, końcem, przystoyne y pożyteczne zámknienie iey. Dla tego o przygotowániu *Náprzod* mowiąc trzebá wiedźieć, iż przygotowánie iest dwoiákie, iedno dálsze, drugie bliskie Dálsze iest nágotowáć sobie máteryą, ktorą masz sobie uważáć ná medytácyi: Lub to przez czytánie co krоćiuchnego, lub przez słucha- nie od kogo, ktoryby porządnie, iásno, krotko, zrozumiále umiał podáć, dla snádnego twego poięćia Lub też przez dowćip swoy, zdobywszy się. Bliskie zás iest, kiedy się iuż ná to święte ćwiczenie udasz, tu iuż przeżegnawszy się y wedle okázyey ukląknąwszy, lepiey się przygotowáć nie możesz: iáko kiedy podnieśiesz serce swoie ku Pánu Bogu, prosząc go (ná co też záćiągáć masz wszystkich Swiętych przyczyny) y do tego, záwsze go obecnym sobie stáwiáć, ktory w sercu iest przysłuchuiąc się co myślisz, y przed to bą przypátruiąc się iáko nabożnie to odpráwuiesz. *O czym szerzey w Wtorym Rozdźiale.*

§ V. Z ktorych częśći złożona medytácya.

MEdytácya iáko potrzebuie dwoiákiey władze nászey duszé, to iest rozumu y woley: ták iest złożona, ze dwu áktow, ktore płyną z tey dwoiákiey władzey. Bo ná meditáciey trzebá rozumem uważáć, rozbieráć, y rostrząsáć máteryą do nabożeństwá, ábo zbáwienia należącą. Upátruiąc początek y koniec, przyczynę y skutek, sposob á-

bo kſztałt, okoliczności oſob, czáſu, mieyſcá, iáko potym ſzerzey ſię powie. Nie doſyć ieſzcze ná tym, że rozum roſpuśći ſię ná dochodzenie rzeczy táiemnych. Ale trzebá żeby też y wola zákuśiłá tego. Jáko? ták, że kiedy rozum ſobie co rozmyſla, áby y wola ſkoſztowáłá tego y przyſtąpiłá ſię do tegoż, iákim dobrym áffektem, ktory ſię uda y podoba, z oney máteryey, to ieſt áby poruſzenie iákie dobre poczułá ábo miłości Bożey, ábo obrzydzenia grzechu, ábo boiáźni karánia Bożego, ábo nádźieie zbáwienia, ábo wdźięczności dobrodźieyſtw Bożych. Náprzykład kiedy myſli rozum, o zacności y ozdobie, dobroći, y dobrodźieyſtwách Bożych. Aza nie záraz wola przypádnie zápalona miłością y wdźięcznością ku Bogu? A kiedy człowiek roſtrząśnie ſproſność grzechu, wnet wola zbrzydźi ſię nim. Nuż kiedy ſądy y karánia Boże ſtráſzne pomyśli, pewnie ſię ulęknie. A kiedy obaczy, że Pan Bog grzeſznym wielkie łáſki pokázował, porwie otuchę dobrą, ábo nádźieię, y do pokuty ſię uda. Y ták trzebá ſię ná medytácyi o dwie rzeczy ſtáráć: áby y rozum był náſycony wiádomością, y wola ſię też nápiłá ſmáku, pociechy, &c.

§. VI. *Wety abo zákończenie Medytácyi.*

NAKarmiwſzy rozum niebieſką umieiętnością, y nápoiwſzy wolą winem ſłodkiego y zbáwiennego áffektu, tu iuż nie prożnowáć: ále w tey gorącości trwáiąc, cztery rzeczy uczynić. *Naprzod* Páná Bogá prośić. A częſto przyśni ſię ſamá rzecz o ktorey byłá Medytácya, okázyą do iákiey prozby, iáko kiedy o grzechách ſię rozmyſla, prośić áby Pan Bog odpuśćił, y záchował od nich. Jeſli o piekle, áby Pan niedopuſzczał doſtáć ſię tám. Jeśli o cnotách, áby

Pan Bog nážyczył ich. O niebie, żeby tám domieśćił. *Potym* w tymże záiuszeniu się ku dobremu, ofiaruy się Pánu Bogu ná służbę iego. Odday mu sámego siebie, y swe wszystkie władze, y rzeczy ná iego posługę. Day się mu powoli we wszystkim, áby on czynił z tobą co chce, ná cześć y chwałę swą, y ná twoie zbáwienie. *Trzećia.* Postánowienie iákie uczynić (iesli przedtym nie było) bądź to iáką námiętność (ktora ćię więcey záwodźi) hámowáć, bądź cnoty ktorey potrzebnieyszey nábywáć, iáko iest cierpliwość, pokorá, &c. Bądź co inszego dobrego czynić. *Czwarta.* Podźiękowáć Pánu Bogu zá to, iż ráczył ćię niegodnego znośić, y do rozmowy ná medytácyey przypuśćić, y smáku ábo poćiechy iákiey użyczyć.

§. VII. *Po Medytacyey.*

1. KU sobie się obroćić, iesli przystoynieś się stáwił przed Pánem Bogiem, zá co podźiękuy. Jeśli nie ták iáko potrzebá, przeproś go, á obiecuy być ná potym ostrożnieyszy.

2. Tá Medytácya niechći zmyśli przez cáły dźień nie od chodźi, ále przed oczymá trwa, iáko dozorcá twych spraw ostrożnośći y státecznośći.

§. VIII. *Przestrogá.*

CI ktorzy głowy po temu nie máią áby te medytácye odpráwowáć mogli, lepiey żeby się ustną modlitwą, pilną y nabożną zábawiáli, ábo też ták sobie postąpili iáko ći ktorzy słábą pámięć máią. Potrosze czytáiąc, niech po káwałku sobie rozmysláią, lub to ná pámięć, lub też ná pismo pátrząc Godźi się y ták medytowáć. Lecz Wodz ábo mistrz duchá zrozumiawszy, iáko kto do tego sposobny, snádno y temu wygodźić może.

ROZDZIAŁ II.

Ná przykład Medytácya: o obecności Bożey

1 MAterya ábo rzecz, ktorą medytowáć ná przykład chcemy, będźie o obecnośći Bożey, ktorą też potrzebá mieć záwſze przed ſobą, przez káżdą y cáłą medytácyą.

2. Te tedy (wedle nauki w pierwſzym Rozdźiale) zgotowáć ſobie, y ſporządźić wczás przed medytácyą, lub to ná noc, lub też godźinę ábo dwie przed medytowániem.

3. A obrawſzy ſobie mieyſce do medytácyi, (bądź to oſobno w Celli, bądź to w poſpolitośći, iáko komu naſpoſobniey) uklęknąwſzy przeżegnáć ſię, y podnieść ſerce ku Pánu Bogu, iáko ſię w pierwſzym Rozdźiale nápiſało.

Onęż máteryą ktora ſię nágotowáłá roztrząſ ąć dobrze y uważáć: Jáko to teraz, obecność Bożą, będę ſobie ták uważał.

Obecność Boża táka ieſt.

Ze Bog ieſt wſzędźie, nápełnia świát wſzyſtek. Jeſt oraz w niebie, ná źiemi, y w źiemi, przez iſtotę, obecność y moc. O Krolu dáią przykład, że ieſt przez iſtotę (kiedy ćiáło y duſzá) ná máieſtaćie. Przez obecność w páłácu. Przez moc, władzą, ſporządzánie, we wſzytkim kroleſtwie. Ale Pan Bog wſzędy ieſt, oraz wſzytkie temi trzemá ſpoſobámi, y doſkonáley dáleko niż Krol. A przećię go nie ućiśnie, áni záwrze mieyſce (y krom świátá naydźie ſię Bog). Nic dokuczy żaden niewczás, nie tráći błogosłáwieńſtwá ſwego będąc w piekle. (O kiedyby w piekle Bogá nie było, y mocą ſwą ſzátáná tam nie trzymał, nie otrzymałby ſię tám ſzátan: á dálcko gorzeyby ſię paſtwił nád człowiekiem.) Jeſzcze poſtąpmy dáley. Nam ſamym ieſt obecny y przytomny, ále przedźiwnie, bo ieſt nád nami iáko

Opátrzyćiel, ieſt pod námi iako ten ktory trzyma nas. Ieſt przed námi, iáko Przewodnik, zá námi, iáko Stroż náſz, około nas, broniąc nas, w nas, iáko ożywiáiący nas.

A my co? ieſteśmy iáko rybá w poł wody morſkiey, ktora zewſząd ieſt ogarniona wodą: y nią żyąca. Jeſteśmy iáko owá gębká w puł morzá, około ktorey wodá zewſząd, y w niey pełno wody. Tak nam obecność Boża ieſt ze wſzytkich ſtron nie tylko po wierzchu ále y wewnątrz. A choćiay duſzi ieſt w nas, y wnętrzna ieſt nam, przećię Pan Bog doſkonáley ieſt w nas, y wnętrzniey niż duſzá náſzá w nas, y ſkuteczniey nas przenika, y potężniey pośila y ożywia. On ábowiem ieſt duſzá náſzey duſze, bytność náſzey bytnośći, żywot náſzego żywotá, śiłá y potęgá náſzych śił.

Ze tedy Pan Bog ieſt około nas, w zyſtkim ſpráwom náſzym przypátruie ſię, poſtáwie, wzrokowi, mowie, ſtątkowi, &c.

A iże ieſt w nas: iáko Sędźia ná máieſtaćie, roztrząſaiąc myſli náſze, waży áffekty náſze, brzydźi ſię złemi ſkłonnośćiámi, y nałogámi náſzymi.

4. Zrozumiawſzy iuż rzecz, iż záwſze ieſteśmy ná oku Bożym, y zwierzchu y wewnątrz. To naprzod wzbudźimy w ſobie, ákt wiáry, to ieſt, że będźiemy temu ták mocno wierzyć, iż pewnieyſza to ieſt rzecz, niż żem ia człowiekiem, niż ſłońce ſłońcem, y ták to pewna iáko Bog Bogiem, y choćiay tego rozumem nie poymuię, okiem nie widzę, uſzymá nie ſłyſzę, zmyſłámi nie czuię, doſyć że tego wiárą záśiągam, bo mi to obiáwiłá naywyżſza y nieſkończona prawdá, Bog ſam, ktory kłámáć nie może. Mnieyſzych rzeczy nie poymuiemy, duſze náſzey nie widźimy, nie woniamy, nie ſłyſzymy, Anioła ieſzcze mniey, á przećię to wierzymy.

Mowże ták:

WIerzę z sercá że to iest prawdá, wyznawam iż przed obecnośćią, przy obecnośći, y w obecnośći Bożey, chodźimy, y czynimy wszytko, y wnętrzne táiemnice wie, słyszy, co poszeptem mowimy, á náwet to co myślimy. *A to Akt wiáry.*

5. Tu dopiero zdobywáć się będę ná rozmáite áffekty, poruszáiąc się do dobrego. Do wesela, do bespiecznośći, wstydu, ostrożnośći, podźiękowánia y miłośći.

1. Mam się z czego weselić, widząc że mam ták potężnego przy sobie Páná, Lekárzá, Mistrzá, Obrońićielá, Przewodniká, Bogaczá, &c. á nie tylko przytomnego ále y dobrego.

2. Jáko nie mam być bespiecznym, chodząc, siedząc, leżąc, y cokolwiek czyniąc? ktory nieprzyiaćiel będźie śmiał nátrzeć ná mnie, máiącego ták przytomnego, y potężnego Obrońićielá, przy sobie?

3. Ale też przydźie mi się wstydźić, żem ia niebáczny, śmiał kieky przy tákiey obecnośći, myślić, mowić, słucháć, y czynić ládáco, á zátym grzeszyć, czegoby wstyd mię było przy podłym człowiecze dopuśćić się.

4. Y záraz postánowię tu sobie ná potym być ostrożniey-szym, uważywszy sobie ták wielki máiestat, ták zacną obecność y bystry wzrok, przenikáiący áże do wnętrznośći, chcę się chronić, uczćiwość y przystoyność záchowáć w sercu, w uśćiech, w zmysłách, w spráwach, áby nie było nic, coby obráźić miáło ták wielkiego y miłego dobrodźieiá obecnego.

5. Podźiękuię Pánu Bogu zá ták wielkie dobrodźieystwo, że niegodnego, y złego ták długo ćierpiał y znosił.

6. Prośić będę o odpuszczenie, obiecuiąc polepszenie.

7. Wy-

7. Wypuszczę Akt miłości, widząc dobroć Bożą niewypowiedźiáną przećiwko sobie.

Y ták się skończy tá Medytácya.

Ná tym początku niech tego zażyie każdy, ták iáko kto może domyśliwáiąc się więcey, y iáko Pan Bog nátchnie. Przypadnie y więcey niż się nápisało kiedy Pan Bog dopomoże, á człowiek się do tego mieć będźie mocno. To tylko ná przykład.

ROZDZIAŁ III.

O Stopniách Medytácyi.

1. ĆWiczenie to duchowne ma być porządne y powoli, nie wspináiąc się od świátá záraz ná wysokość, ále poczynáiąc się zábawiáć ná niskim stopniu. Kto się záś ná tym záprawi niech się bierze do śrzedniego stopniá, á kto się w tym podćwiczy, do wyższego niech postępuie.

2. Troiákie ábowiem są stopnie ábo drogi tego świętego ćwiczenia, iáko troiácy są ludźie ktorzy się nim báwią.

Jedni niedoskonáli, ktorzy grzechámi są obćiążeni, ábo skłonnośćiámi do nich poćiągáni, złemi nałogámi uśidloni, abo affektámi złymi to iest námiętnośćiámi, popędliwośćiámi, żądzámi nieporządnymi spętáni.

Drudzy są postępuiący, ktorzy zbywszy grzechow ochełznáwszy skłonności, znioższy zwyczáie złe, pássye złe umartwiáiąc, ábo też umartwiwszy, cnot pobożnych, y zbáwiennych nábywáć, y co nawięcey názbieráć stáráią się, ktorymi duszę swą iáko páłac Boży zdobią.

Trzeći są doskonáli, ktorzy záprawiwszy się w tych dwu rzeczách, y zgotowawszy w sobie ozdobny Bogu przybytek, z nim się z iednoczyć chcą przez gorącą miłość, pochodzącą z uważenia sobie Bogá, nátury, y żacnośći ábo doskonáłośći iego, także y dobrodźieystw.

3. Ponieważ tedy troiácy są ludźie, ktorzy się do zbá-

wienia,

wienia, y tego S. ćwiczenia gárną, tak też troiákie ſą drogi ábo ſtopnie, po ktorych chodzą iáko ſię dotknęło.

Pierwſza drogá ábo ſtopień, zowiemy oczyſzczáiący, (po Łácinie zowie *Via purgativa*) ktorey koniec ieſt, grzechy, przyrodzone ſkłonnośći, złe nałogi, y páſſye bydlęce uplenić, zbywáć, y hámowáć.

Drugi Stopień názwáć ſię może nábywáiący cnot potrzebnych, pokory, ćierpliwośći, &c. zowie ſię po łáćinie *Via illuminativa*, to ieſt oświecáiąca drogá, ábowiem cnoty nábyte oświecáią człowieká.

Trzeći. Ziednaczáiący człowieká z Bogiem przez miłość, (po łáćinie *Via unitiva*) Kto tedy poczyna to święte ćwiczenie, ma iáko niedoſkonáły począć od nayniżſzego ſtopniá, y pierwſzą drogą ſię puśćić, áby złego zbyć, iáko grzechow, nałogow, y páſſyi ábo żądz nieporządnych.

ROZDZIAŁ IV.

O Pierwſzey drodze oczyſzczáiącey.

KAżda drogá ma ſwą ſzczegulną máteryą, około ktorey ſię zábawia: y ſwe affekty dobre ktoremi ſię poruſzáć ma.

Máterya medytácyi oczyſzczáiącey ieſt rozmyſlánie ſobie rzeczy oſtátecznych, śmierći, ſądu, piekłá, niebá, ćięſzkośći, ſproſnośći y niebeſpieczności grzechu, karánia Bożego ktore wlewa ná grzeſzne, krotkośći roſkoſzy, y niepewnośći wieku, więc y nieſtátecznośći świátá, ábo ſzczęśćia. Do tego uważánie doſyć uczynienia ſrogiego zá grzech przez P. Chryſtuſa. Przykłády inſzych grzeſznych, iáko S. Mágdáleny, Łotrá, Páwłá, Piotrá, y inſzych ktorzy ſię dobrze w tym obaczywſzy: grzechy porzućili, á pokutuiąc miłoſierdźia Bożego, y odpuſzczenia doſtąpili, á potym do wielkiey świątobliwośći przyſzli.

2. Affektow Theologowie liczą iedenaśćie. Miłość, nienawiść, prágnienie ábo pożądánie, brzydliwość, lubość ábo wesele, żal ábo smutek, nádźieiá, rospacz, śmiáłość, boiaźń, gniew, zá ktorymi idą insze áffekty, iáko zá miłośćią wdźięczność, záczym też dźięki czynienie: nuż pusczenie się ná wolą Bożą, co po łáćinie zowią *Resignatio*. Nákoniec y akt wiáry názywáią Doktorowie áffektem, gdyż táki ma być, áby przez wiárę Pan Chrystus w nas mieszkał, y násze obyczáie popráwił, co bez affektow dobrych być nie może

3. Wszystkie tedy áffekty mogą być y dobre y złe. Ná przykład miłowáć Bogá, dobry áffekt, miłowáć świát, zły. Nienáwidźieć grzech, dobry; bliźniego, zły. A medytácya ná to iest, áby złych áffektow zbywáć, á ná dobre się zdobywáć.

4. Ná tey tedy pierwszey drodze wszytkie áffekty przydádzą się, ale náwięcey áffekty te, nienawiść, brzydkość, żal, gniew, nádźieiá, boiaźń. Jáko rozstrząsaiąc grzech y iego sprosność, łacno przypádnie áffekt brzydliwośći: kiedy będźiemy rozmyśláć karánia grzesznych, y onych ostátnich rzeczy, boiáźni áffekt przystąpi. Gdy o niestátecznośći y obłudźie świátá pomyślimy statecznie, nienawiść przybędźie. Będę przypàtrował się inszym grzesznikom ktorym Pan Chrystus łáskę pokázował, á łáskáwie przyimował, urośnie mi otuchá dobra, o odpuszczeniu grzechow, y nádźieiá o dostąpieniu łáski Bożey: gdy sobie uważę żem swego Dobrodźieiá grzechem obráźił, ogárnie mię żal y zbáwienny smutek.

ROZDZIAŁ V.

O wtorey drodze oświecaiącey.

1. CI co iuż w drodze postąpili duchowney, á ná wtorą drogę się puśćili, máią też swoię zabawkę. Bo tá

droga oswiecaiąca ma swoię właną materyą, y przynależące áffekty. Máterya ieſt rozmyślić ſobie, iáko cnoty uczćiwe, miłe, ozdobne, y pożyteczne: przypátrowáć żyćiu Páná Chryſtuſowemu, y śmierći, ktore ieſt pełne cnot rozmáitych, miłośći, pokory, ćierpliwośći, czyſtośći, nabożeńſtwá, ſtátecznośći, &c. Tákże rozważáiąc ſobie żywoty Swiętych, á wſzyſtko dla náśládowánia ich, ſzukánia y nábycia cnot. Y to co iedno może pobudźić do tego dobrego zbioru.

2. Affekty záśię dobre, ſłużące tey drodze, te zwłaſzczá ſą, miłość, prágnienie, weſele, nádźieiá, śmiałość. Ná przykład, kiedy ſobie rozbieráć będę, iáko czyſtość y pánieńſtwo ieſt zacne, Aniołom ſię rownáiące, iáko u Bogá ieſt w kochániu, u Páná Chryſtuſá w pieſzczoćie, y nie rozerwánym towárzyſtwie, iáko ieſt w oſobliwey obronie, y podobieńſtwie P. Máryey, iáko nád poſpolitą zapłátę niebieſką ma też oſobliwą koronę w błogosłáwieńſtwie wiecznym, zápalę ſię miłośćią ku niey y ſtáráć ſię będę ábym w niey náſládował Páná Chryſtuſá, y Mátuchnę iego Pánnę nayświętſzą. A ieſlić ią Pan Bog dał weſelić ſię będźieſz, oſtrożnie żyiąc, á pokorą y inſzymi cnotámi zdobiąc, á Páná Bogá o poſiłkowánie proſząc. Kiedy ſobie będę rozmyślał ćierpliwość: y przydę do tey wiádomośći, że gdźie oná ieſt pokoy wnętrzny ſię záchowuie, przez nię męká Páńſka, Swiętych męczeńſtwá y utrapienia ſię náſláduią, y iako ieſt obfita zá to zapłátá; záraz áffekt pożądánia iey wyniknie, y śmiáłość przyſtąpi ná przełąmánie trudnośći, y znieśienie przeſzkod, ktore ſię náyduią w ſzukániu y zátrzymániu iey. Toż rozumiemy o inſzych cnotách, á gdy uważáć będźiemy świątobliwość inſzych ludźi nam w náturze rownych, ále w ſtárániu ſię o zbáwienie wyżſzych: wnet zdobędźiemy ſię ná otuchę dobrą y nádźieię, że y

my zá pomocą Bożą temuż możemy podołáć, byleśmy ze ſnu niedbálſtwá chćieli ſię porwáć, á ná doſkonáłość ośmielić, zátym ufność Pánu Bogu, y ſkuteczny y mocny umyſł przyſtąpi, ſtáráć ſię o nię.

ROZDZIAŁ VI.

O trzećiey drodze.

1. KTorzy iuz y grzechy doſkonále porzućili, y złe ſkłonnośći zwyćiężyli, y namiętnośći umartwili, więc ſię y w piękne ſzáty rozmáitych cnot przybráli, wyżey ſię wſpináią, do ſtopnia y drogi z iednoczáiącey z Bogiem, to ieſt ktora przez miłość gorącą wiąże ábo łączy człowieká z Bogiem.

2. Tá tedy drogá ma ſwoię zacnieyſzą zabáwę, y áffekty dáleko wyżſze. Bo máterya rozmyslánia iey, ieſt Bog, táiemnicá Troyce S. doſkonáłośći Bożey, y zacnośći iego, iáko ieſt wſzechmocność, opátrzność pilna, mądrość nieſkończona, dobroć niewypowiedźiána, miłośierdźie nieprzebráne, dobrodźieyſtwá ſtworzenia y odkupienia od nas niezáſłużone, błogosłáwieńſtwo zgotowáne niepoięte.

3. Kiedy ſię też rzeczy rozmyſláć będą, będźie ſię duſzá topiłá od ogniá miłośći ku Pánu Bogu. Będźie mdláłá od zacnośći máieſtatu wyſokiego iego. Przyſtąpią tu y inſze áffekty, iáko poufánie tákiey dobroći. Nádźieiá, pátrząc ná ták wielkie miłośierdźie. Weſele y ućiechá duſzna, pogárdá świátá, nienawiść grzechu, zbrzydzenie ſię roſkoſzy y wczáſow świeckich. Zániechánie świeckiego towárzyſtwá, odwrocenie ſercá od tego cokolwiek rozrywáć może myśl y miłość Bogu: wſzyſtkie áffekty kupą ſię tu zbiegną: ktore ſerce człowiecze przedźiwną wdźięcznośćią y duchownemi ſmákámi ábo poćiechámi nápełnią, roſpieſzczą, y ſłodkie łzy wyćiſną, że będzie ſię zdáło, iákoby

ſerce ſię topiło y roſtąpić miáło: iáko ſię tráfiáło często ludźiom Bogomyſlnym. Kto tego nie zákuśi, nie poymie, áni zrozumie.

ROZDZIAŁ VII.

Zkąd poznáć, y iáko prowádźić medytácye ná pierwßey drodze?

CZłowiek ktory zbáwienia prágnie, o popráwę obyczáiow ſtáráć ſię myſli, á ná S. ćwiczenie Medytácyey udáć ſię chce, trzebá áby począł tę ſpráwę od uważenia śiebie końcá ábo celu dla ktorego ieſt ſtworzony, áby wiedźiał iáko ma ſwymi ſpráwámi do niego zmierzáć. A ieſzcze przedtym trzebá dobrze ſámego ſiebie poznáć, co ieſt y iáki ieſt, by záś zacnośći końcá ſwego náwiedząć, do ládá rzeczy tego świátá ſercá nie przyłożył, ábo też ſiebie nieznáiąc, á wiele o ſobie trzymáiąc w pychę ſię nie podniosł, y celu nie chybił, przeto pierwey poydą Medytácye o poznániu ſámego ſiebie. Potym, do ktorego końcá człowiek ieſt ſtworzony. Zátym położą ſię Medytácye o ćięſzkośći grzechu, y innych przymiotách iego, áby go przez żal y pokutę znieść. Więc o nędzy, y nikczemnośći tego świátá, áby go pogárdźić. O niebeſpiecznośćiách námiętnośći, áby ie umartwiáć. O pewney śmierći áby ſię do niey gotowáć. O ſtráſznym ſądźie, áby wczás ſumnienia ſwego regeſtrá zkorygowáć, y popráwić. O ćięſzkośći mąk piekielnych, áby ich uść. O grzeſznych do łáſki przyiętych áby nie rozpaczáć, ále mocną nádźieię o miłoſierdźiu Bożym mieć. O pożytkách wielkich niedbánia o ſię, y wyrzeczenia ſię ſámego ſiebie, áby to ſobie záſmákowáć. O ozdobie intencyey dobrey, áby nią ſpráwy náſze záprawiáć. A iż náturá w nas zepſowána ieſt przez grzech, iáko nie będźiemy około śiebie oſtrożnymi, y nieuzbroimy ſię w u-

martwienie, choćiay ulękniemy śię rzeczy straszńych, y raz zániechamy grzechow; wrocą śię łátwie nazad: przeto przyłożyć trzebá Medytácye y o umartwieniu.

ROZDZIAŁ VIII.

Medytácya o poznániu sámego śiebie.

1. ZAchowuiąc náuki ktore w pierwszym Rozdźiale położono, y záwsze pomniąc ná obecność Bożą, áby przez wszytkę Medytácyą z pámięći iey nie wypuszczáć (iáko śię rozpowiedźiáło w wtorym Rozdźiale) Tu trzebá naprzod zrozumieć co to iest znáć sámego śiebie.

2 Znáiomość tedy sámego śiebie, iest to poznánie śiebie doskonáłe, ták z strony dusze iáko z strony ćiáłá, ták względem rzeczy przyrodzonych, iáko z strony obyczáiow, ták co mamy z łáski Bożey, iáko co mamy z nieostrożnośći y upadku Adámowego: Nákoniec y z nas sámych. Nie dla tego żeby to tylko wiedźieć, ále żeby też żywot swoy dobrze postanowić, á obyczáiow popráwić. To summá.

3. Obiáśnienie. Ma człowiek od Páná Bogá wszystko, ále duszę (wedle ktory iest bárdzo śliczny Obraz Boży) nazacnieyszą. Bo y iáko Bog iest duch niewidomy, nieśmiertelny, ták też y duszá. Bog iest ieden w náturze y istoćie, á przećię we trzech Personách, ták też duszá iest iedney istoty, á ma trzy władze, pámięć, rozum, y wolą. Bog iest nierozdźielny, ná świećie iest zupełny, zupełny też ná káżdym mieyscu, á nie po częśći (ktorych nie ma) ták też duszá, zupełna iest w ćiele, zupełna w káżdey cząsteczce. Bog wszystkiego stworzenia iest Pánem, tegoż użyczył y człowiekowi, dla dusze rozumney. Do tego duszá iest podobna Aniołom, ma sposobność do zacnych spraw, to iest żeby znáć y miłowáć Páná Bogá, y służyć mu, y dostąpić wiecznego błogosłáwieństwá, iáko y Anioł. Te są przyro-

dzone od Boga upominki. A nuż kiedy poydźiemy do tych co przyrodzenie przechodzą, iáko ieſt łáſká Boża, ktora ieſt uczeſtnictwem nátury Bożey, y tą ozdobił, y poczćił Adámá w Ráiu, y podźiś dźień nam iey użycza.

4. Prożno niepoſtąpię dáley, nie ſtrzymam ſię, uda mi ſię tu záraz áffekt, dźiwowánia ſię, co było po mnie Pánu Bogu, że mnie ſtworzył? Ná co mnie ták przybrał y ozdobił? Mogłći ſię bezemnie obyść, iáko uczynił przez wieczność ktora początku nie ma.

Wpadnę wnetki w drugi áffekt, że zápalę ſię wielkim ogniem miłośći Bożey, widząc iż to on nie z ſwey potrzeby, ále z niezmierney ſwey dobroći y ſtworzył y ozdobił mię ták zacnie: użyczáiąc nam ſwego włáſnego dobrá. Zdobędę ſię y ná wdźięczność, dźiękuiąc mu zá ták wielkie uraczenie y dobrodźieyſtwá. Dáley. Ja ſię też iemu niechcę żáłowáć, ále y owſzem oddam mu ſię ná wſzelákie poſługi, chwałę, y uczćiwość wyrządzánie.

5. Mocno poſtánowię wſzelákimi ſpoſobámi ſtáráć ſię, ábym ſproſnośćiámi grzechowemi nie poſzpećił ták pięknego obrázu, á od tákiey zacnośći nie odſtępował, ſkłániáiąc ſię do beſtyálſkich obyczáiow, y niemym beſtyom podobnym ſię ſtawáiąc.

6. Będę P. Bogá, Pánny Máryey, Aniołow y Swiętych Bożych o pomoc prośił, ábym był w tym przedśięwźięćiu utwierdzony, y do ſzczęſliwego wykonánia ſkutecznie przywiedziony.

Może iuż ták ſkończyć tę Medytácyą, po lekku y po troſze ſię záprawuiąc.

ROZDZIAŁ IX.

Druga Medytácya, około poznánia ſamego ſiebie.

1. Byſmy lepiey ſámych ſiebie poználi, dowiáduymy ſię co

ßię co też od nászych pierwszych Rodźicow mamy. O mamyć wielką nędzę Bo naprzod mamy od nich, skorosmy ßię poczęli w żywoćie Máćierzyńskim grzech pierworodny. Záczym odwroceni od Stworcę swego, tyłem od Páná y Dobrodźieiá obroceni, rodźimy ßię, syny y corkámi gniewu, zmázáni krwią grzechow, y wielą mizeryi ogárnieni. Mamy też cztery okrutne ràny z tegoż grzechu pochodzące, ktore rożlicznych grzechow początkámi ßą. Rozum iest záráżony ćiemnośćiámi, to iest nieumieiętnośćią, podległy wielom błędom, omyłkom, y oszukániu: wola nászá podięłá ránę złośći, bo utráćiwszy miłość ku Pánu Bogu, obroćiłá ią ku sobie przewrotnie, z nieuważeniem y przestępstwem práwá Bożego. Tákże też żądza nászá zrániona, ktora opuśćiwszy prawdźiwe y zbáwienne dobrá, pożąda y szuka roskoszy tego świátá ktore duszę śidłą. Náostátek iest w człowieku iedná śiłá, ktorą po Łáćinie *Irascibilis* zowią ktora ßię poważa osunąć ná trudne rzeczy, y przeszkody do dobrego, áby ie przełąmáć y zwyćiężyć, átoż grzech pierworodny y ten zádał ránę słábośći, ktora śmiáłáć iest y teraz, porwáć ßię do rzeczy ćiáłu lubieżnych, ále nie potężna y mdła ná posłuszeństwo duchowi. Záczym rozmáite pokusy, trudność do dobrego, porywczość do złego, zápámiętánie Bogá, &c.

Mamy ieszcze dostátek biedy y nędzy ćielesney ktora zá tym idźie. Bo z tąd choroby wszelákie, przypadki, męki, karánia, gorąco, źimno, łaknienie, prágnienie, frásunki, kłopoty, niedostátki, niebespieczeństwá; &c. ktore rzeczy trapią serce człowiecze, y pastwią ßię nád ćiáłem. Osobliwe dźiedźictwo zostáwili nam przodkowie nászi.

2. A iakimże ia tu áffektem wzruszyć ßię mogę? Wielą. *Naprzod* ochydą grzechow, widząc iáko Bog ma go w nienawiśći. O ieśli że iábłuszko skosztowáne tylko, że prze-

ćiwko przykazániu Bożemu było, ták wiele nábroiło, iż do tego czáſu nie możemy ſię z niego wypurgowáć, ták wielą gorżkich piguł, á do tego to coſmy nie uczynili, ále tylko że ten grzech przeyrzáł do nátury ludzkiey. Coż rozumiećie, iáko ćięſzkie náſze właſne y grubſze grzechy, ktoremi Máieſtat Boży ćięſzko obrażamy, iáko mu ſą brzydkie, y iák wielkiemu karániu podległe? A choćiay przez Sákráment pokuty S. zgładzamy grzech y karánie wiekuiſte, odmienia ſię nam w doczeſne ná tym świećie, ábo w czyſcu: przećię y to bordzo ćięſzkie.

To doſkonale uważáiąc, poſtánowię ſobie wſzelákim ſpoſobem chronić ſię grzechu, aby y Bogá nie obráźić, y w ták okrutne karánie nie wpáść, ktoregoby y bać ſię trzebá.

3. *Druga*. Przypatrzę ſię co też tu dobroć Boża porobiłá. Spráwiedliwość ſroga toby wyćiągnąć mogłá, żeby człowieká opuśćić, zápomnieć, potępić. A ná co ſię przyda Bogu człowiek, á zwłaſzczá ták niewdźięczny? Ach miłoſierdźie Boże nieſkończone, ináczey uczyniło. Ná grzech pierworodny lekárſtwo chrztu S wynálázło. Ná rány plaſtry przyłożyło, rozum wiárą oświecáiąc, woli przykazánie dáiąc. Ządzą obietnicą niebieſką ku ſobie obracáiąc Słábość rátunkiem ſwym pokrzepiáiąc, duſzę łáſką ſwoią przyozdabiáiąc. Nędze záśię ćieleſne zá pokutę zadáiąc, y máteryą cnoty czyniąc. Bo gdy ie chętnie znośimy, ażeć nam ſą okázyą ćierpliwośći S. pokory, á zátym przyſługę nam czynią do zapłáty niebieſkiey.

4. Jákoż tu Pánu Bogu zá ták hoyne dobrodźieyſtwá nie podźiękowáć? iáko tu dobroći iego nie dźiwowáć ſię bárdzo? Jákoż go tu nie miłowáć, nie ſłużyć, y ſamego ſiebie wſzytkiego ná poſługę iego nie oddáć? Niechże mi ćię Pánie pomoże wyſławiáć wſzytko ſtworzenie. Upadam, upadam Boże moy, ná twarz moię dźiękuiąc tobie, ále też

y wstydzęć się moich grzechow, y niegodnośći á twoiey dobrze czynnośći.

ROZDZIAŁ X.

Trzećia Medytácya około poznánia samego siebie.

ROstrząsaymyż, czym też człowiek iest z siebie. *Naprzod.* Czym był przed tym? Nic. Jáko się począł? brzydko mowić, z plugástwá, y plugástwem się karmił w żywoćie mátki swey: Urodźiwszy się zda się coś zwierzchu, á ono workiem gnoiu y plugástwá. A iáko Augustyn S. mowi, ktorego poczęćie iest grzech, národzenie, mizeryą, żywot męká, śmierć powinna.

Czym będźie potym? prochem y popiołem, robacy z niego. To wedle ćiáłá.

A z strony dusze? iáko się przysłuży, y záchowa Bogu poki iest w ćiele, y dla tego záwsze w niebespiecznośći zbáwienia.

Czym teraz iest? Niedołężnym y niedostátnim, wszytkiego inszego stworzenia potrzebuiącym. Potrzebuie źiemie ná ktoreyby mieszkał, y ktyrey owocámi by się karmił, y odźiewał, źiemskiemi zwięrzęty żeby się bronił, y karmił. Potrzebuie wody áby się ochłodźił, Powietrza áby nim tchnął, Ogniá żeby się nim ogrzał, Słońcá áby był oświecony, Niebieskich inszych Plánet, Mieśiącá y Gwiazd, áby ich mocą ożywiał się: Bá y inszych ludźi potrzebuie ná posługę, pomoc y rátunek.

Coż też teraz może Człowiek? z strony dobrego; bez pomocy nie wiele. Do zbáwienia bez łáski Bożey, nic.

Co czyni? Ládáco. Bo by on Zámki budował, nieprzyiaćiele gromił, bogáctw nábywał Wszytko to ládáco, iesli niebá sobie nie gotuiemy, nieprzyiaćiele dusżne nie porażamy, skárbow duszńych cnot S. nie nábywamy.

Jáko

Jáko człowiek żyie? źle, niedbále, nieostrożnie. Jáko w cnotách postępuie? ustępuie.

Jáko się z Bogiem obchodźi? Nie myślić o nim ábo máło co, źle o nim rozumie, iákoby to Pan Bog był ślepy, nieumieiętny, nie mocny, nie widźiał, nie wiedźiał co czynimy, y iákoby karáć nie mogł (ták to się o nim rozumie gdy się grzeszy.)

Do czego skłonny ábo trudny? do wszytkiego złego prętki, ále do swego dobrá prawdźiwego bárdzo leniwy.

O czym więcey myśli? żeby swemu śćierwowi dogodźić duszę opuśćiwszy.

A pilnyż iest w opłákániu przeszłych grzechow, w schrániániu się niniey szych, w przedsięwźięćiu się polepszyć? w tym wszytkim niedbáły: y nioczym mniey nie myśli, iáko o tym.

Zdobywász się ná zasługi przed Pánem Bogiem? Ráczey ná grzechy ktorych ták wiele ma, że ich áni przeliczyć áni wspomnieć może. Ták wielkie pássye, namiętnośći, y popędliwośći, dumy, y wyniosłośći, że też bliźnim nieznośny y brzydkim się stawa. Záczym miasto zasług, drażni gniew Boży.

2. Niechayże każdy przypomni swoie grzechy w ogolnośći, złe z przyrodzenia skłonnośći, nałogi nieprzystoyne, gniewy, y nieporządne áffekty, ażeć wnetki się osądźi, że nie tylko zniczego iest, nie tylko plugáwy wedle ćiáłá, teraz y po śmierći, ále y ná duszy brzydki, Bogu, Aniołom, nieznośny ludźiom, sobie niebespieczny: á dla grzechu gorszy niż nic.

Affekty.

3. Ztąd záwstydźić się muśi, y zdźiwić, iáko śmie nád lepsze się wynośić, iako źle czyni, że się wszytkim mostem nie kłádźie. Y postánowi ná potym, prágnąc, y stáráć się

o pokorę, żeby mało o sobie rozumieć, ćwiczyć się y zápráwowáć w nię przez wykonánie podłych posług, przez wdźięczne przyimowánie przymowek, y lekkiego ważenia ábo pogárdzenia. Bom tego godźien, y czego gorszego. Bom nikczemny. Do tego Páná Bogá prośić będę o tę pokorę, Swiętych o przyczynę. Nád to zá grzechy z sercá żáłowáć będę, podźiękuię Pánu Bogu że mnie ták długo ćierpiał. Obiecam się polepszyć. A utrapienia y dolegliwośći ćielesne zá grzechy chętnie znośić, y ná pożytek duszny do zbáwienia ie sobie obrácáć chce.

ROZDZIAŁ XI.

Czwarta Medytácya dla ktorego końcá człowiek stworzony.

Tu naprzod rzecz samę trzebá dobrze poiąć.

1. ZE Pan stworzył człowieká nie z tráfunku, áni bez rozsądku, ále mądrze, zmierzáiąc do iego celu y końcá. A nie stworzył go do ládáiákiego końcá, ále do zacnego. Nie dla bogactw, gdyż te utrapieniem ábo fráfunkiem nápełniáią serce człowiecze, y rospieráią go. Nie dla roskoszy ćielesnych, gdyż te bydlęce są, á w smutek się obracáią. Nie dla doczesnych godnośći, ktore boiaźń w sobie zámykáią. Nie dla żadnego inszego stworzenia, gdyż żádne człowieká ukontentowáć, násyćić y uspokoić nie może. A koniec człowieczy miałby záćiągáć iákąś roskosz pewną prawdźiwą, wyrownáiącą áppetytowi, ábo prágnieniu człowieczemu.

2. Koniec tedy dla ktorego Pan Bog człowieká stworzył, iest wieczne błogosłáwieństwo, ktorego po śmierći w niebie dostępuiemy, ktore należy w oczywistym widzeniu

Páná

Pana Boga: nie przez zwierciádło y mgłę wiáry, ále twarz w twarz, do tego w gorącey miłośći Bożey, y w roſkoſzách duchownych niepoiętych, á rádośćiách nieſkończonych, kędy áni bol, áni ſmutek, áni chorobá, áni boiaźń, áni ubostwo, áni żadna dolegliwość, mieyſcá mieć nie może, ále wſzelákie dobro, ktorebykolwiek mogło y nie mogło ſię wymyślić, z beſpiecznośćią, y wiecznośćią náyduie ſię: kędy towárzystwo uczćiwe y ſzláchetne, z Anioły ieſt: powinowáctwo z Panną Máryą: bráterſtwo z Pánem Chryſtuſem, ſynoſtwo Boſkie y dźiedźictwo. Práwo pewne y trwáłe ná kroleſtwo niebieſkie, y ſkárby nieprzebráne. *O czym ſzerzey potym.*

Affekt.

3. NApewnieyſzy miłośći Bożey, ktory z dobroći ſwoiey do ták zacnego celu człowieká ſtworzył y prowádźi. Potym wdźięczności y podźiękowánia. A więc ći to Pánie nie ſłużyć? chętnie miły Pánie y ze wſzytkiego ſercá miłowáć ćię chcę, y ze wſzytkich śił ſłużyć ci będę. Zátym też uważáć będę, poniewaſz doſtąpienie ták zacnego końcá, ieſt to w moiey mocy pośiloney łáſką Bożą, tedy poſtánowię mocno, ábym go nie utráćił, ále ſię áż do śmierći śilił, doſtáć go. O iáko iá będę ſzczęśliwy, gdy go doſtánę, duſzę ſwą pozyſkam, łáſkę y chwałę Bożą otrzymam. O iáko przećiwnym ſpoſobem mizerny y nieſzczęśliwy bych był, kiedybych tego końcá chybił, á ná tym błogosłáwieńſtwie ſzwánkował ábo ſzkodę podiął. Nie fráſuy ſię duſzo moiá: Ten ktoryć ták zacny y roſkoſzny cel náznáczył, pomoże ták ſkutecznemi pośrzodkámi, że bieżąc do tego málu ábo celu nie będźieſz miał ná czymbyś ſię obráźił, y uſtał. Tu proś Pana Bogá o rátunki, á poſtánow ſobie pilno ſzukáć ſwego zbáwienia.

ROZDZIAŁ XII.

Piąta Medytácya o powinnośći człowieczey.

ZEby się co raz nie powtarzáło iednoś, iuż mieć trzeba dobrze w pámięći pierwszy Rozdźiał, w ktorym się náuczyło, iáko sobie postąpić ná medytowániu: ták przed Medytácyą w przygotowániu się, iáko y w medytacyi obiedwie częśći záchowuiąc: to iest rozumem y wolą robiąc, iáko tez medytácyą kończyć. Przeto w tych przyszłych Rozdźiałách tylko dwuch rzeczy dotykáć będźiemy krotko. 1. Y iáko máteryą uważáć y rozbieráć ma rozum. 2. Iáki áffekt będźie służył tey máteryey, áby wola tego się chwyćiłá. A potym łácno będźie wpráwnym domyślić się wszytkiego.

1. Powinność człowieczá iest záwsze o tym celu myślić, spráwámi swemi do niego zmierzáć, odrzucaiąc myśli nie należące do niego (á dáleko więcey przećiwne y szkodliwe) á udáiąc się ná te ktore pomagáią y służą do nábyćia iego. Przeto powinność iest, Páná Bogá znáć, szánowáć, y miłowáć nádewszystko, iemu we wszytkim posłuszny być, y przykazanie iego pełnić. Bo przez to tylko do końcá błogosłáwionego przychodźimy. A iesli kto powołány iest do wyższego żyćia, iáko Zakonne Osoby, powinność będźie, pilnowáć, báwić, y stáráć się o doskonáłość, y świątobliwość. y wedle stanu swego przykłádem żywotá y modlitwámi gorącemi, zbáwieniu ludzkiemu wygadzáć.

Affekt.

2. Tu ia naprzod weyrzę w swoie sumnienie, ábym obaczył ieżelim ia tey powinnośći dosyć czynił, á gdy się naydę występnym, będę tego bárzo żałował. A że dla swego dobrego trzebá mi się obaczyć, zdobędę się ná umysł státeczny pilnowáć ná potym powinnośći swey. Páná Bogá prosić będę o pomoc, Swiętych o przyczynę.

ROZDZIAŁ XIII.

Szosta Medytácya Iáko dobrze w Zakonie.

ZA tą okázyą, iż się wspomniáłá powinność Zakonnicza, uczynić się może Medytácya. Iako to iest rzecz dobra byc w Zakonie.

1. Y poczynę od uważánia sobie słow S. Piotrá ná gorze Thabor, kiedy obaczył przemienienie Páńskie, y záyrzał trochę niebieskiego błogosłáwieństwá, przez okienko trochę y ná krotki czas uchylone: skosztowawszy też kropkę pociechy duszney, domysliwáiąc y spodźiewáiąc się czegoś wielkiego (y pewnie się ná tym nie mylił) rzekł, Pánie - wierę́ć nam tu dobrze mieszkáć. (wierzę.) Ale trzebá pierwey Pietrze wiele porobić y poćierpieć. O moy Boże, troszeczkę się rádośći niebieskie pokazały, á iuż się Piotr zápomina, niechce się ná świát wroćić. A iakoż to z niebá miałoby się chćiec ná tę nędzę z stąpić? Dobrze ná gorze Thabor, lepiey dáleko w niebie.

2 Swięty Bernat tymi słowy do Zakonu Swiętego pociąga. Zakon S. iest iáko gorá Thabor, ná ktorey smáczna y pożyteczna odmianá, kędy Symon Piotr, to iest posłuszeństwo, kędy Jan S. to iest czystość, Jakub Swięty, to iest ubostwo y pogárdá świátá.

3. A iabym Zakon święty przyrownał z Antoninem S. nászego Zakonu do Ráiu ziemskiego, ktory był pełen wszelakiey roskoszy, wesela, iáko y w Zakonie gdy sumnienie czyste, wielkie poćiechy y rádośći, serce Zakonney Osoby nápełniáią.

4. A kiedybym iesżcze Zakon przyrownał do Ráiu niebieskiego, nie tylko bym nie pobłądźił, ále bym miał po sobie S. Bázylego, y S. Wawrzyńcá, Justyniá ná. W niebie nieskáżytelność, kędy się nie żenią: á w Zakonie też, dla czystości. W niebie doskonáłe posłuszeństwo ku Bogu: á w Za-

konie

konie tákże ku Przełożonemu Wikaryowi Bożemu. Wniebie ubostwo, bo niedbáią o złoto, o srebro, kontentuiąc się skárbami prawdźiwemi duchownemi, toż w Zakonie. Wniebie spolna robotá, spolny stoł, pokármy y napoy. Bo wszyscy iednoż czynią, Bogá miłuią, Bogá chwalą: otoż się stáráią Zakonne Persony. Dla czego S. Bernat mowi do nich. Niewiem, áni wiem iáko was nazwáć Ludźmi niebieskimi, czy Anioły źiemskiemi. Ná świecie mieszkáiący, ale obcowánie w niebie máiący.

Affekt.

O miły Pánie: iákoż iá tobie mogę odsłużyć, iákie słowá pomyslić, y poiąć, iákim ogniem miłości się zápalić, ná podźiękowánie tobie zá ták wielkie dobrodźieystwo, żeś mnie raczył záciągnąć do ták zacnego stanu Zakonu S. záprowádźić ná ták wysoką gorę, wprowádźić do Ráiu nie tylko źiemskiego, ále y niebieskiemu podobnego. Nie łzámi iedno odmienić się, áby sumnienie było białe przez czystość iáko śnieg, y bielsze niż śnieg, zá rátunkiem twoim: á twarz moiá ná ktorą ludźie pátrzą (to iest przykłády dobre) świecąca przed Bogiem naprzod, potym też y przed ludźmi.

Przydźie mi do tego, że ia tu chcę záżyć wszelákiey roskoszy y wesela ná św.ętey Medytácyi. Ciebie Páná mego proszę, ábyś mnie poczytáć raczył między swe Anioły, ábym ćię spolnie z nimi chwalił, wysławiał, miłował, służył, y ná tym tu źiemskim niebie, y po śmierći ná onym wysokim.

ROZDZIAŁ XIV.

Siodma Medytácya, ktora záczętą máteryą o dobru Zakonnym prowádźi.

1. POwiádáią Uczeni ludźie że troiákie iest dobro: Uczćiwe,

ćiwe, pożyteczne, y rofkofzne. A to wfzytko w Zakonie świętym náyduiemy, czego ná świećie niedoftániemy. Bo ná świećie rzeczy ktore fą zdrowe y pożyteczne, często fą gorżkie ábo przykre. Słodkie záśię ábo przyiemne, rzadko fą uczćiwe. Zakon to tylko á cnotá, to wfzytko ma w kupie.

2. Uczćiwe z tey miáry, że fię tu fámemu Bogu fłuży. Poważáią fobie ludźie, Dworzániná ábo Sekretarzá Krolewfkiego. A nie dálekoż zacnieyfza ieft rzecz być pokoiowym Bożym, do wfzytkich táiemnic przypufczonym, do fpolnych potraw, do wyfokiego urzędu Aniołow, y dworzan niebiefkich.

Affekt.

3. Ciefzyć fię z tego będę ále z pokorą, znáiąc do fiebie wfzeláką niegodność: y w Bogu mym wefelić fię będę, ktory mnie táką godnośćią uraczył.

Będę fię też chćiał zdobywáć ná tákie fzáty, to ieft obyczáie Zakonne, ktoreby fię naywyżfzemu Krolowi fpodobáły, á towárzyfzom żadney brzydkośći nie czyniły.

4. Będę fobie uważał y dobro pożyteczne, ktore w Zakonie fię náyduie. Tu tedy fobie przypomnieć potrzebá zkąd do Zakonu przychodźimy Z świátá. Przyrownaymyfz co zá niewczáfy fą ná świećie, od ktorych Zakon wolen. Ná świećie wielkie niebefpieczeńftwá, ták wedle ćiáłá iák wedle dufze. Policz fobie ftany, weźmi ná przykład Małżeńfki, iáko rzadko ftadło zgodne. Męfzczyzná tráfi fię wielki dźiwak, piiánicá, gniewliwy, fałoły domá czyniący, piekłu fię rowna, iáko fię pofpolićie mowi.

Podźmyfz do niedoftátkow, kłopotow gofpodárfkich, y ćięfzkiego pożywienia. Będźie doftátek, dźiatek niemafz. Dźiatek doftátek, á uboftwo dokucza. A przećię dźiatek rodzenie z niewypowiedźiánym bolem y z niebefpieczeńftwem

zdrowia, czásem Mátká pierwey umrze, niż się dźiećię uro-
dźi, potomstwá nieobaczywszy, często oraz oboie da gár-
dło, ábo trochę potym. Ale niech się chowa oboie, co zá
poćiechá? Náyduią się tego czásu dźieći, co y Mátki biią.
Nuż zacnych Rodźicow dźiatki ládáiáko żyią. Zatym wie-
száią, ćwiertuią, topią, palą, &c. Będźie Mąż zabiegły,
ážeć go rozbiią, zábiią, skąd wielki frásunek; á w Zakonie
od wszytkiego tego wolność y bespieczność. Krotko się to
zebrało, dłużey to ná świećie trwa.

Podźmyż do dusze. Ják wiele śideł y okázyey do grze-
chow ná świećie. Towárzystwo do złego wiedźie. Złe
przykłady ćiągną. A zátym skłonność nátury zepsowáney
wielkim pędem do tego przypada. Często w złey sposo-
bnośći śmierć zdybie, bez Sákrámentow, pokuty, y skru-
chy, skąd idźie wieczne potępienie. A w Zakonie mowi S.
Bernat, ostrożno się żyie, iest okázyą do wszytkiego do-
brego, y usále się umiera, co nádewszytko.

Affekt.

5. Tu przydźie, zbrzydźić się świátem, y pogárdźić nim,
y zedrgnąć się ná iego niewczásy, pomyśliwszy sobie. O
miły Boże, iákobym to ia w złey toni był, zostáwszy ná
świećie. O iáko szczęśliwy iest moy stan Anielski, y niero-
wno przechodzący małżeński y wszeláki świetcki, mam słu-
szną przyczynę ćieszyć, y weselić się. Weselę się miły Pa-
nie w tobie, tobie dźiękuiąc, żeś mnie wyrwał z Labiren-
tow y niebespieczeństwá świetckiego, á poćiągnąłeś mię do
stanu wszelákiey bespiecznośći.

Jest też w Zakonie, y dobro ućieszne, ábo lubieżne. Kto
może wypowiedźieć, iáko to człowieku miło, kiedy czu-
ie sumnienie czyste? (Bo się często chędoży przez Sákrá-
mentá) kto wymowić może, roskoszy duszne y przysmá-
ki, ktore użycza Pan Bog w Zakonie, zwłaszcza ná medy-

tacyi, kiedy się ia zapalę miłośćią ku P. Bogu: prágnieniem być znim, chęćią służyć mu, &c. Kto skosztuie, wie co to zá smáki duchowne są. Ná świećie wiele rzeczy rozrywa, w Zakonie y myśl, y zmysły ná iedno skupione.

Affekt.

Dźiękuię ći miły Pánie, zá ták zacne dobrá, ktoremiś uczćił y nápełnił Zakon. Porátuyże mię ábym tu nie dármo nie ládáiáko mieszkał, ále ich umiał używać ná pożytek zbáwienia swego. Pánnno Márya, Obronićielko y Opiekunko Zakonow, rátuy, &c.

ROZDZIAŁ XV.

Osma Medytácya, czym iest Zakonnicá Pánu Bogu.

ZAkonnik y Zakonnicá kiedy iest dobra, wedle praw swych spráwuiaca się, iest Pánu Bogu

Przyiaćielem,
Domownikiem,
Towárzyszem,
Oblubienicą,

1. A po czym to znać przyiaźń? Potym, że Zakonnicá, wszytko co miáłá ná świećie, dla Páná Bogá opuśćiłá. A Pánu Bogu, iáko ubogiemu (w ubogich) dáłá máiętność: Jáko Oblubieńcowi czystość: Jáko wszytkiego świátá Pánu, poddánośc y posłuszeństwo: Jáko świętemu y doskonáłemu, ręce wyćiągnione do świątobliwośći y doskonáłośći: Jáko Dobrodźieiowi serce zápalone miłośćią. A Pan Bo co Zakonnicy, aby znáć z obu stron przyiaźń? Wiele upominki ále duchowne, łáskę zdobiącą duszę, rátunek posiłáiący, siły do dobrego, ná rozumie oswiecenie dla

roztrząſania rzeczy niebieſkich, w woli ogień miłości nieci. Zátym nie tylko obietnicę, ále y zadatek odpłáty wieczney.

Affekt.

Będę pierwey ſtoſowáł iedno do drugiego, kto komu więcey uczynił ábo dał, obaczywſzy że nierowno Pan Bog nam obficie zápłácił. Byleſmy to poznali, á poznáć nie możemy, ieſli ſię nie rekolliguiemy, ábo uważáć przez Medytácyą nie będziemy. Dopiero tám obaczymy, iákie fáwory y łáſki Zakonnym Oſobom, oſobliwſzym ſpoſobem pokázuie y czyni Pan Bog. To tu przydźie przez prawdźiwą pokorę, wyznawáć ſwoię niegodność y Pánu Bogu podźiękowáć.

Do tego exáminowáć ſię z boiáźnią, ieſlim ia wſzytko dla Páná Bogá opuścił, ieſlim czego przy ſobie nie zátrzymał, áffekćiku iákiego do czego swietckiego, ieſlim do iákiey rzeczy ſtworzoney ſercá nie przyłożył. Ieſliby ták było, tedy żáłowáć: á umyſlić, ná potym w żadney rzeczy ſtworzoney ſię nie kocháć.

2. Jeſt Zakonnik y Zakkonnicá, domownikiem Bożym, bo ſpolnie z Bogiem mieſzka, nie odſtępuiąc nic od niego. A nie odſtępuie, bo wſzyſtko z roſkazánia iego czyni. Do kośćiołá (ktory ieſt Dom Boży) z roſkazánia Bożego idźie: Gdyż Przełożony, iáko Namieſtnik Boży, ták ſporządźił: y tám z Bogiem ſię modli, bo iego y ná myſli, y przed oczymá záwſze ma. Robili też, z Bogiem robi, bo toż á myſli ſię mu kręći. Ieſli ie, zmyśli mu Pan Bog nie ſchodźi: gdy śpi, o nim mu ſię śni. Nád to często używáiąc Sákrámentow, to Bog w nim, á on w Bogu, y onże páłácem Bożym, á Bog lektyką iego. Práwie domownik.

Affekt.

A nie zádrzyſzże od ſtráchu? ieſli ten dom twoy dla tákiego

Obywatela ozdobiony, iesli gádźin grzechu niema w sobie, y bestyálskiey popędliwośći. Ieśli ty w nim mieszkáiąc, zmowy z nieprzyiaćielem iego szátánem nie czyniſz, ábyś tákiego Páná z domu swego zbył, ábo zdomu iego był wykrádziony, ábo ráczey sam dobrowolnie przez zezwolenie ná grzech, nie ućiekł. Trzebá tu sobie uważyć y uszánowáć ták zacne mieysce, y ták wielkiego gośćia. Ani tego utrácáć, áni támtego nieprzyiaćielá przyimowáć.

3. Ieſt Zakonnicá dobra, iáko towárzyszem Bożym, bo oná zwierza się Bogu swych defektow, o ktore prośi żeby oddalone były. Bog powierza się swych táiemnic, skárbow potęgi dodaie, owo z obu stron z sobą się umawiáią.

Affekt.

Dźiwowáć się będę ták wielkiey łásce Bożey w Zakonie, y temu, iáko to Pán Bog nie tylko się nie brzydźi nikczemnośćią moią: ále ieszcze to sobie poczyta zá delicye być y towárzyszyć z syny ludzkiemi. Niechże będźie pochwálony ná wieki wiekow.

4. Więc ieszcze ieſt iáko Oblubienicá. A to osobliwie dla tey czystośći zacney, nie tylko zwierzchniey, ále y wnętrzney, O tym powiedźiał Bog u Osee Proroká. Wezmę ćię sobie zá oblubienicę ná wieki. Zrękuię ćię sobie w spráwiedliwośći, w sądźie, w miłośierdźiu y zmiłowániách, y w wierze, y poznaſz że ia Pán. Trzebáby tu káżde słowo uważnie roztrząsnąć.

Affekt.

Dźiwuy się z świętym Bernatem, ktory ták mowi. Zkądże co przyszło duszo ludzka, ták nieoszácowána chwałá, niewypowiedźiana godność, żeś się stáłá Oblubienicą tego ná ktorego prágną Aniołowie pátrzáć, ktorego urodźie słoń-

ce y miesiąc dziwuią się, na ktorego skinienie wszytkie rzeczy się odmieniáią, w ktorego ręku żywot y śmierć.

Druga poymie Zakonnica wielkie bespieczeństwo, nie tylko się nie będźie bałá śmierći, ále iey będźie pożądáłá. Bo po śmierći nie do Sędźiego idźie właśnie, y iákoby nie tylko do Oycá, ále do miłego Oblubieńcá, ktory iey z rádośćią czeka, á iesli wierną się pokaże, obiecuie nie sądźić, y owszem Zakonne osoby sędźiámi będą.

ROZDZIAŁ XVI.

Dźiewiąta Medytácya o ćięszkośći grzechu.

IAkoby grzech był ćięszki, iadowity, y złośliwy, żaden tego człowiek poznáć nie może, áni Anioł doskonále, sam Pan Bog to wie, znáiąc swoię nieskończoną dobroć, ktorey grzech iest przećiwny. Iednák możemy iákokolwiek choćiay niedoskonále zrozumieć ćięszkość grzechu, gdy sobie porządnie postąpimy.

§. 1. *Co iest grzech sam w sobie.*

1. GRzech iest przestępstwo práwá Bożego y nieposłuszeństwo przykazániá naywyższego. Iest to krzywdá Krolá wiecznego. Wzgárdá nieskończoney dobroći: rebellia ábo zrzucenie poddáństwá, powstánie przećiwko Pánu dźiedźicznemu. Iest wielka obelgá y despekt Bogu, od niego się odwroćić, á tyłem się do niego obroćić, sercem záś się náwroćić ku lichemu stworzeniu przez miłość: Do tego grzeszyć, iest to zásmucáć Duchá S. y wyganiáć go od dusze swey. Iest to łżyć Páná Chrystusá. Z Iudászem go przedawáć, zá márność tego świátá, y zá Barábaszá łotrá odmiánę czynić.

Grzech iest to utrátá łáski Bożey, y wypowiedzenie ábo wyrzeczenie się przyiáźni iego. Iest śmierć dusze, od ktorey

sam Bog

sam Bog może wskrzesić. Iest chorobá sromotna, y ták ćięszka, że ná iey lekárstwo potrzebne iest wylanie krwie Syná Bożego. Iest brzydka szpetność dusze, ktora człowieká czyni podobnym bestyom niemym, y owszem w bydlę obraca, poniewasz nie rozum (ktorym się człowiek dźieli od bydlęćiá) rządźi, ále namiętnośći ćielesne, ktorym się rozum dobrowolnie poddáie.

Grzeszyć, iest to zdradzać Bogá, bo zámek umysłu swego Bogu wydźiera, á w moc szátáná poddáie. Iest świętokráctwo, bo sie gwałći Kośćioł Boży, ktorym iesteśmy my sami, y Duch święty ma przemieszkiwáć w nas.

Iest cudzołostwo, dla ktorego duszá, dawszy słowo y obiecawszy wiárę Bogu ná chrzćie, łamie, á z ládá wczásámi świeckimi przyiaźń ma. Iest iáko kradźiesz, bo człowiek będąc z wielu miar sługą Bożym wykrada się od niego. Iest grzech, iáko Apostazya. Bo człowiek ustáie y odstępuie od przykazánia Bożego, á przystáie ná stronę diabelską.

Affekt.

To sobie uważywszy zdumieć się przydźie, y zbrzydźić sobie grzech, y żáłowáć zań, y Páná Bogá prośić o odpuszczenie, á nápotym polepszyć się.

§. 2 Szkody ktore czyni grzech.

GRzech iest zepsowanie y znieśienie wszytkich dobr z łáski Bożey płynących, á ráná y zaćmienie dobr przyrodzonych.

Aby nic było co inszego, iedno że grzeszny tráći łáskę, ktora kosztownieysza iest nie przyrownánym sposobem, niż świát wszytek. Tedy zátym idźie, że grzeszny, nędznieyszym y uboższym się stawa dla grzechu, niż kiedyby Krol wszytkiego świátá, utráćił to Páństwo, á przyszedł do tego żeby w gnoiu leżał, wrzodow pełen, nági, y od wszytkich

opuszczony

opuszczony iáko Iob. Grzeszny, traci przyiaźń Bożą, á stawa się głownym nieprzyiaćielem iego. Gubi godność y imię synowstwá Bożego, opátrzność osobną, y szczegulne rátunki, ktorych spráwiedliwym dodáie Pan Bog.

Grzech wszytkie cnoty tráci wlane od Bogá (krom wiáry tylko á nádzieie) ktore duszę zdobią iáko śliczne perły, y sił dodáią do dobrego czynienia, náwet, dáry y owoce Duchá S. A z tych káżda rzecz iest lepsza, niż wszytkie dobrá przyrodzone.

Grzech, tráći, morzy, ábo umartwia, wszytko coś dobrze czynił, żeć ni zac nie stoią, áni są godne zapłáty niebieskiey od Bogá, chybábyś się náwroćił do Bogá przez pokutę. Utraca uczestnictwo dobr duchownych ludźi pobożnych, y niegodnym czyni zasług Páná Chrystusowych. Znasza pokoy wnętrzny, świebodność sumnienia, y wesele prawdźiwe. Lecz kiedy tráći Bogá samego, ná pogotowiu y wszytko dobre. Bo Bog iest wszytkim dobrym.

Affekt.

Jáki tu żal przystąpić może człowiekowi, pilnie roztrząsaiąc sobie ták wielkie szkody. Y postánowienie porzućić go nástąpi.

§. 3. *Grzech przyczyną wszytkiego złego.*

GRzech nie tylko dobro wszytko znasza, ále y wszytko złe przynośi. Sromotę Bo ieśli kogo nie czći, ládá hultáiá być synem, ábo sługą: dáleko więcey być szátańskim sługą, (nie rodzeniem się ále náśládowániem) y iego niewolnikiem, w iego mocy być ktory iest nieprzyiaciel Boży, á zdraycá nász. Káżdy się boi mieszkáć kędy są strá-

chy, bo

lem przerwáne, ábo opuſzczone nie były, przeto y do tego czáſu trwáią. y trwáć będą záwſze w ich woli przewrotney, ábo w upodobániu) ták też y karanie końcá mieć nie będźie. Będźie zły człowiek karány przez tyśiąc lat: á po nich znowu przez tyśiąc tyśięcy - te odpráwiwſzy, iákobys ieſzcze nie począł nic ćierpieć, znowu przez nieſkończone tysiące lat męczony będźieſz. Pomyſl ſobie iák naywięcey możeſz wielkość lat, przetrwaſz ie, á znowu wieczność pocznieſz. O nieſzczeſny człowiecze, twoie bole y męki z wiecznośćią Bożą porownaią ſię. Ze iáko on ná wieki błogosłáwiony, iák y ty ná wieki mizerny. Bo źiemiá ktora wewnątrz ieſt mieyſcem potępionych, będźie wiekuiſta. Ty też, choćiay będźieſz prágnął, choćiay męki śmiertelne, przećię nigdy nie umrzeſz. A nierozumiey żeby ogień wiekuiſty miały ná ieden moment ſobie odpocząć, á tobie zfolgowáć, uſtáwiczny będźie bez przeſtawánia, nie wyśili ſię nigdy, żeby miał bydź lżeyſzy, áni odmiány żadney przypuśći, ále záwzdy iednáko y iednoſtáynie trapić będźie, nie ták iáko męki tego świátá.

Więc tu y dobrze rzeczy y ſmáczne kiedy częſte, uprzykrzą ſię, iáko ono Zydom manná niebieſka przyiemna: Corozumieſz iáko ſię ták okrutne męki przykrzyć nie máią?

Do tego choćiay męká piekielna, iſtotna, gruntowna, ktorą po Łáćinie (*eſſentialis*) zowią, nieodmienna będźie, bo áni ubędźie áni przybędźie. Iednák przydátnia ábo przyczynna ktorą zowią (*accidentalis*) á należy w ſmutkách, boiaźniách, zelżywośćiach, &c. ieſt odmienna á co raz iey więcey przybywa, bo zá nowym przybywániem do piekłá potępionych, tá też przyczyniáć ſię musi. O miły Boże, nieźliczona liczbá co raz do piekłá przybywa, to co chwilká, to więcey męki przybędźie, á do ſądnego dniá iáko to ſię wielka kupá názbiera?

Więc tá wieczność będźie przećiągniona ábo rozwleczona. Bo rok będźie się zdał tysiącem lat, dźień tyśiącem dni y więcey, godźiná rokiem się będźie widźiáłá. Będźie to wieczność iákoby nádźiewána, to iest rozwleczona, przedłużona y nápełniona tym utrapieniem. Iáko owo kiedy kto w gorączce iest, ták się mu cknie y zda, iákoby noc rokiem byłá, á dźień morzem. Tylko pytamy, á wiele do dniá, wiele bił zegar, o daleko więcey długie się będą widźiały piekielne niewczasy.

Affekt.

Boyże się człowiecze tego karánia, brzydź się grzechámi, zá ktore ie zádáią, polepszay się y stáray abyś uszedł złego. Bądź wdźięczny y dźiękuy Pánu Bogu, że ćię ták długo ćierpi, á dał czas do pokuty, &c.

ROZDZIAŁ XXI.

Medytácya o Czyśću.

1. INformácya. Iest to czyśćiec bliski piekłá o gránicę, w mękách iákoby się rownáiący mu, ále wolen od bluźnierstwá, y grzechow inszych. A iest dla tego. Że do niebá nic pomázánego wniść nie może. Bo to miásto święte, świętne, y chwalebne. A że wiele spráwiedliwych z tego świátá schodźi, z iakimi lekkiemi grzechámi, ábo ktorzy zá śmiertelne nie wypokutowáli, y dosyć ieszcze nie uczynili, átoż potrzebá, áby tám dokończyli, co tu ábo poczęli, ábo nie odpráwili, áby obmyći chędogimi się pokázáli, do slicznego miástá, y ozdobnego towarzystwá.

2. Karánie też tám dwoiákie, utrátá y utrapienie od ogniá. Oboie piekielnym się rowna, iedno że wzdy do czásu. Aleć utrátá ktora pochodźi z umknienia się widzenia Bożego, bárzo trapić będźie. Bo naprzod będźie wielka tę-

ſkność, do wielkiego y miłego ſwego Przyiaćielá y Dobrodźieiá Páná Bogá, á zwłaſzczá że wiárá, wielkiey y pewney wiadomośći dodáie o iego dobroći, pięknośći, o wielkich roſkoſzách, y weſelách niebieſkich, wnicy dáry Ducha S. wzbudzáć będą wielkie prágnienie zážyć go, y rádośći niebieſkich, y nádźieiá w tym podpał uczyni, miłość też iuż doſkonálſza, y nie ráda odwłoce. O iáko ſmutnie wołáć będźie. Ach mnie ná tę zwłokę, ách mnie com ſobie ſam przedłużył, y przeſzkodę uczynił memi niedoſkonáłośćiámi. Ach kiedymbym był nie grzeſzył, oſtrożniey żył, pokutę pilniey czynił zá żywotá, iákobych ia był tego złego uſzedł, y doznał roſkoſzy niebieſkiey iuż, nie bywſzy w tym tęſkliwym zátrzymániu. A iáko ná Bogá patrząc nie będą mogli, ták też y od towárzyſtwá y ućiechy z P. Máryi, y wſzytkich Swiętych oddaleni będą.

3. Męki záśię pochodzą z tegoż ogniá co y w piekle. Y dla tego przechodzą nie rowno wſzytkie choroby tego świátá w kupę ie złożywſzy, y oraz wſzytkie okrutne katowſkie śmierći, ktore były, ſą y będą, zebrawſzy ie w iedno, y wſzytkie męczeńſtwá męczennikow. Kiedy kilká ſet źioł włożą do alębika, iáko to mocna wodka będźie, y potężna, ktora moc wſzytkich źioł, iedná tylko zawiera. Ták też w Czyſcu y w piekle, ze wſzytkich mąk tego świátá, iedná udyſtyluie ſię, ále przeydźie dáleko w utrapieniu.

4. Przybędźie utrapienia, że one miłe duſze práwie ſchnąć będą dla niewiádomośći iáko długo odwłoká, y ich męká ma trwáć. Bo choćiay pewni ſą, iż ſą ná drodze zbáwienney, że ſkończą bole, ále nie wiedzą kiedy to będźie. A ieſli też czuią ſię obćiążonymi wielkiemi długámi, tedy wiedzą iż to w dłużą poydźie, co ich więcey gryść będźie.

Affekt.

Pánie wſpomoż mię ábym tego uſzedł. Náucz mię co

by czynić, áby uyść tákiey biedy 1. Swiątobliwie żyi ſwego ſtanu powinność pełniąc. 2. Zá grzechy tu doſyć czyń. 3. Y máluczkich grzechow pilnie ſię wyſtrzegay, bo Boża ſpráwiedliwość, y wybránych ſwoich máłe grzechy bez karánia nie puſzcza. 4. Stáray ſię ábyś do zadnego człowieká, przyiaćielá, rzeczy y lubieżnośći świeckich namniey ſerca nie przykładał, żył bez wſzytkiego ſtworzenia, tylko z ſamym Pánem Bogiem. 5. Pilnie ſwoie zbawienie ſpráwował, tylko o tym myſląc 6. Ciáło iáko możeſz trap, á namiętnośći umartwiay. 7. Modlitwy, iáłmużny, y inſze dobre uczynki rozmnażay. 8. Odpuſtow nieopuſzczay. Wyrozumiey też tym duſzom ktore ſą w czyſcu, pámiętay ná nie iáko w okrutnym karániu ſą. Rátuy ich, drudzy, y one też ſáme porátuią ćię czáſu ſwego.

ROZDZIAŁ XXII.

O Vmartwieniu.

1. Kiedy pilnie uważáć będźiemy te ſtráſzne rzeczy, ſpráwią ſię w nas trzy rzeczy zbawienne. 1 Prágnienie ábyſmy uſzli ták wielkiego złego. 2. Zal zá grzechy ktorycheſmy ſię dopuśćili. 3. Umyſł ſtáteczny polepſzyć ſię.

Jákoſz to ſię ná długi czás polepſzyć, kiedy w nas żyie popędliwa ſkłonność do złego, dla onego pierworodnego grzechu? ktora choćiay ná czás poſ[illegible]lguie, ále pochwili ſię ozwie, y znowu nas do grzechu záćiągnie, kiedyby iáko tę ſkłonność ábo znieść, zbydź, ábo powśćiągnąć. Zbydź ábo zágáśić, niepodobna: áni tego P. Bog roſkázuie: áni to w náſzey mocy. Atoż przynamniey pohamowáć ią przez umartwienie, ktore zbyteczne rzeczy odćina, y odrzuca, nieporządne kieruie y miárkuie: grzechy przełamuie y zwyćięża, á cnoty wſzczepia. Y żaden nigdy nie uſtáie w do-

brym, nigdy nie wpada we złe, iedno kiedy ustąpi od tego umartwienia.

2. Umartwienie iest iáko miecz, ktorym człowiek odsiecz dáie; iáko broń, ktorą odpor czyni, y niedopuści przystępowáć do siebie grzechom, ozywáć śię namiętnośćiom, wtrąmykáć śię skłonnośćiom, rozwodźić śię pożądliwośćiom. Jest iáko háմ ulec, ktory wolą zátrzyma áby nie zezwalała ná nic, coby było przećiwko Bogu y zbáwieniu. Vmartwienie iest to dobra śmierć, ktorą grzechowi umieramy, ábyśmy spráwiedliwośći żyli. Tá śmierć (mowi Bernat S.) żywotá nie odeymuie, ále przemienia w lepszy. Do tey śmierći zápuśćił śię Augustyn Swięty mowiąc: umrę ábym nie umarł.

Tym tedy Nowicyuszom, to iest poczynáiącym drogę zbáwienną, żeby cokolwiek złego iest, skutecznie pozbyli, śiedm rzeczy trzebá umartwiáć. 1. Ciáło niepowśćiągliwe. 2 Zmysły zwierzchnie podniecáiące 3. Zmysły wnętrzne omamiáiące. 4. Affekty dźikie y nieouzdáne. 5. Pámięć tułáiąca śię. 6. Rozum nieostropny. 7. Wolą ktora do rzeczy źiemskich przylgnęłá.

Medytácya o umartwieniu ćiáłá.

1. Trzebáć to ćiáło czásem powśćiągáć, czásem popędzáć, á záwsze w karze mieć, trzebá go do uczćiwych spraw choćiay mu nie smacznych przymuszáć, do postu y skromnego iedzenia, do włośiennice y dyscypliny, do czuynośći y wszytkiego co mu dokuczyć może. Mędrzec mowi *Eccl*: 33. Obrok, rozgá, y brzemię osłowi, chle á karánie y praca słudze. A tym więcey, że ćiáło nie tylko iest leniwy y uporny sługá, ále y nieprzyiaćiel duszе nászey, ktorey iey stoi ná śmierć, gdy nieczystym poruszeniem pośćiągaią do zezwolenia. Tak głowny nieprzyiaćiel, że przy káżdym nieprzyiaćielu przećiwko duchowi stánie y opowie

się.

ſię. Bez niego ani ſzátan ſkuśi, ani świát zwiedźie. A nie ſłuſznaſz to rzecz, tákiego nieprzyiaćielá y zdraycę podbić pod moc ſwoię, áby on nie zámordował mię, y ſkrępowáć go powrozámi oſtrośći, áby on mię związawſzy, do grzechu nie pośiągnął.

2. Dogadzáć ćiáłu y roſkoſznie go chowáć, ieſt to pośiewáć kąkol grzechow. Bo z tey pieſzczoty iego, nie urodźi ſię nic dobrego, tylko złość. Wołoćieć przewracáią ſię świnie á nie ná ſuſzy. Ták też w ćiele wyſuſzonym przez oſtre życie, nie ma mieyſcá grzech y ſzátan, ále ma tam kędy wilgotność czuie przez roſkoſzy. Y przeto też Bogá y Anioły iego, ſmrod z tákiego błotnego ćiáłá záláttuie.

3. Wiesz co to ieſt ćiáło tuczyć, ieſt to gotowáć pokarm y przyſmáki robakom, ktorzy po śmierći gryść ćię będą. A nam ten czás przed śmierćią nie ieſt ná to dany, ábyſmy kuchmiſtrzámi u robakow byli, ktorzy paſtwić ſię potym nád námi będą, ále żebyſmy przygotowáli ſobie tu pokarm wieczny (przez przyſługi u Páná Bogá) ktoregobyſmy zá iego ſtołem w niebie zażywali. Wſpomożże Pánie Boże ábyſmy tego nie zániedbywáli, ále o zbáwienie ſwe záwſzeſmy ſtáránie czynili.

4. Dał nam tego przykład Miſtrz náſz Pan Chryſtus, ktory żywot ſobie obrał dáleki od zbytkow y roſkoſzy, w poſtách, czuynośćiach, w świętych pracách, w nágośći, y uboſtwie wielkim, wſzytek czás ſtrawił. W tey oſtrośći żywotá, náſládowáli go Apoſtołowie, ktorzy to o ſobie świadczą przez uſtá Páwłá S. 1. *Cor:* 4. Aż do tey godźiny prágniemy, łákniemy, y nádzy ieſteſmy. Y 2. *Cor:* 4. záwſze umartwienie Pana Iezuſá ná ćiele naſzym noſząc, áby też y żywot Páná Iezuſow pokazał ſię w ćiáłách naſzych. Za nimi ſzli wſzyſcy inſi Swięći, y ludźie doſkonali, iáko ſię doſyć o tym naczytamy, naſłuchamy. Vdręczenie ćiáłá ieſt

Instrumentem y stopniem do doskonáłośći. Inaczey do niey nie doydźiemy.

Zámknienie Medytácyi.

Widząc tedy potrzebę tego umartwienia, pomyślę sobie toć to głupia rzecz, chćieć szukáć czystośći duszney przez pobłażánie ćiáłu. A ponieważ że mnie Zakonnikowi, trzeba śię ćiągnąć do doskonáłośći, postánowię sobie przez karánie dyskretne, widzeniu, odźieniu, &c. powśćiągáć ćiáło.

ROZDZIAŁ XXIII.

O umartwieniu zmysłow zwierzchownych.

1. ZMysły zwierzchowne są, widzenie, słyszenie, powonienie, ukuszenie, y dotykánie. Te trzebá pohámowáć, áby tylko ich ná potrzebę używáć, do niczego szkodliwego ich nie przypuszczáć: y owszem dla miłośći Bożey, y dla ćwiczenia duchownego, y zápráwienia śię w cnoty, odrywáć ich y od tego często, coby śię godźiło uczynić.

2. Zmysły są to drzwi do śmierći grzechu, przez ktore oná werwie śię do umysłu, chybáby zámknione były kłotką umartwienia. Dawidá wzrok zábił. Słuchánie wielu zarázá y oszukiwa. Powonienie wstępem czásem bywa do myśli świátowych. Vkuszenie pierwszych Rodźicow zábiło. A dotykánie wielu zplugáwiło. Łátwie śię pomáże kto śię máźi ábo smoły dotknie. Kto korzysta, (á wszyscy korzystáć máią) w tym, áby śię uchronić grzechu, niechay też koniecznie skłoni śię do tego, áby zmysły umartwieniem obwárowáć, y stronić od wszytkiego złego, ktore przez zmysły do umysłu wkráść śię może. Zydom *Exo 12.* przykazano aby odrzwie domow krwią bárankową m-

záne

zane były, iesliby chcieli być wolni od śmierći. Y nam tego potrzeba, pokrwawić y umartwić te náſze odrzwie zmyſłow, krwią báránkową, to ieſt náſládowániem zmyſłow Páná Chryſtuſowych, ktore choćiay czyſte były y żadney ſkázy przypuśćić nie mogły, á przećię dla náſzego przykłádu wſzelaką ſkromność, układność, y ſtraż záchowywáły. A nuż my krewcy z iáką pilnośćią ich ſtrzedz mamy? Oczy od pátrzánia beſpiecznego, uſzy áby nie ſłucháć ládá czego, á ſłucháć chętnie nápomnienia przykrego od Przełożonego, y bliźniego, biorąc go ſobie y przyimuiąc ná polepſzenie.

3. A choćiayby też niedbálſtwo około ſtraży zmyſłow, nie ſtáło drogi do ćięſzkich grzechow, iednák y Duchownych ludźi umyſły wielą márnośći rozrywa, y wielą niedoſkonałośći, niepotrzebnych myſli, y zbytnich żądz záráżá. A toż chceſzli chowáć ſerce w czyſtośći y pokoiu, ſtáray ſię umartwiáć zmyſły.

4. Może do tego punktu przyłączyć umartwienie uſt, ktore tákże ſą wielkiemi wrotámi do wielu grzechow (iáko Jákub Swięty świadczy) ktore ſię wymykáią z ſercá y myſli náſzey. Wſtarym Zakonie *Num:* 19. Naczynie ktore przykrycia nie miáło áni zátkánia, ábo związánia zwierzchu nieczyſte było. A w nowym Zakonie, kto nie záwrze uſt przez umartwienie milczenia, w ſercu zá nieczyſtego ieſt poczytany. Doświadczamy częſto, gdy nie mamy pilney około uſt ſtraży, iáko prędko od mow dobrych do prożnych: od prożnych do ſzkodliwych, do ſproſnych, do obmowiſk, poſwarkow, &c. przychodźimy. Więc z prożnego słowá (ktore áni záwádźi áni pomoże nikomu) mamy dáć ráchunek Pánu Bogu. A coż rozumiemy o mowách ſzkodliwych ſłáwie, ábo záráżáiących y gorſzących inſzych?

Zamknienie tego umartwienia.

Widząc tedy tákę potrzebę, reſolwuię ſię y námyſlę, koniecznie udáć ſię ná to, ábym záczął y uiął ſię tego umartwienia. Już ſię doſyć zmyſłom po ſwey woley dáło, iuż ſię gębá nágębowáłá, dla tego ſię też nágrzeſzyło, iuż czás przeſtáć, &c. Pána Bogá proſząc.

ROZDZIAŁ XXIV.

O Vmartwieniu zmyſłow wnętrznych.

1. PHántázya y myſlenie náſze to nam przynośi, że choćiay ćiemno, choćiay w nocy, nic nie widząc, nie ſłyſząc, przećię oná ták num te rzeczy widome ſtáwia że ſię nam zda, iákobyſmy ná nie pátrzyli, dźwięki y rozmowy ſłyſzeli, &c.

2. Atoż y te zmyſły wnętrzne potrzeba umartwiáć, żeby nie tylko nie przyſtoyne rzeczy, ále też áni prożne nie kręćiły ſię w głowie, ábo ná umyſle. Te tylko zoſtawić, ktore należą, lub to do potrzeby żywotá tego, lub też do modlitwy y dobrych uczynkow. Bo te myſli ſą początkámi grzechow, ponieważ iż cokolwiek czynimy ábo żądamy, pierwey o tym myſlimy. Człowiekowi ktory od choroby ćięſzkiey y długiey wzmaga, ládáco záwádźi, ládá przebránie w iedzeniu, ládá áffekćik, áżeć znowu wpádnie wtęż ábo ćiężſzą chorobę. Ták też tym ktorzy ſię po grzechách poczynáią obaczáć, ládá myſl nieczyſta abo márna uwiedźie, y do grzechow znowu przywiedźie. Przeto potężnie trzebá ſię tákim myſlom ſprzećiwiáć, y umartwiáć.

3. Nie tylkoć to przed ludźmi mamy ſię ſtáwić dobrymi, ále y więcey przed P. Bogiem: Ludźie pátrzą ná ſpráwy zwierzchnie, á Pan Bog zapátruie ſię ná ſerce. Atoż ieſli po wierzchu przyſtoynie ſię záchowuiemy, że ludźie wi-

dzą nas, dáleko więcey stáráć się mamy żeby y wewnątrz, wszelaka przystoyność się zachowáłá, áby przed Pánem Bogiem nálezlismy się wolni, od zbytnich y niepotrzebnych myśli.

4. A czás, czás (nád ktory nic droższego nie mamy) á zanie po prożnicy się trawi, dla tych márnych myśli? Ach by nie lepiey obroćić ie ná obmyslánie około zbáwienia? A tákie prożne myśli, przeszkodę do niego czynią, y do S myśli, ktore są początki pobożnych uczynkow, y dobrych żądz, y do obcowánia z Bogiem, niesposobnym czynią y z tych trzebá będźie ráchunek czynić po śmierći, iáko y Z mow prożnych.

Zámknienie.

Iużći to pożno, trzebáć to uśilnie y szcerze się udáć ná to, áby y tákich myśli zbywáć, chcemyli do doskonáłośći przyść, karánia uyść, y przeszkody do dobrego nie mieć áni do złego okázyey.

ROZDZIAŁ XXV.

O Vmartwieniu áffektow

1. IUż się powiedźiáło wyższey że iest áffektow iedenaśćie. Miłość, nienawiść, prágnienie, brzydzenie sie, lubość, smutek, nádźieia, rospácz, boiaźń, śmiałość y gniew. Te paslye, ták trzebá ná wodzy trzymáć, áby áni do zákázanych rzeczy porywały się, áni chciwie bez miáry czego się nápierały, áni od dobrego stroniły. Bo te pássye są iáko bestye okrutne, ktore serce człowiecze roz dźieráią, są iáko wiátry ábo náwáłnośći ná morzu, ktore łodź umysłu nászego, bez porządku y rozrządku to tám to sam miecą, y wniebespieczeństwo utonienia wdáią. Są iako szalone konie ktore kiedy się rozbiegáią, w przepáść strá-

ſzną woz z ſobą zrzucą. A coż może bydź potrzebniey-ſzego y pożytecznieyſzego nád to, iáko żeby te beſtye nierozumne uſkromić, te wiátry uśmierzyć, á konie byſtre y twárdorſte, mocnym wędźizłem umartwienia záwśćiągnąć.

2. Te paſſye do wielu grzechow przywodzą. Gdy co mam nienáwidźieć, miłuię: co mam miłowáć, nienáwidzę. Gdy prágnę czego ſię mam chronić, chronię ſię czego mam prágnąć, gdy názbyt kocham ſię w rzeczách źiemſkich, á ſmucę ſię y fráſuię kiedy ládáczego mi niedoſtáie. Nádźieią poruſzam ſię do márnych rzeczy, á trácę ią w nábyćiu łáſki y Boſkiego rátunku, przez ktory ſámego ſiebie mogę zwyćiężyć. Do świeckich rzeczy ieſtem śmiáły, á do puſzczenia ſię ná rzeczy zbáwienne boiáźliwy: gniewam ſię o ládá krzywdę ſwoię, á krzywdá Boża nie obchodźi mię. Gniewam ſię o przeſzkodę do roſkoſzy, godnośći, wczáſow, grzechow, &c. á ná grzechy bynamniey. Toć te páſſye ſą iáko początki grzechow: ſą iáko oręże ktore dobrowolnie podáię ſzátánowi, áby ná mię nim náćierał, y zwyćiężył. Wygrałem. Trzebá tedy ie ſporządzáć umartwieniem, y iákoby zátykáć y zátłumiáć, áby znich iákoby grzechy nie wynikáły: á uſtáwicznie czynić ſobie gwałt, z rąk nieprzyiaćielſkich wydrzeć ſię.

3. Są to te paſſye, iáko kátowie ktorzy duſzę moię trapią y meczą, a pokoy wnętrzny, ućiechę y weſele odeymuią. Teć to walczą záwize przećiwko duchowi, áby go odwieść od miłośći cnoty, á przywieść do zezwolenią ná grzech Dla tegoć to Job ćierpliwy mowi *Iob.* 7. Czemus mię poſtáwił przećiwnikiem ſobie, y ſtałem ſię ſam ſobie ćięzkim?

Dla tych páſſyi y S. Páweł *Rom:* 7. záwołał: Nieſzczeſny ia człowiek, ktoż mię wyſwobodźi z ćiáłá śmierći tey? y Smiętym mizym przykre były te paſſye.

4. Te nie pomiarkowáne passye, na przeszkodźie są cnotom, áby się nábyły: nábyte, áby się otrzymały. A czego dobrego będźie się chćiáło umysłowi pałáiącemu áffektámi złymi? Te opánuią y ćiáło y duszę kiedy rozum dopuśći się im rozpostrzeć.

Zámknienie.

Zbiorę to sobie wszytko ná kupę: że pássye są przyczyną grzechow, zwodźićiele umysłu, pokoy wnętrzny miesząią y walą, wesela y ućiechy żadney nie zostáwuią Przyczynię. Ludźie bárdzo gorszą, zwłaszczá kiedy się pokázuią w Zakonney Osobie, nie násżcone są: Bo niechći teraz uda áffekt zły, iż tu słuszna y potrzebna rzecz gniew pokazáć, á potym też milczeć. Aleć zá mnieyszą się potym okázyą rozgniewasz, á przećię udewáć się będźie, że y tedy się trzebá ozwáć, áże końcá nie będźie. Do tego nałog w tym zły, á do zbyćia trudny, więc y zdrowiu szkodźi, czesto żywot odeymuie. Náydowáli się, ktorzy zágniewawszy się w Apoplexyą wpádli y umárli. Tákże zafiáłowawszy się y rozweseliwszy się, &c. Kiedy to sobie pilno uważę, á nie będźiesz tu wielka pobudka, do szukánia sposobu, iákoby do tego przyśc, áby ich ochełznąć? Dwoch tylko będźie rzeczy trzebá. Pomocy Bożey, á mieć się samemu do tego, y skutecznie chćieć ná to się udáć, Pan Bog gotowy iest káżdego wspomoc, ktory czyni z siebie co może.

ROZDZIAŁ. XXVI.

O Vmartwieniu pámięci.

1. PAmięć nászá iest to iáko skrzyniá, ábo skárbnicá kędy się chowáią rozmáite rzeczy, o Bogu y Aniołách, o niebie, o piekle, co się czytáło, słucháło, widźiáło, &c.

ło, &c. Nayduią ſię też tam y podobieńſtwá márnych prożnych y niepotrzebnych rzeczy, zbytkow y nieprzyſtoynośći, ktore to rzeczy przynagláią rozumowi, áby ie obeyźrzał: á wolą: żeby ſię w nich zákocháłá.

2. A tę trzebá umartwiáć ták: Stáráć ſię uſtáwicznie, áby te podobieńſtwá prożne tam będące zbydź, iáko te ktore twemu przedsięwźięćiu ſą ſzkodliwe. Zápomnieć ie naylepiey: tym podobnych, przez zmyſły nie nábywáć y nie przypuſzczáć. Zaſtąpić inſzemi niebieſkiemi y świętymi. Dawnoć to (*Leu*: 19.) Zakazono roley pośiewáć rożnym náśieniem, y niewdźiewáć ſzáty nátkáney ze lnu y wełny. Iáko twoiá pámięć táką mieſzáninę przypuśći, nie będźie czyſta przed Bogiem.

3. A ná to co rzeczeſz, że Pan Bog widźi twoię pámięć, pomazáną prożnymi y nieczyſtemi podobieńſtwy, y dźiwnie mu ſię to głupſtwo niepodoba, żeś rzeczámi nikczemnemi ſplugáwił ſkárbnicę. Ey wſpomni ſobie Zakonniku profeſsyą, y powinnosć twoię, ktoryś ſię ná doſkonáłość udał, y ná ſpráwowánie ſpráwiedliwośći. Nie zarażay pámięci, tym co do twego ſtanu nic nie należy. Ráczey pozápominay ich (ieſli ich w ſobie czuieſz) ábyś ſię uſpoſobił do nábyćia niebieſkich. Ná twoieyći to woli y w twoiey mocy przy łáſce Bożey, oczyśćić pámieć, oduczyć ſię przyimowania tákiego niepotrzebnego podobieńſtwá, y zbywáć.

Zámknienie.

Proś uśilnie Páná Bogá, áby pámięć oczyśćił, á nieprzyſtoyne myſli wypalił, y wyniſzczył. Ty obacz ſię y miey ſię do tego.

ROZDZIAŁ XXVII.

O Vmartwieniu Rozumu.

Y Około rozumu trzebá poprácowáć, co bez umartwienia bydź nie może: ma ábowiem wiele ſwych defektow, częſto nieche mu ſię uczyć tych rzeczy, ktore powinien umieć. Przychodźi też nieoſtrożność y nieupátrowánie w tym co powinien czynić. Nuż odmienność w dobrych ſpráwách, upor w ſwoim zdániu. Nie ſpuſzczenie ſię na zdánie y poſtánowienia ſtárſzych. Nieoſtrożne poſądzánie ſpraw, mow, y myſli cudzych, Roſtropność ćiáłá przez ktorą wynáyduie pośrzodki y ſpoſoby, do wykonánia złego. Chćiwość płocha, wiedźieć, dowiedźieć ſię tego do czego mu nic.

2. To tych wſzytkich defektow zbywáć potrzebá, przez umartwienie rozumu. Bo rozum ieſt iáko wodz, ábo przewodnik woli náſzey, á początek wſzytkich ſpraw od niego wychodźi. A będźieli wodz ſlepy y chromy dla tak wielkich złośći, do przepáśći nędzną wolą zaprowádźi, y ſprawy wſzytkie ludzkie pokrzywi, y popſuie. Człowiek ieſt iáko zegar urobiony mądrośćią Boſką, aby káżdego wieku indexem abo rączką naśládowánia wſkázował bieg ſłońcá ſpráwiedliwośći Páná Chryſtuſa. Koło przednie w tym zegarze ieſt, Rozum. Atoż iesli to koło rozumu będźie ſię obracało, y wola, y inſze władze człowiecze, za nim ruſzáć ſię będą. A ieśli przyſtoynie y dobrze poydźie, tak też y inſze z nim. Ale kiedy ſię rozum pomieſza, ábo ſię na ktorym z pomienionych defektow zátrzyma y ſtánie, zaraz wola y inſze śiły ſtáną, ábo ládáiáko poydą.

Atoż naypilniey mam ſię ſtáráć, iáko naylepiey poſtánowić koło rozumu przez umartwienie, á zatym wola y inſze rzeczy w człowieku ſporządzone będą.

3. Panu

3. Panu Bogu go ofiárowáć á sobie go nie zostawiáć, brzydźi się on podłymi rzeczámi *Num:* 18. A w człowieku rozum iest rzecz naprzednieysza, átoż kiedy go obraacam ná wygodę swoię, sobie go zostáwiám. Y choćiay co ofiáruię z siebie P Bogu, wszytko mu to nieprzyiemno, y ládaco się zda, kiedy rozumu umykamy. Trzeba tedy rozum ofiárowáć ná ogień Boskiey miłośći, zárżnąwszy go nożem ábo mieczem umartwienia.

Affekt łácno przypádnie kiedy zwyczay przystąpi, popłynie tu pokorá, pilność, ostrożność, nieufanie sobie, y postánowienie pátrzać siebie dawszy pokoy ludzkim sprawom.

ROZDZIAŁ XXVIII.

O Vmartwieniu woli.

1. WOlą tyle trzebá umartwiáć, ile się niezgadza z wolą Bożą, y z ludzką pospolitá. A taka nazywa się swą wolą.

2. Tá iest przećiwniczká wszytkiego práwá Bożego, bo sámá się czyni práwem wszytkich rzeczy, y tych ktore się máią wykonáć, y tych ktore trzebá opuszczáć iáko się iey żabáźni, y ludzkiego posłuszeństwá nieprzyiaćielem (bo niechce nikomu podlec, ále nád wszytkie się przenośi, chcąc áby zá nią się inszych wola ćiągnęłá, á oná do żadnego się nie skłoniłá) zábiiaczką dobrey intencyi, (bo w dobrych rzeczách sámego siebie szuka, á nie upodobánia Bożego) mátká wszytkich grzechow, ktore do tego czásu się dopuśćiły, dopuszczáią, y dopuszczą. Bo dla tego człowiek y diabeł grzeszą, że Bożą wolą opuśćiwszy, zá swą się udáią.

3. A iednák wola iest to dar Boży, bo człowiek iest od Bogá stworzony wolnego rozsądku, áby dobrowolnie iemu się uniżał, á przez posłuszeństwo y pełnienie iego przykazá-

ná żywot wieczny sobie zasłużył. Atoż kiedy się iey nie zaprę, nie wyrzekę, ábo nie umartwię, ále się nią pusz czam do czegokolwiek przećiwko woli Bożey, tedy intencyi iego dosyć nie czynię, y tę wolą umykam y wykradam Pánu Bogu, y walcząc przćiwko niemu, stáram się o to áby moiá wola niecnotliwie wygráłá, á wola Boża zwyćiężona byłá, y moiey ustępowáłá. Oczywista rzecz.

4. Wola nászá názywa się slepa, wolna, y pożądáiąca. Dla tego slepa, że potrzebuie wodzá z świátłem, do prowádzenia: Wolna, że się może obroćić ná obie stronie, do dobrego y złego. Pożądáiąca, bo kiedy się iey co podoba, żąda tego. Atoż trzebá ią umartwiáć, ták żeby záwsze polegáłá ná świátłośći rozumu, práwá y duchá. Aby nie chwiałá się, ále tylko do dobrego się skłániáłá, wędźidłem boiáźni Bożey ią śćisnę, y tymże od pożądánia zákazánych y złych rzeczy ią odwrocę.

5. Trzebá też wiedźieć że wszytká doskonáłość Zakonna, y duchownego żywotá zásádźiłá się, y należy, w záprzeniu się swey woli, y ná ten czás (gdy iey człowiek odstąpi, á zgadzáć się z wolą Bożą będźie) stawa się podobnym Bogu ták w samey rzeczy, iáko y w intencyi: y co uymie swey woli, przyczyni się do prawdźiwey cnoty, y czystośći umysłu.

6. Więc y przykład nászego Zbáwićielá wiedźie nas do tego. Bo Pan Chrystus swoię świętą wolą podawał pod wolą Oycá swego: czásu gorżkiey męki swoiey: Iednák nie moiá (powiáda) ále twoiá wola niech będźie.

Affekty.

Ktore z rzeczy płyną są te, prágnienie dostąpić tego záprzenia się swey woli, postánowienie skuteczne osunąć się na wszytkie trudnośći.

ROZDZIAŁ XXIX.

O wykorzenieniu miłośći ſamego ſiebie.

1. WSzytkie te nierządy pochodzą z miłośći ſamego ſiebie. Bo z tąd że ſię kto kocha w ſobie, y dogodźić chce, płynie y ſwawola, y trzymánie ſię ſwego rozumu, odſtępuiąc cudzego lepſzego, y zbytek w zmyſłách y żądzách, owo y káżdy grzech. Miłość tedy ſamego ſiebie ieſt fundámentem wſzytkiego tego złego, przeto należy ná tym, áby zniesiony był, ábo oczyſzczony.

2. Trzebá przećię wiedźieć, iż miłość ſamego ſiebie ieſt dwoiáka, dobra, y zła. Dobra, porządna y święta ieſt, kiedy kto miłuie w ſobie zacność y ozdobę wnętrznego człowieká, to ieſt duſzę y duſzne dobrá, iáko ieſt życie wedle rozumu y práwá Bożego ſporządzone: gdy to w ſobie miłuie: czym człowiek ieſt rożny od bydłá á podobny Aniołom, y ſpoſobny do błogoſłáwieńſtwá do ktorego ieſt ſtworzony. Nierządna záśię miłość ieſt, kiedy kto w ſobie uważa zwierzchnego człowieká to ieſt ćiáło, y ſtára ſię mu we wſzytkim dogodźić, przećiwko rozumowi, y Bogu, ná ſwe złe, y wieczne zatrácenie.

3. Od tey ſzkodliwey miłośći ſamego ſiebie, odwodźi nas Pan Chryſtus ná wielu mieyſcách w Ewangelii, abyśmy duſze náſzey nie miłowáli, nie pieśćili, coby z iey złym było, y náruſzeniem zbáwienia.

ROZDZIAŁ XXX.

O Oczyſzczeniu intencyi.

1. DO drogi tey wykorzeniáiącey należy nie tylko około złego porobić, wyplewiáiąc go, álę y około dobrego, aby do niego zły przymiot nie przymieſzał ſię á miá-

nowicie zła intencya, ktora też pochodźi z miłośći ſamego śiebie- Bo że ſię kto kocha w ſobie, dobre uczynki, ktore mo ná część y chwałę P. Bogu czynić, áżeć on, ábo dla chwały prożney czyni, ábo dla ſwego pożytku, wczá ſu, &c.

2. Atoż tá intencya głupia ieſt, bo dla niey wſzytkę ro. botę y zapłátę iey trácę, á miáſto przedniego złotá, y prá wdźiwey chwały, obieram ſobie wiátr upodobánia ludzkiego. Záczym nie mam ſię czego po śmierći, y teraz u Páná Bogá ſpodźiewáć abo upominác, gdyż zápłáćiłám ſobie świátem.

3. Ták to wielka rożność ieſt między dobrą y złą intencyą, iáko ieſt między żywym y martwym człowiekiem. Bo też dobra intencya ieſt żywot ſpráwiedliwych, á zła ieſt śmierć. Co ſię teraz nie widźi, ále ſię pokaże po śmierći- Zimie między drzewy rożnośći (zwłaſzczá zdáleká) nie bárzo znáć. Ze wſzytkie iednáko ták ſuche iáko świeże nie máią owocu, áni kwiećia, áni liśćia. Lećie zás pokaże ſię rożność: Ták ná tym świećie (iáko źimie) nic nie znáć, co ſię dobrą, á co złą intencyą czyni, ále po śmierći pokaże ſię dobrey intencyey liśćie, kwiát y pożytek, á złey wſzytko zginie.

4. Atoż kiedy ná poczynáiącego przypádnie ſwiátr prożney chwały, umartwić to y nákierowáć do Bogá, y dla niego ſamego iáko końcá wſzytkiego dobrego czynić.

Przeſtrogá.

Wſzytkich tych náuk może záżyć ná medytácyą. A łácno do tego przyść, kiedy kto będźie rozbierác ná rozumie, y poruſzác ſię iakim świętym áffektem ná woli, wedle náuki dánych y przykłádow położonych.

ROZDZIAŁ XXXI.

Ieſcze o dobrey intencyi

1. ZA tą okázyą pociągnie ſię tá máterya dáley, mowiąc co o dobrey intencyi, ktorey przy wſzytkich tu ſtopniách y drogách trzech potrzebá. Dobra intencya ieſt, kiedy czynimy dobrze dla iákiego dobrego końcá.

2. Tá dobra intencya ieſt troiáka. Sług, naiemnikow, y ſynow. Intencya ſłużebnicá ieſt, kiedy kto przykazánie Boże pełni: złego ſię chroni, y dobre czyni, z boiáźni ſłużebnicey, áby nie był ná wieki karány (uważáiąc ſobie ono *Matth*: 10. Nie boyćie ſię tych ktorzy zábiiáią ćiáło, á duſze zábić nie mogą, ále ráczey boyćie ſię tego ktory może y duſzę y ćiáło zátráćić do piekłá) y dokłádáią: ieſli ſię ia wielu rzeczy ſmácznych y wcześnych chronię ábym bolu ná ćiele iákiego uſzedł, ábo guzá niedoſtał, ábo też ná dobrách y máiętności nie ſzkodował, iáko dáleko więcey mam ſię ſtrzedz tego, zá czymbym ná duſzy ſzwánkował, y mękom wiecznym piekielnym podpadł. Dáley. A nie będę ſię zwodził, zápátrowániem ſię ná miłoſierdźie Boże. Bo prętko od niego przybliży ſię miłośierdźie, y gniew, á ná grzeſzne pogląda gniew iego. O iáko wiele ich ktorzy ſię ná miłośierdźie Boże ſpuſzczáiąc, grzeſzyli, ážeć poprzedzeni byli iego gniewem. A co wiedźieć ieſli y mnie tákże nie doſtánie ſię. Co wiedźieć ieſli nieſpodźiewána śmierć nie przypádnie, y nie potka mię, a ia bez pokuty umrę.

3. Przeto lepiey poki możeſz co czynić, uśilnie y pilnie ſprawuy, bo trudno ſię porátowáć będącemu bliſko śmierći ábo w ſtárośći. Stáry náuczywſzy ſię żyć z młodu, nie ſkory będźie porwáć ſię do dobrego. Chorobá dokuczái ąc rzadko przypuśći ſzczerą pokutę. Prawdźiwie pokutuią cy záwſze miłośierdźie Boże naydą, áleć tego wiedźieć nie mo-

żemy iesli przy smiertelney chorobie prawdziwa pokutá przystąpi.

4. A nie będę sobie lekce ważył y máluczkie występeczki Bo sądy Boże przepáść wielka *Psalm.* 35. á strászny iest w radách nád syny człowieczymi ktory grzechy (w oczách ludzkich mażinkie) często srodze karze, iáko Máryą, śiostrę Moyzeszową, o szemránie przećiwko brátu, trądem, á ná przyczynę swego miłego sługi, záraz nie odpuśćił. Więc y sámego Moyżeszá powątpiáiącego o wody z skáły wywiedzenie dobrze skarał. Atoż co wiedźieć iáko te grzechy (u mnie małe) w oczách Boskich będą. Y ia sam iesli kiedy się obaczę, á świátło mi Boże w sumnieniu rozświeći, com przedtym nie miał sobie nizacz, potym obaczę że źle było: coż kiedy się przymierzy do nieskończonego świátłá Bożego, iáko pátrząc będą?

ROZDZIAŁ XXXII
O Intencyi naiemniczy.

1. LEpsza iest iuż tá intencya iákoby robotnikow náiętych, ktorzy dobrze czynią (spodźiewáiąc się zapłáty) dla niebá y iego błogosłáwieństwá.

2. Do tey tákby przystąpić: Pomyslić sobie: że dobrym robotnikom zá odpłátę iest obiecane dobro nieskończone, ktore iest sámego Bogá widzenie, miłowánie, y używánie: rádośći też niewypowiedźiáne, roskoszy niepoięte, á to wszytko ná wieki. Jesli ludźie dla doczesney nagrody ták bárzo robią, y odwagę czynią swego zdrowia, iáko żołnierze, Kupcy, oracze, słudzy, á dla wieczney zapłáty iáko nie ma człowiek się odważyć? Dawid udał się ná wypełnienie przykazánia Bożego dla nadgrody. Ná świećie omylna nadgrodá zá pracą, podczás zá wielką robotę máło zápłácą, á tráfi się że zá dobrą robotę nic nie dádzą, ábo też y złym

oddádzą. Ale Pan Bog ieſt wierny, á nie umie zarowno nágradzáć, ále ráczey nád zaſługi oddawáć, kto ſwoie dobrá opuśći, ſtokroć więcey bierze, y do tego żywot wieczny. Toć nie wádźi Bogu ſłużyć pilnie do śmierći, áby obfita byłá nadgrodá ná wieki.

3. Do tego Pánowie tego świátá poſpolićie wielkie dźiełá nágradzáią, á máłe poſługi nie wielce ważą. Pan Bog ináczey, y máluczkie rzeczy ſobie uważa, gdy kto da kubek wody źimney iego ſługom, nie gubi zapłáty ſwey.

Dobrze kupczyć z Pánem Bogiem. Znim ia ſpráwę będę miał, chcę czynić wielkie rzeczy dla niego máłych nie opuſzczáiąc, ábym wielki zyſk odnioſł. Czyliby to zły handel y kupno było, gdyby kto zá pieniadz mogł doſtáć kroleſtwá? A ia zá namnieyſzą rzecz dobrą w łáſce Bożey prawioną kroleſtwo niebieſkie kupić mogę.

ROZDZIAŁ XXXIII.

O intencyi ſynowſkiey.

1. INtencya ſynowſka ieſt naydoſkonálſza, tych ktorzy Pánu Bogu ſłużą, nie dla tego aby mąk y karánia uſzli, áni dla tego áby zapłáty doſtáli, ále zeby ſię Pánu Bogu podobáli: y dla tego, że go prawdźiwie y ſzczerze dla iego nieſkończoney dobroći y godnośći miłuią.

2. Tácy, máią ſwoie ſpoſoby, ktoremi ſię porátowáć mogą do tákiey intencyi. Bo tym ſamym że pożytku áni wczáſu, w tey robоćie nie ſzukáią, ieſzcze dáleko większego doſtáią nieprzyrownánym ſpoſobem. Máią ábowiem dwoiáki zyſk, ieden perſonálny, to ieſt, względem oſoby: á drugi w ſamey zapłáćie. Perſonálny że ſą ſyny Bożymi, y ſerce máią ſynowſkie. Atoż iáko ſynowie celuią ſługi, y naiemniki, ták też y w godnośći zacnieyſzemi ſą. Sámá zás zapłátá nierownie przechodźi inſze. Bo choćiay trzey będą czy-

dą czynić iednęż rzecz dobrą, tego ktory czyni z boiaźni, dźieło iest iáko stálne. Drugiego co znaymu, y nádźieie, i ko srebrne. A trzećiego co z miłośći, ślicznieysze niż złote, y kosztownemi kámieńmi osádzone. Táki sposob czynienia dobrze, czyni nas náśládowcámi Páná Chrystusowemi, ktory z szczerey miłośći we wszytkim Oycu wygadzał, y podawał się. Ták też y sam Bog nam dobrze czynił, czyni, y czynić będźie. Bo nikogo stę nie boi, nie spodźiewa się od nas niczego, gdyż niczego też niepotrzebuie, ále tylko sámey miłośći.

3. A żebysmy ták służyli Bogu, dla sámey iego miłośći, wyćiąga ná nas przyiaźń iego. Przyiáćielska rzecz dogodźić przyiaćielowi nie zboiáźni, nádźieie, ále z sámey miłośći. Poniewasz tedy stálismy się uczestnikámi przyiáźni Bożey. *Sap:* 7. stárać się mamy ták mu służyć, áby mu się tylko upodobáć, łáski y miłośći iego dostáć.

4. Bá y między ludźmi ták się záchowuie, Krolowi służą wielcy pánowie, z wiernośći y miłośći, á nie zboiáźni ábo nádźieie. Záczym y mnie zacność wielka przypádnie, kiedy Pánu Bogu, iáko wielki iáki Senator służyć będę, wielkim y páńskim umysłem: choćiayby złym nie było nágotowáne karánie, áni dobrym odpłáty, y owszem choćiaybym wiedźiał, iż wszyscy ludźie będą zbáwieni, á mnie tylko samego od niebá odstrychną, przećię ia chcę y będę przykazánie iego pełnił, y iego porad nieopuszczał, cokolwiek Pan Bog ná mię dopuśći przećiwnego, ćierpiał, á wszytkie rzeczy ná iego część y chwałę obracał, bo on tego iest godźien, á iam powinien. Lecz tego Pan Bog nie uczyni, aby ták chętnego robotniká, y w tey dobrey woli skutecznie trwáiącego, do krolestwá swego przypuśćić nie miał.

Dobra tedy pierwsza intencya. Lepsza wtora. Ale trzećia przewyborna.

ROZDZIAŁ XXXIV.

Medytácya o Skrupułách.

IZ roztrząſaiąc grzechy, y uważáiąc one rzeczy ſtráſzne, ſkrupuły ſię ſnádnie boiáźliwego człowieká imą: dla tego krom náuk o ſkrupułách, ktore ſię położyły w pierwſzey częśći, uczynimy tu o nich medytácyą.

1. Zrozumieć naprzod trzebá, co ieſt ſkrupuł.

Skrupł ieſt to boiaźń lękliwego ſumnienia, kędy ſię báć nie trzebá. Ieſt to niebáczna trwogá bez ſundámentu, y bez ſłuſzney przyczyny, iákoby ábo ſię grzeſzyło, ábo na grzech zezwoliło, ábo ſię go nie ſpowiádało, ábo nie wyráźnemi ſłowy wypowiedźiało, ábo nie z okolicznośćiámi przynależącemi.

Jeſzcze: Ieſt to ſkrupuł, ládáco obćiążáć ſobie, y rozumieć zá co wielkiego, á czáſem nie będźie nic, á człowiek bierze ſobie, iákoby co było · do tego z niezmiernym fráſunkiem, y utrapieniem wielkim, ktorego nie może zbydź, bo ſię uſtáwicznie ná umyſle kręći y dręczy.

2. Trzebá tedy wiedźieć, że ſkrupuły ſą. 1. Głupie. 2. Przećiwko Bogu. 3. Aniołowi Strożowi. 4. Przećiwko Swiętym. 5. Przećiwko Kośćiołowi Bożemu 6. Przećiwko ſamemu ſobie. 7. Przećiwko rozumowi. 8. Przećiwko bliźniemu.

1. Są głupie: bo nie máią po ſobie żadnego ſtátecznego fundámentu, właśnie iáko kiedy koń, woł, y inſze bydlę, ktore bez przyczyny boi ſię kámieniá, ábo mocnego moſtu, ná ktory nie śmie iść.

2. *Przećiwko Bogu.* Bo *Scrupuloſus* wielką mu krzywdę czyni, rozumieiąc go zá okrutnego, iákoby miał zá namnieyſzy grzeſzek do piekłá poſyłáć. Zá nieprzyiaćielá ktoryby go pilnie podſtrzegał áby go wczymkolwiek podchwyćił

Zá nie-

Zá niebácznego, iákoby nie miał wyrozumieć ułomnośći y zepsowániu nátury ludzkiey.

Zá niemądrego, ktoryby nie umiał rożność czynić, między wielką y máłą winą: y zá niespráwiedliwego, iákoby miał iednáko karáć, ták wielki iáko y máły defekt.

Za nierozsądnego, y podobnego nászey pomieszáney głowie, iákoby to u niego miáło się zdáć coś, kędy nie masz nić.

Zá melánkoliká, przećiwko kondycyi wiecznego błogosłáwieństwá, iákoby to on się miał kocháć w frásowitych, zasępiáłych. A ono sam będąc od wieku błogogosłáwiony y wesoły, chce po nas, ábyśmy mu wesołym sumnieniem, wesoło służyli, iáko upomina Dawid: Służćie Pánu wesoło w *Psal:* 99 Woli Bog żebyśmy złożyli z siebie niepotrzebny frásunek (ktory przeszkodą iest, do káżdey dobrey spráwy) á tym czásem wesoło po drodze zbáwienney chodźili, o Panu Bogu, iáko o Oycu dobrotliwym y miłosiernym rozumieiąc, á dobroći y łáskáwośći iego ufaiąc. Zaczym idźie, że *Scrupulosus*, iáko przećiwko Bogu grzeszy, ták też y przećiwko iego doskonáłośćiom, ktore są dobroć, miłość, miłośierdźie, litość, mądrość, &c.

Affekt.

Tu ia słusznie się ulęknę, y będę sie prawdźiwie bał, ábym tą głupią boiáźnią Paná Bogá nie obráźił, y nádźieie nie utráćił. Y postanowię obaczáć się w tych skrupułach.

3. Jest też despekt Aniołowi Strożowi nászemu. Bo mu nie wierzymy, nie dufamy, y od niego się wydźieramy. A to z tey miáry, Anioła Stroża ták miłuią: niebo pokázuie, á zá rękę człowieká wiedźie. Iákoby daiąc znáć, iż go prowádźić chce do niebá, ktore mu pokázuie, iáko koniec y cel iego, upomináiąc, żeby bespiecznie y wesoło tám się

z nim miał, wedle Dawida Proroka: Uweseliłem się tym co mi powiedźiano, do domu Pańskiego poydźiemy.

A *Scrupulosi* oćiągáią się: bo trapiąc się skrupułami, powątpiáią, iákoby to niepewna rzecz byłá. A Anioł prawdy nie zawiedźie, trzebá mu ufáć.

Affekt.

Pożałowawszy tego despektu Anielskiego, przeprośić, y obiecáć tego poprzestáć, prosząc go o rátunek.

4. Swiętym też nagáná się dáie, bo wiele z nich y ná sumnieniu, y ná twarzy weseli byli. Drudzy záś wewnątrz weseli, dla dobrego sumnienia, á zwierzchu zá grzechy płákali: lecz ten płácz zlewał się y zwracał do dusze na wielką ich poćiechę.

Atoż *Scrupulosi*, iákoby strofuiąc święte przodki, swe ktorzy wesoło do niebá się pięli, przećiwnym sposobem z frásunkiem y utrapieniem, nie wiedźieć dla czego y dokąd się tułáią.

Affekt.

Y w tym się trzebá postrzedz, á drogą pospolitą do niebá iść, ktorą Pan Chystus przetorował, wszyscy pobożni y Swięći, nią bespiecznie chodźili.

Poymę tedy affekt śmiáłośći, á nie dam się uwodźić pomieszáney y nie rozsądney fántazyi.

5. Kośćiołowi (ktory iest filarem pewnym prawdy) zádáią kłamstwo. On uczy, że skrupuły są podeyzrzániem grzechu bárzo lekkim, á nie są prawdźiwym niebespieczeństwem, áni grzechem. Uczy też, że ták się to zdádzą grzechem nieumieiętnemu, słábey fántázyi: y że trzeba ie pogardzáć, á choćiasz się ozywáią, niedbáć, y nic nie wdawác się w rozmowę y roztrząsánie ich, ále się uspokoić. A *Scrupulosi* temu iákoby nie wierzą.

Affekt.

Obaczywszy się, że to źle czynimi, kośćiołá nie słucháiąc, żałowáć tego: á ná potym umyślić sobie, we wszytkim słucháć kośćiołá prawdźiwego, y posłusznym być. Poniewasz iż on nie może nas záwieść, ábo oszukáć

6. Sámym sobie szkodźimy, bo głowę sobie psuiemy skrupułámi, fántázyą, y insze wnętrzne zmysły obrażamy, śiły wątlimy, záczym w melánkolią wpádniemy, ná baczeniu szwánkowáć będźiemy. Sumnienie záwiedźiemy, do rospaczy prętko przydźiemy, á potym y do potępienia: u ludźi poszánowánie y dobre mniemánie tráćimy. Bo tácy zdádzą się nie spełná rozumu: w pośmiewisku y w lekkim uważeniu są u inszych. Záczym niećierpliwość znáczna idźie, poswarki, gniewy, &c y szwánk ná zbáwieniu.

Affekt.

Záwstydzę się tego głupstwá: á będę się chćiał obaczyć &c

7. Iest też przećiwko rozumowi. Nie uważyć sobie dobrze okolicznośći sprawy. A od tego rozum, ktory Pan Bog człowiekowi dał. Aza nie dla tego, áby go używáiąc, wedle niego sobie postępował? A ktoby ták bárzo był tępy, tedy sam rozum pokaże, co czynić. Rádźić się biegłych y pobożnych, á ná rádźie ich przestawáć.

Doktorowie też mowią: kto rády ludźi biegłych nie słuchá, iest ábo głupi, ábo pyszny.

Tu się iákoby ocknę, y do rozumu ná potym chcę się ućiekáć y do porády ludzkiey, ná ich rozsądku więcey polegáiąc, niż ná swoy rozum się spuszczáiąc. Co będźie akt pokory.

8. Są też te skrupuły z wielką szkodą bliźniego, bo często tácy skrupulánći, wiele dobrego mogliby bliźniemu uczynić, porádźić, pomoc, ná spowiedźi, ná kazániu, &c

A często

A często dla ſkrupułow nie śmieią ſię niczego tknąc: rozumieiąc, że tám przypádnie trwogá ná ſumnieniu, z widzenia, rozmowy, myſlenia, &c. záczym nábędą ſkrupułu y niebeſpieczeńſtwá do zbáwienia. A ono kiedy człowiek ſię przygotuie y oświadczy ná niezezwolenie: ieſliby co tákiego przypádło, odpor tákim labirentom ſnadnie ſię uczyni, nie przećiwiáć ſię choćiaż ſię odzywáią.

Affekt.

Uważáiąc tedy ſobie te rzeczy wſzytkie z pilnośćią. *Na*przod záwſtydźić ſię káżdy ſwych zbrodni muśi, bo obaczy, że po te czáſy iákoby bez rozumu był, iáko głupi: inſzą drogą nie ludzkim gośćincem chodzący.

Potym doſzedſzy tego, iáko ſię ſwemi ſkrupułámi náprzykrzył Bogu, znieważył Anioła Stroża ſwego, świętym nápodrzeźniał, bliźnim nie praw, niepodobna, żeby żáłowáć nie miał.

Y poſtánowi ſobie uſtąpić tákich bez rozumnych fántázyi, y nie ſpuſzczáć ſię ná ſwoy miałki á záwiedźiony rozum, ále pátrząc ná ludźie dobre co czynią, on też tákże z nimi będźie. Słucháć we wſzytkim Spowiedniká biegłego, przewodniká mądrego, przełożonego bácznego.

Umyſli też chronić ſię okázyi wſzelákiey do meláncholyi, z ktorey też ſkrupuły pochodzą, iáko y z konwerſácyi z ſkrupułoſami, ktorey też trzebá ſię ſtrzedz.

Okazya wielka, ućiec ſię do Páná Bogá, proſząc, áby pomogł do tego, rozum oświećił, ſumnienie obiáśnił, Pánny Maryey, Aniołow, y wſzytkich SS. o przyczynę.

Przypomnienie.

TRudná ſpráwá z ſkrupulánty, dla tego nátrącę znowu co ſię wyżey tknęło.

1. Skrupulant kiedy wątpi o czym, ieſli ieſt grzech to

co uczynił, ábo nie: niech się tego nie spowiáda Bo iáko tych, wątpliwych rzeczy będzie się spowiedáł, przybywáć mu będźie skrupułow, á nigdy nie wybierze áni wysuszy źrodłá skrupułow, y owszem okázuie się dodá większá do nich. O kiedyćby był właśny grzech, *scrupulosus* nie mogłby wątpić; ále iáko pewnego, uiąłby się go y grzyzłby go bárdzo, zwłászczá śmiertelny, máiącego sumnienie zbyt piesczone.

2. Niech wie, iż insza iest pomyslenie, á insza zezwolenie. I świętym ládáco przypádło, ále że to ich trapiło, dla tego znak był niezezwolenia A co winien nożownik że rdzá pádnie ná noż: on tego niechciał, ále to poszło z máteryi tákiey podległey temu, to iest z nátury żelázá: ták też y te ládáiákie myśli, nie zechcenia nászego wynikáią: ále z nátury mizerney zepsowáney grzechem pierworodnym.

3. Niech się z uczáią, *deponere conscientiam*, skłádáć sumnienie, to iest, uczynic sobie táki umysł że to nie grzech á kiedyby się wiedźiáło iż to grzech, nie ważyłby się człowiek, czynić.

4. Podczas tráfi się táki *scrupplosus*, że trzebá mu kazáć, nie spowiedáć się tylko śmiertelnych, y to tákich zá ktoreby śmiał przyśiądz, że są śmiertelnę, ábo że zezwolił ná grzech: ábo że się nie spowiedał tego nigdy.

5, Koniecznie słuchác rady ludzi rozsądnych biegłych y pobożnych: y spuścić się ná nich. Więc y insze przestrogi wyżey położone záchowáć. Czego wszytkiego uczą Teologowie.



WTO-

WTORA DROGA

Oświecáiąca ábo nábywáiąca dla postę-puiących.

ROZDZIAŁ I.

Co się rozumie przez postępuiące y ktora zábáwá ich.

1 POstępuiący są, ktorzy pozbywszy grzechow (przez pokutę, skruchę, ábo spowiedź) y uskromiwszy iákożkolwiek popędliwośći, y insze złe áffekty przez umarrwienia. wźiąwszy też przedsię polepszenie żywota, ná tym są, áby názbierali y dostáli wszitkich cnot, gdyż wszystkie z sobą powiązały się, y iedná bez drugiey nie obeydźie się, choćiasz do iedney wykonánia, większa się skłonnosć pokazuie w niektorym, niż do inszych, lub to z nátury, lub z nałogu, lub też z dáru Bożgo.

2. A słusznie ich srzedni stopień, ábo tá drogá, názywa się oświecáiąca: bo rozum zdobywáiąc się ná posrodku dostąpieniu y nábyćiu cnot, rozmáitym uważeniem y rostrząsániem oświecony bywa: á wola, y insze śiły iásnośćią cnot ozdobione, lsnią się.

3. Zabáwá záś ich iest, przypátrowáć się Páná Chrystusowy głowie nászey, ktory iest zdroiem ábo zdrodem wszytkich ćnot. Tákże też y żyćiu świętych Bożych, ktorzy są członkámi iego: á zwłasczá zwierćiádłu wszytkich cnot, Pánny Máryi, ktora iest Krolowa Kośćiołá Bożego. Affekty tu służące naczęstsze są te, prágnienie dostáć cnoty, ośmielić się ná trudnośći, nádźieią, miłość, ácz mogą się y insze trafić.

4. O żywoćie P. Chrystusowym, śmiele się rzecz może, iż iest iáko stoł wszelákich kosztownych y roskosznych potraw nápełniony, przy ktorym y wielki się náie, y máluczki naydźie, czym się pośili: Iest iáko mieysce kędy chowáią, wszelákie zbroie y oręże, kędy naydą, ták duźi iáko słábi oręże, ktorym się nieprzyiaćiołom mogą obronić, y ich zwyćiężyć. Mowi S. Bonáwenturá. Ze nigdźie nie naydźiesz, kędybyś się ták mogł náuczyć, iákobyś sobie mogł postąpić przećiwko tym rzeczom skáżytelnym przyćiągáiącym do siebie: przećiwko ućiskom y przećiwnośćiom: przećiwko pokusom nieprzyiaćielskim y złośćiom, iáko w żyćiu Páná Chrystusowym, ktore było doskonáłe bez żadnego defektu. Abowiem z ustáwicznego sobie uważenia żywotá Páná Chrystusowego, duszá przychodźi do nieiákiego stowárzyszenia się z nim, do ufnośći y miłośći iego, ták że wszytkie rzeczy świeckie insze pogárdźi y lekce ie ważyć będźie, nic o nie niedbáiąc. Umocniony będźie y wyćwiczony, w tym co ma czynić, y czego się ma chronić, áni się przećiwnośći da przełamáć, áni pokuśie znieść y zwyćiężyć.

5. W czym ia sobie uważáć będę opátrzność, dobroć, y miłośierdźie Boże. Po grzechu nászym mogłby Pan Bog, sámą wolą swoią, nas do siebie nákierowáć, zgłádźiwszy grzech nász przez wlanie łáski swey. Kiedyby to chćiał, á ktoby mu się przećiwił? á gdyby uczynił, komuby się tego był powinien sprawowáć? Do tego. Niechayże to poydźie przez odkupienie: tedy mogłby to był spráwić przez człowieká nowo stworzonego, abo więc przez Anioła: lecz tego Bog niechćiał. Ale postánowił, żeby syn własny iego iednorodzony uniżył się, przyiął náturę ludzką, y stał się człowiekiem: áby zá nas dosyć uczynił wielkim dostátkiem zasług swych, y wylaniem krwie swey. A do tego,

áby nam

aby nam podał przykład rozmaitych cnot, miłośći, posłuszeństwa, pokory, umartwienia, ćierpliwośći, &c.

Potężniey y skutecznięy człowiek z tąd może się porwáć, do wszytkiego dobrego, kiedy widźi, á ono sam Bog drogę mu pokázuie, ktorey się ma trzymáć áby doszedł do nieba, niż kiedyby insze stworzenie ná to się podáło.

ROZDZIAŁ II.

Medytácya o Poselstwie do Pánny Máryi od Bogá, przez Anioła Gábryelá: z ktorey zdobyć się możem y ná rozmáite cnoty, ná miłość, posłuszeństwo, pogárdę chwały, pokorę, &c.

1. W Tym poselstwie dla łácnego y porządnego poięćia, upátrzę trzy persony, Boską, Anielską, y Páńieńską. Przyszedł czás kiedy miał Bog wykonáć naprawę nátury ludzkiey. Począł tedy, kiedy wszytek świát báłwochwálstwem, á Zydowie osobliwie od Bogá obráni, rozmaitemi á ćięszkiemi grzechámi, iego obrażáli, do gniewu y karánia pobudzáli: kiedy człowiek y świát zguby, y wniwecz obrocenia miał się spodźiewáć: álić Bog o pokoiu nie o utrapieniu zámysliwa, y miłosierdźie nád syny ludzkiemi, nieprzyiaćioły swemi pokázuie, y czyń kto tu nie pozna wielką miłość Bożą do narodu ludzkiego: á człowieczą wielką nieśposobność y niegodność? kto się nie zdumieie? kto nie podźiękuie zá to, á samego siebie nie wzbudźi do odmiłowánia Páná Bogá? A iednák zá wszytkie swe dobrodźieystwá, niechce Bog nic, tylko od nas bydź miłowány.

Tá iest powinność nászá, w niey wszeláka doskonáłość, ták Zakonna, iáko pospolita świecka náleży. Oná iest dro-

gą do niebá y odźwierną do niego Oná ieſt miárą błogo ſłáwieńſtwá niebieſkiego. *Y ná tym iednym punkćie mogą przeſtáć; ktorzy nie ſą ieſzcze wypráwieni. A wpráwieni mogą to rozſzerzyć.*

2. Obrał tedy Bog, z ták wielu tyśięcy Aniołow, Gábryelá ná poſelſtwo: y iednę ze wſzytkich białychgłow Pannę ubogą, ktorey w godnośći rowney nigdy nie było, áni będźie, ktora mieſzkáłá w Názáreth, mieśćie Galileyſkim, á byłá poſlubiona Jozephowi.

Wſzytkie rzeczy táiemnic pełne.

Gábryel, wykłáda ſię moc Boża, áby tym ſię pokazáłá wielká moc; w Bogu poſyłáiącym: w Synu poſłánym: y w ſámey ſpráwie.

Márya, wykłada ſię Páni. Aby ſię dáło znáć, iż ſię Bogu podobáłá, ztád: że áffektom ſwoim pánowáłá, z gorącośći duchá wzgorę ſię wzbiiáłá, ozdobą cnot Páńſkich wſzytkie przechodźiłá, á przećię chetnie inſzym rządźić ſię dawáłá. Iáko to Pan Bog obiera, iákoby ná pomoc, y do ſpołecznośći zacnych ſpraw przypuſzcza tych, ktore náyduie żywotá duchownego, y czyſtego, nie świeckiego, áni plugáwego.

Bierzże ſobie ná wyrozumienie, áby tákich náśládowáć.

Nazareth: wykłada ſię kwiát: bo tám wyniknął kwiatek niebieſki bárzo wonieiący.

Gálilea, odmiáná. O iáko wielka odmiáná ſtáłá ſię, po gniewie y neiprzyiáźni, miłość, łáſka, y záwárta przyiaźń, nad ktorą záwártſza bydź nie może.

Iozeph, znáczy rozmnożenie: ábowiem wiele świátu y ludźiom przybyło zá tym.

Tu ſię mogę przypátrzyć mądrośći y dobroći Bożey, ábym ſię ieſzcze pokrzepił w roſpaloney łáſce Bożey, widząc, iáko dla mnie wſzytkie rzeczy ſpráwuie, z tákimi o-

koli-

kolicznosciami, ktore do rzeczy przynależą, á mnie do podźiwowánia, y miłośći iego pobudzáią. *Y poty dosyć záczy czynáiącym.*

3. Obrawszy tedy P. Bog te Persony, do tego mieysce y czás, powierzył się swey táiemnice Gábryelowi Aniołowi, ktorego w legácyą do Pánny Máryi, z ták poćieszną nowiną wypráwił sposob wszytkiego podawszy. Zdumiał się Anioł, widząc ták wielką łáskę y dobroć Páńską, uniżenie Syná Bożego, y uraczenie człowiecze. Jednák bez omieszkania, usposobiwszy sobie ćiáło z powietrza, udał się w drogę do Pánny.

Náuczę się tu ochotnego y prętkiego nabożeństwá, y ku nátchnieniu Páńskiemu, kiedy mię wnętrznie do czego poćiąga: y ku rozkazániu przełożonych, kiedy mi co zlecáią, ábym nátychmiast nie odwłocznie wykonał, nie záſłániáiąc się swoią zabáwą, áni spráwy zleconey niezwyczaynośćią y trudnośćią.

Co raz do Páná Bogá chćiey westchnąć, prosząc o rátunek ku dostąpieniu tey cnoty, y ofiárowáć mu wszytkiego śiebie y swoie wszytko ná posługę, gotuiąc się do náſládowánia tákiey cnoty. *Y ten punkt uczyni dosyć.*

4. Wszedł Anioł do komorki zámknioney, kędy Pánnę Máryą zwykłym sposobem, medytácyą báwiącą się zástał.

Day że Pánie Boże w zwyczáiu mieć to ćwiczenie, żeby y Anioł Stroż nász miłą zabáwę miał z námi, odnośił do Bogá bogomyślności nász̧e, y ná poćiechę swą wracał się do nas. A do tego stáráć się mamy, áby Pan Bog czásu śmierći, przychodząc do nas, zdybał nas ná dobrey spráwie.

5. Obaczywszy Anioł Pánnę, y podźiwowawszy się iey świątobliwośći, dla uczćiwośći spuśćił oczy ná źiemię, przypadł sam z wielką pokorą, y skromnym głosem po-

zdrowił: Bądź pozdrowiona łáſki pełna, Pan z tobą, błogosłáwionáś ty między niewiáſtámi.

Náuczę ſię tu, y niżſzemu, nie záyzreć, ále życzyć y ćieſzyć ſię z tego, kiedy go Pan Bog wywyżſzy ná co. A to Anioł z nátury ſwey zacnieyſzy niż człowiek, przećię obaczywſzy wolą Bożą y wywyżſzenie P. Máryi nád Anioły, nie tylko nie záyźrzy, ále winſzuie, upada przed nią, uczćiwość czyni z wſzeláką pokorą.

Wielka to rzecz ieſt. Iá nie mam, á wedle świátá podleyſzy ma, á przećię ſię z tego ćieſzę, nie tylko nie zayźrzę, y ſzánuię y podkładam ſię mu, iáko wyżſzemu y zacnieyſzemu, ſámego ſiebie poniżáiąc. Miły Pánie, dopomożże mi do tákiey pokory. A ty Aniele Strożu moy, przyczyń ſię zá mną.

6. Ná to Pánná Márya co? Trzy rzeczy. Trwoży ſię, myſli, á milczy. Zátrwożona byłá, nie z widzenia Aniołá, bo częſto ich przed tym poſyłáne do ſiebie widáć zwykłá, ále z iego niezwyczáyney mowy, że oná pokorniuchną będąc, nád ſpodźiewánie y poſtánowienie ſwe ſłyſzy tákie o ſobie chwały. Zátrwożywſzy ſię myſli: będąc abowięm mądra, uważáłá to nowe pozdrowienie. Więc iż milczenie ściſle záchowáłá, nie odpowiáda nic

O dayże nam Pánie od tey Pánny wſzytkich cnot ſię náuczyć, tey pokory, wſtydźić ſię y ſtrwożyć kiedy nas chwalą: á o chwałę nic niedbáć. Więc y to potrzebne bárdzo *ſilentium*, bárzo pilnie chowáć, wſzytkimći, ále zwłaſzczá Pánnom, náwięcey milczenie chowáć, ſkromnosć y ſpuſzczone oczy mieć, przynależy.

7. Ztrwożoną Anioł ćieſzy, mowiąc: Nie boy ſię Márya. Bo do boiáźni żadney przyczyny nie maſz, gdyż ználázłáś łáſkę u Bogá. Zakonna Oſobá, zakonnie żyiąca, żadney okázyi nie ma do boiáźni, áni nocney, áni dźiennev,

áni od ludźi, áni od ſzátáná Bo choćiażbym chodźił wpo- śrzod ćieniá śmierći, nie będę ſię bał złego, bowiemeś ty Pánie ieſt zemną. Pſalm 22. O iáko wielka beſpieczność ieſt bydź dobrym Zakonnikiem ábo człowiekiem.

Ale powiedz iuż Aniele Boży, czego chceſz, po- co ćię poſłáno do tey Pánny. Nie tay poćiechy wſzytkie- go świátá.

Dokłada. Oto poczznieſz w żywoćie y porodźiſz Syná, y názowieſz go Iezus: Ten będźie wielkim, y Synem nay- wyżſzego zwan będźie, y da mu Pan Bog ſtolicę Dáwidá Oycá iego, y będźie krolował w domu Jákobowym ná wieki, á kroleſtwu iego nie będźie końcá. Vczy nas tu Anioł, áby rzeczy poważnych nie wypowiedáliſmy, poki człowiek ieſt w trwodze, ále kiedy ſię uſpokoi. Y tá prze- ſtrogá ieſt pożyteczna: bo czáſem nápowiádaſz ſię y náro- biſz, á nic nie ſpráwiſz, kiedy ſłuchácz nie ieſt ſpoſobny.

Możeſz tu uważáć ſobie wſzytkie ſłowá, ktore ſławę P. Chryſtuſowi z ſobą nioſą, á náſzę wielką poćiechę. Iáko y przednie Imię IEZVS, wykłada ſię Zbáwićiel, wielki w mą- drośći, świątobliwośći, y mocy, Syn Naywyżſzego nie przyſpoſobiony, ále przyrodzony. Kroleſtwo mu dáne nie doczeſne, ále wieczne: nie ocerklowáne gránicami, ále po wſzytkim świećie.

O iáko wielką okázyą tu mam dźiękowáć Pánu Bogu, gdyż ták wiele dobrego biorę ná głowie moiey. Głowę złotą mam Páná Chryſtuſá, á ia zá ſpadkiem z złotey głowy, mogę bydź członkiem koſztownym, złotym przez naſłá- dowánie, y cnotámi ozdobionym. Day że to Pánie Boże.

9. A Panná Márya záś, co ná to? Nie wątpi, ále ſię dźiwuiąc ták wielkim rzeczom, pyta o ſpoſobię ták zacney Táiemnice. Anioł, w pánieńſtwie poſlubionym upewnia ią, oznáymuiąc, że to będźie Boża ſpráwá, zſtąpienie w nię

Duchá S. y naywyżſzego obroná. Y dla tego to co ſię národźi, będźie ſię zwáło Synem Bożym. Bá y rzeczą ſámą ták będźie. Aby ią wierzącą w tym utwierdźił, pokázuie przykład Elzbiety, ktora w ſtárośći poczęłá. Bo to Pánu Bogu wſzytko rowno, ták niepłodney iáko y Pánnie pobłogosłáwić, y mocą ſwą rozmnożenie dáć.

Náuczyć ſię tu mogę, nie wątpić nic w rátunku Bożym, czáſu przygydy, y kiedy mi co roſkázuie, bądź przez ſię, bądź przez Przełożonego; á mnie ſię zda rzecz trudna do wykonánia. Wieleż ſpoſobow ma P. Bog, choćiay my y iednego nie upátruiemy, do ułácnienia rzeczy trudnych, y do osłodzenia drog przykrych, y do porátowánia na doſtánie cnot wyſokich; tylko P. Bogá prośić, á z ſiebie gnuśność ſtrząſnąć, łácno wſzyſtko poydźie.

10. Już Pánno zezwol, á nie oćiągay ſię. Czeka Anioł odpowiedźi, czeka wſzytek świát odkupienia, czeka Bog Oćiec zezwolenia, czeka Syn Boży nátury ludzkiey przyięćia, czeka Duch Swięty roboty, áby tę táiemnicę w ocemgnieniu ſpráwił. Zezwala Pánná tymi słowyi: Oto służebnicá Páńſka, niechay mi ſię ſtánie według słowá twego.

Jáko tu wiele cnot, mądra y święta Pánná w niewielu słow wykonáłá: *Oto* ochotne posłuſzeńſtwo wyrażá *Służebnicá*, głęboką pokorę. *Niech mi ſię ſtánie według słowá twego.* Tu wiárá Táiemnice Troyce S. y Wćielenia ſię Syná Bożego: y nádźieią zbáwienia świátá, y miłość przećiwko narodowi ludzkiemu.

Moy dobry Pánie, dayże mi náſlądowáć cnot tey Pánny, wiáry mocney, bez wſzelákiego powątpienia. Nádźieie pewney, bez żadney roſpaczy: miłośći gorącey y robiącey, á nie prożnuiącey ku tobie y bliźniemu. Posłuſzeńſtwá rączego, y pokory ſzczerey á głębokiey, ábym mogł uczeſtnikiem być tego odkupienia, przez Syná twego mi-

łego,

łego, świátu przynieśionego, á zá to umiećći dźiękowáć,
Co liczbá nie mál, to Medytácya.

11. Anioł usłyszáwszy od Pánny odpopiędź, wesoło wráca się do Bogá, że iuż wszytko ćo mu zlecono, spráwił dobrze y szczęśliwie: iednak dźiwuiąc się y uważáiąc sobie słowá Pánny Máryey ták dźielne y pokorne.

Jeszcze y tu czego się náuczyć. Od ták Swiętey Pánny pokwápił się Anioł do niebá, odpráwiwszy poselstwo. Nam to przykład, ábyśmy się z ludźmi dobrymi y świętemi dłu- go nie zábáwiáli, ále spráwiwszy co potrzebá, do celle się wroćili co prędzey. Rozmáite śidłá szátáńskie są, ktorych się rychley uchroni osobno mieszkáiący, á nie wiele z ludźmi się zábawiáiący. Weznę ia to sobie w rozum, y chcę tego przestrzegáć.

12. Wtymże momenćie, skoro Pánná Márya wyrzekłá one słowá, Bog spráwił w P. Máryi, z przeczystey Krwie iey, ćiáło dostáteczne ze wszytkiemi członkámi, y Duszę doskonáłą z niszczego stworzoną złączył z ćiáłem: w teyże chwilce toż ćiáło, tęż duszę, ábo też człowieczeństwo Syn Boży przyiął, y do Boskiey persony swoie ták podniosł, że nátury Bożey y człowieczey, iedná tylko byłá Persona ábo Osobá. Duch Swięty záśię onę náturę ludzką poświęćił, łáskámi y dáry ozdobiwszy.

Te rzeczy uważáiąc, ledwie mi nie przydźie od śiebie odeyść. Ani wiem, czemu się wprzod dźiwowáć. Bogu ták wielkie rzeczy, dla nikczemnego stworzenia spráwuiącemu, czyli ziednoczeniu ták zacnemu, czyli człowiekowi táką godnośćią wywyższonemu. Łácno przystąpi áffekt miłośći ku Pánu Bogu, wdźięcznośći y podźiękowánia.

13. Podźiękowawszy Pánu Bogu zá tákie miłośierdźie, możemy się ná te áffekty zdobyć, ktore z tych punktow idących, wynikáią

Naprzod. Możemy doyść wesela, ktore miáłá Troycá S. z tego wćielenia Syná Bożego. Weselił się Bog Oćiec z tąd, że iuż zábieżał nędzy człowieczcy, á ná znieśienie iey dał nam, nád co większego, wyższego, zacnieyszego nic bydź nie może: y to Dźięćiątko nowo poczęte nad wszytko stworzenie umiłował. Weselił się y Syn Boży, á nawięcey z tąd, że nas uczynił uczestnikámi ták wielkich dobr, y zákochał się w onym człowieczeństwie przyiętym, ktorego nigdy nie opuśći. Rádował się Duch Swięty, że iuż się pokazáłá droga do odpuszczenia grzechow, y uspráwiedliwienia naszego, ználazł się też y ten co nas odkupić miał.

Czy uważasz ty sobie człowiecze to wesele Troyce S. á tylko względem ćiebie, że przez to złego zbywasz, á wielkiego dobrego nábywasz? Wielką miłość y dobroć Bożą obaczyć możesz: á sam nie będźiesz się do odmiłowánia miał? Tákże y Pánná Marya rádowáła się, że dobrze wyrozumiáłá, co się w niey dźiało, y obaczyłá się bydź Panną y Mátką, Anielská Krolową, y świátá Pánią. Y káżdy teraz człowiek ma y ćieszyć się z tey godnośći iey, y weselić się pomoc teyże, y Troycy przenadostoynieyszey, dla tego, żeś przez to został synem Oycá niebieskiego: brátem Syná Bożego, przybytkiem Duchá S. P. Maryi, y Aniołow towárzyśz.

Náuczę się tu ćieszyć y rádować z dobr bliźniego, choćiaż ia z tąd pożytku żadnego nie odnioſę. To iest abowiem prawdźiwa miłość, y tákiey się nam trzymáć.

14. *Druga* co czynić mamy. Pozdrowić y powinszowáć Pánu Chrystusowi nowo poczętemu. A z czegoż? Dowiedźieć się pierwey potrzebá, czym iest. Jest Pan Chrystus tym, ktory miał przyść áby nas zbáwił, ktory miał wszytek świát odnowić. Więc y to, iż skoro Duszá iego byłá stworżona, obaczyłá iż człowieczeństwo nie rozwiązánym

związkiem złączone było z Bostwem, w iedności Persony Boskiey. Obaczyłá onego człowieká wespoł y Bogá, bydź głową Aniołow wszytkich y ludźi, wolnego od wszelakiego grzechu y namnieyszego, ktorego áni się mogł dopuśćić, nieskończoną łáską, świątobliwośćią, wszytkimi cnotámi y dárámi nápełnionego, umieiętnośćią y wiádomośćią rzeczy przeszłych, ninieyszych, y przyszłych ozdobionego, niezmierną chwałą, y iásnym widzeniem Bogá ná rozumie oświeconego, opátrzonego y wyprawionego mocą ná cudá czynienie, y ná grzechow odpuszczenie. Wprawdźieć y ćiáło miáło być uwielbione, y nieskáżytelne, áni śmiertelne, bo ono się ćiągnie zá duszą, ktora iuż záraz błogosłáwiona byłá skoro stworzona byłá: Jednák záhámował Pan Chrystus wielką mocą y cudem, áby błogosłáwieństwo ná duszy się zátrzymáło, á ná ćiáło się nie zlewało: Zeby dla nas ućierpieć mogł w ćiele podległym bolom, áby przykłády pokory y ćierpliwośći nam pokazał, áby ie zá násze grzechy ná ofiárę krwáwą przysposobione zátrzymał.

Tuć tedy powinszuię y pobłogosłáwię, Boże moy, Odkupićielu moy: spolnie z tobą się weselę, dla tych wszytkich darow, y zacnośći twey, ktoreyći z práwego sercá życzę. A zá to przygotowánie S. Ciáłá twego, ná odkupienie násze, ofiáruięć się zá sługę y niewolniká, ábym nie swoię iuż wolą ále twoię y przełożonego pełnił.

Jest się tu czego dobrego náuczyć, ábyśmy godnośći y urzędy ktore ná nas Pan Bog kłádźie, ná pożytek bliźniego obrácáli, á po częśći sobie wczásow y dostátkow uymowáli, żebyśmy bliźniemu z miłośći dogodźili.

15. Co też Pan Chrystus czynił w żywoćie Naświętszey Pánny, skoro się obaczył tám wywyższonego? To. Jedno obaczył tę zacność, wedle człowieczeństwá ktora się iuż powiedźiáłá, záraz serce podniosł do Bogá Oycá, od kto-

rego ták wiele y wielkie dobrá bez swych zasług poprzedzáiących wźiął: y dla tego bárzo gorącą miłośćią, ku niemu się zápalił, y pałáiącym áffektem dźiękował: sámego siebie pokorniuchno położył, iáko ten ktory z śiebie (wedle tego człowieczeństwá) nic nie był, y nic nie miał. Nátychmiast też ochotnie ofiárował się Bogu ná posługę. Ucz się człowiecze wdźięczności y pokory, widząc Bogá ták pokornego y uniżáiącego się.

Náuczmysz się y my tákiey wdźięczności ku Pánu Bogu, we wszytkich dárách ktore z rąk iego bierzemy.

16. A Bog Oćiec ná to wszytko iáko się stáwił? Pokazał mu wszytek narod ludzki zginiony, szátánowi y grzechowi podległy. Dał mu też znáć, iáko iest ukrzywdzony y urażony ták wielą ćięszkich grzechow ludzkich, y oświadczył, że iest bárzo zágniewány dla tego. Stáwił mu przed oczy, rozmáite utrapienia, ukrzywdzenia, bićie, plagi, despekty, y śmierć, ktorą miał ćierpieć. Roskazał mu, áby ná znák wdźięczności, y na przysługę posłuszeństwá, ludźie umiłował, to złe wszytko zá nie wyćierpiał, y narod ludzki od niewolnictwá szátáńskiego wybawił. Ná tę wolą Oycá swego P. Chrystus wszytkich ludźi, iáko bráći swey, rozmiłował się. O krzywdę Oycá swego zafrásował się. Nád ludźmi ulutowawszy się, wszytkiego złego ćierpieć podiął się, y ciężar ábo urząd Odkupićiela przyiął na się.

Affekt.

Dźiękuięźći naymilszy Odkupićielu, żeś ten wielki ćiężar przyiął. Wyznawam ia też, iż wszytkie dobrá, ktorem miał do tego czásu, mam, y mieć będę, od ćiebie ie mam.

Dla tey wdźięczności więm co uczynię. Nápotym będę ćię miał nie tylko zá Odkupićielá, ábo Wybáwićielá, ale iáko Mistrzá y wizerunk, ábym ze wszytkich spraw two-

ich,

ich, y ćierpienia twego, ſtarał ſię nauczyć prawdźiwych cnot, y czyſtośći umyſłu, ábo ſumnienia mego.

Odmiánie ná tym świećie przypátrz ſię: (od ktorey y Syn Boży nie był wolen) po weſelu ſmutek, &c. Mężnym ſercem znoś nie przećiwiáć ſię nic, kiedy ćię potyka fraſunek, ále ten ponoſząc, nie uſtawáć w dobrey ſpráwie. Ato maſz Wodzá ſwego, ktoregoć trzebá náſládowáć.

ROZDZIAŁ III.

Medytácya, o drodze P. Máryi do S Elzbiety, z ktorey pokory, miłośći, pilnośći około ſwego y cudzego zbáwienia uczyć ſię możemy

PAn Chryſtus ſkoro ſię począł w żywoćie P. Máryi, wzbudźił Mátkę miłą ſwoię wnętrznym nátchnieniem, áby z okázyi ſłow Anielſkich poczęćie Elzbiety ſtárey y niepłodney ná przykład ſtawiących, z ſkwápliwośćią w gory ſię udáłá: áby ſwoy urząd Odkupićielſki wczás záczął, Jana niemowlę ieſzcze w żywoćie Mátki zawártego ſzukał, żeby go od grzechu pierworodnego oczyśćił. Wczym wiele cnot pokázuie.

1. Miłość, pilne ſtáránie, y śpieſzny zachod około zbáwienia ludzkiego. A ieſli on ták pilno ſię záchodźi około mego zbáwienia y doſkonáłośći: á ia czemu mam bydź niedbáłym około ſiebie? Jeſli on wſkok práwie y záraz łupy duſz náſzych wydźiera od nieprzyiaćiela: czemu ia mieſzkam y odwłoczę brzemię nieprzyiaćielſkie z rzućić z ſiebie? Czemu też przykłádem P. Máryi z ſkwápliwośćią nie poſtępuię ná gory z cnoty do cnoty? Námyſlaymy ſię tego náſládowáć.

2. Y pokorá wielka, upátrzyć ſię tu może w Pánu Chryſtuſie. Mogł Pan Chryſtus nie zádawáć ſobie prace, áni tru-

dźić śię áni Mátki swey, y bez czynienia ták przykrey drogi wszytko mogł spráwić, co wedle ćiáłá obecnym będąc spráwił. Gdyż obecny był w duchu y mocy Bostwá swego. Ale że przyszedł służyć, á nie żeby mu służono, zrána udáie śię ná robotę y spráwę służebnicą, á idźie Pan do sługi, święty do grzesznego, Stworzyćiel do stworzenia, Lekarz do chorego, zacny do podłego, áby go wlaniem łáski swey poświęćił. O iáko tu pokorna miłość, y pokorá miłośierna. Te cnoty śćiągnęły go z niebá z łoná Bogá Oycá ná źiemię: też go y teraz do Janá niosą, áby dom wszytek uweselił, á niemowlę szczęśliwe uczćił.

Dałby to Bog, kiedyby y do mnie skłonić śię chćiał: Bo nim ia iestem niegodnieyszy y podleyszy, tym śię w záwitániu iego iáśniey wyda wielka pokora y miłość.

O kiedyby tych cnot namnieysze w nas podobieństwo było, iákobyśmy pilnicy śię záchodźili około zbáwienia bliźnich nászych, zwłaszczá, kturzy mogą czego dobrego náuczyć, y w Sakrámentách posługowáć, niech to przedśię wezmą: á wszyscy tych dwu cnot miłośći y pokory náśládowáć niech śię stáráią.

3 A ieszcze udátnieysza śię pokaże miłość Páná Chrystusa, kiedy śię wyliczy, co spráwił w domu Janowym: bo gdy w dom iego był (w żywoćie P. Máryey, iáko w lektyce żywey y zacney) wprowádzony, wielą tyśięcy Aniołow obtoczony, w tymże momenćie Janow grzech pierworodny zniosł (iáko śię rzekło) iákąś zacną łáską poświęćił, Duchem Swiętym nápełnił, rozum iego przed czásem ták wyniosł, że niemowlęćiem będąc, y w żywoćie Máćierzyńskim, á iuż baczenie miał dobre, iákoby dorosły, Prorokiem go uczynił, do poznánia Taiemnice wćielenia śię swego, przypuśćił, do umiłowánia śiebie y do ádorácyi, ábo czći oddánia Więc y do tákiego weselá poruszył go,

że też wefela twego uczynił y dał znak iako mogąc, widząc w sobie wielką iakaś odmiánę w coś zacnego. Náwet y Mátkę iego Elżbietę Duchem S. nápełnił, á użyczywszy dáru Prorockiego y wiadomośći ták wielu táiemnic, wzbudźił do chwálenia śiebie y Mátki swey, do pokory y wdźięczności, y inszych áffektow świętych ktore tu Elżbietá pokazáłá.

O iáka wielka moc tego Dźiećięćiá ieszcze nienárodzonego! O moy Zbáwićielu iużemći się ia podiął y udał ná to, ábym w cnotách postępował y ich nábywał: ále ieśli ty nie przybędźiesz y nie poczniesz, nic z tego nie będźie, ia począć nie mogę. Przybądźże tedy á nie mieszkay, poczynay, zgłádź złośći sługi twego, ábym ia zátym sámego śiebie opuśćił, á ná szukánie cnot się udał.

4. Nie tylko Pan Chrystus S. Janá náwiedźił, ále przez trzy mieśiące zmieszkał, áże do iego národzenia y mianowánia. Pokázuie tu, iákim iest przyiaćielem ludźiom: (bo iego to roskosz mieszkáć z nimi *Prov.* 8.) że nie opuszcza ich, ále trwa áże do wyśćia ábo národzenia niebu, y do wźięćia Imienia nowego, w krolestwie niebieskim. Nam się ná przykład dáie, ábyśmy nie ustawáli w porátowániu bliźniego, poki potrzebuie. Pannom osobliwie daie się przykład z Panny Máryi do niepokázowánia się ná świat; do kośćiołá iść skromnie, tám się zábáwić nabożnie, wroćić się z spuszczonemi oczymá przystoynie, w domu pilnowáć roboty swey. Y Zakonnym by tu mogł się podáć przykład. Panná Marya ná klauzurę nie powinna, niebespieczności żadney nie podległá, á przećię nie wychodźi, stárey choć podleyszey Elżbiećie służy, rozmowámi się świeckimi nie bawi. Niech się te cnoty upodobáią każdemu, áby o nie się stáráć, Páná Bogá prosząc.

ROZDZIAŁ IV.

Medytácya o Národzeniu Páńſkim.

W ktorym ſię pokazuie nie tylko pokorá, ále y uboſtwo, pogárdá świátá, y inſze cnoty.

1. GDy ſię rodźił Zbáwićiel náſz, był wielki pokoy ná świećie, bo náſtępował ogłoſzony przez Anioły pokoy ludźi z Bogiem, á woyná duchowna z ſzátánem. Ceſarz *Auguſtus* z tego pokoiu, wźiął ſobie okázyą do pychy, y łákomſtwá. Bo kazał popiſowáć wſzytek świát (áby wiedźiał iáko wiele miał pod ſobą ludźi) y czynſz niezwykły dawáć. Dla wyroku Ceſárſkiego opuśćiłá Pánná Marya y z Jozefem przeczyſtym Mężem Nazáreth oyczyznę, á puśćili ſię do Bethleem, kędy popiſánie bydź miáło, á Pan Chryſtus tám ſię urodźić miał.

Przypátrzmy ſię tu naprzod, nim dáley poydźiemy: iáko to P. Chryſtus chćiał pod czás poſłuſzeńſtwá ſię rodźić, (bo oná drogá z poſłuſzeńſtwá byłá) chćiał ſię rodźić w pokorzę (bo ono poddánie ſię pod wyrok Ceſárſki, y płáćić od śiebie wolnego nád wolnemi czynſz, wielka pokorá byłá) Chćiał ſię rodźić ubożiuchnym, y w wielkim niewczaśie: bo ono opuſzczenie ſwego domu, kędyby było trochę wcześniey do rodzenia, y puſzczenie ſię do cudzey źiemie, wielkie uboſtwo, y niewczás był.

A kto tu nie rozmiłuie ſię uboſtwá, pokory, poſłuſzeńſtwá, widząc, że Syn Boży ták ſię w tych cnotách zákochał, y rodzeniem ſwym ich uczćił, poświęćił?

2. Tam w Bethleem Jozeph ſzukáiąc goſpody, nie ná lazł. Bo y gośći było wielę bárzo zebránych ná popis, y goſpodarze pożytku nie ſpodźiewáli ſię z Jozefá y Panny Máryi żadnego, widząc ie ubogie. O iáko wiele złych ludźi

y łotrow naprzyimowali oni Mieszczánie, á Krolá Swiętych przyiąć niechćieli. Nie dźiw: bo nie wiedźieli, nieználi: ále to dźiwnieyſza, że ia ozywáiąc ſię ucznięm y członkiem iego, toż czynię. Abowiem kiedy prożne myſli, y żądze niepotrzebne przypuſzczam, złe gośćie przyimuię, á Páná Chryſtuſa zbywam.

Ey miły Pánie porátuyże mię w tym, ábym dla przyięćia ćiebie ſamego, ſerce od wſzytkich rzeczy ſtworzonych wyprożnił: byłbym zá nieoſzácowánym pożytkiem: bobym przyiął Bogá, Zrzodło wſzytkich świątobliwośći y cnot (A ia ſię teraz zdobywam ná cnoty) on wſzedſzy w dom ſercá mego, roſpędźiłby grzechy Obrońcą moim będąc, pokuſom nieprzyiaćielſkim dałby odpor: iáko moy Miſtrz wyćwiczyłby mię we wſzytkich cnotach: moy ſkarb; ubogáćiłby mię we wſzytkich dobrách, o ktorebym prośił. Ieſt czego ſobie życzyć, y do czego ſię mieć.

3. Tę nieludzkość Mieſzczan pokornie y ćierpliwie Pánná Márya przyiąwſzy, do poſpolitey goſpody poſzłá. Lecz y w gośćinnym domu ták ćiáſno było, że ledwie złobu doſtáć ſię mogło ná uſpokoienie nowo narodzonego. Pokazáłá w tym P. Márya uboſtwo w duchu, ktora w tákiey potrzebie, niechćiáłá ſię przed czáſem ná wczáſy opátrzyć, ále niewczás ſobie obráłá. Pokazáłá ſię wielka pobożność, ktora nad ſobą żadnego politowánia nie miáłá: lecz wſzytko pożałowánie, do Synaczká, ktory ſię miał narodźić obroćiłá. Wielką mądrość, ktora łácno przeięłá y zrozumiáłá intencyą y wolą Syná ſwego, iż dla tego w gośćinie ſię chćiał urodźić, aby ſię pokazał Wodzem ná drodze niebieſkiey: y dał ſię łácno naleść, iáko to w poſpolitey goſpodźie będący.

Jeſt tu okazya wielkiego á potrzebnego przykłádu Zakonnikom uboſtwá: niedbáć o wczaſy, odrzucáć zbyteczne,

czne, , márne, y máło potrzebne rzeczy, bez ktorych y świetcy obeyść śię mogą. Ieſt to pokuſá ſzátáńſka, oglądáć śię ná przyſzłe y zmyſlone potrzeby ábo przypadki, y ktore mogą być y nie być, niebeſpieczno chowáć dla nich ſkarbow, czego czynić ábo trzymáć dobrym ſumnieniem Zakonnik nie może. Przećiwko ſlubowi uboſtwá to ieſt: Ato Kośćioł wygadzáiąc krewkośći náſzey, á niedoſtátkowi klaſztornemu, pozwala Zakonnikowi, wźiąć od Dobrodźieiá, gdy co dáie, á záraz Przełożonemu pokazáć, ale trochę co, nie wiele: do krotkiego czáſu, nie długiego: (uchoway Boże do nie zámierzonego) ná pewną potrzebę ktora oznáymić śię ma: czego potym y przełożony odmienić po oznáymieniu nie może, á tym czáſem nie przy ſobie, ále z poſpolitemi pieniądzmi trzymáć u tego, ktory niemi ſzafuie, ábo pięniądze klaſztorne ma: Bo y ſam Przełożony ich chowáć nie może, áni dla ſiebie, áni dla inſzego dánych.

A gdyby okázya opuśćiłá śię ná wydánie, iuż to znáć, że nie byłá potrzebá prawdźiwa: y dla tego Kośćioły Zakon każe ná poſpolitość to wydáć. A kiedy klaſztory opátrzone ſą, ábo z iáłmużny wydołáią potrzebom, y zwykły opátrowáć, tám nic y po tákim chowániu. Nie trzeba z Bogiem obłudnie poſtępowáć, áni dużę w niebeſpieczność potępienia wdawáć.

Jeſt też tu okázya pogánić nieludzkość do przyimowánia gośći, ábo pielgrzymow, ktora nie miła ieſt Pánu Bogu: á ludzkość do przyimowánia ták przyiemna Pánu Bogu, że y Abrahámowi, y inſzym, przydáło śię, że iednę część zápłaty tey uczynnośći, że też Anieli przyimowáli zá gośćie, w poſtáći człowieczey, y inſze błogoſłáwieńſtwá od Páná Bogá ich potykáły. Tu komu śię zdydźie tey cnoty náſladowáć, z wielką miłośćią niech czyni, nieludzkość przełamuiąc.

4. Gdy Pánná Mária miáłá iuż porodzić Zbáwićielá nászego (o czym dobrze wiedźiáłá) czuiąc niewymowną ućiechę, udáłá śię ná głęboką y wysoką bogomyślność: w tákim wesélu duchá, y z ták niewypowiedźiánemi áffektámi miłośći, przez ktorą niepoięṫnie do ziednoczenia z Bogiem, podnieśiona byłá, y niebieskim obiáwieniem nápełniona, y zábáwiona: że śię zdáłá, iáko iáka niebieska osobá, w udatnośći, iásnośći, y przyięmnośći. Zá tym nie w bolách, ále w wielkiey rádośći, nie w plugástwie, áni w smrodźie, ále w ochędożney czystośći y nienáruszoney cáłośći, swego Syná porodźiłá: ták iáko kiedy dożrzáłe iábłko, samo drzewo spuśći go od siebie, bez swego náruszenia: y owszem iáko świátło wypuszcza z siebie iásność, á przenika przez szkło bez obrazy iego: ták też Pan Chrystus sprawcá cáłośći Pánieńskiey wyszedł, bez żadnego poruszenia znákow iego.

5. Pánná Márya skoro porodźiłá, obaczyłá oczymá Pánieńskimi Synaczká ozdobnego, pięknośćią wszytkie ludźie przechodzącego: nátychmiast cześć y chwałę oddáłá, iáko Bogu prawdźiwemu, usługę uczyniłá iáko Pánow wszytkich Pánu: pocáłowáłá iáko Syná swego namilszego. A tym większy ukłon uczyniłá, nim większą wiádomośćią go poznáłá być Synem Bożym przyrodzonym. Wiádomość záśię tá, nie tylko przez wiárę pewną byłá, ále iákaś wyższa y iáśnieysza: á drudzy tuszą, iż było iásne widzenie Bostwá oczymá dusznymi, choćiasz ná krotki czás użyczone. Iakie zá tym dźiękowánie poszło. że przyszedł dla wykupienia narodu ludzkiego, że ią sobie obrał zá Mátkę, że od początku wedle człowieczeństwá swego, nie słowem, ále przykłádem uczył drogi, ubostwá, pokory, ćierpliwośći, &c.

A choćiasz śię ośmieliłá ná świątobliwe cáłowánie iego, iednák

iednak pokorą tkniona, poczytáłá ſię bydź niegodną dotknąć ſię go, dla tego w pieluſzki go powiłá, powoyczykiem obwinęłá, y do twárdego á podłego żłobu włożyłá, iáko tego, ktory náſze roſkoſzy y wczáſy gáni y potępia.

To odpráwiwſzy, znowu ádorowáć, to ieſt część oddawáć, y áffektámi ku Bogu zápaláć ſię poczęłá. Umiáłá oná (iáko wpráwna) ná przemiánę, częśćią záżyć ſmáku bogomyſlnośći, częśćią pobáwić ſię ſpráwą pilną y robotą zbáwienną: áni iednego dla drugiego opuſzczáć, ále od iednego do drugiego ſię wracáć.

Obacz ſám czego ſię tu náuczyć możeſz, krom uboſtwá, pokory, ćierpliwośći, y wdźięcznośći, przepłatáć ſobie bogomyſlność, z prácowitym żywotem, raz medytowáć y modlić ſię: á drugi raz też bliźniemu w rzeczách zbáwiennych wygadzáć.

6. O Boże wielki, á máłe dźiećie! Leżyſz we żłobie, á przećię nie prożnuieſz!

Rozważmy ſobie co czyni w ták podłym ſtołku (iákoby w ládáiákim máieſtáćie) położony. Poćiągnął do ſiebie wſzytko: Anioły z niebá śćiągnął, Páſterze do ſiebie wezwał, wſchodnim Krolom o ſobie dał znáć przez gwiazdę, ktora ſię ná wſchodźie ſłońcá pokazáłá. Anieli y z niebá widźieli Páná Chryſtuſá we żłobie leżącego, á zdumiewáiąc ſię nád ták przedźiwnym upokorzeniem ſię, pokłon oddáli, y iákoby ſię przed nim záwſtydźili. Bo iego duſzá tedy tym byłá, czym y teraz ieſt, w miłośći gorętſza nád Seráfiny: w umieięjności mędrſza nád Cherubiny: mężnieyſza nád Trony: czyſtſza nád inne wſzytkie Chory Anielſkie y ſzczeſliwſza. Wiele z Aniołow weſpoł z Gábryelem Legatem, przyiąwſzy ćiáłá y poſtáć ludzką z woli Bożey, ſtáwili ſię, áby poddáność, y powinną uczćiwość od-

dawáli:

dawáli: dźiwuiąc ſię, iáko to Dźiećię związáne kráyką, á z piekłá duſzę wydźiera, y iemu gwałt czyni.

O bym ia był godźien przyłączyć ſię do tych Aniołow, y iabym ochotnie y chętnie pokłon oddał Bogu Zbáwićie- lowi memu, tyśiąc rázy zá ták wielkie dobrodźieyſtwo po- dźiękował. Bá y P. Máryi Mátce, y S. Iozefowi powinſzo- wałbym.

7. A chceſz wiedźieć, co też Pan Chryſtus pomyſlił, ſkoro ſię urodźił? (Boć táki rozſądek ná rozumie miał, iáko y teraz ma w niebie) Bogomyſlnym ſię zda, iż záraz oczy podniozſzy ná miłą Mátkę ſwą, á bacząc iey táką czy- ſtość táką wierność, ták wielką ſkromność, y pokorę, to rzekł do ſiebie: A ktoby miał pogárdźić narod ludzki, kto- ry ma ták piękne duſze, y nie ráczey przy nim ſię opowie- dźieć? Szczeſliwa nátura ludzka, ktora ſię zdobyłá ná tá- ką Oſobę, ktora godna byłá: áby tákiemu Kupcowi ná po kazánie mogłá ſię pokazáć, y iemu ſię podobáć. Day Bo- że, áby y drudzy ludźie iey iákokolwiek podobni byli, á ſtanu niewinnośći po krzćie nie odſtępowáli.

Trzeba nam tu ſtárą onę Mátkę w żyćiu náſzym wymá lowáną zmázáć, á wykonterfektowáć (przez náſlădowánie cnot) nową Mátkę y Pánnę.

8. Teyże Pan Chryſtus z uyźrzenia P. Máryi, zápalił ſię miłośćią ku ludźiom, y Gábryelowi Aniołowi zlećił, żeby niektore z ludźi ná oddánie mu czći y chwały wezwał. Anioł wnet iáſnośćią zbytnią odźiany, wiedząc iego inten- cyą, nie Mędrcom tego świátá pyſznym: nie bogatym łá- komcom, nie Szláchćie proznuiącey, nie roſkoſznikom ná miękkich pośćielách ſię wylegaiącym, ále páſterzom po- kornym, ubogim, czuynym nád trzodą ſwoią, dał znáć, y ná poćiechy wielkie záciągnął, ktore płyną z národzenia Zbáwiciela, ktorego ich pierwśi Oycowie y Prorocy bar-

dzo prágnęli. A coż zá znák tego powiedźiał? Podobno dwor ábo dostátki, &c. Nie, y owszem ubostwo wielkie, znaydźiećie powiáda Dźiećiątko w pieluszki uwinione, y we żłobie położone. Abowiem ten ktory przyszedł, by nas zbawił, znaki zbáwienia te obrał, niewinność, ubostwo, pokorę, przez ktore wolni bywamy od grzechu, od pychy, od pożądánia rzeczy, ktore iest początkiem wszytkiego złego. Tym znakom wszytek świat się sprzećiwia, ktory zá godnośćiámi, roskoszámi, dostátkámi, &c. udáie się. Day Boże, áby y w ludźiách Zakonnych y bogoboynych to nie naydowáło się. Często nam te cnoty stáwią się w oczy: bo są bárdzo potrzebne do zbáwienia.

9. Pásterze usłyszawszy poselstwo, y pieśń chwały Bożey y pokoiu ludzkiego, posłuszeństwo z wielką skwápliwośćią y gorącośćią wykonáli, á przyszedszy, część y chwałę Pánu oddáli. Ach, gdyby my ták posłuszni byli Páńskiemu nádchnieniu, y gorącym sercem do niego się pokwápili, iákbyśmy zbáwieniu swemu dobrze porádźili? Nie trzebá dusić y gáśić, kiedy co dobrego da, do serca nászego Pan Bog, bądź wnętrznie tylko, bądź też z przykładu czyiego ábo náuki: bo to sprawá Duchá Swiętego.

Y Káznodźieie z tąd náuczyć się mogą, iáko pożytek w ludźiách uczynić. Ci Pásterze przystąpili do Páná Chrystusá, będąc dozorcámi owiec nierozumnych, ále się wroćili Káznodźieymi ludzkimi. Iesli Káznodźieia nie żyie przykłádnie, w pokorze, ubostwie, w czuyności nád księgámi, ále się báwi biesiadámi: iesli do Páná Bogá przez medytácye częste nie ućieka się, á zátym áni oświecenia, áni łáski nie bierze, iego mowá pięknie brzmiąca będźie, iáko miedź ábo dzwon. Trzebá budowáć y słowem y przykłádem, kto chce pożytecznym być Káznodźieią

10. Wroćmy się ieszcze do P. Máryi, ktora te wszytkie

táiemnice uważáłá w sercu swym, y iedno z drugim stosowáłá, nátury Bożey Máiestat. z niskośćią nátury ludzkiey, wszechmocność do słabośći: bogáctwá z ubostwem, ktorego się napátrzáłá.

Rostrząsáłá spráwy onego Bogá wielkiego, ktore są, dáć bytność y żyćie swemu stworzeniu: á z drugiey strony przypátrzáłá się spráwom onego dźięćięćiá máłego, ktorego są: płákáć, ćierpieć, y niemowlęćiem się pokazowáć. Stosowáłá pismo z teráźnieyszemi rzeczami, rzeczy z głosy Anielskiemi y Pásterzow. A w tym przyrownániu, gorzáłá miłośćią, do chwalenia Bogá y dźiękowánia poruszoną byłá, z opływániem wesela duchownego y rádośći.

Modlitwá.

O Miła Pánno, ráczże mię náuczyc, rozmyśláć sobie te Táiemnice, y roztrząsáć przystoynie ná medytácyi: á zátym pożytek odnieść, poprawy żywotá, czystośći ná sumnieniu, y rozmnożenia cnot.

ROZDZIAŁ V.

Medytácya o Obrzezániu Páná Chrystusowym. Kędy wiele cnot pokaże się.

1. PRáwo było dáne Zydom (áby rożnili się od inszych narodow ćiż Zydźi, obráni ná to, áby z nich obiecány Chrystus wyszedł) żeby Syn urodzony, osmego dniá był obrzezány.

To práwo Pan Chrystus chćiał wypełnić, choćiasz przykre y z bolem, od ktorego z wielu miar wolen był, áby nam przykład posłuszeństwá dał: á násze nieposłuszeństwo zgánił. Bo my tylko w rzeczách łácnych, á z nászą wolą albo raczey lubieżnośćią zgadzáiących się, czynimy go: ále kiedy co trudnego, ćiáłu niesmácznego, nieprzyiemnego,

zdrygamy ſię. Więc y przykład znáczney pokory, iż ten ktory przyſzedł niſzczyć grzech y śmierć, nie podległ żadnemu grzechowi, á przećię przyimuie znák grzechu, iákim było obrzezánie. Tyka tu niewſtydliwey náſzey pychy, ktorzy będąc wielkimi grzeſznikámi, chcemy być widzeni, y mieni zá ſpráwiedliwe: á złośći náſze márnemi wymowkámi pokrywámi. Pokazáłá ſię też niezwyćiężona ćierpliwość, gdyż on nie iáko inſze dźieći (ktorzy niewiedzą co ſię z nimi dźieie) ten bol ćierpiał, ále będąc przy dobrym báczeniu, chciał y czuł. Wſtydzę ſię ſwey niećierpliwośći, ktory námnieyſzego niewczáſu ſchrániam ſię: á dla Bogá y zbáwienia mego, y máluckich rzeczy niechcę ćierpieć. Uznawa ſię tu y gorąca miłość, dla ktorey dárował mi krew ſwoię nieſkończoney wagi, chcąc ſerce moie zámárzłe do miłośći ſwey tákim ogniem rozgrzać y zápalić. A żeby ſię potężniey mnie iął, te krople krwie teraz wylane, ktorymi nie tylko doſtátecznie mogł wykupić wſzytek świát, ále y obfićie y przechodzącą ceną: á przećię on tego nie ráchuie ná właſny okup, ále tylko ná zadátek kupná. Bo nie miárkuie on tego z rzeczą kupną, ále z niezmierną miłośćią.

A iaśniey ták. Te kropki teraz wylane wyrownáłyby od kupieniu, ále nie miłośći iego. Trzebá ſię tu uczyć od náſzego Miſtrzá, ábyſmy dla iego miłośći, nie tylko powinne rzeczy wykonywáli, y te ktore ſą przykazáne w práwie Bożym ábo przełożonych, ále cokolwiek śiły náſze znioſą z wielką pilnośćią, choćiażby nie z powinnośći. Nim więcey, tym lepiey.

2. Dáie ſię nam w tym P. Cryſtuſowym obrzezániu ná wyrozumienie, ábyſmy ſię duchownie obrzezowáli, dla uczćiwośći y miłośći Bożey, ſercá náſzego zátwárdzenie znośili, y zbytnich rzeczy zbywáli mieczem umartwienia.

Odetnę

Odetnę tedy od zmyslow y affektow moich, od rossądku y woli moiey, cokolwiek Bogu się nie podoba: umknę ciáłu wczásow do záchowánia życia niepotrzebnych, to iest, bez ktorych mogę żyć y obeyść się. Y nie tylko sam się záprę siebie, ále też chętnie będę znośił umartwienie, lub to od Przełożonego z powinnośći mi zádáne: lub od przyiaćioł dobrą intencyą: lub od nieprzyiaćioł złą intencyą, ná złość y ná rozdráżnienie mnie wyrządzone. Bo ia tu niechcę pátrzáć początku ále końcá. A koniec umartwienia od kogokolwiek pochodzącego iest, ábym się poratował, w miłośći Bożey y doskonáłośći.

3. Przy obrzezániu, Imię się P. Chrystusowi dáie od wiecznego Oycá włożone, od Aniołá Gábryelá przynieśione y obiáśnione, od P. Máryi oznáymione IEZUS, co się wykłada Zbáwićiel. Abym domyslił się, iż przez to Obrzezánie duchowne z łáski Boży nátchnione, y z iego porátowánia wykonáne, zbáwienie do dusze nászey przychodźi. Bá y dla tego áby się pokazáło, iż z wylania Krwie iego, wszytko zbáwienie, y czystość násza płynie. Abowiem wszytkie rzeczy Krwią się czyszczą: á bez wytoczenia krwie odpuszczenia nie bywa. Ieszcze y dla tego: áby Bog Oćiec pierwey uniżonego, y piątnem grzesznych náznáczonego, podwyższył, y narodom zá Zbáwićielá podał. Przez pokorę do zacności przychodźić mamy y do zbáwienia. Umyimy się iedno Krwią Pána Chrystusową przez umartwienie, przyoblec̨zmy ná się żywot P. Chrystusow przez násladowánie, pewnie zbáwieni będźiemy.

4. Czytamy w pismie o wielu zbáwićielách. Iozeph Pátryárchá był názwány od Pháráoná Zbáwićielem Egyptskim, że ich od głodu wybáwił. Othoniel tákże, iż Zydy od Krolá Mezopotámii obronił. Tymże sposobem Anioł ktory ich wybáwił z rąk Krolá Syryiskiego. Zacniey-

ſzc y ſzczęśliwſze to zbawienie, ktore przyniosł y ſpráwił Pan Chryſtus: ábowiem grzechy ſtárł y zepſował, łáńcuchy y związki źiemkich affektow, ktoremi był związány człowiek, potárgał, śmierć zniosł. Szátáná ktory pánował nád ćiemnośćiámi zwyćiężył: niebo otworzył: ſercá ludzkie do śiebie przyćiągnął: piekielne łupy wydarł: wſzytek świát przemogł. Zbáwićiel ten, wybáwia nas od nieumieiętnośći, złośći y ſłabośći: á pośila nas mądrośćią, dobroćią y potężnośćią.

Ieſt to Imię, ktore o bok chodzi z drugim Imieniem Emánuel, to ieſt, z námi Bog. z ś. Bernárdem zákocháć ſię w nim mámy. Ieſt mi miod abo cukier w uśćiech, melodya wdzięczna w uſzách, niewypowiedziána rádość w ſercu. &c.

Tym Jmieniem niech brzmią uſtá moie: temu Imieniu niech ſię przyſłucháią uſzy moie: to imię niech ſobie rozmyśla ſerce moie: żywot moy niech ſię zgádza z tym Imięniem obcowánie moie niech ie wyraża: áby tym zbáwieniem (ktore to imię znáczy) ozdobiony, do onego wiecznego zbáwieniam ſię doſtał.

Weźmyż wielkie y gorące nabożeńſtwo do tego Imięnia.

ROZDZIAŁ VI

Medytácya o trzech Krolách Páná Chryſtuſa náwiedzáiących.

Zkąd wiele dobrego náuczyć ſię możemy.

I. STworzył Bog czáſu národzenia Páná Chryſtuſa gwiazdę bárzo iáſną ná wſchodźie ſłońcá, áby wſchodnie narody do pozdrowienia Páná Chryſtuſa nowo národzonego przyzwáłá. Bo támći ludźie ná biegách niebieſkich znali ſię, á Proroctwá Biláámowego świádomi byli *Num: 24*

Wzni-

Wznidźie gwiazdá z Jakobá, y powstánie rożczka z Izráelá. Tę widźieli wszyscy, y co znáczyłá wiedźieli: á przecię uśidleni miłośćią rzeczy widomych, nie porwáli śię, áby oddáli cześć y chwałę, tylko trzey Krolowie opuśćiwszy Páństwa swoie, y wszytkich wczasow wyrzekszy śię, łáską Bożą skutecznie wzbudzeni z wielkim nabożeństwem szukáli áby mu pokłon uczynili, y korony swoie, y wszytko co mieli, y sámych siebie, pod nogi nowo národzonego kłádąc.

Zdarz Boże, áby gwiazdá świętego nátchnienia twego weszłá w sercu moim, ktoraby mię do polepszenia, do świątobliwośći y nábyćia cnot wzbudźiłá: á zátym obwieśćiłá y oświadczyłá przyśćie twoie we mnie. A my nie zániedbáli áni śię oćiągáli, iáko záchodni obywátele: ále przykłádem tych zacnych Krolow pospieszyli śię do pełnienia twey świętey woli y wykonánia tego, co nam do sercá podáiesz.

2. Skoro śię Krolowie w drogę puśćili, gwiazdá też śię ruszyłá, onych niewdźięcznych opuśćiłá, á tym Krolom towárzystwá pomogłá: y owszem przewodnictwo odpráwuiąc, przed nimi szłá. Wiedz o tym, kiedy ćię Pan Bog do czego dobrego poćiąga: lub to przez nádchnienie, sprawuiąc w tobie dobre zamysły; lub przez twe przełożone, nie opuśći ćię; ále poydźie przed tobą, wszytkie trudnośći uprzątáiąc: poprowádźi ćię y porátuie w wykonániu: á do tego, y zá tobą poydźie, broniąc ćię od wszelákich przećiwnośći.

3 A coć śię zda, y to: że oná gwiazdá záprowádźiwszy Krole do kráiny Zydowskiey, y iuż blisko gránic Bethleem będąc, kędy Pan Chrystus śię národźił: ażeć niespodźiewánie znikłá, á Krole w frásunku, utrapieniu y trwodze zostáwiłá.

Namći to náuká, ktorzy to sobie uważamy, ábyśmy obaczyli, y w nabożeństwie, y ná drodze zbáwienney, od-

miány:

miány: podczás pociechy wielkie, podczás smutki y lichość i ábyśmy wiedźieli co czynić ná ten czás, kiedy nas P. Bog zda się opuszczáć, ábo od siebie odrzucáć. Ci Pánowie, Páńskim umysłem utráciwszy gwiazdę, nie stráćili sercá, nie wroćili się názad, ále událi się do Ieruzalem miástá wielkiego, w wierze státeczni, w nádźiei cáli, w śmiáłośći potężni, poważyli się bespiecznie pytáć, kędy iest, co się národźił Krol Zydowski? Co mogli czynili, áby Páná Chrystusá náleźli.

Atoż kiedy się też mnie tráfi, że mi Pan Bog umknie pociechy w nabożeństwie, ábo dopuśći ná mię żal y frásunek, probuiąc ábo doświadczáiąc mię, iesłim iest prawdźiwy przyiaćiel, czyli tylko wieszam się przy Bogu, dla dobrego bytu y podczás dobrego mienia. Poydę ia tedy do Przełożonych y ludźi pobożnych, rády zdrowey szukáiąc, pátrząc będę ná przykłády ludźi pobożnych, w dobrey spráwię będę się ćwiczył, dobrze czynić nie przestánę kędykolwiek będę, bądź to w celli, bądź ná rynku, bądź to między dobrymi, bądź między złymi: wszędy będę Bogá szukał, do niego wzdychał, do niego wszytkie moie żądze, iako do celu stosował, á tym zbáwienie swoie spráwował.

4. Ná ich pytánie trwoży się Herod, y źli z nim. Pyta się o tym sam, złym umysłem, dla zámordowánia Páná Chrystusá. Odpowiádáią mu Kápłáni y Doktorowie uczeni z Micheaszá Proroká: że mieysce národzenia iego iest Bethleem. O iáka to ich ślepota: umieią drugim dobrze rádźić, á sámi dobrey rády niechcą zażyć. Wiedzą o Bogu y drogę do niego inszym pokázuią, á sámi nie máią się do niego. O niewybádáne sądy Boże! A ći ktorzy niewiedzą o Bogu, ále z pokorą pytáią o niem, náyduią go, upadáią przed nim, y potym zbáwienia dostáią. Moy dobry Iezu, nie dopuszczáy, áby ia, ktory bądź to przez kazánie, náuki ustne, bądź przez pismá, inszych do ćiebie wzywam, pociągám

pociągam, drogę pokázuię, oddalony od ciebie dla grzechow moich był, ále wespoł zniemi, nie możeli bydź przed niemi, do náśládowánia twoich cnot przystąpił.

5. Iáko skoro ći Krolowie dowiedźieli się kędy szukáć: nátychmiast opuszczáią wielkie miásto, gmin wielki ludźi, (kędy pospolićie Bogá nie naydźiesz, rychley go stráćisz) w drogę się znowu puszczáią. A Bog szczęśći. Bo gwiazdá utáiona pokazáłá się, prowádząc ie ná ono mieyſce zámyślone, ktore też y pokazáłá A oni też trzynastego dniá od národzenia Pana Chrystusá do niego doszli. Táki iest obyczay Páński: Do czásu w rzeczy odstąpic, á potym się wroćić, gdy będźie szukány z pilnośćią trochę zásmućić, á potym hoynie poćieszyć. Iest to iákoby w látárni skrytey chowáć świátło, w ktorey záwsze się świeći, zákręćisz, odeymiesz świátłość, odkręćisz látérnię, przywroćisz poćiechę świetną,

6. Co też sobie pomyslili Krolowie, kiedy iádąc obáczyli á ono gwiazdá stánełá, nie nád páłácem Krolewskim ále nád chádką podłą. ludźi ubogich: Domyślili się, że Mistrz pokory, obiera sobie mieyſce ubogie, á ludźi zbytek y pychę gáni y gárdźi. Domyślili się że uczćiwośći y godnośći mieysce iest pokorá. Doznali, że pokorá y pogárdá świátá iest to dom w ktorym Zbáwićiel świátá ma być náleźiony.

7. Wszedszy do onego domku, nie zbrzydźili się áni zgorszyli ubostwem ábo prostotą tám będących: ábowiem świátłość Boża náuczyłá ich, áby podłośći ználi wielki Boży máiestat: y ná twarzy niemowlęćiá wyczytáli to, co powinni, iáko Bogu oddáwáć Iákosz y ták uczynili, pádli przed Pánem wszytkiego świátá, y upominki oddáli, złoto kádźidło y mirhę. Ale to zwierzchnie y widomie upominki były. A wnętrzne kto wypowie? Onę wiárę żywą: nádźieię pewną: miłość gorącą nábożenstwo, dźiękczynienie, insze cnoty y áffekty páłáiące.

Ey Boże moy, dayże mi, ábym umiał tych świętych Krolow náśládowáć. Padem ćiáłem y sercem przed tobą: ofiáruię złoto szczerey miłośći (trzebá się zdobyć sercá) kádźidło nabożney modlitwy: mirhę umartwienia státecznego y trwáłego. Przyimiże miłośorny Pánie tę moię ofiárę: y owszem mnie sámego y cáłego: á wszytkie me rzeczy ktore mam od ćiebie, przypuść ná posługę twoię.

8. Ciż Krolowie uczyniwszy przystoyną uczćiwość Pánny Máryi, zá przestrogą od Bogá we śnie, nie do Herodá, ále inszą drogą wroćili się do kráiny swoiey. A iabym był się nie wrácał, ále bym się był ważył z Piotrem S máiąc te Krolewskie dostatki przybytki dáć porobić P Chrystusowi y sobie.

Dobrzećby było. Ale uczą nas ći Krolowie wielu rzeczy. *Naprzod*, kto iest zabáwny, gospodarz, máiący ná głowie záwiadowánie o domu, czeladce, rzeczypospolitey, nie czyni dosyć, przesiadáiąc w kośćiele, iesli stanu swego powinnośći, zániedbywa: áni się to Pánu Bogu podoba, áni w stanie dobrego sumnienia, (iáko dobrze uczy *Alvar. t. 3. l. 2. C. 10.*) Jako też y ow człowiek, á zwłaszczá przełożony, ktory opuśćiwszy rząd duchowny wszytek, utonął w doczesnych rzeczách. Trzebá wedle stanu káżdego, tym dwiemá rzeczom wygadzáć, więbey ábo mniey, á do iedney z szwánkiem drugiey nie przywięzowáć się

Druga. Ci Krolowie, iż mieli wrządźie páństwá swoie, trzebá było im obecnie przemieszkiwáć áby poddáne swe ná oku mieli. Jáko dáleko więcey duchownym Pásterzom potrzebá *rusidentiam* odpráwowáć, y przy owieczkách mieszkáć. Boże day to, żeby się záśtępcami przed nim wymowili.

Trzećia, niech śię z tąd wszyscy uczą, iáko śię máią wrácáć do niebá inszą drogą, nie tą, ktorą od niego ustąpili.

Zbłądźili byli przez grzech od krainy niebieſkiey, wracáć ſię przez pokutę trzebá. Obłąkáli ſię przez roſkoſzy, trzebá ſię wracáć przez utrapienia ćiáłá. Zmylili przez weſela, pobłażáiąc ćiáłu, niech ſię wrocą przez płácz y umartwienie, do onego roſkoſznego ráiu weſela. Amen.

ROZDZIAŁ VII.

Medytácya o ofiárowániu P. Chryſtuſowym.

1. BYło roſkazánie w ſtárym Zakonie, áby káżde pierworodne ták z ludźi, iáko z bydłá, było Bogu poświęcone y ofiárowáne: ná pámiętkę onego dobrodźieyſtwá, kiedy ich wyzwolił z niewoli Egypſkiey, y dla nich pobił wſzytko pierworodzone w Egypćie *Num:* 3. Ná to práwo nie powinien był Pan Chryſtus, ktory bez náruſzenia pánieńſtwá, urodźił ſię ná ten świát; iednák chćiał wypełnić, áby wielkiey pokory przykład nam dał, y proſtego poſłuſzeńſtwá: áby pokazał, że náſze zbáwienie należy w cáłym poddáńſtwie, nie w ſzkodliwey wolnośći, exempcyách, jubilarſtwách, ábo wyięćia z prac Zakonnych. O iáko ſię my pilno ſtáramy, ábyſmy byli uwolnieni od praw, od powinnośći, od poſtow, od czuynośći, &c. Zle to widzę. Ato y Pánná Márya, oczyſzczenia nie potrzebuiąc, práwo oczyſzczenia wypełniłá.

2. Upátrzę tu y to, iáko Pan Chryſtus wedle ćiáłá niemowlę, wedle umyſłu Mąż doſkonáły, zá wſzytkie y zá mię Bogu Oycu ofiáruie ſię, áby go nam ubłagał: iáko práwy y niewinny Báránek dwá kroć. Roſkazał Bog *Exod:* 29. ofiárowáć dwá báránki ná dźień, iednego ráno, á drugiego w wieczor. Pokázuiąc ſię tedy P. Chryſtus być rzeczą ſamą przez báránká znáczonym, ofiárował ſię nie tylko w wieczor, czáſu męki ſwey: ále też y ráno w niemowlęctwię.

Szczczęśliwi ći, ktorzy śię z młodu Pánu Bogu poświęcáią, á w tym poświęceniu, áże do stárośći y śmierći trwáią. Ia teraz choćiaſz w wieczor w stárośći mey, chcęć śię moy Pánie oddáć, y nowy żywot záczą́ć: bo znam hoyne twoie miłośierdźie, iż żadnego ktory śię do ćiebie gárnie, poki duſzá w ćiele ieſt nie odrzuczaſz.

3. Końcá niemáſz pokorze P. Chryſtuſowey, ieſzcze by niewolniká y ſługę iákiego wykupuią piąćią ſyklow, ktory potym wſzytek świát odkupi piąćią ſwych Ran. Bierze ná śię Pan Chryſtus kſztałt y podobieńſtwo ſłużebnice, áby dogodźił mému zbáwieniu, iáko dálekio słuſznieyſza rzecz ieſt, áby ia z przyrodzenia ſługá, posłuſzy był wſzytkiego przykazánia, y rády Bożey, aby przez naśládowánie pokory iego, doſkonáłośći y zbáwienia doſtąpiłem.

4. Nágorował Pan Bog w kośćiele ná zálecenie y zadátek zapłáty ták głębokiey pokory, dwu Prorokow, obudwu ſtátecznych y podeſzłych, Symeoná y Annę, ktorzy iáwnie godność y chwałę P. Chryſtuſową obiaśniáli. Symeon był człowiek ſpráwiedliwy, á żadnemu krzywdy nie czynił, ktory bał śię Páná Bogá, y nawnieyſzych niedoſkonáłośći wyſtrzegał śię: pełen nádźieie odkupienia świátá, ktorego też goraco prágnął y czekał. Więc modlitwą uſtáwiczną śię zábawiał. Tego Pan Bog Duchem świętym nápełnił, y obiecał, że Zbáwićielá miał widźieć przed śmierćią. (Ták to Pan Bog zacne cnoty y ná tym świećie oſobliwemi y niezwykłemi fáworámi ábo dárámi zwykł nágradzáć) Atoż to Pan Bog áby ziśćił obietnicę ſwoię, podczás ofiárowánia Syná ſwego ſpráwił, że śię w kośćiele náydował.

Tám będąc, widźiał oczymá ćieleſnemi dźiećię máłe: ále oczymá duſznymi poznał Meſſyaſzá, zbáwienie świátá y wielkiego Bogá. A nie tylko poznał, ále y piáſtował, obłápiał, y ná łonie ſwym poſadźił, y tym ukontentowány,

y náſycony, iuż niechćiał więcey ná tym świećie żyć. Ten wielce go ſłáwił, powiedáiąc że miał bydź ná powſtánie wielom (ktorzyby do niego przyſtawſzy do świątobliwośći wywyżſzeni byli) z ná upadek, ktorzyby od niego ućiekaiąc, w przepáść grzechow puśćili ſię. Do tego Mátkę P. Chryſtuſa weſela pełną przeſtrzegł o boleśćiách y utrapieniu ktore miáłá mieć z męki Páná Chryſtuſa. Aby iey dał okázyą wſzytkie rzeczy ná Bogá puśćić, y oná weſele z mieczem ſmutku pomiárkowáne miáłá, A nas náuczył, że Swiętych żywot ieſt przeplećiony poćiecháml y przećiwnośćiámi, áby z tego mieſzánia mogli ſię ſpieſznie y y ſkuteczniey porwáć do gory doſkonáłośći.

5. Byłá też Anná Prorokini Swiętá, czyſtośći przeſtrzegáiąca, ná modlitwách uſtáwiczna, poſtámi ſię wielkiemi báwiąca, Bogu nabożnie ſłużąca, práwo Boże cále y wiernie wykonywáiąca, á w tym wſzytkim áż do tego czáſu ſtátecznie trwáiąca, y tey doſtáło ſię widźieć Páná Chryſtuſa, chwalić, dźiękowáć, y zacne rzeczy o nim oświadczáć. Cieſzę ſię z tego, iż pokornego Zbáwićielá mego wyſławiáią y wywyżſzáią. Radem że tá pará ſtárych ludźi táką uczćiwość Pánu Chryſtuſowi uczynili, zá co też y ná tym świećie nagrodę ſwą otrzymáli. Prágnę ia náſládowáć ich we wſzelákich cnotách y pobożnośćiách ich, dla tego, iż moiá powinność ieſt, Páná Bogá chwalić, błogoſłáwić, y dobrze czynić: á Páńſka uczynność záśię náſtąpi, że moie liche poſługi wielce ich ſobie ſzácowáć będźie y wielkiem dáry oddawáć.

Mogą też tu wdowy zwłaſzczá nabożne, wybieráć ſobie wzorki z tey S. Anny, nie wdawáć ſię w rzecy świeckie ále nabożeńſtwá pilnowáć: y inſzych nie porządzáć, á o ſwoim zbáwieniu przemyſliwáć, y ſamey ſiebie pátrząć-

A Pánná Marya odpráwiwszy to, sámotrzećia wróćiłá się do Názáreth *Luc: 2.*

ROZDZIAŁ VIII.

Medytácyá o ućieczce Páná Chrystusowey, z ktorey wiele pięknych cnot náuczyć się możemy

1. PAn Chrystus, od początku wiele niewczásow ućierpiał, ále teraz szátan uważáiąc swoię zgubę gniewa się: ludźie (ktore odkupowáć przyszedł) iuż mu zasadzki czynią: Herod Krol furye stroi: boiąc się pozbyć krolestwá. Lud práwie száleie, podchlebuiąc Herodowi: Zgadzáią się ná to áby Chrystusá zámordowáć Prętkoby to. Mać on wolą umrzeć dla tego przyszedł, ále názbiera ieszcze więcey skárbu zasług swoich ná okup, y zdobędźie się ná obfitsze wylanie Krwie dla nas, ná co ieszcze teraz czásu niemász.

To widząc Bog Oćiec, Anioła swego zesłał, w prędce po ofiárowániu, y powroceniu się z Jeruzalem, ktory pokazawszy się przez sen, przestrzegł Iozephá, y żeby ustąpił do Egyptu z Pánną y Dźiećięćiem, kazał.

Pomowię tu z Pánem trochę. Czemu ućiekáć? Czemu nie ráczey Krolá zábić, á podchlębcę wniwecz obroćić? A iesli z dobroći twey im folguiesz, czemu inszym sposobem się nie zásłonisz, nie uchronisz?

Ustępuie Pan, áby my nie wszytko czynili co możemy. Dobrze furyi ustąpić. nie mśćić się, mogąc. U Páná Bogá płátno, ćierpliwemu człowiekowi pożyteczno, u ludźi sławno.

Násláduymyż tego: Zámilczeniem y ustąpieniem zwyćiężymy nieprzyiaćiela, á pokoiu wnętrznego nie náruszymy.

Wolałeś ućiekáć, niż się w Názáreth ábo indźiey ukryć,

dla wielu pożytkow ludzkich, ktoreś tam sprawił: y żebyś tám większą okázyą miał do ućierpienia wiele złego: ábyś ná początku pokazał, iż Kośćioł twoy wiele miał ćierpieć od Tyránow: ábyś nas náuczył, niewstydáć się ućiekáć kędy potrzebá tego dla inszych zbáwienia.

2. Anioł pokazał się Jozefowi, á nie Pánnie Máryi. Bo chociaż mnieyszych był zasług, ále był głową w onym świętym domku. Uczy, Abyśmy nie pogardzáli Przełożonych, choćiażbyś ty był świątobliwszy, á oni nie ták dobrzy, á pod czás źli. A to Pánná Márya, áni tego mu záyzrzy, choćiasz nie nowiná iey była z Anioły się widáć, y z nimi się umawiáć.

3. Wnocy każe ućiekáć. Uczy. Iż kiedy co Bog każeś, iuż trzebá pokoiu odstąpić, nie tylko ćielesnego, ále y duchownego, S. medytácyey, kontemplácyi, y modlitwy: á miásto tego iść, y robić, co Przełożony ná mieyscu Bożym będący, każe.

4. Coż rzekł Anioł? Jozefie weś Dźiećię y Mátkę iego, ućiekay do Egyptu, á tám mieszkay do tąd, ażeć dam znáć. Moy miły Aniele, a towárzystwo kędy, ktoreby w drodze broniło? A potrzebek w drogę czemu bráć nie każesz? A co po towárzystwie, kędy Mátká Boża iest, kędy sam Bog iest, Obrońićiel nas wszytkich? A ná co zdobywáć się w drogę, kędy chleb Anielski, źrzodło wody żywey, y skarb niebieski náyduie się? Ucz się opátrzności Bożey, gdy co roskázuie, lub przez się, lub przez Przełożonego, nie trzebá oćiągáć się, obmyśli onwszytkie pośrzodki, byieś ty prostym y szczerym sercem posłuszeństwo chćiał wykonáć: choćiażbyć się y przykre zdało, iáko y tu, gdy iść kazano do Egytu, kędy bałwochwálstwo, á poćiechy żadney nie było.

5. A dla czegoż ućiekáć to święte Dźiećię ma? Bo go

miáno

mámo ſzukác ná ſtrácenie. Tákci naylepiey. On przyſzedł áby nas zbáwił· á iego máią ſzukáć ná zgubę? On ludźi ſzuka, áby żywot mieli, y obfićie mieli: á iego ſzukáią, áby mu żywot wźięli? Chrońmy ſię dla Bogá tey niewdźięczności.

6. Iozeph to uſłyſzáwſzy, prędko ſię porwał: y wſtał, Pánnę Máryą, ábo ſkromnie drzymiącą, ábo świątobliwie ná medytácyi czuiącą przyzwał, á wſzytkiego odbiegſzy, áni powinnych niepożegnawſzy, w drogę ſię udał. Wczym nam zoſtáwił przykład ochotnego, ſpieſznego, y proſtego poſłuſzeńſtwá.

7. Szedł ochotnie, przewodniká nie potrzebuiąc, bo miał z ſobą Wodzá y náuczyćielá. Cieſzył Pánnę Máryą, y uſługował iey, áże tám doſzli. Tám przyſzedſzy (niewiem ktoby wypowiedźiał) iákiego niewczáſu záżyli: iákimi bolámi ich ſerce było przeráżone, gdy ná dźikie ludźie tráfili, bez ludzkości, bez miłośći, z pogárdą prawdźiwego Bogá, báłwánom ſłużące? Ták ći to P. Bog ſwego Syná, y Mátkę iego, ták ſwoie wybráne, nie przez weſołą drogę prowádźi ná tym świećie. Odſtępuy y ty wczáſow, chowáy ſię nápotym. Acz przećię ich wtym poćieſzył, że złośći tám tego narodu po częśći ſię zniosły, y niektorych do znáiomości prawdźiwego Bogá, y rozmiłowánia cnot przyćiągnęli.

Dayże też y mnie Pánie Boże táką cnotę, y w niey ſtáteczność, ábym między oźiębłymi y złymi, ſzwánku nie odnośił, y owſzem żebym potężnie inſzych do miłośći twey y ſłużby záćiągał.

8. Tym czáſem gdy P. Chryſtus báwi ſię w Egypćie, dla niego niewinne dźiatki trácą. Nie trzebá ſię fráſowáć, wyſzłá im tá śmierć ná wieczny żywot, y więkſzy im pożytek uczyniłá, niż kiedyby po tyśiącu lat żyli. Umie Pan

Bog

Bog nádgrodźić. Chćiey y ty co ćierpiec dla niego: Lecz Herod, ktory niewinniątkom był okázyą do korony: sobie spráwił wieczne potępienie, krolestwo strácił, y wieczney sromoty nie uszedł, w rychle potym brzydko y strászno umárł.

Trzebá się tu wystrzegáć, nád ludźmi sobie rożnemi (dla potężnośći, y szczęśćia niepewnego) wydźiwiánia, pastwienia: Nie poczynáć sobie, iákobyś nie tákieyże nędzy podległym człowiekiem był, iákobyś pánem żywotá y śmierći był, á sądowi Bożemu nie był poddány.

9. Po śmierći Herodowey, Anioł pokazawszy się Jozefowi, roskazał się mu wroćić do domu: á ná ten czás Pan Chrystus miał lat śiedm, y wracał się o swoiey mocy, ktorego dolegáło źimno y gorąco, y mordował się pieszo idąc. A to mamy przykład, áby w młodym wieku znośilismy przykrośći tego świátá, przenáśládowánia y pokusy.

10. Wroćił się tedy Pan Chrystus do Názáreth, kędy się wychował, y dla tego Názáreński iest zwány. Lecz y dla tego, że w cnoty y świątobliwość zákwitnął, więc też y dla tego, áby się pokazáło, że prace, trudnośći y przykrośći ktore ćierpimy dla Bogá, są náśienie kwiećia y owocow: Bo tymi kwitniemy, y w cnotách wszelákich postępuięmy.

Dayże Pánie Boże, ábyśmy się w tey cnoćie ćierpliwośći zákocháli, y prágneli ćierpieć co dla ćiebie.

ROZDZIAŁ IX.

Medytácya o Pánu Chrystuśie we 12 lat.

1. OD Národzenia Páná Chrystusa, áże do dwunastu lat, nie wiemy nic o nim coby czynił, á wiele się z tąd uczymy. Bo to zámilczenie spraw iego, kołace do serc nászych, ábyśmy się dźiwowáli iego pokorze, zákry-

ćiu śię, y ſilentium ábo milczeniu. A dźiwuiąc śię tych cnot náśládowáli.

2. Przypátruymyż śię y Iozefowi: Ten idźie do Ieruſálem ná Wielkánoc, áby tám w kośćiele część y chwałę oddał Bogu, wedle roſkazánia práwnego. Tu obaczmy poſłuſzeńſtwo w Pánnie Máryi, żeby okázyi tey dobrey náwiedźić mieyſce święte nie opuśćiłá, á od Strożá y Swiádká ſwey czyſtośći nie odſtąpiłá: Co trzebá pilno przeſtrzegáć Pánnom ták Zakonnym iáko y świeckim: bá y młodym ludźiom.

3. Poſzedł też y Pan Chryſtus z nimi, áby w tym Mátkę y Oycá mniemánego posłuchał, á Oycá ſwego prawdźiwego w kośćiele ná to obránym podczćił: do tego, áby iſkierkę ſwey mądrośći ná zbáwienie ludzkie pokázał. Náucz śię y ty wſzytko co czyniſz, tylko ná chwáłę Bożą czynić, y dlá pożytku bliźniego lub duſznego, lub doczeſnego, ále uczćiwego, á ináczey nic.

4. Iákoſz ſobie Pan Chryſtus w drodze poſtępował? Szedł ſkromnie, ſtátecznie, nabożnie, nie byſtro, nie ſtrzeláiąc oczymá, owo z wielką ukłádnośćią: iákiey też uczą Zákonnikow, áby ią ná proceſſyach záchowáli.

5. Więc czáſem ſzedł z ſwym wychowywáćielem, y ſtáteczną męſzczyzną, czáſem przy Pánnie Mátce, y białychgłowach uczćiwych, á wſzędy ſwym záchowániem dodawał poćiechy, weſela, y przykłádu. Bo y twarz ſliczna, iáko Anielſka, y chod ſtáteczny, y rozmowá ſkromna, ále mądra. Tákie to drogi, rozmowy, towárzyſzenia, y pośiedzenia być máią.

Przeto Zakonnicy ná ſwych rekreácyách zwykli w niektorych Zakonach, poránu wyſpowiedać śię y kommunikowáć, idąc ná przechaczkę odmowić wſzytko *Officium* zá umarłe: á potym uczćiwie ſobie pográwſzy, do paćierzy wrocić śię.

Inśi miásto gránia, zábáwią śię rozmową zbáwienną, á o świećie nic. Deyże Boże násládowáć tákich Zakonnikow.

6. Przyszedszy do kośćiołá, tám został. A czemuż bez dozwolenia? niechćiał im służby Bożey przeszkodźić, ktora potrzebuie osobnośći, á bierąc dozwolenie, Oćiec y Mátká báwiliby się przy tak kosztowney perle.

Bierzmyż y my wizerunk ztąd, ochrániáć inszych, á nie odrywáć ich od służby Bożey.

Druga Aby to pokazał, że nie trzebá czekáć woli ábo pozezwolenia od Rodźiçow y powinnych, ná wykonánie powołánia Bożego do stánu zbáwiennego. Cić rodźice nie przeszkodźiliby: ále nászi mili, wielką często przeszkodę czynią. A czásem po niewoli Pánnę wepchną do Zákonu, dochem będąc rządzeni tego świátá: obiedwie rzeczy z grzechem czynią.

7. W kośćiele będąc z skromnośćią, á nie wdáiąc się nic w rzeczy; Doktorowie widząc dźiećię przyięmne, ukłádne, zdumiáwszy się záwołáli go, mieysce miedzy sobą dáli, nie wiedząc coby czynili. Tám śiedząc dał przykład młodym, iákoby się oni miedzy stárszymi záchowáć mieli. Bo słuchał, co oni mowili, á nie przerywał, áni się ozywał, chyba kiedy czas upátrzył ná pytánie. Lecz teraz młodźi ludźie, byle trochę záyrzeli do náuk, rozumieią, że iuż náuczeńszemu wyrownáią, y ták z nim się w rzecz wdádzą, iákoby doskonáli byli. *Præsumptia*, abo wiele o sobie trzymánie, y prożna chwałá to wszytko spráwuie. Pan Chrystus y w toby się był nie wdał, kiedyby było nie szło o to, żeby po lekku otwierał oczy o przyśćiu Messyaszowym. Zdumiewáli się Doktorowie ták mądre y skromne Dźiećię widząc.

Niechże się tu uczą młodźi, w milczeniu słucháć, zwłaszczá

szczá między stárszemi, á nie mowić tylko pytáiąc, y to upátrzywszy czás, á máiąc słuszną tego przyczynę. A ná pytanie (uczą Mistrze duchowni) nie záraz odpowiádáć, ále zá wtorym rázem, y to skromnie, krotko, nie rozwodząc się, iakoby ucząc, á nie wiedząc, kiedy przestáć. A ták y poszánuią stárszе, y Bogu się upodobáią, y u wszytkich miłość mieć będą.

8. Jedno że ia rozumiem, iż P. Chrystus nie przez wszytkie godźiny trzech dni umawiał się z Doktory. Coli też czynił w nocy y inszych godźin dźiennych? Tego nie opisuie Historya święta. Ale ktoby wątpić miał: że częścią gorąco się modlił, częścią dla pośiłku ćiáłá, iáłmużny prośił: á w nocy ná gołey źiemi się przedrzimał. O moy Iezu, we wszytkim się podáiesz przykłádem świątobliwośći: ále w tym náuczyćiele uczysz, aby ná mále przestáwáli, áby się báwili modlitwą y náuką, áby się událi ná pokorę, ubostwo, y pogárdę tego świátá.

9 Rodźice Pána Chrystusá, nie záraz postrzegli się w zostániu iego w Jeruzalem, spodźiewaiąc się go Mátká w towárzystwie Iozefowym: Iozeph záśię u Mátki. Aże uszedszy dźień drogi widzą, że go ani tám áni sám niemász, zafrásuią się.

Aby pobożnym ludźiom przykład dáli, że niemász się nigdy nioco frásowáć, chybá, kiedy Páná Chrystusá z sercá utracáią: abo kiedy się on dla doświadczenia zátai y schroni.

Wracáią się, náyduią w Kośćiele ná mieyscu modlitwy. Kędy Sákrámentá, kędy nabożeństwá, tám się naydźie Pan Chrystus.

10. Frásuiącym się Pan Chrystus odpowiáda pięknie, że on się miał báwić rzeczámi wielkimi, ktore należą do czći Bożey. Dayże to moy dobry Iezu, żebym się ia niczym inszym nie zábáwiał, iedno tym, co záćiąga za sobą chwałę Bożą, á żebym ćię we wszytkich cnotach náśládował.

ROZDZIAŁ X.

Medytácya, o Vtaieniu się Páná Chrystusowym od lat dwunastu, áż do trzydźiestego.

1. W Pismie świętym náyduiemy czas nowo národzonego, kiedy Aniołowie śpiewáli, á Pásterze przyszedszy pokłon czynili, dźień ośmy obrzezánia. Trzynasty od Krolow trzech náwiedzenia y pozdrowienia. Czterdźiesty dźien, kiedy był ofiárowány: Wrychle potym przenásládowány. Siodmy rok, kiedy się z Egyptu wroćił do Názareth. Dwunasty rok, rozmowy w Kośćiele Ierozolimskim z Doktory. Dáley też nie mász nic, utáił się Pan Chrystus Dáie nam przykład, o sławę niedbáć, y owszem pogardzáć: żebyśmy niechćieli przed czásem bydź znáczni, ábo znáiomi, ani kropki umieiętnośći, ábo cnoty nie pokazowáli, by nie zginęłá.

2. Coż wzdy tym czásem czynił? Co mu kazano. Słuchał Mátki bogomyślney Pánny. Słuchał (co ieszcze większa) y ćieśle rozumiánego Oycá: á słuchał w tych y do tych podłych posług, ktore zwykły bywáć w domkách ludźi ubożuchnych. A oni też wiedźieli (iáko świątobliwi) y iego y Oycá niebieskiego wolą, co mu zá robotę naznáczáć mieli.

Uczy mię tu, nigdy z posłuszeństwá nie wyprzęgáć áż do stárośći, y owszem áż do śmierći: iáko y on stał się posłuszny y był záwsze, áże do śmierći krzyżowey którą z posłuszeństwá Oycá wiecznego podiął dla nas. Niech uczą się też y Przełożeni z Swiętego Iozefá roskázowáć z posłuszeństwá wedle opisánia praw, y z miłośći, á nie z pychy, z pogárdy, ábo nadętośći, á nie wedle swey woli y phantázyi.

3. Brał pomnożenie w lećiech y wzrośćie, iako inśi ludźie, był co dáley to duższy, áże do męskich lat. Lecz

 w mądro-

w mądrości y łasce, żadnego przyczynku nie było. Bo iego mądrość y świątobliwość od poczęćia iego byłá wielka y nieskończona, nie mogłá bydź większa iako w nas. Ale znákámi zwierzchownymi y spráwámi, pokazowáłá y udawáłá się większa. Bo codźień przybywáło spraw dźielnych, ktore oświecały ludźi. Bogdayżeć świećie się przed Bogiem, ná dánie dobrego przykłádu bliźniemu. Dayże też Pánie Boże pomnożenie mieć w cnotách, áże do nabyćia doskonáłośći, á tę zátrzymáć áże do dniá ostátecznego.

4. Ieszcze się ia domyślę co czynił. Zwano go ćieślą synem P. Máryi, *Marc. 6.* toć z Iozefem robił. A przećię swoie nabożeństwo ná pieczy miał, do kośćiołá uczęszczał, ná modlitwie ustáwiczny był, w spráwy świeckie nie się nie wdawał.

Nauká. Aby robiąc z posłuszeństwá, co zbáwiennego ná myślismy swey odpráwowáli. Do tego żebyśmy się nászego stanu y podłego nie wstydáli, nie rzemiesłá, nie oyczyzny, nie powinnych: bo by naypodleysźi, do zbáwienia práwá nie trácą: by názacnieyśi, ieszcze tym nań przywileiu nie dostáią.

5. Urodá Paná Chrystusowa choćiay przedźiwna ále z wielką skromnośćią złączona, ták bárzo, iż żadna osobá wzrokiem, áni żądzą złą zrániona bydź nie mogłá. Jesli kiedy był ukrzywdzony, on áni słowem, áni żadnym znákiem odporu nie dawał. Ná schackách, y bieśiadách nie náydował się. Ná widoki y przypátrowánia nie chodźił: marnymi się rzeczámi nie zábawiał, ále we wszytkim státecznie sobie poczynał, powagá w chodźie y w wzroku: w mowie ostrożność, w obyczáiách ukłádność. Ani rzemiesłá, áni náuk inszych nigdy się nie uczył, w szkole nie postał. áni się z młodymi umawiał, ále (iáko się rzekło) silentium y osobnośći przestrzegał.

Ztąd

Ztąd ucz ſię cnot, ktore tobie należą: towárzyſtwá iáko zarázy iákiey ſię wyſtrzegay: z dobrymi przeſtaway, ále rzadko ſię y krоćiuchno z nimi baw. Beſpieczniey dla niewinnośći záchowánia będźie. Ale tego ſobie ná náſládowánie poćiągáć niechćiey, żebyś w ſzkole u dobrego y przykłádnego Miſtrzá uczyć ſię nie miał. Bo tu inſza byłá. Nie przyſtoyna ábowiem rzecz, żeby wieczna Mądrość miáłá od człowieká ſię uczyć.

ROZDZIAŁ XI.

Punktá, w ktorych ſię nátrąca żywot Páná Chryſtuſow, áż do męki iego.

1. PAn Chryſtus troiáki żywot prowádźił ná tym świećie. *Naprzod* prácowity, ktory po łáćinie zowią *Vita activa*. A ten pokázuie ſię w dźiećinſtwie iego, w ktorym Mátce y Oycu ochotnie posłuſzny był, ręczną robotą zabawiał ſię, y powinnośći wſzytkie w ſamśiectwie ludzkim záchował. Wtory żywot bogomyſlny: po łáćinie ſię zowie *Vita contemplativa*, kiedy we 30. lat uſtąpił ná puſzczą, tám oſtro obchodząc ſię z niewinnym y Swiętym Ciáłem ſwoim, dręcząc ie poſty, czuynośćiámi, ſpánicm ná źiemi gołey. Rozmyſláiąc ſobie náturę Boſką, y nędze náſze, ktore chćiał znieść. Roſtrząſáiąc też ſpráwy y mękę ſwoię, ktorą nas miał odkupić. Trzeći żywot mieſzány, ábo z tego dwoygá złożony, po łáćinie *Vita mixta*, po 30. lat pokázuie ſię w rozśiewániu náuki zbáwienney, ábo kázánia czynieniu. Bo tám y z Oycem byłá ſpráwá przez głębokie bogomyſlnośći, y o nas ſtáránie, przez ſpráwowánie zbáwienia náſzego. Te obiedwie rzeczy przećiwnie złączył Syn Boży.

2. Zywot záśię iego wſzytek był. 1. Ochrániuchny

od wszelakiey wyniosłośći bárzo daleki. 2. Ubożuchny, bez pięniędzy, bez potrzeb. bez domu. 3. Przeczyſtſzy nád słońce y gwiazdy. 4. Nader posłuſzny, nie tylko ku Oycu, ále y kátom ſwym czáſu śmierći. 5. Bárzo Zakonny, w nocy modląc ſię, wednie około ludzkiego zbáwienia zábáwiaiąc ſię. 6. Niewypowiedźiánie nabożny: bo umysł przez wyſokie świátło, y pałáiącą miłość do ſpołecznego towárzyſtwá z Bogiem wynieśiony był. 7 Wielce ludźiom pożyteczny: bo choćia z ludźie ktorzy ſię ná bogomyſlność cále událi, nie ták bliźnim ſą pożyteczni, dla tego, że ſię ludźi chronią, y od ſpraw niektorych ſtronią. Ale w Pánu Chryſtuśie iedno drugiemu nic nie przeſzkadzało. 8. Był niezmiernie duchowny: bo ni do czego inſzego ćiągnął, tylko do chwały Bożey, á żeby ſpráwić świátu pokoy y do świątobliwośći przywieść, á zbáwienie dáć. 9. Był żywot świętny: bo náuką iáſną, práwem, y przykłádem pewnym, ludźiom rośwIećił, y do prawdźiwego błogosłáwieństwá drogę pokazał. 10. Przedźiwny, bo rożne rzeczy ſą w nim złączone: bo dawſzy pokoy dwiemá rożnym náturom, w iedney perſonie złączonym nierozerwánie: tákże Bog moy ieſt człowiekiem; á człowiek (brát moy) Bogiem: (poydę dáley) Był niemowlęćiem mądrym: w żywoćie Mátki poſadzony, á liczył wielość gwiazd, wſzytkie rzeczy przeſzłe, ninieyſze, y przyſzłe wiedźiał, y ſporządzał.

Tenże był ubogim y wielkim bogaczem; ktory nas ubogáćił: Chorzy y duźi, ktory w słáby naſzey náturze, ſam ieden okrutnego nieprzyiaćielá y z woyſkiem iego poráźił y zwyćiężył. Zákryty ábo táiemny y iáwny; Zákryty w náturze Boſkiey; iawny przez ſpráwy Boſkie. W ſpráwách też ſwych przedźiwny; bo y namnieyſzey ułomnośći, áni miał, áni mieć mogł; káżdey cnoty ſpráwá byłá doſkonáłá ná

ła na nawyżſzym ſtopniu. Były też ſprawy wagi nieſkończoney, á káżda przyiemnieyſza Oycu, niż wſzytkie wkupę złożywſzy zasługi świętych ludźi, y Aniołow. Więc też co czynił y mowił, wielą cudow potwierdzał.

3. Z Páná Chryſtuſá trzebá ſię nam uczyć, iáko świątobliwie żyć, a pożytecznie z ludźmi mieſzkáć. Ztąd ſamego P. Chryſtuſá przywodźi S. Bernard mowiącego do nas: w żywoćie moim człowiecze poznaſz żywot twoy, iáki ma być. Bo iáko ia proſtych śćieſzek trzymał ſię, uboſtwá, poſłuſzeńſtwá, pokory, ćierpliwośći, miłośći, y miłośierdźia: ták y ty, tymże ſłádem moim idź, nie uſtępuiąc áni wpráwą przez niedyſkrecyą, áni w lewą przez oſłábienie ná drodze pobożnośći.

4. A máiąc chęć nas záprawowáć w rzeczy zbáwienne, przygotował ſię przez oſobność czterdźieśći dni, y poſt nieſłycháńy, y człowiekowi niepodobny odpráwuiąc: przez wytrwanie náiázdow y pokus ſzátáńſkich, y przez pokorę zbytnią, dźiwną nie tylko ludźiom, ále y Aniołom: kiedy chćiał od Iana przyiąć Chrzeſt, znák grzeſznych. Tákby ſię náuczyćielom uſpoſobiáć ná wykonánie urzędu ſwego, ieſli chcą bydź ludźiom pożyteczni.

ROZDZIAŁ XII.

Kędy o Męce Páńſkiey, dotykáią ſię niektore náuki.

1. MĘká Páńſka, ieſt zwierćiádło wſzytkich cnot, bárdzo wytárte y doſkonáłe, á zwłaſzczá, poſłuſzeńſtwá, pokory, ćierpliwośći, miłośći y ſtáteczności. Jeſt to iáko wárſtát, kędy wſzytkiego dobrego uczą: iáko zbroynicá, kędy wſzelákiego oręża doſtáiemy przećiwko

ſzatánowi: iako ſtoł, ná ktorym roſkoſznych potraw doſtatek ſpoſobnych utuczyć duſzę świętą.

2. Nie máſz nic ták potężnego ná znieśienie pychy y grzechow náſzych, iáko rozmyślánie męki Páńſkiey. Bo iáko będźie śmiał proch wynośić śię, ſzemráć, utyſkowáć y uſkarżáć śię, gdy pilnie będźe uważał ſobie, á ono Bog y Pán moy, dla mego zbáwienia y przykłádu, ták wiele obelżenia, plag y krzywd, chętnie y ćierpliwie zniosł.

3. Powiáda święty Bonáwenturá: że medytácyá ábo rozmyſlánie męki Páńſkiey nabożne y uſtáwiczne, umysł oderwie od żądz świeckich y ćieleſnych: ſerce podnieśie y wydźwignie do duchownych y niebieſkich rzeczy, prawdźiwie pokaże, co myślić, co mowić, iáko odpowiedźieć, kiedy zmilczeć, co y iáko czynić: Wzbudźi do trudnych y przykrych ábo wyſokich ſpraw: ſpráwi w tobie prágnienie wielkie do tego, áby ćię lekce ważono, pogárdzono, trapiono, prześládowáno; Sporządźi ćię w myſlách, mowach y ſpráwach: Owo zgołá, we wſzytkich potrzebách twych wygodźi.

4. Ztąd poznáć śię może, że męká Páńſka do rozmyſlánia ma śię podáwáć, y poczynáiącym y poſtępuiącym, bá y doſkonáłym, ile wyraża y záleca wielką dobroć, miłość, dobrodźieyſtwo y miłośierdźie Boże, áże do śmierći Syná Bożego, dla nikczemnika y nieprzyiaćielá. A ktoby ták zmarzły był, żeby śię nie miał porwáć, do gorącey miłośći Bożey?

ROZDZIAŁ XIII.

Do Medytácyi o członkách kośćiołá świętego náuki.

1. ZYwot Páná Chryſtuſá, dźiwne y święte ſpráwy iego, okrutna męká y śmierc iego, ieſt to iáko uſtáwiczny

y zwy-

y zwyczayny pokarm duſzny : ále ſpráwy y obyczáie świętych, ſą iákoby przyczynki, choćiaſz nieſmácznieyſze w ſobie, nád żywot Páná Chryſtuſow, ále przećię dla odmiány y rozmaitośći, do tegoż należą; á czáſem do ſmákowánia ſobię celnieyſzego żywotá pobudzą. Więc też mnieyſzych więcey mleko niż zwierzyná pośili.

2. Miedzy członkámi kośćiołá S. Pánná Márya ieſt Krolowa, ktorą Pán Bog dał iáko nadoſkonálſzy przykład wſzelákiey świątobliwośći, dáleko przechodzącey wſzytkich SS. O ktorey medytacye mogą ſię rozdźielic ná trzy częśći. O początku iey ná świát: O poſtępkách ná świećie, y o ześćiu z świátá.

3 Potym o inſzych świętych, zwłáſzczá gdy przypada ich uroczyſtość, kędy mamy rozmyſláć, że oni będąc podobni nam w náturze, w affektach w pokuſach, w okázyach grzechu, á przećię táką wierność ku Pánu záchowáli, y z táką pilnośćią grzechow ſię chronili, y ták uſilnie o cnoty ſię ſtáráli, że y przed Bogiem wielcy y zacni ſię ſtáli, y u kośćiołá Bożego chwalebni, y zápłáty wiekuiſtey nad inſze doſtáli.

Będźiemy w niektorych mogli upátrzyć, co ſą z ſiebie y z nátury ſwey, (iáko wgrzeſznikách) co też z łáſki Bożey, (iáko kiedy z prętká oświeceni od Bogá byli) co też y z łáſki Bożey y z ſiebie weſpoł, iáko kiedy z pomocą rátunku Bożego, wielkich rzeczy dokázowáli.

Zákończenie tey wtorey Częśći.

NIe trzebá ſię dźiwowáć, że ſię z temi Medytácyámi y pierwſzey y wtorey drogi (bá y trzećiey tákże będźie) krotko odpráwuię Bo y dla krotkiego czáſu (wyglądáiąc co godźiná śmierći) ſpieſzyć ſię muśi. Y do tego pámiętáć potrzebá ná tytuł kśiążek, żeć to Elementa

rzyk dla tych co poczynáią, z wierzchu y w summie, áby co rychley poięli. Ato iáko ná przykłád kilká się medytácyey nápisało.

Pokázuie się tu drogá, y czyni wstęp do łátwieyszego wyrozumienia inszych co pisali: wszák iest tákich kśiąg Polskich dosyć, y będźie pochwili więcey.

Ia też ieśli będźie wola Boża, to wydawszy, niechcę prożnowáć ále zá rátunkiem Bożym, naukę o bogomyślności rozszyrzyłbym, y Medytácyi przyczynił.



TRZE-

TRZECIA DROGA.
Ziednoczenia dla Doskonáłych
ROZDZIAŁ I.
Co się rozumie przez doskonáłe, y co zá zabawá ich?

1. DOskonáłe tu zowiemy, nie te ktorzy doszli tákiey swiątobliwośći (że iuż więcey im przybyć nie może, abo oni nie mogą dáley postąpić (w niebie to tylko Swięći táką doskonáłość máią) ále tu názywamy doskonáłe, te, ktorzy zbywszy grzechow, áffekty uśmierzywszy, zdobywszy się iákoszkolwiek ná mnogość cnot, y wielkiey czystośći serdeczney dostawszy, sposobni są do záwártey przyiáźni, do bliskiego towárzystwá, do wnętrznego pospolitowánia się z Bogiem przez rozmyślánie y przypátrowánie się sámemu Bogu, iego doskonáłośćiom, y dobrodźieystwom: á zátym zápalać się gorącą miłośćią ku niemu, w czym należy ziednoczenie z Bogiem, á to iest przypuszczonym bydź do pocáłowánia ust, iáko przez wtorą drogę był przypuszczony do cáłowánia rąk (ktorymi spráwuią się dobre uczynki) co znáczy nábywánie cnot. Iáko też ná pierwszym stopniu, ábo pierwszey drodze, przypuszczáni bywamy do cáłowánia nog P. Chrystusowych, ktore skrápiamy ypolewámy łzámi, żáłuiąc za przeszłe grzechy: y ućieramy włosámi, to iest umysłem y postánowieniem pochodzącym, z uważenia ćięszkośći grzechu y sprosnośći.

2. Ta drogá, ktorą doskonáli idą, názwána iest ziednoczáiąca (połácinie *vnitiva*) Abowiem ći tak ná modlitwie, iáko y w spráwách wszytkich wspinaią się y prágną nic insze go więcey, iedno iáko nayrzetelnieyszey bogomyślnośći, ábo náyprzezroczystszey, y iásnieyszcy o Bogu myśli, y nadosko-

náłszey z Bogiem przez miłość iedności abo złączenia.

3. Máterya do tego sposobná iest, rozmyśláć sobie náturę Bożą, táiemnicę Troyce świętey, doskonałośći Boże, y dobrodzieystwá. Lecz nowotni niech poczną od dobrodzieystwá iego: bo ták prędzey zápálić się mogą, kiedy obáczą swoy pożytek, y poczuią ná sobie węgla kupę rospláiacego do miłośći Bozey. A potym w tych się zábáwiwszy y wyćwiczywszy, łácniey będźie dáley postąpić.

Affekty też ácz rożne być mogą, ále tu pospolićie przodkuią te: miłość, wesele, nádźieiá, prágnienie, dźiękowánie, ośmielenie się ná wielkie spráwy.

4. Te dobrodźieystwá Páńskie zebráć się mogą ná dźiesięć części. Przeyźrenie y náznáczenie do zbáwienia: Stworzenie, chowánie, odkupienie, powołánie do wiáry, wezwánie do Zákonu (z strony Zakonnych osob) uspráwiedliwienie, trwánie w powołániu, uwielbienie w niebie, więc y insze rozmáite szczegulne káždemu, dáry użyczone od Bogá.

ROZDZIAŁ II.

Medytácya, iáko mię Pán Bog przed wieki umiłował y obrał.

1. O Troyco przenadostoynieysza, Oycze, Synu, y Duchu S. O Pánie Boże moy, iákobych ia powinien niezmierne tobie dźiękczynienie oddawáć, dlá nieprzeliczonych dobrodźieystw, ktore z niewymowney szczodrobliwośći twoiey do tego czásu wźiąłem y po dźiś dźień biorę, y do końcá żywotá mego bráć będę, bá y przez wszytkę wieczność mam bráć. Záprawdę rychley y łácnieyby policzyć w morzu piasek, y krople wody, niż te wszytkie dobrodźieystwá. Atoż co wyliczyć nie możemy, w powszechnośći sobie przypominamy. A náprzod stawi mi się p rzed

oczy

oczy, żeś ty Pánie Boże moy, od wieku poznáć mię ráczył y w umyśle twoim przenaświętszym dałeś mi też mieysce, nie brzydząc się moią nikczęmnośćią. Foremna to rzecz iest, iż Pan Bog od wieku pátrzał ná wszytkie rzeczy, nie tylko te ktore miáły być, ale y ná te co mogą być, á nigdy nie będą: (iáko ná przykład) kiedyby ten w Zakonie był, miałby sposobność do wysokiey bogomyślnośći, y uszedłby wielkim y pożytecznym káznodźieią: choćiay táki áni iest, áni będźie w Zakonie, á zátym áni káznodźieią, &c. A iáko iego máiestat początku nie ma, ták też y tey wiádomośći Bożey o mnie y inszych rzeczách początku nie máiz. Będę ia mowił tylko o sobie. Wielkie to Boże dobrodźieystwo przećiwko mnie: iż pátrząc od wiecznośći ná ták wiele rzeczy, mnie obrał, áby mi dał pokazáć się ná ten świát, á inszych zániechał, y świátá nie dał widźieć. Záczym miłość swoię ku mnie wyraźił, że mię stworzył, y bytnośći użyczył. Insze rzeczy ktoreby mogły być, á nigdy nie będą, ták nie umiłował.

Affekt.

Moy dobrotliwy Pánie. Dayże to, ábym ia wdźięczność temu dobrodźieystwu pokázuiąc, záwsze o tobie wiedźiał, myślił, y oczymá dusznymi ná ćię pátrzał. Do tego, ábym ćię od tego czásu miłował, gdyżeś ty mnie od wieku umiłowáć ráczył. Chćieyże się tu wzbudźić do gorącey miłośći Bożey: stáwiáiąc sobie przed oczy obecność Bogá łáskáwego, y ćiebie ták dawno y poważnie miłuiącego.

3. Trzebá żebyś ieszcze więcey się miłośćią ku Pánu Bogu zapálił, ktorá nim zápaleńsza będźie, tym większe ziednoczenie z nim uczyni. Postępuyże dáley w uważániu, áby y miłość większa urosłá: Miły Pánie rąż y iednąż miłośćią, umiłowałeś mię, ktorą miłuiesz sámego siebie: Bo w tobie nie máśz dwu miłośći, ktorąbyś siebie umiłował,

á drugą

á drugą ſwoie ſtworzenie: ále iednęż roſpuſzczaſz na ſię y ná mię. Nuż dáley

Tá twoiá miłość nie tylko ſłáwna ieſt ále dźiwnie ſkuteczna, wielka, y koſztowna: bo z niey to idźie, iż bárdzo wielkiemi y zácnemi dáry mię opátruieſz y zdobiſz. Dáry ná duſzy y ná ćiele. Dáry doczeſne y wieczne, przyrodzone y niebieſkie, ktore ſię potym wyliczą.

Affekt.

Dźiękuięć Pánie uniżenie, chcę odwdźięczyc, miłość miłośćią.
Porátuyże mię ty, áby ze wſzytkiey mocy miłowáłem ćię.

3. Nie mogąć wiedźieć, tu w tey śmiertelnośći będąc, moy dobry Pánie, ieſlim ieſt pewnie y ſkutecznie, do chwały twey obrány y powołány, y żáden tego pewien być nie może bez twego obiáwienia, ieſli nienawiśći godźien, czy miłośći: miłośći rozerwáney z ſtrony nas, czyli áż do śmierći trwáiącey, iednák ty przykázuieſz ábym nádźieie nie tráćił, ále ráczey tuſzył, żem ieſt z obránych y wybránych od ćiebie, że doſtąpię y doſtánę wieczney chwały. A czemuż nie mam ufáć nieſkonczoney twey doброći? Piſmo święte wyświadcza ćię, iż miłuieſz wſzytko cokolwiek iednoś ſtworzył, y niczego niemaſz w nienawiśći. Tákże upewnia mię to iż chceſz áby wſzyſcy byli zbáwieni. Cieſzą mie przykłády w Piſmie S. wielkich grzeſznikow, ktorzy zbáwienia doſtąpili (bo wſzytkie grzechy ktore były, ſą, będą, y być mogą, ná kupę zebráne, nie wyſuſzą ani wybiorą zdrodłá dobroći y miłośierdźia twego) Pośila mnie też y potwierdza znák nieiáki, podobieńſtwo czyniący: iż czuię w ſobie iákążkolwiek brzydkość grzechu, y iákiekolwiek prágnienie podobáć ſię Bogu. Więc też ſtáránie ktore mam y czynię około mego zbáwienia ábym go doſtąpił. Omierzły mi rzeczy tego świátá, nic mi tu nie ſmákuie, do wie-

czności się podnoszę. To myśląc y co więcey z pokorą á ufnością, státeczna nádźieią przystąpi, iż z łáski Bożey iestem powołány y obrány do zbáwienia.

O iák wielkie to dobrodźieystwo. Widźiał Pan Bog w swey wieczności, wszytkie potomki Adámowe, przed sobą zárážone grzechem pierworodnym, osądzone dla niego ná wieczne zátrácenie. Z tych iákoby nieskończoną liczbę odrzućiwszy, niektorych skutecznie obrał, bez żadnych zasług ich, ná ktoreby wylał ábo wysypał bogáctwá miłośierdźia swego, y przez zasługi iedynego Syná swego Jezusá Chrystusá Páná nászego, do wieczney chwały wywyższył. Między tymi, áto też ia iestem ieden. (Niech mi się godźi mowić, ták bespiecznie zá dozwoleniem twym Pánie. Bo rozumiem iż nieodrzucony áni pogárdzony będę dla grzechow moich: ále przez Krzyż y śmierć Syná twego zbáwiony. Obrałeś mię miły Pánie przed tym nim świát był ták iáko iest sam w sobie, ábym był naczyniem miłośierdźia, naczynie zgotowane ná uczćiwość, ábym do twey chwały wszedł y na wieki ćiebie Bogá zá dźiedźictwo otrzymał. Nágotowałeś mi mieysce y stołek ktory mam w niebie ośieść. Miárę chwały ktorą mam wźiąć, przygotowałeś szátę nieśmiertelnośći y rádośći, w ktoreybym ozdobnie y świetnie przed tobą stánął. Co większa, powiem. Przeyźrał też, że między przypuszczonemi do Kośćioła Páná Chrystusowego, iż niektorzy po krzćie y Sákrámentách, dla iednego grzechu śmiertelnego nie zgłádzonego przez pokutę, mieli bydź potępieni, drudzy dla kilku, kilkunastu. A ia, o ktorym wiedźiał Pan Bog od wieku żem go miał obrażáć nieprzeliczonemi grzechámi śmiertelnemi, głębszego y ćięższego piekłá godźien, a przećię mię z nieogárnioney łáski swey náznaczył y obrał do niebá, nie dopuszczáiąc mi umrzeć bez pokuty.

 Affekt.

Affekt.

Kiedy te rzeczy przypuszczę do rozumu y uważnie roztrząsać będę: iákie tu we mnie sprawi się zdumienie, pátrząc ná ták wielkie dobrodźieystwo Boże, mnie iego nieprzyiaćielowi uczynione. Iáki się zátym płomień szczerey y gorącey miłośći wyda, wymowić się nie może. Więc máiąc oko ná te dobrá, ktorych się po śmierći spodźiewam, wyniknie y pogárdá tych doczesnych, y prágnienie wiecznych co rychley dostáć, nic niedbáiąc o żywot ná świećie

4 Jeszcze nie koniec tego dobrodźieystwá. Bo obiecawszy mi od wieku niebo, opátrzył mię też sámże ten moy wielki Dobrodźiey, w pośrzodki y sposob, iákobym miał do tego błogosłáwieństwá przyść, ktore nie tylko są niebieskie, iáko bydź okrzczony, uspráwiedliwiony, w náuce Chrześćiáńskiey wyćwiczony, ále też te doczesne, iáko bydź w tákim stanie, w tákim Zakonie, tákie mieć zabáwy, zdrowie, chorobę, szczęśćie, nieszczęśćie, spráwy dobre y złe, náwet y upadek, áby ná potym ostrożnieyszym był, pokornieyszym, od pychy ochroniony, y gorączey powstał. Bo tym ktorzy miłuią Bogá, wszytkie rzeczy wychodzą dobrze *Rom:* 8. Nádto tenże moy Dobrodźiey náznaczonego do zbáwienia, od wszytkich náiázdow broni szátáńskich Bo choćiasz diabeł kuśić go może, ále nie skuśi á choćiaż skuśi y do iákiego upadku ćięszkiego przywiedźie, iednák nie może go ták potłumić, żeby nie miał powstáć, do pokuty się wroćić, y do przyiáźni Bożey przywroćić. Záczym wszytkie zdrady szátáńskie upadáią.

Affekt.

Być był kámiennego serca, tedyćby się muśiał skruszyć, Páná Bogá gorąco miłowáć, niezmiernie y uniżenie mu dźięko-

dziękowac, a przez dobre uczynki, y czysty żywot, swoie wezwánie upewniáć.

ROZDZIAŁ III.

Medytácya o dobrodźieystwie stworzenia.

1. IAko od wieku Bog postánowił stworzyć mię, tedy á tedy ták właśnie wykonał. Kiedyby był mię stworzył kámieniem, dyámentem, wielką rzeczby mi był uczynił: bo przypuśćiłby mię był do bytnośći ná świećie, iáko y on iest. Ale coś większego mi gotował. Nie kontentował się ieszcze stworzyć drzewem, ktore też ma duszę, dla czego też pokármu záżywa y rośnie: iednákże bym był y Cyprysem, ábo iákim nayzacnieyszym drzewem, ieszcze by mi wiele niedostawało. A więc lwem abo iákim zwierzęćiem, ktory wzdy zmysły ma, chodźi, ozywa się, ogromnośćią y srogośćią swą wsławiony iest: Wszytko to bestye nieme, á duszá z ćiáłem umiera. Ale mię stworzył człowiekiem, wedle duszy nieśmiertelnym, sposobnym do otrzymánia sámego Bogá przez rozum, y záżywánia go przez wolą z weselem y roskoszámi niewypowiedziánymi: ná wieki w domu iego niebieskim mieszkał, przy iego stolé chwały śiedźiał, y w szátę nieśmiertelnośći się oblokł. Stworzył mię, ábym ná tym świećie wszytkim rzeczom widomym pánował, ábym ich wedle zdánia mego używał (záchowuiąc iednák miárkę potrzeby bez zbytku) by też do zepsowánia ich, y zábićia bydłá (bez pastwienia się iednák nad nimi) á trochę niższy nád Anioły był, ktorych przecię ná posługę człowieczą obraca.

To się powiedźiáło tylko zwierzchu.

2. Wyliczmyż teraz wszytko co tu się zámyka. Ręce twoie Przenaświętsze, moy Pánie, (Ręce mowię, mocy y do-

y dobroći) ulepiły ćiáło moie w żywoćie matki moiey, z podłey y brzytkiey máteryey, kosteczki, y humory ábo wilgotnośći spráwiły, żyłámi powiązáły, ćiáłem pokryły, skorą powlokły, wszytkie członki cáłe, mocne poczynili, zmysłámi y władzámi ozdobiły, postáwą prostą ktoraby mię nápomináłá o niebieską oyczyznę, opátrzyły. Urodę, chod, y używánie rzeczy przydáły. Y tym sposobem przygotowáne ćiáło, pokazáło śię godnym przybytkiem duszę rozumney, wielkie podobieństwo do Aniołow máiącey. Atoż káżda cząstka ćiáłá mego, wszeláki członek, káżdy zmysł, wszytkie stáwy, nowe y osobliwe dobrodźieystwo iest, zá ktore powinienem z osobná zá káżde tobie Pánie dźiękowáć, y ná twe posługi oddáć: á od świátá y czártá umykáć.

3. Też namilsze y napotężnieysze ręce twoie, Stworco moy, dáleko ináczey duszę, niż ćiáło spráwiły. Bo ćiáło z gotowey máteryey, choćiasz plugáwey, ná ktorą śię rodźice zdobyli, było urodzone: Ale duszę ty sam bez pomocy inszych z niszczego stworzyłeś nieśmiertelną, nápiątnowáną twoim włásnym podobieństwem, sposobną do twey przyiáźni, łáski, nábyćia cnot, y do otrzymánia błogosłáwieństwá wiecznego przygotowáną.

4. Tegoż momentu ábo chwile, skoro duszá stworzona byłá, do ćiáłá, miły Pánie, przyłączyłeś, y ták z ćiebie stałem śię człowiekiem złożony z ćiáłá y dusze, ábym żywotá wiecznego szukał, przez záchowánie práwá twego.

Westchnienie.

Ręce twoie uczyniły y zlepiły mię, dayże mi rozum, ábym śię uczył przykazánia twego *Psalm:* 118. Ktoż kiedy sádźi winnicę, á z owocu iey nie pożywa? 1. *Cor.* 2. Winnicá twoiá Pánie, duszá moiá iest, niechże tákie iey owoce będą, ktoreby śię godźiły ná stoł twoy.

Kiedyby rzezány obraz miał rozum y mowić mogł, pewnieby się ućiekał do Snicerzá swego rzemieslniká o doskonáłe wypráwienie.

Moy Pánie, iam iest obraz twoy, ieszcze mi wiele niedostáie, duszá moiá ieszcze nie iest wypráwiona áni doskonáła w cnotách. Do ćiebie tedy ućiekam się, usilnie prosząc, áby coś począł we mnie, sam dokończył, rozum moy oświećił ná uważenie sobie tego dobrodźieystwá, á wolą zápalił do miłowánia ćiebie, swego tak pilnego y sztucznego rzemieslniká y stworcę.

Affekt.

Miłośći, wdźięczności, á zátym podźiękowánia, sam się dobędźie u tego, ktory to sobie dobrze uważy.

ROZDZIAŁ IV

Medytácya o dobrodźieystwie chowánia.

1. Rzemieslnik odpráwiwszy robotę, Cieslá zbudowáwszy dom, odeydźie go. Ale Pán Bog stworzywszy mię nie opuśćił. Bo gdyby odstąpił ode mnie, wniwecz bym się obroćił, y postáremu, iáko przed stworzeniem nie byłem nic, ták y teraz do tegobym się wroćił. Stworzywszy tedy mię, zátrzymywa mię, strzeże, broni, ábym się przy nábyćiu bytnośći ostał, y áż ná wieki będźie mię iáko ná rękach swych piastował. Vmrę, á nie opuśći mię, ále ciáło moie, iákoby iáki skarb drogi powierzony w źiemi strzedz będźie, áby go w co lepszego przemienił, á duszę w zgromádzeniu żywych (poki się do ćiáłá nie wroći) policzy. Po zmartwychwstániu záśię, záwsze mię przy sobie trzymáć będźie. Dobrodźieystwo tedy to wieczne iest, że mię trzyma, dźwiga, y dźwigać będźie záwsze mocą słowá swego, iáko ćiężar abo brzemię iákie: ábo ráczey iáko dźiećię, ktore dla młodośći swey y słabo-

ści o ſwey mocy chodźić nie może, y dla tego ná rękách ſwey miłośći y miłośierdzia piáſtuie mię, á z nich nie ſpuſzcza. Dáley, A choćiaſz kiedym práwo Boże przeſtąpił y opuśćił, záſłużyłem, áby też y on mię z opieki ſwey złożył á iabym ſię wniwecz obroćił, á przećię tey moiey niewdźięczności nie przećiwiąc ſię, toż mi czyni dobrodźieyſtwo, záprawdę wielkie y nieoſzácowáne.

Aff kt.

A nie ſłuſznaſz to rzecz, áby tego ktory ſtatecznie y uſtáwicznie mię chowa, ia też bez przeſtánku, iáko ná obecnego pamiętał y pátrzał, á bez rozerwánia go miłował? A iáko on ſię nie przećiwi, choćiaſz my rozrywamy przyiazń, y iego zbywamy przez grzech: ták też y nas obchodźić y od miłośći odrywáć nie ma, kiedy ná nas dopuſzcza przećiwne rzeczy, dla náſzego zbáwienia pożytku.

2. Rozbierzmyż iedno wſzytko, co ſię w tym dobrodźieyſtwie zámyka. ábyſmy go ſobie umieli używáć.

Z tego dobrodźieyſtwá pochodźi, że mię Pán Bog łáſkáwie obronił w niewyliczonych moich przygodach y niebeſpiecznośćiach. Bo naprzod wżywoćie mátki mey, przez dźiewięć mieſięcy mię żywił, y uprzątał wſzytkie przeſzkody do mego żywotá, ábym nie był w mátce záduſzony y umorzony, á do Chrztu nie przyſzedſzy, wiecznie był potępiony. Nuż czáſu rodzenia ſię, iáko wiele dźiatek rozmáite ſzwánki odnoſzą: á ia zdrowo, cáło, bez żadney ułomnośći y niedoſtátku ktorego członká, zmysłow, nie cudem y dźiwowiſkiem, urodźiłem ſię. Potym urodźiwſzy ſię, przyſtoynie, porządnie, y uczćiwie, iáko wiele złego uſzedłem, chorob, utonienia, ogniow, powietrza, y zárázy, nieſzczęſliwych przypadkow, obelżenia, poimánia, więźienia, utráty dobr, czemu tákem był podleg, iáko y inśi ludźie, ktorych to złe dotknęło.

Affekt.

Affekt.

Jákoż tu nie miłowáć, ták łáſkawego Dobrodźieiá, y dobrotliwego obrońcę? iáko nie dźiękowáć zá táką pilną ſtraż od ták wiele złego? To ſię nátrąćiło, co ſię wie: A nuż co ieſzcze niewiem. Nie wyliczełby tego złego ſkrytego, od ktorego Pan Bog uchował.

3. Nuż do wychowánia mego, wſzytko opátrzył, czego mi potrzebá, tákże y do wczáſu. Ten świát ſtworzył ták wielki, ozdobny, doſtátku pełen. A choćiaſz y inſzym wſzytkim ieſt poſpolity, przez to iednák mi nic nie ſchodźi, y owſzem zacnieyſzy ſię zda: gdyż mi ták ſłuży, wygadza, iákobym ſam w nim był, záczym przyiemnieyſzy mi ieſt. Y owſzem wiele ieſt ná nim, czegoby używáć, nie mogłem ſam. Iákobym ſam z źiemie kruſzczá doſtał, źiemię ſpráwował, ták rożnych inſtrumentow do rozmáitych rzemieſł doſtał, po morzu ſię woźił? Człowiek potrzebuie ludźi: źle bez nich. Nie káżdy oſobność lubi: wiele ieſt ktorzy z towárzyſzenia, poćiechę, pomoc, y pożytek odnoſzą. Aroż nie mam rozumieć, żeby to mnieyſze było dobrodźieyſtwo bráć, y mieć świát, ná mieſzkánie ſpolne z inſzymi: y owſzem więkſze. Bo lepiey, uczećiwiey, zupełniey, y obficiey go użyię do potrzeb moich, gdy będę miał towárzyſtwo y pomoc.

4. Wyliczę co ſię w świećie zámyká. O ſzczodrobliwy Pánie, ná tym świećie daieſz mi niebo, iáko dach iáki bárzo śliczny, ábo iáki námiot koſztownie wyſzywány: ſłońce miesiąc, y gwiazdy, iáko inſtrumenta mego żywotá, ktoreby mię oświecáły, ogrzewáły, ożywiáły. Ziemię y żywiołá, iáko częśći przeſtrone tego domu, w ktorym mam mieſzkáć áż do przeprowádzenia ſię do onych wiecznych przybytkow.

D áieſz mi złoto, ſrebro, y inſze kruſzca, iáko bogáctwá

Drzewá

Drzewa, chrosty, y szczepie, iakoby ray iáki ziemski, ábo ogrody y sady, ábym umysłowi swemu wytchnął, y urekreował się. Zwierzętá, bydełko, ryby, y ptaki, iáko czeladkę ná posługę moię: ludźie, iáko bráćią, áby mię w sprawách rátowáli: á towárzystwem ućieszyli. Te rzeczy ieśli kto nie rozumie być dobrodźieystwem do wychowánia siebie, prosty że nie rzekę, głupi iest: ktory zá to nie dźiękuie, bárdzo nie wdźięczny iest.

5. Jeszcze dołożę, y rozdźielę te rzeczy, ktore są ná świećie dla nászego pożytku, ná pięć rzędow.

Jedne są ná posiłek nasz, ktore są y zdrowe y smáczne, á wyliczyć się y wypowiedźieć nie mogą: iáko są mięsá rozmáitego źwierzą, bydłá ptástwá: iáko są ryby, iabłká, gruszki, owoce: iárzyny potráwy rozmáićie przyprawione, áby ćiáłá násze tuczyły y posiláły: lekárstwá, áby choroby odgániáły, ábo nie przypuszczáły.

Drugie záś są ná ozdobę, uczciwość, wczásy, ochronę od źimná y gorącá, do tego też ná podporę słábego ćiáłá: Iáko są száty płoćienne, sukienne, iedwabne złotogłowowe, futrá rożne, konie, wozy, rydwány, kárety.

Trzećie są, ktore należą do ućiechy, iáko fárby, widoki y piekności rzeczy, śpiewánie ptakow, muzyká ludzka ustna, y ná instrumentách rozmáitych. Więc wonności y smáki przyiemne, y insze rzeczy, ktore są miłe zmysłom nászym.

Czwarte są ná ćwiczenie násze: iáko są mrowki słábe, ktore czásu żniwá, wczas gotuią sobie ná źimę. Zaiączkowie boiaźliwi, ktorzy w skálę sobie czynią łoże ábo legowisko *Locusta*, to iest: szárańcza pobudká do zgody, ktora choćiaż Królá y Wodzá, áni Márszałká szykuiącego nie ma, iednák porządnie wychodźi hufcámi swemi *Stellio*, iászczureczká, znacząc gorące prágnienie, ktora noszkámi się czołgáiąc y wpi-

wſpináiąc męiſzka w domách, ábo páłácách Krolewſkich wyſokich.

Piąte ſą ná łáſkáwe karánie: iáko ſą muchy, komory. Y ná zdobyćie ſię boiáźni ku P. Bogu: iáko ſą lwi, y inſze ſtráſzne zwierzętá, gromy, błyſkáwice, drzenie źiemie, ná wáłnośći morſkie, &c.

Affekt.

Y w tym wſzytkim, moy Panie, znam ćię Oycem miłuiącym, gdy káżdą rzecz nam ná pożytek czyniſz, &c.

6. Nakoniec uczynił to Pan Bog, że wſzyſtek świát nie odpoczywa, nie ſtoi prozno. ále ſię ruſza, záchodźi, y robi záwſze, ná chowánie, wychowánie, y poſługi moie. Dla tego niebá ſię obracáią: Zywiołá ſię przemieniáią: z nich inſze rzeczy ſię rodzą y pſuią. Ziemię záwſze przewracáią: deſzcz z wyſoká páda, áby źiemię ſkropił, ktora też źimnem y mrozem śćiśniona bywa, á ćiepłem zmiękczeie. Dla tego ludźie wſzyſcy uſtáwicznie w robotách y wypráwieniu robot ſwego rzemieſłá ſą, áby mi dodáli wſzytkich potrzeb do żyćia mego, y ninaczym mi nie ſchodźiło.

Affekt.

A ktoż to wſzytko ſpráwuie, kto tak chce, y poſtánowił, kto do tego wlewa ſpoſobność, á dla mnie, moy to dobrodźiey, &c. Więc to mu nie dźiękowáć, nie miłowáć? Dla ták wielu y wielkich dobrodźieyſtw, będęć Pánie dźiękował nie tylko ſerdeczną miłośćią, ále też dobrym używániem tego wſzytkiego, y wiernym á cáłym przykazánia twego wykonániem abo pełnieniem.

ROZDZIAŁ V.

Medytácya o Dobrodźieyſtwie Odkupienia.

1. PAnie Boże moy, Oycze wſzelákiego miłośierdźia, y

Boże zupełney pociechy, chwaię ćię, błogosławię, y pokłon powinny oddáię, żeś náſz ludzki narod, grzechámi uwikłány, diábłu poddány, od dźiedźiczenia krolestwá niebieſkiego odrzucony, ná wieczne męki piekielne zdány: chćiałeś z chęći ſwey z niezmierney dobroći twey, bez nagrody y pożytku, odkupić, z ták mizernego więźięnia, á przywroćić do niewinnego żywotá, prawdźiwey wolnośći, y do niebieſkiego krolestwá, ochroniwſzy go od mąk.

2. Abyś to odkupienie uczynił hoyne, ktoreby ſpráwiedliwośći wyrownáło, posłałeś ná świát Syná ſwego iedynego, ktoryby ćiáło człowiecze przyoblokſzy, prawdźiwym człowiekiem były pokazał ſię, y brátem náſzym stał ſię: ná ktore też włożyłeś, áby długi náſze niezliczone zápłaćił.

3. Nie podobna rzecz byłá, ábyſmy mieli byli doſyć uczynic zá urázy, ktoremiſmy ſię ćiebie nádeſpektowáli, ábo znieważyli A to z tey miáry, że większa nieprzyrownánie obrazá byłá, niżby podołáć mogło doſyćuczynienie człowiecze. Bo ćiężár y wielkość obrázy płynie naprzod z podłośći oſoby, ktora obraża: á z zácnośći obrażoney. Atoż ponieważ my niepostuſzni práwá Bożego, náder podli iesteſmy, y iákoby nizácz nie stoimy: A Bog iest nieskończonego máiestátu y chwały, tákby to (y owſzem mniey) było, kiedybyſmy wſzyſcy ludźie, co ſą, byli y będą, gárłá dáli ná doſyć uczynienie, iáko kiedyby ieden naylichſzy robaczek zábity był, ná to doſyć uczynienie.

4. Zstąpił tedy Syn Boży: á stawſzy ſię człowiekiem, ſwoie zasługi y męki Bogu zá nas ofiárował. Te záśię rzeczy pochodzące od Perſony Boſkiey nieskończoney, iuż mogły bydz nie tylko rownym doſyć uczynieniem, zá grzechy náſze, ále obfitſzym y dostáteczniey ſzym, niż złość grzechowa wyćiągáłá.

5. Atoż náſz Odkupićiel, Oycze przenaświętſzy, nie in-

ſzy ieſt iedno Bog: Bo ſyn twoy iedyny rodzony. Y tá ſpiáwá odkupienia, náder zacna ieſt, y przez nię przyięliſmy dobrá nieoſzacowáne Bo gdyſmy byli ſtworzeni, ſtáliſmy ſię ná podobieńſtwo Boże: gdyſmy byli odkupieni, Bog ſtał ſię ná podobieńſtwo człowiecze. Tám użyczył nam dobr ſwoich: tu przyiął náſze złe. Tám Pan Bog wywiodł człowieká z źiemie, y położył go w ráiu źiemſkim: tu wyćiągnął go z pieklá y poſtáwił go w oyczyznie niebieſkiey. Tám dał człowiekowi ſwe dobrá: tu dáie nie tyko ſwe dobrá, ále y ſamego ſiebie. Po ſtworzeniu odnioſłem przeklęctwo, po odkupieniu błogosłáwieńſtwo. Tám słábość y ſkłonność do złego: tu łáſkę potężną do dobrego, y áffektow moich uſkromienie Przyiąłem Syná twego ná odkupienie, ktory mi ſię ſtał mądrośćią, nieumieiętność moię ćwiczącą: Stał mi ſię ſpráwiedliwośćią, zá mnie doſyć czyniąc. Swiątobliwośćią, wſzytkich cnot dodáiąc y rozmnażáiąc: y odkupieniem z niewoli ſzátáńſkiey y od grzechow wyćiągáiąc.

6. To wſzytko uczynił, nie ſamą wolą ſwoią, iáko kiedy świát ſtworzył, ále wykonał przez ćięſzkie prace, rozmáite męki, y do tego śmierćią dokłádáiąc. Dla tego on przyiął ćiało náſze boleśći podległe, żeby dla nas ćierpiąc przykre y ćięſzkie bole, wybáwił nas od mąk záſłużonych. Przyſzedł śmiertelnym, áby nas do nieśmiertelnośći wprowádźił. Ubogim y pokornym, áby nam pokazał drogę ſpokoyną do niebá, przez pokorę y uboſtwo.

Affekt.

7. Dźiękuię tedy Pánie, zá to odkupienie, przez ktore ieſteſmy od wſzytkiego złego wyięci.

Od grzechu, ktory ſyn twoy ſwą drogą krwią oczyśćił. Od niewoli ſzátáńſkiey, ktorą rozerwał wybáwiáiąc nas. Od ogńiá wiecznego, kiedy nam práwo dał ná niebo.

8. Jesli się rodząc, śmierdźimy grzechem pierworodnym, przez Páná Chrystusá omyći bywamy, y większą łáskę biorąc niż w stánie niewinnośći, wdźięczną wonnośćią Bogu się stáwámy.

Jesli czuiemy nászey námiętnośći, żądz, y pássyey wierzgánie przećiwko rozumowi, y niepossuszeństwu, przez łáskę Bożą ie zwyćiężamy ná większą przysługę.

Jesli umieramy, przez Páná Chrystusá do większey chwały powstáiemy: á nędze tego żywotá, ná ćwiczenie cnot obracámy.

9. Przez Syná twego Oycze, stálismy się synámi twemi, dźiedźicámi twego krolestwá, uczestnikámi łáski, y przyiáźni twey. Iesli bysmy też zgrzeszyli (iáko krewcy ludźie) przez pokutę iestesmy sposobni do uzdrowienia.

Mamy chleb niebieski ćiáło iego, ktoregobysmy zażywáli. Napoy ożywiáiący, Krew iego. Mamy ofiárę nieskończoney wagi, ktorąbysmy ofiárowáli, y ktorey mocą u ćiebie bysmy uprośili, czegobysmy żądáli.

Modlitwá dla dostąpienia áffektow.

NIechayże umiem miły Pánie, ćiebie miłowáć, ták wielkiego y wielkich dobr Dawcę. Day mi też Pánie, áby będąc odkupiony, umiałem chowáć y záchowáć to dobrodźieystwo, á nigdy nie strácił skutku odkupienia.

ROZDZIAŁ VI.

Medytácya o dobrodźieystwie powołánia do wiáry.

PAnie Boże moy, wszelákiey miłośći y poszánowánia godźien, kiedybyś ty mnie był nie wezwał do kośćiołá y wiáry; tedyby twoie odkupienie, narodowi ludzkiemu było pożyteczne, ále mnie nicby się nie przydáło.

A iżes chćiał (iako ufam twey dobroći) aby odkupienie y śmierć iednorodzonego Syná twego skutecznie mi pomogłá, raczyłeś mię przywołáć do kośćiołá y prawdźiwey wiáry. Uważam ia sobie to dobrodźieystwo miły Pánie: bo mogłem ia był śię urodźić z Heretykow, Zydow, Turkow, Odszczepieńcow, Pogan, &c. Abo urodzony y ochrzcony, w dźiećinstwie do niewiernnych záwźięty, zádány (A czy máło tákich u Turkow y Tátar?) á przećię zá łáską twoią, w kráiu Chrześćiáńskim między wiernemi, w twoim prawdźiwym kośćiele urodźiłem śię, przyszło do tego, że y ochrzcony iestem, y w náuce Chrześćiáńskiey wyćwiczony y wychowány, y do tego czásu w niey trwáiący. Tákże iákom śię w tym domu urodźił, ták dotąd w domu twym mieszkam.

Wtym domu, ktoryś ty Pánie sam zbudował, ná chwałę swoię, á wczesność twoich wiernych. Wktorym nágotowałeś lekárstwá skuteczne ná zepsowánie grzechu, y dostąpienia wszelákiey cnoty: do ktorego zgromádźiłeś wielkie dostátki, wiárę prawdźiwą, práwá uczćiwe, ceremonie poważne, Sákrámentá potrzebne y pożyteczne, ćwiczenie w cnotách gruntowne, obietnicę przyszłego żywotá pewną, pismo S. y náukę nie omylną.

Atoż to tego domu (krom ktorego nie znáyduie śię zbáwienie) stałem śię domownikiem od młodości mey. A w inszym domu (krom tego, ktory iest Oycá mego niebieskiego) nie postałem, ánim inszego práwá przyiął krom práwá Páná y Bogá mego: ánim śię náchylił do inszey náuki, krom náuki prawdźiwey. Tum był ochrzcony, y tobie przez chrzest urodzony. Tu w kilká lat po krzćie bierzmowány, ná obronę wiáry, y odpor pokusom wszelákim przećiwko niey. Tu często ućiekałem śię do lekárstwá pokuty, záchorzawszy ná duszy: ták wiele rázy pośiłek nie-

bieſki brałem. Tuś mi nágotował oręże Oleiu S ostátniego ná niebeſpieczną woynę czáſu śmierći. Tuś Kápłáńſtwo ná ſpráwowánie zbáwienia mego poſtánowił. Tu małżeńſtwo Sákrámentem ozdobił, ábym ſię nie tylko uczćiwie, (bez grzechu rodźicow) urodźił ále y zacnie.

Affekt.

Y tu ieſt zá co Pánu Bogu dźiękowáć y miłowáć.

Weſtchnienie.

Dayże Pánie Boże, áby ten dom, moią mátką záwſze był, mnie záwſze piáſtował, ia ná nim poległ: á potym żeby mię do chwały niebieſkiey doprowádźił.

ROZDZIAŁ. VII.

Medytácya o dobrodźieyſtwie uſpráwiedliwienia.

1 PIerweyby tu moy Pánie, (nim zá to dobrodźieyſtwo podźiękuię) potrzebá mi opłákáć rzewno, wielką nędzę ſwą. Zkąd ſię moiá głowá zdobędźie ná wodę, y iáko oczy moie obrocą ſię w zrzodło łez, ábym we dnie y w nocy opłákiwał śmierć duſze moiey. Bo ią martwy ná duſzy urodźiłem ſię, zaduſzony od grzechu pierworodnego. A Pán ulutowáwſzy ſię mnie, krwią miłego Syná ſwego omył mnie w kąpieli krztu w kośćiele ſwoim, y do żywotá w łáſce Bożey przyprowádźił mię. Tu ſię pokázuie wielka iego dobroć.

2. Ale (ách nieſtetyż) ſkorom do báczenia przyſzedł, iákoby mi ſię uprzykrzył. ták zacny duſzny żywot, ſtrząſnąłem go z ſiebie rozmáitymi grzechámi memi, białą y y świętną ſzátę niewinnośći rozdárłem, łáſkę Bożą odrzućiłem: znowu do śmierći duſzney wroćiłem ſię. Kroż mię

tu porátuie ? gdyż sam chcąc, dobrowolnie wpadłem w to, z czego wyswobodzony byłem. Zginąłem bárzo głupie y złośliwie, á nie może mię nikt z tego podźwignąć, iedno ten, ktoregom obráźił, ktoremum despekt wyrządźił

3. Przypátrzże się nieskończoney iego miłośći: przećię on mnie nie opuśćił, nie pogárdźił, ále ná porátowánie moie powstał, áby mię znowu wskrześił, duszę moię (że on ią stworzył á przez Syná swego odkupił) z błotá niepráwośći podniosł y spłokał, á zátym znowu do żywotá przywroćił.

4. A razże to uczynił? Ach niestety, z wielkim wstydem, wzdycháiąc, płácząc, y łkáiąc powiem. Zeć tego bárzo często było. Nie śmiem rzecz, raz codźień, boię się skłámáć: co godźinká, moment, ábo chwilká, Dobrodźieiám mego zdradzał, oszukiwał, niewierność pokázował, od niego ućiekáiąc, á do iego nieprzyiaćielá przystáiąc.

5. A Pan co? Czásem postráchami zábraniał, czásem obietnicámi y upominkámi mię do siebie przyćiągał, podczás przez náuczyćiele zwierzchnie, ábo nátchnienia wnętrzne, do siebie mię wzywał, przekładáiąc sprosność grzechu, cnot ozdobę, y synow swych godność. O iáko często, drogi moie opłoćił y obtoczył ćiernicm utrapienia, áby mi ślad stráćił, á ia nie nálazł śćieszki do grzechu. O iák wiele rázy powroskámi dobrodźieystw y miłośći przyćiągał nas do siebie. Czy raz pograżał nam, to śmierćią prętką y ránną przyiaćioł nászych, sądem strásznym, mękámi piekielnymi, gryźienicm sumnienia. Wszytko to ndobre násze, iákoby się mu co z tąd záwiązáć miáło y pożytku co przybyło. Náwet przez náuki kośćielne, Káznodźieie, y przykłády pobożnych, bá y insze sposoby, do náwrocenia mię przysposobiał.

6. A to Pan czynił, dotykáiąc się sercá mego, y oświecáiąc go,

cząc go, z szczerey y samey łaski swey: pod ten czas, kiedym ia w głupstwách moich brodźił, á w grzechách leżał. Tedy mowię, wzbudźił mię zmorzonego snem nieprawośći, ábym obaczył mizeryą stanu mego, y niebespieczność wiecznego potępienia. Tedy porátował mię, ábym przez wiárę weyźrzał nań, y ná wieczne rzeczy: áby o nieskończonym iego miłośierdźiu, nádźieie nie tráćił, ále dobrze sobie tuszył, áby boiáźnią przystoyną, ktora się brzydźi grzechem przeląkłem się mąk wiecznych: potym skruchą y żalem przeráźił serce moie, miłośćią zmiękczył, łáską ożywił.

7. Dopierom ia przez posłuszeństwo do Spowiedźi przystąpił: przez pokorę wszytko wynurzył: od żalu przed Bogiem płákałem: z prágnienia służyć Bogu umyśliłem więcey się do grzechu nie wracáć: Z żárliwośći, áby się dosyć stáło spráwiedliwośći Bożey, pokutę náznáczoną od Spowiedniká przyiąłem, y stárałem się wypełnić, prágnąc iákie owoce pokuty uczynić. Tom wszytko com uczynił, pochodźiło z dáru Bożego: ináczey zostałbym był w złośćiách, iáko wryty, ánibym się był ruszył namniey, áni postąpił do polepszenia. A Pan Bog z dobroći swey przez zasługi Syná swego, ná ktore záwsze wzgląda, y ogląda się, do łáski swey przyiął mię.

Affekt.

Dáięć tu ná wyrozumienie, iesli nie masz zá co powinien bydź Pánu Bogu, y zá co dźiękowáć.

Westchnienie.

Zá tę niezmierną choyność twoię, miły Pánie, pokornie y z zápaloną miłośćią, dźiękuięć: á miłośierdźia twoie przećiwko mnie, ná wieki wyspiewywáć y sławić będę. *Psal.* 88

ROZ-

ROZDZIAŁ VIII.

Medytácya o dobrodźieystwie Stanu Zakonnego.

1. VWażáiąc ia sobie mego stanu dobrodźieystwo, wołałbym nie mowić, á milczkiem gorzeć miłośćią ku tobie Oycze moy słodki, á nie ládáiáko dźiękowáć, ále y niebieskie y źiemskie oraz rzeczy pobudźić do dźięki czynienia zá mię.

2. Byłem ia ná świećie, iáko ieden z wielu, ktorzy raz upádną, drugi raz powstáną: ktorzy chromi są ná obie nodze, raz zá tobą prawdźiwym Bogiem idą, drugi raz zá szátánem, świátem, y ćiáłem. Wołałeś ná mię podłego niewolniká, iákoby ná syná dobrze się záchowuiącego, y do łáski swey przypuszczałeś mię: á iam znowu przećię uciekał od ćiebie, dla plew rzeczy świeckich, roskosznych potraw duchownych odstępowałem y pogardzał: á co raz obmyty od ćiebie, iam przećię do swego błotá grzechow wracáiąc się, w nimem się przewracał. A gdym często á gęsto, w tym błotnym igrzysku kochał się, y raz się do ćiebie przez łáskę twoię wracał, drugi raz przez grzech niewstydliwie od ćiebie ućiekał: áżeć, coś mię miał zátráćić, toś ty mię sobie obrał, odćiągáiąc mię od márnośći moiey, wyćiągáiąc z grobu złośći moich, w ktorych iużem był pogrzebiony, y przyćiągáiąc mocno do śiebie, ábym iuż od ćiebie nie odstępował, y ztobą się nie rozstawał, ále trwał wiernie y státecznie.

3. Gdym tedy ták sobie z pogárdą twoią pograwał, zawołałeś głosem swoim wielkim, skutecznym, y potężnym, ktorymeś mię wymknął z pustyni tego świátá, á przeniosłeś mię do Ráiu. Właśnie, iáko napisał Dawid *Psal*: 28. Głos Páński zátrząsáiący puszczą, y poruszy Pan pusty ną

Kadelką Iam to puſzczą był, opuſzczony od wſzelákiey cnoty y dobroći: ále tym głoſem przerázony, ſtałem ſię záś inákſzą puſtynią, (*Kades*) to ieſt świątobliwośći: bo záćiągniony do Zakonu, powinna rzecz, uczyc ſię doſkonáłośći y świątobliwośći. Vſłyſzawſzy ia ten głos, uląkłem ſię ſpraw moich, y do odmiány żywotá ábo polepſzenia porwałem ſię, wſzytko ſkutecznie opuśćiwſzy y do ćiebie zupełnym ſercem ſię obroćiwſzy.

4. A co ná świećie byłem, iáko w ćięmnośći, y iáko ſlepy boiąc ſię, czego było bác ſię nie trzebá, nágośći, poſtow, utrapienia, ćiáłá, zelżywośći, &c. A czego trzebá ſię było bać, iáko grzechow y okázyi do nich, (ktorychem ieſzcze ſám ſzukał) nie bałem ſię. Ale kiedy ſłońce Páńſkie rozświećiło mi ſię, iuż tego prawdźiwego złego boię ſię, á one inſze choćiaż przećiwne ćiáłu y podczas umyſłowi (iáko przymowki) dla miłośći Bożey przyimuię, choćiaż też nie záwſze chętnie (bom ieſzcze niedoſkonáły) iednák po wierzchu nie marſzczę ſię y nie pokazuię tego. Zá tym świátłem widzę rzeczy źiemſkie y niebieſkie, iáko ſą w ſobie, á z nimi poſtępuię, iáko godne, támte gardząc, te miłuiąc.

5 Tu ieſli chcę. 1. Zyię czyśćiey: bo czyſtość ćieleſną chowam, á o umyſłową ſtáram ſię ná pokuſy nie zezwalaiąc. 2. Rzedzey upadam: bo umknąwſzy ſię od okázyi, łátwiey ſię grzechow uchronię. 3. Prędzey ſię zgrzechow porwę y wſtánę: bo Przełożonych nápominánia, bráckie przykłády y modlitwy podźwigną mię. 4. Oſtrożniey żyię y poſtępuię ſobie: bo o obecnośći Bożey y Aniołá ſtróżá myſlę, á bráćia pátrzą, á drudzy podſtrzegáią mię, krom dozoru przełożonych. 5. Odpoczywam beſpiecznicy: bo ſię niocz nie fráſuię: troſkliwośći świeckich nie mam, rzeczy źiemſkie odrzućiłem. Zakon o mnie myſli we wſzy-

tkim,

tkim, (iużby to źle, kiedyby w Zakonie każdy śię miał o śię stáráć, byłoby to propryetárstwá sztuká, á Przełożonyby zá to Pánu Bogu odpowiádał) Regułę też y práwá máiąc, wiem czego śię trzymáć mam, y nie boię śię omyłki. 6 Częśćiey rosą niebieską skropiony bywam: ábowiem ná modlitwie, y ná ćwiczeniách duchownych przynamniey, doznawam nieiákiey poćiechy. 7. Czyszczę śię łátwiey: bo codźień z sumnieniem śię ráchuię, á do spraw dobrych dosyćuczynieniu służących, dla zniesienia káránia, upomináią mię często y Przełożeni, y Spowiednicy, y przykłády, y czytánie kśiąg duchownych, y powołánie Zakonne. 8. Vmieram ufáley: bo pátrząc ná te dobrá, ktore mi w Zakonie Pán Bog dał y dáie, czynię sobie otuchę o większych y obfitszych dobr dostąpięniu ktorych czekam. Záczym, ieśli mey powinnośći dosyć czynic będę, trwáiąc áż do śmierći, dostátnią y opływáiącą zápłátę mieć będę, á od sądu wolen będąc, y inszych sądźić będę: Co mi czyni ufáłą y dobrą śmierć.

6 W Zakonie mam okázyą y inzszych rátowáć, przez porády, spowiedźi, kazánia, przykłády, &c. A zátym spodźiewáć śię onego przywileiu *Dan.* 12. ktorzy uczeni są będą śię lśnąć iáko blask utwierdzenia niebieskiego, á ći ktorzy ku spráwiedliwośći wyuczą wielu, iáko gwiázdy ná wieczne wiecznośći.

Zámknienie.

Wielkieć są y niewypowiedźiáne łáski, y okázye do zbáwienia w Zakonie. Zkąd może śię człowiek bárdzo zápalić do miłośći Bożey y iemu dźiękowánia. Czytay sobie *Pratum*, y inszych o tym, po Polsku piszących.

ROZDZIAŁ IX.

Medytácya o szczegulnych dobrodźieystwách.

1. TRoiákie może káżdy upátrzyć w sobie dobrodźieystwá Boże osobliwe. Zowią ich *naturæ, fortunæ, gratiæ*, to iest przyrodzone, przybyłe, y niebieskie.

Z nátury mam, ieslim się urodźił z Rodźicow bogoboynych, iesli mam skłonność do dobrego, dowćip y sposobność do náuk, iesli dobrze wychowány, iesli uczćiwe towárzystwo, dobre uczone, pilne náuczyćiele, iesli od ćięszkich chorob y niebespieczeństw zdrowia wolen iestem. Te się zdádzą dobrá przyrodzone, lecz do nich przymięszáło się nieco łáski y osobliwey opátrzności Bożey, ktory mię do większych rzeczy poćiąga, á zbáwienie moie łáskáwie sporządza.

2 Z szczęśćia przybyte dobrá są te: Jesli mi nigdy nie schodźi ná potrzebách do żywnośći, odźieży, lekarstw, &c. Coby to áni wielki dostátek do zbytku ćiáłá nie przywodźił, áni dlá niedostátku rozerwánia ná umysle nie było. Jesli zabáwy uczćiwe mam, ktore wyrownáią inszym ludźiom godnym, y usposobiáią do duchownego żyćia, y większey posługi kośćiołowi Bożemu. Y te rzeczy choćiaż z szczęśćia pochodzą (dla rożnośći od pierwszych) iednak nie z tráfunku przypadáią, y wiele łáski Bożey w sobie záwieráią, kiedy iá te rzeczy do zbáwienia stosuię, ábym bliźniemu dobrze czynił iáłmużną, y inszymi pomocámi

3. Ale kiedy przydźie mowić o dobrách do łáski właśnie Bożey zupełnie należących, kto ich wyliczyć może? Wyliczę niektore. Jesli mię záraz z młodośći, do służby swey powołał. Jesli kiedym pobłądźił, ćierpliwie przemilczał, iákoby niewiedźiał, y grzechy moie odpuśćił. Jesli mi grzechy nie tylko z upodobánia, ále y z pámięći, ábo my-

ſli zniosł. Ieſlim w iákiey cnoćie do chwały Bożey należącey, ábo pożytku bliźniego, poſtąpił: ieſlim záſmákował ſobie nabożeńſtwo, mam prágnienie do modlitwy, świętego obcowánia z Bogiem zákuśił: ieſlim doſtał okázyi do żyćia duchownego, więc y pomocnikow do niego, przykłádow dobrych, kśiąg duchownych, z ktorych czytánia ćwiczę ſię y buduię. Ieſli uczęſzczam do Sákrámentow, Spowiedźi, y kommuniey, lubo to z powinnośći ſtanu, lub też z Páńſkiego nádchnienia. Ieſlim nie opuśćił okázyi, ćiáło ukrácáć, ſiebie powśćiągáć, námiętnośći hámowáć, y cnoty wykonywáć. Ieſli mi Zakon poruczył iáki urząd w kośćiele ſwym, ná ktorym mogłbym pozyſkiwáć duſze P. Bogu, ich y śiebie oraz zbáwić. A ieśli ieſzcze w tym Pan Bog pobłogoſłáwił, że do tego zbáwienia przyſzło, ábo zánieſło ſię. Ieśli też w tym iákie błędy, ktore poſzły z mey nieoſtrożnośći, niebáczności, popráwiłem, bądź to żem ſię ſam obaczył, bądź żem ſię od kogo náuczył. Jeśli mi też do tego zbáwiennego urzędu zdrowie y śiły dopomogły. Abo ieśli też chorobá táka byłá, że duſzę moię do pokory przyćiſkáłá, á przećię do inſzych ſpraw, y zabaw uczćiwych, przeſzkody nie czyniłá.

4. Pomyśl ieno lepiey y poráchuy, doydźieſz ieſzcze więcey dobrodźieyſtwá Páńſkiego w tobie, á do miłośći Bożey pałáiącey wzbudzony będźieſz, y do wdźięcznośći.

ROZDZIAŁ X.

Medytácya o dobrodźieyſtwie ſtáłośći.

1. IAko, y czym ieſt, záchowánie w bytnośći (o ktorym ſię mowiło w 4. Rozdźiale) względem ſtworzenia, ábo urodzenia: tym ieſt dar trwáłośći ábo ſtáteczrośći, względem odrodzenia y łáſki. Bo iáko, kiedyby Pan Bog nie trzymał y chował mocą ſwą to, co ſtworzył, wſzytko-

 by ſię

by ſię wniwecz obróciło. Ták też kiedyby dar ſtáłośći nie przyſtąpił do łáſki y uſpráwiedliwienia, á człowiek uſpráwiedliwiony, bez przydatku tego dáru ſtáteczności w łáſce, byłby zoſtáwiony, pewnieby ſię do grzechu wroćił. O miły Pánie, kiedybyś ty ſam nie ſtrzegł zbudowánego domu ſpráwiedliwośći, prożnoby prácowáli ći, ktorzy go budu ią. Ieślibyś ty nie ſtrzegł Miáſtá, nádáremno czuie ten, ktory go ſtrzeże. Obiedwie rzeczy ty Pánie czyniſz; y uſpráwiedliwienie (łáſkę wlewáiąc) y záchowánie uſprawiedliwienia, dáru ſtáteczności użyczáiąc. Atoż com ia do tego czáſu w dobrym trwał, y ieśli do końcá żywotá mego trwáć będę, twoie to miły Pánie dobrodźieyſtwo ieſt, zá coć dźiękuię, y więcey miłowáć chcę.

2. A to dobrodźieyſtwo, iako wiele w ſobie zámyka dobroći Bożey ku mnie? Wyliczę trochę. Pośila mię Pan y zátrzymywa w cnoćie myſlámi dobrymi, żądzámi świętymi, ktorych mi dodáie, uczynkami, do ktorych on przodkuie, pomaga, y nádźieią chwały y dobrámi ſwey ſłodźi. Pokuſa, áby mię nie zwyćiężyłá, y z drogi ſpráwiedliwośći, nie zwiodłá, on to ſpráwuie: że rozſądek moy, wolą áffekty, y zmyſły hámuie, ćiáło pod poſłuſzeńſtwo y niewolnictwo rozumowi, y práwu Bożemu podbiiąm, iego to ſpráwá ieſt. Gdy ſię ktorego grzechu uchronię, łáſká Bożá w tym dobrodźieyſtwie záwártá, czyni. Nie máſz żadnego grzechu, ktoregobym ſię ia nie mogł dopuśćić, iáko y drugi bliźni dopuſzcza ſię. Toć ile grzechow ludźie ſię dopuſzczáią, á ia nic, tyle ia mam dobrodźieyſtwá od Bogá, ponieważ żem nimi zmázány nie ieſt.

3. W tymże dobrodźieyſtwie zámyka ſię, że Pan moy odepchnął kuśićielá odemnie częſto, áby mnie nie kuśił. A ieſli potrzebá mię było zprobowáć, tedy on umiárkował pokuſę wedle śił moich, żeby mię nie potłumiłá. Trá-

ſia to ſię, żem niegdy bywał w pośrzodku okazyi do grzechu, obtoczony płomieniem ogniá Bábilonſkiego, á Pan poſłał łáſkę, iáko wietrzyk y roſę, ktora nie dopuśćiłá mi náruſzenia, ábo zezwolenia ná grzech. Czáſem obaczywſzy ſię we złey toni, podnioſłem ſerce do niego, á miłoſierdźie iego porátowáło mię.

4. Ale przypátrzmy ſię, z iáką ćierpliwośćią on, dodáie nam tego dáru. Grzeſzyłem, bá y w grzechu leżałem: Záſłużyłem, aby mię był opuśćił, łáſkę ſwą odiął, y z tey drogi zbáwienney wypadł, ábo dla pychy moiey, żem o ſobie wiele trzymał: ábo żem prozney chwały ludzkiey prágnął, ábo dla niepoſłuſzeńſtwa mego, żem chćiał ſam ſiebie rządźić, pogárdźiwſzy nápominánia, y náuki ſtárſzych moich: ábo dla niewdźięczności moiey, żem Pánu nie dźiękował uniżenie zá dáry iego, iákoby to dźiedźicznym prawem powinne mi były: ábo dla gnuſności, leniſtwá, y prożnowánia mego, dla ktorego dárow użyczonych niechćiáło mi ſię używáć, ná chwałę iego, á pożytek bliźniego: ábo dla dobrowolney nieoſtrożnośći mey, że widząc niebeſpieczeńſtwá y okázye do grzechu, nie bałem ſię, álem ſię bez wſtydu chcąc w nie wdał. A przećię ty Pánie iáko ćierpliwy, łáſkáwie, iákoby przez ſpáry pátrząc y przeglądáiąc nieopuśćiłeś, áleś mię podczás łágodnie nápomniał zgánił, y Oycowſko ſkarał, y niedopuśćiłeś, ábym od poczętey drogi odpadł y cofnął ſię, tákże od twey przyiáźni rozroźnił ſię, ále przez pokutę wroćiłem ſię.

Affekt.

Niechayże ćię chwalą zemną weſpoł wſzytkie ſtworzenia: á ia nápotym będę ſię chronił tych grzechow, nie dáiąc przyczyny do rozſtánia, ábym ná wieki z tobą żył.

ROZ-

ROZDZIAŁ XI.

Medytácya o dobrodzieystwie uwielbienia.

1. WSzytkie te przeszłe dobrodźieystwá wyliczone, y ktorym liczby nie máſz, do tego ostátecznego drogę śćielą, ktorych ieszcze nie biorę, ále czekam, á z niezmierney dobroći Boskiey ufam że wezmę. A iák wielkaby tá chwałá byłá, do ktoryeś mię Pánie stworzył: iák obfita zapłátá, ktorąś mi zgotował, kto może ięzykiem wypowiedźieć, y kto umysłem dostátecznie poiąc? Oko nie widźiało, ucho nie słyszało. Atoż podobieństwá nie podobnego ále dálekiego, wypiszemy tymi rzeczámi, ktore u nas są w wielkiey cenie.

2. Miásto to iest święte máiąc iásność Bożą, ktorego fundámentá drogiemi kámieniámi są ozdobione: ktorego mury wysokie y szerokie z iáspiszu są, ktorego bramy dwánáśćie, ze dwunastu pereł kosztownych zbudowáne. Ulice z przedniego złotá szczerego, podobnego szkłu przeźroczystemu; ktorego kośćioł, Bog y báránek iest.

Miásto nie potrzebuie słońcá, áni mieśiącá: bo świátłość Boża oświećiłá ie: A báránek iest pochodnią. Obywátele świątobliwi, námnieyszą mákułą, ábo niedoskonáłośćią nie zmázáni *Apoc.* 21 Tám uczyni Pán zástępow gody z tucznych rzeczy y tłustych szpik w sobie máiących, á winá wystáłego iásnego. Tám śię śmierći bać nie trzebá, áni smutku, wszytko to złe precz strącone będźie nádoł ná wieki *Isá.* 25. Tám iest zgromádzenie wszytkich dobr, ktorym dobrá tego świátá przyrownáć śie nie mogą.

Támći to prawdźiwy żywot, (bo tu ná świećie ráczey śmierćią ma być názwány) ktory iest wiekuiśćie szczęśliwy, y szczęśliwie wiekuisty: kędy iest pewna bespieczność, y bespieczne uspokoienie, y spokoyna roskosz, y roskoszna wie-

czność, y wiekuiſte ſzcześćie, y ſzcześliwe błogoſłáwieńſtwo. Tám też miłość doſkonáła, bez żadnego rozerwánia, boiáźni żadney, tęſknośći, uprzykrzenia ſię niemáſz, dźień ieden długi, wieczny: ieden duch, iedná wola wſzytkich, w mieſzkániu z Bogiem ná wieki upewnienie. W tym Mieśćie lśnią ſię zaſługi Aniołow y ludźi Swiętych: opływa zapłátá wieczna: prawdá krolnie: żaden żadnego oſzukáć áni oſzukánym bydź nie może. Ztámtąd żadnego ubłogoſłáwionego nie zbędą, áni nędze przypuſzczą.

3. Podźmyż do mieyſcá, w ktorym położone ieſt Miáſto, ná wyſokiey bárzo y świętey gorze fundámentá tego Miáſtá, ktore ſię zowie niebo *Empyrcum*, iákoby ogniſte, po ktorym my kiedykolwiek nogámi deptáć będźiemy. Niebo to nád wſzytkie niebá naywyżſze, ten wſzytek świát w ſobie zámykaiące. Wielkość tego niebá niezmierna. Ieślić ſię ta źiemiá zda wielka (á pewnie ták ieſt) lecz względem tego niebá iáko punkćik, abo kropká tá (.) owſzem ſą niektore gwiazdy dáleko więkſze, to ieſt, dźiewięćdźieſiąt rázow, niż źięmiá; á przećię y te gwiázdy máluchne ſą względem tego niebá. Weyźrzyże w nocy, kiedy pogodá, przypátrz ſię, iáko wiele y wielkich y máłych gwiaźd; iáko wiele y wielkich ieſt mieyſc puſtych w niebie między gwiazdámi: Zrozumieſz że ieſt dźiwnie wielkie mieyſce to nawyſzſze niebo. Po wielkośći też ieſt ozdobne, to mieyſce. Bo ieśli ten świát, ktory nam dáno ná wygnánie, y zá pokutę, ták ieſt śliczny, y nam aż názbyt ſię podoba, y opuśćić ſię go niechce: á nuż támto niebo, ktore nie ieſt dáne ná karanie zá grzechy, ale zgotowáne z pilnośćią ná zapłátę y chwáłę świętych. Co rozumieſz, iáko pięknie przyozdobione ieſt?

Tám nie bywa deſcz, áni wicher, gromow y błyſkáwic nie pytáy, gorącá y mrozu nie máſz, ani chorob, ani zárá-

źliwego powietrza. Głod, prágnienie, niedostatek, okázya do smutku, tám mieyscá nie ma. Tám przyiacielá nigdy nie utrácę: nieprzyiaciel przystępu nie ma. Tám się nie rodzą, nie choruią, nie umieráią: ále się káżdy nieskáżytelnym zdrowiem cieszy y weseli. Zgołá tám zgromadźił Pan Bog wszytko dobre, á dáleko wyrzućił wszytko złe.

4. Przypátrzmyż się y towárzystwu, ktore tám iest. Wszyscy Obywátele tego miástá zacni y szláchetni: Abowiem synowie Boży, Krolá nád krolmi. Wszyscy bárzo mądrzy, bo umieiętność Bożą doskonáłą maiący. Wszyscy bárzo bogáći: bo Dźierzawcy bogátego Bogá Wszyscy znáiomi sobie będą, ták bárzo, że y táiemnice serdeczne káżdy káżdego doyźrzy: bo ták umysł káżdego będźie od drugiego widźiány, iáko tu ná świećie, przy widoku, widźi się twarz drugiego. A słusznie: ábowiem sumnienia ábo umysłow ludzkich, ták doskonáła tám czystość będźie, że nie będą mieć okázyey wstydźić się iákiego nierządu, (Ey, będąc mieli przyczynę Oczyśćicielowi swemu zá to dźiękowáć) Wszyscy tám będą zgodni, dla tego, że z Bogiem będą doskonále ziednoczeni: co ieden będźie chćiał, to y drugi, á żaden nie będźie mogł pożądáć, coby się drugiemu nie podobáło. Wszyscy wnętrzną záwártą y doskonáłą miłośćią będą miłowáć, á zárowno będźie się káżdy ćieszył y rádował z cudzego iáko y z swego dobrá. Ztąd też pochodźić będźie, iż wesele ich iest nieskończone, y iest złożone y rozmnożone z ták niezliczonych błogosłáwionych Aniołow y ludźi w niebie wesela. S. Jan *Apoc:* 7. widźiał wielkość, ktorey zliczyć żaden nie mogł.

A choćiaż ich ták wiele, przećię zámieszánia nie będźie ále porządek wielki: bo będą ná rozmáite hufcá y rzędy uszykowáni. Będą tám mieć swoie mieysce Pátryárchowie: swoie Prorocy, Apostołowie, Męczennicy, Biskupi, Do-

ktorowie, ktorzy do zbawienia nauki podáią, Wyznawcy y pobożni, ſwoie też zacne mieyſce iáko y Pánny. Aniołowie też uſzykowáni ſą ná trzy Hierárchie, ábo święte Xięſtwá, á ná dźiewięć Chorow. P. Márya záś iáko Krolowa nád temi wſzytkiemi przodkuiąc, naywyżſze mieyſce ma ná Krolewſkiey ſtolicy. A Człowiek on, prawdźiwy Syn Boży, CHRYSTUS IEZUS, iáko Krol naywyżſzy ſporządza wſzytkie rzeczy. Więc choćiaż tám zacni y wielcy Mieſzczánie ſą, przećię ia máły y nikczemny, zá pomocą Bożą nie będę od nich odłączony: bo w domu Bożym mieſzkánia wiele ieſt. Są tám y wielcy y máli, y ſłudzy, (lecz wolni od ſwych Pánow) Będąc namnieyſzym, iednák będę przypuſzczony z wielkim: á będąc tu ſługą grzechu, tám będę wolen od wſzelákiego grzechu

Ná tákim mieyſcu, y w tákim towárzyſtwie, nieżalby co ućierpieć, iáki niewczás, iáki niedoſtátek: ále niepodobne ſą te rzeczy, żeby tám co przećiwnego było, á cokolwiek tám będźie, ućiechę y weſele zá ſobą záćiągáć będźie. Ráczey tedy tu ná tym świećie ućierpieć iák nawięcey dla miłośći Bożey: bo to ſię tám ſowićie wſzelakiemi poćiechámi nádgrodźi.

5 Tám tedy ná ſwym mieyſcu poſadzony, między wielkim y miłym gminem Anielſkim y Swiętych, będę pátrzał ná ćię Pánie, twarz w twarz, y poznam ćię rzetelnie y doſkonále, ktorym ná ćię tu iákoby przez mgłę pátrzał (bo przez wiárę) y będę miłował naywyżſze dobro moie, y ośiągnę iedyny ſkarb moy, á więcey niczego prágnąć nie będę: bo ſyt będę wſzytkiego, kiedy ſię ziáwi chwałá iego: ugáśi ſię prágnienie rozumu mego, ná ćię pátrząc, nápełniony wſzelákiey umieiętnośći, ktora do mnie należy. Wypełni ſię tedy wſzytká ſpoſobność, y chćiwość woli moiey, miłuiąc y záżywáiąc Bogá. Pámięć moiá iuż ſię nie będźie

dźie tułáiá, raz to, drugi raz co inszego sobie wspominaiąc, á mnie odbiegáiąc: bo mocnym węzłem y smácznym bárzo przywiążesz ią do śiebie Pánie. Pędem ći to iákoby wielkim świátłośći y roskoszy, ućieszę się, zebránie wszytkich smákow y dostátki wszytkich dobr uweselą mię, á wesele iákoby połknie mię, ábo pogrąży w sobie. Bo też kiedy Bogá mego źrzodłem, ieźiorem, y morzem wszytkiego dobrá, roskoszy, y wesela mieć, á w nim opływáć będę, niczego więcey pożądáć nie będę.

6. Więc nie tylko duszą moiá, ále też y ćiáło moie, niezmierną chwałą ogárnione będźie. Zedrze się iuż wor śmiertelnośći, á obleczone będźie w nieśmiertelność, iásnośćią, niedolegliwośćią, prętkośćią, y subtelnośćią ozdobione. Lśnąć się ćiáłá będą, iáko słońce, y iáśniey niż słońce, w krolestwie Oycá nászego. A nie tylko serce, to iest duszá, ále y ćiáło weselić się będźie ku Bogu żywemu. Iáko Anioł Boży moie ćiáło będźie: by natwárdźiey pozámykano, y naygrubszy mur postáwiono, ćiáło przeniknie. Zmysły wszytkie swoię włásną roskosz ábo ućiechę mieć będą: Abowiem wzrok ćiał błogosłáwionych urody y pięknośći nápátrzy się. Uszy, piękney y przyięmney melodyey niebieskiey, oney nowey piosnki nasłucháią się. Wonność wielka z onych ćiał uwielbionych puśći się, (ieslić tu bywáło przy otwárćiu grobow świętych, á coż tám?) Smák nász y dotykánie, nápełnione będą ták przyięmnych y czystych roskoszy, że wypowiedźieć się, áni umie, áni może. Zmysły wnętrzne y żądze serdeczne, wszytkie uspokoione y ukontentowáne będą, iż nie będźie nic, coby ich gryzło ábo dolegáło. Wszędy roskosz y wesele.

7. Wtymże to krolestwie, naydą się one czternaśćie dobrá. Będźie w nas piękność, bez szpetnośći y wády. Prętkość, bez oćiągánia się. Mocność bez niedużośći. Wol-

nośc bez niewoli. Swiątobliwość bez krewkości. Roskoſz bez bolu. Długość żywotá bez ſkrocenia. Mądrość bez niewiadomości. Przyiáźni bez obłudy. Zgodá bez rożności. Uczciwość bez ſromoty. Potęgá bez wſtrętu. Beſpieczność bez boiáźni. Weſele bez ſmutku.

To wſzytko iá będę miał: á ták, że pewien będę, iż nigdy nie utrácę, ále ná wieki z tobą Pánie krolowáć y weſelić ſię będę: ábowiem Pán Bog będźie krolował z Swiętymi ſwemi ná wieki y dáley. Dayże Pánie Boże ábym ſzczęśliwie zſzedł z tego świátá, á w kroleſtwie twym (ktore ieſt wſzytkich wiekow kroleſtwo) ná wieki z tobą trwał

ROZDZIAŁ XII.

O Doſkonáłośćiách Bożych.

1. NIe kłádę tu medytácyi o doſkonáłośćiách, włáſnośćiách, ábo obyczáiách Bożych, dla trzech przyczyn.

I. Zeby ten Elementarzyk, nie urosł w wielką księgę.

II. Ze záciąga zá ſobą ſubtelne roztrząſánia, záczym y trudność większa, y odráženie poczynáiących od tego świętego ćwiczenia.

III Ze ſnádnicy do tego, y ſam káżdy przydźie, kiedy ſię w te rzeczy wpráwi.

2. Jednákże chćiałbym tu niektore wyliczyć, ktore *Alvares tom: 3. lib: 3. part: 3.* ná dźiewięćdźieśiąt rozdźielił.

Wyliczáć będę.

1. Ze Bog ieſt.	6. Nieſkończony.
2. Ze ieſt Duch.	7. Nieźmierny.
3. Niezłożony.	8. Nieodmienny.
4. Nieśmiertelny.	9. Wieczny.
5. Doſkonáły.	10 Jeden.

11. Niewidomy.
12. Nieogárniony.
13. Niewymowiony.
14. Prawdźiwy.
15. Prawdę mowiący.
16. Wierny.
17. Dobry.
18. Piękny.
19. Dźiwny.
20. Zywy.
21. Mądry.
22. Wszytkiego Tworcá
23 Porádny.
24. Swiátłość.
25. Oświecáiący
26. Táiemnic obiáśniácz.
27. Miłośnik wszytkich.
28. Rzewliwy.
29. Spokoyny.
30. Pokoiu Xiążę ábo Pan
31. Długo grzesznych czekaiący.
32 Miłośierny.
33. Poćieszyćiel.
34. Obrońcá.
35. Sprawiedliwy.
36. Ucząc spráwiedliwośći.
37. Prosty to iest bez zwády.
38. Sędźia.
39. Mśćićiel.
40. Strászny.
41. *Pius*, to iest miękki dobrotliwy.
42. Dobrze czyniący.
43. Skłonny.
44. Szczodry.
45. Mocny.
46. Wielmożny.
47. Cierpliwy.
48. Łáskáwy.
49. Chętny.
50. Cichy.
51. Wdźięczny.
52. Słodki.
53. Swięty.
54 Szczery.
55 Stworzyćiel.
56. Záchowywáćiel.
57. Opátrzyćiel.
58. Rządźićiel.
59. Stroż.
60. Pan.
61. Pan Zástępow.
62. Dźierzawcá niebá.
63. Krol.
64. Wielki.
65. Wysoki.
66 Zacny.
67. Przyięmny, ábo do miłośći siebie przyćiągáiący.

68. Kto-

68. Ktorego wizyicy ma ią prágnąć.
69. Chwalebny.
70. Nieprzyrownány.
71. Bogáty.
72. Práwodáwcá.
73. Wſzechmogący.
74. Błogosłáwiony.
75. Zbáwićiel.
76. Zápłatá. (ſzych.
77. Uwielbiacz duſz ná-
78. Wſkrzeſzyćiel ćiał
79. Pierwſzy y oſtátni.
80. Koniec y cel oſtateczny.
81. Ze Bog ieſt Troycá Swięta.
82. Ze ieſt Oćiec.
83. Bog nierodzony.
84. Jeſt ten od ktorego wſzelákie Oycoſtwo ná niebie y źiemi rodźi ſię.
85. Ze też ieſt Syn.
86. Słowo.
87. Obraz.
88. Jeſt też y Duch S.
89. Miłość.
90. Dar.

Przeſtrogá.

1. NIe trzebá tu nikomu tráćić ſercá do tego S. ćwiczenia, nie możeć to bydź záraz wſzytko, z náukámi ſię nie rodźimy, po lekku ich doſtáiemy. Kiedy ſię wpráwowáć z nienagłá (ále uſtáwicznie) będźiemy y ſami ſię bez kśiąg, ná medytácye zdobędźiemy.

2. Trzebá też tu wiedźieć, iże te wſzytkie medytácye, ná przykład ſię dáły y nápiſały: áby ſię náuczyć, iáko ſobie poſtępowáć. A nie káżdy táką będźie mogł mieć pámięć, coby to przeczytawſzy, ábo uſłyſzawſzy pámiętáć. Zwłaſzczá iż te medytácye, pochodzą więcey z áffektu człowieczego, niż z rozumu ſporządzáiącego.

3. Atoż te medytácye, y czytáiąc, możeſz odpráwowáć; okiem pátrząc ná piſmo, á ſercem wzbudzáiąc ſię do áffektow świętych. Za czáſem, co ſię teraz trudno zda, to ſię ułácni, kiedy P. Bog pobłogosłáwi, á zwyczay ſię weźmie. Tedy y słowá wyraźnieyſze, y duch goręſzy przyſtąpi.

ELE-

ELEMENTARZYKA CWICZENIA DVCHOWNEGO

Trzećia Część.

W ktorey poczynáią się Náuki potrzebne do medytowánia.

ROZDZIAŁ I.

Iáko krom rozumu y woli, inśe władze człowiecze pomagáią do Medytácyi.



CHoćiażwyżśzey w Wtorey Częśći w Rozdiale pierwśzym wyliczyły się tylko dwie częśći tego S. ćwiczenia, iednak iest więcey instrumentow dla sposobnieyśzego odpráwienia medytácyi, ktore rozumowi y woli dopomagáią áby snádniey y smáczniey się wypráwiłá.

Ná podporę rozmu trzebá też pámięći, áby co się przeczyta, usłyśzy, ábo w uważeniu wynaydźie, to się ná medytácyi pámiętáło. Przeto pámięć iest iáko podskárbi u rozumu, co się názbiera schowa, á kiedy trzebá to dáie.

Drugi instrument iest Imáginácya, ktora też swym sposobem pomoga. Abowiem iest iáko rzemieśnik, Málarz, ábo Snicerz rozumem subtelny, powolny, v prętki, Bo skoro pomyśli o ezym (ná przykład o P. Chrystuśie) wnetki fantázya wykonterfektuie podobieństwo iákie w głowie, że się záraz będźie mi zdáło, iákobym pátrzął ná dźięćię nowo urodzone, ábo iáko ná Káznodźieię wdźięcznego, iáko ná ukrzyżowánego, &c.

Tákże też, kiedy medytuię o piekle, wyráźi mi Imaginacya, iako więźięnie bárzo ćięmne, ćiáſne, ſtráſzne, ognia pełne, podobne do tego, kędy potępieni goreią.

Tu trzebá wielkiey oſtrożnośći, áby ſobie człowiek gwałtu wielkiego nie czynił w imáginowániu y ſtáwiániu ſobie tych figur w głowie, áby ſię głowá nie obráźiłá, á zwłaſzczá ieſliby nie miał ſpoſobnośći do tego. Acz y tym, kto rym to z łácnośćią przychodźi, trzebá ſię bać, áby dla ſwey wielkiey uśilnośći w fantázyi nie dáłá ſię okázya omąmieniu ſzátáńſkiemu. A toby było kiedyby człowiek onę imáginácyą rozumiał być obiáwieniem Bożym.

Trzeći inſtrument ieſt áppetyt bydlęcy ktory nádſługuie woley, lecz ieſt iáko ſługá roſputny, y ſwawolny (czáſem ſię iey da użyć, dogodźi, poruſzy ſię, y płáczem oświadczy ále częſto twárdy, uporny, żelázny, áni ſię ruſzy. A nie ieſt w náſzey mocy roſkazáć mu, ábo go wzbudźić, áby do Páná Bogá ſię obroćił, y iákożkolwiek ſię wzdy poruſzył (Co rozumiey o przymuſzeniu go ku czemu, lecz ná iego pobudki ma wola władzą nie zezwalać) á to przećię czáſem za dobrodźieyſtwem Bożym, zmiękczy ſię, ſkruſzy, y rozpłácze, y náwzdycha ſię z ſzczerego ſercá, kiedy Pan przeráźi go, iákim ſtráchem y boiáźnią. A ták, bárzo porátuie wolą, áby ſię goręcey miáłá do Páná Bogá, więcey ſię grzechem brzydźiłá, y piekłá bárźiey ſię báłá. &c.

ROZDZIAŁ II.

Kiedy ſię kłádźie przykład, z ktorego ſię obaczyć może wielki pożytek Medytácyi

IAko potrzebna ieſt medytácya do wielu rzeczy, á miánowićie do cnot, świątobliwośći, y doſkonáłośći, powiem tu ieden piękny przykład z wielkiego y naboż nego

Doktorá Jána Taulerusá. Ten wspomina że niegdy był znáczny Theolog, ktory przez ośm lat ustáwicznie prośił Páná Bogá, áby mu náſtręczył ábo pokazał iákiego człowieká ktoryby go náuczył drogi prawdźiwey. Ten gdy raz był bárzo do tego o co prośił, zápalony, usłyszał głos z niebá táki, wynidź z domu á idź do drzwi kośćielnych, tám naydźiesz tákiego człowieká iákiego prágniesz. Wyszedszy zdybał iednego żebraká w odártych y plugáwych szátach (ktore zá trzy pieniądze drobne niestáły) á nogi pobłocone, przećię on Theolog pozdrowił go tymi słowy: Niechći Pan Bog da szczęśliwy poránek. A ubogi odpowiedźiał. Niepomnię żebym kiedy miał mieć poránek nieszczęśliwy. Znowu on Doktor: Niechże ći Bog do końcá szczęśći, á czemuż ták mowisz? Rzecze żebrak Bom nigdy nie był nieszczęśliwy. Mistrz znowu: Ale cożći się dźieie? zostańże szczęśliwym. Ubogi, spodźiewam się. Mistrz. Niechayże ćię Bog ćieszy y błogosłáwi. Już teraz rzetelno mow ze mną, bo niepoymuię co mowisz. Dopiero ubogi rzecze: Ze chętnie to uczynię. Dla tegomći odpowiedźiał, żem nigdy poránku przećiwnego nie záznał. Abowiem kiedy mi głod dokucza, Páná Bogá chwalę, kiedy mię źimno trapi, kiedy śnieg y deszcz pádá, lub to pogodá, lub niepogogodá, Bogá chwalę, kiedy nędzę klepię, y pogárdy odnoszę, tákże też Bogá chwalę, y z tey miáry smutnego poránku nie uczuię. Powiedźiałem powtore, żem nigdy nie był nieszczęśliwy. Bo umiem z Bogiem żyć, ábo się obchodźić, y pewien iestem, iż to cokolwiek on czyni, dobre, y przewyborne iest. Dla tego co iedno puszczał do mnie ábo dopuszczał, smáczno ábo niesmáczno było, iam wesoło od niego przyimował, iáko od Oycá dobrego y miłuiącego Dołożyłem iż záwsze szczęśliwy byłem. Dla tego żem záwsze stárał się polegáć ná sámey woli Bożey, ná

ktorą wſzytkę wolą ſwą puśćiłem, y wołałem, to ieſt cokolwiek on chce, y ia chćiałem. Co gdy uſłyſzał Doktor ſpytał go: Cobyś też rzekł kiedyby ćię Pan Máieſtatu, chćiał do piekłá pogrążyć? rzecze proſtak. Do piekłá pogrążyć? Záprawdę powiádam, że máiąc dwie ręce mocnobym ſię uiął nimi Páná Bogá, że muśiałby ſam być przy tym, y zemną do piekłá wſtąpić. A mnie mileyby było, w piekle z Bogiem bydź, niż w niebie bez niego.

Doktor ná to: A cożto tákie zá ręce, y ták mocne, ktoreby Bogá ták potężnie śćiſnąc miáły? Odpowie proſtak: Iedná ręká ieſt pokorá, ktorą podkładam, y przez ktorą przenayświętſzemu człowieczeńſtwu iego z iednoczony ieſtem.

Druga ieſt (iáko práwa ręká) miłość ktorą ſię trzymam y z iednoczony ieſtem z Boſtwem iego

Tu ſię iuż obaczył Doktor, że krotka y prędka śćieſzká do Páná Bogá, ieſt prawdźiwe ſię puſzczenie ná wolą Bożą z pokorą głęboką.

Pyta dáley, z kądby ſię wźiął ábo przyſzedł? odpowiedźiał od Bogá.

A Doktor. A kędyżeś Bogá zdybał ábo nálazł? Rzecze tám kędym wſzytkiego ſtworzenia odſzedł y opuśćił.

Doktor. Kędyżeś Bogá zoſtáwił? Ubogi. wczyſtych ſercách y ludźiách dobrey woli.

Doktor A ty coś zacz? Rzecze ubogi. Ieſtem Krol. Doktor. A twoie kroleſtwo kędy ieſt? Ubogi. Ná duſzy moiey. Bo ták umiem rządźić zmyſły moie y zwierzchowne y wnętrzne, że wſzytkie áffekty, námiętności, y śiły duſze moiey, ſą mi, y memu rządowi podległe, poddáne y poſłuſzne. A to kroleſtwo zacnieyſze ieſt, niż wſzytkie kroleſtwá tego świátá. Doktor. Moy drogi. Co ćię do tey doſkonáłośći przyprowádźiło? Ubogi. Moie *ſilentium* ábo

milczenie. *Druga.* Głębokie y wysokie medytacye. *Trzećia* Ziednoczenie się z Bogiem. Nie mogłem się uspokoić w żadney rzeczy, ktoraby mnieysza była niż Bog. Y iuż Bogá mego nálazłem, y mam w nim pokoy y odpoczynek prawdźiwy y nieodmienny.

ROZDZIAŁ. III.

Iáko Pismá S. użyć do Medytácyi.

1. PIsmo święte iest iáko źrzodło, ktorego Oycowie SS. y Mistrzowie tego ćwiczenia záżywszy, książki, nabożne y medytácye popisáli. W pismie świętym znaydźie niedoskonáły co porwáć, upátrzy postępuiący y doskonáły, około czegoby się zábáwić. Dostánie abowiem káżdy lekárstwá ná grzechy, oręża przećiwko pokusom, przykłádow ktorych ma násládowáć y wystrzegáć się: porádę w wątpliwośćiách, poćiechę w smutkách, státeczność w przećiwnych rzeczách, sposob nábyćia wszystkich cnot: iáko y dla czego się Paná Bogá rozmiłowáć.

2. Wiedźieć tu mamy rożność, między modlitwą y czytániem, że ná modlitwie my mowiemy z Bogiem: A w czytániu Bog rozmawia z námi wnętrznie, nátchnienia táiemnie spráwuiąc, wolą swoię y táiemnicę obiáwiáiąc, &c. Y dla tego Swięty Grzegorz mowi: Co iest pismo święte, iedno nieiáki list Bogá wszechmogącego do stworzenia swego.

3. Sposob czytánia pismá świętego iest ten. *Naprzod* trzebá się stáráć wyrozumieć go, bądź to z rozsądku włásnego, bądź z náuki cudzey.

Druga, nie spiesznie go czytáć, ále z lekká, przestáiąc, pomysláiąc nád káżdą sentencyiką, dla roztrząśnienia, áby był okazya ná rozświecenie rozumu od Bogá, żeby P. Bog mowił do sercá twego przez to co czytasz, ábyś ieszcze lepiey zrozumiał, ábo iáko S. Bernard mowi, żábyś wyczerpnął

pnął, iáki affekt ſłodki ku Panu Bogu, ktory do ciebie ten liſt poſyła, á iáko Miſtrz, chce ćię czegoś dobrego náuczyć. Więc, y dla tego powoli á nie ſkwápliwie, ábyś miał czás umawiáć ſię krotko z tym ktory do ćiebie mowi, y wtrącáć prośby iákie krotkie. Miło mu będźie z tobą ſię zábáwić. A nie będźie to S. cwiczenia przerwanie właśnie: ále raczey porátowánie, áby oto czytánie było pożyteczne y nabożne. Więc też dodáie sercá, y chęći do dłużſzego báwienia ſię. A poki affekt będźie około iednego trwał, poty ſię záſtánowić, á potym do czytánia ſię wroćić.

Trzećia. Do czytánia nie z płochośći przyſtąpić, áni dla chćiwośći umieć, ále duchem nabożnym, ábyś ſię náuczył doſkonáley miłowáć y poſłuſznym być: á ták będźieſz czytał, tym duchem, y do tegoż celu zmierzáć będźieſz, dla ktorego ieſt nápiſane.

Czwarta. Do tegoż czytánia chcąc przyſtąpić, wprzod uczynić ſtáteczne poſtánowienie, áby uiąć ſię tego, cokolwiek Duch Swięty nátchnie, y náuczy: Bo czytáiąc, otwieraſz liſt wiecznego Krolá, tym umyſłem, ábyś náń záraz odpowiedźiał, nie tylko ſłowy ále y ſkutkiem: áni tylko wzdychániem y affektami, ále też y náſládowániem. Do tego ieſteś iáko ten, ktory uśiadł przy ſtole, á pewnie chceſz nie tylko widźieć pokármy, ále y záżyć ich, y pośilić ſię nimi, gárnąc ich do śiebie przez miłość y wykonánie tego; co ſię czytáło. Dla tego u Ezechielá Proroká *Cap:* 3. y *Apoc:* 10.) Anioł nie tylko otworzył księgi, ále y zieść kazał. Dla tego też y przy Mſzey, kiedy Kapłan poczyna Ewángelią czytáć, czyni krzyż ná Mſzale, na czele ſwym, ná uſtach y pierśiách. A odpráwiwſzy Ewángelią bierze księgi w ręce, y cáłuie tám kędy Krzyż wyráźił. Dáie tym znáć, iż Krzyż nie ma ſię ná księgách zoſtáć, ktore uczą o krzyzu, ále ma ſię nąm wpoić w myśli naſze, w mowy, y

uczynki, áby to wſzytko zgadzáło ſię z nauką S. Krzyżá, y umártwieniem Páná Chryſtuſowym: á nie z muſu, ále chętnie y z wielką miłośćią, y chćiwośćią (bo to znáczy cáłowánie) więc y ręce wyćiągnąć do wykonánia, iáko ſię do kśiąg wyćiągáią.

Piąta. W czytániu nieopuſzczáć áffektow dobrych; ále záwſze upátrzywſzy czás, wzbudźić go w ſobie

Szoſta. Odczytawſzy, obráć ſobie iákie ſentencyiki ſmákowitſze, ábo pożytecznieyſze, y pámiętáć ich, ábyś ich ſobie roſtrząſał potym, á zátrzymałeś duchá y nabożeńſtwo ktoregoć użyczył Pan Bog przy czytániu.

Mogąć ſię przydáć drugie rzeczy, y przećiwko pokuſom, iáko P. Chryſtus ono uczynił ná puſzczy. Záwſze ná kuśićielá dobył piſmá S. Mowi Dawid *Pſal:* 90. Iáko tarczą ogárnie ćię prawdá iego, nie ulęknieſz ſię ſtráchu nocnego.

Siodma. Jeſli chceſz ſię náuczyć medytowáć, roſtrząſáć táiemnice, y dochodźić prawdy ſkrytey w piſmie S. záwártey, pomożeć do tego gdy częſto czytáć będźieſz piſmo S. y inſze nabożne księgi, á zaſtánowiáć ſię nád káżdą rácyą ábo punktem: y przypátrowáć ſię oſobom, ábo rzeczom ktore ſię tám náyduią, uważáiąc też okoliczności wſzytkie (o ktorych wyżey ſię powiedźiáło) á do áffektow dobrych poruſzáiąc ſię, ażeć zá czáſem doydźieſz tey náuki.

ROZDZIAŁ IV.

Iáko ſtworzenia widomego, poćiągáć do medytácyi y duchá.

1. GDy ieden Filozof pytał onego wielkiego y ſławnego Puſtelniká S. Antoniego, iákoby mogł ná świećie żyć, á obeyść ſię bez kśiąg? Odpowiedźiał: Bez kśiąg nie ieſtem. Moie księgi; ieſt porządek ſtworzenia, ktore

záwize przed oczymá swemi mam otworzone, á uczą mię tego, co do Páná Bogá należy, y czego ia prágnę umieć. Y on wielki Mędrzec choćiaż Poganin *Trismegistus*, zwykł więc mawiáć, że świát iest książká, pełna bostwá: y iest zwierćiádło rzeczy Boskich.

2. Wyczytáć możemy ná tych księgách, dobrodźiezystwá Boże, zacnośći iego, potrzeby y mizerye násze, y własnośći rzeczy stworzoney. Pocznę od mizeryi nászey, ktora iest ták wielka, iako wielu stworzenia potrzebuiemy ná dogodę nászę.

Ziemię ktoraby nas trzymáłá, &c. (Bo się to wyżey wyliczyło, y powiedźiáło.) Człowiek stworzony był szostego dniá. Kiedyby też go był Pan Bog stworzył pierwszego, gdy ieszcze nie było, tylko niebo y źiemiá, iákoby mu bygło wiele niedostawáło? Byłby był bez świátłá w ćiemnośćiách, y bez wielu inszych potrzeb y poćiech. Ale Pan Bog stworzywszy wszytko, dopiero człowieká stworzył, pokázuiąc mu swoię miłość, y dáiąc ná wyroyumienie, iákoby był nędzny bez tych rzeczy, ktorych potrzebował. To ia tu uznąm swoię niedołężność, á podniosę się do uważenia y szácowánia sobie wielkiey szczodrobliwośći Bożey. Do tego affekty pohámuię y umiárkuię, ábym tego nie ná zbytek używał, ále tylko na chwałę Bożą y potrzebę moię. Y z tey miáry nędzę swoię uznam, że to stworzenie, z iedney strony iest nam pożyteczne, z drugiey szkodliwe y przećiwne. Ogień, nie tylko nas grzeie, ále też pali. Wodá, nie tylko ochładza, ále y zátapia. Bá przypátrz się ieno, w iákich to iesteśmy niebespiecznośćiách. Te co Pan Bog stworzył ná nász pożytek obraca się nam w utrapienie násze. A iże to pochodźi z grzechu, zn[illegible] go.

3. Wyczytaymy też y dobrodźieystwá Boże, ktorych ták wiele iest, iako wiele stworzenia, ktore pięćią zmysłow záćiągasz.

ćiągaſz. Spytayżeich, (iako mamy w księgach Jobá Sw: *Cap:* 12.) á one odpowiedzą y náuczą ćię. Coż to ieſt pytáć? Myſlić z pilnośćią uważáć, z kąd ſię wźięły, y kto ie ſtworzył, á ná co. O nie trzebáć tak dálece pytáć. One ſame wołáią *Pſal:* 18. Niebá wypowiádáią chwałę Bożą, á nie ſą niezrozumiáłe mowy. Bog nas ſtworzył, á nie my ſamych ſiebie, áni dla nas ſamych ſiebie, ále dla ćiebie człowiecze.

Wſzytko podał pod nogi twoie, á Anioły ná uſługę twoię. Jáko y w tey náuce, nie zápálić ſię miłośćią ku Bogu? Ale y tego dokładam, że to wſzytko ſtworzył dla ćiebie tą intenczą, abyś ich używał ták, coby nie było przećiwko czći Bożey: to ieſt, żebyś używáiąc, ſpoſobnieyſzy był ku ſłużbie Bożey y wdźięczności.

4. Bo przy tym trzy głoſy ſtworzenie wypuſzcza do człowieká: *Accipe*, *Redde*, *Fuge*, Bierz, odday, Chroń ſię, *Accipe beneficinm. Redde ſervitium, Fuge ſupplicium.* To ieſt Weś dobrodźieyſtwo, odday poſługę przez wdźięczność, Ináczey boy ſię karánia.

5. Jeſzcze z ſtworzenia wyczytáć możemy zacnośći Boze A to ták: Y to wielka wſzechmocność Boża, ktora z niſzczego uczyniłá, nie tylko co, ále ták zacny páłác ná źiemi y ná niebie. Y to głęboka mądrość, ták rzeczy rożne pięknie ſporządźić, y wiedźieć by nayſkrytſze myſli rozumnego ſtworzenia, y co máią potym czynić, choć oni tego ſámi nie wiedzą teraz. Y to wielka miłość, On nikogo nie potrzebuiąc, pożytku ſwego nie czekáiąc, ſam w ſobie ták dobrze od wieku, iáko y teraz błogosławiony będąc, á przypuśćił iednák do uczęſtnictwá ſwych doſkonałośći (iáko to do bytnośći, do żyćia, umieiętnośći, &c.) liche ſtworzenie, człowieká záwſze niewdźięcznego

6. Nuż też przypatrzywſzy ſię kondycyom, właſności, y okoli-

y okolicznośćiom ſtworzenia, obaczymy w nich wiele rzeczy, ktorym ſię możemy dźiwowáć, á do duchá y rzeczy niebieſkich poćiągáć. Rożność y porządek ſtworzenia, niebá ozdobę, ſłońcá iáſność, księżycá piękność, obrotow niebieſkich iednoſtáyność. Powietrze z ták rozmáitośćią ptakow, ná pozor pięknych, ná ſłuch wdźięcznych, do ukuſzenia ſmácznych. Weyrzy ná źiemię ták wielą drzew ozdobioną, kwiećiem przeplatáną, niezliczonym zwierzem y bydłem nápełniona, z rozmáitymi dźielnośćiami y fortelámi, áby ochronili żywotá ſwego. Wodá z rybámi, y káżda z oſobná rzecz uważona, może dáć okázyą łácną do dobrey myſli. A przynamniey proſty człowiek, pomyſli ſobie, dobroć, miłość, y opátrzność Bożą; ktory ták bárzo wygadza człowiekowi. Może ſię podnieść ku niebu, myſląc ták: o ieſli to ná wygnániu ták wielkie ućiechy: á iákoż to zrozumieć, w oyczyznie? A w oyczyznie niebieſkiey wieczney, do ktorey wſzytko dobre ſię zgromádźiło.

ROZDZIAŁ V.

O zábáwieniu ſię przez kilká dni, ábo tegodni: ná tym świętym ćwiczeniu.

I. W Swiętych Bożych, miánowićie Fundatorow Zakonnych tá medytácya, byłá w uſtáwicznym używániu, u S. Bázylego, S Benedyktá, S Bernardá, S. Dominiká, S. Fránćiſzká, y inſzych, we dnie y w nocy. Swi Dominik y w drodze ią odpráwował: Bo roſkazawſzy towárzyſzom przed ſobą iść, mowił: Tym czáſem myſlmy co o Zbáwićielu náſzym, záczym ſłycháć było wzdychánie, płácze. Y dla tego przy konſtytucyách Zakonnych *Humbertus* od S. Dominiká piąty Generał Roku 1254. Opiſuiąc urząd Miſtrzá Nowáckiego (§ *circa meditationes*) każe

uczyć, áby kiedy ieſt czas záwſze medytowáli, lub to by byli w drodze, lub po konwenćie chodźili, lub w ogrodźie byli, po kroczganku ſzli, lub w celi, náwet gdy y ná łoſzku ſą á nie ſpią, záwſze ſię medytácyą zabawiáli. Náſz *Caietan 22. q. 82. a. 3.* powiáda, iż te medytácye Zakonnikowi máią być codźienne, bá y wſzytkim oſobom Duchownym, opuśćiwſzy wielkość modlitw uſtnych: á ktoby przynamniey raz ná dźień ich nie odpráwował, niegodźien zwány bydź Zakonnikiem, Zakonnicą, y duchownym. Znac to y po práwách Zakonnych y świętych Zakonnikách, iáko tá święta zabáwá byłá w zwyczáiu od początku, y z Zakonem medytácye rosły, náwet y do odpráwowánia Rożáńcá, rozmyſlániá ſię przyczyniły, y może ſię poznáć iáśnie z piſmá S. Antoniego, S. Thomaſzá, y S. Wincentego *de Vita ſpirituali*, *Granatenſis* nie dawnego wieku bárzo wielki Miſtrz w nich był. (Toż rozumiey o inſzych Zakonách, iáko S. Benedyktá, S. Bernárdá, S. Norbertá, S. Fránćiſzká, S. Ignácego y inſzych. Ták wiele ieſt Zakonow pod Regułą S. Auguſtyná, ktory bárzo ſmáczne medytácye zoſtáwił. Po nim S. Bonáwenturá bárdzo głębokie bogomyſlności nápiſał.

2. A iże Zakony w mieśćiech będące, máią nie tylko ſobie dogadzáć, ále y ludzkiemu zbáwieniu pomagáć, dla tego náſz Zakon uſtáwiczne medytácye, ná dwá czáſy tylko przywiodł, y poſtánowił ná Kápitułách Generálnych, áby dwákroć ná dźień były odpráwowáne: iednák dawne Zakonne ſporządzenie y tu ma mieć mieyſce, áby kiedy wolny czás ieſt, do myſli nie przypuſzczáć ládá czego, ále czym ſię dobrym zábawiáć, á miánowićie tą świętą medytácyą.

3. A iże w niektorych Zakonách zámykáią ſię ná cztery Niedźiele dla tego świętego ćwiczenia: y ſą náuki wydrukowáne ná te 4. Niedźiele: niektorzy też ták ſię zámkną

że z Celle nie wychodzą, áni śię pokażą: a to nie káżdemuby służyło, dla zdrowia słábego, y głowy niepewney: dla tego Papież Paweł V. świętey pámięći, iákoby ták długi czás skrácáiąc y nie dużym folguiąc, dał Odpusty ná tych, ktorzy w Zakonie zá dozwoleniem Przełożonych w Celách osobno przemieszkaią, ábo przynámni odłączą śię od obcowánia z inszymi przez dźieśięć dni, (o czym w przyszłym Rozdźiale.) A trzebá wiedźieć, że może chodźić do Choru ná Officium y Mszą, do ćiepłey izby dla zagrzania śię, y do Refektarzá dla Pośiłku (y owszem u nas lepiey, że idą, áby nie zádawáłá śię trudność y zabáwá około noszenia ieść do onego mieyscá, zwłaszczá że wedle praw Zakonnych, nie godźi śię ieść tylko ná dwu mieyscách, w Refektarzu á w Infirmáryi) Dosyć tedy, żeby śię nie łączyło, nie gadáło z inszemi, ále záraz po Officium po iedzeniu, po zágrzaniu śię do Celli iść. A iże to iest postánowienie Papieżá, nawyższego y naywłáśnieyszego Przełożonego Zakonnikow, słuszna, áby byłá we wszytkich Zakonách záchowána, á nie zániedbána. Nász Zakon przyiął, y w nowe Constytucye włożył *fol:* 143. *pag:* 2. Dla tego powinna iest, słucháć, y wykonywáć.

4. Spyta kto. A dla czegoż to potrzebna iest licencya od inszych Przełożonych: Nie lepiey żeby to ćicho spráwowáć? Odpowiedź. Acz mamy tylko słucháć kiedy co nam stánowią: iednák są słuszne do tego przyczyny.

Pierwsza. Zeby wiedźiał Przełożony, Przełożona, dla ochronienia go, ábo iey, w poruczeniu iákiey roboty, posługi, y posłuszeństwá. Bo nie wiedząc, mogłoby śię co zlećić, ażeby było rozerwanie.

Druga. Aby przełożeni wyrozumieli sposobność komplexyi oney osoby, y to ćwiczenie pomiárkowáli (ále nie znieśli) bo kiedyby persona byłá słabey głowy, przećię

dla odpustow, mogłaby temu dosyć uczynić. Gdyż tu Przełożony sporządźić może, áby nie długo się báwić czytániem ksiąg nabożnych. ále robotą iáką ręczną przerywáć, Rozmyslánia też pułgodźinkowe y krotsze náznáczyć przeplátáiąc ustną modlitwą.

A toż ná rozsądku, rostropnego Przełożonego y Wodzá należy, iáko z tym poczynáć. Bo coby z niebespiecznośćią zdrowia miáło być opuszczáć, á sámę rzecz dobrą z baczeniem, iáko się rzekło, wykonywáć: dla dánego zupełnego odpustu, szkodá go opuszczáć: á uchoway Boże przeszkody iákie czynić, Nikomu się to nie zeydźie znośić instrument Zakonny do wszytkiego dobrego.

5. Kiedy się ma czynić to święte ćwiczenie, y rekollekcya ná czas nie máły? We czterech ráźiech. *Naprzod.* Kiedy kto czuiąc się obćiążonym grzechámi, chce się prawdźiwie y dostatecznie wyspowiádáć, y do Paná Bogá się náwroćić, y dla tego odłoży ná to ośm dni, ábo więcey rozważáiąc sobie grzechy y używáiąc tych medytácyi, ktoreby go pobudźiły do żalu zá nie, y do postánowienia odmiány żywotá.

Drugi raz może to być dla ćwiczenia, kiedy się kto temu nie przyuczył, á máiąc Mistrzá sposobnego chce się wpráwić, słusznie ten cáły mieśiąc y więcey ná to obroći, miawszy po temu osobne mieysce.

Trzećia okazya, gdy kto ma stan żywotá swego odmienić, á wątpi, ktoryby mu był sposobnieyszy do zbáwienia y do doskonałośći. Abo kiedy kto ma się iąć iákiey spráwy zacney, żeby mu szczęśliwie wyszłá y ná chwałę Bożą. Co czytamy o Pánu Chrystuśie, że to uczynił przez czterdźieśći dni zchroniwszy się ná puszczą: gdy miał záczáć urząd Káznodźieyski.

Czwarta kiedy ktorzy używánie tey modlitwy máiąc w

zwyczá-

zwyczaiu, doznawaią że ią oziębłemi y suchemi ná niey, y ná Boskiey posłudze słábieią, ná ten czás, skuteczny iest środek ná pokrzepienie się y porátowánie w gorącośći, ná kilká dni udáć się ná medytácyą, większą część dni ná tym trwáiąc.

A iże tá oziębłość ná wszytkie páda, słuszna, áby ná káżdy rok táką długą rekollekcyą káżdy czynił. Ale chociażeby y oziębłośći nie było, tedy potrzebna iest y zbáwienna do woli náćieszyć się z Pánem Bogiem. A iákoby miał sobie sporządźić godźiny człowiek ná tey rekollekcyi wálney Wodz náuczy, y tu się záraz dołoży.

ROZDZIAŁ VI.

Iáko sobie w tych kilku dni postępowáć.

1. DObrzeby począć tę rekollekcyą, w dźień Kommunij, ábo przynamniey, spowiedź uczyniwszy.

2. Páná Bogá wezwáć ná pomoc. P. Máryi, Anioła Stróżá, y wszytkich Aniołow, Patronow, y Wszytkich SS. o przyczynę prośić: Pokropiwszy się wodą święconą, poklęknąć ábo też krzyżem páść.

3. Gruntownie uważyć sobie tám w Celli obecność Bożą z Aniołámi y Swiętemi iego, ktorzy widzą, słucháią wszytko: skrytośći sercá dochodzą.

4. Wźiąć sobie przedsię przez cztery dni, drogę oczyszczáiącą, y tákie mátery e czytáć, ktore tey drodze służą. Po tych dniách ná trzy dni zabáwić się drogą oświecáiącą. A ostátek obroćić, ná ziednoczáiącą.

5. Dla ckliwośći, y zmordowánia, przeplatáć, wedle swey sposobnośći y nabożeństwá. Iest medytácya, iest modlitwá ustna, wzdychania, dyscypliny. Może siedząc y chodząc (iesliby się tym Samsiádom przeszkodá nie czyniłá) odpr áwowáć co dobrego.

6. Przez dźień y noc, przynamniey dwie godźinie ná medytácyi ſtráwić: Bo ták Oćiec święty ſporządźił. A może rozdźielić po pułgodźiny: Bá ſłábey głowy, po ćwierći, ábo pułćwierći godźiny. A ná tę potrzebę niech będą wpoſpolitośći tákie ćiekące zegárki, o ktore nie trudno. A medytácye máią też być, o Táiemnicách wiáry świętey Kátholickiey, dobrodźieyſtwách Bożych, czterech oſtátnich rzeczy męki Páńſkiey, &c.

7. Przydawáć y inſze ćwiczenie, to ieſt, czyniąc inſze dobre uczynki, modlitwy, uſtne poſtrzáły, wzdychánia dyſcypliny, &c.

8. Pod ten czás uczynić ſpowiedź wedle potrzeby, y porády Miſtrzá duchownego.

9. Trzebá też Kommunikowáć,

10. Dla rozerwánia ochraniáć oczu y uſzu, kiedy ſię tráfi, być w Chorze ábo Refektarzu.

11. Czytánie też wedle opiſánia Oycá Swiętego Papieżá, niech będźie z ksiąg nabożnych y duchownych, ktoreby do nabożeńſtwá, y do duchá przywodźiły

12. Ták czytánie, iáko medytowánie, powoley ſobie czynić, á nie kwápić ſię. Bo kiedy nápádnieſz ná co ſmácznego á wiátr Duchá świętego poſzczęśći, báwić ſię, poki czuieſz ſmák, á zdrowie ſłuży.

13. A choćiażby też ſmáku nie czuł, nie fráſuy ſię, áni świętego ćwiczenia opuſzczay. Dá to Pan Bog, iáko dar ſwoy, kiedy on będźie chćiał, nie kiedy ty będźieſz uśiłował y nápierał ſię.

14. Ná przeplátánie, dobre ſą też cztery ſpoſoby modlitwy, y umawiánia ſię z Pánem Bogiem. 1. *Tim.* 2. Chwaląc Páná Bogá y iego zacnośći: dźiękuiąc zá dobrodźieſtwá: o inſze proſząc, á dla ſkutecznośći więkſzey oobwięzuiąc go przez dobroć iego, mądrość wſzechmocność, miłoſier-

dźie

dźie zásługi Páná Chrystusá, y świętych. *Ioannes Climacus* twierdzi, iż Anioł iednemu Zakonikowi obiáwił, áby ten porządek w modlitwie záchował.

15. Iákoby zákonczyć to ćwiczenie święte, Pán Bog náuczy, y sámo się podá. Prośić Páná Bogá: A iest oco Ofiárowáć mu się ná posługi cało. Czynić dobre postánowienia. Podźiękowáć zá rę łáskę ktorey teraz użyczył. Załowáć, ieśli nie ták się odpráwiło, iáko trzebá. Obiecáć to potym nagrodźić, &c. Zyć też ná potym ostroźniey.

ROZDZIAŁ VII.

O co prośić Páná Bogá ná Modlitwie.

ABy dostateczna náuká podałá się do tego ćwiczenia, dobrze wypisáć regestrzyk tych rzeczy o ktore mamy prośić. Boć wiele potrzebá prośić. Co ná trzy częśći zebráłem. Zstrony Bogá, bliźniego, y sámego śiebie.

Z strony Boga.

1. Aby wszytko stworzenie chwaliło go: á osobbliwie wszyscy ludźie.
2. Aby go ludźie nie bluznili złą wiárą, y nieobrážáli grzechámi.
3. Aby wszelákie poddáństwo, posługi, y nabożeństwo, iáko temu, ktory tego zkazdey miáry godźien oddawáli.

Z strony bliźniego.

1. Zá Kośćioł. Aby Pan Bog wiarę rozmnážał, błędy umnieyszał, nieprzyiáćioły iego unizáł dobrymi y przykłádnymi robotnikámi, Kapłány, Zákonnikámi, Spowiednikami, náuczyćielámi, opátrowáł, niewierne błędne do śiebie przygárnął.

2. Zá ſpráwiedliwe. Aby nie uſtawáli, ále co dáley więcey w doſkonáłośći poſtępowáli. A miánowićie zá Duchowne, zakonne Oſoby, áby ſwym práwom doſyć czynili, á przykłádnie żyli.

3. Zá złe; Aby ſię obaczyli y polepſzyli, á ták zacney duſze drogo odkupioney nie tráćili: duſznemu nieprzyiaćielowi poćiechy nie dáli.

4. Zá Zakon y Przełożone Zakonne. Aby w obſerwáncyey pośileni byli. Osłábieni, áby pokrzepieni y pośiłkowáni byli. Przełożeni przykłádni, dozorni, y do doſkonáłośći tym ktorymi rządzą powodem y pomocą byli.

5. Zá powinne. Wprzod o zbáwienne rzeczy, potym o doczeſne, y to ile ſą pomocne do zbáwienia.

6. Zá Dobrodźieie, ták duſzne iáko y doczeſne, áby Pan Bog im tu pobożnym żywotem, y świętą ábo koſztowną śmierćią, á potym wiecznym błogosłáwieńſtwem płáćił. Miánowićie, áby temi dobrodźieyſtwy wykupili ſię z mąk Czyſzczowych po śmierći.

7. Zá przychylne, rátuiące, rádzące, ſługi w opiece twey będące, iákokolwiek tobie dogadzáiące.

8. Zá Rzeczpoſpolitą, áby ią Pan Bog błogosłáwił. Królá, áby wedle Páná Bogá żył y rządźił. Potomſtwo, áby w cnotách Chrześćiáńſkich wychowáne było, ná poćiechę y pożytek Rzeczypoſpolitey. Y zá wſzytek dom iego, Zá Senátory, áby mądrze rádźili. Zołnierze, áby boiaźń Bożą przed oczymá mieli. Y zá wſzytkie ſtany Szláchtę, áby ſię nie wynośiłá. Prośći, áby ćierpliwość dla pokoiu y zbáwienia ſwego chowáli.

9. Zá chore, podrożne, rodzące, ubogie, utrapione, ućiśnione, więźnie, w niewoli będące, woiuiące, zápowietrzone, y w iakieykolwiek potrzebie będące, áby Pan Bog káżdemu ráczył wygodźić wedle iego potrzeby.

10. Zá Sędźiow, áby Paná Bogá y swiętą ſprawiedliwość przed oczymá mieli.

11. O urodzáie, pokoy, zdrowe powietrze, deſzcze potrzebne, bez powodźi y grádow, pogody bez wielkiego ſuſzá, roſy bez rdze.

12. Zá umárłe. A zá káżdą prośbą zátrzymáć ſię, ſerce do Páná Bogá podnoſząc.

Z ſtrony ſiebie.

1. O odpuſzczenie grzechow.
2. Wykorzenienie złych nałogow.
3. Uſpokoienie áffektow.
4. Ućiſzenie myſli rozrywáiących.
5. O porátowánie w nábyćiu cnot.
6. O ochydzenie y pogárdę świátá.
7. O ſtáteczność w dobrych zamyſłach.
8. O dyſkrecyą, to ieſt rozſądek y báczność w dobrych uczynkách, ábo miáry ſłuſzney według baczenia rozumu nie uſtępowáły, á przećię żeby ná pilnośći y ſtárániu nic nie zchodźiło.
9. O węǳidło y ſtraż ięzyká, o ukrácánie ćiáłá przez umartwienie bez żadnego pobłażániá.
10. O one cnoty, w ktorych należy ſummá doſkonáłośći. I. Całe poſłuſzeńſtwo, ktoreby we wſzytkim P. Bogu y Przełożonym powolne było. II. Umartwienie właſney woli. III. O potęgę, ktorąby ſię człowiek oburzył ná przełąmánie wſzelákiey trudnośći do polepſzenia ſię. IV. O pogárdzenie y zbrzydzenie ſię ſobą.
11. O cnoty nawyżſze, nayzacnieyſze, y trudnieyſze. I. O uboſtwo ćieleſne y duſzne, to ieſt, áby do żadney rzeczy by napotrzebnieyſzey y namilſzey ſercá nie przyłożyć. II. O ćierpliwość weſołą w rzeczách przećiwnych. III O ſzczerość w dobrych ſpráwách, żeby to ſzczerze dla Páná

Bogá: nie się nie oglądáiąc ná pożytek, ani duszny nie tylko doczesny, IV. O wyrzeczeniu się sámego siebie y powinnych, &c. To iest Paná Bogá prośić zá nie ále chćieć ie widzieć, nie potym, y owszem áni tego do sercá przypuszczáć. V. Opokorę nietylko zwierzchowną, ále y wnętrzną, żeby ták osobie nisko trzymáć, iáko gdy ćię też ládáiáko ważą.

12. One też cztery cnoty, ktore są początkiem y końcem doskonáłośći. I. O wiárę nieprzełománą od pokuś: we wszystkim co Bog przez kośćioł podáie. II. Obespieczną nadźieię w Bogu, iáko w Oycu záwse. III. Miłość Bożą, áby záwsze gorzáłá wsercu, złaczoną boiáznią, y uczćiwośćią, ták wielkiego Máiestátu Bożego. IV. O stałość ábo trwáłość w ćwiczeniu ábo záprawowániu się w tych cnotách.

13 O cnoty ktore należą do stanu Zákonnego, iáko czystość ćięlesna y serdeczna, pogárdá roskoszy y źiemskich rzeczy: Marnych frásunkow uchronienie się, w służbie Bożey pilność: smakowánie sobie zabaw, y prac Zákonnych

14. O te rzeczy ktore należą do polepszenia się: o prawdźiwą pokutę: o serdeczny żal, o skuteczny umysł y postanowienie więcey się nie wracáć do grzechu, á okázyey wszelákich się chronić.

15. Obaczyć, do ktorych człowiek skłonnieyszy grzechow, á do ktorych cnot trudnieyszy. Tedy naywięcey o pomoc ná to prośić.

ROZDZIAŁ VIII.

Zá co dźiękowáć Pánu Bogu ná modlitwie.

1. NAprzod zá dobrá przyrodzone, że stworzył, chowa rządźi, opátruie, żywi, pomaga: że dał dowćip dobry, ćiáło sposobne, y członki zdrowe.

2. Zá dobrá przechodzące przyrodzone: iáko zá odkupienie: iż dał się urodźić w Kátolictwie: przyśćdo Chrztu: zá grzechow odpuszczenie: usprawiedliwienie, poćiągánie y powołánie do zbáwienia: zgotowánie uwielbienia: Sákrámentámi opátrzenie: zá ćierpliwość y nie skwápienie się ná karánie po grzechu. Mogąc záraz śmierć przepuśćić y potępić.

3. Ze záchował od grzechow ábym nie wpadł: od pokus żem nie zezwolił: od śideł, okázyi, niebeśpieczeństwa, ktore wiśiały nádemną, ták wedle duszy iáko y ćiáłá: że szátáná gotuiącego się ná zászkodzenie nam, zátrzymał, &c.

4. Bá y zá dobre mienie, że iest przećię co ieść, w czym chodźić, zá urodzáie, &c.

5. Może podźiękowáć, nie tylko zá prywatne dobrodźieystwá, ále y zá pospolite.

Wszytkie modlitwy pisáne, drukowáne, prośby y dźiękowánia, w ten cel biią. Ale nalepiey, kiedy sam człowiek zágrzawszy się, porwie się sam ná to: bo w drukowánych (ktore godne są zálecenia, y trzebá ich używáć) prętkie rozerwánie ná umyśle. Ale kiedy sam sobie ie człowiek robi, większá gorącość przypádnie.

ROZDZIAŁ. IX.

Iáko ma Przełożony ábo Wodz Duchowny exáminowáć.

Ma pilnie wypytáć, y wyrozumieć te rzeczy ktore się tu kłádą.

1. IEśli sobie w czás przyspośobił, nágotował, y sporządźił mátaryą, o ktorey miáłá być medytácya. Wiele miáłá częśći ábo punktow medytácya (á często nie iednym dosyć, kiedy Pan Bog pobłogosłáwi) Jeśli zdobył

śię zaraz y nágotował sobie do káżdego punktu, przytomny y przynależący affekt dobry: áby nie dopiero go szukáć, kiedy iuż człowiek ná medytácyi.

2 Jeśli obecność Bożą ná początku stáwił przed sobą. A dosyć o niey przez páćierz ná początku pomyślić, byle przez cáłą medytácyą iey z myśli nie spuszczáć. Nie żeby co raz imáginowáć miał człowiek o obecnośći Bożey. (boć by to rozerwánie było y przeszkodá w medytowániu oney rzeczy, ktorą wźiął przed śię) ále żeby człowiek onę máteryą swą záczętą rozbierał sobie ták, iákoby właśnie przed Bogiem był, á wszytko czynił przed nim, umawiał śię z nim, á co raz podnaszáiąc śię affektem ku niemu.

3. Sámo rozmyślanie, ieśli było bez rozerwánia z pilnośćią: y iáko śię powiodło.

4, Jáki affekt śię udał, abo Pan Bog iákiego użyczył. Jeśli były iákie smáki duchowne: czyli suchość ná duszy. A ieśli do tey suchośći nie dáła śię przyczyná, bądź przez grzech iáki przez skruchę nie zgłádzony, bądź przez iákie niedbálstwo. Toby tu Mistrz miał upomnieć, áby ná potym z inákszą sposobnośćią śię stáwić.

5. Co zá prośby y postánowienia były uczynione.

6, Ieśli iákie nátchnienia śię poczuły, y pobudki do czego dobrego.

7. Ieśli, y iáko, y ná co ofiárował śię Pánu Bogu: y ieśli we wszytkim puszczał śię ná wolą iego.

8 Upátrowáć, ieśli iest posłuszeństwo do porády Mistrzá swego, ábo też więcey polega y spuszcza śię ná swoy rozsądek Boby to pychá byłá, ktorąby potrzebá znieść, á posłuszeństwo wszczepić.

9. Jeśli sobie obraca ná pożytek duszny y zbáwienny tę medytácyą. Bo medytácya obyczáie reformuie, żywot zły w dobry odmienia: grzechow uplenia, y wszytkich zbyć śię

ftára, á nie tylko wielkich, ále y namnieyfzych powfzednich káždego defektu fię chroni: złe áffekty ufkramia: zmyfły w kárze ma y oftrożnośći, zwłáfzczá oczy, ięzyk, y używ. Trudnośći do dobrego przełámuie: pokufom fię mocno fprzećiwia: Dodawa fercá do chętnego y wefołego wykonánia woli Bożey, ktora fię zámyka w przykazániu y w porádách iego, w Regule y Konftytucyách ábo práwách Zakonnych wyráżoná ieft, y ftanom abo urzędom ludzkim przynależy.

Zápala do ftáránia fię cnoty, y do prágnienia dofkonáłośći: także do náśládowánia P. Chryftufa w cnotách, miłośći, pokory, pofłufzęńftwá, ćierpliwośći, y w znofzeniu krzyżow. Do pogárdy świátá y famego śiebie y udręczenia ćiáłá wiedźie. Sprawuie to medytacyá, że ku P. Bogu wfzeláki nabożeńftwo pokázuie fię, ku przełozonym pofłufzęńftwo, ku bliźnim wielka układność, fkromność, zgoda zdzobopolna wpolpolitośći: wfpráwách oftrożność, wpoftáwie ftáteczność: á zda fię iákoby świątobliwość nieiaka przebijałá przez twarz tego, ktory fię nią przyftoynie báwi. Atoż niechay wodz wfzytko to upátruie. Zá czym y fám uczuię duchowną poćiechę, y w bliźnim, ktorego z miłośći exáminuie, wiele dobrego fpráwi.

ROZDZIAŁ X.

O kondycyach uczniow y miftrzow duchownych.

DO tego exáminowania, ktore máią przełożeni czynić bárzo pomoże, kiedy fię wypifzą kondycye przełożonych, y tych ktorzy pod rządem fą: áby ći niezdrygáli fię zwierzáć im fumienia fwego, ufále y fzczerze, y tamći roftropnie fobie we wfzytkim poftępowáli.

A będźie mogł tych rzeczy użyć ná medytácyą, kto będzie chciał.

§ 1. Co pod rządem będący powinni przełożonemu.

Zakonne osoby rządzone, ku przełożonemu powinne trzy rzeczy

Napzod, uważić iákie mieysce záśiadł.
Potym, ochotne posłuszeństwo oddáwáć.
Ná ostátek cáłą we wszytkim wierność záchowáć.

1. Przełożony záśiądł mieysce Boże, y dla tego imieniem y mocą iego roskázuie, ábo ráczey rządźi. Bosmy my czynili ślub posłuszenstwá Bogu przednim sposobem, á że on iest niewidomy, mamy wikáryego Bożego ábo namiestniká, przełożonego. Y dla tego, choćiażby przełozony był zły, nierozsądny, nie má to nas obchodźić. Bo tu więcey ná Páná Bogá pátrzyć mamy, ktorego władzą rządźi, ktory mu niedopuśći zbłądźić: á by też dopuśćił, namby zá grzech nie poczytał, byle nie było iáwnie przećiwko przykazániu Iego, Prawu Kośćielnemu, Regule y Konstytucyom Zakonnym.

Affekt.

Dobroći Bożey śię przypátrzywszy, iáko to on człowieká ták bárdzo szánuie, że mu swey władze użycza y zá namiestniká bierze. Czemu podźiwowawszy śię podźiękuię zá to, że wszytko czyni dla nászego dobrego. Poydźie zá tákim uważeniem posłuszeństwo ochotne: bo będę przełożonego iáko Bogá słuchał, y nie będźie mi nie ćięszko wykonáć, co włoży ná mię. Ták S. Kátarzyná Seneńska záprawiłá śię w pokorę, że Oycowskie roskázánie poczytáłá sobie zá P. Chrystusowe. Mátczyne zá P. Máryi Czeladźi zá Apostolskie. Y tym doskonáłego posłuszeństwá dostąpiłá.

2. A ponieważ że ták iest, czemusz iá nie mam we wszytkich Przypadkách pokusách, przeszkodách, ućiekáć śię do przełożonego? Czemu śię mu niemam powierzáć wszy

tkich taiemnie? Na mieyscu Bożym siedźi: imieniem Bo-
żym rządźi, y roskazuie: uchem Bożym słucha co powiádam
usty Bożymi mowi, ábo Bog iego usty: iáko w sercu Bo-
żym. ták się záwrze táiemnicá ktorey się ia mu powierzam
bespiecznicy niż kiedybym w morze wrzućił.

Affekt.

Rádośći wielkiey, zmego stanu zákonnego, bárzo bespiecznego. Nie trzebá mi osobie myślić, wiedźieć, y pieczołowáć się. Nie trzebá się rozmyśláć, co mam czynić, iáko sobie mam w ktorey sprawie postąpić, poydę do Przełożonego, do namieśniká Bożego, záraz wszytkiego się dowiem, náuczę poćięszę, ćiężar z śiębie złożę, á ná Przełożonego włożę. Bo iesli co źle, on będźie Bogu zá mnie odpowiedał: á ia od grzechu wolen. Potym wznieći się we mnie ku Przełożonemu wielka uczćiwość y poszánowánie, uprzyma y szczera miłość ku niemu, y lutość. Iáko to ono niebożątko dla mnie wiele czyni, mnie przed Pánem Bogiem záśtępuie, á swey duśze zá moię Bożey spráwiedliwośći nádstáwia.

Postánowię też ia zupełnie iemu być posłusznym, y nic przed nim nie táić, co do zbáwienia należeć będźie, y owszem wszytko y szczerze oznáymić, ták dobre iáko y złe, poćiechy y pokusy, &c. gdyż to widzę mnię bárdzo potrzebna iest rzecz do zbáwienia.

§. II. A Przełożony czym iest ku Bráći: tákże Przełożona ku Siostrom.

Jest Oćiec ábo Mátká, Przykładna, Rękoymia, Sekretna, Porádna, y wszytkich zárowno posługáczká ábo sługá.

1. *Mátká* dla tego, że ma do wszytkich mieć serce máćierzyńskie, szczerze, uprzeymie, y iednostáynie miłuiąc

wszytkie,

wszytkie, iáko śiostry wedle Zakonu: y iáko Corki wedle mieysca ná ktorym śiedźi. Y ták powinná ze wszytkimi obchodźić się iáko Mátká: rozmowić się łágodnie, bez gniewu odpowiádáć, nápomnieć z miłośćią, rozporządzáć z ćichośćią, wszelákie potrzeby opátruiąc z pilnośćią.

2. *Przykłádna*, Do káżdey sprawy dobrey wprzod iść ma, y być w Zakonnych cnotách y powinnośćiách iáko żywym zwierćiádłem.

3. *Rekoymia*, Niech pomni, że zá wszytkie Pánu Bogu ręczyłá, zá wszytkie Pánu Bogu rachowáć się ma, zá wszytkie odpowiádáć, wszytkie záſtąpić.

A Bog z iey rąk będzie pátrzał dusz wszytkich Siostr.

Affekt.

Jáki tu strách zdeymie Przełożonego: iáko prędko porwie się do wykonánia pilnego swey powinności, áby dozieráć y przestrzegáć rządu, y stáráć się o wszytkie, poćiągáć ie do zbáwienia y doskonáłośći, namnieyszego defektu nie dopuszczáiąc.

4. *Sekretna.* Bo ponieważ do Przełożoney, máią się wszytkie ućiekáć z swymi taiemnemi potrzebámi y pokusámi, &c. ma też być ták skryta, żeby nie tylko wypowiedźieć, ále áni natrąćić lub to słowkiem, lub też znakiem, czegokolwiek się iey Corká powierzy.

Niechże sobie postánowi Przełożony, áby tákim był, ponieważ to ná nim wyćiąga iego powinność y urząd.

5. *Porádna y Poćieszyćielká*, we wszytkich przypadkách duchownych, smutkách, y pokusach.

Toć tu trzebá prośić P. Bogá o rozsądek, iáko Sálomon prośił o mądrość. Więc potrzebá Przełożonemu wiele czytáć ksiąg duchownych: y w przykłádách świętych być biegłym. A iesliby czego niedostawáło, rádźić się, ále nie pro-

stakow.

ſtakow, lecz w duchownych naukach świadomych, biegłych, y bogoboynych.

6. *Wßytkich ſługą*, nie tylko w potrzebách dogadzáiąc, y o wſzytkich przemyśláiąc, ále żeby káżdego zrozumieć y wyrozumieć, y obyczáie znośić, á przećię y nápomnieć, ſtrofowáć, y ſkaráć kiedy trzebá.

Affekt.

W tych powinnośćiách Przełożony, przeyrzawſzy ſię, iáko nie upátrzy wielkiego niebeſpieczeńſtwá w ſwoim urzędźie? Jáko ſię nie zlęknie? iáko nie poſtánowi u śiebie, o urząd niedbáć, lecz poki poſłuſzeńſtwo trzyma y każe pilno go ſpráwowáć, przykład dobry z śiebie dawáć, wſzytkim do wſzytkiego dobrego powodem być, oſtrożnie żyć: Dozor wielki w świętey obſerwáncyi, to ieſt w wykonániu praw wſzytkich czynić, y ſtáráć ſię, áby co ſię nápiſało, y czego ſię podięło, wypełniono było.

A iż temu człowiek bez rátunku Bożego podołáć nie może, Páná Bogá prośić: áby iáko uraczył Przełożonego mieyſcem ſwoim: ták też pokrzepiał śiły iego mocą ſwoią, y rozum rozświećił mądrośćią ſwoią, &c.

A gdy y ći ktorzy pod rządem ſą, to uważáć ſobie będą obaczą, że nie máſz po co ná urząd ſię kwápić, y owſzem ućiekáć przed nim, iáko oni święći czynili, ktorzy poki mogli, wymawiáli ſię y uchodźili go: áż kiedy ſurowe roſkazánie pod poſłuſzeńſtwem przyſtąpiło, dopiero ſię go podięli, y pilnie ſpráwowáli.

Więc przyſtąpi też więkſza miłość, poſzánowánie y pożáłowánie, ku przełożonym widząc ich ták wielkie ná duſzy niebeſpieczeńſtwo, á dlá tych ktore pod rządem máią Nie będą też Przełozonemu mieć zá złe, kiedy z urzędu ſwego, dla ſumnienia y zábieżenia niebeſpieczeńſtwu, muśi pod-

si podczas przykro náſtąpić, poprawuiąc obyczaie, abo znaſzáiąc złe zwyczaie.

ROZDZIAŁ XI.

Ktore ſą przeſzkody do modlitwy wnętrzney.

I. Kiedy ſię rekolliguiemy, y ſpráwy ſwe obeyrzymy, doydźiemy tego, że do modlitwy umyſłowey, abo ſię nam niechce przyſtąpić: ábo nieſpoſobność iákaś nie dopuśći nam, ták doſkonále odpráwowáć, iáko widźiemy w inſzych ludźiách duchownych, ktorzy ſię tym z wielką ućiechą y pożytkiem báwią. Bárzo ná tym należy, ábyſmy doſzli przeſzkod, ktore nas hámuią od tego świętego ćwiczenia. Ile mogę wyrozumieć z Miſtrzow duchá y doſkonáłośći, ieſt wiele przeſzkod, á miánowićie.

1, Zábáwy márne, ktore nie máią w ſobie potrzeby duchowney áni doczeſney: á záćiągáią zá ſobą rozmowy prożne ktore ſię nie przydádzą áni do pobożnośći, áni do porátowánia bliźniego. Te wyćiągáią zbytnie biegánia, ábo włoczenia ſię, náwiedzáiąc to tego to owego, byle nie być w Celi, w ktorey teſkno mieſzkáć. Z kąd pochodzą towárzyſtwá z inſzymi y przyiáźni, dobre myſli, śmiechy y weſela, á te wſzytkie rzeczy przeſzkodę czynią.

2. Wygodá, y pobłażánie ćiáłu w zbytnim iedzeniu y pićiu, w rekreácyách, y lubośćiách zmyſłow.

3. *Curioſitas*, to ieſt chćiwość nieporządna, wſzytko widźieć, wſzytko wiedźieć, wſzytkiego ſprobowáć, y doznáć, wkáżdą ſpráwę ſię wdawáć, wſzytko ſporządzáć, świátem wſzytkim kierowáć, ſtany rozdáwáć, wſzytkie podſtrzegáć, ſądźić, gánić, &c. Záczym idźie turbácya ábo niepokoy y w inſzych y w ſobie, á zwłaſzczá kiedy ſię co dźieie nie wedle iego mniemánia.

4. Niepomiárkowáne pożądánie rzeczy prożnych, po-

dłych,

dłych, ziemſkich. Zaczym idźie prágnienie godnośći, ucz-
ćiwośći, wczáſow ćieleſnych, áffekt do iakiey perſony.
Káżdy by naymnieyſzy y ieden áffekt nieporządny, rozer-
wie y oderwie ćię od modlitwy, iáko y iedná choroba
głowy, zębu, ábo pálcá wſzytkiemu człowiekowi doku-
czy, y nieſpoſobnym do odpráwowánia ſpraw uczyni. A
oko zámuli y ieden proſzek, kiedy tám wpádnie, ták bárdzo
że nie będźie mogł nic widźieć.

5. Myſli niepotrzebne, á dáleko więcey ſzkodliwe. Bo
ſerce człowiecze, ieſt iáko wárſtát, ná ktorym człowiek po-
bożny odpráwuie rzemieſło modlitwy wnętrzney. Atoż
trudno ná tym wárſtáćie pełnym plugáwych myſli ábo már-
nych, rozpoſtrzeć ſię, y podnośić czyſte ręce do P. Bogá.

6. Niećierpliwość y nieuzbroienie ſię w umartwienie
przećiwko niedoſtátkom y dolegliwośćiom przypadáią-
cym ná człowieká. Záczym w żalu ieſteſmy niepohámo-
wáni, wuboſtwie niećierpliwi, w boiáźniach ſerce tráći-
my, &c. (Ato wſzytko pochodźi z miłośći do świátá y
ćiáłá náſzego.) Zaczym y medytácyi ſię odechce.

Atoż ſię nam przećiwnym ſpoſobem trze-
bá ſtáráć o ſpoſobność.

Naprzod Zabáwy prożne ktore ſtanowi náſzemu nie na-
leżą opuſzczáć, oſobność y Cellę miłowáć, od ludzi ſtro-
nić, *Silentium* pilnie ſtrzedz Z Celle wyniść tylko powin-
ność niech wyćiągnie. Uſtá tylko dwá klucze niech otwie-
ráią, to ieſt, potrzebá náſzá y miłość bliźniego.

Bárdzo nam ná tym należy, wiedźieć kiedy do nas Duch
święty przychodźie, ábyſmy go z miłośćią y wdzięcznośćią
przyięli. Wiedźieć też kiedy od nas odchodźi, odeymuiąc
nam ſmáki duchowne w nabożeńſtwie, ábyſmy go záś prá-

 gnie-

gnieniem y modlitwámi przywabili. Ale ieśli śię świeckiemi y prożnymi ſpráwámi zabáwimy, áni przyśćia, áni odeśćia poczuiemy, y ták kiedy przydźie do nas, umyſł niewdźięczny będźie, á kiedy odeydźie głupi: niedbáiąc o ták wielkie dobro, co ieſt niebeſpieczno, iáko S. Bernad mowi. Y pokłada: Bądźże osobnym, nicći do wielośći ludźi, powinnych zápomni, ſchrániay śię publicznych mieyſc, y przed domowemi ućiekay: opuſzczay przyiaćioły y wnętrzne, nákoniec y te ktorzyć poſługuią przynamniey umyſłem ieſli nie zeydźie śię ćiáłem. Abo nie wieſz że twoy Oblubieniec ieſt wſtydliwy? Nie natrze do ćiebie, áni poćiechy użyczy przy drugich.

2 A poniewaſz zbytek w iedzeniu y pićiu obćiąża, á ſkromność ſpoſobnym czyni, Rekreácya rozrywa, iáko y ſwowolne używánia zmyſłow: toć ſkrocenie tego pomoże do modlitwy.

3. Chćiwość nierządną do wiádomośći rzeczy nie przynależących, koniecznie wykorzeniáć potrzebá. Jeſtże co w ſámym ſobie upátrowáć, y z ſobą co czynić, kiedybyſmy oczy ku ſobie obroćili, á ludźiom pokoy dáli.

4. Po zbyćiu zabaw niepotrzebnych y pomienioney wády, trzebá wyſzuſlowáć z ſercá żądze y chęći do świeckich rzeczy, á do iednego ich obroćić, to ieſt, do pokoiu wnętrznego, y żądánia gorąco oyczyzny.

5. Woynę podnieść potrzebá przećiwko niepotrzebnym á dáleko więcey ſzkodliwym myſlom. Nápiera śię Pan Bog naczynia prożnego á czyſtego, aby w nie koſztowny olieiek modlitw złożony z świętych myſli, y pobożnych áffektow wlał.

6 Zadnymi poſtráchámi nie dopuśćić śię rozrywáć, áni fraſunkámi, ktoreby mogły przeſzkodę uczynić w modlitwie. Jeſlibyś śię czego bał, upatruy obecność Bożą przy

ſobie,

ſobie, y iego opátrznosć około ſiebie, ktorá nie dopuśći, áby ći ktorzy ſię do niego gárną mieli w czym ſzwánkowáć. Mowi Dawid Prorok: Pan ieſt moy pomocnik, nie boię ſię tego, coby mi miał wyrządźić człowiek, lekce będę ważył nieprzyiaćioły moie. Choćiażbym chodźił śrzodkiem ćieniá śmierći, bać ſię złego nie będę, ábowiem ty zemną ieſteś. Obtoczeni mocnym ludzkim towárzyſtwem niczego ſię nie boymy, á przed Pánem Bogiem będąc, y ſtrażą Anielſką opátrzeni, czemu ſię bać mamy? Więc kiedy nas co przećiwnego dotknie, trzebá koniecznie rezygnácyi, to ieſt puśćić na wolą Bożą, y śiebie, y ſprawy, y wſzytko co ſię dźieie około ćiebie, á nie tak dálece ſię trapić. Bo to nie odeymie, ále przyczyni bolu y żalu, á przyſługę ſtráći. Bardzoż ſię trzebá umartwiáć ná tym świećie, y wiele mimo ſię puſzczáć, kto chce pokoy wnętrzny záchowáć, á przeſzkody do zbáwienia nie mieć. Bá kiedyby wzdy to pomogło, ieſzczeby iáko táko, ále záwádźi raczey, á do więkſzego utrapienia pomoże.



ELEMENTARZYKA CWICZENIA DVCHOWNEGO

Czwarta Część.

O INSZYCH MODLITWACH VMYSŁOWYCH.

Przestrogá.



Opráwiwszy náuki o medytácyi, nie rozumiy, żeby to wszytká umysłowa y wnętrzna modlitwá byłá tylko medytácya: (uczyniło się to dla tego, áby się nie pomieszáło, ále podáłá się náuká o medytácyi łácno, iáśnie, y rzetelnie) będźie tego więcey. A kiedy iuż iákożkolwiek wyrozumiáłá się medytácya, możemy iuż dáley postąpić, ponieważ iż to będźie służyło doskonálszemu obiáśnieniu y wyrozumieniu teyże medytácyi.

ROZDZIAŁ I.

Kędy poczynáią się wyliczáć rożne Modlitwy umysłowe.

TRzebá tedy wiedźieć, iż modlitwá umysłowa iest naprzod dwoiáka. *Iedná*, ktora názwisko swoie ma od rozumu, po łáćinie się zowie *Intellectiva*, po polsku rozumowa.

Druga, názywa się od áktu ábo spráwy woli, po łáćinie *affectiva*, po polsku áffektem zápalona.

Ale nie trzebá tu rozumieć, iákoby modlitwá rozumna w tym tylko należáłá, żebyśmy tylko sobie rozmyśláli Bo-

skie y

ſkie y zbáwienne rzeczy. á nie ſię áffektem nie wzruſzáli (boćby to było uczyć ſię, ábo nauk nabywáć, á nie modlić ſię) Ale żebyśmy niebieſkie rzeczy rozmyśláiąc, podnośili ſię do rozmowy z Bogiem, y świętemi áffektámi zapaláli ſię do wyrzucenia złego, y udánia ſię do dobrego. Przykłádow kilká da ſię ná objáśnienie tego. Idźieſz po drábinie (y troche zmorduieſz ſię) nie dla tego, ábyś ſię ſpracował, ále dla tego, ábyś tám ná gorze wźiął coć trzebá. Wśiádaſz w okręt nie dla tego, żebyś ſię po morzu woźił, ále żebyś ſię do portu przewiozł, y tám ſobie ſpráwił co potrzebá. Więźień pilnie przypátruie ſię więźieniu, oględuie drzwi, zamki, zapory, kłotki, nie dla tego, áby oglądáć tylko, ále żeby upátrzywſzy ſpoſob iáki zá podániem okázyi, wyłamáć ſię mogł z więźienia. A rzemieslnik przypátruie ſię wizerunkowi, nie dla tego áby widźieć tylko, ále żeby tákiego co zrobić. Toż rozumiey o modlitwie rozumowey, że kiedy kto co ná umyśle obraca, nie dla tego czyni, żeby to przypátrzyć ſię tylko, ále żeby przez to dosc czego dobrego, wyniść z niewoli grzechowey, zbudowáć y wyráźić ná ſobie, toż co ſię w przykłádách świętych zrozumiáło. Ták S. Magdálená uczyniłá. Bo ſkoro ſię dowiedźiáłá, iż Pan Iezus uśiadł w domu Pháryzeuſzowym, nie przeſtáłá ná tey wiádomośći, ále wyſzłá ſzukáć Páná Chryſtuſá, płákáć, nogi iego myć, śćieráć, cáłowáć, y máśćić, *Luc. 7*. Po zmartwychwſtániu tákże, widźiáłá Anioły: ná tym nie kontentowáłá ſię, ále ſię dáley puśćiłá do ſzukánia Páná Chryſtuſá y cáłowánia nog iego.

Tak káżda modlitwá rozumowa, ná wiádomośći nie záſtánawia ſię, ále ſię do áffektu pnie.

Toż też wiedz y o drugiey umyſłowey modlitwie, ktora do woli należy, á nazwána ieſt, áffektámi zápalona ábo pałaiąca. Bo y tá nie obeydźie ſię bez aktu ábo ſpráwy ro-

zumo-

zumowey : lecz nie przypuszcza długiego rostrząsania y rozważenia, przestáie tylko ná wspomnieniu Bogá obecnego, co spráwuie rozum człowieczy, ktory poymie prętko w oczemgnieniu Páná Bogá, ktorego wiádomośći iuż doszedł y nápełniony iest. A stáwiwszy go sobie człowiek pobożny w oczách rozumu swego, zaraz się udáie ná rospuszczenie áffektow, miłośći Bożey, wzdychánia, y prágnieniu iego. O tey to modlitwie, będźie co mowić : ále byśmy nie pomieszáli, powoli sobie postępowáć będźiemy. Odpráwiemy teraz pierwey rozumówe modlitwy krotko, iáko w Elementarzyku, á potym y o tych gorących áffektách mowić będźiemy.

ROZDZIAŁ II.

Wyliczáią się modlitwy do rozumu należące.

1. Alvares (ktory Ksiąg Duchownych troie nápisał, między ktoremi o modlitwie trzećie uczynił, bárdzo dostáteczznie) *Lib: 3 part: 3. C. 7* ták dźieli tę modlitwę do rozumu należącą. Jest powiáda troiáka, *Cogitatio*, *Meditatio*, *& Contemplatio*, To iest: W rozumie nászym mogą być myśli pobożne, rożne, á bez porządku. Drugie także pobożne, y rożne, ále porządne (iáko się obiáśni) Trzećie z rożnośći niezłożone, ále tylko ná iedyną rzecz zápátrowánie się. Pierwey się to obiáśni á potym przykłady nástąpią.

2. Człowiek, iest to iákoby pośrzedni, między Anioły, y stworzeniem zmysły máiącym ále bez rozumnym. Abowiem má społeczność y z tym y z támtym, á przećię y własność swą zátrzymywa. Z Aniołámi ma wolność w obierániu sobie czego chce. ma y to, że kiedy czego rozumem swym doydźie, bez szukánia ábo szperánia dłuższego, tey wiádomośći używa, pilnie temu się przypátruiąc. Ma z nie-

rozumne-

rozumnemi bydlęty zmyſły zwierzchnie iáko widzenie, ſłyſzenie, &c. y wnętrzne, iáko imáginácyą ábo fantázyą (bo to ſłowo zrozumiálſze ieſt) á temi wnętrznemi zmyſłámi robią około rzeczy nie tylko obecnych, ále y odległych ábo nie przytomnych (iáko doznawamy, kiedy w nocy zámyślimy ſię o przyiaćielu odległym, zda ſię iákobyśmy nań pátrzáli, choćiay noc ćiemna) Właſność záśię człowieczego rozumu ieſt, doſtawáć náuk przez dochodzenie porządne, roſtrząſáiąc náturę rzeczy przez właſnośći iey, przez ſkutki, początki, przyczyny, y inſze okoliczności.

Atoż że rozum w nas ieſt ſpolnie z fantázyą: iáko fántázya bez porządku y ſtáteczności, biega, lata to tám to ſam, á w oczumgnieniu tuła ſię po rozmáitych mieyſcach. Ták też y rozum náſz ná kształt ſłużebnice ſwey fantażyi, wiele rożnych rzeczy w krotkim czáśie námyśli, czáſem dobrych, czáſem złych, y potrzebnych, y niepotrzebnych, bez porządku y ſtáłośći, y tám y ſam ſtrzeláiąc. Atoż kiedy ták myśli co pożytecznego, pobożnego y zbáwiennego, ále ſkacząc to tám to ſam, może być wnętrzna modlitwa, ktora ſię zowie *Cogitatio*, myślenie. Ná przykład. Rozum twoy zábawiáiąc ſię myślámi około P. Chryſtuſa ukrzyżowánego, wielu y rożnych rzeczy ktore ſię náydowáły przy ukrzyżowániu, dotknie bez porządku y uważenia ſtátecznego, (iáko to ieſt, przybićie gwoźdźmi, bluźniące Zydy, Pannę Máryą ſtoiącą, záćmienie ſłońcá, zlecenie Mátki ſwey S. Janowi, ſłowá Páná Chryſtuſowe, &c.) á porwawſzy iedno, puśći ſię záś do drugiego, y przy tym nie długo ſię oſtawſzy, puśći, á do czego inſzego ſię porwie

Tu możeſz obaczyć, że ieſt tylko myſlenie krotkie, około káżdey y rożney rzeczy. Nie porządnie też: bo nie wiąże, nie ſkłáda, áni ſporządza tych rzeczy rożnych, ták żeby z iedney dochodźił drugiey ſkrytſzey.

3. Ale medytácya y rozmyślanie właśnie iest, kiedy człowiek ná rozumie roztrząsáiąc y uważáiąc sobie iáką táiemnicę ábo rzecz pobożną, zdobędźie się ná wiele sztuk, ktore y między sobą porządne będą, że z iedney może dochodźić drugiey, y człowiekowi będą obiáśniáć iáką táiemnicę, sprawę, ábo rzecz niedostátecznie przedtym poięta. Zkąd záśię wpádnie w iáki dobry áffekt. Przykład. Chcąc medytowáć táiemnicę Wćielenia się Syná Bożego, y zrozumiawszy naprzod to co nam wiárá podáie, iż táiemnicá tá iest, że Syn Boży do iedności persony swey Boskiey, ták przyłączył náturę ludzką, iż prawdźiwie Bog iest człowiekiem, y człowiek Bogiem. Potym będę się bádał, co zá przyczyná tego y obaczę że nie zasługi nasze, ále ráczey potrzebá nászá gwałtowna, á iego dobroć y miłośierdźie to spráwiłá. Tu nie upátrowałem tego przedtym, dopiero przez uważenie doszedłem przyczyny ták wielkiego dobrodźieystwá Bożego, zá czym áffekt miłośći przystąpi. Do tego poydę dáley. Co zá koniec tego? Napráwa narodu ludzkiego, miłośći Bożey oświadczenie. Jeszcze dáley, Co nam z tąd zá pożytek? Grzechu odpuszczenie, śmierći zepsowánie, do niebá weśćie. Zá tym wesele, y wdźięczność w nas płynie. Nád to. Co zá szkodá by nas potkáłá bez tego? Ato wszyscy ludźie byliby byli nieprzyiaćiele Boży, diabelscy niewolnicy, zdani ná wieczne piekielne zátrácenie. Więc też będę biegał po okolicznośćiách mieyscá, czásu y sposobie tey sprawy, ábo táiemnice, ábym y tam czego doszedł, y áffektu dobrego dostał.

Ták też y o męce Páná Chrystusowey (o ktorey się dał przykład w pierwszey modlitwie wnętrzney) kiedy pilnie y gruntownie uważáć kto będźie iey przyczynę y pożytki, doydźie tákże gorącey miłośći Bożey, &c. A ná ten czás tákże medytácya będźie-

4. Kontemplácya záś, áni rożnośći rzeczy ma w sobie, áni przypuszcza nierządu; ále tylko ná tę táiemnicę, ktorey iuż doszedł y zrozumiał, pátrza, iáko w tęczę, bez prace, szukánia, y bádánia się. Dla tego mowią Doktorowie, że w medytácyi rozum, iákoby ná nogách chodźi, dochodząc táiemnice. A w kontemplácyi, iákoby okiem pátrza ná to, czego iuż doszedł: zkąd wielką roskosz duchowną ma: (ná przykład) Kiedy rozum doszedszy wielkiey miłośći Bożey ku nam, z ukrzyżowánia Paná Chrystusowego, bez rostrząsania poczyna zápátrowáć się ná nię, y zdumiewáć się. Właśnie to, iáko gdy kto prágnąc widźieć miásto zacne, ábo kośćioł piękny, idźie do niego: kiedy potym zaydźie do niego, iuż nie idźie tám, áni myśli o drodze, ále się onemu miástu przypátruie y ćieszy się z ozdoby iego. Ták też przez medytácyą idźiemy, dochodząc iákiey táiemnice: doszedszy záś, iuż nie szukamy więcey biegáiąc myslámi námi, ále ná onę prawdę pátrzymy oczymá duszn ymi.

5. Atoż ći ktorzy poczynáią obaczáć się, y żywot duchowny prowádźić, iáko niedoskonáli ieszcze, máią umysł niestateczny, á podczás zda się im, iákoby to medytowáli, á oni myslámi tylko pobożnemi się zábawiáią, do ktorych łátwiey się skłonić mogą. Ci záś ktorzy w ćwiczeniu duchownym cokolwiek postąpili, á od rozerwánia świeckiego umknęli się y oddalili, sposobni są do medytowánia. A doskonáli wzwyczáiwszy się przez medytácye dostáć wielkich około táiemnic wiádomośći, przypuszczeni bywáią do kontemplácyi, iáko ći ktorych obięłá miłość Boża, dla ktorey ich Pan Bog podwyższył do tego zacnego stopnia. A chcemyli prawdę przyznáć, wszyscy ludźie duchowni, ktorzy się udáią ná modlitwy, pospolićie od tego myslenia pobożnego poczynáią: choćiaż do śiebie tego nie wiedzą. Abowiem przedtym przyuczywszy się rozerwániu, á nie bę-

dac swiadomi, ani przyuczeni ćwiczeniu wnętrznemu, z nudnością mogą długo się zábawiáć około iedney rzeczy ná umyśle, choćiaż dobrey, ále z iedney do drugiey skaczą: by ow motyl, ktory około świátłá, iáko piiány krąży, odlátuie, y wraca się.

6. Náwet y iednemuż wprawnemu w rzeczy duchowne, tráfi się czásem tylko myślić co dobrego: czásem medytowáć, á czásem kontemplowáć.

Modlić się nic inszego nie iest, iedno iść do Páná Chrystusa. Atoż niektorzy idą po woli drudzy bieżą: trzeći lecą. Po woli idą myślący, biegiem medytuiący, lecąc kontempluiący: á wszyscy iednak Páná Chrystusa szukáią. Toż się przydáie y iednemuż czásem po lekku iść, czásem y w zawod y latáć, iáko Pan Bog da: á przećię pożytek duszny zá tym idźie.

ROZDZIAŁ. III.

O myślenIu pobożnym.

1. ZEydźie się wszytkie te modlitwy umysłowe, trochę szerzey obiáśnić, ile nam kondycya książek dopuści, á intencya łácnego podánia nie nárufzy się.

2. Jest tedy myślenie, pierwsza modlitwa umysłowa, do rozumu należąca, gdy nagle y krotko uważamy Bogá, ábo rzeczy do Bogá y zbáwienia należące, byle człowiek z tąd wzbudzał się do áffektow dobrych. Bo kiedyby áffekt nie przystąpił, nie godneby było, imienia modlitwy. Ná przykład. Kiedy przypádły człowiekowi niespodźiewánie myśli o ćięszkośći grzechow, y wemgnieniu oká wieleby mu przyszło ná myśl grzechow, ktorych się przez swoy wiek dopuśćił. Więc mogłoby przystąpic y stosowánie do inszych ludzi grzechow, á ná żadney rzeczy długo

śię nie zabáwi, lecz poki affektu nie będźie, proste tylko myślenie zostánie.

3. Ten u ktory tákiemi pobożnymi myślámi báwi śię, potrzebá po lekku, bez uśiłowánia wielkiego, ále powoli rekolligowáć śię y upleniáć rozmáitośći, (nie wiele rzeczy biorąc przed śię) y nie po wierzchu, ále głębiey uważáć rzeczy y dochodźić skrytych táiemnośći, áby ták myślenie obrácáło śię w medytowánie, y usposobiáło śię do dálszego postępku.

4. Jednák poki Pan Bog czego większego nie da, báwić śię tymi świętemi myślámi, á choćiasz prętko odchodzą nie przećiwić śię; byle śię człowiek stárał o iáki pożytek z nich, to iest, żeby śię zdobyć ná iáki dobry áffekt. A kiedy P. Bogá prośić będźiemy, on porátuie nas do dálszego y wyższego stopniá.

5. Nie trzebá przećię y tego naynizszego stopniá, lekce sobie ważyć. Bo iáko namnieysza sztuká złotá płátnieysza iest, niż tyle dwoie srebrá: ták też nayniższy stopień modlitwy umysłowey, przechodźi wszytkie insze spráwy zwierzchowne choćiaż pobożne y dobre, tym sámym że iest zabáwá wnętrzna z Bogiem: á zwierzchowne rozerwánia wiele przypuszczáią.

ROZDZIAŁ IV.

O Medytowániu.

1 MEdytácya iest umysłu pilne y gruntowne uważenie, postępuiące porządnie, y z nienagła, bez kwápienia śię, śpieguiące nátury ábo istoty káżdey rzeczy, właśnośći iey, początku, przyczyny, skutku, końcá, spráwy, y inszych okolicznośći; dla tego áby Pánu Bogu część powinna śię oddáłá, áffekty śię dobre wzruszyły, modlitwy czystsze y gorętsze śię czyniły, poprawá y odmiáná żywotá nástąpiłá.

2. Byłoby tu co mowić, obiaśniáiąc to opiſanie medytácyi, tylko że moiá intencya ieſt, tym ktorzy poczynáią dogodźić, á ſzerokośćią nie trudnić. Przykłádom też może ſię káżdy przypátrzyć w medytácyach wypiſanych. Niechże ſię tym czáſem poczynáiący pierwey tymi krotkimi y łátwemi náukámi w práwią w to święte ćwiczenie: á potym (będźieli wola Boża) mogą ſię przez kogo rozſzerzyć te náuki: ábo też y ſámi mogą ſię wpráwić gotuiąc ſobie y záżywáiąc częſto medytácyi.

ROZDZIAŁ V.

O Kontemplácyi.

I. COntemplácya, ieſt to koniec y cel medytácyi wſzelákiey, bádánia, y dochodzenia táiemnic, áby doſzedſzy nápátrzáć ſię Bogá y rzeczy Boſkich, y zápalić ſię niezmierną miłośćią ku niemu, do tego ućieſzyć y uweſelić ſię niewypowiedziánie: á z tąd przychodźić do wielkiey czyſtośći żyćia, ták ábyś zoſtał człowiekiem niebieſkim, ábo Aniołem źiemſkim. Atoż do tey zacney kontemplácyey przychodźi człowiek po długim ćwiczeniu ſię w medytácyách. Bo kiedy ugáśiwſzy grzechy, umorzywſzy áffekty, cnot nábywſzy, miłośćią Bożą ſię ozdobiwſzy, przydźie kto iuż do tákiego uſpokoienia y pokoiu wnętrznego, że będźie mogł wlepić oczy rozumu ſwego w Bogá w lot bez trudnośći y omieſzkánia, bez ſzukánia wiádomośći (bo iuż ſię nábyłá) á z tym, iáko ſuche drwá, záiąć ſię ogniem wielkiey miłośći Bożey: To właśnie będźie kontemplácya.

II. Tę ták opiſuią Doktorowie duchá Kontemplácya, ieſt to wolne, iáſne, y pewne pátrzánie ná Bogá y rzeczy niebieſkie, ktore zdumiáłość wielką przynośi, miłość bárdzo gorącą nieći, y z niey więkſzy pochop bierze *Obiáśnienie*, Nazywa ſię pátrzániem tá Kontemplácya, ná rożność

żnośc medytácyi, ktora należy ná dochodzeniu y ſzukániu iákiey wiádomośći. A kontemplácya nie ſzuka, ále záraz widźi.

Zowie ſię widzenie *wolne*: dla tego, że człowiek ieſt uwolniony od grzechow, od áffektow nierządnych, od ſtárania zbytniego, pogárdźiwſzy rzeczy świeckie. *Wolne* też, y w ſamey zabáwie duchowney: bo ieſt ták wyprawny, że iáko ptak po powietrzu bez przeſzkody lata: ták też człowiek ná kontemplácyi, kędy go kolwiek duch Boży pędźi, beſpiecznie udáie ſię, á nic mu nie zawádźi. *Do tego* ieſt iáſne oczywiſte y rzetelne widzenie: iużći nie dla tego, żeby człowiek ná tym świećie miał widźieć Bogá, Anioły, y duſze, iáko ſą w ſobie (w niebie to tylko ták) ále że oko duſze náſzey, będąc zdrowe przez łáſkę, á czyſte przez pogárdę świátá, może iáśnie pátrzáć ná to co przed nim, że ieſt kontemplowánie ták ozdobi wiárę, á rozum záoſtrzy, y oczy wnętrzne rozświećí, że względem wiádomośći, ktory ćśmy doſtáli ná medytácyi, tá nierownie doſkonálſza ieſt: Bo przez ćwiczenie medytácyi, piękność Boża y rzeczy duchownych, zda ſię iáko málowána, ktora poruſzy trochę: ále przez ćwiczenie kontemplacyi, ieſt iáko żywa, właſna, y prawdźiwa, ktora wſzytkie náſze áffekty y chęći ku ſobie poćiągnie y porwie. Ná medytácyi pokázuie ſię nam gniew y pomſta Boża, iáko Lew zmárły abo uśpiony, ná ktorego pátrząc zdrygamy ſię cożkolwiek. Ale ná kontemplácyi zda ſię iáko Lew żywy y ryczący, ná ktorego narażić ſię, ſtrách wielki. Pożytek y odmiáná żywotá náſzego z medytácyi zwykłá być leniwa, iákoby po woli ſtąpáiąca abo przyſtępuiąca: Ale z kontemplácyi bárdzo prętka, że iákoby lecąc człowiek ſię wzbija do doſkonáłośći. *Do tego*: ieſt kontemplácya widzenie pewne: bo człowiekowi zda ſię właśnie, iákoby ná to y oczymá ćieleſnemi

nieiákim ſpoſobem pátrzał, y umie ie ſobie ważyć iáko rzeczy prawdźiwe, wielkie, y zacne. Ták Swiętemu Tomaſzowi Anielſkiemu Doktorowi przydáło ſię o Táiemnicy ćiáłá Páńſkiego, gdy czáſu śmierći, pytał go Kápłan, ieſli wierzy, że tu ieſt prawdźiwe Ciáło Páńſkie: On odpowiedźiał iż nie tylko wierzył, ále ták tego był pewien, że kiedyby ſię godźiło rzec, *ſcio*, to ieſt, wiem, iákobym ná to pátrzał. Zkąd mu ták wielka znáiomość tey Táiemnice? Z kontemplacyi. Ieſzcze ſię dokłada, że ták doſkonáłe widzenie, czyni wielkie zdumienie ſię: bo choćiaż ná umyśle ſą też rzeczy y wiádomośći, ktore ſię przed tym miáły, y umieiętnośći też przez medytácyą nábyte, iednak nie zwykłym y głębſzym ſpoſobem ſię poymuią, że ſię zdádzą nowe, dźiwne y przedźiwne. *Náoſtatek* przydáie ſię, że kontemplácya y kończy ſię ná miłośći y poczyna ſię od niey. Abowiem gdy ſię delektuie, to ieſt kocha w widzeniu rzeczy umiłowaney, to ſamo wzbudza więkſzą miłość. A znowu miłość ćiągnie, áby go poznáć przez kontemplácyą, y długo ſię zápatrowáć ná nię, wedle onego co ſię mowi pospolićie: Kędy miłość tám y oko: y rádźi pátrzamy ná to co miłuiemy, y nápátrzáć ſię możemy.

III. Miſtrzowie Duchá, tákie porownánie czynią, między temi trzema modlitwámi, że myſlenie pobożne, ieſt początkiem modlitwy wnętrzney: Medytácya ieſt iſtotá y właſność teyże modlitwy. A kontemplácya doſkonáłość. *Pierwſzą* máią wſzyſcy, y świátowi: bo y tym częſto przypadáią dobre zámyſły, á Pan Bog miłośierny widząc tego potrzebę y pożytek, rozmáite ſpoſoby ſwe ma, ktorymi y naygorſzym dáie do nich okázyą. *Oſtátnią* poſpolićie Pan Bog chowa doſkonáłym. A śrzedniey medytácyi pozwala obfićie tym, ktorzy ſię máią do dobrego, y do poſtępkow duchownych.

IV. Na-

IV. Náwet y doſkonáłym nie wszytkim Pan Bog dáie przyść do kontemplácyi, dla wielu przyczyn, á niektorych ſkrytych. Między inſzymi ieſt tá. Iż niektorych wedle łágodnego ſwego rządu powoływa, ná pozyſkánie duſz ludzkich. A iże to S. ćwiczenie kontemplácyi hámulcemby im do tego było y omieſzkániem, gdyż to potrzebuie y czáſu długiego, y człowieká od inſzych zabaw uwolnionego: dla tego im co inſzego ná to mieyſce dáie, y przy medytácyách zostáwuie, y opátruie oną modlitwą wnętrzną, w áffektách zápalonych należącą, o ktorey niżey.

Y ma inſze ſpoſoby y drogi, ktorymi doſkonáłe y święte uczynić może. Niektore przez utrapienia, choroby, pokuſy, y przenáſládowánia poleruie: Drugie uczynkámi żywotá prácuiącego, ktorymi inſzych rátuią ná ćiele y ná duszy; zdobi. Doſkonáłość ieſt to wielkie miásto, do ktorego nie iedná tylko drogá ieſt, ále wiele.

Niektorym też tego umyka, dla tego, że nátury po temu ſpokoyney nie máią, ábo y zdrowia, czymby mogli być porátowáni do tego, á Pan Bog chce łagodnie wszytko ſpráwowáć. Po drugich też tego chce, áby ſię zupełnie ze wszytkich ſił udali, ná ſpráwowánie zbáwienia ludzkiego, y náwracánie grzeſznych y obłędnych. Inſzych chce uniżyć, áby wyſokiego rozumienia o ſobie nie mieli, á tymi dárámi okazáłymi w pychę ſię nie podnośili. A przećię umie w to potráfić Pan Bog y wygodźić, że to ſię mu nágrodźi, á pod czas ten przeydźie doſkonáłą miłośćią owego, ktory ma wielkie dáry kontemplácyi.

V. Dla dołożnieyſzey náuki, ieſzcze ſię tu położą ſtopnie kontemplácyi. A ieſt ich piętnaśćie.

Wtym przeſtrzegam, że dwie rzeczy tu trudnią. Jedná. *Ze ná Polſkie te ſłowá trudno przełożyć.* Druga. *Ze rożni Authorowie rozmáićie podáią, y mowią o tych wnętrznych modlitwách. Nalepiey ſię*

iednego trzymáć, obráwszy go sobie. Mogę trzećią przyłożyć: żeśmy nie świádomi tego ćwiczenia, dla tego y trudność mamy do poięćia. Wielcy Mistrzowie duchá, kręcą się bárdzo, kiedy te náuki podáią. Iest to mánná, ktorey smáku nie zna, iedno ten ktory skosztuie.

1. *Intuitio veritatis*, zápátrzenie się ná prawdę, to iest, wiádomość ktorą ma'z ná umyśle, około Bogá y rzeczy Boskich. Co choćiaż się iuż obiáśniło, znowu ieszcze obiáśniáć nie ustáiemy, Akt doskonáły kontempłácyey, (nie przyłączáiąc inszych, poniżey wyrážonych) zowie się pierwszy stopień.

Dla lepszego ieszcze poięćiá tak kontemplácyi, iák y tego stopnia mamy wiedźieć iż rozum z sposobności przyrodzoney y z ćwiczenia, wiele wiádomośći dochodźi: ále żeby zrozumiał y Boskie táiemnice, ná to mu trzeba wiáry. Ná porátowánie wiáry, przydáne są dáry Duchá świętego, ktorych ácz iest śiedm, ále miánowićie cztery wierze pomagáią. Duch mądrości, y rozumu, porády, y umieiętności, áby lepiey wyrozumieć mogł człowiek to, co wiára uczy. Wiára iest iáko świeca zápalona w nocy: dár mądrośći iáko pochodniá, ktora dostáteczniey rozświeći.

Ná kontemplácyi tedy Pan Bog duszę wynośi nád wszytkie nauki przyrodzone: obiáśnia lepiey y wiárę, iasną pochodnię dáru mądrośći wprowádzáiąc: bez prace, trudnośći, abo szperánia, ále ták zaraz y prętko (iáko ogien suchey słomy imie się) rozum ták porwie się pátrząć ná P. Bogá, ná doskonáłośći iego, y táiemnice człowieczeństwá Páná Chrystusá: iákoby przed sobą miał námalowany piękny Obraz. A oraz zápali się wola przeczystą y szczerą miłośćią ku Pánu Bogu.

II. *Secessus virium animæ ad interiora*: to iest, skupienie śił duszę do wnątrza, áby się stáwiłi przed Bogá do sercá, odem-

demknąwszy się cale od zwierzchownych rzeczy. Y dla tego człowiek nie upatruie tego co drudzy mowią y czynią.

III. *Spirituale silentium.* To iest, duchowne milczenie. Trzebá tu wiedźieć, iż duszá kiedy uda się, y z łáski Bożey będzie przypuszczona do pokoiu wnętrznego: tam będąc á w sobie osobną obecność Bożą czuiąc, y ná nię się zápátruiąc, czásem mowi, czásem milczy. Mowi, kiedy y rozumem y uśiłowániem potrzeby y żądze swe iemu otwiera, á prozbámi uśiłuiącemi do sercá miłośiernego Páńskiego, kołatáć nie przestáie. Milczy zás, kiedy zá przystąpieniem świátłá, y rozmnożeniem miłośći, ustáie oznáymienie prágnienia y proszenie potrzeb: rozum stánie, y iákoby zastánowi się: duszá do zápaloney miłośći niedopuszczáiącey rozmowy wnętrzney, podniesiona bywa. Y tu to iest milczenie duchowne. Tu rozum zdumiawszy się nád oną prawdą ábo cudnośćią ktorą widźi zámilknie, áni mu się chce przemowić nic. Tu fantázya nászá iákoby związána od Bogá strętwieie práwie, nieśmieiąc áni pisnąc, ani tułáć się po rozmáitych rzeczách. Tu znowu rozum, iáko kiedy owo żelázo poćiągnione od kámieniá Mágnesá, przypnie się do naywyższego dobrá pátrzániem swym. Tu fantázya, iákoby ow pies, ktoremu się dostáło cokolwiek odrobin z stołu, nie szuka czego inszego, iuż się náiadszy. Tu rozum rad nie rad muśi milczeć, bo áni wie, coby przemowić. Tu fantazya nie odlátuie do inszych rzeczy myślenia, będąc násycona. Owo wszytko w człowieku milczy, zmysły nic się nie ruszáią áni szeleszcą, żądze ćielesne się nie dobywáią: ále dopuszczáiąc ták rozumowi, iáko y świętym affektom, zostáć się w pokoiu. Wtym pokoiu duszá raz widźi, drugi raz słyszy. Widźi te rzeczy, ktore iey iáko oświeconey świátłośćią pokázuie Pan. Słucha tego, co Pan do uszu sercá iey podaie.

Spytasz. co iest przyczyną tego świętego *Silentium*? Iuż się tknęło. Iest wielkość świátłości ná poznánie Bogá. Wielkość miłości, y gorącość nabożeństwá, ná ziednoczenie się z Bogiem.

4. *Quies*. Pokoy ábo uspokoienie się: to iest, úciechá iákaś woli nászey, ktora niechce iuż więcey niczego szukáć, áni się tego pusczáć, tylko ták w Bogu trwáć záwsze. Widźi się duszá przy Bogu być: widźi że ią Bog umiłował, uszánował, iáko corkę namilszą, osobliwą opátrznośćią obtoczoną. Wola ná tákiey miłośći przestáie, iáko ná tym co iey prágnienie wypełnia.

5. *Unio*. Doskonáłe ziednoczenie: to iest że z Bogá y dusze, iedno się stawa. A iakoż to? Nie rozumie się to ták tylko, że Bog iest obecnym duszy wnętrznie: (bo to iest pospolita wszytkiemu stworzeniu) Ani tylko, iż iest wduszy przez łáskę (bo tym sposobem, wszyscy spráwiedliwi są ziednoczeni z Pánem Bogiem) Ani náwet ták, że iest ziednoczony przez łáskę y miłość doskonáłą, gdyż wiele iest w kośćiele Bożym ludźi doskonáłych, ktorzy maią miłość doskonáłą, á przećię dáru kontemplácyi, y tego doskonáłego ziednoczenia nie maią. Ale to ziednoczenie należy we dwu śiłách dusze nászey, w rozumie y affekćie, abo woli: áby do doskonałości były przywiedźione, tak że Pan Bog zbyt iásną świátłośćią pokázuie się wewnątrz, á práwie ná samym dnie dusze nászey, że iest obecny, y ná nię pilnie y uprzeymie pátrzaiący, ábo ráczey pieszczono miłuiący. Zaczym dusze nászey pámięć, tak się mocno uymie Bogá zacnie ziawionego, że poki trwáć będźie ziednoczenie, oderwáć się od niego żadnym sposobem nie będźie mogłá. Rozum zás, oświecony wielką iásnośćią mądrośći, nań wlepi oczy, przypátruiąc się onemu nieskończonemu dobru, y upatruiąc zacnie iednę, ábo kilká doskonałośći. A wola zbyt

gorącą

gorącą miłością przyciſka go do siebie: ktora iako ogień wielki wyniknąwſzy wſzytko pożyra, ták że duſzá iakoby iuż w ſobie nie żyie, áni pilnuie ſwych ſpraw przyrodzonych, ále w onego Oblubieńcá ſwego naywdźięcznieyſzego zupełnym áffektem obraca ſię, od ktorego uięta ieſt, ściſłym á nierozerwánym obłápieniem. Ná tym Stopniu przerzeczone śiły, iákoby ná głębokie morze Boſtwá ſą záprowádzone, ábo w Bogu ponurzone, do nawyżſzey iákieyśi świátłośći y upalenia podnieśione ſą. Ná tymże ſtopniu duſzá náſzá nie ták ſpráwuie, iáko ſpráwowána ieſt, nie ták robi, iáko przyimuie, nie poſtępuie, ále porwána ieſt, nie czekáiąc iey pozwolenia, chociaż bez tego nie ieſt. Bo ták nagle ſmák ogárnie ią, że ſię nie może náćieſzyć, y ták oraz porwánie y zezwolenie ieſt. *Doſyć tego teraz w Elementarzyku.*

6. Szoſty ſtopień. *Auditio loquelæ Dei*, to ieſt ſłuchánie mowy Bożey. Po wſzytkich ſtopniach, y wyżſzych y niżſzych tey świętey kontemplácyi, zwykłá duſzá nádſtawiáć uchá ſercá ſwego, ſłucháiąc, co Pan Bog do niey mowi, przez nátchnienie y wpuſzczenie, ábo podanie do ſercá: lecz iż nowy y zacny to dar ieſt, dla tego oſobny ſtopień trzyma. Byłoby tu co mowić, ále muſi ſkracáć.

7. *Spiritualis ſomnus*, Duchowny ſen. Jako z zbytniego pićia, upiie ſię człowiek y uśnie, ták też kiedy ná kontemplácyi człowiek ſię wyliczonemi roſkoſzami duchownemi nápełni, tedy duſzę uśpi. Iákoż to? Ze rozum tym czáſem nic nie ſpráwuie, ábo ták ſubtelnie co czyni że ſię duſzá nie poſtrzeże: bo w obłápieniu Oblubieńcowym záſnęłá.

8. *Extaſis*, to ieſt iákoby odeśćie duſze od ſiebie y nie władnienie zmyſłámi zwierzchownymi, poki ſię człowiek bawi rozumem y áffektem około Páná Bogá, ták bárdzo pilno iáko ſię powiedźiáło. A to dla tego, iż duſzá náſzá

 ma śiły

ma śiły ocerklowaney mocy: atoż kiedy uśilnie iedney u-żywa, tedy insze słabieć muszą. Przeto, gdy potężnie zá oświeceniem Bożym záśadźi się ná pátrzániu y miłowániu, może być táka potęgi, że áni usłyszy, kiedy się mowi, áni obaczy, przed sobą rzeczy, á podczás rospalonego żeláza nie uczuie. Iáko Swiętemu Tomászowi tráfiło się, kiedy mu kauteryum czyniono, á on się tym czásem zámyślił. Ale to z człowieczey dźielnośći nie może przypáść, tylko z obfitey łáski Bożey. Ná ták wielkie nabożeństwo, niewypowiedźiáne zdumienia się, niepoięte wesela, krewkość człowiecza wielkiego rátunku potrzebuie.

9. *Raptus.* Zachwycenie ieszcze większe, niż *extasis*, Bo duszá będąc w sobie, sámá niewie, ktorym sposobem, iákoby się z ćiáłem rozstáie, y od zmysłow oderwána y iákoby do inszey kráiny nieświádomey, nie ták záprowádzona iest, iáko gwałtem zánieśiona iest, ábo porwána. Mać duszá pobożná chęć łáską Bożą pośiloną, áby Bogá znáłá y miłowáłá; ále tákim sposobem, y z tákim pędem duchá wzbiiáć się do Páná Bogá, iest to rzecz niezwyczáyna. Właśnie iáko kiedyby kto, począwszy ná wysoką wieżą po wschodách wstępowáć, z prętká porwány był ná powietrze, á prędzey postáwiony ná wierzchu, niżby ptak dolećieć mogł. Ták też duszá gdy zá pomocą Bożą podnośi się do Páná Bogá, znagłá porwána bywa, y ustáwiona prędźiuchnym wzleceniem będźie w głębokośćiách nieiákich, oświecona ná rozumie y zápalona gorącośćią w áffekćie. Dźiwował się niegdy Habákuk Prorok (*Daniel* 14.) kiedy go porwał Anioł Boży zá wierzch głowy, á trzymáiąc zá włosy przeniosł do Bábilonu, y postáwił w prętkośći duchá swego, nád iámą, w ktorą był wpuszczony Dániel.

Bywáć tedy duszá boiaźnią y zdumieniem się zdięta, kiedy bez zezwolenia swego y stáránia, mimo przyrodzenie

swoie, od zmysłow oderwana będźie, á przedźiwnie postáwiona w świátłośći y w ogniu miłośći, ktorey nie świadoma. Lecz kiedy się przyuczy abo zákuśi tego dáru, ustáie boiaźń y zdumienie: á nástąpi záżywánie tey niezmierney słodkośći, wdźięcznośći, y poćiechy, z ták wielkiemi pożytkámi. Wtym záchwyceniu niezwyczáyne rzeczy tráfiaią się: bo duszá iákoby opuszcza ćiáło: á ćiepło przyrodzone śćiąga się wewnątrz. Y dla tego wszytko zwierzchu oźiębłe będąc, nie może się ruszyć, y zda się iáko drzewo, strętwiáłe ćiáło. Podczas ná twarz pádnie człowiek: niegdy ręce wyćiągnie: czásem z uśiłowania duchá, będźie podniesiony ná powietrze, y inszemi sposobami niezwyczáynemi pokázuie potęgę sprawy wnętrzney. Ale kiedy ku sobie przychodźi, ćiało nie tylko bez mdłośći się náyduie, ále rześkie, y pokrzepione. Duszá záśię, áni wie co, y iáko to w niey iest, áni się rozumieć może. Skutek tego záchwycenia iest głęboka pokorá, á prágnienie dla Páná Chrystusá, czynić y ćierpieć wszytko: dla Páná Bogá y bliźniego nie raz umrzeć.

10. *Apparitio corporea Christi, & Sanctorum:* to iest, widzenie oczywiste Páná Chrystusá y Swiętych. A to dla tego. Człowiek taki opuszcza dla Páná Bogá przyiaćioły, towárzysze, y wszytko co go może ućieszyć: á stoi o to: áby mogł mieć obrońce, opiekuny, y przyiaćioły u Páná Bogá. Wtym przystąpi nabożeństwo zacne y silne: á ku Pánu Chrystusowi y Panny Máryi słodka y gorąca miłość. A zátym gotowa zapłátá: y tu na świećie ktora iest, pokazánie się sámego siebie, ábo Swiętych, widome. A to bywa zá posługą Anielską, ktorzy z powietrza przymieszawszy inszych żywiołow, spráwią ćiało na kształt człowieká ze wszytkim (iáko się też pokazali Abráhámowi) Co będźie znáczyło Páná Chrystusá Pannę Máryą, ábo inszego Swiętego, iáko y Obrázy malo-

wáne

wáne ábo rzezáne: A daleko więcey, że wtym ciele Anioł się pokázuie imieniem Bożym: iáko y kiedy po grzechu wyganiał Adámá z Ráiu imieniem Bożym, y dla tego mowi iáko Bog. Wieleby około tego pomowić się mogło, ále na myślnic skracam. Iednák wielkiey ostrożnośći potrzeba. Wszák też y Mistrzá do inszych wnętrznych modlitw mieć trzeba: dáleko więcey tu.

Dołożę, że tákowe widzenia napodleysze są, bo oczymá ćielesnymi y zmysłami zwierzchownemi, ktore podleysze są, niż wnętrzne y te ktore rozumem poymuią się: chybáby oraz były y ná umyśle, iáko Pannie Máryi się stáło czásu zwiástowánia.

Więc są bárzo podległe omamieniu szátáńskiemu: y ztąd niebespieczne. Do tego, nie należą do świątobliwośći nic. Mieli widzenia Pháráo, Báláám, Nábuchodonozor, Bálthazár, &c. á nic dobrego byli. Często bywáią fałszywe y zdradzáiące. A choćiażby były prawdźiwe, zasługi żadney nie niosą. Często są znakiem człowieká twárdego serci, ábo też świátowego, ktory potrzebuie ták potężnego poćiągánia. Y dla tego nie godźi się prágnąć ich, áni prośić o nie, y ieżliby się trafiły, schrániáć się ich pokornie, á Páná Bogá prośić, áby raczył prowádźić do zbáwienia zwyczáyną drogą y gruntownieyszą, nie tą niezwyczayną, ieżeli wola iego święta,

II *Apparitio Christi & Sanctorum imaginaria* To iest widzenie Páná Chrystusá y Swiętych, iuż nie oczymá ćielesnymi ale w fantázyi, á iednák zdą się, iákobyśmy pátrzáli na to, y słucháli, iákiey muzyki, iáko owo w nocy, kiedy ćiemno, myśląc, zda się nam iákobyśmy ná co pátrzáli, y iákoby muzyka iáka byłá: a ono sprawa iest naszey fántazyi. Lecz tákie widzenie o ktorym poczęliśmy mowić, nie z natury naszey pochodźi, ale od Bogá ábo Anioła wpuszczone bywa.

Na przyrodzone widzenia zdobywać się trzeba, robiąc fantázyą: á to nagle przypádnie bez prace náſzey. Támto możemy przerwáć, kiedy chcemy: tego nie zbędźiemy ládáiako, poki chce Pan Bog áby trwáło. Tímto leniwo nas wiedźie do áffektu: ále to gwałtem nas ćiągnie do áffektu náznáczonego od Páná Bogá. Támto, czuiemy się iż go okiem nie widźimy ále tylko myślimy; á to widzenie ták zacne ieſt y iáſne, że się zda, iákoby się słyſzáło y widźiáło zmysłámi zwierzchownemi. Pan Bog ták rozświeći y oświeći fantázyą. Tráfia się to widzenie y we śnie, y ná iáwie, y w odeśćiu od ſiebie, y w záchwyceniu. Y tu trzebá oſtrożno ſtąpáć, á Miſtrzá naypilniey.

12 *Viſio intellectualis ſeu inſpectio ſpiritualis.* To ieſt, widzenie, obiáwienie, ábo oświecenie ná umyſle. A to ieſt bárdzo iáwne y iáſne pokazánie rzeczy Boſkich y niebieſkich, ná co ſam tylko rozum pátrzy, ták doſkonále, że się zda przechodźić ten ſtan śmiertelny. Tákie widzenie miał Moyżeſz gdy prośił Páná, áby mu twarz ſwą pokazał *Exod:* 33. Y Paweł Swięty kiedy był záchwycony do niebá 2. *Cor:* 12. Y Ian Swięty w obiáwieniách ſwych, wedle náuki Swiętego Bonáwentury. Wtym widzeniu umysłowym pátrza duſzá ná Páná Chryſtuſa, Pánnę nayświętſzą Máryą, ná Anioła Strożá, y ná ktorego z Swiętych, á bez żadnego ćieleſnego podobieńſtwá. Nie ták iáśnie iáko w niebie, nie ták też ćiemno iáko przez wiárę: ále śrzodkiem coś więcey przez ſzczegulną łáſkę świátłośći przyrodzoną przechodzącey. Widzą się też tu rzeczy do wiáry y obyczáiow należące dla ćwiczenia człowieczego. To widzenie trwa długo, y przez kilká mieśięcy: á w duſzy wynika wielka uczćiwość y zbyt gorąca miłość ku Bogu, wielkie prágnienie podobáć się mu, y pilne ſtáránie, áby nie uſtąpić iego woli y w naymnieyſzey rzeczy. Bierze ábowiem duſzá tám bárdzo ſkuteczne rátun-

ki do żyćia świątobliwego y záchowánia śię między ludźmi bez przygány. Zaczym y máluczkich ábo niewidomych niedoſkonałośći śię chroni: y sądy ludzkie nie mogą upátrzyć żadney w nim wády.

13. *Viſio Dei in caligine*. Widzenie Bogá przezemgłę: to ieſt. Gdy Pan Bog wleie do umysłu wiádomość doſkonáłą nagle y nieſpodziewánie, że záśiągnie głębokośći nátury Bożey niepoiętey, ktora śię wyráźić nie może człowiekowi ná tym świećie, tylko przez negácye, to ieſt, nie, nie, nie. Nie ieſt widomy, nieſkończony, nieogárniony, &c. y poda śię do ſercá, że ieſt iákaś doſkonałość wſzytkie rzeczy przechodząca nieſkończonym ſpoſobem: ále iákoby to było, ogárnąć nie może. Zátym iákoby mrok pádnie ná oczy umysłu iego. Ták że to świátło Boże ćmienie záćiąga, nie ſámo z śiebie, ále z nas y náſzych niſkich rozumow, ktorym Bog ieſt nieprzyſtępny: á tym záſłonieniem wyraża, że Bog ieſt coś wielkiego, że też poiąć go żadne ſtworzenie tu nie może.

Przykład. Kiedyby kto w południe, ná słońce bárdzo iáſne pátrzał, záraz pádnie ná oczy od iáſnośći niezdolność, y iákoby odbiiánie, że muśi powiekámi oczy záwrzeć: y ták słońcá nie widźi, ále poymuie iáſnośći słoneczney zacność iákąś, ná ktorą pátrząc tak iáko ieſt ſámá wſobie nie podoła.

14. *Admiranda manifeſtatio Dei*, to ieſt przedźiwne ziáwienie Bogá. Miſtrzowie ćwiczenia tego wyznawáią, że te rzeczy bárdzo trudne ſą ku poięćiu tym, ktorzy tego nie ſą świádomi, ktorzy nie doználi, á w tym śię nie obieráli. Iednák trzeba wiedźieć: iż ludźie bogoboyni ná tym świećie, nie mogą do tákiey doſkonáłośći przyść, żeby nie mogli dáley poſtąpić, y urość w wiádomośći y miłośći Bożey: y dla tego ſtopnie te rożne według wzroſtu, abo poſtępowánia ro-

nia roznego w tey ſprawie świętey, wyliczáią ſię: á rożnie od rożnych według tego, iáko komu użyczy P. Bog poſtąpić, uczuć, y zákuśić. Y z tąd też pochodźi trudność, że káżdy z ſwey ſpoſobnośći od P. Bogá dáney, o tym mowi, y ſłowá ſwe wynáyduie. Do rzeczy tedy. Po tym 13. ſtopniu ná ktorym człowiek będąc, práwie wpadł był, y iákoby utonał w głębokośći niepoiętey y nieſkończoney nátury Bożey, czego też doznał: Náſtępuie záś obiáśnienie Bogá ták zacne, że trudno nie tylko wymowić, ále y wyrozumieć. Małobym nie przyrownał przeſzłego ſtopniá do świtánia, teráźnieyſzego do brzaſku: á oſtátecznego, do świátłá iáſnego połudńiowego. Ale co wzdy ieſt tá świátłość? Nie ieſt świátło wiáry, bo to ćiemne: áni świátło dáru mądrośći tylko: bo ná ták zacną wiádomość o Bogu, ieſzcze y to niedoſtáteczne, ále wyżſze, ktore y wiárę y dar mądrośći zdobi, pośila, y świętniey wyprawuie. Do tego krom tego świátłá, wlewa ſię do rozumu od Bogá, iákieś zacne podobieńſtwo, przez ktoreby bárdzo doſkonále ná Bogá, y doſkonáłośći iego pátrzał. Nád to ieſzcze wielkie porátowánie y niezwykłe, użycza ſię człowiekowi. Tu Pan Bog nie przed duſzą ábo umyſłem, ále ná ſamym dnie wewnętrz iáko w niebie będąc, ſporządźi zmyſły, áby nie tylko do zbytku ſię nie záćiekáły, ále y o potrzeby nie dbáły, ábo zápominály. Uſpokoy áffekty, fántázyą nákieruie, áby ládáczego do áffektow nie udawáłá. Serce roſkoſzą czuyną ále czyſtą nápełni: záczym wſzytkie luboſći ćieleſne, człowiek ſobie ochydzi. Zápomina tedy duſzá, iuż nie ludu ſwego, ábo domu Oycá ſwego: ále y ſamę śiebie, y inſzą ſię być od ſiebie rozumie, wſzytko ná wolą Bożą puſzczáiąc. Prágnienie ieſt: nie tylko rozſtáć ſię á wniebie być (bo iuż ſwego pożytku odſtępuie) ále dla Páná Chryſtuſá, co znácznego czynić y ćierpieć. O poćiechy niedba

ale ſię zapátruie ná początek y źrzodło wſzytkiego dobrá ktore ieſt w nim. Doznawa przez umyſłowe zmyſły, ſmákow, wonnośći, głoſow, dotykánia, że tu ieſt Bog: Ták pewnie, y pewniey, niż kiedy człowiek ma u śiebie gośćiá miłego, y wie o nim: bo ták zacne rzeczy tám ſię ſpráwuią, że trudno, y owſzem niepodobna, tego nie wiedźieć. Tu duſzá poznawa rzetelniey y doſkonáley, niżby oczymá ćielesnymi pátrzyłá: y doſkonáley niż ná niektorych z przeſzłych ſtopni Bogá: iáko ieden ieſt w iſtoćie, abo náturze, y iako ſą trzy Perſony w iedney náturze, iáko Oćiec rodźi Syná od wieku bez odmiány ſwey y Synowſkiey: Także Oćiec y Syn, iáko ſą początkiem iednym pochodzenia Duchá Swiętego. Ze też te trzy Perſony ſą iedną náturą, iedną iſtotą: á ſą ſobie we wſzytkim podobne y rowne nieſkończonym ſpoſobem, Do tego iż wſzytkie rzeczy ſtworzone, od trzech Perſon pochodzą, iáko od iednego Stworzyćielá: y iako mieſzkaią w duſzy ſpráwiedliwego człowieka: iako prawdźiwa obietnica iego ieſt o tym, ktory miłuie y pełni przykazanie Boże: iż do niego przyidźiemy, y mieszkanie u niego uczyniemy *Ioan*: 14. Te rzeczy wſzytkie y inſze oraz iednym weyrzeniem ná Bogá, widźi y wie. Iako oko iednym párrzániem zupełną twarz ſwego przyiaćielá widźi, oczy, uſtá, czoło, nos, iágody, &c. A nie doſyć że te wſzytkie rzeczy upátruie, ale zaraz ogniem wielkiey miłośći gorc. Dołożę. Takie to widzenie, iako kiedyby Pannę iaką uczćiwą, zacną, y urodźiwą, za mąż wydawano, ktoregoby nigdy nie znała, dla tego, że w dalekich kraiach mieſzka. A przedtym, niż zezwoli, pilnie ſię wypytywa, iakiby, y co zac był ten młodźieniec. Powiedzą iż ieſt Krolewic, wzroſtu wyſokiego, tak a tak urodźiwy, biały czerwonawy, obyczaiow pięknych, w pomieſzkaniu przyięmny, barzo, &c. Co uſłyſzawſzy, uprzędźie ſobie w głowie ie-

go poięćie: y kiedy śię co o nim przypomni, zawsze bez prace, stawi śię iey na myśl on młodźieniec, wedle opisania. A gdy przybędźie na ślub y wesele, zaraz go pozna, ale też obaczy, iż iest daleko osobliwszy we wszytkim, niż go sobie ukrowała w głowie. Taka też tu nieiakim sposobem iest wiadomość o Bogu, poki śię nam nie stawi Oblubieniec w błogosławieństwie wiecznym po śmierći. Iest mowię ták bárdzo doskonáła, że kiedy przystąpi oná niebieska pozna ią dusza záraz, ále obaczy też, iáko nierowno przechodźi onę, ktora ná tym świećie w tym stopniu byłá, iednák bárdzo podobna. Zowie to Swięta Teressa *Spirituale conjugium Dei & animæ*, duchowne małżeństwo, między Bogiem y duszą. A trwa długo táka wiádomość y ućiechá przez miesiące y látá: y áże do śmierći czásem choćiaż z u-folgowániem: á drudzy w zwyczáiu máią, iż kiedy chcą, do tego śię udádzą.

15. Ostátni stopień iest *Visio Dei clara & intuitiva.* Widzenie Bogá iásne, iáko w sobie iest, ktore Swięty Bonáwenturá nazywa, *Gloria*, chwałá, ktora nie iest tego ninieyszego żywotá nászego, ále oyczyzny niebieskiey. Lecz iáko Swięty Thomasz 22. *q.* 190. *art.* 5. świadczy: iż ten naywyższy stopień może być y ninieyszego żywotá, iáko miał Swięty Páweł w záchwyceniu: choćiay to długo trwáć nie może, ále do czásu, *& in transitu*, to iest prętko minie. A choćiaż to Pan Bog uczynić może, iednák tego pospolićie nie czyni. Ledwo to Theologowie pozwalaią, Moyżeszowi w stárym Zakonie, Páwłowi Swiętemu w nowym: á zatym dáleko więcey Pánnie nayświętszey ma śię pozwolić. *O tym teraz mieysca nie mász.*

VI. Kontemplácyi prágnąć y życzyć sobie godźi śię. Ieśię godźi prágnąć naskutecznieyszego instrumentu, doskonáłośći y świątobliwośći: B. y Augustyn Swięty prosił

prośił o nię pokornie, y stáráć się o onę, ktora iest wypisána ná pierwszym y ná niższym stopniu, może z baczeniem. Ale o zupełną ze wszytkiemi stopniámi swymi, iáko są odeśćia od siebie, záchwycenia, ziáwienia, &c. nie godźi się, áni prágnąć, áni prośić: dáleko więcey stáráć się. Ráczey pokornie się schrániáć dla wielkich niebespieczności: á prośić P. Bogá, áby pospolitą drogą prowádźił do niebá. Lecz też, iesliby Pan Bog y to dał, z pokorą przyiąć, y wdźięcznośćią: á używáć z ostrożnośćią, wodzá nie opuszczáiąc.

VII. Przygotowánia záśię wielkiego potrzebá, choćiaż do pierwszego stopniá. Bo y nátury spokoyney, á powolney, y przeszkody wszelákie pochodzące od grzechow by namnieyszych, od zabaw niepomiárkowánych, potrzebá znośić. Umartwiáć bárdzo wszytko: á nidoczego sercá nie przykłádáć: cnotámi się wszytkiemi opátrzyć, á miánowićie trzemá: czystośćią, ćichośćią y pokoiem ná sercu: á pokorą, żeby o sobie nie wiele rozumieć.

Nuż potrzebá uczćiwego żyćia, wykonánia dobrych uczynkow: trwáłośći ná modlitwie: obecnośći Bożey ustáwiczney w sobie, y przed sobą.

ROZDZIAŁ VI.

O Modlitwie áffektámi pałáiącey.

I. TA modlitwá nie obeydźie się bez drugiey władze dusze nászey, to iest, bez rozumu. Iużći wprawdźie nie przypuśći długiego bádánia się, y rozstrząsánia rzeczy, ktoraby miáłá się náydowáć ná umyśle: ále z sámego poięćia Bogá, ábo tylko wspomnienia, záraz puśći się w áffekt miłośći ku niemu, chwaleniu iego, y dźięki czynienia.

Ti się zákázuie rozpośćieráć rozumowi, á ráczey milczeć: woli wszeláka wolność postępowáć do miłośći. Tu myśli ucichaią, á święte áffekty serce nápełniáią.

Zá czym

Zá czym idą one wzdychánia, iáko *Cassianus* mowi: One postrzały ábo poćiski prozb, iáko *Blosius* kłádźie, y wypuszczánie do Bogá gorącego prágnienia, złączonego z umartwieniem, y z záprzeniem się sámego.

2. Przykład tey modlitwy. Człowiek chćiwy, obaczywszy wielką bryłę złotá, kámienie drogie, y perły, nie bárdzo się zdobywa ná rácye, iesli dostáć, ábo nie: ále skoro obaczy, záraz się rozmiłuie, prágnie y dostáć chce. Tákże młodźieniec świátowy, obaczywszy rzecz udátną y piekną w oczach swych, nie potrzebuie áby go kto przekonał ná mową, przywodząc do upodobánia: ále sámo wspomnienie y pátrzanie, więcey go poćiągnie do umiłowánia y prágnienia, niż tyśiąc dowodow y napotężnieyszych namow. Przywodźi *Pontanus* insze przykłády, o słudze szukáiącym Páná, o uczniu potrzebuiącym Mistrzá, o zdobywáiącym się ná przyiaćielá, o Pannie, o ktorą proszą zá mąż. Tá pyta się iáki iest, iesli zacny, uczćiwy, obyczáyny, zgodliwy, báczny, ludzki, &c. długo tego szuka y myśli: y skoro tego doydźie, iż wedle iey myśli, toż dopiero przyłoży sercá do niego (A toż wizerunk medytácyi) y weźmie go za Mężá. Kiedy z nim pomieszka, dozna y pozna, że dobry, &c. iuż więcey o to się nie pyta, nie báda, ále z sámego weyrzenia ábo słyszenia o nim, ábo wspomnienia záraz się do affektu ku niemu poruszy. A to ku modlitwie (o ktorey mowiemy) ktora więcey ná miłowániu Bogá należy, bez rozmyslánia umysłowego wielkiego, podobieństwo ma. Bo człowiek doskonáły, zrozumiawszy iuż z przeszłego rostrząsánia niezmierną dobroć Bożą, niewymowną piękność iego, przez one medytácye y długie w nich się záprawowánie, powołány do tey wyższey modlitwy, iuż więcey roztrząsánia nie potrzebuie, ále dosyć mu wspomnieć sobie o Bogu, o niebie, y stawić go sobie ná umysle, y iákoby pátrząc nań.

áżeć on ku niemu zápala śię, do niego wzdycha, &c. Dla tego są niektorzy ták zwyczáyni, że ſkoro uſłyſzą Imię IEZUS, Bog, Oćiec, niebo, &c. záraz śię wzbiią w áffekty: iáko y záſłychnąwſzy grzech ábo piekło, do żalu y boiáźni śię poruſzą.

3. Táż modlitwá ieſt zacnieyſza, niż medytácya, bo czáſem záymuie kontemplácyi, y do niey uſpoſobia bárdzo z bliſká. Więc y wſzytkich medytacyi końcem y celem ieſt: gdyż dla tego medytácyámi śię báwiemy, ábyſmy zá czáſem doſzli, prętko ná áffekt dobry śię zdobyć. Ieſt też doſkonálſza, niż medytácye, bo w gorącośći miłośći (ktora wſzytkie cnoty przechodźi) należy. Pożytecznieyſza: bo y grzechy ſkutecznicy śię zbywáią miłośćią, niż żalem, iáko oczyſzczenie y wypolerowánie bywa więc ták od wody, iáko od ogniá. Dobrzeć ſpłocze y omyie wodá: ále ogień oczyśći lepiey. Ták że też ogień miłośći, prędzey wypali złośći, niż wodá łez, oczyśći. Nuż y cnoty prędzey śię nábędą, kiedy człowiek miłość świecką zbędźie, á ná iey mieyſce miłośćią Boſką śię zápali. Nád to, modlitwá przez medytácyą trudnieyſza ieſt y prácowita: bo ſzukáć, bádáć, dochodźić rzeczy ſkrytey z rozmáitych ſtron, nie káżdy temu podoła, proſtak, y młody, tego nie tráfi, (chybá z pomocą kśiąg) chory nie podoła ieſli ná głowę ſzwánkuie. Ale modlitwá przez áffekty, ieſt łátwieyſza, bez prácy, y ſmácznieyſza. Bo tá należy we trzech rzeczách, w gorącey miłośći, w ſmákách, ábo ſłodkośći, y w weſelu ſerdecznym. Z kąd płynie záś chwalenie Bogá. Ieſzcze dołożę. Iż przed Pánem Bogiem záſłużnieyſza ieſt, miłowáć go, niż wielkim roztrząſániem bádáć śię ſpraw, y doſkonáłośći iego. Y dla tego część Pan Bog proſtakom, nieumieiącym zachodu czynić około medytácyi, nieſpoſobnym, y chorym nágradza tą modlitwą, ktorey użycza, ták że wielkiey rze-

czy dochodzą, iáko y ći ktorzy ſię medytácyą báwią, á czá-ſem ich przechodzą. A co więcey, niektorych Pan Bog, do modlitwy áffektowey, záraz od náwrocenia podnośi y przyćiąga, bez medytácyi y pracy: Iáko kiedy Pan ſługę, ſkoro do niego przyſtánie bez zaſługi y roboty, záraz u ſtołu ſwego poſadźi. Tak Swiętą Mágdálenę od początku pociągnął, nie żeby wiele roztrząſáłá, ále żeby więcey miłowáłá. Ták też y Swiętego Páwłá bez medyiácyi do wielkiey kontęmplácyi wyniosł, á zátym y do pałáiącey miłośći. Pánu Bogu wolno. Niechże ſię káżdy pomiárkuie, do czego ma ſpoſobność y od Bogá powołánie.

4. Ma też ſwoie niebeſpieczeńſtwá, y więkſze niż medytácya, ále teraz opuſzcza ſię. Bo doſyć teraz będźie to przywieść, coby należáło do lepſzego poięćia medytácyi. Ale Miſtrz duchowny do tego ćwiczenia potrzebny, dołożyć może, czego tu nie doſtáie.

5. Y tego dołożę: że modlitwy przez medytácyą, godźi ſię y mamy z pokorą ſzukáć, Páná Bogá, o uſpoſobie nie prośić, y pilnośći przyłożyć, wedle opiſania Miſtrzow duchownych. Lecz modlitwy áffektowey mamy pokornie czekáć, y przez czyſtość ſumnienia, pobożność żyćia, y wielkie umartwienie, do niey ſię uſpoſobiáć. Ażeby Pan zmiłowawſzy ſię nád námi, ráczył iey nam użyczyć.

6. Y tá modlitwá ma ſwe ſtopnie trzy. Pierwſzy, gdy częſto powtárzáią ſię áffekty miłośći, dla tego że nie długo trwáią. A táką miewáią ći, co poczynáią tę drogę. Wtory, kiedy długo trwa áffekt, y ieden ieſt, z łáſki Bożey y uśiłowánia człowieczego. Trzeći, kiedy y ieden ieſt, y długo pociągniony, bez prace człowieczey, á z dźiwną ſłodkośćią y ſmákiem.

7. Przygotowánia doſtáteczne y poſpolite do tey modli-

twy ſą ſześć: *Naprzod*, Długo ſię ćwiczyć w medytácyách, y przez niemáły czás używáć ich.

Druga, Serce ućiſzyć y oczyśćić z grzechow ták wielkich iáko y máłych: Namnieyſzych z wielką pilnośćią ſię chronić: intencyą dobrą y ſzczerośćią ku Pánu Bogu, iego ſzukáiąc, y prágnąć, ozdobić.

Trzećia, wyrzec ſię y zaprzeć ſamego ſiebie, ábo umartwić, ták w wielkich iáko w namnieyſzych rzeczách. Zá tym miłość ſamego ſiebie wykorzenić, bo tá rodźi żądze złe, myſli prozne, zbytnie, y ſzkodliwe, ktore ſerce plugáwią y mieſzáią, á od Páná Bogá odrywáią, y do grzechow wſtęp czynią.

Czwarta, Chronić ſię okázyi do mowy, do widzenia, wiedzenia, ſłyſzenia, doświadczenia, czego nie potrzebá. Tákże omierżić ſobie *curioſitatem*, to ieſt, chćiwość do wſzędy byćia, wſzytkiego widzenia, ſporządzánia. Do tego, nie wdawáć ſię w zabáwy niepotrzebne, nie okłádáć ſię rzeczámi zbytnimi: zmyſłom niepozwaláć ſwych ućiech. Czego ieſli nie uczyniſz, nie poſtąpiſz w tey modlitwie, ále uczuieſz w ſercu leniſtwo y oźiębłość.

Piąta, Náuce nie ufáć, dowćipowi, áni dźielnośći: bo do tey modlitwy więcey pomoże święta proſtotá, niż umieiętność, zwłaſzczá tych ktorzy ſię przez drogę oczyſzczáiącą y oświecáiącą, dobrze do tey wyſoko y głęboko ziednoczáiącey nie uſpoſobili.

Szoſta, Wpráwiáć ſię y mieć do tego, uſtáwicznym prágnieniem, wzdychániem, poſtrzáłámi, ile czás y mieyſce znieśie, rozmowámi duchownymi, y świętemi áffektámi. Záwſze ták domá, iáko w drodze, w nocy, we dnie, ſam ábo z kim inſzym, robiąc co, ábo zabáwy nie máiąc, śiedząc, chodząc, leżąc, to niechay będźie ſtáránie y urząd, mieć obecność Bożą przed ſobą, y ku niemu ſerce ſwe, to ieſt myſl y miłość podnośić.

8. Te

8. Te porywczośći dobrych áffektow, pobożne prágnienia, y postánowienia z prętká wynikáiące, często powtarzáne, á krotko trwáiące, zowią śię modlitwy postrzálne, bo iákoby strzáły do sercá Bożego zmierzáią. Zowią śię też *aspirationes*, wzdychanie, ábowiem gorącość miłośći, niemi śię zátrzymywa, iáko y żywot przyrodzony, wypuszczániem tchu ábo páry.

9. Te rzeczy trudne śię zdádzą poczynáiącym. Bo náturá iáko koń ieszcze nie obieżdzony, rozumie, że to iey doskonáłość, wolno sobie poczynáć ná świećie, y ládá myslámi, y żądzámi zábawiáć śię, ktorym przywykłá, uchodźi upornie wędźidłá miłośći Bożey. Nie przećiw śię temu, y początkom słábym, tylko wierz y słuchay Wodzá. Zá czásem wielki z tego pożytek będźie. Pan Bog gotow do wszytkiego: niechże śię też przymknie ułomność człowiecza do tego, y czyni co może.



ELEMENTARZYKA CWICZENIA DVCHOWNEGO Piąta Część.

O DOSKONAŁOŚCI.

ROZDZIAŁ I.

O potrzebie Doſkonáłośći.



1. Udźiom Zakonnym potrzebna ieſt doſkonáłość: á to z tey miary. Bo ſkoro iedno ktory uczyni profeſſyą, záraz wpada w ſtan doſkonáłośći, ktorey ſię podeymuie, y obowiązány ieſt nią. Nie ieſt wyięty z tey powinnośći áni młody, áni ſtáry, áni zdrowy, áni chory, Tego uſtępuiąc Zakonnik, grzeſzy, á grzeſzy ćięſzko. *Caſſianus* powiáda o iednym Opáćie, ktory ták rzekł Nowicyuſzowi: Nie rozumiey, żeby máły miał być grzech, gdy ten ktory ná doſkonáłość profeſſyą uczynił, do niedoſkonáłośći ſię udáie. A *Euſebius Emiſſ. Videte Fratres vocationem veſtram: quoniam venire ad Cœnobium, ſumma perfectio eſt, ſed non vivere perfectè in Cœnobio, ſumma damnatio eſt.* Obaczćie Bráćia powołánie wáſze: boć do Klaſztoru wſtąpić, wyſoka doſkonáłość ieſt: ále w klaſztorze nie żyć doſkonále, głębokie potępienie ieſt.

2. Tę doſkonáłość, ná ktorą Zakonnicy powinni, trzebá rozumieć. Abowiem nie ſą powinni, iſtotnie ią mieć, iákoby iey iuż doſtáli, ále żeby prágnęli, do niey ſię mieli, iey ſzukáli, y pilnie ſię iey uczyli (y dla tego Zakon názywa ſię ſzkołą doſkonáłośći) Miſtrzowie ktorzy uczą, iáko

ſą Bi-

łą Biſkupi, ći máią mieć w ſobie doſkonáłość nábytą, y iuż doſtąpioną, ieſli chcą co w poddánych ſpráwić, y doſkonáłośći ſkutecznie náuczyć. Ale dawſzy im pokoy, o ſobie mowmy. Powinne ſą Zakonne Oſoby, iáko ſtudenći ábo uczniowie ſtáráć ſię, áby mogli przyść do doſkonáłośći. Bo ináczey nie uſzliby grzechu, gdyż uſtępowáliby od powinnośći, ná ktorą ſię obowiążáli przez profeſſyą. To záś ſtáránie nie wyćiąga po nich uſtáwicznego bez przeſtánku záchodu, około doſkonáłośći (bo trzebá czáſow ſwych pośilić ćiáło ſpániem, iedzą, &c.) ále tylko mieć ſtateczny umyſł ábo intencyą, poſtępowáć dáley, ná drodze duchowney, y chćieć doyść doſkonáłośći. Co tym ſamym doſyć ſię czyni, kiedy kto ſzczerze wſzytkie przykazánia pełni, co obiecał chowa, y práwá opiſane chce wykonáć. Abo przynamniey choćiażby kto o tym nie záwſze wyráźnie myſlił, iednák nie odmienia przedśięwźięćia ſwego, áni go opuſzcza, y nie mowi (odmieniáiąc y znaſzáiąc go ná ſercu ſwym) Niechcę nábywáć doſkonáłośći, kontentuię ſię tym, iákim ieſtem teraz: ábo cofam ſię názad. Zá tákim obiáśnieniem, doſyć folgi człowiekowi ſłábemu, y ochrony Zakonnikowi dobremu: bo iuż ták uydźie grzechu, y powinnośći nic nie uſtąpi.

3. Ludźie záśię świetcy, áczkolwiek mogą doſtąpić y ná świećie tákiey doſkonáłośći (choćiaż z więkſzą trudnośćią) y Pan Chryſtus rádą ſwą záćiąga ich do niey, *Math:* 5. Bądźćie tedy doſkonáli, iáko y Oćiec wáſz niebieſki doſkonáły ieſt: y byli tácy niektorzy ták przed Pánem Chryſtuſem, iáko Noe *Gen*: 6. Abrahám *Gen:* 17. y po przyśćiu iego: O ſobie świadczy S. Páweł *Philip:* 3. S. Grzegorz twierdźi że on *Servulus* Párálityk, przez ćierpliwość ſwoię, doſzedł świątobliwośći y doſkonáłośći: á podczás rychley do niey

może przyść świetcki prostak, niż Mnich oźiębły, iáko mowi *Cassianus*.

Jednák żaden z nich nie powinien, áni bydź doskonáłym, iáko Biskupi, áni się stáráć o doskonáłość, iáko Zakonnicy gdyż zá dekretem Kośćiołá Bożego, wiele ludźi dostáło zbáwienia bez doskonáłośći, iáko (ná przykład) ći ktorzy przy śmierći się náwracáią y nie bárdzo gorąco: ábo też oźiębło żyią, nie stáráiąc się o nię: tákże dźiatki po krzćie umieráiące, &c. Wierę bárdzoby było máło ludźi zbáwionych, kiedyby doskonáłość, y świeckich obowięzowáłá. Iest w niebie wiele rożnego mieszkánia, naydźie się tám y dla niedoskonáłych niskie mieysce, byle umieráli bez grzechu śmiertelnego.

4. Jednák y ći máią swoię mnieyszą doskonáłość. Iest dwoiáka doskonáłość. *Iedna* pospolita, Chrześćiáńska, y mierna, ktora należy w miłośći Bożey: A tá się oświadcza y należy, w wykonániu przykazánia Bożego, y w wolnośći od grzechu śmiertelnego: Y tá to wszytkim iest potrzebna do zbáwienia, y roskazániá: ktorey podięli się wszyscy: bo ná krzćie obiecáli przykazánie Boże pełnić, á wyrzekáli się szátáná y spraw iego. *Druga* iest zupełna, ktorą opisuiemy w Wtorym Rozdźiale: á tá iest rádą tylko; świeckim: lecz Biskupom y Zakonnikom iest przykazána ábo roskazána: bo się sámi iey podięli.

ROZDZIAŁ II.

W czym należy doskonáłość Zakonna, y co iest.

1. DOskonáłość wszeláka w miłośći należy. Zgadzáią się w tym nie tylko Theologowie ale y Mistrzowie duchowni: lecz y pismo święte to wyráźiło. Iedno tu trzebá wiedźieć, iż dwoiáko możemy Páná Bogá miłowáć: ábo że iest sam w sobie dobry: abo że nam dobry; iáko Swięty

Bernard

Bernard mowi. Abo ták. Możemy go miłowáć, lub to dla iego godnośći: lub dla náſzego pożytku. *Pierwſa* miłość ieſt ſynowſka. *Druga* naiemnicza, że nam dobrze od niego ſię dźieie, y błogosłáwieńſtwo wieczne ſię gotuie. Atoż chcemyli poſtąpić w miłośći Bożey, y ná doſkonáłey ſię oprzeć: miłuymy Páná Bogá, że tego godzien, iż ſam w ſobie dobry, żeśmy powinni, choćiażby też nas żaden pożytek od niego nie dochodźił. A w tákiey miłośći tá doſkonáłość powſzechna należy.

2. Doſkonáłość záśię zupełna y ſzczegulna, do ktorey ćiągnąć powinni Zakonnicy, nie należy w gołey miłośći: bo kiedyby ták było: toćby y ći ktorzy wybrnęli dopiero z błotá grzechow śmiertelnych, mocą Sákrámentu pokuty, ktorzy ledwie ſię zdobyli ná iaką cnotę, byliby doſkonáli. A ktoby im to przypiſał? Należy tedy tá doſkonáłość w miłośći obleczoney w piękną ſzátę cnot wſzytkich, ktorych człowiek nábył zbywſzy grzechow, y ochełznąwſzy námiętnośći ſwoie. Co bywa poſpolićie przez medytácyą.

3. Słuſznie tedy doſkonáłość Zakonna może ſię przyrownáć zamkowi pięknemu ná wyſokiey gorze zbudowánemu: do ktorego duſzá Zakonnicza pnie ſię przez nieiákie ſtopnie do niego, wſzedſzy pierwey w bramę Zakonu świętego przez profeſſyą, ktora go ſtáwia w ſtanie doſkonáłośći, y iákoby pod gorą teyże to doſkonáłośći.

4. Dla tego ſię tá doſkonáłość názywa zamkiem bárdzo pięknym: że w niey ieſt zgromádzenie wſzytkich cnot, ktore duſzę człowieczą zdobią, á iednák nabyćie ich trudność záciąga: y ſamá doſkonáłość wyćiąga śilenie ſię áby żadney niedoſkonáłośći, y namnieyſzey (ile może być) nie przypuśćić. Zamek ieſzcze zowie ſię, dla beſpieczeńſtwá: bo choćiaż pokiśmy ná tym świećie utráćić, y záś nábyć łáſkę Bożą możemy, iednák kiedy do obrony Bożey (ktora

tu ieſt)

tu ieſt) przyſtąpi, oſtrożność człowiecza, nie ſpuſzczáiąc z oká obecnośći Bożey, bárdzo beſpiecznym tu ieſt człowiek. Ná wyſokiey gorze kłádźie ſię doſkonáłość, bo zacna y nawyżſza ieſt ná drodze duchowney. Więc też y dla tego, że człowiek ten ieſt dáleko oddalony od zgiełku y zámieſzánia świátá, y namiętnośći, á bliżſzy Páná Bogá. A iż trudny y przykry przyſtęp do tey doſkonáłośći, trzebá wſchod, y ſtopnie do niey poſtáwić.

ROZDZIAŁ. III.

O pierwßym ſtopniu do doſkonáłośći.

1. DO doſkonáłośći liczę ſtopni piętnaśćie. Mogłby tu koncept nie żárny uczynić, około bramy y inſzych okoliczności, iáko ſię niegdy uczyniło ná exhortácyách: á le żeby ſię rozwlokło, y podobno nieco zátrudniło: bá y muśiáłoby ſię powtarzáć, co ſię iuż wyżey powiedźiáło. Dla tego inſzym ſpoſobem, krotſzym y łacnieyſzym piſáć ſię będźie. A czegoby ieſzcze w tey częśći piątey nie doſtawáło, może ſię káżdy domyślić, porządnie náuki dáne czytáiąc.

2. Pierwſzy tedy ſtopien ábo prog do doſkonáłośći ieſt, prágnienie gorące doſkonáłośći. A dla czego proſzę przychodźimy do tey bramy Zakonu y profeſſyi, ktora początkiem ieſt y ſtanem doſkonáłośći, iedno nie dla tego, że prágniemy bárdzo, doſtáć zbáwienia przez doſkonáłość, ktorey ſię uczemy w Zakonie? O byśmy ná tę intencyą gorącą pámiętáli, kiedyśmy ſię do tey bramy ábo Zakonu wpraſzáli. Trzebá pámiętáć y wznawiáć to prágnienie często. Iáko gorące prágnienie będźie, ták y ſpieſzny bieg po tym wſchodźie duchownym. A do tákiego nas S. Bernard zápraſzá, mowiąc: *Currite &c.* Wſkok bieżćie Bráćia, wſkok nie tylko Aniołowie, ále y ſam Stworcá Anielſki was czeka. Strzá-

ka. Strzáłá tym dáley y prędzey idźie, y skutecznicy celu záśiąga, nim łuk lepiey się wyćiągnie. Ták właśnie bieg nász duchowny iáko strzała potężnieyszy będźie, kiedy prágnienie iáko łuk śilną gorącośćią nápięte będźie. Atoż nie ożiębłe, ále zápalone y skuteczne ma być to prágnienie : á nie owo co człowiek y chce y niechce: chce końcá, ále prácowáć mu się dla niego niechce, koniecznie strząsnąć z siebie gnusność, á zápalić się ku zbáwieniu, y ku drodze do zbáwienia, wedle swego powołánia.

ROZDZIAŁ IV.

O Wtorym Stopniu.

I. WTory Stopień iest, pilna straż około wykonánia trzech slubow, posłuszeństwá, czystośći, y ubostwa Bo przez to będźie uprzątnienie przeszkod. Trzy są przeszkody do doskonáłosci, bogáctwá, ćielesność, y wolność. O bogáctwách powiedźiał Páweł Swięty 1. *Thim*: 6. ktorzy chcą się zbogáćić wpadáią w śidło szátáńskie. A kto w śidłach iest, iáko może postąpić, gdyż tu po drodze duchowney, nie tylko stąpáć, ále bieżeć trzebá spieszno y prętko? Czy mało śideł w bogáctwach, w nabyćiu, w schowaniu, w przyłożeniu sercá, tylko o tym myslić: &c.

Philozofom do nauki przeszkadzáły. Dla tego *Crates* y drudzy niemi pogárdźili y potopili: á nuż do doskonáłośći? A iesli małżeństwo rozerwanie czyni w nabożeństwie 1. *Cor.* 7 á nuż przyłączone gospodárstwo y stáránie o pożywienie, dźiatkach, czeládźi? A ieszcze więcey nieuczćiwe żyćie Wolność też źle używána, obraca się w swawolą. Człowiek tedy, ktory chce ćiągnąć się ku doskonáłośći, potrzeba áby áffekt y stáranie około rzeczy doczesnych złożył, (ktore bárdzo rozerwanie czynią *Matth*: 6.) á nalepiey go złoży przez ubostwo dobrowolne. Dla tego Pan Chrystus

powiedźiał *Matth:* 19. Ieśli chceſz być doſkonałym, przeday wſzytko co maſz, á rozday ubogim. Potrzebá też, odemknąć ſię od roſkoſzy ćieleſnych (ktore umyſł bárdzo nieſpoſobny czynią do rzeczy duchownych, iáko wyráźił Páweł Swięty támże) á nie może ſię człowiek lepiey oddalić od nich, iáko przez czyſtość. Bo kto bez żony ieſt, ſtára ſię pilno o rzeczách Páńſkich, iákoby ſię podobał Bogu. Także Białagłowá nie mężata, y Pànná, myſli o rzeczách Páńſkich, áby byłá święta y ćiáłem y duchem: tenże to Swięty Páweł mowi: Ieſzcze temu ktory ku doſkonáłośći ſię bierze, potrzebá, áby ſię dał rządźić, iáko dyſcypuł, ábo uczeń: by ſię záś nie oſzukał, ſpuśćiwſzy ſię na ſwoy rozum y áffekt, á drogi nie będąc świádomy: á to bywa przez obiecáne poſłuſzeńſtwo, dla ktorego człowiek ſámego ſiebie záprzy, á wolą Bożą przez Przełożonego pokázáną czynić będźie: żeby ſzedł zá Pánem Chryſtuſem, y doſzedł doſkonáłośći. Y ták nie fraſuiąc ſię o drogę, y nioczym, wolną głowę mieć będźie y ſpoſobność do doſkonáłośći. Atoż Zakonni, te trzy przeſzkody znaſzáią przez profeſſyą trzech ſlubow, uboſtwá, czyſtośći, y poſłuſzeńſtwá, kiedy ſię pilnie przeſtrzegáią y zupełnie chowáią. Bo ieſli tylko powierzchnie, y nie cále, nie wielka będźie rożność od świeckiego. Iednákoż uczyni w Zakonniku rozerwánie do doſkonáłośći, myſlenie o ſobie, iáko y w świeckim. Chceli tedy uſpoſobić ſię ná bieg doſkonáłośći, trzebá ſię doſkonále uwolnić, od wſzelákiego ſpętánia, ktore pochodźi od ćiáłá, bogáctw y ſwey woli.

2 Prawdá to ieſt, że pomienione trzy rzeczy nie ſą wſzytkim przeſzkodą do doſkonáłośći: Bo kiedy ſą ludźie wielkich cnot, bogáctwá nie rozerwą, áni żoná áni wolność (ále bárdzo to rzadko) Miał Abráhám bogáctwá, żonę, y żaden mu nie roſkázował, á przećię był doſkonáły

y insi ſtarzy Oycowie. Nie wiele tákich Abráhamow więcey niedoſkonáłych, ktorym te rzeczy hámulcem ſą do doſkonáłośći. Tákże też Swięty *Proſper* świadczy, iż był Biſkupow bárdzo wiele Swiętych, ktorzy mieli wiekie dochody kośćielne, á przećię ſtanu doſkonáłośći chwalebnie ſię trzymáli.

Papież, ten nie ma większego ná świećie Práłatá, ktoregoby powinien był ſłucháć, y opátrzony w doſtátki od Ceſarzá Konſtántyná. A przećię wſzyſcy ći ná doſkonáłość powinni.

ROZDZIAŁ V.

O trzećim Stopniu.

TRzeći ſtopień doſkonáłośći. Nie oglądáć ſię ná świát, nie znáć ludźi świeckich; nie zabawiáć ſię z nimi, y żadnego towárzyſtwá nie wieść z nimi. *Alphonſus Toſtatus q. 5. in C. 4. Matth.* twierdzi zá rzecz pewną, że doſkonáłych bárdzo máło (co też ma z Swiętego Cypryaná, Augustyná Caſſyaná) y dla tego nápomina Káznodźieię Zakonnego, áby miernie y ſkąpo z ludźmi rozmawiał, áby ſię obyczaiow ludzkich y niedoſkonáłośći nie nápił. Coś Kaſſyan więcey zákazuie: bo nie tylko nie każe zábawiáć ſię z świeckiemi, ale zgoła z ludźmi. A zaprawdę ták ieſt, z rozmowy y zabaw, gotowe rozerwánie. A uchoway Boże z ludźmi ſię z poſpolitowáć, wnętrzne y zawárte przyiaźni mieć, uſtawicznie gadáć, y w ſpráwy świeckie ſię wdawáć (krom rády á ſpowiedźi) nie tylko poſtąpić trudno, ale y uſtąpić łácno. A żeby ćię tęſkno nie było, y żebyś też ſam nie ſtęſknił y niepobłądźił w drodze, záraz tu ſię zdobądź ná towárzyſtwo ktoreby ćię y ćieſzyło, y prowádźiło, y zábawiáło, y uczyło, y uſtawáć nie dopuſzczało: A ći ſą Medytacya, y wodz.

ROZDZIAŁ VI.

O Czwartym Stopniu

CZwarty stopień iest, poznáć samego siebie. O czym, iż są trzy medytácye wyżey w wtorey części, przeto tam odsyłam: á przypominam, iáko tu medytácya pokázuie się do doskonáłośći być potrzebną. Dla tego Swięty Grzegorz 2. *Mor: c. 7.* przyrownywa ią do zwierćiádłá, w ktorym rozumowi nie tylko pokázuie złe namiętnośći, ále y wolą zápala, do zniesienia ich. A tego do poznánia samego siebie bárdzo potrzebá.

ROZDZIAŁ VII.

O piątym stopniu.

TEn piąty stopień iest. Chronić się grzechow ćięszkich to iest śmiertelnych, a zdobyć się ná umysł, niechćieć się nigdy rozstáć z Pánem Bogiem przez grzech śmiertelny. Ten stopień niektorzy Mistrzowie duchowni kłádą za pierwszy: ále żesmy ináczey sporządźili, podobno nie źle y ták: A płynie ten z czwartego, bo przeyrzawszy się w zwierćiedle medytácyi, y upatrzywszy w sobie wielkie makuły, ábo zmázy, zbrzydźi się człowiek niemi. A doszedszy tego, że śmiertelne grzechy ćiężkie są, iáko ołow u nog duszných, ktory nie dopuszcza chodźić, by się kto nabárdźiey śilił, gwałtem ie zrući. Doznał tego Swięty Augustyn, ktory ták mowi: Wzdychałem ia spętány nie żelázem cudzym, ále włásną moią żelázną wolą, ktorą mię mocno trzymał nieprzyiaćiel, z ktorey też łáńcuch urobił, y nim mię skrępował. A iákożby ten mogł w doskonáłośći postąpić? Szkodá się báwić, káżdy to łátwo obaczy iż śmiertelne grzechy wielką przeszkodą są do doskonáłośći. Przeto trzebá przeszłe przez szczerą pokutę znieść: á nápotym pilniey niż tru-

ćizny

cizny ſię chronić, y mocne poſtánowienie uczynić, żywot odmienić. Pomogą do tego, y pokażą to wſzytko medytácye, y do zbrzydzenia ſię niem przywiodą.

ROZDZIAŁ VIII.

O ſzoſtym Stopniu.

SZoſty ſtopień wyżſzy, ieſt ten: áby y lekkich ábo powſzednich grzechow pilnie ſię wyſtrzegáć. Tákich ná świećie uyść nie możemy wſzytkich, ále uplenić y umnieyſzyć możemy. Do tego możemy tego dokazáć (wſzytko zá pomocą Bożą) iż chcąc y umyſlnie, ich ſię nie dopuśćimy, áni z włáſnego y ſzczerego niedbálſtwá. A ieſli ſię tráfi wpáść w nie z nieumieiętnośći ábo niewiádomośći, tákże też z krewkośći, záraz ich zbyć y oczyśćić, lub to przez pokutę, lub przez żal, y doſyć uczynienie. Abowiem y lekkie grzechy, choćiaż nog nie pętáią, ále iednák zmudę y omieſzkánie w poſtępowániu ná drodze czynią. A to dla tego: że tákie grzeſzki uymuią ogień miłośći, ábo ſtudzą gorącość iey: y czynią, że człowiek oźiębło ſię modli: nie nabożnie, y z rozerwániem odpráwuie Mſzą, z ſzemrániem, y niechceniem poſłuſzeńſtwo wykonywa. Mowi o tym *Richardus Victorinus.* Duſzá, ktora chce wſtąpić ná wyſoki ſtopień, ma ſię wyſtrzegáć wielu grzechow powſzednich, y namnieyſzych pożądliwośći, myſli ćieleſnych, y prożnych: tákże myſli podeyrzánia, gniewu ná kogo, y gorżkośći na ſercu. Do tego poćiech świeckich w iedzeniu, w pićiu, w rozmowách, w pátrzániu, w słuchániu, w wywiádowániu ſię abo chćiwośći wiedźieć wſzytko, w ſzáćiech w ſpániu, y w káżdey wolnośći, ieſli chce ná drodze zbáwienney poſtąpić, y obfitſzą łaſkę przyiąć. Abowiem nim ſerce od tych rzeczy wolnieyſze łáſká Boża záſtánie, tym obſićiey nápełni: á nim ich więcey pogárdźi, y od źiemſkich rzeczy ſię

podniesie, tym wyżey wstąpi. Swiadczy też Gerson że P. Bog karze powszednie grzechy, rozerwániem y suchością ná modlitwie: iáko dáleko więcey umknie rátunkow do doskonáłości. Przeto trzebá się stáráć, áby człowiek nie miał upodobánia do żadnego y nalekszego grzechu. Nie kocháć się w gadkách prożnych, nie przyłożyć serca do rekreácyi y przechadzek niepotrzebnych. Owo zgoła wykorzenić wszytko z sercá cokolwiek zdrożnego iest dla sposobności ná ták zacną drogę. A ná uwáżenie tego medytácya iest potrzebna.

ROZDZIAŁ IX.

O siodmym Stopniu.

1. Siodmy Stopień iest. Skłonności nábyte z zwyczáiu, ábo nałogi złośliwe wykorzeniáć. Abowiem te są początkiem wszytkich grzechow, do ktorych ciągną y pobudzáią: á są nieprzyiaciele tym cięższi y niebespiecznieysi, że są wnętrzni y domowi, iáko mowi Swięty Augustyn, y Swięty Ambroży. Są iáko rum, ktory trzebá uprzątnąć, iesli co dobrego zbudowáć chcesz. Grzechy śmiertelne są iáko pęta żelázne. Powszednie iáko nićiána sieć: á te skłonności y nałogi iáko sidłá zákryte Psal: 141. Zákryte; Bo iáko Swięty Grzegorz mowi, czásem zmyślaią się być cnotą, ábo udáią potrzebę. Gniewliwy rozumie, że ná tę okázyą trzeba dobyć gniewu dla karánia. Hypokrytá, że trzebá áby to ludźie wiedźięli dla przykłádu. Łakomy, że trzebá się oglądáć ná swe potrzeby, y látá złe. Niedbały, że nie moia rzecz uymowáć się wielkich rzeczy. To się ná przykład dáie. Zkądbyś mogł poznáć, iáko skłonności y nałogi złe, prętko zasłonić się mogą iaką zasłoną ná pozor dobrą, byle zwieść rozum.

2. Atoż też skłonności y nałogi, ná tym stopniu należy

zbuczyć

zburzyć y zwalczyć, iedno że trudno. Bo ci nieprzyiaćiele że ſą domowi, ſą ſztuczni ábo chytrzy á uporni. Odżegnaſz ſię diabłá, exorcyzmámi, zbędźieſz czárow, uydźieſz przed mieczem, ále tych truduiey zbyć. Więc ieſzcze, czy máło ich ieſt? á ná iednegoż. Auguſtyn Swięty mowi: Iż ieden człowiek w ſercu ſwoim z gminem zá páſy chodźi, y mocuie ſię, z łákomſtwem, y ćieleſnośćią, pomſtą, z prożną chwałą, &c. Iednák nie máſz nic ták mocnego, záſtárzáłego, y trudnego, czegoby moc Páná Chrzſtuſowa nie przemogłá: á dźielność y męſtwo człowiecze, zá pomocą Bożą nie przełamáło: pilność, uſtáwiczność y ſtáránie nie zwątliło. Mocne y wielkie drzewá ludźie dowćipni wyimuią: kámienie bárdzo twárde wypráwuią y poleruią. Podnieśmy ieno woynę przećiwko nim, á Pan Bog dopomoże.

3. *Naprzod* tedy ten ktory rad te ſkłonnośći nábyte y nałogi wykorzenił, niechay iáko ná ták niebeſpieczne y głowne nieprzyiaćioły weźmie nienawiść nieuśmierzoną, gdyż one odźieráią nas z niebieſkich dobr: ná potępienie wieczne náſze ſtoią, dybią y wążą: Są náśi zdraycy, ſzátáńſcy żołnierze, łátwo mu otworzą drzwi duſze náſzey, áby tám ſzátan zá grzechem ſię werwał. 2. Rozgniewawſzy ſię tedy ná nie, zdobyć ſię ná ſkuteczną wolą, chcąc ie znieść ábo zwyćiężyć. O co nie trudno. Kto ábowiem niechćiałby zbyć tákich nieprzyiaćioł? Mowić tedy z Dawidem: Będę gonił nieprzyiaćioły moie, y poimam ie, y nie wrocę ſię áż ich nie ſtánie. *Pſal:* 17. Zá tákim poſtánowieniem porwie ſię człowiek do pilnego ſtáránia y uśiłowánia, żeby ſię przedrzeć przez wſzytkie trudnośći, y znośić wſzelákie przykrośći ná tey woynie záchodzące. *Czwarta* Opátrzyć ſię w umyśl, nie zezwaláć nigdy ná łektánia ábo pociągánia do złego, pochodzące od tych ſkłonnośći. *Piąta.* Uſtáwicznie á pokornie Páná Bogá prośić o rátunek, y w nim tylko ufa-

iąc,

iąc, że ten ktory wpuśćił dobrą wolą, pomoże do zwyćięstwá. *Szósta*, y z wieczorá, y ráno wstawszy pomyślić o tym, y usádźić się potężnie przed Pánem Bogiem, ná wykorzenienie złych zwyczáiow: á kwoli temu, wszytkie sprawy swe ofiárowáć Pánu Bogu tą intencyą, ábyś mu się spodobał, y zá iego pomocą zwyćięstwo otrzymał. *Siodma:* Słucháć, co też Zbáwićiel mowi: Mowi to, że krolestwo niebieskie gwałt ćierpi. A miły Pánie: wszák niebo nieskáżytelne iest, coż ma zá gwałt ćierpieć? Niebo, iest iáko zwierćiádło, w ktorym widźi Bog, iáko ty sobie gwałt czynisz w hámowániu skłonnośći. W nim się widźi, iáko ty z niemi woynę toczysz, oźiebło ábo gorąco: Iesli gorąco: otrzymasz go, ále iáko sámego śiebie gwałtownik *Osma.* Po trosze się oduczáć, y nie pusczáć się ná to, do czego skłániáią, umykáiąc im wykonánia. A ták kiedy raz, kilká, kilkanaśćie niepochylemy się zá niemi, przydźie do tego, że ich śiłá ustánie: iáko kiedy kto nie często pisze, gra, śpiewa, prętko zápomni. *Dźiewiąta:* A iesliby też z prętka on nałog zły wypadł, y skłonność się porwáłá, obaczyć się záraz; a tuż ná początku nie odwłocznie odpor dáć, nie ináczey iedno iáko kiedyby ogień padł ná rękę, ábo wąż w zánádrze. *Dźieśiąta:* Opáczne y przećiwne rzeczy czynić. Ná przykład. Zuczyłem się y skłonny iestem do wyniosłośći: á ia będę uważał ná sercu nikczemność swoię, dla ktorey nie godźienem, tylko żebym był podeptány nogámi ludzkiemi, nie tylko żebym miał się przydáć do zacnośći iákiey, y wysokiego rozumienia ludzkiego. Więc y usty to będę o sobie powiádał, y w rzeczach podłych iákich, spraw się podeymował. Ták uczy Swięty Bernad: Przećiwko ćielesnośći stáráć się, o czystość serdeczną. Przećiwko nienawiśći, o miłość: przećiwko zapálczywośći, o ćierpliwość: przećiwko gnuśnośći, o gorące stáránie się.

4. Potycz-

4. Potyczkę odpráwiwszy, trzebá się exáminowáć, ábo ráchowáć raz y kilka ná dzień: Ale w ćielesnych myślách nie báwiąc się długo dla niebespieczności. A ieślibyś ná- lazł niedbálstwo y oźiębłość w tey woynie, áboś też dał się zwyćiężyć, uczy *Cassianus*, ábyś się sam skarał, gromiąc się ábo biczuiąc, ábo modlitwy iákie odpráwuiąc, prosząc po- kornie o odpuszczenie.

5 Trzebá tu przestrogi. Zebyś oraz ze wszytkiemi wál- ney woyny nie záczynał, ále po iedney ná plác wywoływał: Wszytkie ná kupie, łátwoby ćię zmordowáły, á iednák z ie- dną się potykáiąc, inszym się iáko mogąc nie poddawáć. *Druga.* Uczy *Cassianus*, áby do głowy się mieć, y tey skłon- nośći się uiąć, ktora iest iáko Mátká inszych, áby ták cáłe drzewo y z korzeniem wywáliło y obáliło się. *Trzećia:* U- czy też Swięty Ephrem, áby od tey począć, do ktorey kto z nátury sposobnieyszy iest. Bo y szátan tego pilnuie do cze- go kto z nátury skłonnieyszy iest. *Czwarta*, od tey, ktora nas częśćiey záwodźi y zwyćięża: á my bárdźiey szwánkuiemy, y niepotężni iesteśmy. Bo y szátan (mowi *Cassianus*) toż czy- ni, kiedy woynę przećiwko nam podnośi. Iako y nieprzyia- ćiel oblegszy miásto, szuka tákiey strony, ktora słábsze mu- ry ma, áby ie obálić y w miásto wniść. *Piąta*, od tey, kto- ra bliźniego nabárdźiey gorszy. *Szosta*, kiedy się też poda okázya iáka, przedśię od łátwieyszy począć. Dáie podo- bieństwo S. Anzelmus: kto wysokie drzewo wyćiąć chce, pierwey obiie w koło niego skorę, by mu nie záwadzáłá: ták też y te skłonnośći do grzechow, pierwey łátwieysze znośić, á potym do trudnieyszych przystąpić.

Tu też obaczyć możesz, iáko y medytácya do tego po- trzebna iest, y Wodz ábo Mistrz duchowny, ná ktorego rozsądku trzebá polegáć.



ROZDZIAŁ X.

O osmym Stopniu.

1. OSmy stopień iest. Umartwienie żądz, pássyi, ábo námiętności. Ale przez umartwienie tu nie rozumie się wymorzenie, wykorzenienie, y zniesienie pomienionych rzeczy. Bo to niepodobna rzecz ná tym świećie, żeby nie powstawáły y nie porywáły się pod czás (y w Swiętych ludźiách) pożądliwośći nierządne, byśmy nie wiedźieć iáko się usadzáli y niechćieli: á czásem áni się postrzeżemy, iáko wpádnie y przydźie w myśl ládá co. A to pochodźi w nas z zepsowánia nátury przez grzech pierworodny: dla tego zostáie w nas pobudká, ábo porywczość do złego, ktora się zowie po łáćinie, *fomes peccati*, ktory zágáśić ábo znieść bez osobliwego przywileiu Bożego (iáki się dał samey Pánnie Máryi) niepodobna. Atoż przez to umartwienie rozumie się dobrowolne pohámowánie, ábo pomiárkowánie zbytniey y nieprzystoyney rzeskośći, żądz y pássyi nászych, gdy się poczuć dáią przećiwko rozumowi, á to uskromienie ich, nie pusczáiąc się zá nimi, czyni się dla miłośći Bożey, y dla zámiłowánia cnoty. To umartwienie podobne iest strzyżeniu ábo goleniu kędy włosy z wierzchu się ućináią, ále ze wnątrz korzenie się nie wyrywa, bo to być nie ma, y bez bolu by nie było. Ták też umartwienie, zbytek odćina, ále wykorzenić nie może, bo to y niepodobna, y niepożyteczna. Ustáłáby ábowiem, okázya dostawáć przysług, ktore się nábywáią przez to uskromienie ich, y nie zezwolenie ná nie.

2. Przez ządze, rozumie się skłonność z przyrodzenia do pożądánia czego, dla wygody ćiáłu. Ztąd płyną wszytkie pássye, gniew kiedy niedogodá, miłość kiedy smákuie, &c. Te żądze, (ktore po łáćinie zowią się *concupiscentiæ*) spolne

są czło-

ſą człowiekowi, y beſtyom. A przećię w człowieku ſą złe (y gánią ſię) ſą też dobre (y chwały godne ſą) á w beſtyi nie. Gdyż (iáko S. Auguſtyn mowi) w beſtyi żądza nie nápiera ſię niczego przećiwko rozumowi (bo tego tám nie máſz iáko w człowieku) y w człowieku tylko opiera ſię przećiwko rozumowi, y zwodźi go, lecz czáſem powolna mu ieſt.

3. Przez páſſye záś ábo namiętnośći, rozumieią ſię nie one ſkłonnośći, ále one porwánia ſię do czego, ktore zá tymi ſkłonnośćiámi przyrodzonemi wymykáią ſię y do czego złego pośiągáią. A zowią ich páſſyámi, dla tego że odmiánę ná ćiele czynią. Bo ći ktorzy miłuią, ábo ſię fráſuią, ábo ſię boią, ábo ſmutni ſą, poblednieią, ktorzy ſię wſtydzą; ći ſię zápłoną: zazdrośćiwi y ſmutni ſchną; ktorzy ſię rozgniewáią, w oczách zápalą ſię, &c. Zowią też te namiętnośći, áffekcye, ábowiem *afficiunt*, to ieſt dokuczáią y zámieſzánie czynią w rozumie, gdy ſię im da znieść. Tych páſſyi náliczyłoło ſię wyżey iedenaśćie przednich, krom inſzych ktore ſię zá nimi záćiągáią.

4. Atoż te wſzytkie, ták żądze iáko namiętnośći trzebá ouzdáć y ochełznáć temu, ktory ſię do doſkonáłośći puśćił. Bo naprzod ták ſię doznáło po wſzytkich, ktorzy do tego czáſu pokazáli ſię doſkonáłymi (pełno tych przykłádow w żywotách SS. rocznych dźieiách, y w Káſſyanie) Ták też uczą y twierdzą wſzyſcy Miſtrzowie duchowni. A Swęty Auguſtyn poświadcza y to: y dokłada że ieſt znákiem doſkonáłośći, zniesienie páſſyi, &c. *Druga:* iż wielu wielkich dárow Bożych potrzebá ku doſtąpieniu doſkonáłośći: á Pan Bog ich umyka tym, ktorzy niedbáią (y w máluckich rzeczách, żądze ſwoie umártwiáć, y nie ſtáráią ſię ſercá ſwego od nieporządnych żądz y namiętnośći odemknąć. *Trzećia* ábowiem żądze y namiętnośći ſą przednią przeſzkodą do

doſkonałośći, y wſzytkich inſzych przeſzkod źrzodłem y mátką, iáko y wſzytkich grzechow, y wſzytkiego złego. 1. *Tim: 6.* Pięknie o żądzy mowi *Petrus Raven. Cupiditas est mater transgressionis, magistra nocendi, primipilaria iniquitatis, auriga malitiæ, sicaria virtutum, seditionis origo, fouea scandalorum.* Żądza ieſt mátką przeſtępſtwá, miſtrzynią ſzkod ábo złośći wyrządzánia, ſetnikiem ábo rotmiſtrzem niepráwośći, forytarzem ábo woźnicą złośći,, kátem cnot, roſterkow początkiem, pádołem wzgorſzenia. Táć to żądza pobudza wſzytkie zmyſły ták wnętrzne iáko zwierzchne do grzechu: tá pociąga y zwodźi rozum y wolą do lubośći y roſkoſzy ćieleſnych. Tá ieſt przednią przyczyną pokus, pożądáiąc przećiwko duchowi y rozumowi. Záczym nie może być w człowieku pokoy, ále uſtáwiczna y przykra burżliwość. A iáko pokoy być może, ponieważ żądze y namiętnośći, nie tylko poddáńſtwá zbrániáią ſię oddawáć, ále ieſzcze pánowáć chcą, y walczą przećiwko rozumowi? A do nábyćia doſkonáłośći, wielkiego pokoiu wnętrznego trzebá. Idźie zátym, że y rozerwánie czynią ná modlitwie, bodząc duſzę iáko ćiernie. *Czwarta.* Te rzeczy ſpráwuią w duſzy nieſpoſobuość do poięćia niebieſkich rzeczy. 1. *Cor:* 2. y do prágnienia ich iáko *Origenes* mowi. Bo ſą iáko ćiemnośći, ktore niebieſkiego świátłá nie przypuſzczą: y iáko mgłá, párá, y proch, ktory świátło rozumu ćmi, mieſza, y záſlepia.

Tákże do nábyćia cnot, iáko Swięty Thomaſz 2. 2. uczy: *Virtus prærequirit passiones sedatas.* Cnotá (powiáda) wyćiąga áby namiętnośći uſpokoiły ſię, ktore poki ſię nie uśmierzą, ſą iáko wiátr, ktory ſerce iáko liśćie czyni nieſtáteczne, porywáiąc go do rożnych nieprzyſtoynych rzeczy. Są iáko błoto, ktorym záplugáwiona ieſt duſzá: y dla tego do cnot nieſpoſobna. *Piąta.* Te rzeczy trzymáią ſtronę ſzátáńſką y po nim ſą: bá y iego inſtrumentem, iáko Swięty Auguſtyn

mowi: A iákoż nie máią do Bogá przeszkadzáć? To co się mowi o żądzách, rozumiey też o namiętnośćiách zárowno, ábo ieszcze gorzey. Bo pássye ábo namiętnośći, iesżcze potężniey záwodzą y záślepiáią rozum nász. Wolą od dobrego odwodzą, á do zezwolenia ná złe pobudzáią y ćiągną, bá y wiążą ią y iákoby wolność odeymuią. Więc y łáskę Bożą y cnoty zdźieráią: y tákże wszytkiego złego y grzechow początkiem są, á z nas pokoy (ták wielkim zámieszániem prágnienia, boiáźni, smutkow, frásunkow, nienawiśći, przyłożenia nieprzystoynego miłośći do czego) znoszą. Do tego pánowáć nád námi y rozumem chcą, dla tego niepokoy czynią. Iesżcze też są przednie oręże diabelskie, ktorego on ná nas używa, y ktorym przeszkadza nie tylko do doskonáłośći, ále y do zbáwienia. O tym pięknie mowi Swięty Leo Papież: Wie szátan, komu przytknąć zápalenie do ćielesnośći: kogo do pijáństwá y obżárstwá przywieść: komu przyczynić chćiwośći do łákomstwá: w kogo wlać iad zazdrośći: kogo sturbowáć smutkiem: kogo oszukáć weselem: kogo boiáźnią ućisnąć: kogo zwieść przypátrowániem się y dźiwowániem. Roztrząsa on káżdego zwyczáie y obyczáie, upátruie zabáwy, pilnie szpyra áffekty, y tám szuka okázyi zászkodźić, kędy kogo skłonnieyszego do czego obaczy. Przeto umartwiaymy oboie żądze, y namiętnośći.

5. A w czymże to umartwienie, ták żądz, iáko namiętnośći należy? Wtym, abyśmy im po swey woli nie dopuszczáli, od złego odwrácáli: dźikie, swawolne, y niepowśćiągliwe bystrośći hámowáli: á według rátunku łáski Bożey miárkowáli y kierowáli. Owo dwoiákim sposobem rozum może wstręt uczynić żądzom.

Naprzod roskazániem, nie dopuszczáiąc im, rospośćieráć się: y tłumiąc, aby nie wymykáły się wedle skłonnośći swey.

Co rozum może uczynić dobrze, gdy przy baczeniu iest: boć te żądze są niewolnice iego *Gen:* 4. *Druga.* Záhámowániem swego zezwolenia: kiedy się wemkną. Bo rozum postrzegszy się, nie ma zezwaláć ále się brzydźić, y zmysłi wyrzucáć. Augustyn Swięty pięknie o tym mowi: Żądzom ćielesnym nie postępowáć, nie zezwaláć, wielka chwała iest: á nie mieć ich, doskonáłość.

Toż rozumiy o namiętnośćiách, ktore dwoiáko też możemy umartwiáć: lub to nie dopuszczáiąc się im wywieráć ábo wypadáć: lub też kiedy wypádną, nie zezwaláiąc, ále ie tłumiąc.

6. Idźie nam o to, iákichby pośrzodkow záżyć, ná to, umartwienie. *Pierwsze iest*, Rozmiłowáć się gorąco Páná Bogá: zápalić się prágnieniem do rzeczy duchownych y niebieskich, otrząsnąwszy się z niedbálstwá około zbáwienia swego, chcąc koniecznie około niego chodźić, więc y w pokoiu swym wnętrznym zákocháć się. To nátrąca Swięty Hieronim. *Drugie.* Bárdzo ná to pomaga, częste á nábożne używánie Sákrámentow (z przygotowániem się dobrym przez przystoyną spowiedź, y żal uprzeymy, y umysł státeczny, żyć ostrożnie) Swięty Bernad pięknie o tym mowi: Náder zły wrzod żądze niepożądney, z lekká przyszedł do uleczenia w tym Swiętym Sákrámencie. Y ieśli kto z was (á mowi do tych ktorzy często kommunikuią) nie ták często, y nie ták przykre czuie poruszenia gniewu, zazdrośći, ćielesnośći, y inszych: niechay dźiękuie ćiáłu y krwi Páńskiey: boć to w nim moc Sákrámentu spráwuie *Trzećie.* Ná tych rzeczy umartwienie, potrzebna iest, mieć w kárze ćiáło, iáko się niżey powie: y prowádźić rządnie wszytkie zmysły, boć y te przyniosą nowinkę do żądzy, y dádzą okázyą, żeby się chwyćiły tego, co się im sámym upodoba.

7. A iże

7. A iże tá żądzá nie káżdego iednáko, áni do wszytkich grzechow pociąga: ále iednego więcey niż drugiego, y ieden skłonnieyszy iest wedle swey komplexyi do wyniosłośći, drugi do łákomstwá, trzeći do gniewu, &c. y iedni názbyt, drudzy trochę do ćielesnośći: dla tego upátrzywszy, do czego się kto nawięcey skłánia, támże napilniey się zábáwić y porobić.

ROZDZIAŁ. XI.

O dźiewiątym Stopniu.

STopień dźiewiąty iest: umartwiáć zmysły ták wnętrzne, iáko y zwierzchne: áby y fantázyi nie dopuśćić ládá kędy się błąkáć, ále przywiązáć ią tylko do rzeczy zbáwiennych, (ile śił w ułomnym człowieku stánie) oczymá nie strzeláć, áni przypátrowánia się zbytniego y niepotrzebnego, (á dáleko więcey szkodliwego) nie dopuszczáć. Uszy ogrodźić ćierniem boiáźni, sądow y karánia Bożego. Ustá do gadek prożnych zámykáć, tylko ná chwałę Bożą, y ná zbudowánie bliźniego, y kiedy potrzebá uczćiwa wyćiśnie, otwieráć. Ale o tym iuż się powiedźiáło.

ROZDZIAŁ XII.

O Poręczu.

1. WIdzę, iż tá drogá y długa y przykra iest, przeto trzebá się trzymáć poręczą. Bo choćiaże towárzystwo dobre iest, Wodz biegły, ktory drogę pokázuie, żeby nie zbłądźić, Medytácya ućieszna, ktora áby się drogá nie uprzykrzyłá wdźięcznie zábawia, y robotę słodźi, iednák pomoże y poręcze do ufolgowánia sobie. Dwoie poręcza upátruię przy tych wschodách. Rátunek Boży po práwey stronie, bez ktorego (iáko *Cassianus* mowi) żadną miárą nikt

doskonałości dostáć nie może : ábowiem dar Boży iest. A przy tym poręczu opowiáda się medytácya, y wszeláka modlitwá. Bo tego rátunku snádniey otrzymáć nie możemy, iedno przez modlitwę gęstą y gorącą. Z łáski ć Pan Bog y chęći swey dáie nam doskonáłość y postępki w niey y do niey, ále chce być prószony. Iáko; postánowił Pan Bog Sálomonowi dáć mądrość á przećię nie dał, ále czekał, á żeby on sam prośił. 3. *Reg:* 3 My też przykłádem tego Mędrcá ustáwicznie upadszy do Tronu máiestatu iego z serdeczną pokorą, prośmy o rátunek Páná, tychże słow Sálomonowych używáiąc. Pánie, y my iesteśmy iáko máluckie dziateczki (ba wierę prawdá, bo więcey sobie te rzeczy widome podłe ważymy, niż niewidome zacne) Nieznamy wyśćia y weśćia swego (bo niewiem y iáko między ludźmi konwersowáć ábo się obchodźić) Dayże mi Pánie serce snádne do poięćia (boć nie iest ieszcze ták poddáne y posłuszne Bogu, y tym ktorzy ná mieyscu iego rządzą) ábym mogł rozeznáć skutecznie między dobrym (ábym się go iął) á między złym (ábym się go wystrzegał) Nieumiem też ludu wielkiego sądźić y rządzić. A my nie lud, ále te bestyálskie żądze, y bydlęce affekty wnętrzne, nieumiemy hámowáć. Uczyń Pánie, prośimy upadáiąc y upadamy prosząc.

2. Drugie poręcze iest, trzymánie się mocne, y wykonánie pilne praw Zakonnych, nic ich nie ustępuiąc. A przy tym poręczu stánął drugi towárzysz, przewodnik, ktory porádźić będźie mogł, kiedyby nád práwo przyczynić co dobrego, y kiedyby ufolgowánie uczynić się mogło w práwie.

3. Práwá tedy Zakonne, káżdego Zakonu, dla tego są uczynione, áby Zakonna Osobá bespieczna byłá y wiedźiáłá, czego się trzymáć, chcąc dochodźić doskonáłośći. A Zakonnik powinien stáráć się o doskonałość przez pośrzodki wyrá-

ki wyrażone y postanowione w swym Zakonie. Dla tego y Reguła z Łáćinskiego *à regendo* zowie się: iákoby rządzićielká, że dobrze rozrządza y prowádźi do doskonáłośći. Y choćiaż to káżdy Zakon inákſze ma práwá w niektorych rzeczach, káżdemu przećię trzymać się potrzebá swego Zakonu własnego, wykonywáiąc go wedle swego powołánia. Bo choćiaż doskonáłość iednáka wszędy iest: ále pośrzodki ku nábyćiu mogą być trochę w niektorych rzeczách rożne. Y dla tego się pospolićie mowią, iż inszy iest duch ábo powołánie, y obserwáncya ábo zyćie Pustelnikow, insze Kárthuzow, Premonstrátensow, Dominikanow, y insze Kápucynow, &c. á przećię wszyscy do iednego celu doskonáłośći zmierzáią. Bo to iuż dobrze Kośćioł roztrząsnął, osądźił, uchwalił, y obiáśnił, że w káżdym Zakonie są sposobne drogi do doskonáłośći.

4. Tylko ná to trzebá się obeyrzeć, że doskonáłe wykonánie práwá Zakonnego, y zupełne (to iest, nie tylko powinnośći większych ále y mnieyszych też) bespiecznie czyni dostępowánie do doskonáłośći. Y owszem chowánie mnieyszych iest znákiem iáwnym, duchá y miłośći gorącey. Bo kto y w namnieyszych rzeczách chroni się obráźić przyiaćielá, ten prawdźiwie go miłuie. Iáko przećiwnym sposobem, kto lekce sobie waży máłymi rzeczámi przyiaćielowi zádać ábo obráźić, znák iest nie wielkiey miłośći. Bá y Pan Bog sam máłe rzeczy płáći wielką nagrodą y wielkim karániem *Matth: 25. Euge serve bone, quia super pauca fuisti fidelis, supra multa te constituam, intra in gaudium Domini tui.* To dobrze moy sługo dobry y wierny, ponieważeś nád trochą był ták wierny, postánowię ćię nad wielą, wnidź do radośći Páná twego. Támże. *Servum inutilem eiicite in tenebras exteriores, ibi erit fletus & stridor dentium.* Nieużytecznego słu-

gę wrzućcie w ćiemności ze wnętrzne, tam będźie płacz y zgrzytánie zębow.

5. Rzeczy ktore śię zdádzą málućkie w Zakonie, ſą pożyteczne y Bogu miłe, y do doſkonáłośći wiodą gdy śię pełnią. A gdy śię opuſzczáią, tedy nie tylko doſkonáłośći przeſzkodę czynią, ále y Zakonom upadek przynoſzą, iáko S. Anzelmus y Swięty Antonius świadczą.

ROZDZIAŁ XIII.

O dźieśiątym Stopniu.

1. NA tym ſtopniu dźieśiątym ieſt umartwienie ćiáłá. A przez to umartwienie rozumie śię utrapienie ábo niedogodá ćiáłu, to ieſt, wſzytko to co mu dokuczyć może: iáko dyſcypliná, włośiennicá, poſty, czuynośći, twárde łoże ábo ſpánie, klęczenie, y inſze niewczáſy iemu zádáne dla ukaránia y pohámowánia iego.

2. Tákiego ſrożenia śię ná ćiáło, záżywáli Swięći y doſkonáli ludźie dla dwu przyczyn. *Naprzod.* Aby namiętnośći uśmierzyli: potym áby doſkonáłośći doſtąpili. Wiele tego ieſt w żywotách Swiętych: Trochę ia przytoczę z Theodoretá Biſkupá Cyryiſkiego o Polichroniuśie. Ten ták umartwiał śię oſtrą włośienicą, podłą ſzátą, ktora zánic nie ſtałá, tákim uboſtwem, że pośiłku nie miał potrzebnego, cáłą noc ná modlitwie trawił, á ſtoiąc. A żeby ſobie ćiężaru do umartwienia przyczynił, tedy máiąc kloc dębowy w Celi, ten kładł ná grzbiet we dnie y w nocy, y ták ná modlitwie trwał. Ten tákim y inákſzym ćwiczeniem aże do zgrzybiałośći báwiąc śię, do tákiey bogomyſlnośći przyſzedł, że nie mogł umyſłu odwroćić od kontemplácyi. *Palladius* też piſze o Mákáryuſzu Alexándryiſkim, ktory áby śię ſkroćił y uſkromił, cáłe ſześć lat nic inſzego nie iadł, tylko chwaſty ábo iárzyny ſurowe, á kaſze námoczone: dwádźie-

śćiá dni y nocy ná dworze trwał, áby ſen zwyćiężył, ćierpiąc upalenie we dnie, á w nocy źimno. A gdy raz miał pokuſę ćieleſną, ſześć mieśięcy śiedźiał przy ieźierze, ktore było ná puſzczy, á tám były komory wielkie iáko oſy: te ćiáło iego ták pokąſały, że ſię zdał trędowáty. Ták ćwicząc ćiáło, do tákiey przyſzedł doſkonáłośći, że ná kontemplácyi, bárdzo często ſtráwił cáłą noc y dźień.

3. *Caſſianus* o tym mowi: Poſty, czuynośći, y inſze udręczenia choćiay nie ſą doſkonáłośćią, ále przedſię ſą inſtrumentámi doſkonáłośći: abowiem przez te dochodźi ſię do niey. A ſłuſznie: Abowiem ćiáło ieſt fundáment y mieyſce paſſyi, złośći, pokus: bá y pośiłku dodáie im, y inſtrumentem ieſt ták ich, iáko diabłow: bo ći przez ćiáło robią przećiwko duſzy, przećiwko cnotom wſzytkim, y doſkonáłośći. Atoż iáko *Climacus* mowi, kiedy wyſchnie błoto, iuż nie będą wieprze mieć ſię w czym wálać: ták y diabli nie będą ſię mieli około czego báwić, kiedy ſię ćiáło wyſuſzy poſty. A Swięty Ephrem dokłáda: iż ieśli náturá ćiáłá wytárta (niewczáſámi) nie będźie, namiętnośći zbyć ſię nie mogą. Dániel Prorok pierwey báłwáná Bel zepſował y ſtárł: á potym ſmoká tám zátáionego zábił. *Dan.* 14. Tákże my pierwey w ćiáło y w báłwáná uderzmy, á potym te namiętnośći w nim zákryte zwoiuiemy, á zwoiowawſzy uprzątniemy przeſzkody do doſkonáłośći, ktore ſię opieráią przećiwko niey, y burżliwośći rożne pobudzáią. A nie trzebá ſię dźiwić áni przećiwić, kiedy ſzátan podczas wzdeymuie ſię zá ćiáłem, iáko iego prokurator (bo też ćiáło nádſługuie mu y iego ieſt inſtrumentem) ćicho wmawiáiąc, áby zánieucháć y nie trapić ćiáłá: A iáko Hugo mowi: Ná ten czás diabeł Fizyki uczy, Medykiem abo lekárzem ſię czyni, o komplexyach rozmawia, ſtráſzy chorobámi, ieſlibyś Zakonnie żył, poſty poſtánowione chował, ná iu-

trznią wstawał, dyscyplin używał: Lecz nie idźie mu o to áby ćiáło ochronił, ále żeby y ćiáło y duszę wespoł zgubił ábo zátráćił. Widźi iż z postu, słábieie ćielesność, (ktorą on więcey ludźi poławia) dla tego nie omieszkuie grozić chorobą.

4. Przypátrzmy się też Swiętemu Páwłowi, iáko sobie postępował. To ten (iáko *Eusebius Emiss.* upátruie) był przybytkiem P. Chrystusowym, naczyniem wybránym, głęboką kontemplácyą miał, w ktorey do niebá był záchwycony, y do Philippensow pisząc, *C.* 3. między doskonáłymi się policzył. Tenże (iáko *Origenes* mowi) ktorego żadne stworzenie od miłośći Bożey oderwáć nie mogło, choćiażby też niebieskie mocárstwá przećiwko niemu woynę podniosły, nie boi się: Ten (iáko Chryzostom Swięty mowi) Aniołem iuż stawszy się, choćiaż iuż Duchá Swiętego wźiął, á przećię mowi 1 *Cor:* 2. *Castigo corpus meum*, karzę ćiáło, iákoby nie przestáiąc y nieubespieczáiąc się ná łáskę Bożą, przyczyniał pastwienia się nad ćiáłem swoim. Bo to znáczy to słowo *Castigo*, Greckie słowo brzmi *contundo*, tłukę, zbiiam ćiáło moie. *Paulinus* Swięty wykłada to słowo ták: *Lividum facio*, do śiniałośći przywodzę ćiáło moie. *Origenes*, *macero*, wysuszam. Swięty Bazylius, *Castigo, id est plagis affligo*. zrániam abo bićiem dręczę. Swięty Ambroży, *Iejunijs ango*, postem śćiskam ábo trapię ćiáło moie. Atoż iesli ten y táki Mistrz doskonáłośći, ták trapi ćiáło, iáko dáleko więcey nam tego potrzebá dla dostąpienia iey?

5. A czy máło pokusy przeszkadzáią do doskonáłośći. Swięty Augustyn obiecuie, iż gdy ćiáło bywa unizone postem, y umartwieniem, zwyćięstwo się otrzymawa nád szátánem y pokusami. Znáć, że sam tego doznał.

6. Ale co przywodźimy przykłady inszych, á opuszczamy Páná y Mistrzá nászego przedniego. P. Chrystusa Zbá-

wiciela nászego? ktorego przenaswiętsze Ciáło, czyste, náder niewinne, záwsze duchowi posłuszne: á duszá w kontemplácyi od poczęćia práwie utonęłá, y záwsze doskonáłá, ták że też nie mogły się te rzeczy z nią rozstáć, á przećię tylko dla przykłádu nászego, iáko ćiáło swe dręczył posty, uprágnieniem, czuynośćiami, klękániem, przykremi drogámi, dáiąc nam ná wyrozumienie, że nam potrzebá tákiego utrapienia, ieśli chcemy doskonáłośći dostáć.

7. Do tego, nim ćiáło będźie słábsze przez to umartwienie, tym duch będźie potężnieyszy, ták do walki z nieprzyiaćiołmi, to iest z pássyámi y złośćiámi, iáko y do nábyćia cnot y doskonałośći. 1. *Cor:* 12 *Cum infirmor, tunc fortior sum:* Właśnie by ná wadze, kiedy iedná strona przeważy, druga wzgorę się podnieśie, iáko Isidorus mowi. Bá y Swięty Páweł 2. *Cor:* 4. gdy ten zwierzchni człowiek (to iest ćiáło) káźi się (przez umartwienie) ále ten ktory wewnątrz iest, odnawia się dźień podle dniá. Iáko kiedy to ćiáło tuczymy, y ono tyie, tedy duch nász wielki gwałt y ućisk ćierpi. Wyráźił to Swięty Bernad, mowiąc. Mdłość ćiáłá (nábyta przez umartwienie) dodáie mocy duchowi, y rozmnaża siły iego: iáko y przećiwnym sposobem dużość ćiáłá, słábość przynośi duchowi.

8. Nad to, ćiáło nász samo przez się przeszkadza nam do doskonáłośći, y nie może podołáć w biegu bez rátunku Bożego, duchowi: coż rozumiesz, iako ćięższe y trudnieysze będźie utuczone?

Ale choćiażby też áni przeszkody czyniło, áni nierządu rodźiło: przećię umartwienie to ma swoie pożytki wielkie. Bo nic ládáiáko rátuie człowieká do nábyćia cnot y doskonáłośći, iáko Swięty Hieronim wyráźnie świadczy, rostrząsáiąc przyczyny, dla ktorychby Swięty Páweł karał swe ćiáło. Więc też układność y skromność w ćiele, członkách,

zmysłach, w chodzeniu, w siedzeniu, w mowie, w patrzaniu, słuchaniu czyni, żadney rospusty, zbytku, y nierządu, niedopuszczáiąc: á tego pilnie trzebá do doskonáłośći: bo to ią bárdzo zdobi, y bez tego szwánkowáłáby, y chroma, á nie całaby byłá, záwsze iákoby iey czegoś niedostawáło. Bo iáko człowiek ze dwu rzeczy iest złożony, z duszе y z ćiáłá: ták też doskonáłość ma być, nie tylko ná duszy wykonána, ále y ná ćiele pokazána, iáko námienia Swięty Bázylius y Rychárdus.

Y z tey miáry się też nam przyda umartwienie do doskonáłośći, żebyśmy mieli czas do nábyćia iey, gdyż te potrzeby ćiáłá nászego, wiele nam czásu biorą do tego, spánie, iedzenie, przechadzki, rekreácye, młody wiek, y zgrzybiáły: tákże choroby niesposobność przynoszą, ták że ledwie nam ná to zostánie puł wieku. Atoż przez to umartwienie ćiáłá, dla ktorego nie wiele utráćimy czásu, ná tuczenie go, ná spánie, ná rekreácye zbytnie, przybędźie nam czásu nie máło do stáránia się o doskonáłość.

9. Bá, y z tey strony pożyteczne umartwienie do doskonáłośći, iż przez nie zásługuiemy, y upraszamy u Paná Bogá wiele rátunkow, do zwyćiężenia pássyi, do zwalczenia złośći, nábyćia cnot, do odpráwienia przystoynego, drogi doskonáłośći. Y dla tego Swięći ilekroć chćieli co przez modlitwę u Páná Bogá otrzymáć, przyłączyli do niey umartwienie zwierzchowne, (Cypryan Swięty świadczy) post, y płácz. Dawid z swoiemi przednimi we włośiennicę się ubrał, y Páná Bogá ubłagał. 1. *Paralip*: 21. Za tym idźie, że przez to umartwienie łátwo zdobędźiemy się ná rátunek, abyśmy cále wykonáli przykazánia Boże; y práwá Zakonne, ktore do doskonáłośći prowádzą.

10. Tu obaczyć możesz, że się nie bez przyczyny, przed

tym rozdźiałem, poręcza ogłośiły: bo się tu bárdzo przydádzą.

Poręcze ktorego tu po ráchunku Bożym trzebá, iest práwo Zakonne, nád to, iesliby się co przyczynić mogło, ma przystąpić rozsądek Przełożonego, ábo bácznego Spowiednika, ábo rozsądnego człowieká, żeby nie było trapienie ćiáłá nie pomiárkowáne, żeby się nie dyskrecya nie przymieszáłá do postow, czuynośći, włosiennice, dyscyplin: áby też to nie czyniło przeszkody do większego dobrego, do chwały Bożey, roboty w kośćiele Bożym, y pożytku bliźniego, do spraw Zakonnych powinnych, á zdrowia nie nárußáło znácznie: ále o tym będźie osobny Rozdźiał.

Trzebá też tu wiedźieć dwie rzeczy. *Iedná.* Że to umartwienie iest dobre, nie sámo z siebie, ále iáko lekárstwo, ná uleczenie choroby, ná pohámowánie namiętnośći, y uprośzenia czego u Páná Bogá. Y dla tego miernie tego záżywáć, y z porádą ludźi mądrych á w duchu biegłych. Bo mowi Swięty Hieronim: Doświadczyłem tego, iż ośieł kiedy się zmorduie, kręći się szukáiąc kędyby mogł się schronić y ustąpić: á niechce pomoc drogi. *Druga.* Trzebá też to wiedźieć ná tego ośłá, (ná ćiáło násze) iáko Swięći Oycowie twierdzą, iż często kłáma y zmyśla, iákoby iuż był umartwiony, iuż dosyć zemdlony, nie duży, niepożyteczny, y przeszkodę do czego większego máiący. Y dla tego nápomina *Humbertus* áby w tym ostrożnym być.

ROZDZIAŁ XIV.

O iedenastym Stópniu.

1. CO dáley przykrzeysze stopnie. Łácnieysza rzecz iest, pośćić, dyscypliny sobie dawáć, niedospáć, &c. ále umartwić włásną swoię wolą, y záprzeć się iey, to trudnieysza:

dnieyſza: á ieſt to iedenaſty ſtopień. Swięty Bázyli powiáda: iż wyrzec ſię ſwey woli, ieſt odſtąpić od właſney woli.

2. Coż to ieſt ſwa ábo właſna wola? Ieſt, nie tylko złe pożądánie czego: ále y to, ktore mogłoby być dobre, ie dno teraz iż ſię nie zgadza z wolą Bożą, ábo Przełożonych ábo bliźnich pobożnych, nie może być bez przygány. Ták Bernad Swięty mowi: Názywam wolą właſną, ktora nie ieſt poſpolita z Bogiem y ludźmi, ále tylko náſzá, kiedy to co chcemy, áni dla chwały Bożey, áni dla pożytku Bráći, ále dla nas ſamych czynimy, nie máiąc intencyi podobáć ſię Pánu Bogu, áni dogodźić Bráći, ále doſyć uczynić ſwey właſney fántázyey. Na przykład. Ktoby chćiał ná Wielkąnoc pośćić, á pośćie wieczerząć: czuć, kiedy wedle ſporządzenia Zakonnego, ábo Przełożonego, ma ſię uſpokoić, nie máiąc do tego potrzeby, áni ſłuſzney przyczyny, tenby właśnie ſwey woli wygadzał. Tákże, ktoby chćiał gadáć, czáſu *ſilentium* záchowánia, bez uważney potrzeby: ábo ná rekreácyi głoſu dobywáć, ábo z wołániem mowić, toby pochodźiło z ſwey woli, przećiwko zwierzchnośći, práwom y ſłuſznośći.

3. Dla wielu przyczyn to umartwienie woli, ieſt potrzebne do doſkonáłośći. *Naprzod*, iáko *Caſſianus* mowi: Stárśi naśi częſto doświadczywſzy, ták powiedźieli: iż Zakonnik żadnym ſpoſobem nie przemoże wſtąpić ná wierzch doſkonáłośći, áni gniewu, ábo ſmutku, ábo duchá nieczyſtośći ugáśić, áni prawdźiwey ſerdeczney pokory, áni z bráćią gruntowney y trwáłey zgody zátrzymáć, áni w klaſztorze długo ſię oſtáć kto pierwey nie w zwyczái ſię, woli ſwey zwyćiężáć. Y dla tego (powiáda) to przednieyſze było ſtáránie ſtárych Oycow w ćwiczeniu Nowicyuſzow, áby go Stárſzy náuczył, naprzod ſwą wolą zwyćiężáć: á chcąc go záprawowáć w to, to więc nowotnemu ſię roſkázowáło,

co ſię

co ſię upatrzyło iego woli być przećiwnego. Tak też u-czy S. Dorotheus y Swięty Bázylius.

4. Nie bez przyczyny ná to ſię zgodźili oni ſtárśi. Bo naprzod ſwawola, ieſt náśienie y źrzodło wſzytkich turbácyi, niepokoiow, grzechow, iáko to wiemy: tedyć niepodobna rzecz zá táką kondycyą iey, przyść do doſkonáłośći. Ztąd Pan Bog brzydźi ſię nią: bá y oná też nie ieſt przyiaćielem Bogu, y owſzem przećiwko niemu woynę podnośi, iáko Swięty Bernad mowi, y dokłada. Co Bog nienáwidźi, ábo karze, iedno nie włáſney woli? A iákoż to ma Pan Bog pomoc dáć do dáru ſwego, kiedy widźi nieprzyiaźń? A táka nieprzyiaźń, że ſwa wola krádnie Bogu przywiley włáſny. Bo iáko koronę nośić, tylko ſamego Krolá włáſność ieſt: ták też wedle ſwey włáſney woli ſpráwowáć ſię ſámemu tylko Bogu przynależy, ktora zbłądźić áni złą być nie może. A iáko ſwa wola ieſt brzydka Bogu, ták też iey odſtąpienie, ieſt mu miłe, bo mu milſze poſłuſzeńſtwo (w czym należy záprzenie ſię ſwey woli) niż ofiáry. Dla tego wielkie przyſługi ma u Bogá, y wiele może ná uproſzenie y otrzymánie doſkonáłośći: A Swięty Grzegorz powiáda, że w niebie przechodźi poſczące, y płáczące. Ták to umártwienie potrzebne ieſt do doſkonáłośći, że Oycowie SS. piſząc ná one ſłowá *Luc: 19.* twierdzą, że kto nie doſtąpi wyrzeczenia ábo záprzenia ſię ſwey woli, ábo ſię o nię nie ſtara, po prożnicy dobrá źiemſkie wzgárdźił, y udał ſię do żyćia Zakonnego (ktore do doſkonáłośći wiedźie) Abowiem dał Pánu błoto, złotá y ſrebrá, y gnoy bogáctw, á kámień drogi ábo perłę koſztowną woli y rozſądku przy ſobie zátrzymał. Lecz to w Zakonie ſłużyć ſię nikomu nie ma, bo ná poſłuſzeńſtwo profeſſyą czyniąc, wyrzekáią ſię ſwey woli, áby ná drodze doſkonáłośći nie pobłądźili.

Przeto błądzą bárdzo, ktorzy przećiwko posłuszeństwu ślubowánemu co czynią. Błądzą: y nie żyią iáko Zakonnicy: bá áni iáko świeccy, bo obietnicy swey dosyć nie czyniąc, umieráią. *Cæsarius* ták mowi: Nie myl się bráćie miły, oglądáiąc się ná látá, ktoreś w Zakonie po świecku żyiąc strawił. Ten tylko sobie dźień ráchuy, ktoregoś woli własney odstępował, y bez żadnego przestępstwá posłuszeństwá, zázyłeś.

5. Jeszcze iż potrzebá tego umartwienia woli do doskonáłośći, pokaże się ták, że wiele tym, grzechow się uplęni, kto odstąpi od swey woli: á miánowićie pychá, ktora wielką przeszkodą iest do doskonáłośći, iáko przećiwnym sposobem pokorá sposobnośćią, będąc fundámentem y stróżem wszytkich cnot, ktora się ták z powinowáćiłá z umartwieniem woli własney: iż to umartwienie rodźi się z pokory, á pokorá záś przyrasta z umartwienia woli.

6. Odstąpić od własney woli, á przypadáć záwsze ná wolą Przełożonego, uwalnia człowieká ábo usposábia ná ochotny y prętki bieg drogi doskonáłośći. Powiáda *Ioan: Climacus:* że tácy są, iáko owi ktorzy swoie brzemię ná inszego włożą: y ći co płyną przez rzekę, nie o swey mocy, ále niesieni są cudzymi rękámi. Z táką pomocą, prętszy człowiek iest, do odpráwienia drogi, y prędzey odpráwuie y bespieczni. Niech Przełożony myśli o tym, iákoby mię wiodł przez przystoyne pośrzodki do doskonáłośći, iáko ten, ktory zá mnie ma dáć liczbę Pánu Bogu: Bylem ia we wszytkim y záwsze zgadzał się z wolą iego: (wyiąwszy kiedyby iáwnie było z grzechem)

7. A nákoniec Pan Chrystus sam, áby nam pokazał wielką potrzebę tego zárzeczenia się swey woli, ku doskonáłośći nabyćiu, dał nam przykład: y choćiaż iego wola záwsze byłá dobra, iednák y z tey wyzuł się, áby y nas do tego

przy-

przywiodł. Mowi ábowiem *Ioan: 5.* Nie ſzukam moiey woli ále tego ktory mię poſłał: tákże y czáſu męki w Ogroycu.

8. Summá tedy wſzytkiego ieſt tá, ábyśmy we wſzytkim, ták w wnętrznych iáko powierzchnych rzeczách y ſpráwách, odſtępowáli náſzey woli. A kiedy niewiemy, ktoraby wola byłá Boża ábo Przełożonych, pomyſlić około tego ſtátecznie: á nie mogąc ſię domyślić, tedy postánowić żadney rzeczy nie czynić tylko dla Bogá, y ná wypełnienie iego woli. Byłoby tu co mowić około tego y ſłubu poſłuſzeńſtwá, podobno ſię muśi odłożyć ná inſzy czás.

9. Trzebá też wiedźieć, iż umartwienie ſwey woli, záciąga zá ſobą dwie wierne towárzyſzki poſłuſzeńſtwá. Indyfferencyą y rezygnácyą. *Indifferentia* w tym záwiſłá, że posłuſzny ieſt iáko wagá ſpráwiedliwa, áni ná tę áni ná drugą ſtronę ſię ſkłánia, iáko roſkazą, wſzytko dobrze. A kiedy kámień poſłuſzeńſtwá ná iednę ſtronę włożą, dopiero y on zezwoli. A *reſignatia* w tym, áby umyſł cáło puśćił ſię ná wolą Przełożonego: Iáko on poſtánowi, ná tym ia przeſtánę.

ROZDZIAŁ XV.

O dwunaſtym Stopniu.

1. *Nie trzebá ſię tu dźiwowáć, że te ſtopnie, y ináczey kłádźiemy, y więcey ich czynimy, niż drudzy. Bo káżdy w tey náuce ináczey widzę poſtępuie: iáko kto poymuie.*

Kłádę ia tedy dwunaſty ſtopień, umartwienie włáſnego rozſądku, áby go podłożyć pod rozſądek inſzych, odſtępuiąc ſwego, á zgadzáiąc ſię z rozſądkiem ſtárſzego ábo Przełożonego, y ludźi roſtropnych: á dáleko więcey ſentencyi, y ſporządzenia Bożego mocno ſię trzymáiąc, nic nie przecząc, ále z chęćią y pokorą przyimuiąc. Tráfia ſię to

często, (bá y z nátury swey skłonny iest do tego rozum nász) iż rad przy swym rozsądku zostawa się, ktorego nie łátwo ustępuie, á czásem y Boski dekret, y dopusczenia z nieogárnionego rozsądku iego pochodzące, z trudnością, ábo też z mruczeniem y oporem umysłowym znośi. A ono potrzebá umartwiáć rozum swoy, zgadzáiąc się y z inszymi ludźmi, toż rozumieiąc co y drudzy. Mamy o tym Historyą, ktorą wspomina Swięty Grzegorz 4. *Dialog:* o Pálchazyuśie Dyakonie, ktory ták wielkiey świątobliwośći był, że dálmatyká iego po śmierći iego, skoro się opętánego dotknęłá, záraz go od szátáná uwolniłá, á przećię muśiał być po śmierći w Czyscu dla tego, iż gdy obráli Papieżem Symáchá, człowieká dobrego, á on aż blisko śmierći upornie trzymał przećiwko inszym, twierdząc, iż godnieyszy by był nieiáki *Laurentius*, ktorego wszytek Kośćioł był zániechał, ná czym miał przestáć y ten Swięty, ustąpiwszy swego rozsądku.

2. Jákoby to záś potrzebne było umartwienie swego rozsądku do doskonáłośći, pokazáć chcę. *Naprzod* z tąd, że y woli umartwienie być nie może, bez umartwienia rozumu y iego rozsądku; gdyż wola nie chwyći się żadney rzeczy, iedno tego co iey poda rozum: y dla tego, áby kto odstąpił swey woli, y przestał ná cudzey, trzebá áby to u dał rozum: á kiedyby rozum rożnił, áni ten áni onáby byłá umartwiona. *Druga*, ábowiem ten ktory dufá swemu rozumowi, y ná swoy rozsądek się spuszcza przećiwko pospolitemu zdániu, niepodobna rzecz, áby nie miał pobłądzić w drodze coty doskonáłośći. Wywodźi to *Cassianus Coll: 2. c. 5.* przykłádem onego stárcá Herona Mnichá, ktory 50. lat ná puszczy w wielkich poście ch żył, ale osobnośći się swey trzymáiąc. Bo swego postu ostrego y ná Wielkąnoc niechćiał ustąpić, áby był spolnie ten dźień święty z

Bráćią uczćił, woląc śię swoim rozumem rządzić, niż rádą y spolnemi konferencyámi ábo przykłádow powiádániem, wedle postánowienia przodkow, y chwalebnych zwyczáiow. Tego szátan bárdzo zwiodł. Bo udał śię zá Anioła dobrego, á Heron go z uczćiwośćią przyiął, y ná rádę iego wskoczył do studnie, ktorey dná oko nie mogło doyrzeć: á szátan mu udał, że mu to Pan Bog zá zasługę cnot y prac miał dáć, iż go żaden szwánk nie podka (á Pan Bog przysługi kuglárstwy nie płáći) Tego gdy on chćiał doznáć, usłuchał, y nárußył zdrowia: bo go bráćia z wielką pracą ná poły umárłego wyćiągnęli, á on trzećiego dniá umárł. Lecz przećię upornie trzymał, co mu wlepił do fantázyi szátan, że áni ta niebespieczność, w ktorey był, áni brácka rádá mogłá go przywieść áby wierzył, że to było szátáńskie omąmienie.

A przećiwnym sposobem, kto śię ná swoy rozum nie spuszcza, ále ná stárszych polega oszukány być nie może: iáko Moyżesz Opát powiedźiał támże *cap:* 10. Czego też ná świećie doznawamy ná oko. A z kąd Heretyctwá y błędy rozmáite? Ztąd, że bárdzo upornie przenoszą swe zdánie nád insze. A ono, bárdzo iest nász rozum zrániony przez grzech pierworodny nieumieiętnośćią y slepotą: zá czym idźie błąd, ktorego uydźiesz, kiedy zá rádą rozsądnych zwłaszczá Przełożonych poydźiesz, ktorych iáko tych, ktorzy ná mieyscu Bożym są, masz słucháć.

3. Pychá iest przeszkodą wielką do doskonáłośći: á tey znák iest, przenośić swoie mniemánie nád inszych zdánie, ktorzy są zacnieyszey kondycyi, y w większey liczbie: á zwłaszczá ná przełożeństwie. Iáko też wielkiey pokory znák iest, záprzeć śię swego rozumu, wedle náuki Moyżeszá Opátá.

4. Do tego, nie umartwienie włásnego rozsądku, iest

przyczyną wielu grzechow. Swięty Bázylius: á miánowićie też Swięty Bernad wylicza kilká grzechow, ktore z tąd płyną, kiedy kto swym rozsądkiem, przećiwny iest spolnemu zdániu zgromádzenia ktorego. Ztąd powiáda, idą upory, præsumpcye, sporki, rosterki, poswarki, posmiewiska, myśli niespokoyne, prożne, ládáiákie, zámieszánia, podstrzegánia, podeyrzenia, *curiositates* ábo wywiádowánia się y szpiegowánia płoche, y inszych bárdzo wiele tego, co y świát pomiesza. A ná to lekárstwo iest umartwienie rozumu.

5. Bi y posłuszeństwo doskonáłe y trwáłe być nie może bez tego umartwienia. Roskázuie mi co Przełożony: moy rozsądek mi szepce, że to nieostrożnie czyni, że to z moim despektem, zelżywośćią, ábo niewczásem: nie ma względu ná moię kondycyą, náukę, y látá: ládáiako mię poważa: á coż to wiedźieć, iáko wiele rácyi náwymyśla. Ażeć obszácowawszy Przełożonego, że nie dyskret, głupi, furyat, &c. (ábo to máło wynaydźie wymowek rozum?) posłuszeństwo poszwánkuie, á o doskonałośći á ni pytay. W co wpádáią często ludźie uczeni, ktrzy obiadszy się z drzewá wiádomośći, nic nie zákuśili z drzewá żywotá. O iáko brámowánia tu, ábo censury Przełożonych bywáią! A wszytko to pychá podczás skryta sprawuie, á iáwne nieumartwienie rozumu.

Rzeczesz. O kiedyby to był Przełożony, iáko Swięty Bernad, uczony, rozsądny, przykłádny, y Swięty: bespiecznieby się puśćił ná iego posłuszeństwo człowiek: ále ten zły, duchá nic, rozsądku máło ma, mśćiwy, gniewliwy, &c. Odpowiáda ná to Gerson, iż kto ták mowi, błądźi. Nie słuchasz ty Przełożonego, iáko człowieká, ále iáko Bogá, ktory mieysce Boże záśiadł. Ták go masz czćić, iáko Namiestniká Bożego, nie iáko prostego człowieká. Niedopu-

ści Pan Bog mu zbłądźić w iporządzániu ćiebie: byleś ty był posłuszny szczerym sercem, y dobrą intencyą. A ieśli on zbłądźi, ty zá bespieczeństwem będźiesz: boć Pan Bog nie poczyta tego zá grzech, chybáby to, coć roskázuie było iáwnie, przećiwko przykazániu iego, y kośćielnemu, ábo zakonnemu, á zátym zgrzechem iáwnym.

6. Kto nie ma rozumu umartwionego, nie może w doskonáłośći postępkow dobrych mieć: częśćią że umysł iest zemdlony tym trądem swey myśli, ktora mysl tym niebespiecznieysza iest, nim skrytsza, á zda się zdrowa y dobra: częśćią że (iako się tknęło) rozum nász niepotężny iest sam w sobie do doskonáłośći. Atoż kiedy się nieda inszemu porátowáć, nie podniesie się do niey. Ozdobił to pięknie S. Anzelmus ták: kto powiáda ma swoy noż ále tępy bárdzo, że y chlebá ukroić nie może, iesli nie będźie chćiał użyć cudzego nożá, muśi głod ćierpieć, y od głodu umrzeć. Ták kto rządźi się rozumem swym ktory iest tępy, á nie użyie cudzego ná porátowánie się w duchownych postępkách, ustánie y zginie.

7. A nákonice, niechay nas ruszy przykład Páná Chrystusow wieczney mądrośći: ktory (iáko Swięty Bernad upátruie) záprzał się rozumu swego, áby się poddał mátce swey y Swiętemu Jozefowi.

8. Atoż y my, (zwłaszczá nie będąc świádomi ná drodze doskonáłośći á chcąc nie pobłądźić) czyńmy toż, umartwiaymy rozumienie násze, á Przełożonemu go poddaymy; a záwsze. Bo raz słucháć, á dźieśięć rázy nic, iest to (iáko *Climacus* mowi) podobien owemu, ktory będąc chory ná oczy, czásem przystoynego lekárstwá (*Colliryum*) záżywa, á czásem wapna nákłádźie. Wielka iest rzecz zbawienie: wielka powinność zakonnna: wielka, uyść mąk lub piekielnych, lub też y czyśćcowych. Trzeba sobie wielki gwałt czynić.

9. Jednák

9. Jednak trzeba tu przestrogę uczynić, aby się pod czas w błąd nie zábrnęło, iáko niegdy było, kiedy wiel. Biskupow, záráżeni byli błędem Aryáńskim, choćiaż się drudzy náydowali rzekomo uczeni y pobożni. Przeto co się tu mowi o dostąpieniu swego rozumu, trzebá wiedźieć, kiedy y iáko. Bo kiedy twoie rozumienie nie iest podpárte iasnym pismem, SS. Doktorámi, náuką kośćielną, práwem: áże zgołá tylko twoie iest, przećiwko wyrozumieniu wielu ludźi rozsądnych, uczonych, biegłych, w tey máteryi, y pobożnych, ustąp go: iedno pátrz iesli są wszytkie pomięnione kondycye. Może być człowiek w iednym uczony, ále w inszey máteryi nie biegły: może być rozsądny, ále niepobożny, ráczey dla swego wczásu, pożytku, podchlebstwá, ták trzymáiący. Może być pobożny, ále nie umieiętny. Owo, nie byłby to upor przećiwko tyśiącom, tych kondycyi nie máiącym, trzymáć to, co w Piśmie świętym iest, y czego Doktorowie SS. uczą; práwo kośćielne abo zakonne iáśnie uczy. Aleby to státecznośćią názwáć, á dáć się z tego zwieść, lekkość.

ROZDZIAŁ. XVI.

O trzynastym Stopniu

1. TEn stopień kłádę ia, pogárdę siebie: trzymáć o sobie, iáko o nikczemnieyszym, podleyszym, grzesznieyszym, nieumieiętnieyszym, niegodnieyszym. Potrzebny to stopień do pokory, á zátym y do doskonáłośći.

2. Łácno się do tego przydzie; uważáiąc, czym iest człowiek sam w sobie, czym względem inszych: przyrownywáiąc dáry Boże, ktore w nim y w inszych są, á są większe ták w náuce, iáko y w dobroći, &c. Często trzebá zápátrowáć się ná się, y poznáć sámego śiebie: pomiiáć godnośći, iesli ktore są: á wlepić oczy ná swe ułomnośći,

grzechy,

grzechy, niedostátki we wszytkim. Przećiwnym sposobem zámrużyć oczy ná niedoskonáłości cudze, á pilnie przypátrowáć się dárom Bożym w nich, y ich dobrym postępkom.

3. Zátym poydźie, iż człowiek o sobie źle rozumieć będźie, á o inszych lepiey y wyżey. Nie będźie dbał, gdy go co podka lekkiego: náwet kiedy nim pogardzáć będą. Rzecze z ućiechą y chęćią: Bom tego godźien. Oby ieszcze wiedźieli ludzie wszytkie moie niedoskonáłośći, ieszczeby mię podeptáli, y z błotem zmieszáli: á pewnie bym tego był godźien, y większego czego.

4. Náwet uważyć sobie, iáka zapłátá po śmierći zá to uniżenie: bá y tu ná świećie, kiedy człowiek chętnie znośi. Ieszczeby to zá dobrodźieystwo poczytáć sobie y dźiękowáć, że dodáią okázyi do tego, lżąc, lekce ważąc, ná uczćiwe nástępuiąc. A choćiaż tych ktorzy zádawáią zły iest umysł (bo czynią áby mi dokuczyli) ále dobra iest intencya Boża, ktory dopuszcza to dla mego dobrego, y dla zbáwienia.

5. Tu ná świećie, poniżánie nie ma obchodźić nikogo, iáko się powiedźiáło. Bo się zápłáći to dobrze. A do tego: abo to ná wieki? Do czásuć to, y ná moie dobre: á po śmierći nie będźie trwáć, kiedy w niebie uraczeni będźiemy od Bogá, y pokaże się czym, y iákiemismy tu byli, á tám iáko zacnymi będźiemy. Amen.

ROZDZIAŁ XVII.

O czternastym Stopniu.

1. KŁádę tu czternasty stopień (á idźie tuż zá pierwszymi) żeby nie tylko nie szukáć, áni prágnąć, ále áni dbáć, áni myślić o urzędách, ábo o godnośćiách. A ieśliby przypádły z posłuszeństwá, z ktorego się kto wymo-

wić nie może, z pokorą przyiąć, y ostrożnie się na nim sprawować.

2. Prágnienie godnośći wielką iest przeszkodą do doskonáłośći: bo wielu grzechow, y niepokoiu wnętrznego iest przyczyną: do tego wádá niesławna, iáko Bernad Swięty mowi. Prętko postrzegą ludźie umysł gorny, y podáią go sobie, z brzydliwośćią.

3. Nie wádźi tu przyczynić co o tym, ná poćiechę ták świeckich iáko y duchownych, ktorym więc nie miło bywa, kiedy widzą że drudzy dostáią godnośći y urzędow przez niesłuszne pośrzodki y stáránia z grzechem y fortelem, kupuiąc, częstuiąc, zábiegáiąc, pochlębuiąc, dla swey wyniosłośći y przodkowánia: á samych siebie iákoby w kąćie zostáwionych, zániedbánych, odbieżonych, pogárdzonych y wiecznie zápomnionych. Niechay tedy wiedzą náprzod, że ich to utyskowánie pochodźi z niedoskonáłośći, dumki, y niepokory. *Druga*, rozdánie urzędow pochodźi nie z tráfunku, ále z opátrznośći Bożey. W ktorego ręku są losy moie, mowi Dawid *Psal:* 30. kiedyby to máło tobie ábo inszym wyniść ná dobre, skłoniłby Pan Bog sercá tych, przez ktorych te urzędy idą. Nie pokázuie ćię Pan Bog: nie zlecáiąc Przełożeni, Pánu Bogu dźiękuy, iż nie mász okazyi do rozerwánia, á podobno y do grzechu, śiedźże w osobnośći y pokoiu, szukáiąc doskonáłośći, iáko y inśi Swięći czynili. Aáron z roskazánia Bożego rozdawał sztuki przybytku, do noszenia Lewitom, uwinąwszy w zasłonę Hyácyntynową *Num:* 4. Daiąc znáć, iż káżdy ma dźwigáć w nádźieię zapłáty niebieskiey, co nań kłádźie Pan Bog, y poki iemu się podoba. A ieśli też pomija, wie dla czego czyni: A każe złożyć, á co inszego przyiąć, y do tego się mieć. Potrzebna y tu oná indifferencya y rezygnácya.

ROZ-

ROZDZIAŁ XVIII.

O piętnaſtym Stopniu.

1. OStátni ſtopień ieſt, ſtáráć ſię o nabyćie cnot wſzytkich: bo tych potrzebá ná ozdobę miłośći, w ktorey (ták pięknie przybraney) należy doſkonáłość. A rozumieć tu potrzebá, ták o cnotách Boſkich, wiárę, nádźieię, y miłość, ktorych cel ieſt Bog, do ktorego zmierzáią, iáko, y o cnotách do obyczáiow należących, iáko ieſt roſtropność, ſpráwiedliwość, mocność ábo męſtwo, pomierność, nabożeńſtwo, przyſtoyną cześć Bogu y świętym oddáiące: y inſze do tych należące, uboſtwo, czyſtość, poſłuſzeńſtwo, ſkromność, ćierpliwość, pokorá. A toż iáko ná ćiele rodźimy ſię nádzy, y nie zbroyni: ták też y ná duſzy nie umieiąc żadnego rzemieſłá áni máiąc żadney cnoty. Jednák iáko náturá dáłá człowiekowi ręce, áby ćiáło obłoczyły, uzbroiły, y żeby ſię niemi człowiek bronił: ták też go raz náturá opátrzyłá rozumem y dowćipem, áby duſzę ozdobił náukámi y cnotámi. Przeto czynić ſtáránie około tego.

2. A iákoż ich nábywáć? *Naprzod* wyrozumieć, co ieſt tá cnotá, o ktorą ſię ſtáráć chcemy: w czym należy, ktore iey właſnośći, co zá ſpráwá, co zá pożytek y uczćiwość, &c. Bo to poznánie, ieſt iáko fortka ábo wſtęp do zákochániá ſię w niey, do poważenia śiebie, y do prágnienia iey doſtáć, gdyż wola niczego ſię nie imie, ieśli nie poprzedźi poznánie. Potym ma náſtąpić medytácya ábo rozmyſlánie á gorące y częſte o tey cnoćie, ktorey doſtáć chcemy: Zápaliwſzy ſię tedy, prośić Páná Bogá, áby on drogę pokazał y uſłał do nábyćia iey: boć káżda cnotá od Bogá idźie, on ią dáie: zá iego pomocą człowiek ią wykonywa. Bá y to żebyśmy iey prágnęli, iáko potrzebá ſkutecznie,

tecznie, od Bogá iest, iáko S. Augustyn, y S. Ambroży świadczą. Nákoniec onże sam, okázyą náſtręcza iey szukáć, wedle niey sobie poczynáć: á kiedyby nie on, trudnoby nam się kuśić. *Trzecia.* Oszácowáć sobie cnotę, roztrząsnąwszy iey potrzebę, zacność, ozdobę, pożytek, zápłátę u Páná Bogá: á obaczywszy to, wzbudźić sobie wielkie y gorące prágnienie, stáráć się o nie: záczym poydźie iż trudnośći y przeszkody by naywiększe nie odstrászą, ále przełamią się: á nie tylko żeby się miał człowiek káić, ále ieszcze ochotnieyszy y duższy będźie. Powiáda Swięty Chryzostom, że niemász nic, czegoby nie przełamiłá miłość z prágnieniem. *Czwarta.* Ma przystąpić ćwiczenie, ábo záprawowánie się w oney cnoćie.

Náprzykład. Kto chce pokory nábyć: uważy sobie, iáko zacna iest, że y sam Syn Boży y mátká iego, tę cnotę mieli: iże Bog bárdzo się w niey kocha, iest pewną drogą do niebá, wielką zapłátę ma náznáczoną. Chcąc tedy w niey się ćwiczyć, będźie mowił o sobie iáko napodley, á o inszych zacnie: w rozmowách niech ustępuie inszym, w sercu niech o sobie iáko napodley trzyma, á co lepszego inszym przypisuie: więc też y posługámi podleyszemi niech się zábawia rad. Boć iáko Augustyn S. mowi, y te zwierzchne sprawy pomagáią do wnętrzney spráwy: y dáie przykład w spráwowániu roli y opátrowánia drzew, około ktorych po wierzchu się pierwey robi. Y tá iest przyczyná, dla ktorey, niektorzy szwánkuią ná cnotách, choćiaż wiedzą ich zálecenie y prágną, ábowiem zániechywaią ćwiczenia się w niey. A ono obaczywszy iey potrzebę, poćiągáć do niey náturę gwałtem, choćiażby się náturá opieráłá. A rzemiesłá iákoby się kto náuczył (mowi Swięty Dorotheus) y ná cytharze gráć (przydáie Swięty Anzelmus:) Mało ná tym wiedźieć y prágnąć, trzebá rzemiosło robić, ná cythá-

rze

rze często grać, y ták się náuczyć. Inszać umieć y wiedźieć o bogáctwách: á insza bogátym być, dokłáda Swięty Bernad. Jáko żołnierz bez oręża być nie może, ták cnotá bez záprawowánia się: przyczynił S. Ambroży. Ale większe stáránie czynić około cnot wnętrznych, iáko tych ktore są potrzebnieysze y właśnieysze, á zawsze wykonáć się mogą: y między ludźmi, bo tego nikt nie podstrzeże. *Piąta*. Záprawuiąc się w cnoty, woynę trzebá toczyć z złośćią przećiwną oney cnoćie: ták iáko się wyżey powiedźiáło.

3. Cnoty wykonywaiąc, á zwłaszczá przez spráwy zwierzchowne, trzebá się zdobyć ná dobrą intencyą, dla iákiego końcá uczćiwego, á nie dla chwały, ábo swego pożytku y wczásu: bo ináczey prozny zachod będźie. Rychárdus mowi, czym iest ćiáło bez dusze, tym iest spráwá bez dobrey intencyi. Tuć ná tym świećie nie poznáć, co się dobrą ábo opáczną intencyą czyni, bo tu teraz źimá, ále po śmierći, kiedy nástánie wiosná y láto obaczy się. Zimie wszytkie drzewá, ták suche iáko świeże, zárowno podobne sobie są, w tym, że áni owocu máią, áni kwiećia, áni liśćia: Ale ná wiosnę y lećie, wielka rożność między nimi. Tákże też po śmierći obaczy się, iáką kto intencyą dobrze czynił. Bo dobra intencya zákwitnie y pożytek przyniesie, á zła zmárnieie, choćiaż tu przed śmierćią nieznáć było nic rożnośći. Dla tego upomina Swięty Laurent: Justyniánus, áby często człowiek swoie spráwy roztrząsał, áby kiedy intencya zła nie zákrádłá się, zá ktorąby się zapłatá u Páná Bogá utráćiłá, gdyż (iáko Swięty Grzegorz mowi) zá fałszywą monetę nic dobrego się nię kupi, ták áni krolestwo niebieskie zá fałszywe cnoty. Po intencyi dobrey rozdźielić sobie czás według náuki Swiętego Chryzostomá. Tego mieśiącá chcąc się w iednę cnotę zaprawić, iáko to w ćierpliwość: drugiego w pokorę: trzećiego, wpogárdę samego

 śiebie,

śiebie, y ták czyniąc iáko ći ktorzy śię uczą, czego śię náuczyli w pámięći chowáią: á czego nie umieią, douczáią śię: y po lekku doydą wszytkiego. Iedno trzebá trwáłośći y ſtatku, nie ustáiąc szukáć cnot, nie przećiwiąc śię trudnośćiom: boć cnotá będąc wysoka y zacna rzecz, bez prace śię dostáć nie może. Więc nie kontentowáć śię iedną ábo kilką cnot nábytych: bo doskonáłość nápiera śię y záćiąga wszytkie, y same cnoty powiązáły śię z sobą, ták że iedná bez drugiey iest niedoskonáła, iáko Swięty Grzegorz mowi: bá y nie iest trwáła y pewna, iáko czystość bez pokory, &c

4. Do nábyćia cnot bárdzo pomaga, mieć dobry przykład, bráć go sobie z kogo, náśláduiącego. Są w Kośćiele Bożym ludźie doskonáli, bogoboyni, ktorych náśládowáć mamy. Więc y Swiętych Bożych z Bogiem kroluiących, świątobliwe spráwy y cnoty, mogą śię czytáć w księgách &c

Po tych tedy stopniách idąc, doydźiesz doskonáłośći, w ktorey iednák rość będźiesz mogł. Bo y cnoty nábyte, nie ták z rázu wielkie będą, żeby pomnożenia mieć nie mogły, y miłość może być co dáley gorętsza.

ROZDZIAŁ XIX.

Drobne defekćiki nie trácą doskonáłośći.

1. PRośći ludźie rozumieią, iż doskonáłość nie może przypuśćić żadnego y namnieyszego grzeszku. Ale to błąd iest. W niebie to tylko táka doskonáłość: Ná świećie przypuszcza niedoskonáłostki máłe. Siedmkroć człowiek spráwiedliwy upada ná dźień *Prov: 24.* A Swięty Jan mowi: kiedybyśmy rzekli że grzechu nie mamy (nie mowi: nie mieliśmy, ále nie mamy) sami śię zwodźimy, y prawdy w nas nie mász *1. Ioan: 1.* A choćiasz sam był doskonáły, y obfity dar Duchá świętego wźiął, przećię y samego śiebie nie wyimuie. Co Jákub Swięty iáśniey wyznał mowiąc: w wielu upadamy wszyscy. *Iac: 3.*

2. Obiá-

2. Obiaśnił tę prawdę Kościoł Boży *Conc: Carthag: Can:* 4. przećiwko Pelágiuszowi (ktory twierdźił, że Swięći przyznáią śię do grzechow z pokory nie z prawdy) y Swięty Hieronim przydáie, iż poki ćiáło śmiertelne nie odmieni śię w nieśmiertelność, muśimy podpadáć pod grzech. Swięty Augustyn tylko Pánnę naświętszą wyimuie. A o sobie wyznawa ták: Ia w pokuśach położony, ustáwicznie wádzę śię y woiuię przećiwko pożądliwośći iedzenia y pićia. O miły Pánie, á ktoż iest táki, ktoryby też podczás nie pośilił śię nád potrzebę? Ktokolwiek táki iest wielki iest, y niech wielbi Imię twoie: áleć ia táki nie iestem bo człowiek grzeszny iestem. Tenże ná inszym mieyscu, gdy był pytány od Pelágiuszá, coby też zá grzech miał Abel? Odpowiedźiał. Jeśli nie názbyt skromnie śię rośmiał: ieśli trochę chćiwiey porwał śię do iábłká zrywáiąc go: ieśli trochę śię obćiążył pokármem: ieśli gdy śię modlił, myślił o czym, coby go rozrywáło, &c. Czyli te grzechy y insze podobne nie są grzechy? Indźiey też ták mowi. Wszystek Kośćioł poki tu iest, mowi: Odpuść nam násze winy. Niemász powiada żadnego, ktoryby paćierzá mowić nie potrzebował, ábo w nim te słowá przestępowáć mogł, rozumieiąc śię nie mieć grzechu, bo y záwodźiłby śię, y prawdyby w nim nie było.

3. *Cassianus Coll:* 23. pokázuie, iż Swięći y doskonáli ná tym świećie nie są wolni od grzechu. Swięty Grzegorz mowi: Iż Swięći ludźie choćiaż oczy swoie wlepili w niebo, y świátem pogardzaią, przećię często ćierpią proch myśli (nieforemney) ná sercu: y dla tego Pan Chrystus zostáwił y opátrzył nas Sakrámentem pokuty.

4. Swięty Grzegorz 3. *Dial: C.* 14. świadczy o Swiętym Izááku, że miał iákoby iednę wádę do śiebie: ktory dźiwnie będąc wstrzemieźliwy y postow wielkich, pogárdźićiel

dźićiel rzeczy miiáiących, gorącey modlitwy, duchá Proroćkiego máiący: á to iedná rzecz przećię mogłá w nim się upátrzyć y zgánić, że pod czás był ták wesoły bardzo, iż ktoby nie był świádom iego świątobliwośći, nie wierzyłby

5. Czyni to Pan Bog dla słusznych przyczyn, iż dawszy co wielkiego, umknie rzeczy mnieyszych. Iáko zwoiowawszy one wielkie nieprzyiaćioły Zydowskie Pan Bog, y wprowádźiwszy ie do źiemie obiecáney, zostáwił Philistynczyki y Chánáneyczyki, dla zabawki y ćwiczenia. Ták y tu, áby człowiek miał okázyą strofowáć się z czego y poprawiáć

6. Swięty Leo dwie przyczyny tego dáie. *Pierwsza*, dla większey przysługi ich, y ćwiczenia się w cnotách, gdy się potykáć będą y mocowáć z grzechámi, á zátym dla większey zapłáty. *Druga*, Dla straży cnot tych ktore máią, áby snadź nie podnieśli się, y w sobie nie zákocháli, widząc w sobie blásk cnot zewsząd, bez żadnego defekćiku.

7. A przećię to im wádźić nie ma. Abowiem ná tym świećie żadna rzecz, że wszytkich stron szczęśliwa y cáła być nie może. *Druga*, że z drugiey strony ták wiele y wielkich iest cnot w świętych, że te lekkie winy pokryią się y záćmią.

8. Niechayże się żaden nie gorszy, widząc Zakonniki, duchowne, y pobożne ludźie upadáiące w máłe grzechy. Sądy to Boże są: nie trácą ći tym doskonáłośći. A co rzeczesz ná to, że może się tráfić, iż doskonáły w pádnie w grzech śmiertelny (á bywáło tego nie máło) y przerwie, y utráći doskonáłość, y ieden powstánie, drugi w grzechu zostánie, iáko czytamy tych czásow o Bernárdynie Ochinuśie, ktory po doskonáłośći Heretykiem umárł. Dla tego przestrzega Swięty Páweł 1. *Cor*: 10. kto mniema, żeby stał, niech pátrzy, áby nie upadł.

ROZ-

ROZDZIAŁ XX.

Sposob y przykład, iáko prowádźić do doskonáłośći, zwłaszczá uczonego.

1. ROku Bożego 1346. był ieden w Niemczech Zakonnik *Ioannes Taulerus*, w Theologiey uczony, y Káznodźieiá przyiemny, y sławny, Zakonu Káznodźieyskiego.

2. Był z drugiey strony, nieiáki prostak, ále pobożność y duchá nabożeństwá máiący, w inszym mieśćie odległy od tego Doktorá, dáley niż ná trzydźieśći mil. Ten był nápomniony przez sen trzykroć, áby się puśćił do tego miástá kędy ten Doktor mieszkał, y często kazał. umyslił iść prostak tám, prágnąc y spodziewáiąc się tám zá łáską Bożą co dobrego spráwić. Przybywszy słuchał go pięćkroć kazánia. Wtym doszedł tego w duchu, iż ten Doktor dobrey nátury będąc, skromny, przyięmny, łáskáwy, y náuki głębokiey, szwankował ná czym lepszym, bo mu duchá nie dostawáło, y świátłośći łáski Bożey, nád ktorym się ulitowawszy, szedł do niego y rzekł: Moy Pánie (bo w Niemczech ták pospolićie, y duchownym mowią) dla ćiebie więcey niż trzydźieśći mil uszedłem: ponieważ że o twey náuce wielem słyszał, átoż teraz pięćkroć byłem ná twym kazániu. Proszę ćię tedy, iż poki tu przy tobie mieszkáć będę, niebyłoć ćięszko dla Páná Bogá, słucháć mię spowiedźi.

3. Ná co gdy on Doktor zezwolił, prostak często się przed nim spowiádał po prostu, y z pokorą. A kiedy chćiał kommunikowáć Doktor mu sam dogadzał.

4. Gdy to się toczyło przez dwánaśćie niedźiel, on prostak rzecze Doktorowi: Moy Pánie Mistrzu, proszę ćię, ábyś nas náuczył ná kazániu, iákoby kto mogł przyść, do nawyższego stopniá doskonáłośći, ile może być tu ná tym świećie. Ná to odpowie Doktor. Ocoż to prośisz Synu?

Ná cożći śię to przyda, ták wyśokich rzeczy słuchać, gdyż (iáko śię mnie zda) ledwiebyś co zrozumiał? Ná co prostak. Czći godny Pánie, ieslibym nie zrozumiał, przynamniey wzdycháć będę, y uprzeymie prágnąć tego: więc y z tey miáry, praca twoiá nie będźie prożna, że z ták wielu ktorzy śię z chodzą ná słuchánie ćiebie, niepodobna rzecz, żeby kto nie zrozumiał Rzecze Doktor: Miły śynu, kiedybym to miał uczynić, muśiałbym śię pierwey uczyć, y z wielką pracą zbieráć, y z tąd, y z owąd, coby do tego należáło. Ale on prostak, ták długo o to prośił, że muśiał uczynić dla niego Doktor, y obiecáć.

5. Tráfiło śię temu Doktorowi kazáć w iednym klasztorze, á po kazániu zápowiedźiał tákie kazánie trzećiego dniá, ná proźbę iednego, o tákiey máteryey. Trzećiego dniá on prostak, ráńiuchno przybył, áby záśiadł ná sposobnym mieyscu. A Doktor przyszedszy, z iśćił co obiecał, záwarszy náukę tę we 24. ártykułách. Záraz po kazániu prostak wroćił śię do swey gospody, kędy wszytko kazánie doskonále wypisał.

6. Idźie potym do Doktorá y mowi: Pánie uczćiwy, twoie kazánie spisáłem, á kiedybyć nie było przykro przeczytałbym go przed tobą. Doktor, rad słyszę. Przeczytawszy prostak, rzecze: Proszę ćię moy Pánie, ábyś mi powiedźiał ieslim co przestąpił, ábym dołożył. Doktor. Bárdzo dobrześ nápisał, iákom ia mowił. Záprawdę iábym ták nie nápisał, by mi przepłácono, muśiałbym śię znowu uczyć, iáko kiedym śię ná to gotował. Dołoży, Bá wierę dźiwuię śię twemu ták szczęśliwemu dowćipowi: ktoregom ia nie mogł podstrzedz, choćiay ták wiele rázy spowiádałeś śię przedemną.

(kto czyta to, niech uważa sobie, iákie tu sztuki są)

7. Potym prostak zmyśla, iákoby śię miał wroćić do swego kráiu,

go kráiu, y mowi: Moy Pánie, ieźli będźie wola Boża, iuż też mi czás do domu iść. A Doktor. Coż ćię do tego przymuſza? gdyż áni żony, áni dźieći nie maſz, o ktorychbyś miał záwiádowáć. Iednákożći ták tu iáko y domá mieſzkáć, ponieważ że domá nic nie maſz. A to ia w krotce zá pomocą Bożą, drugie kazánie uczynię, o doſkonáłośći żywotá duchownego. Ná to proſtak, Pánie Miſtrzu. Wiedz to pewnie, że ia nie dla twego kazánia tum przyſzedł, ále żem ſię ſpodźiewał, zá pomocą łáſki Bożey, iáki pożytek uczynić. Doktor, A cożbyś ty zá pożytek miał ſpráwić, gdyż ieſteś proſty, świecki, piſmá świętego nieumieiący: bá y kázáć byći nie dopuſzczono. Pomieſzkay tu u mnie trochę. Podobno zá łáſką Bożą, uczynię ták doſkonáłe ábo wyborne kazánie, żeć będźie miło ſłucháć.

8. Proſtak, Miałbymći y prágnę bárdzo, coś powiedźieć, ále boię ſię, żebyś miał ćierpliwie znieść. Obiecał mu Doktor, nic ſię nie obráźić, cobykolwiek mowił: Ná to proſtak. Ato czći godny Pánie, uraczony ieſteś doſtoynośćią Kápłáńſką, y czyniłeś do nas kazánia pełne náuk wybornych, ále ich ſam nie ſtáraſz ſię żywotem ſwym wyrázić. Więc y tá mowá twoiá, dźiećińſka ieſt, kiedy chceſz mię zátrzymáć ábyś tym czáſem uczynił kázánie, ktoreby ſię mnie podobáło. Moy P. Miſtrzu, wiedz o tym pewnie, że áni twoie kazánia, áni żadne ſłowá, ktore ſię tu ná świećie powiádáć mogą, nie ſą mi bárdzo pożyteczne, y owſzem kazánia ludzkie czſto mi przeſzkodą były: dla tego że mi zá ſobą częſto iákie imáginácye y podobieńſtwá przywlokły, ktorych potym wroćiwſzy ſię do domu, ledwo, y to z wielką pracą, y nie rychło mogłem zbyć. A y tyś ſam ná kazániu powiedźiał, iż człowiekowi trzebá być wolnym od wſzelákiego podobieńſtwi, do ktoregoby nawyżſzy Miſtrz Pan Chryſtus przyść miał. A ten kiedy przychodźi do

mnie, więcey mię zá iednę godźinkę náuczy, niż ty Pánie Mistrzu, y wszyscy inśi Doktorowie ktore świát ma, moglibyśćie mię náuczyć do sądnego dniá.

9. Doktor. Nuż iedno namilszy synu, serdecznie ćię proszę dla śmierći Páńskiey uczćiwośći, ábyś dłużey u mnie zmieszkał. Prostak. Poprzyśiągłeś mię potężnie. Ale ieśli z posłuszeństwá Bożego mam tu zmieszkáć: ináczey nie uczynię, á żebyś mi y ty sam obiecał, iż wszytko com mowił, y mowić będę w skrytośći niewypowiedźiá ...ey będźie: Obiecał Doktor.

10. Dopiero prostak pocznie mowić: Pánie Mistrzu, ná twym kázániu wiele dobrego y wybornego powiedźiałeś, ále gdyś ty mowił, tákie mi podobieństwo ná myśl wpádło: Ze mi się nie ináczey zdáło, iedno że te dobrá pochodźiły od ćiebie, właśnie iáko kiedyby przewyborne wino przez plugástwá płynęło. Twoie naczynie, czyste nie iest, bo od plugástwá nie oczyszczone, w ćiemnośćiách iesteś, á świátłośći w tobie niemász. W liczbie Pháryzeuszow ieszcze poczytány iesteś.

11. Tu iuż Doktorowi nie miło, y rzecze: Záprawdę namilszy synu, iużem do tych lat przyszedł, á żaden ták ostro zemną nie mowił. Prostak. Nuż Pánie Mistrzu, kędyż iest teraz kazánie twoie? Pátrz iákoś teraz się dał pośląkowáć: Jednak choćiay przykromći zdał się mowić, przedśię iż ták iest, sam mi to przyznasz. Bo iáko począłeś się uczyć, samegoś śiebie szukał, y do tego czásu od tego nie iesteś wolen, ále y teraz sam w sobie, choćiay skryćie, iesteś pyszny, y bárzo polegasz ná swey wielkiey náuce, y ná Doktorstwie, áni w tych rzeczách szczerze Páná Bogá miłuiesz, áni do niego, áni do chwały iego intencyą twoią zmierzasz, ále do siebie samego kocháiąc się zbytnie w faworze, y tych y owych, ktorzy przypadáią. á zwłaszczá w iedney perso-

nie, ná

nie, na ktorą często oczy obracaſz, y nieporządnie miłuieſz, y dla tego mowiłemći y mowię, że literá ćię zábija, náuká y dowćip.

12. Powiedźiałem też że maſz naczynie prozne, y nieczyſte, y to prawdá. Bo kiedy ſiebie ſzukaſz y miłuieſz we wſzytkich ſpráwách twych, á nie Páná Bogá, y prozne ſerce twoie ieſt bez Bogá, y ſplugáwione ládá miłośćią. Ztąd to idźie, iż wino dobre y ſłodkie náuki niebieſkiey, y ſłowá Bożego wybornego przez to naczynie przechodzące nie ſmáczne ieſt duſzy czyſtey Bogá miłuiącey y nań ſię zápátruiącey: áni łaſki, áni żadnego pożytku nie przynośi.

13. A com dołożył, żeś w ćięmnośćiách ieſt, y w nocy chodźiſz, muśiſz y ſam przyznáć że prawdá. A to z tey miáry, że z twych kazań, y náuk bárdzo máło ieſt ktorzyby oświecenie bráli, y pochop do doſkonáłośći y polepſzenia.

14. Com ći też zádał Pháryzeuſtwo, y to prawdá. Iuż ći nie z onych właśnie fałſzywych Pharyzeuſzow dawnych ieſteś ieden, ále bárzoś ná nich poſzedł. Bo iáko oni, ſámych śiebie ſzukáli, ſobie gwoli wſzytko czynili y miłowáli, á nie ſzczerze do chwały Bożey zmierzáli: A ty áza nie ták czyniłeś? O nie tylkoć ty ſam táki, naydźie ſię wiele przed Pánem Bogiem takich Pháryzeuſzow prawdźiwych po dźiśdźień: á ieden nád drugiego więcey ábo mniey, wedle żyćia, y obyczaiow złych abo gorſzych.

15. To gdy ſkończył proſtak, Doktor pocáłował go, mowiąc: Moy naymilſzy Synu, przyyſzłá mi ná myſl oná hiſtorya o Sámárytance, ktorey u ſtudnie Pan Chryſtus ſkryte rzeczy powiedźiał. Záprawdę wypowiedźiałeś mi wſzytkie moie grzechy táiemne: á zwłáſzczá, że ſię często, y bárzo zápátruię ná iędnę oſobę. O czym tuſzę żaden nie domyſlał ſię: nákoniec áni tá perſona.

Bo ia tákem ſobie ſztucznie w tym poſtępował, żeby y oná ſamá nie poſtrzegłá ſię, żebym ią miłował. Zkąd tego dochodzę, że tylko ſam Bog ći to obiáwił.

16. Dla tego uprzeymie ćię proſzę, dla męki Páńſkiey, namilſzy ſynu, ábyś ty iuż był mi duchownym Oycem, á mnie nędznego grzeſzniká zá ſyná przyiął. Odpowie proſtak Pánie Miſtrzu uczćiwy: Zá pewneć powiádam, że ieſli ták zemną mowić będźieſz przećiwko rozumowi, y porządkowi, rychley ſię porwę od ćiebie do oyczyzny. Rzecze Doktor. Atoż nie będę więcey ták mowił, ſynu miły, tylko pomieſzkay przy mnie. A wiedz-to, żem iuż umyślił polepſzyć ſię, y tego bárzo prágnę, ábym w tym záżył twey rády. A co mi ty porádźiſz, iá ſię tego imę y wykonam zá pomocą Bożą.

17. Záprawdę Pánie Miſtrzu, bárzoć tego potrzebá. Boć bárzo wiele Doktorow nieoſtrożnych, ktorych náuká záwiodłá. Z ktorych niektorzy ſą, iáko właśni Pháryzeuſzowie ná wieczne zátrácenie piekielne, doſtáli ſię: á inśi do ćięſzkiego y ſtráſznego czyſcu. Bo wielka to ieſt, gdy kogo P. Bog ſubtelnym dowćipem, dźielnośćią, y umieiętnośćią ozdobił, á on wedle náuki ſwey nie żyie.

§. II.

18. Doktor: Serdecznie proſzę ćię moy naymilſzy ſynu, ábyć dla Bogá nie było ćięſzko, powiedźieć mi, iákoś ſam do tákiey doſkonáłośći przyſzedł; iákoś począł: co zá ćwiczenia twe, y iáki ſpoſob żyćia twego. Ná to proſtak. Pánie Miſtrzu, Dla tey twoiey proźby iuż ná proſtaká poſzedłeś. Bo záprawdę kiedybym ia miał wypowiádáć, ábo wypiſowáć, co Bog wſzechmogący we mnie nędznym grzeſzniku przez śiedm lat ſpráwowáć raczył, nie doſtałbym ták wielkich kśiąg, w ktoreby ſię to wſzytko ſpiſáć mogło. A

to iednák nie co powiemći chętnie, ile tobie się teraz zyiść może.

19. Naprzod tedy, bárzo wiele mi Pan Bog w tey spráwie użyczył, żem się ia zdobył ná dobrą, głęboką, y bárzo niedbáiącą o się, á ná Bogá się pusczáiącą pokorę. Ale tobie nic ná tym nie należy, żebymći miał wypowiádáć ćwiczenia moie, ktorem nad ciáłem swym wypráwował, bo przyrodzenia ludzkie rożne są. A kto z gruntu y pokornie puszcza się ná Páná Bogá, temu Pan Bog, poda do sercá tákie ćwiczenia (lub to z okázyey pokusy, lub też z inszych okázyi) ktore będzie Bog wiedźiał iemu być pożyteczne, y znośne. A ći ktorzy się pytáią u drugich iákie by ich ćwiczenia były, pospolićie się mylą. Bo kiedy oni swoie powiádáią, á ći ich násládowáć chcą, nie pomiárkowawszy sił swych, gotowy błąd będźie: gdyż co iednemu pomaga, drugiemu szkodźi. A nieprzyiaciel szátan, ludźi słabych podusczy, aby ostro się bez miáry obchodźili z ciáłem swym: w czym gdy go nieostrożni posłucháią; ábo przed czásem umieráią, ábo w głowie szwánk podeymuią.

20. Co żebyś lepiey zrozumiał, krotkoć powiem, Pánie uczćiwy, co się mnie przydáło, ná początku náwrocenia mego. Báwiłem się ia czytániem kśiąg żywotow świętych, ktore były po Niemiecku wydáne: a gdym ia upátrował káżdego z nich ostry żywot, tákem sam w sobie począł mowić. Oto ći wszyscy ná tym świećie, tákże zárowno byli ludźie, iáko y ia, á podobno nie ták bárzo Bogá obráźili iáko ia, wierę ia się też udam ná tak ostre żyćie, ich násláduiąc. A gdym to wykonywał, áżeć ia w tak wielką chorobę wpadł, iuż práwie ná smierć była. A gdym raz skoro brzask około wschodu słońcá, więcey niż było trzebá ćwiczyłem się, tráfiło się żem w tym záśnął, dla wielkiey choroby, y zmordowánia: Zdáło mi się tedy przez sen, iákoby

ktoś do

ktoś do mnie mowił. Nuż ty człowiecze swawolny; iesli przed czásem zábiiesz się, wierę ćięszko karány będźiesz. Ale iesli zezwolisz ná to, żeby ćię sam Bog ćwiczył, on lepiey w to potráfi, niż ty sam z poduszczenia szátáńskiego.

21. Ná ten głos, że diabłá wspomniał, tákem się zląkł, żem się też od stráchu záraz ocknął, y bez omieszkánia szedłem do lásá bliskiego, kędy iednemu stáremu Pustelnikowi wszytkie te rzeczy porządnie, y szczerze powiedźiałem prosząc go o porádę.

22. Usłyszawszy to on stárzec, przedtym niż mi porádźił, chćiał ábym mu dał sprawę, iákiby był sposob żyćia mego y co zá ćwiczenia ábo ostrośći żywotá. Iam mu záraz powiedźiał, y ostrość żywotá, y że to mam z czytánia Zywotow świętych, chcąc ich náśládowáć. Spytá stáry Powiedz mi z czyiey rády toś uczynił. Odpowiedźiał, żem ći rády żadnego nie záśiągł, ále sámem się tego swym rozsądkiem y wolą poważył. Ażeć stáry. Wiedzże to zápewne, że tá rádá byłá diabelska Y dla tego trzebáć się uśilnie opieráć y strzedz, ábyś dáley zá nim nie szedł: Ale podź y day się zupełnie ná Páná Bogá: á on lepiey w to potráfi, niż ty sam, ábo diabeł. Ná tę stárcowę przestrogę, wszytkiem onę umartwienia ćiáłá opuśćił, y cále Bogu się poddał, áby mię on wedle swey dobrey woli ćwiczył.

23. Záprawdę Pánie Mistrzu, z nátury byłem dowćipny, wyborney komplexyi, y ták ostrego rozumu iáko y ty iesteś, álem náuki tákiey nie miał, iáką ty masz. Ato ták subtelnego rozumu byłem, iż kiedym co wźiął przed się, wielkie głębokię y wysokie rzeczy poymowałem. Raz ták mi się trafiło, że czuiąc się ná mocy, tákem począł o sobie myślić. Wierę ták szczęśliwy dowćip y rozum mam, że pewnie kiedybym chćiał go zážyć, mogłbym zacnych rzeczy o Bogu doyść. Tá myśl, skoro mi przypádłá, że to

zdrádá szátáńska byłá, záraz do tych słow udałem się. O złey woli, o złey woli rayco, á coż to za rádę mi podmiátasz? Aza niewiesz że kiedybyśmy tákiego Bogá mieli, ktorego byśmy rozumem poiąć mogli, iabym go zanic sobie nie miał? Prawdźiwy Bog, trzebá żeby od rozumu nászego nie był ogárniony.

24. Drugi raz, ráno máiąc wolą iutrznią odpráwić, uięłá mię bárzo *Curiositas*, y prágnienie iákieś wielkie, żem się ośmielił do Bogá ták mowić. Przemiłośierny Pánie, kiedyby to z łáski swey uczyniłeś, żebym tego zákuśił, coby przechodźiło rozum moy. Ale skorom te słowá wyrzekł, bárdzom się zląkł, żem się ták wielkiey rzeczy poważył, y rzekłem do Páná. Ach Boże wiekuisty odpuśćże præsumpcyi, ábo bez rozumney śmiáłośći moiey. Zal mi ábowiem tego bárzo. A iáko to być może, żeby ia nędzny człowiek, y owszem robaczek źiemny, ták wielką rzecz miał w sercu poiąć, y ták zacney łáski się domagáć, gdyż ia znam, iákom ia w sobie podły, y wielom grzechow podległy, y nigdy przez wiek żywotá mego, Bogá mego nie miłowałem, nie służyłem ták iáko było słuszna, álem mu był záwsze niewdźięczny, ták bárzo że rozumiem się być niegodnym, ktoregoby źiemiá trzymáłá. A iżem popuśćił w sobie tey żądzy powstawáć, potrzebá koniecznie, áby ćiáło moie srogo było skaráne. Zá czym obnáżywszy się, pośiekłem się áże rámioná krwią spłynęły. A gdym o tym myślił y mowił, iákoby mi Pan Bog odpuśćił, áż do wschodu słońcá, nátychmiast świátło iásne celkę moię nápełniło, w tymech w záchwycenie wpadł, ták iż tedy, áni rozumem áni zmysłámi nie władnąłem: ále mi się to zdáło krоćiuchną godźinką. A gdym ku sobie przyszedł, zásmákowałem sobie iáko y Piotr Swięty ná gorze Thabor. A tám náuczyłem się bárzo wiele y wielkich táiemnic, y rzetelnie poią-

łem. Ták że (iákom powiedźiał) by mię wszyscy Doktorowie áże do sądnego dniá uczyli, nie náuczyłbym się ták wiele, iáko tedy przez krotki czás. Atoż Pánie Mistrzu, ile teraz będźie ná źćię powiedźiałem.

§ III.

25. Doktor. O kiedybys ieszcze co więcey miał powiedzieć synu namilszy, wierębym rad, boć záprawdę chęniem tego wszytkiego słuchał. Dla tego znowu y uśilnie ćię proszę, ábyś mię nie opuszczał, ále u mnie mieszkał. Jeśli kosztu nie masz, ia dodam, by mi też ktore kśiążki swe záſtáwić. Prostak rzecze. Niechći Pan Bog zapłáći uczćiwy Mistrzu, tę ludzkość, ktorą mi czynisz. Ale wiedz to, że nie potrzebuię áni twoiey áni inszego pomocy doczesny, poniewasz że Pan Bog uczynił mię szafarzem swym, y mam około piąći tyśięcy czerwonych złotych, ktore są Boskie, á ia ich mam wydawáć szczodrobliwie, kiedyby Bog chćiał, á potrzebá pokazáłá. Doktor. Toćiesty wielkiego y bogátego Páná Podskárbi.

26. Dźiwuię się iednák temu, coś nie dawno powiedźiał, że áni ia, áni wszyscy Doktorowie mogą ćię do skończenia świátá, ták wiele náuczyć, iákeś ty się przez iednę godźinę od Bogá náuczył. Przeto pytam ćię. Pismo święte, ieśli poszło z Duchá Swiętego. Prostak. Pewnie od niego: bo ták wiárá uczy. Aleć mnie żal, ách Pánie Mistrzu, żemći ia ták wiele nápowiedźiał, á ty po dźiećinsku y żakowsku mowisz. A to ia sam tobie zádam iednę rzecz, á ieśli mi ná nię odpowiesz, lub to z pismá, lub bez pismá, záraz ći z strony Bożey odliczę tyśiąc czerwonych złotych. Doktor Mow proszę, co to zá *quæstia* iest.

27. Prostak. Pánie Mistrzu, mogłbyś ty mnie náuczyć: iákobym ia mogł pisáć list do Pogániná odległego, y w dá-

iekiey ftronie mieſzkaiącego, tak żeby on mogł y przeczytáć y zrozumieć liſt, y przeczytawſzy náwrocić ſię? Doktor. Zagadłeś mię ſynu, nie mam tu co rzec. Bo takie ſpráwy ſą ſamego Duchá Swiętego. Jednák proſzę ćię powiedz mi, ieślić ſię tobie ſamemu co tákowego przydało. Proſtak. Ia ſię do tego nie znam, áni mam tylo śił: ále Duch Swięty przez mię niegodnego raczył coś tákiego ſpráwić. Był ieden Poganin, dobry człowiek y wedle ſwego práwá y ſpoſobu ſprawiedliwy. Ten przez długi czás wołał ku niebu, często wzywáiąc tego, ktory y iego y wſzytkie inſze rzeczy ſtworzył, tymi ſłowy: Wſzytkich rzeczy Tworco Boże, átom ſię ia urodźił w tym kráiu, w tey źiemi, y w wierze. Widzę iż Zydowie ináczey wierzą, á Chrześćiánie ináczey. Ty tedy Pánie ktory nád námi ieſteś, y wſzytkoś uczynił, proſzę, oznáymi mi, ieśli ieſt ktora wiárá prawdźiwſza, y lepſza niż moiá, á ia chętnie rad uſłuchnę, y przyimę twoię wiárę. Gdy ten Poganin modlił ſię, Pánie Miſtrzu iam też pod tenże czás piſał do niego liſt, po Niemiecku, ktory gdy przeczytał náwroćił ſię, y mnie odpiſał. Doktor ná to. Záprawdę dźiwny Pan Bog w dárách ſwoich. Moy namilſzy ſynu wiele rzeczy, á nie zwyczáynych, nápowiedźiałeś mi.

28. Proſtak. Bá záprawdę fráſuię ſię też o to Pánie Miſtrzu żem więcey mowił, niżem miał mowić. Záczym upatruię żeś ſię niektorymi rzeczámi obráźił: Więc ia będąc świeckim, y nieukiem, á ty zacnym Doktorem w piſmie świętym, przedsię ważyłem ſię tobie ták wiele powiádáć, iákoby ćię ucząc: niepodobna żeby ćie nie obeſzło.

29. Doktor. Jeſli nie będźieſz miał zá złe, powiemći co mi ſię niepodobáło. Proſtak. Beſpiecznie mow wſzytko, ámniey mię to nie uráźi. Doktor. Ato mi nie miło, namilſzy ſynu, á radbym tego zbył, iedno nie mogę, że ty

będąc świeckim mnie Theologá Doktorá uczyſz. Bá y ono coś mię Fáryzeuſzem názwał. Ná to proſtak wźiąwſzy licencyą od Doktorá odpowiáda.

30. Powiedz mi, moy Pánie Miſtrzu, zkąd to poſzło, y przez kogo ſię to ſtáło, że Swięta Kátharzyná w 18, lat: 50. ſubtelnych Philozofow przedyſputowáłá, y słowy przekonáłá, ták iż oni podáli ſię chętnie ná śmierć dla Páná Chryſtuſa. Rzeczeſz że Duch Swięty przez nię mowił. Dobrze. A czemuſz wierzyć nie maſz że tenże Duch Swięty przez mię nędznego grzeſzniká może tobie mowić, ktory przez złego Káiphaſzá prorokował? Teyże mocy ieſt y władzy Duch Swięty teraz, ktorey y tedy. Ale ieżli ćię ma obrażáć mowá moiá: nápotym oſtrożniey mowić będę. Doktor. Bárdzo dobrze wywiodłeś. Ale ćię proſzę ſynu, ábyś y ná potym nie ochrániał mię, á ia tez y w tym dáię ſię winien, y popráwić ſię chcę.

31. Proſtak. A z ſtrony Pháryzeuſtwá, wſzákem ći iuż wywiodł, ále że nie przeſtáieſz ná tym tedyć pokażę, że ieſzcze ſię tu winnieyſzym pokażeſz, niż ſię przedtym pokazáło. P. Chryſtus mowi *Math:* 23. Strzeżćie ſię pilno od Pháryzeuſzow. Bo oni zwięzuią brzemieniá ćięſzkie, y nieznośne, á kłádą ie ná rámioná ludzkie, lecz ſami áni pálcem nie ruſzą ich. Przypátrzże ſię ſamemu ſobie, kiedyś kazał 24 ártykułow włożył ná náſze rámioná, ktorych ty ſam ledwie trochę dotykaſz ſię.

32. Także też mowi támże Pán Chryſtus o Pháryzeuſzách Wſzytko cokolwiek wam każą, chowayćie y czyńćie, ále podług ſpraw ich nie czyńćie. Bo mowią, á nie czynią. Doktor. Ale to raz tylko Pan Chryſtus mowił. (O wierę nie po Doktorſku mowi tu) Proſtak. Nic nie wádźi choćiay raz, bo te słowá ták ważne y potrzebne ſą, że y podźiśdźień uſtáwicznie w ſercách náſzych brzmieć máią, y Kośćioł Bo-

ży często ich nam przypomina. Atoż y ty Pánie Mistrzu, pięknieś nam náuki podał ná kazániu, ktore iáko ty sam záchowasz, y násláduiesz w żywoćie, y spráwách, Pan Bog to wie, bá y ty sam. A tobie się teraz przypátruiąc bárzo rad násláduię náuki twoiey, ále nie rad żywotá twego. Atoż sam się osądz, ieżeliś ty nie iest prawdźiwie przed Bogiem Pháryzeusz, choćiay nie z onych niezbożnych potępionych.

33. Doktor. Prawdźiwie synu, niemam cobym rzekł, tylko to że czuię się być grzesznikiem y wyznawam. A teraz mam się wolą polepszyć, bym też miał dla tego podlec niebespieczności śmierći. Niechcę też dálszego czásu czekáć ábo odwłoczyć, ále ćię synu pilnie á pilnie proszę, ábyś mi szczerze dla Páná Bogá porádźił, iákobych miał zácząć dobry żywot, y záraz pokazał, iákobym mogł doyść do naywyższey doskonáłośći, ktora się może ná tym świećie dostáć.

34. Prostak. Trudno to Pánie Mistrzu (zá łáską twoią mowiąc) dodáćći w tym iákiey porády. Abowiem żywot twoy ábo sposob żyćia, ktoryś trzymał po te czásy, dla zástárzáłego zwyczáiu, iákoby się w náturę y przyrodzenie odmienił. Y dla tego chćieć go zbyć (czegoć iednák bárzo trzebá,) przykro to będźie, y bolesno zwłaszczá ták letniemu, gdyż iáko rozumiem masz około 50. lat.

35. Doktor. Látá w prawdźie te są, ále pomnię że Bog wzywa do winnice, y o iedenastey godźinie: y tácy gdy porobią, zárowno zapłátę z drugiemi biorą. A iá zaś iużem ták umyślił y mocno postánowił, żeby mi y umrzeć dla tego, tedy się ia chcę náwroćić, y wyrzec żywotá przeszłego zdrádliwego y bystrego, ták też y grzechowy lubieżnośći ćielesney: á ná potym zá pomocą Bożą, wedle twey rády żyć. Przeto iák napilniey ćię proszę, ábyś bez odwłoki dla miłośći Bożey, náuczył mię, ktorym sposobem mam

począć poprawę żywota mego. Już też dáley áni wytrwáć mogę, áni odkłádáć ná inſzy czás, chcę.

36 Proſtak. Ponieważ tedy Pánie Miſtrzu, od Bogá maſz łáſkę tę, że nie zbrániaſz ſię upokorzyć y poddáć podłemu y ubogiemu ſtworzeniu, trzebá tedy od Páná Bogá począć ták mnie iáko y tobie, czcąc ábo chwaląc go, y o porádę y rátunek proſząc. Ia iáko nalepiey będę mogł tobie rádźić, chcę. A naprzod ći podam obiecádło duchowne podźielone ná 23. ſentencye, gdyż y w ſzkole dźieći od obiecádłá poczynaią.

§. IV.

37. Wtym obiecádle ſą náuki do doſkonáłośći, tu ſię dla przedłużenia nie położą. A do tego zamykáią ſię w tey tu częśći piątey iáśniey.

38. Mowi tedy Proſták do Doktorá. Nuż teraz Pánie Miſtrzu przyimiż tę dźiećinną náukę od Bogá, ktorąć przez mię niegodnego podáie. Doktor. Tobie podobno, ſynu miły zda ſię náuká dźiećinna, ále mnie ſię zda męſka. Ale iákażkolwiek ieſt, ia przyiąć ią chcę, z pomocą Bożą. Do poięćia tedy tey náuki, náznácz mi proſzę, iáki czás.

39 Proſtak. Ná uczćiwość pięćiu ran Páná Chryſtuſowych, ktore ſą znáki niezmierney miłośći przećiwko nam, weźmi ſobie pięć niedźiel, ábyś ſię iey lepiey náczył. A pod ten czás ty ſobie bądź Miſtrzem: á kiedyby mi ſię tráfiło w ktorey literze podknąć y czego przećiwnego dopuśćić ſię, obnáżywſzy rámioná, dáſz ſobie dobrą dyſcyplinę. Co obiecał Doktor.

40. A gdy w tym záprawiániu ſię, Doktor ſtrawił około trzech niedźiel, ſpytał go proſtak, iákoby mu ſię powodźiło. Odpowiedźiał Doktor. Synu namilſzy, powiadamći pewnie żem przez ten wiek wſzytek gdym ſię uczył, nie

wźiąłem

wziąłem ták wiele chłost, iákom przez ten krotki czás, ucząc się tych twoich náuk, nábrałem sam od siebie.

41 Prostak. Jákoż wzdyś się náuczył tego obiecádłá. Doktor. Ato iákożkolwiek náuczyłem się synu, y z łáski Bożey dobrze mi się powiodło, iednák zeszłoby się y chćiałbym lepiey się ieszcze wpráwić w tę twoię náukę mnie zádáną. Proszę tedy, ábyś mię dostátniey douczył, á wyższe y doskonálsze rzeczy pokazał. Prostak. Sam to wiesz Pánie Mistrzu, żeć dźiećiom wszkole nie dádzą dáley postąpić, áże pierwey máłych początkow dobrze się náuczą. Doktor. Zaprawdę miły synu, kiedybym powiedźiał, żem się twego obiecadłá náuczył, skłámałbym. Prostak. Toć lepiey dáley nie postąpić, áże się go dobrze náuczysz.

42. Potym zá drugie trzy niedźiele Doktor da znáć przez posłá prostakowi, prosząc go do śiebie, do ktorego gdy przyszedł ták rzecze: Cieśz się zemną spolnie synu miły, bo zda mi się iuż z łáski Bożey, że dobrzem się wpráwił w to obiecádło twoie, y ieślić się zda, damći o tym sprawę. Prostak. Pánie Mistrzu. Nie trzebá. Ia tobie wierzę, y spolnie się z tobą ráduię.

43 Doktor. Wprawdźie żeć mi z trudnośćią przyszło, przyuczyć y náuczyć się tego coś mi ná obiecádle podał, synu. Iednák iuż teraz postąp, áby dálieś mię douczał. Prostak. Iać tego z śiebie mieć nie mogę Pánie Doktorze, ábym ćię miał douczáć. Ale ieźli Bog wszechmogący przez mię będźie chćiał dálsze náuki podáć, nie zbrániam się czynić co ze mnie będźie, y chętnie podeymę się być instrumentem iego choćiay niegodnym, przez ktoryby on spráwił to co się iemu podoba. Y koniecznie, żadnęy inszyć rády nie dam, iedno ktorą mi on poda, á to z szczerey miłośći iego, y zbáwienia twego. Tylko pátrz tego, żeć by się ták nie przydáło, iáko onemu młodźieńcowi, ktory gdy

usłyszał od Pana Chrystusa, rádę áby wszytko opuśćił, od szedł smutny. *Matth:* 19. A ieźlibyś y ty ták uczynił, ia nie będę winien. Doktor. Nie myśl o tym synu. Bom iuż ták postanowił, że niedbam, choćiayby mię dla tego cożkolwiek potkáło: ále poydę zá Bożą y twoią rádą, y stáwię się posłusznym.

§. V.

44. Ponieważ żeś ták stáły, y ochotny Pánie Mistrzu Naprzod rádzęć z miłośći Bożey, ábyś Zakonowi y stárszym twym był záwsze posłuszny. Trudno ábowiem ma być ináczey, żebyś nie miał być ućiśniony, vexowany ábo turbowány zwłaszczá od bráćiey Zakonu twego, kiedy poczniesz lepiey, zakonniey y śćisley żyć, (Bo to Pan Bog będźie dopuszczał ná doświadczenie) A gdyć to przypádnie, twoy rozum subtelny, y *sensualitas*, to iest ćiáło, ábo bydlęca náturá twoiá, wiele będźie zámyśláć, y pobudzáć, áby do Papieżá ábo do ktorego inszego się udáć, á tego krzyżá zbyć. Czegoć się trzebá wystrzegáć barzo: Y owszem cokolwiek ći się przykrego tráfi, ćierpliwie znoś, á trway áż do śmierći, w pokornym posłuszeństwie. Bo y tąć drogą iść trzebá, ktorą Pan Chrystus onemu młodźieńcowi pokazał: żebyś krzyż twoy ná rámioná swe wźiął, á Zbáwićielá twego, y przykłádu iego náśládował, á to z wielką prawdźiwą y ćierpliwą pokorą.

45. *Druga:* potrzebá, ábyś się wyrzekł swego subtelnego rozumu. y umieiętnośći do ktoryes przyszedł z náuk pismá świętego. Y do czásu zániechasz czytánia, y náuk, áni kazáć będźiesz. A gdy przydą do ćiebie ná spowiedź ći ktorzy zwykli się przed tobą spowiádáć, pokázuy po sobie prostotę, ták żebyś záraz po spowiedźi od nich odszedł. A nie zábawiay się z nimi rozmowámi, áni się wday w porády, ále

dy, ale im mow. Pierwey śię nauczę, iako mam sobie rádźić, á kiedy do tego przyidę, potym iuż y wam porádzę. A gdy ćię pytáć będą, kiedy będźiesz kazał, możesz odpowiedźieć (á nie chybisz prawdy) że teraz masz zabáwę inszą. Y ták powoli oddalisz śię od ludźi.

46. Doktor. Moy synu. A coż będę miał robic, kiedy mi śię zábroni kazáć? Prostak. Poydźiesz do Choru z bráćią ná godźiny, ná iutrznią, &c. Mszą ná káżdy dzień odpráwisz (chybáby słuszna przyczyná nie dopuśćiłá) Potym do Celi poydźiesz, tám śię zábawiáć medytowániem żywotá y męki Páná Chrystusowey, á przykłády iego będźiesz sobie roztrząsał, upátruiąc pilnie, iáko twoy żywot iest dáleko rożny od iego. Do tego, támże w Celi będźiesz sobie rozmyślał w gorżkośći duszc twey wszytkie látá twe, y czás przeszły, ktoregoś samego śiebie źle miłował, á Páná Bogá ábo nic, ábo máło co, sobie nawięcey dogadzáiąc. Atoż w tym śię Pánie Mistru pokornie ćwiczyć będźiesz. Záczym po lekku przyidźiesz do prawdźiwey pokory, y odmienisz śię w dobre, przećiwnym sposobem onym zwyczáiom, y dawney konwersácyi.

47. A kiedy ten czás przyidźie (o ktorym Pan Bog lepiey wie) ták śię odmienisz, że będźiesz iáko inszy, y nowy iákiś człowiek, iákoby z Bogá urodzony. Jednák, niż to odrodzenie nástąpi, naprzod wszytko co masz trzebá zbyć, pokornie to Bogu ofiáruiąc, to iest wyrzec śię masz rozumu subtelnośći y bystrośći, zmysłow chćiwośći, *curiositati* y wszytkiego coćby sławę, uczćiwość ábo lubość y roskosz przynieść mogło, á przypáść do nog Páná Chrystusowych z świętą Mágdáleną. Owo trzebá wszytkim rzeczom widomym umrzeć.

48. Tych rzeczy, kiedy śię uymiesz, podasz z śiebie Pánu Bogu wszechmogącemu okázyą do zápátrowánia wdźię-

cznego y przyięmnego. A wierzę iż ćię do dálszych rzeczy nie tylko wspomoże, ále y poćiągnie, ábyś lepiey był doświadczony, y iáko złoto w ogniu wypalony y wyczyszczony. Ná to mowię: że co wiedźieć, może Bog y tobie cząstkę kielichá użyczyć, ktory w zupełnośći swemu miłemu Synowi podał. To iest, może to przyść ná ćię, iż cokolwiek iedno czynić będźiesz, ludźiom się niespodoba. może to być, że wszytek żywot twoy będźie pogárdzony od wszytkich, ták że y ći ktorzy zwykli się przed tobą do tego czásu spowiádáć, odtrącą się od ćiebie dáleko, iákoby bez zmysłow y rozumu będącego. Wszyscy też przyiaćiele twoi, y wielka część bráćiey, ktorzy z tobą w klasztorze mieszkáią, obráżeni, y w zgorszeni będą w żyćiu twym, widząc żeś się iął niezwyczáynego sposobu żyćia, ktory ćię iákoby głupim udáie. Atoż kiedy to ná ćię przydźie Pánie Mistrzu, pátrz tego żebyś się nie uląkł, ále ráczey się tedy wesel w Bogu twym, ábowiem blisko iest zbáwienie twoie. A choćiay słába náturá twoiá trochę się zátrwoży, ty wielkim sercem ufay Bogu twemu, ktory ćię żadną miárą nie opuśći.

49 A gdy w tym utrapieniu będźiesz, niepodobna, żebyć kiedy nie przyszło ná myśl, prágnąć, ábo prośić Páná Bogá, żebyć iáką niebieską poćiechę dał, y żebyć dopuśćił iákiego smáku duchownego skosztowáć. To, kiedyć wpádnie w myśl, bądź tego pewien, że tákie prágnienie nie od Bogá idźie, ále z iákieyśiey skrytey pychy twoiey, ktora się w náturze twey utáiłá. Pyszna to ábowiem śmiáłość, poważáć się prośić o tákie dáry zacne y wysokie. Przeto kiedy poczuiesz w sobie táką myśl, oprzesz się iey, y zátłumisz ią wszeláką mocą, mowiąc do Bogá: O miłośierny Pánie, bárzo y ze wszytkiego sercá brzydzę się y żáłuię, że to prágnienie zacnośći kiedy wpádło do sercá mego, gdyż ia pe-

wnie

wnie znam być się niegodnym nie tylko ták zacnych dárow, ále żebym po źiemi chodźił. A gdy te słowá wymowisz, choćiayći się ieszcze sercá doskonále nie chwycą, nie trwoż się, ále zádáy sobie pokutę, że kiedy drugie raz tákie myśli ćię nágábną, dyscyplina záraz zá to ma być. A ieźli ieszcze pokusa się nie zbędźie, znosże ią poki będźie wola Boża, umykáiąc zezwolenia.

50. Jeźli tedy uczćiwy Mistrzu chcesz się podiąć tákiego żyćia, wiedz o tym że niemász nic do tego pożytecznieyszego, iáko poddáć się Bogu, z głęboką pokorą, y mocnym umysłem pusczáiąc się ná iego wolą we wszytkim co ná człowieká przyidźie, lub to szczęśćie, lub nieszczęśćie, przyiemno, przykro, słodko, gorżko, trapi, ćieszy: ták bárzo, żeby szczerze mogłeś mowić Bogu: O Pánie miłośierny, y pokłonu wszelákiego godny, by mi ná tym świećie w tym ućisku áż do sądnego dniá z woli twoiey trwáć, przećię bym ćię niechćiał opuśćić, ále státecznie y záwsze przy tobie stać chcę.

51. Záprawdę Pánie Mistrzu, z łáski Bożey rozumiem, że ty myślisz o tym comći powiedźiał, że ieźli się cafniesz názad, iáko on młodźieniec: nie moiá winá. Doktor. Prawdá iest namilszy synu co mowisz. Bo przyćięższym mi się zda tá twoiá powieść. Prostak. A wszákeś mię sam prośił Pánie Mistrzu, ábym ći krotko zebráną drogę pokazał do nawyższey ná tym świećie doskonáłośći. Wierzę ia niewiem o inszey bespiecznieyszey nád tę, ktora iest śládem przenaświętszego człowieczeństwá Páná Chrystusowego. Przeto szczerzeć rádzę, ábyś się iáki czás ná to dobrze rozmyślał, a coć się będźie zdáło z woli Bożey, tego się bespiecznie uymi. Doktor. Podoba mi się synu, twoiá rádá, obaczę y sprobuię, ieźli będę się mogł zá pomocą Bożą zwyćiężyć.

§. VI.

52. Po ośmi dni posłał sobie Doktor po prostaká, do ktorego gdy przyszedł, rzekł: Ach synu namilszy, ledwieby się mogło wymowić, iákom wiele ponośił boiu, bolu, potyczki, woyny, y gonitwy, ták we dnie iáko y w nocy, niżem do tego przyść mogł, ábym diabłá, y ćiáło ábo przyrodzenie moie zwyćiężył. Lecz teraz z łáski Bożey, iuż mam umysł mężny, nie ustrászony, y ochotny, przystąpiła mi y wola prawdźiwa y zupełna, ták że wesoło zá pomocą Bożą uymę się drogi ktoryeś mię náuczył, y by też niewiedźieć iáko przykro było mey náturze, muśi ćierpliwie znośić, ia dla tego názad się nie cofnę, ále státeczny y stáły w tym przedśięwźięćiu przez łáskę Bożą trwáć będę.

53. Prostak. Pánie Doktorze, pámiętaźże ieszcze te słowá, ktorem ći niedawno mowił. Doktor. Bá skoroś odemnie odszedł, zárazem ie sobie nápisał. Prostak. Spolnie z tobą uprzeymie y ćieszę y ráduię się Pánie Mistrzu, żeś się zdobył ná ták mężny, ochotny, y śmiáły umysł. Y niemniey ći tego życzę, niż sámemu sobie. Terazże záczni bespiecznie w Imię Páńskie, á czyń potężnie. Y z tym wźiąwszy dozwolenie odszedł od Doktorá.

54. Tu iuż wedle porády prostaka początek uczynił Doktor, y wszytkiego zbył, co mu kazał prostak. Wtym niż się rok skończył, ták bárzo był w pogárdźie u wszytkich ktorzy z nim mieszkali w klasztorze, iako przedtym był w poszánowániu y przyięmnośći. Nákoniec, iego osobliwi przyiaćiele, y insi ták męszczyzná, iáko y białegłowy, ktore się przed nim pierwey zwykli spowiádáć: y drudzy ktorzykolwiek go ználi, y miłowáli, ták od niego stronili, y odwroćili się, iakoby go nigdy nie ználi: Co iego przyrodzeniu bárzo przećiwno było, y bárzo go obchodźiło. Do

tego

tego głowá mu poczęłá szwánkowáć, y słábieć, y śiły u stawáć, co go więcey záſtráſzyło.

55. Dla tego pośle po prostaká y to wszytko mu powie. Ná co prostak. Nie boy się Panie Mistrzu, ále dwie rzeczy uczyń. Rezygnácyą, to iest, puść się pokornie ná Bogá: A iemu bárzo ufay. Ia tu nie widzę ieszcze coby gánić. Dobrze iesżcze około ćiebie, á będźie dáley lepiey. Wszák ty sam wiesz, że dostáć się ná dobrą drogę, y po niey chćieć chodźić, trzebá wiele przećiwnego y przykrego ućierpieć, przykłádem Páná Chrystusowym, ktory iest wizerunkiem tego. A ták namniey się nie strachay, ále spuść się zupełnie ná Bogá. Y mnieć też ták było. Iednák tym czásem, pokiś niespośobny będźiesz, y ná zdrowiu wątły, bácznie porátuy y náturę twoię używáiąc lepszych pokármow. Mnie w tákim rázie gotowano iákiś konfekt ktory głowę pośilał: postáramći się oń. Ale to wiedz, żem ia záwsze wszytkiego śiebie pusżczał ná Páná Bogá, áby czynił ze mną y z duszą y ćiáłem, co on chce.

56. Doktor. Ale mię iuż ináczey uczysz, ábym lepszym pokármem porátował niedużość moię. Prostak. P. Mistrzu, nie ma nikt kuśić P. Bogá: ktory chętnie dopuszcza ábyś w tákim przypadku, dogodźił náturze. A potym wroć się do zwyczáiu swego, á pusżczáiąc się (iákom powiedźiał) ná wolą Bożą, y ufáiąc, czekay łáski y poćiechy od niego. A teraz proszę ćię odpuść mi, że dłużey się z tobą báwić niemogę. Bo mam przed sobą bárzo wielką sprawę, dla ktorey przy tobie być nie mogę. Iednák będźieszli mię pilno potrzebował, poszli po mię. Lecz lepieyby tobie było, kiedybyś się mogł obyść, bez wszelákiey poćiechy śmiertelnego stworzenia.

(*Pátrz tu, do czego ćiągnie, żeby y z Bogiem nie często się widać.*)

57. Doktor. Proszę namilszy synu, nie mow ták. Bo ia nie wytrwam długo bez ćiebie: y teraz mam utrapienie wielkie, że się kwapisz odemnie. Iednák że masz wielką (iák

mowisz) potrzebę, umartwię się w tym, póki będę mogł Prostak. Ponieważ tedy Pánie Mistrzu iesteś pod krzyżem Páńskim, ná coś się też dobrowolnie poddał, bácznieć żyć trzebá, y ostrożnie. A nie turbuy się, żeś iest od stworzenia opuszczony. Ieśli też trzebáć będźie pieniędzy, pożyć u kogo, záftáwiwszy kilká ksiąg: ále żadnych nie przeday. Bo iáko ia baczę, przydźie ten czás, ze wszytkich potrzebowáć będźiesz. Tu pożegnał prostak Doktorá y odszedł: A Doktor w płácz, iednák y Bogu się oddawał.

58. A gdy on Doktor przez dwie lećie znośił wielkie pokusy, y był w wielkiey pogárdźie u wszytkich swych przyiaćioł, tákże y w ubostwie (bo tedy tám klasztory bárzo ubogie były) ták że záftáwiwszy kilká ksiąg, pożyczeł sobie ná nie pieniędzy: więc y w chorobę ćięszką wpadł: á to wszytko z pokorą ćierpiał. Tráfiło się w nocy przed Swiętem náwrocenia Swiętego Páwłá, że pádłá nań ták wielka pokusa, iákiey trudno wymyślić. Z tąd ták wielka chorobá przyszłá nań, że nie mogł ná iutrzni być, ále został w Celi, á śiedząc mężnie się spuszczał ná Bogá, z wielką y prawdźiwą pokorą: żadney poćiechy ludzkiey nie máiąc. W tey tedy chorobie, gdy między inszymi począł sobie męką Páná Iezusa Chrystusa rozmyśláć, uważáiąc, iáko go on bárzo umiłował, z drugiey strony, oglądnąwszy się ná śiebie sámego, upátrzył, iáko máła iest iego miłość względem oney niezmierney: á w życiu swym, bárzo máłe násládowánie iest żywotá Páná Chrystusowego. Ztąd wyniknęłá wielka skruchá, y żal zá wszytkie swe grzechy, y zá strácony, y źle używány czás przeszły.

59. Y ták ze wszytkiego sercá y sił rzekł do Páná. Ach miłośćiwy, y lutośćiwy Boże, zmiłuy się, zmiłuy się náde mną, dla nieskończonego twego miłośierdźia: Bom nie godźien żeby mię źiemiá trzymáłá. A gdy to w sercu, wespoł

y w uściech obracał, prawie ná iawie, usżymá ćielesnemi, nic nie widząc oczymá, usłyszał głos do śiebie podány. Miey teraz swoy pokoy, á ufay Bogu, wiedz to pewnie, iż kiedy Pan Chrystus był ná tym świećie, kogokolwiek uzdrowił ná ćiele, záraz też y ná duszy. Po tych słowách, záraz był w záchwyceniu, bez władzy rozumney, ták że nie wiedźiał co się z nim dźiáło, ábo dokąd był porwány. A gdy przyszedł ku sobie, poczuł w sobie wielką odmiánę: śiły y moc potężną, iáko nigdy nie miał przedtym, rozum iásny, oświecony rzetelnie, umieiętność tych rzeczy ktorych przedtym niewiedźiał. A zdumiawszy się dźiwował się: zkądby mu to ták prętko przyszło: y pomyslił. Pewnie ia tego sam nie zrozumiem: muszę ia posłáć po onego swego przyiaćielá.

60. Posłał tedy poń, á gdy przyszedł, powie mu to wszytko. Odpowiedział Prostak. Bárzo rad tę nowinę słyszę Pánie Mistrzu. Wiedzże to, iż teraześ dopiero doznał prawdźiwey Bożey łáski, y teraz naprzod dotkniony iesteś ná rozumie y woli. Y to iest com ia mawiał, że ćię literá zábiiałá, boć nic do zbáwienia nie pomagáłá: y táż ćię teraz ożywi, kiedy iey ná swoy pożytek użyiesz, zá świátłośćią ábo rozświeceniem Duchá świętego. Y dopieroż zrozumiesz pismo święte, ktoregoś przedtym nierozumiał nic. Y dopieroż będźiesz przystoynie náśládował prawdźiwego obrázu y wyráženia prawdy Páná Chrystusowey.

§. VII.

61. Teraz iuż trzebáć się wroćić do swego Káznodźieyskiego urzędu, ábyś ludźi wszytkich słowem budował, y uczył. Teraz czas do ksiąg swoich się znowu udáć. A wiedz o tym, że iedno twoie kazánie będźie pożytecznieysze, niż sto przeszłych. Abowiem ktorzy ćię nápotym słucháć bę-

dą,

dą, dáleko więcey poprawowáć się będą, niż przedtym. Dla tego, że słowá ktore wymawiáć będźiesz, z czystego naczynia popłyną: przeto też duszy czystey, y Bogá miłuiącey przyiemne y wdźięczne będą.

62. Y to wiedz, coś teráz u wielu w wielkiey pogárdźie był, ták potym sto rázy będźiesz w większym poszánowániu, miłośći y przyięmnośći. A gdy będźie się ludźi wiele gromádźiło dla słuchánia twego kazánia, trzebáć tedy być bárdzo ostrożnym, á w wielkiey pokorze się zátrzymywáć. Wszák wiesz, że nim kto większy skarb ma, tym większey straży potrzebuie, ná chowánie go. A záprawdę, oni złodźieie piekielni, szátáni bárzo się zdrygáią, y boią, kiedy widzą że Pan Bog kłádźie w ktorym człowieku skárby swoie: y dla tego, ile w nich śił iest, stáráią się iákim fortelem wykráść. A ty z wielką czuynośćią y pilnośćią chowáy. Ten skarb, nie może lepiey schowáć y zámknąć, iáko milczącą, prawdźiwą, y głęboką pokorą.

63. Teraz przypátruiąc się rzeczom twoim widzę, że nie trzebá, ábym z tobą rozmawiał, ucząc ćię. Y owszem prágnąc bárzo, ábyś mię ty uczył, y pomieszkam tu, ábym z kilká kazań twych posłuchał. Zwłaszczá żeś powiedźiał, iákoś doznał y poczuł w sobie wielki iákiś y nowy pośiłek, ták w náturze, iáko y w łásce Bożey.

64. Doktor. A coż mi rádźisz namilszy synu, żem to ia zástáwił księgi swe we 30. czerwonych złotych. Prostak. poszli po nie, á ia z strony Bożey ie wykupię: á tobie pięniądze odliczę. A iesli co zbędźie, oddasz Pánu Bogu, to iest ubostwu. Y wykupione były księgi.

65. Potym Doktor, kázał zápowiedźieć, że trzećiego dniá kazáć będźie. Co usłyszawszy ludźie zdźiwili się bárzo, á dla nowiny, zeszło się wiele ludźi. Gdy Doktor obaczywszy ludźi ták wiele, wstąpił ná kazálnicę, kápturem o-

czy so-

czy fobie záfłonił y rzekł fam w fobie. O miłosierny Boże. Ieślić śię podoba, day mi czynić y mowić áby święta wola twoiá we mnie byłá wykonána. Skoro to odmowił, ážeć śię rozpłákał, y wiele łez słodkich wyćiękło z oczu iego, ktore ták długo trwáły, áże śię ludźiom przykrzeło, á ieden wołał, Pánie á długoż nas ták trzymáć będźiefz? Iużći to pozno. Powiedz nam, ieźli niechcefz záczą, á my śię do domow rozeydźiemy. A gdy y fam Doktor widźiał że czás upłynął, znowu do Páná mowi: Ey nayłáfkáwfzy Pánie Boże moy, ieśli ieſt twoiá wola, záſtánow we mnie te łzy, á dopuść ábym to kazánie odpráwił. Co ieźli nie uczynifz, boię śię, żebyś nie rozumiał, iże śię ieszcze ze mnie ludźie doſtátecznie nie náśmiali. Iednák wykonay we mnie wfzytkę twoię wolą, iákoć śię będźie zdáło. Lecz cokolwiek on mowił, y modlił śię, nie pomogło nic, y owfzem tym więcey łzy náſtępowáły. Widząc tedy on fam iż ták śię upodobáło woli Bożey, z płáczem rzecze do ludźi: Namilśi, záprawdę, żal mi, iż ták długo czekaćie: ále tą rázą y iednego słowá powiedźieć nie mogę.

66. Ludźie to ufłyfzawfzy rozefzli śię, y rozsławiło śię to záraz po wfzytkim mieśćie. Dopieroż go poczęli nośić, pośmiewáć śię z niego, y pogardzáć nim, mowiąc: Atoli ná oko widźimy, że koniecznie rozum y zmysły ſtráćił. A bráćia też zákazáli mu tego ná potym tymi słowy. Nie máłą fromotę y wſtyd czynifz nam, dla tego iż żyiąc ináczey y niezwyczáynym fpofobem, wpadłeś w słábość głowy.

67. Wtym Doktor przyzwie proſtaká, ktoremu wfzytko to powiedźiawfzy, proſtak rzecze. Uczćiwy Miſtrzu, bądź dobrey myśli, nie day śię żadnemu poſtráchowi ogárnąć. Iáko żywo nie byłeś w lepfzych refpektách y fzczęśćiu iáko teraz. Chce ábowiem Bog wfzechmogący być ći cáłym przyiaćielem. Y dla tego wierzę, że ieszcze utáiło

ſię coś wynioſłośći ná umyśle twoim, co Bog chćiał teraz w tobie umorzyć, kiedyś ná wydátnym mieyſcu będąc, przykłádem Páná Chryſtuſowym, w pośmiewiſku był u ludźi. A wierę trzebá, żebyś ták wielki dar Boży, przyiął chętnie. Ufayże mi, iż cokolwiek było w tobie ſkrytego z grzechow, to ſię teraz zgłádźiło, y wyrzućiło. Przeto tę zelżywość y uniżenie pokornie znoś. Niechći ſię to nie zda rzecz nowa y niezwyczáyna: wielom ia tego ná inſzych doznał. A nie lekce ſobie waż tego krzyżá, ktory Pan Bog ná ćię dopuśćił. Rádzęć też, ábyś przez te pięć dni, ná część pięć Ran Páná Chryſtuſowych z nikiem nie rozmawiał, áni żadney ludzkiey ućiechy miał: ſam z ſobą bądź.

68. A po ośmi dniách, mow z ſwym Przeorem, ábyć dopuśćił w ktorym klaſztorze kázáć. Ieźli będźie zbrániał, prośże go, áby ćię naprzod doznał y doświadczył, dopuśćiwſzyć raz lekcyą mieć w konwenćie. Przeſtał ná tym Doktor.

69. Po piąći dni uprośiwſzy u Przeorá miał lekcyą przed bráćią, ták zacną, że ſię wſzyſcy dźiwowáli náuce, ták wielkiey y duchowney. Záczym poſtánowili ſpolnie wſzyſcy w Kápitularzu, áby go ieſzcze z raz zprobowáć, dopuśćiwſzy mu przed ludźmi kazáć, y zlećili iednemu Káznodźiei, áby po kazániu ſwym zápowiedźiał, iż Doktor on znowu iutro kazáć ná tymże mieyſcu będźie. Uczynił ták Káznodźieiá y dołożył. Ieźliby mu co ſię przydáło, iáko y przedtym, ia nie krzyw, bo czynię co mi kazano. Iednák y to wiedzćie zápewne: że miał przed námi w konwenćie lekcyą, ktorą zacnie wypráwił, y było czego ſłucháć, á z náſzych wiele twierdźi, iż ták głęboki y Boſkiey náuki przez długi czás nie ſłyſzeli.

70. Názáiutrz ſzedł kazáć do iednego klaſztoru Pánieńſkiego: kazał dobrze z wielkim podźiwieniem y pożytkiem.

Po ka-

Po kazániu Mszą tam odprawił y Sakrament ludźiom rozdawał. Potym námawiał go prostak, żeby kazał y świeckim: obiecał Doktor kazáć przećiwko grzechom: niedbáiąc nic choćiayby miał o to co poćierpieć: y być pozbytym z tego klasztoru: gdyż ma to przedśięwźięćię że nikomu nie będźie podchlebował, áni folgował, áni się oglądał, ále szczerą prawdę mowić chcę, iáko Pan Bog poda do ust, by mię też miano zábić. Prostak: wierz mi Panie Mistrzu, że od trzech set y dálcy lat, nie było tákiey potrzeby, prawdę szczerą mowić, iáko teraz. Niedbay choćiayby ćię co podkało. A ieźli ćię z tąd wyślą, z Bogiem ćię przećię nie rozłączą, ále kędykolwiek będźiesz, Bog ćię nie opuśći.

71. Kazał tedy zápowiedźieć iż w dźień Swięty Gertrudy miał mieć kazánie. Zeszło się ludźi bárzo wiele, on w kazániu nástąpił przykro ná grzechy. Po ktorym ludźie po mieśćie, iedni go chwalili, drudzy gánili, ále tych mniey było. Bráćiey nie smáczno było, y zebrawszy się, postánowili, áby y urzędu káznodźieyskiego, y mieysca w Konwenćie nie miał. Ale ći ktorzy władnęli miástem, przyszli do Konwentu, y prośili zá nim. Odpowiedźieli bráćia, że przednie przyiaćioły y dobrodźieie, obráźił y odwiodł ich chęći od Konwentu. Ná co odpowiedźieli Pánowie. Wierę nie maćie lepszych y większych przyiaćioł w mieśćie, nad nas, ktorzy wam możemy lepiey dogodźić y porátowáć, Ieśli ich strofował, y nas też, á przećię nie gniewamy się o to. Tákiegoć nam trzebá, by go y kupić, ktoryby prawdę ludźiom powiádał, á nikogo się nie bał. Y kwoli páństwu wszytko uczyniło się.

72. Kazywał tám przećię, y śmiele mowił, y ludźie sámi ná kazániu serca y śmiałośći mu dodawáli.

 §. VIII.

§. VIII.

73 *Trzy náuki osobno od niego podáne.*

Ktokolwiek iesteś, co prágniesz doyść Bogá, y wybornego stanu ná tym świećie, trzech rzeczy pilnie przestrzegay.

I We wszytkim zmierzay do Bogá y czći iego, á nie do śiebie, áni do chwały twey: A osobliwie do woli Bożey, a nie swoiey, áby iemu się podobáć.

II. We wszytkich spráwách zwierzchownych twoich pilnie się podstrzegay, ná ono nic głębokie pámiętay, to iest, żeś nic, y trwáłym stárániem przypátruy się, około czego się báwisz, co się w tobie dźieie, áż do sámego dná ábo gruntu twego, to iest sercá intencyi y sumnienia.

III. W te rzeczy ktore tobie nie są polecone, nie wday się, ále niech wszytko zostánie w swym porządku y trybie. Niech dobre, będą dobre. A złych rzeczy nie sądz; ále do swego gruntu, dná, to iest sumnienia obroć się, tám trway; pilnie y ustáwicznie słucháiąc głosu Oycá twego, ktory ćię nápomina, ábyś trwał sam w sobie áż do śmierći.

74. Położył tych dwie rzeczy ábo náuki, ktore gdyby kto záchował, wielkich rzeczy doydźie.

I. Bądź wewnątrz y zwierzchu prawdźiwie y szczerze z sercá, á nie tylko słowy mały, málućki y nic. Ták w rozumie twym, iáko w sumnieniu, y w oczách twych bez zmyślenia się żadnego.

II. Miłuy Páná Bogá, nie miłośćią powierzchowną y prostą, ále gruntowną żebyś to wnętrznie, z sercá, y szczerze ná Páná Bogá wźierał, y iego przypilnował.

Słusznie też (przydáie) káżdy ma się obnáżyć y uwolnić od wszelákiego zbáwienia się lub to rozumem, lub też zmy-

ſtami, aby iego duch był uſpoſobiony do ſzczerey iſtoty Bożey, gdyż y on nie ma żadnego przymieſzánia. A ták rychley poymie duſzá táiemnice Boże, gdy będźie w ſobie prożna od inſzych myśli. Y dla tego trzebá wſzytko odćiąć od ſiebie, cokolwiek ſię ſwego włáſnego nayduie.

§. IX.

75. Po oświeceniu tedy ſwym, kiedy ſię wpráwił ten Doktor w prawdźiwy, pokorny, y duchowny żywot, y wielkie pomnożenia w cnotách wźiął, ták zá łáſką Bożą dźielny y rozſądny był, że cokolwiek w onym mieśćie y kráiu w ktorym mieſzkał, miáło ſię czynić nie tylko duchownego, ále y świeckiego, wſzyſcy chćieli iego pierwey dołożyć ſię, y iego rady záśiądz, że ták mądry y przyiemny był. A iż mu bárzo ufali, czynili ták iáko on rzekł. Wiele też kazánia czynił, ták do świeckich, iáko y do duchownych. A wſzytkie były od duchá, przećiwko grzechom, y ná pobudkę do cnot.

76. A gdy w tych pracách, y zabáwach duchownych, dźiewięć lat ſtrawił, wſzytkim miły, y przyięmny będąc; podobáło ſię Bogu ſługę y przyiaćielá ſwego, z tego wygnánia do ſiebie wźiąć. Ale że chćiał go bez czyſcu przyiąć do niebá, miáſto tegoż czyſcu, tu ná tym świećie dopuśćił nań, ćięſzką y długą chorobę, bo przez 22. niedźiel leżał paráliżem záráżony, wielkie y przykre bole ćierpiąc.

77. Po dwudźieſtu tegodni, porozumiawſzy, z łáſki Bożey, że miał w prędce umrzeć, y one bole ſkończyć, przyzwał do śiebie onego proſtaka, oznáymuiąc ſwoy koniec, y prágnienie ſwoie, żeby go rad miał przy ſwey śmierći. Y kazał mu pobráć wſzytkie ſwoie piſmá kędy były wypiſane rozmowy ſpolne duchowne, y to co Pan Bog ſpráwował

przezeń, nędznego, y niegodnego ſłużkę. (iako on mowił) y ieślić ſię, powiáda, będźie zdáło á wola Boża przyſtąpi, zgromadź to w iednę książkę. Ná to rzekł proſtak. A to przy mnie ieſt twego kazánia pięćięro, ktorem ia nápiſał z uſt twoich: y ieżlić ſię zda, w iedno to przyłożę, áby ze wſzytkich była iedná książká, pod twym imieniem. Odpowiedźiał Doktor. Uśilnie, y ſerdecznie ćię proſzę, namilſzy ſynu, ábyś nic nie wydawał odemnie, áni pod moim tytułem. Boć to nie moie rzeczy (niech niewie tego żaden áni zá żywotá áni po śmierći) ále Boſkie to rzeczy, ktore przez mię nędzniká ſpráwowáć raczył. Przeto ieśli rozumieſz rzecz pożyteczną ludźiom, y do zbudowánia bliźniego, nie ieſtem od tego, áby to w żytko ſpiſáło ſię, ochrániáiąc mnie y imienia mego, żeby ſię nie wyráźiło Możeſz też nápiſáć głucho, że ták rzekł, ábo uczynił Miſt. z, ále imię wſpomnieć: Boże uchoway. Y owſzem uczyniwſzy księgę, w tym tu mieśćie iey nikomu do czytánia nie day: by ſię kto nie domyślił, ále ráczey weś ią z ſobą do ſwey kráiny.

78. Rozmawiáiąc wiele pożytecznych rzeczy, przez iedenaśćie dni, áże do ſkonánia, gdy miał Bogu duchá oddáć rzecze do Proſtaká, (o dayże Boże tákiego proſtaká mieć przy śmierći) Miły ſynu ieśli ty zezwoliſz, á Pánu Bogu podobáć ſię będźie, radbymći ſię w duchu pokazał po śmierći. Proſtak odpowie. Ieśli Pánu Bogu ſię będźie zdáło, y mnie ſię podoba, aby wola Boża byłá wypełniona.

79. A gdy Miſtrz iuż konał, ták ſtráſzne ſpráwy pokazał, że bráćia, y wſzyſcy ktorzy tám przy tym byli, y ná te geſtá pátrzáli, ulękli ſię y záfráſowali, ba y powątpili, iż ták okropno y ſtráſzno umárł. A śmierći iego wſzytko miáſto żáłowáło, bo go wſzyſcy bárzo miłowáli. Widząc też że

on prostak ták towárzystko pilnował go przy śmierći, poczęli go sobie ważyć y szánowáć, zámyślali też go ná obiády zápraszáć, czego on gdy się dowiedźiał, ućiekł do oyczyzny swey.

80. W drodze, trzećiego dniá przyszedł do iedney wioski, gdźie gośćinnego domu nie było, dáley też dla ćiemney nocy iść nie mogąc, skłonił się do iednego uczćiwego człowieká, ktory mu się nátráfił. Przyiął go chętnie, y pokoik iáki tám być mogł, dał. Poszedł tám: á trochę odpoczą wszy, ocknął, áżeć usłyszał tenże prostak ćienki iákiś głos, ále nie mogł nic widźieć: y dla tego począł trochę się lękáć. Zátym głos usłyszał, nie boy się miły synu. Iamći to Mistrz. Ná co prostak, chćiałbym się od ćiebie dowiedźieć Pánie Mistrzu (iednák iesli iest wola Boża) co się z tobą dźieie: y co zá przyczyná żeś ták strászno umárł. Bo niektorzy z bráći twych poczęli wątpić, y boię się żeby się drudzy nie wzgorszeli. Ná to Doktor. Atożći teraz wszytko obiáśnię. Postánowił Pan Bog, áby moię duszę záraz Aniołowie przyięli, y od szátánow obronili, áby nic się iey nie przykrzyli, y ia ich więcey nie widźiał, y żadney sprá-wy z niemi nie miał. Atoż miásto czyscu to mi zádał, ábym ták strászno umárł, z tey okázyi, iż ták mię tedy szátáni ućiskáli, y ná mię sztucznymi, subtelnymi, y chytremi zdrádami szturmowáli, że mi się zdáło, iákobym zdesperował. Y owszem, kiedybym był mowy nie zámknął, tákbym był bárzo wołał, żeby się byli nápátrzyli moiey wielkiey nędze y utrapienia. Dopierożby byli zwątpili bráćia o mym zbáwieniu. Ale Bog wszechmocny, moie te bole y utrapienia, obfitą zapłatą mi nágrodźił.

Nád to więcey nie pytay mię o nic, miły synu. Bo comći mogł powiedźieć, powiedźiałem. Przydáć co więcey

nie go-

nie godźi śię. Ale proszę Páná Bogá mego, áby on ći sam błogosłáwił y nagrodźił wiekuistym weselem zá náuki twoie, y zbáwienne rády, ktoryches mi użyczył. Prostak. Y owszem moy Pánie Mistrzu o to ćię pilnie proszę. Potym o cokolwiek prostak pytał, abo mowił, nie mogł tego wymoc, áby iáką odpowiedź usłyszał. To widząc, á spáć nie mogąc nápisał list do Przeorá y bráćiey tám kędy Doktor umárł, dáiąc znáć o tym wszytkim.



ELE-

ELEMENTARZYKA CWICZENIA DVCHOWNEGO

Szosta Część.

O BRACTWIE S. ROZANCA.

ROZDZIAŁ I.

O Pozdrowieniu Pánny Máryi.



1. Z przedśięwźięćie tego Bráctwá (po Pánu Bogu) iest część y chwałá Pánny Máryi, á pozdrowienie iey do tego celu zmierza: dla tego pomowić trzebá wprzod o nim, y krotko obiáśnić: z kąd ma swoy początek. Ma abowiem od trzech. Od Aniołá Gibryelá: Od Swięty Elzbiety: y od Kośćiołá Bożego.

Anioł posłány od Bogá rzekł: *Ave, &c.* to iest, Zdrowáś, ábo bądz pozdrowioná łáskiś pełna, Pan z tobą, błohosłáwionáś ty między niewiástámi. Swięta Elżbietá nápełniona Duchá Swiętego (ostátnie słowá Anielskie powtorzywszy, Błogosłáwionáś ty między niewiástámi) przydáłá, y błogosłáwiony Owoc żywotá twego. Kośćioł trzy rzeczy przyczynił, ná przodku Márya: żeby się mowiło Zdrowáś Márya. Ná samym końcu IEZUS: á potym (áby pozdrowienie modlitwą się zámknęło) wzywánie Pánny Máryi ná pomoc przyłożył: Swięta Márya Mátko Boża, modl się zá námi grzesznymi teraz, y w godźinę śmierći naszey, Amen.

2. Ten przyczynek ná ksztáłt modlitwy, znowił się Roku Páńskiego 431. zá czásu Cælestiná Papieżá osmego, y Theodozyuszá Cesárzá, po zwyćięstwie Kośćiołá Bożego, ktore miał nád Heretyctwem niezbożnego Nestoryusá, wielkie-

go bluźniercę, nieprzyiaciela Panny Máryi. Czytay Bároniuszá *tom. 5. ann. 431. Et Flos. Exempl. c. 2. t. 34. N. 1. & 9*

3. Dokłada *Canisius lib. 5. c. 30.* Iż Syryiczycy pozdrowienia Pánny Máryi, od samych Apostołow náuczywszy się, bez wzywánia Pánny Máryi nie zwykli byli odpráwowáć Bo ták mowili: *Pax tibi Maria, &c.* to iest, pokoy tobie Márya, łáskiś pełna Pan nász z tobą, Błogosłáwionáś ty między niewiástámi, y błogosłáwion owoc, ktory iest w żywoćie twoim Iezus Chrystus. Swięta Márya Mátko Boża, modl się zá námi, zá námi mowię grzesznymi, Amen.

ROZDZIAŁ II.

O powtarzániu Pozdrowienia Pánny Máryi.

1. POwtarzánie dawne iest ieszcze przed Swiętym Dominikiem. Bo Pustelnicy oni dawni y Swięći, kámienie ná kupę kłádli, modlitwy swe licząc, iáko czynił *Paulus Libicus*, Opát pięći set Mnichow. Ten kiedy zwyczáynym sposobem odpráwowáł ná káżdy dźień trzystá modlitw (co uczyni dwá Psałterzá) áby w liczbie nie pochybił, kámykámi sobie káżdą modlitwę znáczył. Drudzy y paćiorki w rękách trzymáli, ktorych wynálezienie przypisuią Piotrowi Fráncuzowi Pustelnikowi Roku 1090. czásu Urbáná wtorego Papieżá.

2. Powtarzánie záśię z tey okázyi nástáło. Między Pustelnikámi byli Łáćinnicy umieiąc czytáć, Pszałterz odpráwowáli. Prostacy, chcąc nasládowáć Łáćinnikow, á czytáć nie umieiąc, miasto Psalmow Dawidowych, odpráwowáli pułtorá stá pozdrowięnia Pánny Máryi. Y ták iáko zebránie pułtoru set Psalmow, názywáli Psałterzem Dawidowym: ták też pułtorá stá pozdrowienia názywano Psałterzem Pánny Máryi.

3. Psalm záś wykłada się, śpiewánie ábo pieśń.

ROZDZIAŁ III.

Co w tey ſpráwie przypiſuie ſię Swiętemu Dominikowi.

1. PRzed Swiętym Dominikiem, było powtarzánie proſte, według liczby Pſálmow, nie wedle teráźnieyſzego porządku, iáko ſię powie. Swięty Dominik z nátchnienia Bożego, y z obiáwienia Panny Máryi y nauki iey, roku Bożego 1200. (iáko o tym y Papieże świadczą w ſwych Bullách) dwie rzeczy uczynił: w nabożeńſtwie porządek: á w ludźiách zwyczay do częſtego odpráwowánia iego ſpráwił, zebrawſzy y poſtánowiwſzy Bráctwo.

2. Porządek we trzech rzeczách należy. *Naprzod*, co przedtym půłtorá ſtá pozdrowienia w kupie ſię odprowowáły: to teraz Swięty Dominik ná trzy częśći rozdźielił, po pięćdźieśiąt w káżdą część ráchuiąc. Názywáiąc pierwſzą weſołą: drugą ſmutną: trzećią chwalebną, dla przyczyny niżey położoney.

Druga. Przed káżdym dźieśiątkiem pozdrowienia, paćierz położył. *Trzećia*. káżdy dźieśiątek rozmyſlániem táiemnice ozdobił: potym inśi przyczynili *Credo* po káżdey cząſtce.

3. Wprowádzenie záś tákiego nabożeńſtwá z tey przyczyny ſtáło ſię. Było wielkie Heretyctwo Albigenſkie pod ten czás, ktore między inſzymi błędámi, uymowáło też godnośći Pánny Máryi. Bolało to Swiętego Dominiká, á chcąc ſię ſtáráć o wykorzenienie tego, ućiekł ſię do ſamey Pánny Máryi, ktorey gorąco prośił o rátunek. Wtym ſię mu oná pokazáłá, mowiąc, że Rożániec ieſt oſobliwe dźiáło, ná zburzenie grzechow y złośći, ktorych na ten czás bárdzo wiele było. Więc y ſpoſob, iáko odpráwowáć podáłá y náuczyłá.

4. Zkąd obaczyć się może, iáko ten sposob modlitwy, iest ná chwałę Bożą, ná uczćiwość Pánny Máryi: y ná zbáwienie dusz ludzkich.

ROZDZIAŁ IV.

Co zá rozmyślánia máią się odpráwowáć.

1. POwiedźiało się, iż Swięty Dominik ná trzy częśći rozdźielił to nabożeństwo. Pierwszą názwano wesołą: dla tego, że táiemnice Páná Chrystusowe y Pánny Máryi, ktore tám się rozmyśláią, są wesołe. Wtorą názwano żáłosną, bo mękę Páńską bolesną wspomináią. Trzećią chwálebną, ábowiem chwałę Páná Chrystusowę y Pánny Máryi tám uważáią.

2. *Pierwsza* część wesoła ma pięć táiemnić rádosnych przy káżdym dźieśiątku, ktore iednym słowem tak może názwáć. Zwiástowánie, Náwiedzenie, Národzenie, Ofiárowánie, Náleźienie. Abowiem záczynáiąc *pierwszy* dźieśiątek, wspomnieć trzebá, (kto y iáko może) ná wćielenie się Syná Bożego w żywoćie przeczystey Pánny Máryi, ktore Anioł od Bogá zesłány opowiedźiał iey. *Drugi*, ná Náwiedzenie Elżbiety Swiętey, Mátki Swiętego Iáná Krzćićielá, przez Pánnę Máryą. *Trzeći*, národzenie Páná Chrystusá Syná Bożego, wedle ćiáłá ábo człowieczeństwá. *Czwarty*, Gdy go Pánna Márya czterdźiestego dniá ofiárowáłá Bogu Oycu w kośćiele, wedle porządku stárego Zakonu. *Piąty*, Kiedy go Pánná Márya trzećiego dniá w kośćiele nálázłá, dwánaśćie lat máiącego, á z Doktory rozmawiáiącego.

3. *Wtora* cześć bolesna ma te pięć punktow do rozmyślánia. I. Modlitwę w Ogroycu, y poimánie. II. Skárgi Zydowskie u Piłatá y biczowánie. III. Koronowánie ćierniowe y náigrawánie. IV. Ciężkiego krzyżá ná sobie nie-

ßienie y pod nim upadánie. Náoftátek ukrzyżowánie y támże ßkonánie.

4. *Trzećia* część chwalebna: tákże też ma w sobie pięć ßztuk do uważenia. I. Zmártwychwſtánie Páná Chryſtuſowe. II. Wniebowſtąpienie. III. Duchá Swiętego zeſłánie ná Pánnę Máryą y Apoſtoły. IV. Smierć chwalebną Pány Máryi y Wniebowźięćie. V. Ukoronowánie iey, w chwałę niebieſką, przechodzącą chwałę wßytkich Swiętych: Y przytym wſpomnieć ná roſkoßną chwałę wiekuiſtą, ktorey ludźie z Aniołámi záżywáią.

ROZDZIAŁ V.

Iáko ſię ma Rożániec odpráwowáć.

1. NAprzod. Nie trzebá ſię bárzo zdobywáć, ná wielkie przemowy przed mowieniem Rożáńcá, ále tylko mieć intencyą mowić go, ná część y chwałę Bogu y Pánnie Máryi Mátki Syná Bożego.

2. Potym kto ieſt ſpoſobny, niech ſobie wſpomni, ná táiemnicę pierwßą oney częśći, ktorą odpráwuie. Zátym odmowi paćierz, y 10. Zdrowáś Márya, Przyſtępuiąc záś do drugiego dźieśiątka, tákże wſpomni drugą táiemnicę, y odmowi paćierz, y 10. Zdrowáś Márya. Tym obyczáiem ſobie poſtąpi áże do piątego dźieśiątká, ktory odpráwiwßy zákończy przez *Credo.*

3. Fráſuią ſię niektorzy, że nie wiedzą, iáko poruczáć tę modlitwę Pánny Máryi. Ale niepotrzebnie ſobie trudność czynią w tym ſpoſobie modlitwy łácney. Niemaß żadnego poruczánia, iáko áni żadney przemowy, tym ſamym, żeś ná początku miał umyśł odpráwowáć, ná część Pánu Bogu y Pánny Máryi, ábo dla przyſługi iey, áby ſobie ziednáć łáſkę u niey, ábo dla doſyć uczynienia ſwey powinnośći y porządkowi tego bráctwá: tym mowię ſpoſobem oddáleś

go Pánnie Maryi: á ieźliś przystoynie odpráwił, oná go chętnie od ćiebie przyięłá, bez inszych ceremoniy.

ROZDZIAŁ VI.

O rozmyślániu.

1. DLá tego rozmyślánia nie máło ludźi odtrąca się od tego Bráctwá. Ale trzebá to wszytkim wiedźieć (iáko *Navar:* y po nim *Suarez* szeroko wywodzą) iż te medytácye ábo rozmyślánia táiemnic, nie są powinne do odpráwowánia Rożáńcá, y dosyć uczynienia swey powinnośći. Wprawdźie Swięta rzecz iest y bárzo pożyteczna, to święte rozbieránie táiemnic zbáwienia nászego przykłádáć, y dźiwnie zdobi y záleca modlitwę: iednák nie wyćiąga się do cáłośći Rożáńcá, iákoby iego zupełność nie mogłá stáć bez medytácyi. Co snádnie się pokazáć może z kilku miar.

1. Zwyczay; dobry iest ná obiáśnienie práwá: á w zwyczáiu bárzo rzadki się naydźie, ktoryby to czynił.

2. Udáiemy iż to Bráctwo łácne, wszytkim się zeydźie, ćiężaru żadnego nie máiące. A kiedyby potrzebá medytácyi, tedyby w bráctwie muśieli być tylko Theologowie, uczeni, Zakonnicy, y ći ktorzy w medytácye są wpráwni: głowę ábo fantázyą sposobną máiący. A ieśli ták, kędyżbyśmy podźieli prostaczki, pástuszki, dzieći, pánienki młode, wieśniaki, niesposobne ná to, słábą ábo chorą głowę máiące, &c,

3. A trzebáćby ná odpráwienie iedney cyęśći z pułdniá, y więcey, ieśliby się miáłá stáтecznie odpráwić.

4. A choćiaż Swięty Dominik z nátchnienia Bożego y náuki Páná Chrystusowey ten sposob modlitwy postánowił, áby ći ktorzy go będą używáć, wspominali sobie ná żywot y spráwy Páná Chrystusowe y P. Maryi: iednák powiem iż

dosyć

dosyć wspomnieć. A kiedy kto, y do tego niesposobny że nie pomni, co ma czynić?

Dla tego rzekę: iż *finis præcepti non est præceptus*: To iest kiedy co roskázuią czynić dla iákiego celu, tedy on cel pod roskazánie nie podpada, ale oná rzecz tylko przykazána. *Náprzykład* Iest przykazánie Boże y kościelne: w Swiętá nie robić, ábyśmy rzeczámi Boskiemi zábawiáli się. Nie robić, to iest máterya przykázánie, y trzebá pełnić. Lecz cáły dźień o Bogu sobie rozmyśláć, nie iest máterya przykazánia: y dosyć mu czyni, ktory Mszy iedney wysłucha, y robić nie będźie: choćiasz przez cáły dźień około Boskich rzeczy myślić nie będźie.

Tákże duchownym każą odpráwowáć godźiny ná pámiątkę męki Páńskiey. Dosyć uczyni, ktory odpráwi páćierze, choćiaż myślić nie będźie o męce Páńskiey.

Tymże sposobem dla rozmyślánia, wynáleźiony y postánowiony iest Rożániec. Postánowienie kontentuie się odpráwowániem Rożáńcá, choćiażby się rozmyślánie nie przydawáło.

5. Możemy też ieszcze rzec, że to porádźił Swięty Dominik, á nie roskazał iákoby rzecz koniecznie powinną. Y nie náyduiemy tego nigdźiey, kędyby to Swięty Dominik wyćiągał ná Bráctwie.

6. Jednák kto sposobny, może tego záżyć, nie przy káżdym dźieśiątku, ále dziś iedney táiemnice, przy iednym dźieśiątku wedle sposobnośći y czásu: á drugiego dniá inszey: y ták po iedney ná dźień odpráwowáć: Bo ná raz śiłá bárzo, chybáby abo kroćiuchno, ábo byli ludźie uwolnieni od świátá, á wprawni barzo w duchowne ćwiczenia.



ROZ-

ROZDZIAŁ VII.

Iáko się może dźielić Rożániec w odmawiániu.

POſpolićie iednego dniá odpráwuie ſię zupełna iedná część to ieſt pięć paćierzy, á przy káżdym 10. Zdrowáś Márya. Lecz doſyć uczynić może, zwłaſzczá zabáwny, ktoby po iednym dźieśiątku odpráwował rożnych godźin ná dźień.

Ná przykład. Po ránu ieden paćierz y 10. pozdrowienia: przed obiádem drugi paćierz z drugim dźieśiątkiem pozdrowienia: trzeći o Nieſzporzech: Czwarty o Kompledie: piąty idąc ſpáć. O czym piſze *Navar: Miſc:* 17.

Nákoniec, dla tego, áby człowiek po woli ſię wpráwował ſłużyć Pánnie Máryi, doſyćby czynił, kiedyby w Niedźielę odpráwił trzy dźieśiątki, choćiaż rożnych czáſow. W poniedźiáłek y inſzych dni po dwu dźieśiątku, tákże rożnych godźin. Bo zá tydźień odpráwiłby piętnaśćie dźieśiątkow, ábo pułtorá ſtá pozdrowienia Pánny Máryi. Atoż y z tey miáry może ſię obaczyć, iáko to łácne ieſt Bráctwo.

ROZDZIAŁ VIII.

Iáko się názywa to nabożeńſtwo.

1. ZOwie ſię odpráwowánie tego nabożeńſtwá dwoiáko. Psałterz Máryácki ábo Pánny Máryi, y Rożániec. Psałterz dla przyczyny iuż pomienioney. Rożániec záś, dla tego co ſię teráz powie. Záprawdę Pánnę Máryą kośćioł Boży má ſobie zá naſlicznieyſzą y bárzo wonieiącą rożą: y dla tego śpiewa. Iáko będące drzewko rożą, ták Zydoſtwo zrodźiło Máryą. Y kiedy ſię co o rożey w piśmie świętym mowi, przypiſuie ſię to Pánnie Máryi.

Ponieważ tedy Pánná Márya ſłuſznie ieſt przyrownána do rożey dla wielu podobieńſtwá: ták z ſtrony piękności, wdźięczności, wielkiego y rożnego ſkutku, y pożytku z niey

człowiekowi. Tedy też *cultus B. V.* to iest nabożeństwo, ábo ſpoſob czczenia tey rożey, rożáńcem przyſtoy nie może ſię názwáć.

Druga przyczyná ieſt. Bo Rożániec ieſt, iákoby zgromádźenie porządne do kupy, wielu rożey, to iákoby wieniec z rożey uwity. Atoż też náſzę nabożeńſtwo, ponieważ że ieſt porządne zebránie Pánny Máryi pozdrowienia (ktore też do roży wielkie podobieńſtwo ma) ſłuſznie ſię Rożáńcem, y Rożánym wiąnkiem názywáć może.

2. Pozdrowienie záśię Anielſkie, dla tego do roży podobieńſtwo ma: że iáko roża ieſt kwiát ná wioſnę, przechodzący inne ozdobą, weſelem, trwáłośćią, y zacnośćią: ták też to pozdrowienie. Kiedy iuż miiáłá źimá ćięſzka grzechowa, á przybliżáłá ſię Wioſná zmiłowánia ſię Bożego nád náturą ludzką: iáko roża śliczna to pozdrowienie, wydáło ſię z uſt Anielſkich. Fiołki pięknec ná wioſnę bywáią, y pierwſze ſą, ále y nie długo trwáią, y tákiey wdźięczności nie máią. Iednák y te ſwoie zálecenia máią: Bo znáczą obietnice Boſkie, wzdychánie y prágnienia onych przodkow náſzych czekáiących odkupienia- nakoniec y otuchy dobre: lecz ieſzcze niedoſkonałe ćiepło czáſu tego kwiećia bywa, y dálſzy czás do owocu: ále kiedy roża náſtáie, iuż słoneczne ćiepło doſkonálſze náſtępuie, y do owocow rodzenia zánośi ſię.

O iáko gorąca miłość Boża pokazáłá ſię, kiedy nie dla zasług náſzych, ale z ſzczerey ſwey dobroći, dáie świátu Syna ſwego á Anioł to opowiáda, y bliſki owoc żywotá Pánny Máryi, Iezuſa Chryſtuſa obiecuie. Słuſznie záprawdę pozdrowienia te, rożą ſię názywáią.

3. Dla tegoć podobno widamy częſto ná obrázách Zwiáſtowánia Pánny Máryi, że y ná Anielſkich ſzátách kwiatki: y w pośrzodku między oſobámi, dzban ſzklány ábo inakſzy

chędogi, w ktorym rozmáite kwiatki, iáko ná Wiosnę. Dayże to Pánie Boże áby ustá násze niepokaláne, ále kryształem chędogim były, godne do wymowienia tego Anielskiego pozdrowienia, pochodzącego z czystego sercá ábo sumnienia.

ROZDZIAŁ IX.

O przymiánkách tego Bráctwá.

1. TO Bráctwo názywáło się dwoiáko. *Naprzod* Bráctwo Pánny Máryi: á w nim będących, zwáli ludźie Bráćią Pánny Máryi, dla dwu przyczyn. *Pierwsza.* Iże Káznodźieie często wiedli ludźi do uczczenia Pánny Máryi: á w bráctwie będący pilnie iey służyli, y nabożeństwo szczegulne odpráwowáli. *Druga*, że czásu potrzeby, iáko Káznodzieie uczyli, ták y drudzy czynili, że się do Pánny Máryi ućiekáli gorąco, áby oná przyczyną swą potężną porátowáłá. Co ludźie widząc názywáli ták Zakonniki, iáko Bráctwo, Bráćia Pánny Máryi. Czytay o tym *Coppest: lib:* 2 *c.* 10. A przećię zupełny tytuł był ten. Bráctwo Páná Iezusá Chrystusá y Pánny Máryi. A słusznie: bo y táiemnice, y modlitwy do obudwu, y podánie od obu.

2. *Drugi* tytuł iest, Bráctwo Rożáncá Pánny Máryi. A ten iest postednieyszy, może mieć lat około dwu set. Wźięty był do używania dla rożnośći od inszych: gdyż nabożeństwo do Naświętszey Pánny náydowáło się y w Zakonách y Bráctwách inszych: lecz tu iest coś osobliwego, iáko się niżey obaczyć może.

ROZDZIAŁ X.

O zacnośći tego Bráctwá.

1. Z Wielu miar, zacność tego Bráctwa pokazáć się może, ále miánowićie ze czterech. *Naprzod* z strony

Pátroná, Pátronem ieſt Pan Iezus y Pánna Marya. Bo kiedy Swięty Dominik miał poſtánowić to Bráctwo, w widzeniu ták mu roſkazáłá Pánná Márya. Funduy Bractwo w Imię Iezuſa Chryſtuſa, y Pánny Máryi. Potwierdźił to ſam Pan Chryſtus tak że w widzeniu mowiąc: Namilſzy Dominiku, przepowiáday Pſałterz moy.

2. *Druga*. Z ſtrony dawnośći: bo rowno z Zakonem tym to Bráctwo ſię záczęło, Roku 1200.

3. *Trzećia*. Ze inſzych Bractw, ieſt Mátką. Wywodźi to *Coppeſt*: pięknie *lib: 2. c. 12.* Iáko Bráctwá przewielebnego Sákrámentu, Imienia Bożego, Swiętego Krzyżá, miłośierdźia &c. z tego pochop wźięły. Ale oſobliwie Bráctwo Swiętey Anny, wznowiło ſię Roku 1476. iáko on wywodźi, y świádectwem *Tritemij Abbatis*, popiera tenże Author.

4. *Czwarta*. Iż ieſt wielkiemi y pewnemi odpuſty opátrzone. A ták bárzo pewnymi, że choćiaż we wſzytkich Bráctwách dawne były znieśione, á nowe były dáne, przez Klemenſa 8. y Páwłá 5. Przećię tenże Páweł, w prętce wſzytkie odpuſty przywroćił Bráctwu Rożáńcá świętego.

A żebyſmy nie zdáli ſię ſamych ſiebie chwalić, przywodzę zdánie Kongregácyi Láodyenſkiey Zwiáſtowánia Pánny Máryi, o tym to Rożáńcu, ktore maſz u *Coppeſt: lib: 1. 6.*

Więc też zacnego, uczonego, y pobożnego Opátá Trytemiuſzá: támże przyłożę y Kánoniká iednego Wormáćienſkiego, u tegoż maſz *cap: 7.* Wſzyſcy ći bárzo wynoſzą y wyſławiáią to Bráctwo.

ROZDZIAŁ XI.

Będący w Bráctwie, á nie odpráwuiąc Rożáńcá, nie grzeßy nic.

1. DWoiácy mogą ſię náleść w bráctwie, ktorzy opuſzczáią y nie odmawiáią tego Rożáńcá. Iedni z nie-

dbálstwá niechcą: drudzy z zátrudnienia, zápomnienia, ábo choroby, nie mogą. A przećię żaden z nich nie grzeszy by namniey. Bo tá powinność iest dobrowolna, y może się názwáć powinność nie powinna.

Powinność, iesli chcesz otrzymáć odpusty. Niepowinność: bo tego ktory zániecha, namniey ná sumnieniu nie obćiąża, dla tego, áni przed Panem Bogiem nic nie grzeszy, áni ná spowiedźi trzebá sobie w tym sumnienia czynić, áni się spowiádáć.

Da się przykład. Kiedyby kto obwołáć kazał: iż kto do śieni páłácu iego przydźie, weźmie talar, ilekroć przyidźie. Kto zániedba, y nie przyidźie, nic nie obráźi nikogo, bo nie czyni z pogárdy, iedno że mu się niechce: ále tylko talerá nie nábędźie.

2. Iednák iest rożność między tym, ktory opuszcza z niedbálstwá: á tym ktory z choroby. Bo ten ktory z niedbálstwá y lenistwá, ábo niechcenia opuszcza (choćiaż nie grzeszy) ani odpustow dostáie, áni uczestnikiem iest dobr duchownych, ktore się dzieią po wszytkim świećie w tym brá ctwie, poki będźie ták opuszczał. Też rozumiey o tych, ktorzy opuszczáią dla ládá zabaw y zápomnienia.

Ale z strony chorych y słuszną przyczyną zatrzymánych, ináczey trzebá sądźić. Bo ći choćiaż nie nabywáią niektorych Odpustow, dla tego, że nie mogą podołáć temu, dla czego są dáne, ále są uczestnikámi dobr duchownych brá ctwá. Bo iesli chorzy Duchowni są wymowieni od przykazánia kośćielnego z strony paćierzy, ktorych w chorobie mowić nie mogą: dálcko więcey, w Bráctwie będący są wolni od tego obowiązku, odpráwowánia Rożáncá.

3. A co drudzy uczą, żeby chory ábo zabáwny przez kogo inszego odpráwił. Nie idźie to, iáko *Navar: Misc!* 7. & 9. uczy: Poćiągnął to powiáda ktoryś brát z swego ro-

zumie-

zumienia pobożnego, y pobożnośći przechodzącey biegłość y umiejętność práwá: spodźiewaiąc śię, żę mu to miáło uyść dla pożytku pospolitego. A ono nie godźi śię od prawdy odstępowáć, áni pod płászczykiem pokory, áni pobożnośći.

4 Raz to tylko Alexánder *Nuncius Apostolicus* pozwolił tym, ktorzyby bądź przez śię, bądź przez kogo inszego odpráwili iedną część Rożáńcá: y ná to dał 40. dni tylko odpustu. Y z tego mieyscá niektorzy porwáli, y ná wszytkie rázy záćiągnęli, ále zle. Bo żaden inszy Papież tego nie wyráźił. Nie godźi śię łáski poćiągáć, nád własność słow, tám wyráżonych: ále tylko poki brzmienie słow dopuszcza.

ROZDZIAŁ XII.

O łácnośći záchowánia tego Bráctwá.

Y Ząd co śię nápisáło, y z inád co śię nápisze, obaczyć śię może: że to odpráwowánie Rożáńcá, wedle postánowienia y zwyczáiu bráckiego, bárzo łácne iest bráctwo, y powinnośći znośne. Bo naprzod opuśćić, niemász grzechu, á odpráwić lub to z nabożeństwá, lub z roskazánia Przełożonego: lub z zadánia pokuty od Spowiedniká: lub z zwyczáiu bráckiego, odpust. Mieysce do tego káżde sposobne, y sposob odpráwowánia nie wyćiąga klękánia. Ale może stoiąc, śiedząc, leżąc, chodząc. Więc może ná książkách, ná paćiorkách, ná decymce, y ná pálcách odmawiáć. Y owszem ná książkách iest to trudnieyszy, y dłuższy sposob.

Przymawiá ieden książkowym ábo pápierowym paćierzom. Bo iuż przyszło do tego, że drugie podobno śię wstydzą paćiorkow używáć, y ná nich mowić, áby nie zdáli śię prostymi. A ono y wielcy ludźie ná paćiorkách zwykli odpráwowáć. Wszákże, ktoby sobie więcey ná książkách

smakował, nie byłoby co ganić: byle dla przykładu, y paciorkow pod czás używáć.

ROZDZIAŁ XIII.

Kto y iáko może to Bráctwo wprowádźić y postánowić.

I. CZytamy w Bulli *Sixt: 5. Dum ineffabilia, 30. Ian: 1586* iż Generał y iego *Vicarius* Generálny, mogą fundowáć to Bráctwo, y ći ktorzy od nich są ná to náznáczeni. Acz wspomina *Confettius*, iż y Prowincyałowie mogą. Bá y ná Kápitule Rzymskiey 1601. *Concess*: 4. Prowincyałom pozwala się fundowáć y konfirmowáć. A ná Weneckiey Kápitule 1592. *Ordin: 12.* pozwolono, náznáczyć Kápłáná dla fundowánia iáko się niżey powie.

2. Sposob záś postánowienia należy w 10. rzeczách. *Naprzod* z Kápituły Rzymskiey 1589. y Weneckiey 1592. Aby żaden fundowáć nie ważył się, á żeby byłá instáncya to iest nálegánie y prośbá, od obywátelow támtego mieyscá, zá zezwoleniem Plebáná, ábo Rządźićielá támtego kośćiołá. *Druga.* Aby tá prośbá ná autentycznym Memoryale wyrážona, z podpisem Obywátelow y Plebaná, Przeorowi bliższemu onego mieyscá podána byłá. *Trzećia.* Ten Przeor, ma pilne bádánie uczynić iáko ono mieysce dáleko iest od Bráctwá tákiego. Bo trzebá áby ná dwie mili Włoskie, to iest ná puł milki Polskie odległe było. Acz potym ná Kápitule Walissoleckiey 1605. dla rozmnożenia nabożeństwá, y czći ku Pánnie Máryi dopuszcza się fundowáć we wszytkich miásteczkách, choćiażby y mile od siebie nie były. *Czwarta.* Ten Przeor nabliższy onego mieyscá, náznáczy y wysádźi, imieniem O. Generałá, zá porádą Oycow, do rády należących, iednego Kápłáná do Konwentu swego należącego (ábo do bliższego Konwentu, zá zezwoleniem támtego dru-

go drugiego Przeorá) ktoryby Kápłan, ten raz tylko mogł fundowáć Brá€two. *Piąta.* Formá listow do władzy fundowánia táka być ma.

Frater N. de N. Prior Conventus S. N. Ord: Præd: dilecto filio. Ven: P. F. N de N. ejusdem Ordinis in Domino salutem.

Requisiti instanter fuimus, ut Societatem S. Rosarij, vel S. Nominis Dei in Ecclesia S. N. terræ vel loci N. Diœcesis N. erigere, plantare & instituere vellemus. Nos autem eorum supplicationibus nobis porrectis inclinati, & informati, quòd dicta terra vel locus N. distat per duo milliaria circiter ab alio habente dictam Societatem, vel Societates, iam legitimè erectam vel erectas: devotionem ipsorum commendantes, Tibi V. P. F. N. præfato bis nostris, nomine Reverendissimi Magistri Ordinis nostri, committimus, ut ejusdem authoritate tibi hac vice tantùm specialiler collata, dictam sodalitatem S Rosarij, a B. Pátre nostro & Patriarcha Dominico adinventam, (vel S. Nominis Dei iuxta Bull: fælicis record: Pij Papæ 4. & 5. contra blasphemos & perjuros per nostri Ordinis Patres repertam) in prædicta Ecclesia Sancti N. terræ vel loci, N. media prædicatione, instituas, plantes, & erigas, pium hunc orandi modum explices & suadeas: omnes utriusq; sexûs personas in eam ingredi devotè petentes, recipias: & in libro ad hoc deputato scribas: Rosaria benedicas: mysteria exponas: omnia deniq; & singula facias (gratis tamen & solo Dei amore) quæ per nostri Ordinis Fratres in nostris Ecclesijs ad id deputatos fieri solent, & possunt. Poterisq; aliquem Sacerdotem idoneum deputare. Super à te erectas Societates, cum facultate scribendi: benedicendi, & recipiendi Confratres. Quos admonebis, quòd si contigerit aliquando Fratres nostros Ecclesiam habere in dicta terra vel loco N aut in eius districtu circiter duo milliaria, ipso facto absq; aliqua declaratione alia, ad nostram Ecclesiam ipsa Societas, vel ipsæ Societates, (si ambæ instituuntur) cum omnibus bonis suis spiritualibus & temporalibus statim devolventur. Tenebunturque se regere & gubernare juxta Capitula, Ord: & Statuta Societatum S. Rosarij & Nominis Dei in nostra Ecclesia S. Mariæ super Minervam

Romæ erectarum. Debebunt etiam ulterius, quam primùm poterunt Romam mittere ad Reverend: Patrem Generalem nostrum vel eius Vicarium pro confirmatione dictæ Societatis, ad perpetuam rei memoriam: In nomine Patris, & Filij, & Spiritus S. Amen. In quorum fidem his sigillo nostri Conventus S. N. munitis, manu propria subscripsimus. Dat: N. Die N. Mensis N. Anni N.

Szosta. Ten Kápłan ináczey nie może fundowáć, iedno *media prædicatione*, to iest, żeby był z posłuszeństwá posłány ná kazánia przez iáki nie máły czás, iáko to we Włoszech przez kazánie postne. Tu w Polszcze rozumiałbym, dosyć być posłánym kiedykolwiek ná kazánie, ktoreby kilká rázow uczynił (rozumiałbym) przynamniey przez sześć świąt: áby mogł być czás do zálecenia y obiáśnienia Bráctwá y wpráwienia ludźi w nabożeństwo. *Siodma.* Ma ten Kápłan protestácyą uczynić, iż kiedyby się trafiło nászey Bráći w tám tym mieyscu mieszkáć obecnie, y tám mieć Konwent, ábo w puł mili; tym sámym ono bráctwo tám by ustáło, á do nászego Kośćiołá się przeniosło, y ze wszytkimi dobrámi do niego należącemi, nie czekáiąc inszey deklarácyi. *Osma.* Tenże Kápłan list swey licencyi ma zostáwić w rękách *publici Notarij*, ktory Pisarz, pisząc instrument o postánowienie Bráctwá, włoży w instrument swoy y tę licencyą. *Dziewiątá.* Aby ná to licencya byłá y approbácya Biskupia, ktorą lepiey ná początku záraz otrzymáć. *Dźieśiątá.* Zeby się otrzymáłá ná to Bráctwo konfirmacya od Generałá Zakonnego. Ale z Rzymskiey Kápituły 1601. pozwolono kráiom zagornym, żeby tę konfirmácyą mogł dáć Prowincyał, imieniem Generalskim.

3. Y to iest (ile się może poiąć) ono, co się często wspomina *in Bullis Pontific:* zwłaszczá *Sixti 5. Dum ineffabilia*, áby ták wielkie łáski Stolice Apostolskiey ważne były, trzebá, żeby *Confraternitates Canonicè erectæ* były. Tákże y *in Bul-*

li Pauli 5. Cum olim felicis 20. *Septem:* 1608 *Dum Canonicè instituuntur*, y niżey, *Canonice tamen institutis:*

Leczby mogł kto rzec, że nie wſzytkie te kondycye ſą *ſubſtantiales & neceſſario reqviſitæ*, ále doſyć, iż Zakon, wedle ſwego zwyczáiu, zá ſporządzeniem przełożonych funduie. Jákokolwiek ieſt, iednák beſpieczniey wſzytkie záchowáć, ponieważ że w nich trudnośći wielkiey nie máſz: á chociayby też byłá, tedyby słuſznie w ták uważney ſpráwie, miáłoby ſię poważnie poſtępowáć, by y z dokłádem Stolice Apoſtolſkiey.

4. Po fundowániu tego Brácłwá, záraz wſzytkie Odpuſty, rozgrzeſzenia, y inſze łáſki śćiągáią ſię ná on kośćioł.

Dla tego ſam ieden Kápłan onego kośćiołá ná to poſtánowiony ma przyimowáć y wpiſowáć do Bráctwá, y święćić paćiorki. W zakonie Przełożony Konwentſki wpiſowánie y święcenie paćiorkow ma odpráwowáć, iáko ieſt ná Kápitule Rzymſkiey wyrážono 1589. *Conceſ: vlt.* y w Weneckiey 1592. Acz do tego y Zákryſtyaná pierwſzego tám przypuſzczono.

A w Rzymie 1601. dáie ſię licencya Konwentom, kędy to być może, obráć 4. Oycow *de conſilio*, ktorzyby mogli święćić paćiorki tylko.

5. Tákże też ná ſchackách (ktore namniey raz w mieśiąc być máią) ſami przełożeni obecnie máią bywáć, ták w świeckich kośćiołách, iáko y w zakonnych. Roſkazano to ná Kápitule *Venet:* 1592. chybáby záſadźili iákiego ſtátecznego, rozſądnego y zakonnego Oycá zá ſię.

6. Na teyże záśię ſchadzce, ma być nápominánie do dobrego, do nabożeńſtwá, ſtáteczności, w trwániu wtym Bráctwie, do pochopu y pomnożenia w chwale Bożey, y czći Naświętſzey Pánny Máryi. Do tego doźieráć rządu. Wiedźieć iáko ſię ſpráwuią bráćia y śioſtry: iáka pobożność

ku bliźnim, chorym, podrożnym, potrzebnym, umieráiącym, y umárłym. Owo niech wiedzą ći, ze ich dáie Zakon S. ná swym mieyscu y czyni dozorcámi wszytkiego.

ROZDZIAŁ XIV.

Sposob weśćia y wpisania się do Bráctwá.

1. CI ktorzy máią wniść y wpisáć się do Bráctwá, żeby to pożytecznie odpráwili, máią prawdźiwie pokutowáć y wyspowiádáć się. Potym prośić áby wpisał do Bráctwá ten, ktory ma moc od Zakonu, iáko się wyżey powiedźiáło. A ten ktory ták będźie wpisany, gdy pierwszy raz kommunikowáć będźie, (á dobrze y záraz tego dniá) w káplicy ábo w kośćiele, kędy to iest bráctwo: A do tego odpráwi iednę cząstkę przynamniey Rożáncá, zá pokoy Kośćiołá Bożego, otrzyma zupełny odpust, ná ten czás. Niechże to pámiętáią ći co wpisuią, żeby po spowiedźi przed kommunią to czynili: bo to lepiey y bespieczniey niż po obiedźie: áczby mogł nie utráćić tego odpustu, potym innego czásu kommunikuiąc pierwszy raz po wpisániu się, byle nie zápomniał tego. A drugi zupełny odpust chowa mu się ná czás śmierći, kiedy się wyspowiáda, y Sákrament naświętszy ná drogę przyimie.

2. Przy wpisowániu Kápłan tego sposobu ma pilnowáć, obwieśćić, y náuczyć. Bo siłá ná tym należy z strony dostąpienia odpustow y inszych łask, kiedy będźie *Canonica receptio*, iáko y *erectio Canonica*. Ia nie bez przyczyny słuszney przestrzegam. Przeto nie trzebá sobie tego lekce ważyć, y ládá iáko postępowáć. Teraz to się nie widźi, ále po śmierći obaczy się, z ktorey wády nie dostępowáliśmy odpustow. A ono czásem się nam zda rzecz maluchna, ktorey y doyrzeć nie możemy, á przećię zahamuie odpust. Bywáią subtelne zegarki, ktore ná máłey rzeczy staną, że y sam

zegar-

zegármistrz obaczyć nie może: bo iádá proszek abo włosek ćieniuchny zászkodźi.

3. Ma też tenże Kápłan rospowiedźieć sposob odpráwowánia Rożáńcá, y iákie łáski są od kośćiołá Bożego nádáne: y co ma czynić ná dostąpienie ich.

4. Przy tym ma poświęćić paćiorki.

ROZDZIAŁ XV.

O Vrzędnikách.

AIże porządek należy w tym, kiedy y rożni urzędnicy będą, y swey powinnośći przestrzegáć nie zániecháią. Wyliczę tytuły Urzędnikow potrzebnieyszych: á powinnośći ich łácno się będźie domyślić.

Urzędniki tedy co rok obieráć trzebá: á pospolićie wtorego dniá Swiątecznego ábo też trzećiego, wysłuchawszy Mszy o Duchu Swiętym z Kollektą Pánny Máryi, y S. Dominiká.

Potym máią się zyiść wszyscy z bráctwá y przy Kápłánie swym. Ten ma kierowáć y proponowáć do obieránia: á wszyscy z wielką skromnośćią się záchowáć. To obieránie może być ustnie (á kreski Kapłan pisáć będźie) ábo też przez kartki taiemne, ieśli będźie woláło bractwo. Kiedy ktory dobrze y pożytecznie sprawuie urząd, może być y drugi y trzeći raz obrány.

2. Officyalistowie napotrzebnieyśi są ći. 1. Kapłan, Spowiednik, abo Oćiec duchowny bracki. 2. Starszy w bractwie. 3. Czterech Konsyliarzow, to iest ludźi do porady sposobnych. 4. Pisarz, ktory postanowienia, iałmużny, y wszytko pisáć ma. 5. Podskarbi dla odbierania iałmużny przy Starszym abo Konsyliarzu, abo też Kapłanie, ktora się ma do skrzynki kłáść: a do niey trzy klucze być maią. Ieden u Starszego, drugi u Konsyliarza iednego, trzeći u ie-

dnego z gminu bractwa, ktorego sobie bractwo obierze. 6 Sługá Pánny Máryi: á ten ma w brácwie posługowáć, obchodźić, dawáć znáć o chorobie, o śmierći, o pogrzebie, o nabożeństwo. 7. Wisytatorowie dwá, ktorzyby umieli chorych y utrapionych ćieszyć, &c. 8. Może się też przydáć Márszałek do Processyi. Y Chorąży, ktoryby nośił Chorągiew. Bo ći Urzędnicy wedle mieyscá, czásu, potrzeby, y okázyi, mogą się przyczynić y umnieyszyć.

ROZDZIAŁ XVI.

O Odpustách.

1. PRzedtym niż się poczną wyliczáć Odpusty, trzebá obiáśnić krotko, co znáczy Odpust. Znáczy uwolnienie od karánia, ktore pozostáły po grzechách odpuszczonych przez skruchę doskonáłą, ábo spowiedź. Nie nowiná to, że Pan Bog odpuśćiwszy grzech, karánie zátrzymie. Odpuśćił był Adámowi y nam ná krzćie odpuszcza grzech pierworodny, á przećię pokutę zádáną odpráwuiemy, w poćie czołá, dochodząc żywnośći, y w boleśćiách rodząc, ćierpiąc gorąco y źimno, głod y prágnienie, y insze utrapienia. Y Dawidowi powiedźiano: *Transtulit Dominus peccatum tuum, verumtamen filius &c.* to iest: Odpuśćiłći Pan Bog grzech, á iednák syn ći umrze. (áto pokutá) Czyni to Pan Bog dla wielu y wielkich przyczyn, że odpuszczenie grzechu dźieli od odpuszczenia karánia. Lecz kiedyby ták potężny żal komu przystąpił zá grzech, iáko S. Mágdálenie y niektorym, wszytkoby oraz się zgłádźiło.

Atoż ponieważ iż my oźiębło żáłuiemy pospolićie, zátrzymywa się karánie po odpuszczeniu grzechu. A powinnismy to karánie znośić przez dobre uczynki pokutne, y dosyć uczynnie, iáko wiele poszcząc, długo się modląc, nie dosypiáiąc, twárdo legáiąc, &c.

Jedno że w tym ieszcze przyniedbálsi iesteśmy, zostáie nam po śmierći czyśćiec, kędy doćierpiemy, cośmy tu, folguiąc sobie, w dosyć uczynieniu nie dołożyli Atoż ná to nástępuią odpusty, ktoremi wykupuiemy się z tego karánia pczcstliwego skárbem kośćioła Bożego, to iest przez zasługi y mękę Páná Chrystusá, tákże Swiętych iego. Przystąpmyż iuż teraz do wyliczenia Odpustow.

Alexánder Biskup Forliwski *Nuncius* Papieski w Niemczech ten począł zdobić to Brácttwo. A ná początku, cztery fawory Bráctwu uczynił Roku 1476. *Naprzod* potwierdźił brá ctwo. *Druga* ná pięć Swiąt przednieyszych Pánny Máryi, Zwiastowánia, Náwiedzenia, Wniebowźięćia, Národzenia Gromnic, dał sto dni odpustu Bráćiey y Siostrom tego Bráctwá. *Trzećia.* Ktoby odmowił bądź sam, bądź przez kogo inszego iednę część Rożáńcá, dał 40. dni odpustu, *de iniunctis pœnitentijs.* *Czwarta.* Ktoby był w Sobotę ták w święto iáko y powszedni dźień ná *Salve*, ktore się w kośćiele śpiewa po Komplećie, przed ołtarzem Pánny Máryi, tákże 40. dni *de iniunctis pœnit.* Co potwierdźił Leo 10. we wszytkim y ná wszytkie miásta, kędyby bractwo było rozćiągnął.

3. Sixtus IV. potym Roku 1478. w Bulli *Pastoris æterni vices*, wszytkim z bráctwá, kędykolwiek są, ktorzyby zupełny Rożániec, to iest 15 paćierzy, á po káżdym dźiesięć pozdrowienia Pánny Máryi, trzykroć w tydźień odpráwowáli (ále to skroćił Klemens VII. y do iedney tylko cząstki przywiązał) w Swiętá trzy Pánny Máryi, Národzenia, Zwiástowánia, Wniebowźięćia, pozwolił odpustu lat śiedm, y śiedm *quadragenas, de iniunctis pœnit:* byle prawdźiwie pokutuiący byli, y wyspowiádáli się. *Quadragena* ma w sobie dni 40. á śiedm tákich, uczyni dni 280. W czym Papież nátrąca, ná one pokuty czterdźieśćidniowe, ktore zádawano niegdy za pokutę. Dokład záśię *de iniunctis pœnit:* nie skraca wagi odpu-

ſtu, y owſzem rozſzerza. Bo ieſli odpuſt ſię daie na pokuty od ſpowiedniká náznáczone: dáleko więcey przyda ſię tenże odpuſt ná inſze karánia wolne od tego Spowiedniczego obowiązánia, iáko uczy Swięty Thomaſz y Soárez. Potym w Rok, w Bulli ktora ſię poczyna: *Ea quæ ex fidelium* 1479. ſpoſob odpráwowánia Pſałterzá Pánny Máryi, ápprobuie. A żeby do niego przywabił ludzi, wſzytkim wiernym Páná Chryſtuſowym, kędykolwiek po świećie ſą (nie tylko w bráctwie będącym, ále zgołá wſzytkim, ktorzyby tym ſpoſobem chćieli ſię modlić iáko y *Navar: Miſc:* 14. podſtrzegł) dáie odpuſtu zá káżde odpráwienie iedney cząſtki, pięć lat, y pięć *quadragen.* Co uczyni dwieśćie dni.

4. *Innocentius* oſmy Roku 1484. *Oct:* 13. uſtnie dał bráćiey y Sioſtrom Rożáńca, ktorzy przez tydzień odpráwuią Pſałterz, dwá zupełne odpuſty: raz zá żywotá, drugi czáſu śmierći. Co potym potwierdźił y Leo dźieśiąty, y inśi Papieżowie, ktorzy w liśćiech ſwych wſpominaią, y te *Oracula vivæ vocis* Innocencyuſzá.

5. Leo dźieśiąty, w Bulli *Paſtoris æterni, qui &c.* Roku 1520, (naydźieſz ią u Konfecyuſá) śiedm rzeczy czyni. *Naprzod* świadczy, że Swięty Dominik Bráctwo Rożáńcá, ná uczćiwość pozdrowienia Anielſkiego, poſtánowił, ktore ná rożnych mieyſcách świátá było ogłoſzone, y cudámi ozdobione. *Druga.* Potwierdza Bráctwo, y ſpoſob nabożeńſtwá; y to wſzytko, co uczynił *Alexander Nuntius y Raymundus* Legat, temu Bráctwu, y co pierwśi Papieżowie, miánowićie *Sixt:* 4. tákże we wſzytkim umacnia. Wſpomina też Innocencyuſzá 8. ktory Roku 1483. *Octob:* 13. dał uſtnie, dwá odpuſty zupełne, raz zá żywotá, drugi raz przy śmierći, byle w bráctwie będący w tydźień odpráwował raz Pſałaerz Pánny Máryi. Co też pozwolił y przyiętym przez liſt do *beneficia* ábo dobr duchownych zakonnych. Dokłáda y Ray-

mundá Kárdynałá Legatá, ktory Bráćiey y Siostrom zá káżdy Rożániec, dał sto dni odpustu ná wieki: y wiele inszych Bisku-pow rożnych mieysc, ktorzy też dáli, iáko wspomináią (po-wiáda) w swych listách Legat, y Alexánder, y Biskupi. *Trze-ćia.* Bráćiey y śiostrom tego Bráctwá, ninieyszym y przy-szłym, kędykolwiek będącym, prawdźiwie pokutuiącym, y spowiedź czyniącym, ábo umyśl czynić ią máiącym, gdy trzykroć w tydźień, odpráwowáć będą Psałterz Pánny Má-ryi, ábo Rożániec zupełny, tedy zá káżdego Psałterzá odprá-wienie, pozwolił insze dźieśięć lat odpustu, y dźieśięć *qua dragen*, co uczyni czterystá dni. *Czwarta.* Postąpił sześć rá-zy do roku: ná Wielką noc: ná Zwiástowánie Pánny Máryi, Náwiedzenie, Wniebowźięćie, Národzenie Pánny Máryi, ná Gromnice, y trzy dni przed tymi święty, áby káżdy w Bráctwie będący, obrał sobie spowiednika z Zakonu Swięte-go Dominiká (będźieli tego potrzebował dla wielkich ábo zátrzymánych grzechow) ktory go będźie mogł rozgrze-szyć od wszytkich grzechow, klątew, y inszych censur (kto-rymiby był związány) przez práwo, ábo y od Sędźiego, choćiażby ták ćiężkie były, żeby y samemu Papieżowi do rozgrzeszenia záchowáne były, krom tych tylko, ktore się zámykáią w Bulli *Cœna Domini.* *Piąta* Przyśięgi uczynioney związek znośić, byle nie byłá *cum præjudicio iuris alieni*, to iest z krzywdą bliźniego. *Szosta.* Sluby wszytkie w insze pobo-żne uczynki odmieniáć, nie dokładáiąc się w tym, áni Pleba-ná, áni Ordynáryusza: przećię krom ślubow, wstąpienia do Zakonu, chowánia czystośći, náwiedzenia Swiętego Piotrá y Swiętego Pawłá w Rzymie, Swiętego Jákukubá w Com-postelli, y slubu drogi zamorskiey. *Siodma.* Aby od wpiso-wánia nic się nie wyćiągáło, upominá: iednák kiedy kto z swey dobrey woli co ofiáruie, może się wźiąć. Lecz y te-go potym zábroniono. Trzebá szczerze zbáwieniu ludzkie-

mu słu-

mu służyć, dla zapłáty niebieſkiey, á nie dla doczeſney nadgrody, ábo pożytku.

6 Adryan ſzoſty w Bulli, ktora ſię záczyna *Illius qui Dominicum gregem* 1523. Tákże Klemens śiodmy w Bulli, *Ineffabilia* 1529 Tenże 1534. *Etſi temporalium*, wſzytkie te rzeczy pozwolone od ánteceſſorow potwierdźili, y więcey przyczynili. l

7. Oſobliwie *Cemens* 7. *Etſi temporalium* 1534 iáko widźieć ſię może w Bullarium, cztery rzeczy czyni. 1. Potwierdza bráctwo. 2. Skraca powinność. Bo co *Sixtus* IV. poſtánowił, że w bráctwie będącym, dla doſtąpienia odpuſtow, trzebá iednego dniá odpráwić zupełny Pſałterz Pánny Máryi, tákże drugiego y trzećiego dniá w tydźień: zá czym zátrudnieni, odtrącáli ſię od bráctwá. To ten umnieyſzył y poſtánowił, áby miáſto zupełnego Rożáńcá, doſyć było, we trzy dni w tydźień odpráwowáć po iedney częśći Rożáńcá: á przećię ták to ważno do odpuſtow, y inſzych fáworow, iákoby on pierwſzy ſtáry ſpoſob, zupełnie był záchowány. 3. Do ołtarzow piąći náwiedzenia, odpuſty potwierdźił, iáko ſię tu zárez powie. 4. Do káżdey cząſtki Rożáńcá przyczynił odpuſtu dwie lećie: y toż ſzerzey ſię to obiáśni.

8. Páweł trzeći 1534. *Rationi congruit* 3. *Novemb*: trzy rzeczy wſpomina. *Naprzod* Klemenſá śiodmego, ktory ápprobowáł odpuſty y przywileie dáne od Sixtá 4. y Leoná 10 y ono ſkrocenie powinnośći dla doſtąpienia odpuſtow, miáſto cáłego Pſałterzá Pánny Máryi, kontentuiąc ſię iedną cząſtką, bez náruſzenia dánych odpuſtow. Y co iednego dniá powinno było ſię mowić, ná cáły tydźień rozćiągnął. Potym wſpomina, iáko Leo 10. pozwolił, á Klemens 7. potwierdźił, że ktobykolwiek z bráctwá kędykolwiek obchodźił w kośćiele pięć ołtarzow, ábo też dwá, bá y ieden, pięć rázy náwiedźił (kędyby piąći nie było) doſtępuie tych-

że odpustow, iakoby w Rzymie Stácye obecnie odpráwował. Dokłada *Navar: Misc: 16. de Rosario B. V* że te Ołtarze trzebá náwiedzáć w kościele Zakonnym kędy ieſt Bráctwo, y że przed káżdym ołtarzem pięć paćierzy, y pięć Zdrowáś Márya mowić: co też Pius 5. wyráźił, o czym niżey. *Trzećia* co wſpomina, ieſt, że Klemens 7. przyczynił dwie lećie odpuſtu, do káżdey cząſtki Rożáńcá: ták iáko był Syxtus 4. pozwolił Bráći y Sioſtrom tego Bráctwá, gdy Psałterz dźielą ná trzy częśći, zá káżdą część pięć lat, y pięć *quadragen.*

9. Pius czwarty w Breve: *Dum præclara meritorum*, Roku Papieſtwá wtorego, dáie do Minerwy temu Bráctwu zupełne odpuſty, ná śiedm Swiąt Pánny Máryi, y na káżde Procesſye Pánny Máryi. A co iednemu ſię dáie, wſzytkim ſię dáie, iáko Papież Grzegorz 1306. obiáśnił.

10. *Pius* 5. w Bulli *Inter desiderabilia* 1568. trzy rzeczy czyni. *Naprzod*, iż bez dozwolenia Papieſkiego ábo przynamniey Generała Zakonu, nic nie waży fundowánie Bráctwá. A zá ich dozwoleniem ſą trwáłe, y odpuſty ważne, y ná procesſye mogą chodźić z ſwymi uczćiwemi obrázámi y chorągwiámi bez dokłádánia ſię ſtárſzych, ták umárłe iáko y inſze. *Druga*, dla przyięćia do Bráctwá, y dla ktoreykolwiek przyczyny nie godzi ſię Bráctwu płáćić. *Trzećiá*, potwierdza wſzytkie łáſki pozwolone od przeſzłych Papieżow, ták do odpuſtow należące, iáko do władzy ná rozgrzeſzenie. *Czwarta*, że odpuſty Bráctwá nie ſą ważne, tylko w kośćiołách kędy ieſt Bráctwo. Wyiąwſzy *casus* gwałtowney potrzeby, wielkiey choroby, ábo zátrzymánia w więźięniu. Bo tedy y indźie mogą ſię otrzymáć, wykonywáiąc te rzeczy, przez ktore ma ſię doſtáć odpuſt.

W Bulli *Consueverunt* Roku 1569. 17 *Sept:* Po zálecenіu Bráctwá y potwierdzeniu odpuſtow dánych przedtym, dał zu-

pełny odpust wszytkim nowo wpisanym do Bráctwá, ktorzyby y prawdźiwie pokutowáli, to iest żáłowáli zá grzechy y spowiádáli się, á pierwszy raz po wpisowániu kommunikowáli w kośćiele, ábo káplicy tegoż Bráctwá: do tegoż iednę cząstkę Rożáńcá mowili, y zá pokoy kośćiołá Bożego Páná Bogá prośili. *Druga*, co pozwolił iest, że ná Wielkąnoc, Zwiástowánie, y Wniebowźięćię Pánny Máryi, wszytkim w Bráctwie, ktorzyby przyięli nayświętszy Sákráment, y iednę cząstkę Rożáńcá odpráwili, dźieśięć lat odpustu, y tyleż *qvadragenas*, A ná insze święta Páná Chrystusowe, y Pánny Máryi, ktorych táiemnice w Rożáńcu się zámykáią, tym ktorzyby tákże iednę cząstkę odpráwili, śiedm lat odpustu, y śiedm *quadragen*. *Trzećia*, w Bráctwie będącym, ktorzy cáły Rożániec, ná káżdy tydźień nabożnie odpráwią, śiedm lat odpustu, y śiedm *quadragen*.

A námienia Papież ná on zwykły sposob tego Bráctwá, ktorym co tydźień cáły odpráwuią. *Czwarta*. Wszytkim w obec, y tym ktorzy nie są w Bráctwie, kiedy będą nabożnie ná processyi Rożáńcowey, ktora się co mieśiąc odpráwuie, śiedm lat odpustu, y śiedm *quadragen*.

11. Grzegorz 13. Cztery Bulli wydał, y troie *Brevia*, wktorych potwierdza wszytko od inszych dáne, wzywa do Bráctwa, y odpustow przyczynia.

W Bulli *Cum sicut accepimus* 1578. pozwala dwie rzeczy *Naprzod*, Ktoby z Bráctwá náwiedźił káplicę ábo ołtarz Brácki, á tám Páná Bogá prośił o one zwykłe trzy rzeczy: o zgodę y iedność między Pány Chrześćiáńskiemi, o wykorzenienie błędu Heretyckiego, y o wywyższenie kośćiołá świętego, tego dniá, będźie miał sto dni odpustu. Tákże też sto dni, kto poydźie zá processyą pewnych dni powinną. Też sto dni tym ktorzy poydą przy chorągwi Bráckiey, gdy ćiáłá zmárłych z bráctwá do pogrzebu prowádźić będą, y

ktorzy

ktorzy ná Anniwerſarzách, to ieſt rocznicách zá bráćią zmarłą będą, (tám Páná Bogá o one trzy rzeczy proſząc, iáko ſię trochę wyżey rzekło) ábo chore z bráctwá náwiedzáiąc, do Sákrámentow ich upomináć będą, tákże ſto dni odpuſtu.

Druga. Ktokolwiek ták będący, iáko nie będący w Bráctwie (prawdziwie pokutuiąc, wyſpowiedawſzy ſię y ćiáło Páńſkie przyiąwſzy) od pierwſzego Nieſzporu áże do zachodu ſłońcá Niedźielnego náwiedźił by nabożnie káplicę abo ołtarz Brácki trzećiey Niedźiele Kwietniá y pierwſzy Páźdźierniká, á tám prośił Páná Bogá zá one trzy rzeczy, ktorego dniá to uczyni, będźie miał zupełny odpuſt Wprawdźieć to dano do miáſtá Pápiey, ále co iednemu ſię mieyſcu pozwala, wſzytkim ſłuży: iáko ſię tu záraz dołoży. W Bulli záś *Paſtoris æterni* 1581. też inſze dwie rzeczy pozwala. I. W Bráctwie będącym, prawdźiwie pokutuiącym, byle ſię wyſpowiádáli, kommunikowáli, á káplicę brácką nabożnie náwiedźili, tych dni, ktorych ieſt iákie święto Táiemnice Rożáńcowey, zupełny odpuſt Tákże y tym ktorzy będą ná proceſſyey, pierwſzey Niedźiele káżdego mieśiącá. II. Iákiekolwiek záś odpuſty pozwaláią ſię ktoremu ſzczegulnemu mieyſcu tego bráctwá, bądź przedtym, bądź nápotym, wſzytkie inſze kędykolwiek ſą, do záżywánia przypuſzcza.

12. Sixtus piąty, bárdzo doſtátecznie wſzytko potwierdźił w Bulli *Dum ineffabilia* 1586 Bog w niey *naprzod* wſpomina 15. Papieżow, y wſzytkie Legaty y Nuncyuſze ich, y cokolwiek iedno dáli y uczynili bráctwu, potwierdza, nie tylko to co piſmem wyráźili, ále też y uſtnie. A dla więkſzey pewnośći, wznawia, ábo znowu toż hoynie dáie. *Druga.* Pozwala wſzytkim Bráćiey Zakonu Káznodźieyſkiego Swiętego Dominiká, áby náznáczeni od Generałá, ábo iego Wikáryego Generálnego mogli wſzędy, w miáſtách y mieyſcách iákichkolwiek, ták w ſwych kośćiołach, iáko in

inszego Zakonu, á nawet y w świeckich kościołach, w ktorych tego Bráctwá iesżcze niemász, z dozwoleniem onych kościołow Stárszych, y Biskupow Ordynáryuszow, fundowáć y postánowiáć to Bráctwo Rożáńcá. *Trzecia*. Kiedy ták będą fundowáne ábo postánowione bráctwá, wszytkie przywileie, rozgrzeszenia, odpusty, nie tylko doczesne ále y zupełne, owo zgołá wszytkie łáski pozwolone iuż, y ktore potym pozwolą, ták Papieżowie, iáko Legáći y Nuncyuszowie Papiescy, y ktorychkolwiek y iákokolwiek zażywa toż Bráctwo indźie, oni też zárowno záżywáć mogą, iákoby to im wyráźnie y szczegulnie dano było. *Czwarta*. W Bráctwie będący, gdy nie mogą náwiedźić Kośćiołá ábo káplice tego Bráctwá w święta táiemnic Rożáńcowych, ábo ná processyi (ktora bywa pierwszey Niedźiele káżdego Mieśiącá) być nie będą mogli, tedy tácy bywáią uczestnikámi, y odpuszczenia grzechow, y odpustow ták doczesnych iáko zupełnych. Nie wszyscyć wprawdźie: ále tylko podrożni, po źiemi, ábo po wodźie, y ći ktorzy służbą się báwią: y to kiedyby miásto bytnośći y náwiedzenia nabożnie odpráwili zupełny Psałterz ábo Rożániec: á do tego, máiąc mocne postánowienie czasow przez kośćioł náznáczonych, spowiádáć się y kommunikowáć. Nád to, y chorzy, y ći ktorzyby iákąkolwiek słuszną y przystoyną przeszkodę ábo zabáwę mieli Lecz tym, dla dostąpienia odpustu, dosyć iedne cząstkę nabożnie odmowić, y tákże umysł státeczny mieć, czásow powinnych od kośćiołá náznáczonych, spowiádáć się y kommunikowáć.

13. Klemens 8. w Bulli *Dum ineffabilia* 1600. *Novemb.* 18. I. Bráctwo Rożáńcá w Krákowie potwierdza, y ieśli ná czym schodźiło, y czego niedostawáło wedle práwá y w sprawie: wszytkie defekty ogárnuie, zástępuie, y nádstáwia II. Wszytkim prawdźiwie pokutuiącym, ktorzy wyspowiádawszy się

y kommunikowalzy, będą wſtępowáć do Bráctwá, zupełny odpuſt dáie onego pierwſzego dniá weśćiá. A drugi czáſu śmierći: byle tákże prawdźiwie pokutuiącemi byli, wyſpowiádáli ſię, kommunikowáli, á Imię Iezus nabożnie wſpomnieli uſtnie, ieſli będą mogli: á ieśli nie, ſercem y umyſłem. III. A wſzytkim y tym co nie ſą w bráctwie, ktorzy pokutuiąc wyſpowiádáią ſię, y kommunikowáć będą, á potym náwiedzą kośćioł S. Troyce, y káplicę álbo ołtarz tego bráctwá, ná Zwiáſtowánie, y tákże Wniebowźięćie Pánny Máryi, od pierwſzego Nieſzporu, áż do zachodu słońcá tych świąt, proſząc Páná Bogá zá one zwykłe trzy rzeczy, Páńſtwá Chrześćiáńſkie, Heretyctwo, kośćioł S. zupełny odpuſt. IV. Sámemu záś Bráctwu, ktorzy prawdźiwie pokutuiąc, będą ſię ſpowiádáć, á przerzeczony kośćioł y káplicę, ábo ołtarz náwiedzą, w święto Gromnic, Náwiedzenia, Národzenia, Ofiárowánia, Poczęćia Pánny Máryi, y Rożáńcá, tákże od pierwſzego Nieſzporu, y tákże ſię modlili, y zá proceſſyą ktore bywáią z dozwoleniem Ordynáryuſzá w też świętá, układnie, y nabożnie poydą, dał 7. lat odpuſtu y śiedm *quadragen.* V. Tym ktorzy ubogiego w gośćinie przyimą, ábo ſię z nieprzyiaćielem poiednáią, ábo też inſze pogodzą, ábo ſię o to lub przez ſię, lub przez kogo ſtáráć będą. Tákże ktorzy ćiáła ktorychkolwiek zmárłych, choćiaż nie z bráctwá, do grobu doprowádzą; ábo zá iákąkolwiek proceſſyą brácką z nayświętſzym Sákrámentem pozwoloną od Biſkupá poydą. Abo gdy ſię da znák, zá umárłe pácierz y Zdrowáś Márya. zá tego bráctwá zmárłe odmowią: ábo obłędnego náwrocą: ábo nieumieiętnego náuczą przykazánia potrzebnego do zbáwienia, ábo cokolwiek pobożnego y miłośiernego uczynią, tylekroć zá káżdą ſpráwę dobrą 60. dni odpuſtu doſtąpią.

12. *Paulus* V. w Bulli, *Piorum hominum confraternitates* 1608.

April: 15. dał odpust zupełny wszytkim w bráctwie będącym prawdźiwie pokutuiącym, spowiádáiącym się y kommuni-kuiącym, kiedy będą ná processyi, ktora się czyni co pierwsza Niedźielá káżdego Mieśiącá, przy kośćiele tego Bráctwá: prosząc nabożnie Páná Bogá o trzy rzeczy, o zgodę między Pány Chrześćiáńskiemi, o wykorzenienie Heretyckiego błędu, y o podwyższenie świętego kośćiołá.

A iże był Klemens osmy odiął wszytkim bráctwom odpusty, dla złego záżywánia łáski pozwoloney w niektorych bráctwách, y inszych pewnych przyczyn, przy czym sam też Páweł piąty stánął (ácz ná mieysce stárych odpustow, insze nowe, miernieysze były dáne) Potym w Bulli *Cum olim felicis recordationis Clemens in anno* 1608 *Sept:* 20. ná prośbę Generałá Gilláminiusá, (potym Kárdynałá) imieniem Bráctwá uczynioną, przywraca wszytko, co przedtym mieli, áby mogli záżywáć wszytkich odpustow, od przeszłych Papieżow dánych, iáko y przedtym, we wszytkim, y ták, iákoby te świeże postánowienia Papieskie nie były y nie wyszły: byle Bráctwi były postánowione *Canonicè*, to iest, wedle porządku opisánego. Co się wyżey obiáśniło.

Nápomnienie.

Nie rozumiey tego, ábym tu miał wszytkie odpusty wyliczáć: dosyć iest tego w inszych księgách, tu przednieysze chćiałem dotknąć. Kiedybyśmy się chćieli rozwodząc zábawiáć, tu trochę, indźie trochę, przepełniełoby się bárzo, y przeszłoby gránice Elementárzyká tego.

ROZDZIAŁ XVII.

O Stácyách.

1. PRzez Stácye Rzymskie rozumie się (krotko mowiąc) náwiedzenie pewnych kośćiołow, dla nabożeństwá, á otrzymánia odpustow, nádánych im.

2. Rozumiem ia, że Stácye (co po Polſku wykłada ſię ſtanie ábo poſtanie) dla tego ſię ták zowią: iż przed tym Chrześćiánie ſtoiąc modlili ſię we wſzytkie Niedźiele, od Wielkiey nocy, áż do Swiątek, dla rádośći Zmartwychwſtánia Páná Chryſtuſa: y nie godźiło ſię klęcząc modły czynić, iáko ſię może porozumieć z Tertulliáná y inſzych *Henriq: lib: 7. de Indul: C. 19. litera O.*

A być może, iż pod ten czás, poczęły ſię odpráwowáć te ſtácye, że dla tego od ſtania imię wźięły. Abo też dla tego, iż proceſſya odpráwowáłá ſię do ktorego kośćiołá, ná dźięk czynienie, zá iákie dobrodźieyſtwá wźięte od Páná Bogá, iáko zá wyſwobodzenie od nieprzyiaćioł, y innego niebeſpieczeńſtwá wielkiego przez przyczynę onego świętego, ktorego założenia ieſt kośćioł. A tám wſzedſzy do kośćiołá, były dźięki czynienia, ſtoiąc, bez uklękánia, iako máſz *in Ration: divin: offic:*

Podobno też y od tego, ſtácyámi ſię zowią, że ná początku ſchodźili ſię Kárdynali do pewnego kośćiołá, y Papież tám Kápellę miał, to ieſt, tám ſłuchał Mſzy śpiewáney ze wſzytkiemi Kárdynały: A iże on Kośćioł náznáczony był termin drogi, że dáley ſię nie ſzło, dla tego, ſtaniem ſię názywáło, á po łáćinie *Statio.*

3. Te ſtácye iedni powiádáią, iż były poſtanowione od Swiętego Grzegorzá, iáko trzyma Swięty Thomaſz náſz. Drudzy záś, iáko Onufryuſz twierdźi, że były ſporządzone tylko od świetego Grzegorzá (gdyż przedtym iuż były ſtácye) y do pewney liczby y dni przywiązáne, y odpuſtem śiedmiletnym ozdobione zá káżdą ſtácyą. Lecz potym przybyło więcey odpuſtow: iáko mamy *in Comp: priu:* y więcey ſtácyi, iako ſię niżey zrozumie.

4. Jeſt między Doktorámi rożność wielka w tym: iż kiedy Zakonom, ábo brá(c)twu temu Rożáńcá, ábo też w

Bulli

Bulli *Cruciatæ*, pozwalaią odpustow stacyi, za pewnemi kondycyámi. Tedy *Comp: privil: mend:* trzyma, iż to tylko pozwaláią się odpusty względem stácyi dáne, á nie więcey. Toby tylko lat śiedm, iáko Swięty Grzegorz postąpił, czásu y dni stácyi (lecz y toby nie máło było: Bo do Roku ná káżdy dźień stacye przed ołtarzámi odpráwuiąc, uczyniłoby wielką gromadkę, około dwu tyśięcy lat, pięćset y dwádźieśćia) Nie przypuszcza tedy ten Autor inszych odpustow, á dáleko mniey zupełnych, ktore są w Rzymskich kośćiołách: á ieszcze mniey wybáwienia z mąk czyscowych dusze.

Mnie się zda, iż ktoby tę náukę, do Bráctwá Rożáńcá chćiał przystosowáć podobnoby się omylił. Bo gdy Klemens 7. tę łáskę pozwalał bráctwu, dołożył *easdem indulgentias integraliter consequitur, ac si omnes Almæ urbis stationes peragendo circuisset.* Atoż kiedyby tylko śiedm lat odpustu, iużby to nie *integraliter*, iużby to nie, *ac si &c.* to iest. Obchodząc ołtarze, zupełnie odpustu dostąpi, iákoby wszytkie stácye Rzymskie obchodząc obiegł.

Tákże też Zakonom wszytkim pozwolono, ktorzy gdy náwiedzą swoy kośćioł, *easdem indulgentias consequuntur, quas visitantes Ecclesias Vrbis & extra eam, diebus stationum consequuntur in omnibus diebus, perinde ac si ipsas urbis Ecclesias personaliter visitarent.*

5. Wprawdźie z strony zupełnych odpustow y wybáwienia dusze z czyscá, iest trudność nie máłá: Bo nád insze odpusty doczesne ábo niezupełne coś máią osobliwszego.

A iest *Regula iuris 81. In generali concessione, non veniunt ea, quæquis non esset verisimiliter in specie concessurus.* Więc *Comp: Priv:* dokłada: iż ten iest tryb Dworu Rzymskiego, y Reguła wyráźna Káncelláryi Apostolskiey, iáko się od biegłych w tym dowiedźiał: iż iesliby miáły się użyczyć zupełne odpu-

sty,

ſty, potrzebá, áby rzetelnie były wyrážone Atoli *Henriq:* przećię (przećiwko temu y Nawárusowi) z Mánuelem y z Kordubą twierdźi, że w tym pozwoleniu, zámykáią ſię odpuſty zupełne *lib: 7. de indul: C. 19.* Y ták poſpolićie trzymáią, y Bráćia Zakonu káznodźieyſkiego y podobno inſzego, y tę otuchę ma wſzytko Bráctwo. Wprawdźie uchodząc iákiey wątpliwośći, radbym widźiał obiaśnienie Stolice Apoſtolſkiey, o coby nie trudno: ponieważ, że kośćioł záwſze łáſkaw ná bráctwo Rożáńcá, á káždemu rad dogodźi: w rzeczách zbáwiennych.

ROZDZIAŁ XVIII.

Iáko wiele Odpuſtow ná Stácyách, ábo w Kośćiołách Rzymſkich.

NIe zda mi ſię ábym tu ich miał wypiſowáć wſzytkie, gdyż tego pełno we wſzytkich księgách. Iednák ieſliby ſię okázya podáła, poki żyię, y toby ſię ſpráwiło. Niech teraz przeſtánie káždy ná tym, iż w Rzymſkich Kośćiołách ſą niepoliczone odpuſty. Powiádáią o Bonifacyuſzu Papieżu, iż ták rzekł, Odpuſty kośćiołá Láteráńſkiego wyliczyć ſię nie mogą tylko od ſamego Bogá: á ia wſzytkie konfirmuię: nuż w inſzych kośćiołách. Atoż obchodząc ołtarze ná káždy dźień, bárzo wiele doſtąpi odpuſtu y umnieyſzy mąk czyſcowych nie mało.



ELEMENTARZYKA CWICZENIA DVCHOWNEGO Siodma Część.

O ROKV SWIĘTYM, ABO MIŁOSCIWYM LECIE, WALNYM Y RZYMSKIM.

ROZDZIAŁ I.

Iáko ſię wykłada Iubileuß



1. IUbileuſz, ieſt to ſłowo Zydowſkie od Iobal, ábo Jobel. Znáczy ábo rok pięćdźieſiąty, iáko *Euſebius Cæſarienſis* wykłada, ábo odpuſzczenie, wypuſzczenie, y wolność, iáko Joſeph Zydowin: ábo trąbę, iáko inſi powiádáią.

2. A te wſzytkie wykłády, do iednegoż ſię ściągáią. Bo táki rok uroczyſty u Zydow, z roſkazánia Bożego przychodźił pięćdźieśiątego roku: á ná ten czás y rozmáite odpuſzczenia były, iáko ſię powie: y tedyż w trąbę pewną tey ſpráwie przynależącą trąbili.

ROZDZIAŁ II.

Początek iego kiedy?

1. ODpowiedz. W prawie przyrodzonym, nie było Roku miłośćiwego, chybáby kto rzekł, że ćień iego y znák iákiś pokázował ſię. Lecz ćień bárzo ćiemny y znák dálecki. Iáko kiedy po potopie Pan Bog błogosłáwił Noemu y potomſtwu iego. Bárzo to nie właśnie.

2. W ſtárym Zakonie, dopiero y ſłowo Iubileuſz, y rzecz ſamá poſtánowiona byłá, *Lev:* 25.

ROZDZIAŁ III.

Przyczyná postánowienia.

1. POstánowiony był ná pámiątkę onego wielkiego dobrodźieystwá, kiedy Bog wybáwił Zydy z ćięſzkiey niewoli Egypſkiey, y wprowádźił do źiemie obiecáney.

2. Dwoie Swiąt uroczyſtych Pan Bog dla tego postánowił: *Pierwſe.* Káżdego śiodmego Roku: *Drugie* pięćdźieśiątego. A w te obá czáſy, rol y winnic nie ſpráwowano, długi ſię odpuſzczáły, więźnie y niewolniki wolnośćią dárowano. Roku záś pięćdźieśiątego ieſzcze większe odpuſzczenia doczeſne były: iáko wyſwobodzenie wſzelákich niewolnikow, gdyż śiodmego nie wſzytkich było. Do tego máiętnośći przedáne dla uboſtwá, wracáły ſię do ſwych włáſnych Pánow zupełnie. Maſz o tym w piſmie świętym.

ROZDZIAŁ IV.

Rozność między Iubileuſem Zydowſkim y Chrześćiáńſkim.

1. WIelka ieſt rozność między Jubileuſzem stárego y nowego Zakonu. Bo Zydowſki był źiemſki y ćieleſny. Chrześćiáńſki záś, duchowny y niebieſki. Tám ten ábowiem czynił wolność od niewoli doczeſney, tákże od długow, y do maiętnośći ſwey przywracał. A Chrześćiáńſki wolnym czyni od grzechow przez Sákráment pokuty świętey, od karánia pozostáłego, przez odpuſt zupełny, uſpoſábia do prędkiego weśćia do oyczyzny niebieſkiey: do czego karánie powinne byłoby hámulcem.

2. Kiedyby nie odpuſty, długoby nam przyſzło zá grzechy dosyć uczynienie odpráwowáć. Tu ná tym świećie przez poſty, włośiennice, dyſcypliny, pielgrzymowánie, iáł-

nużny, niedospánie, czuynośći, twárde łoże, &c. Po śmierći przez doświadczenie srogich y ćiężkich mąk czysco-wych. Zá czym zapłátá niebieska odwlokłáby się. A ná Jubileuszu wszytkiego tego zbywa człowiek: do czego Zydowski Iubileusz nie należał, áni záśiągał.

ROZDZIAŁ V.

Kiedy się záczął Iubileuß Chrześćiáński.

1. IUbileusz nász záczął się odpráwowáć, ieszcze zá y od Páná Chrystusá, gdy dawał grzesznym odpusty zupełne, odpuszczáiąc grzechy bez żądánia pokuty, ábo dosyć uczynienia zá nie.

2. Obiecał też tęż władzą zostáwić S. Piotrowi *Matt:* 16. Tobie dam klucze krolestwá niebieskiego, &c. Ziśćił to po Zmartwychwstániu *Ioan:* 20. mowiąc Apostołom: Bierzćie Duchá Swiętego ktorym odpuśćićie grzechy, będą odpuszczone, &c.

Przez grzechy rozumieiąc zupełność, cokolwiek iedno należy do grzechu, lub to obrázá Boża, lub też y karánie.

3. Y ták się ten Jubileusz záwsze toczył y odpráwował w kośćiele Bożym, choćiaż o tym práwá kośćielnego nie było, áże do Bonifacyusza osmego Papieżá, Roku Páńskiego 1300. Bo iedni drugim podawáli, że w Rzymie we sto lat są wielkie odpuszczenia.

ROZDZIAŁ VI.

Dla czego bywał Iubileuß we sto lat.

1. DWie przyczyny mogą się dáć, dla ktorych zrázu odpráwowano Jubileusz we sto lat. *Naprzod.* Ze sto lat est to wiek doskonáły. A iże Pan Chrystus na początku pierwszego wieku wielkie dobrodźieystwo pokazał człowiekowi przeto káżdego wieku ná początku ponowiáłá się wdźięczność,

czność, y dźięki czynienie zá nie, y ták iákoby rocznicá obchodźiłá śię we ſto lat, tego wybáwienia y zbáwienia uczynionego przez tego, ktory wiekiem władnie. A nie trzebá śię dźiwowáć, że nie rychła rocznicá: bo też y ſamo święto zleczenia ran nátury człowieczey, nie rychło śię ſtáło po zránieniu.

2. *Druga przyczyná*, dla tego, że kośćioł Boży chćiał znieść święto Pogáńſkie zabobonow pełne, ktorzy co ſto lat wymyślali nowe igrzyſká ná ktore zápraſzáli ludźi, y ogłáſzáli trąbą. Zoſtáwił tedy Kośćioł Boży święto, á táięmnicę zbáwienia podłożył.

ROZDZIAŁ VII.

Z iákiey okázyi Bonifacyuß to poſtánowienie uczynił.

1. TEn ſtáry zwyczay w káżde ſto lat odpráwowáć Iubileuſz, Bonifacyus ná piśmie podał, obiáśnił y ſporządźił. *Cap: Antiquorum. de pœnit: & remiſ:* Z tey okázyi Roku 1299. w Wigilią Bożego Národzenia, około Nieſzporow, zeſzło śię bárzo wiele ludźi, nie tylko Rzymſkich, ále y poſtronnych do kośćiołá Swiętego Piotrá w Rzymie: á byłá też mowá między nimi, że pod ten czás zdawná ſą pozwolone odpuſty. A gdy co dźień ludźi przybywáło, ná dźień Nowego látá ták wiele ich przybyło że trudno śię było drogą przedrzeć między nie, ták że ieden drugiemu záwadzał, iákoby rozumieiąc, iż one wielkie odpuſty, ábo śię prętko máią ſkonczyć, ábo onego dniá miáły być nawiękſze. Tá rzecz nowá á pobożna, donioſłá śię do Papieżá ktory zdźiwiwſzy śię bárzo, kazał poſzukáć w księgách, Bullách, y dźieiách dawnych, ieſliby śię co mogło podobnego upátrzyć. Ale gdy nic śię nie nálázło, zámyślił Papież z nátchnienia Bożego, badánie pilne czynić między ludzmi ſtá-

rymi. Náleźiono tedy między wielą, iednego Pielgrzymá nayſtárſzego, ktory miał ſto lat y śiedm. Ten wyznał przed Papieżem y Jákubem Kárdynałem Swiętego Ierzego, iż pomni ſwego Oycá oraczá ták ſto lat, że też ſzedł był do Rzymu, y mieſzkał tám, poki mu żywnośći (ktorą z ſobą wźiął) ſtawáło, y że go nápomiał, áby ſię też nie lenił przyść do Rzymu zá ſto lat, powiádáiąc, że pod táki Rok ſą wielkie odpuſty. Toż też potym we Fráncyi w dyœcezyi *Belvacen:* inśi dway ſtárcy świadczyli. Náwet ozwáło ſię zá czáſem nie máło we Włoſzech, ktorzy ſię ná to zgadzáli, że w Rzymie ſetnego Roku, wielkie ſą odpuſzczenia. We dwu tylko rzeczách rożnili ſię: iż niektorzy powiádáli, iákoby odpuſty były zupełne, ábo wſzytkich grzechow odpuſzczenie: drudzy, że trzećiey częśći: inśi że czwartey. *Druga.* Iedni twierdźili, iż trwa to cáły rok: drudzy że dwá Mieśiącá. Nie dźiw że w tym pewnośći nie było: bo wielki wiek ſto lat, łátwo ſię zápomnieć może, ábo też nie doczekáć.

2. Co gdy Papież uſłyſzał, niechcąc duchá nabożenſtwá ták wielkiego w ludźiách zgáśić, wſzedł w rádę z Kárdynałámi, y urádźił, áby to co z zwyczáiu dawnego było, dla pámięći ná piſmie ſię podáło, y práwem ſię utwierdźiło: á co niepewnośći ſię záwadzáło z ſtrony trwánia tego miłośćiwego látá, áby iuż cáły rok trwało, z odpuſtem zupełnym co ſto lat.

ROZDZIAŁ VIII.

O odmiánie czáſu.

1. PO Bonifácyuśie inśi Papieże, widząc, że wiek człowieczy krotki, y długoby czekáć tego, y rzadkoby kto mogł ſię doczekáć, urodźiwſzy ſię podczás Jubileuſzu, ábo około, dla tego ſkracáli, iáko rozumieli. Klemens ſzoſty po-

ſty poſtánowił, áby w pięćdźieśiąt lat bywał, iáko y w ſtá-
rym Zakonie: ponieważ iż ten był figurą nászego. Nálázły-
by ſię y inſze przyczyny, ále dogadza ſię krotkośći.
Urbánus ſzoſty, przywiodł był ná 33. lat, chcąc w tym
podćić látá Páná Chryſtuſowe, od ktorego moc ma Jubileuſz
2. Nákoniec *Paulus* wtory ták ſkroćił, iż ná dwudźi ſtym
piątym ſtánął, á zá nim wſzyſcy potym poſzli. Przyczyná
tego byłá, częſte utrapienia w Chrześćiáńſtwie ná świećie y
inſze potrzeby, Więc też y oźiębłość w pokutách: á iż
Bog ieſt Oćiec miłośierdźia y wſzelákiey poćiechy, zasługi
też Páná Chryſtuſowe w ſobie nieſkończone, á Bogu przy-
iemne: chćiał ten Papież dołożyć z miłośierdźia Bożego, y
zasług Páná Chryſtuſowych, czego nie doſtawáło ułomno-
śći ludzkiey, áby uwolnieni od grzechow, przeſzkod mo-
dlitwy, czyſtym ſercem Páná Bogá proſząc, mogli łácniey
otrzymáć w utrapieniu wyſłuchánie.
3. Sixtus czwarty, pierwſzy był, ktory odpuſty zupełne
po świećie nádáne záhámował, y uſtáły, dokądby ich zno-
wu Papież nie pozwolił: dla tego áby ludźie ſpuśćiwſzy ſię
ná nie, do Rzymu, ná ták wielką uroczyſtość, nie oćiągáli
ſię przybywáć. Lecz y inſze odpuſty do czáſu pewnego przy-
wiązáne, nie uſtawáły. Teráźnieyſzy zás Papież Urbánus o-
ſmy, wſzytkie zgołá odpuſty zátrzymał.

ROZDZIAŁ IX.

Czemu to Iubileuſz tylko w Rzymie.

1. TEn święty Rok, dla tego w ſamym Rzymie ſię od-
práwia, że tám ieſt głowá widoma kośćiołá Boże-
go: Tám Wikáryi Páná Chryſtuſow, y powſzechny nász Pá-
ſterz. *Druga.* Abyśmy uczćili pierwſzego nászego Papieżá,
y iego święty grob náwiedźili.
2. W ſtárym Zakonie trzykroć w Rok, powinni byli

dźi, ſtáwić ſię w ſwym przednim kośćiele Ierozolimſkim. *Ex* 23. y 34. *Deut:* 16. *Luc.* 2. Nie wielka rzecz ſtáwić ſię tám raz do żywotá, z kąd wiárá Chrześćiáńſka wźięłá początek ábo pochop, y kędy náſzych pierwſzych náuczyćielow ćiáłá odpoczywáią: y to nie z powinnośći, ále z porády y ſłuſznośći.

ROZDZIAŁ X.

Czemu drzwi Roku Swiętego otwieráią.

1. TEn dawny zwyczay otwieráć zámurowáne drzwi do kośćiołá Swiętego Piotrá, á zá czáſem do inſzych trzech, znáczy otwieránie do ſkárbow hoynych Kośćiołá Bożego, ktore ſą wielkie odpuſty: znáczy przyſtęp do łáſki Bożey, y ſpoſobność ná weśćie do kośćiołá tryumfálnego niebieſkiego.

2. Zdawná zámknienie y przedźiał znáczy rożnicę między Bogiem y ludźmi, ktorą czyni grzech. Y dla tego zá onych pierwſzych przodkow náſzych, áby ſię to wyráźiło: ná początku wielkiego poſtu Dyákon wyganiał z kośćiołá grzeſzniki iáwne, áby tym czáſem przez cáły poſt pokutowáli. Dokłádał to czyniąc Dyákon: iż iáko po grzechu y wygnániu Adámá przy bramie Ráyſkiey poſtáwiony był Anioł z ogniſtym mieczem, ktory nie dopyſzczał tám żadnemu wniść: ták też zámykáią drzwi kośćielne przed tymi grzeſznikámi, á nie będą otworzone, á żeby wypokutowáli. Potym w Wielki Czwartek, ciż pokutuiący, bywáli wprowádzeni do kośćiołá, ktory ſię im otwierał, przez odpráwienie pokuty, y doſyć uczynienie zá grzechy.

3. Atoż iż otwieránie znáczy przypuſzczenie grzeſznych ludźi, do łáſki Bożey, y do oboygá kośćiołá czáſu wielkiego y świętego Roku, trzebá ták ſobie pomyſlić, iákoby wſzyſcy Chrześćiánie ſtánęli przed kośćiołem Swiątego

Piotrá, czekáiąc przededrzwiámi, iako prawdźiwie pokutuiący (á dla tego też z ráná wszytkie insze drzwi pozámykáne będą, ktorymi wchodźić żaden nie będźie, poki się nowa nie uczyni) dokąd Papież mocą sobie od Boga dáną nie otworzy do skárbu duchownego, to iest do odpuszczenia karánia zá grzechy pozostáłego po spowiedźi, ktore to karánia, są iákoby hámulcem prętkiego weśćia do niebá.

ROZDZIAŁ XI.

Dla czego te drzwi zowią się portá święta.

1. TE drzwi, ktore Papież otwiera, zowią świętą y złotą portą. Swiętą dla tego, iż ią Papież święći modlitwámi: á Kápłáni wodą święconą omywáią, iáko się niżey powie. *Druga*, Iż znáczy świątobliwość y oczyszczenie ludźi ktorzy przez nię wchodzą.

2. Złota záśię, dla przodkowánia iey, między inszymi (złoto bowiem przodkuie między kruszcámi) Bo naywiększą zowią srebrną, ktora przodkuie pospolićie, gdy tá zámkniona iest: *Druga*, zowie się *porta judicij*, to iest drzwi sądu: *Trzećia*, ináczey dla rożnośći.

ROZDZIAŁ XII.

O Ceremoniách przy otwierániu.

1. JAko w stárym Zakonie, kiedy się przybliżał Jubileusz, tedy Roku czterdźiestego y dźiewiątego, (ktory przed nim tuż idźie) dniá dźieśiątego, mieśiącá śiodmego, obwieszczano trąbą uroczystość Jubileuszu, trąbiąc po ulicách *Lev:* 25. ták też Chrześćiáński Jubileusz, w dźień Bożego Wstąpienia przed Rokiem S. (bo też tedy P. Chrystus do niebá wstępuiąc, pootwierał bramy niebieskie) z poważnymi Ceremoniami bywa obwieszczony, przez czytánie listu Papieskiego w kośćiele S. Piotrá, ná dwu mieyscách pięknie ubránych (dla

Łácinnikow po łácinie: á dla drugich prostych ięzykiem Mácierzyńskim) we Mszą. A potym ná czterech mieyscách Miástá, listy Papieskie położą, iákoby wzywáiąc nań Chrześćian, ze wszytkich czterech częśći świátá.

2. Potym w Wigilią Bożego Národzenia, wszytko Duchowieństwo y świecty, zchodzą się do káplice Papieskiey przed Nieszporem, przybędźie y Papież ubrány w appárat kośćielny modlitwę czyni przed Sákrámentem, y klęcząc okádźi, á tym czásem pochodnie zápaláią y rozdáią Kárdynałom y inszym ták duchownym iáko y świeckim. Zátym Papież zácznie *Veni creator*, á Muzyká kończy. Wtym idą wszyscy Processyą do drzwi Swiętego Piotrá, ktore są zámurowáne: Papieżá ná stołku niosą (áby od wszytkich był widźiány) iáko Namiestniká Páná Chrystusowego. A przededrzwi przyszedszy zstąpi z stołká, á ná máiestát po trzech stopniách wstąpi zwykłym sposobem zgotowány, trzymáiąc pochodnią zápaloną. *Tám* kiedy będźie czás tego zstąpi máiąc młotek srebrny w rękach. A przystąpiwszy do drzwi zámurowánych, uderzy nim trzy kroć, á potym wroći się ná máiestat swoy. Tym czásem rzemieśnicy rozwálą zámurowánie bárzo prętko: á ludźie z nabożeństwá, kámienie, cegły, y wapno rozbiorą, ták zupełnie, iż będźie iákoby umiotł. Co gdy się dźieie, Papież głosem odpráwuie modlitwy opisáne, á Muzyká Psalm: *Iubilate Deo omnis terra*. Pœnitencyarze záśię, po kápłáńsku ubráni wodą święconą polewáią y omywáią gębką one drzwi otworzone. Po omyciu Papież mowi wiersze pewne y modlitwy, ktore gdy odpráwi, wezmie podány sobie Krzyż w ręce: á poklęknąwszy przed portą, zácznie: *Te Deum laudamus*. A Muzykánci ostátek odpráwią. Wnidźie tedy Papież naprzod do kośćiołá oną portą nowo otworzoną, á zá nim powoli drudzy: y idą do wielkiego ołtarzá, Papieżá niosą ná stołku, áże do wielkiego ołtarzá. Tám odpráwiwszy pokłon y modlitwę,

przed ołtarzem, wstąpi ná máiestat, y zácznie Nieszpor. Teyże godźiny Papież posyła trzech Kárdynałow, Legatow do trzech kośćiołow, Swiętego Páwłá, Swiętego Ianá Láterána, y Pánny Máryi *Majoris*, ná otwárćie z tákimiż ceremoniámi port: ktorzy wźiąwszy benedykcyą od Papieżá, z poważnymi ceremoniámi tám iádą.

3. Te ceremonie krotko dotknione, wielkie táiemnice zámykáią, Bo świece ná znák wesela, y dla uroczystośći Processyi. Omywánie porty, znáczy oczyszczenie tych ktorzy dostępuią, miłośćiwego látá, y wiele inszego, co się muśi opuszczáć dla skracánia.

ROZDZIAŁ XIII.

Ceremonie kiedy zámykáią Porty.

1. PRzed skończeniem Roku, kilká dni przed Wigilią Bożego Národzenia, obwieszcza się zámykánie.

2. W Wigilią po Nieszporze posyła Papież trzech Legatow Kardynałow zamykać insze trzy porty.

3. Swięce także wszytkim rozdaią zapalone.

4. Przed ołtarzem dźiękuie Papież Panu Bogu za odprawę Jubileuszu.

5. Prowadzą Papieża ná stołku pod báldáchinem, áż do porty.

6. Zácznie Papież Antyph: *Cum iucunditate exhibitis, &c.* y Processya idźie.

7 Będąc Papież ná máiestaćie poświęći máteryą.

8. Przepasawszy się ręcznikiem, weźmie kielnią srebrną pozłoćistą. Támże włoży wapno ná trzech mieyscách, w kąćiech, y w pośrzodku. Wtym wapnie włoży monetę złotą y srebrną: iákoby dáiąc znáć, iż skárby odpustow chowáią się. Ná to włozy trzy kwádratowe kámienie, z pewnymi modlitwámi.

9. Potym Mularz rozćiągnie ſznur, á wielki Pœnitentiarz z mnieyſzymi, ſrebrną kielnią kłádźie wapno y kámienie, áż do znáczney wyſokośći. Spiewa ſię Hymn. *Vrbs beata Hieruſalem.*

10. Papież umywſzy ſię, mowi wierſze y Orácye.

11. Znowu ná máieſtaćie uśiędźie, á dwánaśćie Mulárzow dorobi. Spiewánie iednák tym czáſem Pſalmow opiſanych y hymnow odpráwuie ſię.

12. Skończywſzy wſzytko Papież benedykcyą dáie, y odpuſty hoyne tym ktorzy tám będą. A lud od weſela Papieżowi winſzuie y ieden drugiemu.

ROZDZIAŁ XIV.

O inßych powßechnych Iubileußách ná kßtałt tego.

1. ZWykli Papieżowie po ſkończeniu Roku świętego y odpráwieniu miłośćiwego látá w Rzymie, użyczáć, wſzytkim ludźiom Chrześćiáńſkim po świećie, tákiyże wagi Iubileuſzu, á zwłaſzczá, gdy ich o to Pánowie proſzą. A náwet, ilekroć iáka potrzebá ábo niebeſpieczność ná kośćioł, ábo Chrześćiáńſtwo náſtępuie; nawyżſzy Biſkup Rzymſki, ludźi wſzytkich wzbudzáiąc do modlitwy: áby przyiemnieyſza byłá P. Bogu, nápomina do oczyſzczenia ſumnienia przez Sákrámentá y inſze dobre uczynki, á żeby ludźie tym ochotniey to czynili, przydáie wielkie łáſki: ták z ſtrony odpuſzczenia y rozgrzeſzenia od wſzytkich grzechow iáko z ſtrony odpuſzczenia karánia doczeſnego, pozostáłego po odpuſzczeniu grzechow. Co ſię poſpolićie zowie powſzechny Iubileuſz ábo Miłośćiwe láto.

2 Trzebá żeby ludźie ſię nie mylili, rozumieiąc iż to iedno, Miłośćiwe láto, y odpuſt, zwłaſzczá zupełny. Ieſt wielka rożność między nimi. A że po proſtu tylko obiáśnię

powiá-

powiádam że miłośćiwe láto więcey w sobie zámyka, niż odpust zupełny. Bo y władzą wielką ná rozgrzeszenie (ktorey nie ma odpust zupełny) y ceremonie, iáko processye do kośćiołow, posty; iáłmużny, y insze uroczystośći, (czego też przy odpustách nie mász) y do tego zámyka w sobie, zupełne odpuszczenie wszytkiego karánia zá grzech: co tylko z sobą nieśie odpust zupełny: y dla tego nie godźi się poważáć rozgrzeszenia od wszytkich zátrzymánych grzechow kiedy tylko zupełny odpust iest.

3. Bywáć też to w prawdźie, że do odpustu zupełnego przyczynia się y władza do rozgrzeszenia wielka (iáko w bráctwie S. Rożáńcá sześć rázy do roku) ále nie ták przed się dostáteczna, iáko ná Iubileuszu. Bo się wyimuią *casus in Bulla cænæ Domini*: iednák podobieństwo ma do Iubileuszu. W bráctwie Imienia Bożego, ná Nowe láto: trochę większe iest podobieństwo do miłośćiwego látá. A toż ták rzeczemy. Iáko Iubileusz uniwersalny iest ná kształt roku S. w Rzymie: ták też kiedy do zupełnego odpustu nadádzą władze do rozgrzenia, będźie ná kształt Miłośćiwego látá. Lecz dla rożnośći nie zowie się Miłośćiwym latem, áni się zwáć ma.

4. Niech się też żaden nie myli, rozumieiąc żeby miał mieć odpuszczenie grzechu, ten ktory w nim leży, y nie ma go woli opuśćić: ábo ten ktory będąc powinien nagrodę czynić (iáko lichwiarz, zástáwnik, złodźiey, &c) á niechce iey czynić, áni rozgrzeszenie tákiemu nie pomoże áni odpusty.

5. Ná Miłośćiwym lećie, pospolićie każą sześć rzeczy czynić, dla dostąpienia Iubileuszu.

I. Ná Processyi być, ábo kośćioł náznáczony náwiedźić.
II. Páná Bogá prośić, o kilká rzeczy.
III. Pośćić Srzodę, piątek, sobotę.
IV. Dáć iáłmużnę,

V. Spowiadáć się.

VI- Kommunikowáć.

6. Te ſześć rzeczy trzebá odpráwić, w ieden tydźień, lub pierwſzy, lub wtory. Bo ktoby w ieden tydzień pośćił, á w drugi kommunikował, nie doſtąpiłby Iubileuſzu.

7. Poſt też nie może ſię ná inſzy dźień y czás odłożyć. A iesliby ten poſt Iubileuſzowy nápadł ná drugi poſt, nic nie wádźi, y oraz obá ſię odpráwią: iáko y Kommunia Wielkonocna.

8. Modlitwá iákaby miáłá być, nie opiſuie ſię. Tylko ſię náznácza, o co Páná Bogá prośić. Iáko zá podwyżſzenie świętego kośćiołá: Zá Wykorzenienie Heretyctwá: Zá zgodę między Pány Chrześćiáńſkiemi; więc ná początku urzędu ſwego Papież náznácza, áby zań ſię modlono, y uproſzono rátunek Boſki, ná wykonánie dobre urzędu: á inſzych czáſow, o inſze potrzeby. Doſyć tedy odmowić, *Litanias*, Rożániec, dźieśięć Paćierzy, y pozdrowienia Pánny Máryi: może też te Modlitwy powtorzyć. 9. Jáłmużná też ſię nie zámierza: ále ſię puſzcza ná wolą káżdego.

A nalepiey te pięć rzeczy czynić po ſpowiedźi, ábo przynamniey po ſkruſze zá grzechy.

10. Przykłada ſię też ufolgowánie: dla chorych, dla robotnych, ktorzy nie mogą pośćić iednym iedzeniem, bez ſzwánku iákiego- A ſtárśi y młodźi mogąc pośćić bez niebeſpieczeńſtwá ná zdrowiu, powinni czynić, ieźli chcą doſtąpić Iubileuſzu.

11. Ktoby, czáſu miłośćiwego Látá, nie miał woli tych wſzytkich ſześći rzeczy odpráwić, ále tylko ſpowiedź, nie może być uczeſtnikiem Jubileuſzu, áni władzy ná ſpowiedźi ták wielkiey.

12. Ktoby ná Jubileuſzu, bez ſwey winy zápomniał grze-

chu

chu iákiego zátrzymánego do rozgrzeſzenia Papieżowi, ábo Biſkupowi, wypowiedźieć: może być potym od niego rozgrzeſzony, y po Iubileuſzu: bo iuż nie ieſt więcey zátrzymány. A klątwá zápomniona iuż ieſt znieśiona zupełnie.

13. Ktoby pod czás owego tegodniá, ktorego ma wolą otrzymáć Iubileuſz wpadał w grzechy reſerwowáne wyżſzey władzy, może być od nich rozgrzeſzony, poki nie ſkończy ſwego Iubileuſzu. Toż rozumiey y o klątwách.

14. Może podczás, kto otrzymáć Iubileuſz iednego dnia, nie czekáiąc tego dniá. Ná przykład. Kiedyby był chory, aboby pośćić żadnym ſpoſobem nie mogł, temuby mogłá być odmiáná poſtu w inſze dobre uczynki: á on iednegoż dniá, kośćiołby náwiedźił, ſpowiedź, kommunią, y modlitytę odpráwił.

15. Raz przyiąwſzy Iubileuſz, drugi raz nie może tegoż indźie odpráwić. Są drudzy, ktorzy chodzą do rożnych Plebániy, kędy ſię rożnych czáſow odpráwuie tenże Iubileuſz: ſpodźiewáiąc ſię że im co raz ma ſłużyć, á mylą ſię.

Toż rozumiey, gdy iuż minie ze wſzytkimi klauzulami: ten ktory go opuśćił, y zániedbał, iużeſz go powetowáć nie może.

16. Potrzebá człowiekowi, záwiklonemu ślubámi, ábo obietnicámi, ſzukáć dobrego Spowiedniká. Bo złaby to byłá odmiáná, kiedybyś ty obiecał pośćić śrzody; á miáſto tego z odmiány ná ſpowiedźi, mowiłbyś Litánią (choćiay ieſt za cnieyſzá modlitwá niż poſt) ále trzebá uważáć, ieſli to ſtoi za to, ieśli wyrowna: bo w odmiánach trzebá tego upátrowáć Muśiałby przyłożyć iáłmużny, y co tákowego.

17, Nie trzebá ſię też mylić, ſpodźiewaiąc ſię ná Iubileuſzu dyſpenſacyi w rzeczách ktore ſą z krzywdą bliźniego: ábo w ślubách czyſtośći, tákże też do Zakonu. Bo to záwſze wyimuią z mocy ſpowiednikom.

18. Kiedyby Kápłan Kleryká ábo duchownego uderzył, á w tey klątwie szedł do Mszey, w padłby w *irregularitatem*. Ná Jubileuszu, może być rozgrzeszony od grzechu, y klątwy, ále oná *irregularitas*, ktora go czyni niesposobnym do wykonániá Kápłáńskiego urzędu, nie może się znieść. Bo tego nie pozwala Papież gdy dáie Iubileusz. Tákże też ktoby nie máiąc lat szedł ná *ordines majores*, y w nich służył, byłby *irregularis*, od ktorey dyspensacya ná Iubileuszu nie może się dáć.

19. Czyni się też ufolgowánie więźniom, że im Spowiednik może wygodźić, iáko y Zakonnicom. Nuż też podrożnym. A sposob tego mądry Spowiednik wyrozumieć może z Bulli.

ROZDZIAŁ XV.

O Odpustách Zakonom nádánych.

OCiec Swięty Páweł V. Roku 1606. *Maij* 23. Wliśćie ktory się poczyna *Romanus Pontifex* łáski y odpusty wielkie Zakonnym osobom dáie.

1 *Naprzod* Kłádźie zdánie Kárdynałow, (ktorzy około tego pilne stáránie czynili) áby zniesione były wszytkie przeszłe Odpusty, iáko te ktore wątpliwośći wiele, á pewnośći máło miáły: poniewáżże wysłucháli pierwey Zakonnych przełożonych, y roztrząsnęli rzeczy dobrze y przystoynie.

2. Potym z uważeniem y dobrym rozmysłem, ná duchowną poćiechę y porátowánie pewne Zakonnikow, opátruie ich, nowodánymi odpustámi. Ztym dokłádem: Zeby służyli tylko tym ktorzy w klasztorze mieszkáią, ábo choćiay indźie, byle z dozwoleniem swych stárszych, dla słuszney przyczyny tám się báwieli.

3. Obiáśnia Oćiec Swięty przy końcu, iż to co się dáie wszytkim Zakonom w obecz, ma służyć y Zakonnicom,

ktory-

ktorykolwiek Reguły ápprobowáney w klásztorze mieszkáiącym ze trzemá ślubámi solennymi, y wiekuistą klauzurę záchowáiącym, lub by to był w rządźie Biskupim, lub Zakonnym.

§. Odpusty tedy są te.

1. WSzytkim wiernym Pańá Chrystusowym, ktorzy wstępuiąc do Zakonu: będą bráć hábit Zakonny od prawdźiwych ábo słusznych Przełożonych, według Kanonow, to iest opisánia práwá, według porządku káżdego Zakonu, y Konstytucyi Apostolskich, ábo nawyższych Biskupow, do tego z tą intencyą áby śię zostáli w Zakonie, á czásu swego professyą uczynili: Tákim pierwszego dniá ktorego wstępuią do Zakonu: ieśli będą prawdźiwie pokutuiący, ieśli też wyspowiádáią śię, y przyimą naświętszy Sákráment, daie zupełny odpust.

2. Nowicyusz odpráwiwszy rok swey probácyi, tákże pokutuiący, spowiedź uczyniwszy, y kommunikowawszy, á potym czyniąc professyą, tákiż odpust zupełny otrzymywa.

3. Káżda osobá Zakonna, ktora mieszka w swym klasztorze ábo w konwenćie, w święto przednie swego Zakonu, spowiádáiący śię y kommunikuiący, ábo Mszą máiący: do tego, modlitwę uczyni, zá zgodę między Pány Chrześćiáńskimi zá wykorzenienie Heretyctwá (to iest błędow Heretyckich) zá zdrowie Rzymskiego Biskupá, y zá wywyższenie kośćiołá świętego Mátki nászey, dostępuie zupełnego odpustu.

4. Czásu śmierći, ieśli będźie prawdźiwie pokutuiący, spowiedź y kommunią odpráwi ábo ieśli tego czynić nie będźie mogł, przynamniey skruchę máiąc, będźie nabożnie wzywał Imię JEZUS, lub to usty, lub też sercem, ieśli mową nie będźie mogł, zupełnego odpustu dostánie.

5. Zákonnik poświęcony ná Kápłáństwo *Canonicè*, to iest wedle Reguł ábo praw kośćielnych, wyspowiedawszy się, pierwszą Mszą odpráwuiąc, zupełny odpust ma.

6. Tákże y ćiż Zakonnicy ktorzy przy tey mszy będą, spowiedź y kommunią odpráwiwszy, zupełny odpust máią.

7. Ktorzy záś zá licencyą swych stárszych, odemknąwszy się od spraw y zabaw przez dźieśięć dni, w celli pomieszkáią: ábo też odłączywszy się od inszych towárzystwá, udádzą się ná czytánie pobożnych ksiąg, ábo inszych rzeczy duchownych, ktore umysł do nabożeństwá y duchá przywodzą, przydáiąc często uważenia, y medytácye táiemnic wiáry Kátolickiey, dobrodźieystw Bożych, ostátecznych onych czterech, (śmierći, sądu, piekłá, niebá) męki P. naszego Iezusá Chrystusá, y inszego ćwiczenia: modlitw postrzálnych, ábo inszych ustnych: czyniąc przez dwie godźinie przynamniey przez dźień y noc modlitwy umysłowe: Do tego pod ten czás spowiedź kommunią ábo mszą odpráwiszy: Zupełny odpust, ilekroć będźie się tákie święte ćwiczenie czyniło.

8. Ciż Zakonnicy, wklasztorze zyiący ktorzy náwiedzáć będą nabożnie swoy kośćioł, y modlić się będą zá one cztery rzeczy pomienione (liczbie 3.) dostąpią tychże odpustow, ktorych dostępuią ći co náwiedzáią kośćioły Rzymskie, ták w mieśćie będące, iáko y przed, ábo około miástá, w káżdy dźień, ták właśnie, iákoby te kośćioły Rzymskie osobiśćie náwiedzáli.

Wiedźieć trzebá, że w tych kośćiołách Rzymskich bárzo wiele iest odpustow, y trudno wyliczyć, mogę rzecz że nie poráchowáne, czynić choćiay ná pámięć: á Pan Bog nie uczyni krzywdy.

Tu Papież nie náznácza co mowić, nawiedzáiąc kośćioł, puszcza ná wolą y rozsądek káżdego. Dla ták wielkiego á pewnego odpustu, rádźił-bym Litánią do wszytkich SS, (choćiay bez Psalmow) odpráwić, ábo

trzećią Część Różáncá, abo dźieśięć Paćierzy z pozdrowieniem P. Máryi. A chćiałliby kto przydáć krotkie modlitewki służące onym czterom rzeczom, zá ktore Páná Bogá prośić, ieſczeby lepiey.

9. Tákże Zakonnicy w klaſztorze żyiący, gdy przed ołtarzem ſwego kośćiołá, pięć rázy paćierz y pozdrowienie Pánny Máryi odmowią, ná káżdy dźień pięć lat y pięć *quadragen*, odpuſtu doſtąpią. Lecz ći ktorzy zá dozwoleniem ſwych Stárſzych ſą w drodze, ábo mieſzkáią indźie, byle iáko Káznodźieie, y Lektorowie: tegoż doſtáną odpuſtu, przy ktorymkolwiek ołtarzu odpráwiwſzy te modlitwy.

10. Ktorzy przez cáły mieśiąc ná káżdy dźień po puł godźiny będą czynić modlitwę umyſłową, á wyſpowiádawſzy ſię, oſtátniey Niedźiele onego Mieśiącá przyimą ćiáło Páńſkie: doſtąpią odpuſtu lat ſześćdźieśiąt y tyleż *quadragen*,

11. Ktorzyby z ſkruſzonym ſercem żáłuiąc ábo ſię káiąc, winy ſwe, grzechy, y niedoſkonáłość w Kápitule opowiádali, ná ſię ſkárżąc, y duchownie kommunikowáć będą, (to ieſt prágnieniem, y wiárą) y ćwiczenie cnot uczynili, (to ieſt pokory, , ćierpliwośći, miłośći, &c.) trzy látá odpuſtu máią: y tyleż *quadragen* Co uczyni dni 120.

12. Ilekroć zá licencyą nawyżſzego Biſkupá, ábo ſwych Stárſzych, událiby ſię, do źiemie niewiernych, ábo Heretyckich, dla kazánia abo dla uczęnia Kátholikow, ábo náwracánia niewiernych y Heretykow, dwákroć máią zupełny odpuſt. *Naprzod* kiedy wychodzą: *Drugi* raz kiedy wchodzą do oney kráiny. Byle przed wyśćiem, pokutuiący byli, wyſpowiádáli ſię y kommunią ábo Mszą odpráwili, żeby ná tę świętą ſpráwę lepiey ſię przygotowáli.

13. Kiedyby Przełożony ná wizytácyách generálnych, poſtánowił modlitwy 40. godźin dla tego żeby Pan Bog wizytácyi ſpráwę pobłogoſłáwił: ći ktorzy ná tych modlitwách przynamniey dwie godźinie, rożnych czáſow będą, y tám

Páná Bogá prośić będą pobożnie zá one cztery rzeczy, á do tego, zá pomnożenie Zakonney obserwáncyi, y żyćia: także dostąpią zupełnego odpustu, byle się wyspowiádáli, kommunikowáli, ábo Mszą odpráwili.

Ná końcu tenże Papież znasza, rewokuie, kássuie, ánnuluie, wszytkie dawne odpusty, ták listownie iáko ustnie dáne: á przy tych nowych wszytkie zostáwuie.

Ale nie masz się czego zdrygáć, stoi zá náße. A day Boże ábyśmy y tych chćieli pilnowáć, y nabożnie używáć: Obaczyłby się po śmierći wielki pożytek ich w uyśćiu mąk czyśćcowych.

A widząc iák wielkie odpusty są medytuiącym, nie przećiwić się żádnym przeßkodom do medytowánia: ále prowádźić w Imię Boże ná część y chwałę Bożą, á zbáwienie swoie. Acz trzebá nieśposobne kierowáć, y głowy słabe, áby áni opußczáli tych medytácyi, dla swego dobrego, y dla odpustow: áni też bárzo usiłowali: ále miárą ktoraby zgadzáłá się z ich fantázyą, tego używáli. Kto nieśposobny ná długie medytácye, więc krotkie niech czyni: á przynamniey niech záżywa często onego pobożnego, á krotkiego myślenia, o ktorym w Czwartey Częśći powiedźiáło się. Przełożony y Przełożona: Spowiednik y Wodz, ábo Mistrz to mogą y máią pomiárkowáć.



Zieby

Zeby tá kártá cáła, prozna nie byłá, przyczynić się może proste y łácne obiáśnienie Paćierza.

1 W Paćierzu dwie rzeczy są, przemowá y prośbá. Przemowá iest Oycze nász ktoryś iest w niebie. W tey to przemowie krotkiey, cztery rzeczy się wnas spráwuią. Miłość, śmiáłość, otuchá, y uczćiwość.

Miłość: kiedy mowimy, Oycze nász. Iest Oycem wszytkich dla tego iż on nas stworzył: iest Oycem dobrych, przez łáskę użyczoną. Iákoż go to nie miłowáć!

Smiáłość ábo bespieczność do niego przystąpić przez modlitwę, iáko do Oycá Syn ućieka się w káżdey potrzebie.

Otuchá; w tychże słowiech. A czemu syn nie ma się spodźiewáć, otrzymáć u miłuiącego Oycá? Otrzyma, á otrzyma pewnie: byle był synem prawdźiwym, duchem y affektem synowskim służącym Bogu, y od iego przyiáźni nie odrywáiącym się przez grzech, á przynamniey wracaiący się przez pokutę: y dla tego się dołożyło Nász.

Uczćiwość y rewerencya; kiedy się mowi, ktoryś iest w niebie ná wysokośći, w chwale y błogosłáwieństwie wielkim. Iest ći on wszędy, ále w niebie przedźiwnym sposobem: w máiestáćie y godnośći niepoiętey.

Prośby záś się są śiedm. *Pierwsza* z strony Páná Bogá, áby iego Imię było szánowáne y chwalone po wszytkim świećie, od wszelkiego stworzenia y narodu, wedle náuki prawdźiwey Páná Chrystusowey. Y dla tego się mowi Swięć się Imię twoie.

Druga iest z strony pośrzodku do zbáwienia: á ten iest, posłuszeństwo przykazánia Bożego, żebyśmy go pełnili. Y dla tego przydáie. Niechay będźie wola twoiá, iáko w niebie, (kędy doskonále posłuszeństwo) ták y ná źiemi.

Czwarta. Z strony pomocy do zásłużenia sobie niebá: A

to ieſt ſłuſzne pożywienie, áby człowiek wolniey y ſpokoyniey ſłużył Pánu Bogu y bliźniemu dobrze uczynił, przez iáłmużnę. A ná to przydáie, chlebá náſzego powſzedniego day nam dźiś. Przez Chleb rozumieią ſię wſzelákie potrzeby należące do ćiáłá, iáko iedzenie, napoy, ſuknia, mieſzkánie, &c. czego ták záżywáć mamy, áby to nam do zbáwienia pomagáło á nie wádźiło.

Piąta. Z ſtrony przeſzkody do zbáwienia, ktorą nam czynią grzechy. Y przeto mowimy, Odpuść nam náſze winy, iáko y my odpuſzczamy náſzym winowáycom.

Szoſta. Z ſtrony niebeſpieczności, ktorą nam przynoſzą pokuſy. Dla tego ſię mowi Nie wwodź nas w pokuſy. To ieſt: Nie dopuſzczay Pánie, áby nas ułowiłá y zwyćiężyłá pokuſa: Nie dopuſzczay ábyſmy ná nic zezwaláli, gdy ná nas przyidźie.

Siodma. Z ſtrony rozerwánia w ſłużbie Bożey, ktore czynią niewczáſy y nędze tego świátá, iáko ieſt, woyná, niewola, powietrze głod, &c. y ná to ſię nátrąca, kiedy mowimy. Ale nas wybaw ode złego. Więc y ták mowić możemy: prośimy tu, áby nas Pan Bog wolnymi uczynił od wſzytkiego złego: przeſzłego przez odpuſzczenie (cokolwiek iedno karánia pozoſtáłego ieſt) y zápámiętánie, od ninieyſzego utrapienia, turbacyi: przyſzłych ták doczeſnych iáko wiecznych, miánowićie potępienia, Amen. Niech ták będźie: niech ſię ták ſtánie.

Niechże Pan Bog będźie ná wieki pochwalony.



NAV-

NAUKA
O SWIĘTYCH
RELIQVIACH
Y o Odpuſtách.

Wſzytkim prawdźiwym Chrześćiánom do czytánia y wiedzenia bárzo potrzebna.



Przez F. N. M. Ord: Præd:

Z dozwoleniem Przełożonych.



NAUKA
O Swiętych Reliquiách.



Owi Mędrzec *Eccles: 20 Sapientia abſconſa, & theſaurus inviſus, quæ utilitas in utriſq;?* Mądrość zátáiona, á ſkarb niewidomy, coż zá pożytek w obu? Trzebá mądrość wyiáwić y dobrze udáć: trzebá ſkarb z ſkrzynie dobyć, wyiąć, użyć, y ná pożytek obroćić.

Reliquie Swiętych, ſą to wielki ſkarb, y nieprzebrány, iáko mowi Chryzoſtom Swięty. A Swięty Ambroży twierdźi, iż kośći Swiętych dar to Boży ieſt.

Atoż żeby ten ſkarb, dar, ábo upominek Swiętych Reliquiy przyięmny y w uważeniu był, trzebá go z ſkrzynie wyiąć, záwiniony odwinąć, y ná widok wynieść, ábo obiáśnić.

A żebyſmy go dobrze y doſtátecznie obiáśnili, cztery rzeczy o Swiętych Reliquiách powiemy.

1. Co ſię rozumie przez to słowo Reliquie.
2. Ze máią być poſzánowáne y w uczćiwośći u nas.
3. Dla czego máią być w poſzánowániu.
4. Jáko byli karáni ći, ktorzy nie ſzánowáli, lub pogardzeniem, bluźnierſtwem, lub kradźieżą, lub niedbálſtwem.

§. I.

Co ſię rozumieć ma przez Reliquią.

REliquia ieſt słowo Łáćińſkie, znáczy oſtátki, ktore po śmierći Swiętych (wedle duſze w niebie záżywáiących błogosłáwieńſtwá wiecznego) tu ná tym świećie pozoſtáią: iáko ſą ćiáłá, kośći, ſkorki, proch, w ktory ſię ćiáłá obroćiły: chuſtki, trzewiki, ſuknie, ſtołki, łożá, láſki, domy,

więźienia, instrumenta, ná ktorych y od ktorych Męczennicy ućierpieli, y związáni byli, y namnieysze tych cząsteczki. A nádewszytko Páná Chrystusow Krzyż, ktory nayświętsze iego członki ná sobie trzymał, gwoźdźie, włocznia ćierniowa koroná, słup, bicze, żłob, gorá Kálwárya &c. y cokolwiek się iego dotknęło, y Swiętych Bożych.

Czytamy w żywoćie S. Grzegorzá Papieżá, gdy ieden Pan wypráwił do niego posły, aby uprośili u niego co Reliquiy. On im káwałkow od Korporałá, ná ktorym Mszą odpráwował, w słoiu zápieczętowánym dał. Wracáiąc się do Páná, w drodze otworzyli, á nie widząc żadnych kośći Swiętych, ktorych się spodźiewáli, zá krzywdę sobie wźięli: y znowu do S. Grzegorzá się wroćili. On wźiąwszy u nich nożá, rozerznął Korporał z ktorego krew poćiekłá. Dopiero oni poczęli y chusty Swiętych szánowáć.

Temu podobnego coś tráfiło się Swiętemu Marćinowi. Bo gdy po pielgrzymsku przyszedł do Agáwnu, náwiedźić ćiáłá Swiętego Maurycego Zołnierzá y Męczenniká z iego towárzystwem, á prośił o trochę Reliquiy ábo kosteczek ich. Ci ktorzy to w poruczeniu mieli, dáć niechćieli. A Swięty Marćin: przynamniey pokażćie mi mieysce męczeństwá, ná ktorym oni krew dla Páná Chrystusá wylali. Co gdy pokazano, modlitwę uczynił Swięty Marćin: á dobywszy nożá, wyrznął w okrąg źiemię; y gdy podniosł, krew gęsta dostátkiem ćiec poczełá.

S. Agnieszce Zakonu Swiętego Dominiká, w widzeniu sam Pan Chrystus, źiemię Krwią iego, czásu męki skropioną dał, káwałek miednice w ktorey był kąpány w dźiećinstwie. S. Piotr, y Swięty Páweł Apostołowie, zá wielki upominek obdárzyli ią, szat swych cząstkámi.

Náwet wspomina Báronius, Roku 574, y owszem sam Swięty Grzegorz, Biskup Turoński (o ktorym masz w Zy-

wotách Swiętych 14. *Novemb:*) o sobie świadczy, iáko kilká kroć z wielkich niemoc, prochem od grobu Swiętego Marćiná, wybáwiony był, á nie tylko prochem, ále y dotknieniem się kraty drewniáney u grobu iego.

Co większa, pończochy Swiętego Gawłá (o ktorym masz w żywotách Swiętych 15. *Octob:*) dáne po śmierći ubogiemu chorému, y skurczonemu, zdrowie mu przyniosły, skoro ie wdźiał: iáko y dotknieniem włośienńice Swiętego Hieronymá, trzey umárli powstáli.

Y to wielka. Ze tego dniá, ktorego S. Jácká pogrzebiono młodźieńcá iednego imieniem Zegotę, koń z siebie zbił, wierzgáiąc podeptał, y zábił. A gdy go położono ná grobie Swiętego, ożył zdrowo, iákoby nigdy z koniá nie spadł.

Co nie ma byé dźiwno nikomu, gdyż czytamy w Pismie S. *Act:* 19. że chustki, ábo przepáski od ćiáłá Swiętego Páwłá, chore uzdrawiały. Bá y ćień Swiętego Piotrá *Act:* 5.

To wszytko dla tego się przytoczyło, żeby się pokazało iż namnieysza rzecz należąca do Swiętego, nie ma być lekce ważona, ále zá świętą Reliquią poczytána

Y to nie máła, co powiedźiał Swięty Grzegorz Názyánsenus. *Omnia potest puluis Cypriani, cum fide, ut sciunt hi, qui ipsi experti sunt.* Wszytko może proch Swiętego Cypryaná z wiarą, iáko wiedzą, ktorzy ná sobie doználi.

§. II.

Ze Reliquie Swiętych máią być w uczćiwośći wielkiey u nas.

WDłuż się nie záwodząc, á ráczey skracáiąc: ták sobie w tym postąpię, y ták mowić będę:

Sam Bog czći Reliquie Swiętych, Aniołowie Boży, ludźie Swięći, bestyiki nieme, zwyczay dawny, diabli sami z boiáźnią,

iáźnią, czćić muszą. A iákoż to my ludźie wierni do pobożnośći ćiągnący, szánowáć ich nie mamy?

Co z strony Bożey. Czytamy *Deut: ultimo*, to iest *Cap:* 34. Ze sam Bog pochował ćiáło Moyżeszowe w pádole źiemie Moábskiey: á żaden wiedźieć nie może y do tego czásu o grobie iego.

Wielką záprawdę uczćiwość Bog wyrządźił Reliquiom S. Moyżeszá: lub go swymi rękámi, to iest sam przez się pogrzebł, (iáko chce Swięty Hieronym) lub też przez Anioły swe, (co zowią *ministerio Angelorum:*) á nie przez ludzkie ręce, iáko insi Doktorowie rozumieią.

Do tego. Ozdobił też Bog wielkimi cudámi Swięte Reliquie. Kośći Swiętego Elizeuszá, skoro się dotknęły umárłego: ážeć on zmartwychwstał. 4. *Reg:* 13.

Y po dźiś dźień często á gęsto to czyni. Między inszymi ná pogrzebie Swiętego Ignácego Loiole, iedná Rzymiánká, dostawszy káwałká sukni ego, y záwieśiwszy ná szyi Corki chorey, záraz ią zdrowo obaczyłá.

Y to nie máłe uraczenie Swiętych, że od Bogá po śmierći ćiáłá ich, zdáły się iáko uwielbione, ozdobne, y lśnące się: iáko Swiętego Marćiná, Swiętego Fránćiszká, &c.

Do tego wonieiące pięknie, choćiaż w kilká lat po pogrzebie, iáko Swiętego Dominiká, y inszych: tákże w kilká lat cáłe nálázły się iáko żywe.

Z grobow też drugich ćiał Swiętych, oleiek płynący, á ná wiele chorob pomagáiący wynikał, iáko Swiętego Andrzeiá, Swiętego Mikołáiá, &c.

Więc że też ćiáłá ich niewiádome, cudownie obiáwiał, dla uczćiwego przenieśienia.

Przeto, kogo Krol czći, sługá czemu nie ma czćić? Kogo Bog, czemu nie człowiek?

Aniołowie też poszánowáli ćiáło S. Kátharzyny Męczenniczki,

niczki, gdy ie wźiąwszy ná gorę Synái (ná ktorey przykazánie dał Bog przez Moyżeszá Zydom) zánieśli, y tám swymi rękámi pochowáli.

Pisze *Surius Tom:* 5. *Octob:* 29. o iedney Swiętey Pánnie, Ermelendis, ktora byłá wielkiey miłośći ku Bogu y bliźniemu, dźiwney skromnośći w żyćiu, przestáiąc ná grubych polnych źiołách, á ćiáło swe Pánieńskie okrutnie ćwicząc: Więc y pokory głębokiey, bo nim sławá o niey dobra szerzcy się rozpływáłá, tym oná pokornieyszą się stáwáłá: Tá máiąc umrzeć, głosu Anielskiemu posłuszna byłá, szłá gdźie iey kazano: á umárszy, od Aniołow z śpiewániem pogrzebiona byłá.

O Swiętym też Hilárym pisze Swięty Piotr Dámiánus Kárdynał, że gdy nágotowano grob uczćiwy ná przenieśienie ćiáłá iego: w nocy, gdy Biskup y Opát támtego Klasztoru ná modlitwie byli; sámi Aniołowie ćiáło przenieśli. O wierę́ć też názbyt uczczeni są od Bogá przyiaćiele iego, ále prawdźiwie: bo y w tym wyświadcza mię Prorok Swięty Dawid. *Psal:* 138.

A sámi Swięći, iáko się szanowáli, y iáko ieden drugiego pozostáłe pámiątki uważał, y czćił?

Swięty Athánásius chlubił się, y kochał bárzo w płászczu wytártym, ktory mu był puśćizną zostáwił Swięty Antoni, y z kożuskiem. iákoby mu był wielką iáką máiętność odkazał: A co weyrzał ná suknisko, przypomniał sobie świątobliwośći postáwę.

Antoni też Swięty (iáko świadczy Swięty Hieronym) gdy dostał suknie Swiętego Páwłá Pustelniká, z liśćia Palmowego uplećioney, dla uczćiwośći Swiętego Páwłá, tylko ná uroczyste świętá Wielkieynocy y Swiątek ią wdźiewał.

Swięty Hieronym mowi: Gdyby mi sobie dano obieráć

dáleko-

dálekobym rádniey wolał ſuknią Páwłá z zasługami iego, niż Krolewſką purpurę z przymiotámi iey.

A Swięty Ambroży gwoźdźie Swiętego Agrykoli przenośi nád niezmierne ſkárby, złotá, ſrebrá.

Swięty Germánus Biſkup Antyzyodoru, kośći SS. ná ſzyi uwieſzone z uczćiwośćią nośił, ktore potym u grobu świętego Albánuſa Męczenniká zoſtáwił, á ſobie z onego mieyſcá męczeńſtwá, źiemie nábrał, ktora záraz zdáłá ſię ode krwie rumiána.

B. *Franciſcus* Borgia, trzeći Generał od Swiętego Ignácego, ſtárał ſię z pilnośćią, áby świętych Reliquie y Obrázy, z wielkim nabożenſtwem czczone były; twierdząc, iż nigdźie indźie obroćić ſię przyſtoyniey nie może ſrebro, złoto, perły, kámienie drogie, iáko tu. Gdy ie w ręce brał, z wielkim duchownym weſelem pozdrawiał ie mowiąc: Bądźćie pozdrowione upominki, nam ná tym wygnániu, y w pádole łez będącym od Bogá zoſtáwione, y ku dochowániu powierzone. Bądźćie pozdrowione, ktore ieſteśćie náſzą nádźieią yućiechą. Przyidźie pewnie ten czás, gdy ten proch przyoblecze ozdobę chwalebną, pomoże towárzyſtwá duſzy iuż teraz błogosłáwioney w niebie.

Bárdzoby wiele przykłádow, ná to, y ná inſze, przywieść ſię mogło, kiedyby nie ſzło o przedłużenie.

Idę dáley. Beſtyiki nieme y ptacy, ochrániáią ćiał świętych. Auguſtyn Swięty świadczy o Swiętym Wincentym Męczenniku, ktorego ćiáło, gdy było podáne zwierzom ná rozſzárpánie y pożárćie, kruk y ptáſtwo, náwet y wilk przedźiwnie obronili: W wodę wrzucone, zátrzymáne tám y utopione być nie mogło.

Orłowie, ćiáłá Swiętego Stániſłáwá rozśiekánego, y rozrzuconego z pilnośćią ſtrzegli.

Dawnyſz to zwyczay ieſt, w kośćiele świętym, ieſzcze

od sámego początku iego: Ze Swiętych Reliquiy nie lekce ważono: y owszem dźiwnie sobie poważono: Ludźie znáczni, Cesarze, Krolowie, y inśi z wielką uczćiwośćią przenosząc, o nie się stáráiąc, świece y lámpy zápaláiąc: srebrá, złotá, ná oprawę nie żáłuiąc: koszt wielki ná dostánie ich ważąc.

Archadyus Cesarz, Sámuelá Proroká kośći z Judzkiey źiemie do Konstántynopolá, z wielkim tłumem ludźi, (ktorzy ku nim wyszli) z weselem wprowádźił.

Sámi też Swięći, nápieráli się, y żywych napomináli, áby ich ná uczćiwsze mieyscá przenoszono.

Ale nie wiem, dla czegoby ludźie pobożni, nie mieli chętnie czćić Swiętych Reliquiy, ktore y szátan z boiáźnią wielką ochrániáć ich muśi, iáko Swięty Ambroży mowi.

Julianowi Cesarzowi, gdy ofiárował Apollinowi, diabeł w báłwánie odpowiedźieć nie mogł; dla tego, iż był blisko grob Swiętego Bábile Męczenniká.

Chceszsz wiedźieć, dla czego szátan muśi się bać ich? Powiem przez podobieństwo.

Łotrowie ábo złodźieie, udawszy się ná rozboy y kradźież, gdyby wkrádli się do obozu, y tráfili na broń Cesarską ábo Hetmáńską, zlękliby się, y nieśmieliby się iey tykáć, boiąc się tám iákiey zásacki, y z ćichá szwánku.

Tàk y szátáni rozboynicy náśi po drodze zbáwienney, gdy widzą ćiáłá Swiętych, przez ktore walczył sam Chrystus, Bog prawdźiwy, y burzył bramy piekielne, nie śmieią przystąpić do nich.

Swięty Hieronym do szátáná obroćiwszy rzecz, ták mowi: Iák często ćię dręczył proch ten, ktory Wigiláncyus znieważa, gdy nikczemnym prochem Reliquie zowie.

Dokłada. Ze przy grobie Swiętego Elizeuszá, y Swiętego Jáná Krzćićielá, zwykło dyabelstwo ryczeć.

§. III.

Coli zá przyczyny ſą tego czczenia SS. Reliquiy

DWoiakie przyczyny przywieść ſię mogą, dla ktorych SS. Reliquie czćić mamy. Niektore ſię tkną ich uczćiwośći, y przyſtoynośći: Drugie náſzego pożytecznego.

Słuſzna ieſt, ćiáłá ktore były inſtrumentem, ábo naczyniem duſz do wſzytkich ſpraw dobrych, ſzánowáć, czćić, y ważyć: bá y ſámego Bogá do cudow czynienia inſtrumentá: znáki zwyćięſtwá tryumfuiących, náznáczone do niewypowiedźiáney chwały niebieſkiey, to ieſt, áby ćiáłá po zmartwychwſtániu były świętnieyſze, niż ſłońce, á tym czáſem ſą iáko upominki zoſtáwione od náſzych Pátronow, ábo obrońcow, y zewłoki náſzych ukochanych. Słuſzna ich z tey miáry ſzánowáć.

Pożytki záś, ktore zá tym poważeniem Reliquiy Swiętych idą kto wyliczy? Swięty Chryzoſtom mowi: Ze Bog nic nam práwie (po Sákrámenćiech) pożytecznieyſzego do zbáwienia nie zoſtáwił, nád te SS. Reliquie. Bo nic ſkutecznicy nie znáczy, y przypomina Swiętych zmárłych, iáko grob ich, y záraz ſkoro weyźrzymy ná grob ich wiele ſobie (ieśli pobożni y rozſądni ieſteſmy) przypomnieć możemy. Bo naprzod pomyślimy, że też to człowiek, ábo ludźie byli, á przećię ták oſtry żywot prowádźili. Záczym wſpomniemy ná ich cnoty, miłość zápaloną ku Bogu, y prágnącą rátowáć bliźniego: przyidźie nam ná myśl, ich niezwyćiężona ćierpliwość, głęboka pokorá, Anielſka czyſtość, gorące modlitwy, &c. A przy tym, iák wielkiey chwały oni záżywáią w niebie, zá máłe y krotiuchne prace tego żywotá, zdumiewáć ſię też będźiemy wielkiey dobroći y mądrośći Bożey, ktorą z źiemie ſtworzenie wypolerowáć raczył y uſpoſobić do ták dźiwnego wywyżſzenia.

Ale udaymy ſię trochę do Doktorow Swiętych y Hiſtoryi pewnych: Z nich obaczymy, iáko ludźie zá pożytkiem wielkim byli, dla poſzánowánia tych świętych Reliquiy.

Swięty Bázylius o Reliquiách czterdźieſtu Męczennikow, ták mowi: w przemowie. Ci ſą, ktorzy náſzę kráinę ſpráwuią, y iáko wieże nieiákie przyległe, beſpieczność czynią, áby nieprzyiaćiel nie wpadł: ktorzy nie ná iednym mieyſcu ſię záwárli; ále wielu mieyſc gośćmi będąc, wiele Oyczyzn kraſzą ábo zdobią.

Gregorius Niſſenus powiáda; iż ći, ktorzy w kośćioł Męczennikow wchodzą, naprzod przypátruią ſię budowániu y ozdobie: potym przybliżywſzy ſię do grobu, máią ſobie zá błogosłáwieńſtwo y poświęcenie, dotknąć ſię go. A komu ſię zeydźie, y dopuſzczą wźiąć co prochu, ktorym grob przypadł, zá upominek przyimuie on proch, y iáko rzecz bárzo koſztowna, zbiera ſię źiemią do ſchowánia.

A kiedyby kogo to ſzczęśćie potkáło, żeby ſię mogł dotknąć (iáko to u nas przez pocáłowánie) Swiętych Reliquiy, ma to ſobie káżdy zá wielki, pożądány, y z wielkim uśiłowániem uproſzony dar.

Swięty Epiphánius, piſząc żywot niektorych Prorokow mowi: iż wiele ludźi czczą groby ich, dla wielu dobrodźieyſtw, ktore im Pan Bog czynił, dla zasług tych Prorokow.

Swięty Bázylius świadczy: iáko iednym zdrowie, drugim żywot, Bog przy kośćiách Swiętych przywracał.

A gdy Reliquie S. Julitty przyprowádzone były, kędy niedoſtátek wod było, nátychmiaſt wydáły ſię źdrzodłá ſmácznych wod.

Swięty Ambroży świadczy: że między inſzemi cudámi, ślepy ieden, imieniem Sewerus, przeyrzał przy Reliquiách SS. Gerwázego y Protázego, ſkoro ſię dotknął mar.

Sulpicyus piſze: iż dotknieniem ſzáty Swiętego Marćiná, biáłagło-

białagłowa nieiáka byłá uzdrowiona z choroby płynienia krwie.

Swięty Auguſtyn twierdźi: że młodźieniec opętány, był wybáwiony przy Reliquiach SS. Gerwázego y Protázego.

A ktożby wyliczył tych ślepych, chromych, niemych, rozmáićie chorych, umárłych, do zdrowia y żywotá przywroconych, powietrza záráżonego uſtępuiącego, nawáłnośći morſkich uśmierzonych, dodánia sercá do woyny, pomocy do zwyćięſtwá y porażki nieprzyiaćioł, przez Reliquiy Swiętych przytomność?

Jednę tylko przytoczę Hiſtoryą o ćiele Swiętego Symeoná, ktorego zwano Stylites. Tego ćiáłá gdy ſię nápierał Leo Ceſarz od Antyocheńczykow: oni prośili, áby im go nie brał. Abowiem miáſto murow nie ma (ktore były od tegoż Ceſarzá zburzone) á to ćiáło święte ſtoi nam zá mury, ſtrzelby, obronę, y w potrzeby opátrzenie. Co usłyſzawſzy Ceſarz zániechał.

Owo dobrze, *Concilium* wtore Niceńſkie, názywa ich *fontes ſalutares*, źrzodłá ábo zdroie zdrowe y zbáwienne, á nie tylko ćiáłom pomagáiące, ále y duſzom.

A to ze dwu miar. 1. Ze dla nich Bog wpuſzcza święte nátchnienia w sercá ludźi pobożnych, gdy ſię przed nimi Pánu Bogu modlą, ich czczą, y przyczyny wzywáią. 2. Wzbudza do dobrego, ſtáwiáiąc przed oczy wiernych przykłády y cnoty ich, á zápaláiąc do náśládowánia żywotá y obyczáiow ich, ktorzy członkámi żywymi Páná Chryſtuſowemi, y Kośćiołem Duchá S. byli: y ták z nich płynie wodá żywa podſkákuiąca y podnoſząca do wiecznego żywotá.

Co abowiem nam ſzepcą do uchá sercá náſzego głowy Swiętych, gdy ſię ná nie zápátruiemy, cáłuiemy, y przy nich modlitwę czynimy? To. Przypomnićie ſobie wierni, że te głowy náſze pełne były myśli S. á prożnych nie przypuſzczáły

Przypátruyćie śię oczom pełnym łez ku niebu pátrzącym, á od márnych y świeckich rzeczy śię odwracáiącym.

Pátrzćie ná ustá, ktore skromnie pokármu záżywáły, á więcey ábo częśćiey pośćiły. Ná ięzyk, ktory záwárty był záwsze, á nie otwierał śię tylko ná chwałę Bożą, á zbudowánie bliźniego. Ná uszy, ktore zátulone były od mow niepotrzebnych, á otworzone do słow zbáwiennych. Oglądayćie ręce, zrobione pracą pożyteczną, y miłośiernych uczynkow spráwowániem. Pomyślćie też, że y nogi były prędkie do dobrego, nie potoczne do złego. Wiedzćie iż ćiáło wyschło y strapione, duchowi powolne, posłuszne, y poddáne było. Suknie podłe y skromne.

Atoż y wy naymilśi náśi, toż czyńćie, tym śládem idźćie: tegoż doydźiećie, czegośmy y my doszli.

A my násłuchawszy śię tego od nich, wnętrznie z uważeniem mowmy sobie ták: Reliquie tu są Swiętych, ktorych od miłośći Páná Chrystusowey, nie odłączyło utrapienie, ućisk, áni przenásládowánie, áni przymowki, áni zelżywośći, áni nic zgoła: Przystosuymyż do śiebie, ábyśmy mocno w sercu swym postánowili, dla żadney rzeczy upodobánia, nie rożnić śię przez grzech od Bogá.

Dáley. Są tu Reliquie Męczennikow, ktorzy wielkie męki ućierpieli dla Páná Chrystusá. Zdobywaymyż śię ná serce do wytrwánia wszelákiey prace y dolegliwośći.

Jeszcze. Są tu kośći przeczystych Pánienek ábo dźiewic: zápalmyż śię prágnieniem cáłey czystośći.

Reliquie tu są Wyznawcow y Pustelnikow Swiętych, ktorzy ostry żywot prowádźili: wzbudźmyż śię do pokuty szczerey, y do śćiśleyszego żyćia, ućiekáiąc przed roskoszámi.

Są też Reliquie Zakonnikow y Zakonnic, ktorzy trzymáiąc śię mocno praw swych doszli wysokiey doskonáłośći. A my śię też rozmiłuymy praw nászych, ábyśmy ich cále wykonywáli, á w niczym nie ustępowáli.

Nakoniec, iakiekolwiek Reliquie ſą, lub Kápłanow, lub Swieckich, Zołnierzow, y Sędźiow, ktorzy ſwych powinnośći przeſtrzegáli, podádzą ſię zewſząd przykłády, ktorych my náſládowáć mamy.

Jeśli ták ſobie poſtąpimy, wielkie pożytki ná duſzy zbierzemy.

§. IV.

Iáko byli karáni ći, ktorzy Swiętych Reliquiy nie ſſánowáli.

SWięty Grzegorz odpowiedźiał Ceſarzowey Konſtáncyi, ktora ſię nápieráłá głowy Swiętego Piotrá, ták: *Sacrilegium*, ábo niezbożność ieſt, ták zacnych ćiał dotykáć ſię ábo widźieć. Y przydáie tám, iż wiele nágłą śmierćią pomárło, ktorzy ſię poważyli przyſtąpić z bliſká dla dotknienia, ábo tylko dla pátrzánia ná ćiáłá Swięte.

Dokłada dáley, y nátrąca, iż to wſzytko bywa, dla iákiey niegodnośći, y uczćiwośći tych, ktorzy ſię przybliżáią. Boć z nabożeńſtwá widźieć, y zpoſzánowániem przyſtoynym nośić, zeydźie ſię wſzytkim.

Ná te ſłowá S. Grzegorzá, oglądáiąc ſię y Biſkupi niektorzy, nie śmieli dźielić Reliquiy Swiętych. Iáko świádczy Symeon Metáphráſt, o Auxencyuſzu Biſkupie, ktory też gdy ſobie chćiał udźielić cząſtkę kośći Swiętego Nicetego, ſtrách iákiś nań uderzył, że muśiał zániecháć: Woli Bożey nie było, dla ſkrytych ſądow y táiemnic Bożych: Bo gdy tá przyſtąpi, á w tym, ktory dźieli, uczćiwość y intencya dobra, dopuſzcza Pan Bog. Iáko oney goſpodyni iednego podrożnego Zakonniká, tráfiło ſię, (świádczy *Ceſarius lib:* 8. *C.* 87.) tey, gdy ſię uſkarżał Zakonnik, iáko iuż przez 10. lat, ſtárał ſię o Reliquie 11000. tyśięcy dźiewic, á doſtáć nie mogł: przydał też prozbę, áby mu do tego pomogłá. Oná użali-

wſzy ſię go, ſzłá do kośćiołá, chcąc prośić o to Zakonnic. A gdy przed grobem iedney Pánny modliłá ſię, y wielki kámień słábą ręką ruſzyłá, on ſię umknął, ták że goſpodyni dośięgłá kośći, y wźięłá, ile chćiáłá, onym kámieniem wielkim łácniuchno záłożyłá, gośćiowi dáłá.

Oboie SS. Pánnom podźiękowawſzy, weſoło ſię rozſtáli. Lecz teraz, ták bráć dla słuſznego zákazánia nie godźi ſię, chybá z dozwoleniem Biſkupá: Bo ináczey, grzech ćięſzki śmiertelny świętokrádztwo.

Alec tych ktorzy ſobie lekce ważą, Bog karze częſto. Wſpomina Swięty Grzegorz, y po nim Báronius, Iż ieden pogardzaiąc kluczem do ćiáłá Swiętego Piotrá, opętány był od ſzátáná, zábił ſię, y umárł.

Clodoweus, Krol Fráncuſki, nie bárzo uczćiwie dotykáiąc ábo ſpráwuiąc ſię z Reliquiámi świętemi ták był ſkarány, że y ſam od rozumu odſzedł, y w kośćiele ſię bárzo y ſtráſzno záćmiło: iż od ſtráchu ći wſzyſcy, ktorzy tám byli, poućiekáli, iáko ieſt *in Flor: Exemp:*

Támże ieſt, że w kámpániey ieſt ćiáło świętego Lupi Biſkupá. Tráfiło ſię, iż sługá iednego Maurusá, w czymśi niedogodźiwſzy Pánu, ućiekł do kośćiołá. Zá nim wpádnie Maurus Pan iego, ktory nie tylko, nie uczynił żadney uczćiwośći ćiáłu świętemu, ále ieſzcze pocznie głupie mowić, ták: A ty Lupe, maſz mi wydźieráć z mocy sługę mego, y dla ćiebie nie mam go ſkaráć? Uiąwſzy tedy ręką sługę, ćiągnął go mowiąc. Nie dobędźie ten Lupus ręki z grobu, żeby ćię wydárł z rąk moich. Gdy to on mowił, natychmiaſt ięzyk, ktory bluźnił, poſzwánkował, ryczeć począł, iáko bydlę, á trzećiego dniá w wielkim bolu umárł.

Swowolnie też gwałćić, y łupić ozdoby przy nich, y grobách ich, iáko ſą *vota*, ábo tabliczki ſrebrne, ábo iákie upominki koſztowne od ludźi pobożnych ofiárowáne, y tám

dla

dla uczćiwośći, y pámiątki dobrodźieystwa záwieszone: iest grzech śmiertelny świętokráctwá. A do tego, nie nádárzyło się to nikomu.

Báronius w Mártyrologium 18. *Martij* wspowina ieden cud przy grobie świętego Nárcissa, ktory gdy żołnierze Krolewscy łupić y gwałćić chćieli; P. Bog dopuśćił wielki roy much wielkich niezwykłych ná woysko, ktory mu ták dokuczał y kąsał, że się muśiáło rosprószyć y poućiekáć, á powietrze ludźi więcey niż 40. tyśięcy, koni więcey niż 24. tyśięcy, zá krotki czás zniosło: w rychle też y sam Krol Fráncuski Filip umárł, ktory był z swym żołnierstwem, znáczne zwyćięstwo otrzymał, nád Piotrem Krolem Arágońskim. Byłoby tych przykłádow więcey, ále skraczam. Ieden tylko ieszcze przytoczę, dla tych, ktorzy z niedbálstwá tylko, ládáiáko chowáią te święte Reliquie z Cesaryuszá *lib:* 8. *Cap:* 85. W Turyngiey był w iednym Klasztorze Opát, ktory miał wielkie nabożeństwo do świętych Reliquiy. Dla tego w widzeniu nocnym przez sen zdáło mu się, iakoby przenieśiony był do Kolná, y Kośćiołá 11000. dźiewic, kędy mu obiáwiono, że przy niektorey murowey ścienie, leżą ćiáłá trzech Pánien, á imioná ich są, Theomátá, Kleomátá, y Krystáncya. Ocknąwszy puśćił się do Kolná: o licencyą ná szukánie, á potym wźięćię prośi. Dopuszczono: szuka, kopáiąc z Ulrykiem grubárzem, naydźie: uczćiwie w skrzynię włoży; wraca się do domu z onym skárbem, ktory z wielką uroczystośćią iest przyięty, y ná przystoynym mieyscu położony. A poki Opát on żyw był, w wielkim poszánowániu one Reliquie były. Po iego śmierći, gdy nastąpiły woyny, dla żołnierstwá, ktorego się báli Zakonnicy, pochowáli w sklepiku táiemnym te świete ćiáłá z inszymi Reliquiámi, y ochędostwem Kośćielnym. Kiedy się pokoy wroćił, wszytkiego dobyto, y ná swym mieyscu położo-

no: tylko ſkrzynie z Pánnámi zániedbano, y tám zoſtáwiono.
Nie miło to było Pánnom świętym, y dla tego dwá kroć ſtráſzno zátrząſnęły ſkrzynią, ták że wſzyſcy mogli ſłyſzeć. Dwá kroć też Zákryſtyanowi, we śnie pokazáły ſię, oznáymuiąc że chcą z támtąd odeyść, kędy lekce ich ważą, gárdzą, y o nie nic niedbáią. A iż to niepomogło nic, iedney nocy Swiętá wielkiego w iutrznią, pokazáły ſię w uczćiwych ſzátách przed Ołtarzem wielkim. Tám ukłoniwſzy ſię przed Ołtarzem, potym ná kſztałt w drogę ſię puſzczáiących, odchodzą od Ołtárzá, y kłániáią ſię Opátowi y wſzytkim, iákoby żegnáiąc ſię; y przez drzwi, ktore poſpolićie zámykáne bywáły, wyſzły.
Jeden Zakonnik po iutrzni, odwiodſzy Opátá ná ſtronę (bo ſię ſpodźiewał ſám tylko to widźieć) zwierzy mu ſię tego. Ale gdy Opát, iáko y wſzyſcy do tego ſię widzenia przyználi, y około tego bádánie czynili; ieden z nich domyślił ſię, że to były one Pánny zaniedbáne. Poydą do ſkrzynie, áżeć w niey nie máſz nic. Zlękſzy ſię, do Kolná poſłáli, áby ie názad przyprowádźili. Roſpowiedźiawſzy Xięniey y wſzytkim Mniſzkom rzecz, iáko byłá, á Zakonnice obaczywſzy ich ćiáłá ná onym mieyſcu, z ktorego były od nabożnego Opáta wźięte, wſzytkie odpowiedźiáły. *Benè veniant nobis dilectiſſimæ domicellæ noſtræ, bene veniant.* Chwałá Bogu, że ſię wroćiły do nas Pánienki náſze, witamy ich witamy. Poniewaź, że z wámi mieſzkáć nie chćiáły, my też ich nie odeślemy. Lecz dano temu Opátowi inſzey Pánny głowę, ále mu nie w ſmák poſzło, y ſmutno ſię do domu wroćił.
Przeto wſzyſcy, ktorzy ie przyimuią, z wielką uczćiwośćią y nabożeńſtwem máią ie przyimowáć (iáko Grzegorz S. upomina) y nád złoto y ſrebro, y wſzelákie kleynoty, niezmierne ſkárby y dáry ie przekłádáiac, máią ich ſzánowáć y

ważyć:

ważyć: gdyż y ten, ktory oddáie z wielką chęćią y miłośćią to czyni, ták wielkiego kleynotu użyczáiąc. Bogći to sam spráwił serce (iáko Gaudencyus Biskup Bryxyiski mowi) żeśmy y dostáli, y wam użyczyli Reliquiy Swiętych.

Uczćiwie ie tedy przyiąwszy, y ná Ołtarzu położywszy (upomina S. Chryzostom) często ich náwiedzaymy, czćimy, z wielką wiárą do nich się ućiekaymy, cáłuymy: ieśli chcemy z tąd błogosłáwieństwo y dobrodźieystwo otrzymáć. Wszytkichći Męczennikow y Swiętych czćić trzebá, ále zwłaszczá tych, ktorych Reliquie mamy, (mowi Máxymus Biskup) A mamy tu y zacnych, y wiele bárzo, iáko się z Regestru káżdy spráwić może.

Zdarzże to Pánie Boże, áby moiá Oyczyzná miła, y ten skarb dobrze sobie uważáłá, y uważáiąc przystoynie czćiłá: czcząc w potrzebách swych do ćiebie się przez przyczynę tych Swiętych ućiekáłá: ućiekszy się, áby otrzymáłá, y poćieszona byłá. Niechby te Reliquie SS. czásu postráchu Tátarskiego, miásto murow, strzelby y obrony były. Czásu powietrza, áptéką zdrowia: hámulcem, oczyszczeniem, y zasłoną od zárázy: y ućieczką we wszytkim bespieczną: ná wszelákie choroby lekárstwem, ná wszytkie potrzeby dogodą: ná popráwę żywotá przykłádem y pobudką! y uproszeniem pomocy ná to, u ćiebie Pánie łáskáwy: Aby z młodu (iáko *Seneca* choć Pogánin mowi) uczyli się dobrze żyć, á w stárośći dobrze y szczęśliwie umrzeć: potym też błogosłáwieństwa wiecznego w niebie záżywáć. Amen.



DRU-

DRUGA NAUKA
KROTKA y PROSTA.
O ODPUSTACH.

O ktorych pięć rzeczy się powie.

1. Co się rozumie przez to słowo Odpust.
2. Ktory iest fundáment Odpustow.
3. Dla dostąpienia Odpustu czego trzebá.
4. Rożność Odpustow.
5. Kiedy umárłym może się użyczyć.

§. I.

PRzez Odpust rozumie się wyzwolenie od karánia doczesnego, (pozostáłego po zniesionym grzechu) przez łáskáwą y báczną szczodrobliwość Pásterzá Kośćiołá Bożego, ktory ma klucze ábo władzą do tego skárbu duchownego.

Trzeba tu wiedźiec: Naprzod, iż w grzechu są dwie rzeczy. Obrázá Bogá, y winá karánia, ktora zá tym idźie. Miánowićie też w grzechu śmiertelnym iest y znáczna krzywdá Boża, y karánie wieczne w piekle, w ktore wpada ten ktory grzeszy śmiertelnie.

Druga, przez Sákráment pokuty świętey ná spowiedźi, ábo przez skruchę doskonáłą (to iest, gdy żáłuiemy zá grzech, tylko dla miłośći Bożey, że uraża y krzywdę czyni Bogu nawyższemu, nieskończonemu dobru: nie odkłádáiąc się ná karánie) odpuszcza się obrázá Boża y wieczne karánie zá grzech: ále zostáie doczesne, w ktore się odmienia ono wiekuiste, y zá ktore ma człowiek ábo ná tym świećie dosyć czynić, (przez posty, pielgrzymowánie, jáłmużny,

żny, modlitwy, biczowánie ſię, niedoſpánie, włośienice noſzenie, twarde łożá, częſte używánie Sákrámentow, y inſze dobre uczynki) ábo po śmierći, w czyſcu wyćierpieć zá nie.

Lecz kiedyby ſkruchá ábo żal był ták bárzo gorący y potężny zá grzech, żeby wyrownał karániu, y ſpráwiedliwośći, wedle mądrego zámierzenia Bożego, mogłby nie tylko krzywdę Bożą ále y karánie znieść, bądź zupełne, bądź po częśći, wedle wagi y wielkośći onego żalu: iáko w świętey Mágdálenie był, y w inſzych niektorych grzeſznikách Ale poſpolićie, my niedoſkonáli, nie dopinamy, áni dochodźimy ták wielkiey ſkruchy.

Trzećia. Nie nowiná to, iż Pan Bog dźieli te dwie rzeczy, y odpuśćiwſzy grzech, karánie dla ſłuſznych przyczyn zátrzymywa. Ták Adámowi odpuśćił grzech, á przećię karánie zátrzymał. Bo ná tym świećie muśiał robić z pracą, mordowániem y poceniem ſię, y ták pożywienia nábywáć. Ták Moyżeſzowi odpuśćił grzech, iż powątpił był o wodźie, ktorą miał wywieść z ſkały, wedle obietnice Bożey, ále karánie zoſtáło. Bo dla tego, nie wſzedł do źiemie obiecáney. Tákże y Dawidowi, po odpuſzczał wiele grzechow, á przećię karánia mu nie odpuśćił, y owſzem go rozmáićie karał, to śmierćią dźiećięćiá iego, to woyną, y odſtępſtwem ſyná właſnego, to powietrzem, &c. A nie chodząc dálcko, nam odpuſzcza grzech pierworodny ná krzćie, á przećię ono karánie zádáne od Bogá trwa Bo ćierpimy głod, prágnienie, gorąco, źimno, robotę pot, y inſze niewczáſy tego świátá.

Ponieważ tedy po odpuſzczeniu grzechow ná ſpowiedźi, y przez ſkruchę, zoſtáie doczeſne karánie, á my bárzo oziębli w wypłáceniu ſię z tego długu karánia, przez uczynki ćiáłu przykre: ábo też ták wiele ieſt grzechow, y ćię-

ſzkich, że im trudno wyrownáć przez dosyćuczynienie krotkiego wieku náſzego, ná tym świećie: przynamniey udaymy ſię do otrzymánia Odpuſtow, ktore nádſtáwią te niepo rężnośći náſze, zniosą karanie, á od ſrogiego czyſcu po śmierći ochronią.

§. II.

FUndáment Odpuſtow, ná ktorym one polegáią ſą zaſſugi, y dosyćuczynienie Páná Chryſtuſowe, przednieyſzym ſpo obem: á potym też dosyćuczynienia inſzych Swiętych Nie żeby nie było dosyć ná dosyćuczynieniu y zaſſugách Páná Chryſtuſowych, gdyż ſą nieſkończone, y nieprzebráne; ále że y te ſą pożyteczne: Słuſzność też ieſt, áby włożone były do ſkárbu kośćielnego, gdyż y Pan Chryſtus ſam, ták chćiał uczćić przyiaćioły ſwoie: y to zlewa ſię ná część y ná chwałę Páná Chryſtuſową, ktory ták wielką moc mogły dał Swiętym ſwoim, że zá iego pomocą mogli robić nie tylko ná ſię ále y ná inſze wierne. Przeto rzeczemy, iż zaſſugi Páná Chryſtuſowe koniecznie ſą potrzebne w ſkárbie kościelnym: tak że bez nich, nie może ſię ſkarb ten obeyść y oſtać: ále dosyćuczynienie Swiętych nie ták: bo tylko ſą, pożyteczne. Gdy tedy odpuſty ſię dáią, Paſterz Kośćielny ſzáfuie, y rozdawa ten ſkarb między wierne, áby nim wykupili ſię u Páná Bogá od karánia.

Rzekłby tu kto. Co tu máią czynić dosyćuczynienia świętych, ktore iuż doſtáteczną nagrodę y zapłátę wźięły?

Odpowiem krotko, iż dobre uczynki máią dwie kondycye. Bo ſą y záſſuguiące człowiekowi zbáwienie, ile ſą uczćiwe, y pochodzące z łáſki Bożey. Druga, ſą też dosyćuczynieniem zá grzechy, y wypłáceniem z karánia, ile ſą przykre y trudne, człowiekowi ábo ćiáłu y śiłom iego. A-toż ile záſſuguią niebo, y ták wielki ſtopień w błogoſłáwień-

ſtwie, názbyt ſię nágrodźiły w niebie. Lecz ile ſą doſyć uczynieniem zá grzechy, nie wſzytkim ſą nágrodzone. Bo ábo nie mieli nic zá coby powinni byli doſyć czynić, iáko P. Márya, ktora żadnego grzechu nie máiąc, ták wiele ućierpiáłá dla Bogá: Abo też drudzy więcey czynili y ćierpieli niż było trzebá, iáko Iob, Abel, święty Ian Krzćićiel, &c. Atoż to co im żbywa, y niepotrzebá, chowa ſię w Kośćielnym ſkárbie ná pożytek poſpolity wiernych.

§. III.

DWuch rzeczy z ſtrony nas potrzebá, do tego, áby Odpuſty nádáne ſkutek ſwoy wźięły, y nam pożyteczne były.

Naprzod, ſpoſobnośći do przyięćia, to ieſt, żeby człowiek był w łáſce Bożey, á nie czuł ſię w grzechu śmiertelnym. Do tego, przyſtoynie wykonáć to, czego ſię po nas nápierá Páſterz te Odpuſty dáiący. Lub to iáłmużny, lub poſty, modlitwy, ábo przyimowánie Sákrámentow. Aczkolwiek, nawyżſzy Páſterz z ſzczodrobliwośći, zá ſłuſzną bárdzo przyczyną, może y tey drugiey kondycyi nie wyćiągáć.

§. IV.

DWoiáki bywa Odpuſt. ieden zupełny. Ten kiedy ſię dáie, znáczy, że wſzytko karánie pozoſtáłe odpuſzcza ſię: ták iż gdyby człowiek tedy umárł, pominąłby czyśćiec y proſtoby duſzá byłá záprowádzona do niebá. Byle do przyięćia odpuſtu byłá ſpoſobność, żeby ná ſumnieniu nie zoſtawało co tákiego: á do tego kondycye przyſtoyne ſię odpráwiły. Drugie odpuſty bywáią, po częśći, iáko to ná kilká lat, dni, &c. ábo trzećiey częśći karánia odpuſzczenie.

Tu tedy trzebá wiedźieć, iż kiedy dáią Odpuſt ná kilká, kilkánaśćie, y kilkádźieśiąt dni ábo lat: niemaſz rozumieć, żeby ten czas dni y lat miał wyrownáć czáſowi w czyſzczu;

na przykład. Będźie Odpuſt 10. lat: Za tym nie idźie, żebyś miał być wolen od czyſzczu dźieśięćletniego; (bo tám ſrożſza męką, niż doſyćuczynienie tego żywotá) ále ták. Cobyś miał przez 10. lat odpráwowáć doſyć uczynienie ná tym świećie, to otrzymywaſz przez táki Odpuſt, wolność od niego: á czyſzczowych mąk nie 10. lat śię utrze áni podobno roku, ále iáko zrowna doſyćuczynienie tego świátá, támtym mękom czyſczcowym. O czáśie tedy kośćielney pokuty rozumie śię to, nie o dniach czyſzczowych: chybá ták. Iáko wieleby śię odpuśćiło dni mąk czyſzczowych, przez pokutę dźieśięćioletnią, ták wiele śię odpuśći, przez Odpuſt dźieśięćioletni.

§. V.

VMárłym też pomagáią Odpuſty, ále tedy tylko kiedy Páſterz Kośćiołá świętego ſzczodrobliwośćią ſwą przypuſzcza ich do tego, wyrażáiąc to w pozwoleniu. A do tego. Kiedy śię wykonywáią kondycye, ktore náznácza tenże Páſterz.



INFIR-

JNFIRMARYA
CHRZESCIANSKA

Sporządzona
Przez iednego Kápłáná od S. Troyce F. N. M. Ord: Prædicat:

Przydáłá się do tego wálna woyná duchowna.

Nád to.

Przybudował się świeżo iákoby álkierzyk o ostrożnym życiu.

Zá dozwoleniem Przełożonych.

w DRUKARNI
Jásney-Gory Częstochowskiey.
Roku Páńskiego 1722.

PRZEMOWA DRUKARSKA.

Tá Infirmárya, mogłáby śię ináczey ſporządźić, żeby śię w przod położyła.

Ars bene vivendi.
Fortiter pugnándi.
Feliciter moriendi.

To ieſt: Náuká oſtrożnego żyćia. Mężney potyczki. Y ſczęśliwey śmierći (iáko śię wyráźiło w przemowie do Iey M. Páni Woynickiey, kędy śię ten porządek uczynił) iednák żeby nie byłá odmiáná dawney kśiążki, wolałem tytułu dawnego nie opuſczáć, á nowy przydatdk ná końcu położyć.



INFIR-

INFIRMARYI Chrześćiáńskiey.

ROZDZIAŁ I.

Co chory ma czynić w chorobie.



ACz chory ná ćiele ieſt nieſpoſobny, ále ná rozumie rozſądku ieſt wolny: y dla tego wiele głową może zrobić.

I.

Naprzod uważáć ſobie, iż káżda chorobá ieſt z woli y opátrznośći Bożey, á nie z trafunku, ſam Pan Bog ie rozdáie: á rożnie, iednym ćiężſze, drugim lekſze. Iednym dłu-gie, drugim krotkie: iednym częſto, drugim rzadko: iednym ná głowę, drugim ná zęby, trzećim ná ſerce, kámień, podágrę, &c.

A to wſzytko czyni ná dobre náſze. Wątpiſz? Słuchay, kiedyby ſię to ná pożytek náſz nie przydáło, ſtáłoby go ná to, żeby odwroćił chorobę. Bo umiałby w to potráfić, wiedząc doſtáteczni kondycyą chorob náſzych by nayſkrytſzych, y przyczyny ich, z ktorych pochodzą. Swiádom śił náſzych co znieść z śiebie możemy, y co zá rátunki ſam ma obmyślić, y dla tego áni ćię obćiąży nád to, co znieść niemożeſz, áni omyłką ná ćię włoży, co ſię miáło dużſzemu doſtáć: y wie kiedyć ma náſtręczyć ábo dogodźić obecnośćią lekárzá, y kiedy dla ſłuſznych przyczyn umknąć, ábo gotowemu lekárzowi nie wpuśćić domyślenia ſię.

Mogłby też záchowáć ćię od choroby, ábo dopuśćiwſzy ią ná ćię, nátychmiaſt uzdrowić, lub to ſłowem ſamym, lub to przez lekárſtwá, kroczey ábo dłużey, wedle ſwey świę-

tey woli. Bo iego wſzechmocnośći niemáſz nic nie tylko niepodobnego, ále áni trudnego. Rzeczeſz: Wiem że mogł by, y potráfiłby w to, ále niechce. Ták ieſt że niechce, ále to kwoli nam y náſzemu dobremu czyni: gdyż nie tylko ieſt święty, ále y dobry, Oćiec łáſkáwy, nas ták bárdzo miłuiący, że więcey nas miłuie, á niż káżdy ſámego śiebie. Poniewaſz tedy y nas miłuiący, y umieiący, y możny, znák ieſt iż to wſzytko dla náſzego dobrá duſznego y zbáwienia czyni.

Rzeczeſz: By to wiedźieć przyczyny, dla ktorych to Pan náſz, Oćiec y dobrodźiey puſzcza ná nas choroby. Odpowiem: ieſt wiele przyczyn: kilká teraz powiem. Naprzod áby nápomniał człowieká, á człowiek ſię poznał być z nátury ſwey nietrwáłym, nędzy podległym, żeby umiał ſzánowáć zdrowia, ochrániáć y ná ſwoy duſzny pożytek obrácáć. Druga: Aby Pan Bog pokazał, że mu ſłużyć możemy y mamy dwiema ſpoſobámi, y robiąc ábo czyniąc, według ćiáłá, poſzcząc, pielgrzymuiąc, biczuiąc ſię, chorym ſłużąc, bliźnich rátuiąc, każąc, ſpowiedźi ſłucháiąc, &c. Y ćierpiąc, chętnie znoſząc boleśći, dolegliwośći, &c. Tákże y rość w doſkonáłośći, y pobożnośći Chrześćiáńſkiey możemy, nie tylko w zdrowiu, ále y w chorobie, iáko ſię niżey pokaże.

Lecz kto do tego przyidźie, ktory będźie umiał ſłużyć mu, ták w zdrowiu dobrze czyniąc, iáko w chorobie chętnie ćierpiąc, ten bárzo doſkonáły. Táki był Iob S. Gdy był zdrowy, powiádá Piſmo S. że był uprzeymy, proſty, boiący ſię P. Bogá, y złego ſię chroniący, &c. Lekce to ſobie ważył ſzátan, iáko Chryzoſtom S. mowi, dla tego, że go widźiał bogátym y zdrowym, chćiał go doświadczyć iákimby w chorobie pokazał ſię, kędy okázya do niećierpliwośći. Dopuśćił Pan Bog, ſzátan ſię go iął, y záráził wrzodem ták ſzkárádnym, że od ſtopy nog áż do wierzchu gło-

wy zdro-

wy, zdrowego ćiáłá nie było. Tu śię naprzod szátan przypátruie, iáko śię stáwi Iob: Ażeć on dostawszy skorupy, skrobał nią ropę. Nie szuka báwełnianki, ábo chustki miękkiey, áby nie uráźił, ále udáie śię do ostrey skorupy, áby sobie bolu przyczynił. Dźiwuie śię tu iuż szátan. Ieszcze czekay obaczysz co więcey. Ażeć Iob mowi kto mi to spráwi, áby ten ktory począł, stárł mię, áby rospuśćił rękę swoię, á podćiął mię żebym to miał zá poćiechę, iż karząc mię boleśćią, nie przepuśćił mi, áni śię będę przećiwił słowom świętego. Tu iuż szátan wytrwáć nie mogł, ále z zelżywośćią ućiekł. Trzećia przyczyná, dla ktorey Pan Bog przepuszcza choroby: Ná uczynienie wstrętu grzechom, á pobudkę do dobrego. Táka abowiem iest nędzá, y skázá nászá, że zdrowia ktore nam Pan Bog dał, ábyśmy mu służyli, używamy ná walkę y instrument obrázy Bożey: á śiły ktorebyśmy mieli obracáć do nábyćia cnot, trácimy y morduiemy w grzechách. Mogłoby śię to pokazáć w Zydách z wielu mieysc pismá S. iáko oni począwszy od wyprowádzenia z niewoli Egypskiey, źle używáli zdrowia y śił swych, szemrząc, to o napoy, to o pokarm (áż śię Moyżesz przewodnik ulākł) to do báłwochwálstwá y sprosnośći śię udáiąc: áże też Moyżesz o nich rzekł: Násycony lud utuczony wierzgnął. Ale gdy przypádnie chorobá, często y nagorszego wzbudźi, że śię obaczy, y czásem pohámuie, y do dobrego śię porwie. Ano Antyoch Krol, iáko mamy w kśięgách Máchábeyskich, niezbożny był bárzo, pyszny, wydźierca, y gwałtownik kośćiołá Bożego, á przećię obaczył śię, kiedy go Pan Bog wielką chorobą złożył, y rzekł. Słuszna rzecz, áby człowiek nie rownał śię Bogu, ále mu był poddánym. Lecz nie szczerze sobie postąpił z Pánem Bogiem, bo mu więcey szło o karánie, niż co Bogá obráźił, dla tego Bog nie odpuśćił,

2. *Mach:* 9.

4. *Reg:* 20.

iáko Ezechiaszowi Krolowi. Owo iáko Tobiasz nie przeyrzał, áże námázány żołćią: ták rospustni nie obaczą się, y swego niebespieczeństwá, áże tknieni żołćią przećiwnośći. Więc y hámuie chorobá skłonność y bieg do grzechu. Zdrowie záśię czasem rospuszcza, że człowiek puśći się zá żądzámi swemi. Iáko dobrze mowi Grzegorz S. *Caro doloribus non afflicta effrenis est in tentationibus.* Ciáło bolmi nie zdięte, śliskie, y prętkie iest w pokusach. Atoż chorobá pohámuie namiętnośći áby przećiwko duchowi nie przemogły, ktory im w zdrowiu wydołáć y sprzećiwić się nie mogł. A ktożby to obaczywszy, nie wolał znośić ogień, gorączki, á niż upalenie w pokusach y grzechách, sercá drzenie, á niż do złośći skłonienie, zębow bolenie, á niż mową Bogá y bliźniego obráżenie, podágry dręczenie, á niż po drogách niespráwiedliwych chodzenie, kámieniá ćierpienie, á niż ćielesne splugáwienie? To sobie uważywszy dobrze, iáko wielka tu będźie okázya do dobrego, y do rozmáitych cnot, powie się záraz.

Wracáiąc się tedy do rzeczy nászey: Poniewasz tedy iest to wola Boża, coż nam zá inszego czynić, iedno naprzod puśćić się zá wolą, y ná wolą iego, á w tym przystąpi oná piękna, y Bogu się podobáiąca wola nászá, zgadzáiąca się z wolą Bożą, rzeczona *Resignatio*, ktorą miał sam Chrystus Pan w Ogroycu, kiedy sobie stáwił ná myśl, one wszytkie utrapienia y bole, ktore miał ćierpieć czásu męki, gdy mowił: Oycze, ieśli można rzecz, niech odeydźie odemnie ten kielich (gorżkiey męki) iednákże nie iáko ia chcę ále iáko ty chcesz, y nie możeli być ináczey, niech będźie wola twoiá. Zátym zdobędźie się chory ná ćierpliwość, y mowić będźie z Augustynem S. *Hic ure, hic seca, ut in æternum parcas.* Pánie, tu pal, tu rąbay y śiecz, byleś ná wieki pofolhował. Przybędźie y modlitwá, ktora inszy Swię-

Mat. 26

ty czy-

ty czynił. *Domine, auge patientiam, & auge dolorem.* Pánie przyczyń ćierpliwośći, á przymnoż boleśći. Przypádnie do tego, y ofiárowánie śię Bogu z wielką ochotą y weselem, ná ſpełnienie tego kieliché w ktory śię nálało wiele utrapienia, bolu głowy, roſpalenie gorączki, drżenie od źimná, prágnienie, ckliwośći, mdłośći ná ćiele, przykrośći lekarſtw. Co wſzytko dla miłośći Bożey chętnie wypiie, y znieśie chory: Zátym nąſtąpi rátunek Boży. Bo ten Pan dźiwnie bywa zmiękczony łzámi człowieká utrapionego, ktory śię do niego ućieka po lekárſtwo. Y mowi do śiebie Bog: *Vadam ad montem mirrhæ, & ad collem thuris.* Poydę ná gorę tey to gorżkiey miry, ábo boleśći, y ná págorek kádźidłá: to ieſt, modlitwy ktore rozmnaża chory. Czyni Pan przyiáźni dosyć, iáko wierny przyiaćiel. Zwykli dobrzy przyiaćiele w chorobie przyiaćielá náwiedzáć, ćieſzyć, báwić śię, y od łożká nieodſtępowáć, czáſem poduſzek popráwiáć, y karmić. Czyni to Pan Bog wſzytko *Dominus opem ferat illi ſuper lectum doloris eius, univerſum ſtratum eius verſaſti in infirmitate:* to ieſt, Pan go niech wſpomoże ná łożu niemocy iego, wſzytkę pośćiel iego ſprzewracałeś w chorobie iego.

Can: 4.

Pſal: 40

Nákoniec domyślić śię ma chory, upátruiąc tákie pożytki z choroby, y ſkárby, áby dźięki czynił Pánu Bogu zá chorobę, iáko zá wielkie dobrodźieyſtwo. Dla tego on Opát, ktory ná káżdy rok ćiężko chorował, gdy go iednego roku chorobá pominęłá, fráſował śię, płákał, y nárzekał, że trácił pożytki z choroby płynące.

vit: Patr S. Hier:

II.

Druga. Co chory może ná umyśle czynić.

DOchodźić z ktorey przyczyny choroby wdárły śię ná świát, y ludźi przenáſláduią.

S. Dorotheus mowi: że tákie przećiwnośći zacni y wiel

cy święći ćierpią, dla ſamey chwały Bożey, bo ſą niewinni, y ćiężkimi grzechámi nie obćiążeni (o czym niżey) ále ia nędzny grzeſznik, ſwym to grzechom przypiſuię y wyznawam, żem nimi záſłużył u Páná Bogá to karánie:
Psal: 38. Toż z nim chory ma mowić wedle Pſalmu. *Propter iniquitatem corripuiſti hominem.* Dla złóśći ſkarałeś Pánie człowieká: ták zá to w ktorych ſię czuię, iáko y zá ſkryte, ktorych nie znam do śiebie, ále zna y widźi ie ſędźia, ktory mię zá nie
Mach: 7 karze. Y dla tego będę ponośił gniew Páńſki, bom mu zgrzeſzył. Słuſzna rzecz, ábym dla złego używánia zdrowia, utráćił ie, y wpadł w chorobę.

Spráwiedliwość Boża przybiłá mię ná ten krzyż, y nie náyduię co innego mowić, tylko co on dobry Łotr mo-
Luc: 23. wił: *Digna factis recipio.* To mię potyka com záſłużył.

Bá ieſzcze mię to niepotkáło com záſłużył, iáko mamy
Iob 33. u Iobá S.

Kiedyby człowiek rozważył ſobie co ná Bogu wyćiąga grzech śmiertelny, dla tego że zádáie krzywdę máieſtatowi nieſkończonemu: obraża ſwego Stworzyćielá, Zbáwićielá, y Dobrodźieiá nieſkończonego, ktoremu miał ſłużyć wſzytkimi śiłámi, zá niewyliczone dobrodźieyſtwá wźięte. To wſzytko człowiek podeptał, gdy śmiertelnie zgrzeſzył. Záprawdę kiedyby człowiek zá to mogł znośić y ćierpieć wſzytkie choroby, ktore do tego czáſu wſzyſcy ludźie ćierpieli, y potym ćierpieć będą, od grzechu
Num: 12 Adámá, áże do ſkończenia świátá, ieſzczeby karánie rowne nie było grzechowi, y iáko nic względem iego: Atoli ieſt iákoby to plunienie tobie w twarz, dla záwſtydzenia żeby ſię obaczył. Iáko mamy w piſmie S. Gdy Márya śioſtrá Moyżeſzowá ſzemráłá przećiwko brátu ſwemu, Pan Bog ią záráźił wielkim trądem, á ná przyczynę bráterſką od śmier ći wolną uczynił: lecz od karánia niechćiał. Bo

mu ták

mu ták odpowiedźiał Bog: kiedyby Oćiec plunął iey w twarz, ázaby śię nie miáłá záwftydźić przez śiedm dni. Niechayże odłączona będźie przez śiedm dni, trąd y zelżywość od tey to práwie śliny ponosząc. Ieſt to tedy tá choroba śliną Bożą, Oycowſką, to ieſt łáſkáwe karánie, á nie okrutne, dáleko mnieyſze niż wyſtępki náſze.

III.

TRzećia rzecz ktorą śię ma chory zábawiáć, ieſt ſtoſowáć ſwoie bole ábo chorobę do mąk y bolow piekielnych, ktore zá grzechy ſwe záſłużył. A to ſtoſowánie żeby uważniey y gruntowniey ſzło, trzebá ſobie roztrząſnąć liczbę, wagę, y miárę onych mąk piekielnych, y przymierzyć do náſzey choroby, ponieważ P. Bog wſzytkie rzeczy z temi trzemá kondycyámi ſtworzył. *Sap.* 11.

Przyrownaymyż liczbę do liczby, ćiężar ábo wagę do ćiężaru, miárę piekielną do miáry choroby, obaczymy że nierowno przechodźi piekło chorobę z káżdey ſtrony. Bo co śię tycze liczby w pieklc dwoiáka ieſt liczbá, ſtráſzna, y niezliczona. Pierwſza mąk ábo bolow, druga liczbá lat. Bole piekielne kto wyliczyć może? ſam tylko Pan Bog wie ich liczbę. A my trochę domyślić śię możemy, z pilnego uważenia chorob rożnych, y wſzytkich, ktore ludźie ćierpią we wſzytkich ſzpitalách, y indźie po wſzytkim świećie, y wkupę ich zebrawſzy pomyślimy. Toć pewnie tám śię wſzytkie náyduią. A nie omylimy śię, gdyż iáko wſzytkie rzeki y wody ſłodkie wpadáią do morzá, przykrey, gorżkiey, y ſłoney wody, á nie wzbierze, nie rozlewie, przeto morze dla ſwey wielkośći ábo niezmiernośći; ták też choroby wſzytkie bole, męki, utrapienia, nędze ſchodzą śię y zbieráią do piekłá. Tám śię náyduie ćięſzki bol głowy, oczu, zębow, uſzu, bokow, ſercá, wnętrznośći, udow, nog, śledźiony, wątroby, kiſzek. Tám

kámień, podágra, hirágra, ſcyátyká, ſtránguryá. Tám głod, niezmierne prágnienie, zmordowánie, czuynośći, y nie wyſpánie, potłuczenie kośći, połomanie goleni, ćiáſne ſkrępowánie wſzytkiego ćiáłá. Tám źimno, gorąco, drżenie, płácz, zgrzytánie zębow. Tám ſmutek, żal, boiaźń, ckliwość, wzdychánie, mdłość fráſunek, konánie utrapienie ſerdeczne, meláncholia, deſperácya ábo roſpacz, nárzekánie, przeklinánie, bluźnienie. To nic więcey? więcey, y dáleko więcey, ále my tego wyliczyć, áni umiemy áni możemy. Kto może wyliczyć krople wielkiego morzá? żaden. Dáleko więcey bolow piekielnych, w ktore nieſzczęſny człowiek wpada dla ſwych grzechow. Niemáſz ták wiele niewczáſow ná świećie zebráwſzy wſzytkie, iáko w piekle. A co więkſza, nie rozumiey, żeby to rożne bole, rożne członki opánowáć miały, ále wſzytkie ſię w kupę zebrawſzy káżdy członek trápić będą. Głowá nie tylko bol ſwoy ćierpieć muśi, ále y wſzytkie inſze bole, ták inſze członki. Owo iáko kiedy palą wodki z rozmáitych źioł, iedná wodká będźie, ále moc onych wſzytkich źioł ktore wchodzą: ták też y w piekle, nie bol oſobny głowny głowę záráźi, ále zbiorą ſię wſzytkie bole, co ich być może ná świećie w iedno, ieden bol niezmierny wyćiſną y złożą, do káżdego z oſobna członká przybędą, y nieznośnie dręczyć będą. Tákże względem mąk piekielnych, náſze choroby poiedynkowe ſą, iáko wody ſłodkie w rzekách, ktore przypłynąwſzy do morzá piekielnego, gorzkie ſię dla przyſády z przymieſzánia do inſzych, y dyſtyllácyi ſtáną. Gdy tedy ſobie to uważę, będę miał w chorobie ućiechę, weſele, y okázyą Pánu Bogu dźiękowáć y iego chwalić, zá ták wielką łáſkę, że przez te lekkie choroby, mogę uyść onych nieprzeliczonych y wielkich chorob piekielnych.

Druga liczbá lat, dni, y czásow, ktorych nieszczęśni potępieni będą trwáć w piekle. Lecz liczbá tá iest bez liczby, bo niepodobna rzecz iest zliczyć y policzyć. Ztey miáry że końcá nie ma: ták bárzo, że y sam Pan Bog w liczbie, nie náyduie roku ostátniego. Co ták się pokaże. Wiećie, co rok, co sto lat, co tysiąc co dźieśięć tyśięcy, co sto tyśięcy, co pięć kroć sto tyśięcy, co dźieśięć kroć sto tyśięcy, ábo tyśiąc tyśięcy. Co Million (á źle być rok w więźięniu, á nuż w piekle?) Do rzeczy tedy. Wpiekle po tyśiąc tyśięcy millionow przeliczonych, ieszcze zostáie, ták że wiele do liczenia, y przebyćia tám: Doczekasz ták długo tám, (á pewnie potępiony muśi czekáć) znowu poczniesz liczyć ták że wiele lat. Co gdy uczynisz, nie tylko ostátniego roku nie znaydźiesz, ále obaczysz, że káżdy rok czásu nadalszego iest początkiem czásu nieskończonego (o miły Boże, swiat ten stoi około sześćiu tyśięcy lat, á dźiwnieby przykro ták długo y w czyscu być, á nuż w piekle, przez nieprzeliczone milliony) Kaim przemieszkawszy lat pięć tyśięcy y więcey w piekle, ták długo ma być w piekle ieszcze, iákoby dźiś się do niego dostał: y po ták wielu millionow lat, od dźiśieyszego dniá ráchuiąc, toż będźie iákoby ná ten czás do niego wszedł. Bo iáko się rzekło, przeliczywszy iáko nawięcey lat, co się zda w liczbie koniec, to w piekle iest początkiem, niepoiętych y nieprzeliczonych napotym czásow. Ták żebyś nadłużey tam był, nie utrzesz nic z wieczności lat, piekielnych, ani się przyuczysz ćierpieć. Iudasz iest w piekle, więcey niż pułtora tysiącá lat, a ubyłoż mu co z mąk czásu, ábo utárło się z oney wieczności? bynamniey. Abowiem kiedybyśmy go spytáli: Iudászu, długo tu masz być? Rzekłby: ná wieki. A kiedyś tám przybył, długoś tám miał być? Odpowie, Ná wieki. A po tysiąc tyśięcy, długo tám bę-

dźieſz? Rzecze, Na wieki. Tym coś ćierpiał przez ták wiele lat, nieubyło nic czáſu? Nic. Bo wieczność záwſze ſię wlecze zá potępionym, ktora żadnego końcá nie ma. Owo ták długo trwa, iáko długo Bog Bogiem będźie: A Bog Bogiem ná wieki bez końcá.

Uważże to ſobie dobrze, á uważáiąc, rozpłácz ſię łzámi żáłuy weſela. Zalu, wſpomniawſzy ſobie ná grzechy, dla ktorych wdałeś ſię w ták wielką niebeſpieczność: Weſela, dla tego iż Pan Bog ćię wybáwił od ták wielkich, długich, y niezliczonych mąk piekielnych: przyimuiąc od ćiebie zá doſyć uczynienie te máłe, krotkie, choroby, ktore ćierpiſz chętnie, y dobrowolnie. Kiedyby Sędźia iáki złoczyncę winnego zdał ſpráwiedliwie ná okowy y robotę wiekuiſtą, abo ná żywo ſpalenie, ábo ná pal wbićie, ćwiertowánie, w koło wplećienie, kleſzczámi roſpalonemi tárgánie, á potym ulutowawſzy ſię, odmienił karánie, áby tydźień w ogrodźie kopał, drzewá okrzeſował, y co innego lekkiego robił, czy nie poczytałby ſobie tego zá wielkie ſzczęśćie? czy nie rádowałby ſię niezmiernie? Pewnie ták. Tymże ſpoſobem y chory rádowáć ſię ma z tey przemiány mąk piekielnych, w bole, w choroby, po ktorey ſię ſpodźiewáć ochłody, lub to ná tym świećie, zá przyſtąpieniem zdrowia, lub ná onym doſtawſzy nagrody. Ale w piekle bez przeſtánku, bez nádźieie żadney odpoczynku, od upalenia wielkiego, do nieznośnego źimná śnieżnego wracáiąc ſię to tám to ſam.

Iob 24.

Podźmyż do wagi y ćiężkośći. Męki piekielne niezmiernie ćiężſze ſą, niż wſzytkie tego świátá choroby w kupę zebráne y złożone, wymowić ſię nie może. A to z tąd ſię obaczyć może. Aniołowie dáleko więkſze śiły máią niż ludźie, á przećię nie mogą znieść przeklęctwá y ſrogiego ſądu ábo karánia Bożego, ktore ćierpią w piekle. Ci to ſą

2. Pet: 2

oni Olbrzymowie, ktorzy ięczą pod wodámi, dla ich zbytniego ćiężaru. Y nie wytrwáliby, ále iáko lekcy wypłynęliby, kiedyby nie przywiązano do nich było wielkiego młyńskiego kámieniá, srogiego gniewu Bożego, y z nim tám wrzuceni nie byli do morzá wieczney nędze. *Iob 26.* *Apoc: 18*

Tu záśię cokolwiek się ćierpi, ieſt to kámień młyński ále málowány ná pápierze, ábo ogień nápiſany. Bol głowy, gorączká, ieſt to iákoby wyryſowánie bolu y gorącá, ktory ieſt w piekle. Dla tego iż w piekle káżdy bol ieſt sam w ſobie, ſzczery y ná nawyżſzym ſtopniu, bez żadney poćiechy przymieſzánia. Tu wzdy ná świećie mieſza się z poćiechą. Bo ſpodźiewam się zdrowia, obiecuie medyk, przyiaćiel náwiedźi, idźie mi ná doſyć uczynienie zá grzechy. O kiedyby dopuſzczono potępionym z piekłá wyniść ná ten świát y to ćierpieć co my ćierpimy, zanieby ſobie tego bolu niemieli, á zá odmiánę bárzoby dźiękowáli. Czemuż też chory ma nárzekáć, á nie ráczey ſkromnie znośić, y Pánu Bogu dźiękowáć y chwalić go zá táką odmiánę? Ieśli go trapi gorączká, niechay wſpomni ná upalenie y płomienie wiekuiſte, w ktorych gorzeć ná wieki záſłużył ſobie z onym bogaczem roſkoſznym. Ieśli ćię dręczy zbytnie prágnienie, wſpomni ſobie ná prágnienie tegoż roſkoſzniká nieſzczęſnego, ktore ták wielkie było, że kontentowałby się był dotknieniem wody, y przyłożeniem zmaczánego tylko pálcá do ięzyká iego, á y tego mu nie dano, y prośi o toż iuż to więcey niż tyśiąc lat, á nię ználazł się żaden ktoryby podał, y choćiay ná wieki nie przeſtánie prośić, nigdy nie naydźie tákiego dobrodźieiá, ktoryby to dla niego uczynić miał. Kiedyć záś przykro przewracáć się, to ná ten, to ná ow bok, nie mogąc się ná ſen w chorobie zdobyć, zá czym noc zdáć się dłużſza, wſpomni ſobie ná onę noc wieczną, w ktorey ná wieki *Luc: 16.*

Isaia 16. niedoczekaſz ſię dniá. Ieslić ćiężko ták długo leżeć ná łożu dobrze usłánym, z poduſzkámi, máteracámi, y pierzynámi, nie-zápominay onego łożá piekielnego, kędy miáſto ſpodniey pierzynki, będźie mol, miáſto kołdry, robacy, ktorzy będą ćiebie y wnętrznośći twoie gryść: Ani mol uſtánie, áni robak zdechnie, á płomień miáſto poduſzki będźie głowę podnośił.

Nachū 1. Maſz ſię tedy weſelić, że lekkie bole ćierpiſz, większeś zasłużył, ktorych przez te mnieyſze uchodźiſz. Bo iáko mowi Bog u Proroká. *Non surget duplex tribulatio.* Przeſtáie P. Bog ná zádániu iednego tylko utrapienia, nie będźie tego karał piekłem, ktory chętnie znośi karánie doczeſne, od P. Bogá włożone. Uważał ſobie to dobrze swięty Drychelmus, o ktorym Bedá świadczy, że gdy chorował, pokazał mu Pan Bog w widzeniu męki piekielne, á gdy kſobie przyſzedł, zdumiał ſię ták, że okrutne pokuty ſam dobrowolnie odpráwował, kiedy nayźimniey było wſtępował w przerąbl, ábo w rzękę zmárzłą, á lećie w nawiękſze gorącá ná upáleniu słonecznym trwáiąc. Tym ktorzy odwodźili go od tego, odpowiádał: Zimnieyſze rzeczy ia widźiał, większe gorącá ia widźiał. Day to Pánie Boże, áby w chorobie oczymá wiáry záyźrzeliſmy, y zaſzli zraz do piekłá ná łożku leżąc, obaczylibyſmy, żeć to dáleko lżeyſze rzeczy, co tu ćierpiemy.

Jeſzcze y mierze przypátrzmy ſię, wielka kwartá w piekle, wináć, ále mąk przykrych z tey miáry: Ze naprzod kielich ieſt zbyt wielki, pełny mąk, bolow, karánia, y ſpráwiedliwośći Bożey, zmieſzány z rozmáitemi okolicznośćiámi brzydkimi, plugáwemi, y ſtráſznemi: bo z drożdżá-

Pſ. 74. mi *Calix in manu Domini vini meri, plenus mixto.* Tym to pełnią do śiebie potępieni, á muſzą, bo ſpráwiedliwość Boża przymuſza ich do tego, áby y do drożdży, y z drożdżá-

mi pili, á przećię choćiaż go záwſze piią, y ná wieki pić będą, y z drożdżámi przećiwko ſwey náturze y woli, á przećię nigdy nieſkończą. Ten kielich chory miał pić zá grzechy ſwoie, miłośierdźie Boże záchowáło od tego brzydkiego kielichá, miáſto niego podáie, y mnieyſzy kieliſzek, y niepotężnego winá, ále roztworzonego, y bez drożdzy, to ieſt, chorobę przymieſzáną do wielu poćiech, między ktoremi ieſt nádźieiá, wiecznych piekielnych mąk uyść, O miły Pánie, iáko to trzebá tobie zá to bárzo dźiękowáć, á iáko ochotnie ten kielich zbáwienny mamy przyiąć, y z wielkim weſelem wypić, gdyż mię wybáwi od kielichá gniewu Bożego, ktory ná wieki pełnić muſzą potępieni.

IV.

MA chory wybádáć, czym ieſt chorobá, y co zá ſkutek iey y pożytek.

Chorobá ieſt czyśćieć, ktorym zá grzechy ſię doſyć czyni. Dwoiáki ábowiem czyśćiec ieſt.

Jeden w źiemi, á drugi ná ziemi, ábo ná tym świećie, ktory należy w chorobách, y inſzych przećiwnośćiách.

Ktory lepſzy wie ich Pán Bog. Atoli ieden ma nád drugi w iednym, á drugi nád pierwſzy w czym inſzym. Przechodźi czyśćiec przyſzłego wieku, y celuie ninieyſzy, tymże choćiaż ma w ſobie mękę, ále nie trzebá ſię bać wpáść w niećierpliwość, áni w żaden grzech, iáko tu ná tym świećie w chorobách. Co też zá wielką rzecz poczytáć może tę wolność od tych niebeſpieczeńſtw. Lecz náyduie ſię przy tey zacnośći nieiáka iey uymá. A ieſt tá: Ze tám przyſługá żadna być nie może, zá to że ćierpliwie znoſzę, áni przymnożenie łáſki, áni nádźieie doſtáć przez to więkſzey chwały, ábo do widzenia Boſkiego doſkonálſzego przyść. Wtym záś czyſcu tego świátá opák, náyduie ſię

ie śię niebeśpieczność, y boiaźń w paść w niećierpliwość, rospacz, bluźnierstwo, y insze grzechy, ktore śię przymieszáią do chorob, ácz też ná rátunkách Bożych nie schodźi, przez ktore uchodźimy tego złego. Ale ma też swoie wielkie zacne, y osobliwe kondycye, ábo przymioty ná zniesienie grzechow ábo karánia.

Naprzod że máły y krotki bol choroby, więcey winy y karania zá grzechy wytrąca, niż większy y dłuższy w czyscu przyszłym, y gorączká iednego dniá ćierpliwie zniesiona wyrownáć może, y przechodźić ćierpienie w czyscu mieśiąc ábo y rok. Przyczyná tego tá iest. Ze w przyszłym czyscu, dosyć ćierpiąc tylko, wypłacamy zá grzechy. A w chorobách, y ćierpiąc, y czyniąc dosyć, y zá słuquiąc sprawámi mężnymi: gdy z musu zdobywamy śię ná cnotę, że co muszę ćierpieć, á ia chętnie to będę przyimował, dla samey miłośći Bożey, y Bogu to ofiárowáć chcę y będę. Co iest ważnieysza á niż kiedy przyćiśniony nakazániem sędziego odpráwowałbym. Iáko gdy mi kto nárusży sławy, miley mi to, kiedy sam śię obaczywszy, nágrodźi mi sławę, y dobrowolnie upokorzy mi śię, á niż kiedyby nágradzał dekretem sędziego przymuszony.

Druga zacność: Ze w przyszłym czyscu duszá ćierpiąc, tylko wypłaca śię zá śię, á z swych bolow nie może nic nikomu udźielić zá cudze winy. Ale ná tym świećie, większy tego iest pożytek, wagá, y dostátek. Abowiem kto co ćierpi, może ták być wiele, że y sam śię wypłáći z swego długu, y ostátkiem może inszego wykupić y udźielić. Nie tylko żywym, ále y umárłym. Abowiem co spráwuią posty, dyscypliny, ábo biczowánie, pielgrzymowánie, y insze umartwienia ćiáłá w zdrowych: to bole w chorych, bá y doskonálszym y beśpiecznieyszym sposobem, gdyż tu prożna chwałá rozerwánia nie czyni. Atoż iáko tamte, y dosyć czynią, y udźieláią śię, ták y te.

Przeto kiedyć ſię tráfi ſrogą gorączkę ćierpieć, będźieſz mogł twego doſyć uczynienia udzielić y użyczyć ktorey kolwiek duſzy, w czyſcu będącey, y może być ták ſzczęſliwa godźina, że trafiſz ná tákową duſzę, ktora przez twoię gorączkę będźie wybáwiona z mąk czyſczowych, y záraz ſię do niebá doſtánie, kędy zá ſwego dobrodźieiá Páná Bogá proſząc, wieleć ſpráwi, y tę uczynność nágrodźi.

A máłaſz to okazya do poćiechy tobie w chorobie, y do chwały Bożey, że y ſobie y drugiemu dobrze uczynić możeſz.

Spytaſz. Co zá przyſługi, y co zá okázye do niey, y do przymnożenia abo nábyćia więkſzey łáſki Bożey, y wyżſzego ſtopniá błogoſłáwieńſtwá w chorobie? Odpowiem.

Zaſługi naprzod te ſą, iże ſię zgadzaſz z wolą Bożą, żeś ćierpliwy w chorobie, żeś poſłuſzny medykom, y tych ktorzy ćię pilnuią, okázyi nie máło do rozmáitych cnot (o czym niżey) y do obfitſzego y prędſzego doſtánia niebá. Co proſzę wſtręt czyni do niebá? Grzechy, ále gdy ſię oczyſczą przez chorobę ćierpliwie y weſoło znieśioną, ážeć przeſzkodę znioſą. Dla tego on Łázarz dla długiey choroby ochotnie znoſzoney po śmierći záraz był záprowádzony ná łono Abráhámowe. Tákże y nam ſię ſtánie. *Luc: 16.*

V.

ZA tym przyſtąpić ma przyſtoſowánie choroby do zápłáty, ktorey ſię ſpodźiewamy, dla znoſzenia ćierpliwie wſzytkich przećiwnośći, ktore by nadłużſze, y naywiękſze były, ſą bárzo krotkie y máłe, względem wiecżney w niebie zapłáty, ktorą kiedy ſobie dobrze uważyſz, y roztrząśnieſz, zá nic ſobie będźieſz poczytał tuteczne prace: bá y nie będźieſz ich czuł, ieśli Páná Bogá bárdzo miłowáć będźieſz.

Mamy tego przykład w Iákobie Pátryárſze ktory dla Ráchelí ktorą miłował, á zá żonę wźiąć chćiał, ſłużył śiedm lat, á tá praca miła mu byłá. Kto więcey ućierpiał nád Páwłá S. bo y niebeſpieczeńſtwá, przenáśládowánia, y choroby, y biczowánia znośił. Ták że ſam mowił obficiey, więcey nád inſze robiłem, ták bárzo że iuż go było teſkno żyć ná świećie, ták był bárzo obćiążony. Pátrzże iego zdánie o ſwych dolegliwośćiách. *Id quod in præſenti eſt momentaneum & leve tribulationis noſtræ ſupramodum, in ſublimitate æternum gloriæ pondus operatur in nobis.* To ieſt, ábowiem ten ućiſk tuteczny náſz bárzo krotki y lekki będąc, ſpráwuie nam ná wyſokośći wiekuiſtą wagę chwały w nas. Y dla tego dokłada: *Non ſunt condignæ paſſiones hujus temporis ad futuram gloriam, quæ revelabitur in nobis.*. Nie ſą godne utrapienia ninieyſzego czáſu do przyſzłey chwały, ktora ſię w nas obiáwić ma. Bo tám miárą oddawáć będą dobrą, nátkáną, nátłoczoną, potrzęſoną ſpływáiącą.

2. Cor: 2
1. Cor:
1. Cor: 1
2. Cor: 4
Rom: 8.
Luca 6.

VI.

ZEydźie ſię też bole przyrownáć do bolow Páná Chryſtuſowych, ktore podeymował czáſu męki ſwoiey będąc niewinny, zá grzechy náſze. A iákie wielkie? ták wielkie, że wymowić ſię nie może. Bo z iedney ſtrony do zádánia tego bolu przymieſzáli ſię diabli z piekłá, y z ſwoim Xiążęćiem Lucyperem. Zydowie z Kápłány, z Doktorámi, żołnierſtwo Herodowe y Piłatowe. A wſzyſcy ſię ná to uſadzáli, áby w udręczeniu ieden drugiego przechodźił. Z drugiey ſtrony pomyſl ná wielką, gorąiącą, y nieſkończoną miłość iego, że chćiał, áby odkupienie náſze, iáko naobfitſze było, ták wſzelákie ſpoſoby należące do poćiechy chćiał záhámowáć, y iákoby proſty człowiek był, chćiał ná duſzy, báć ſię, tęſknić, y fráſowáć ſię. A ná ćiele niewyliczone bole. Policz ieśli możeſz, iáko wiele po-

liczkow, uplwania, bićia, przymowek, krzywd, y bluźnierstw ućierpiał w domu Káiphaszowym? Powiáda S. Hieronim że sam Pan Bog wie, co y iáko wiele Pan Chrystus ućierpiał. A przećię názáiutrz we dnie u Piłatá tożpowtorzono: iáko wiele rázow biczmi záćięto. Nie rozumiey żeby wedle práwá 40. rázow. Są Doktorowie, ktorzy twierdzą, iż pięć tyśięcy. Podźmyż do ćierniowey korony 72. ćiernia, głowę iego świętą przekłoło. Deut: 25

Nuż ná gorze Kálwáryi, żadnego członká, żadnego zmysłu, żadney kosteczki nie było, bez osobliwego swego utrapienia. Ták to ćięszkie bole były, że samo myslenie o nich, wyćisnęło Pánu Chrystusowi krwáwy pot w Ogroycu. Ták wielkie, że czásu Przemienienia P. Chrystusowego męká iego názwána iest *excessus*, to iest zbytek ábo nádto.

Biczowánie ták ćiężkie, że Dawid S. w Psálmie 128. w duchu, á w Personie Páná Chrystusá mowi. *Supra dorsum meum fabricaverunt peccatores.* Ná grzbiećie moim budowáli grzesznicy, iákoby wieżę iáką puchliny wielkiey postáwili. Koroná ćierniowa ćięższa byłá niż ołowiána, ktora ták wiele krwie z głowy oney świętey wytoczyłá, krzyż ták nieznośny, że go dźwigáiąc, y unieść, y podołáć niemogąc, często pod nim musiał upadáć, ták áże muśiano mu náleść y dáć pomocniká do dźwigánia. Więc y ćiáło nászemi grzechámi obćiążone, bolámi zemdlone, gdy ná krzyżu wiśiáło, ćiężarem swym, ręce y nogi ná przebićiu gwoźdźiowym rozdźieráło. Głowáć to nászá byłá, ktora ták wiele ćierpiáłá, á my ná to pátrząc, iáko mowi Páweł S. do Zydow, nie mamy ustawáć ani osłábiáć ná umysłách nászych. Bo co ćierpiemy choruiąc, iest to iáko nic względem tego co Chrystus Pan zá cudze grzechy ućierpiał. Przeto, ábyś z tego przymierzenia, pożytek sobie uczynił, y ulżenie, Heb: 12.

nie, obacz iesli może być iakie przyrownanie między twoim łożem, ná ktorym ty choruiesz, á między krzyżem, ná ktorym Chrystus Pan boleie: między twoiemi lekárstwy, y syropámi ktorych używasz, á między żołćią y octem Páná Chrystusá. Między twym krwie pusczániem, bániek stáwiániem, y kautheryámi, á między ránámi, w rękách, nogách. Boleniem głowy twey, á między przyćiśnieniem ćierniowey korony do Głowy Páná Chrystusowey utrapieniem twoim serdecznym, strwożeniem y drżeniem, z oną ćięszkośćią Páná Chrystusá, z potem krwáwym złączoną, A gdy obaczysz, że to co Chrystus Pan ćierpiał, nie przyrownánym sposobem przechodźi nászę chorobę, złącz ty y zmieszay bole swoie z bolem Páná Chrystusowym, prágnienie twoie z prágnieniem iego, tęskność twoię z ágonią ábo ćięszkośćią iego serdeczną, &c. Y ofiáruy Pánu Bogu ná ofiárę zá grzechy twoie, y inszych. A ćiesz się że Krolowi y Pánu twemu stałeś się podobny, y iákoby przy boku iego ukrzyżowány, pomagáiąc mu krzyżá. Ná ktorym iesli się ochotno stáwisz, potka ćię to, co
Luca 23. onego dobrego Łotrá, ktory Pánu Chrystusowi pomagał kompániy krzyżowey. Dźiś zemną będźiesz w Ráiu. Záczym on poczuł wiecznego ráiu poćiechę, y z wielką rádośćią zniosł ono przetrącenie y łamánie goleni, z ktorego duchá wypuśćił. Ták sobie mękę Pánską uważáiąc, y głębiey wedle dáru Bożego, niewypowiedźiánie, iáko ulżenie boleśći nástąpi: Abowiem Krzyż Páński iest to ono
Exod: 15 drewno, ktore gdy Moyżesz z pokazánia Bożego wrzućił w wody gorżkie, słodkie się stáły. A Grzegorz S *Si passio Domini ad memoriam revocetur, nihil est adeò durum, quod non æquo omninò toleretur.* To iest, kiedyby się pámiętáło ná śmierć Pánską, nie byłoby nic ták ćięszkiego żeby się chętnie nie zniosło.

Czego

Czego y ſam Pan Chryſtus dopomaga, náwiedza, ćieſzy, y táką lutość ma, że zá ſwoie poczyta, y dla tego przynęcáiąc inſzych do náwiedzenia dla ućiechy chorego, czáſu ſądnego dniá mowić będźie: Byłem chory, á nawiedźieliśćie mię. O miły Pánie, náwiedzayże mię ty ſam w chorobie, bądź przy mnie, y mieſzkay ze mną. Bo bez ćiebie na nic mi ſię nie przyda ludzkie náwiedzenie. A przy tobie, wiele ſię ſpráwić może. *Mat: 25*

VII.

WYnáleść ma chory cel y koniec, do ktorego Pan Bog zmierza, dopuſzczáiąc ná nas choroby. Abowiem nie tylko áby karał grzechy náſze, á karánie powinne znaſzał: álc też dla chwały ſwoiey, y ćwiczenia wybránych, ábo przyiaćioł ſwoich, o czym niżey. Dla obiáśnienia chwały Bożey, ślepo ſię národźił on, o ktorym u Ianá S. *Ioan: 11.* Dla wſławienia Syná Bożego, Łazarz umárł. Więc przyiaćiele pilnie zá chorego Páná Bogá proſzą, chwalą, do ofiáry S. iáłmużny, y inſzych dobrych uczynkow ućiekáią ſię. A gdy chory nád ſpodźiewánie wſzytkich, do zdrowia ſię wraca, ludźie dźiwuiąc ſię mocy Bożey, iemu dźiękuią, y iego chwalą ábo ſławią. Y z tey ſtrony wielka ſłáwá mnoży ſię Panu Bogu, kiedy choruieſz, á ćierpliwie to ponośiſz, że ma tákie ſtworzenie ſwoie, y ták podległe ſobie, ábo poſłuſzne, ktore przyimuie chętnie od P. Bogá, ták zdrowie iáko chorobę, ták żywot iáko śmierć, y iáko ich obroći Pan, gotowi ná wſzytko z ochotą y weſelem. Ná wielką to chwałę Bożą ſię obraca w ſługach iego to *2. Cor. 12* złączenie choroby ćieleſney, á ochoty duſzney. Podoba mi ſię (mowi Páweł S.) być w chorobách, chętnie ſię bę- *1. Cor: 7* dę chełpił w chorobách moich. *Superabundo gaudio in omni tribulatione noſtra: Et ſicut abundant paſſiones Chriſti in nobis; ita & per Chriſtum abundat conſolatio noſtra.* Nápełniony ieſtem po-

ćiechą, obfituię rádośćią we wſzelkim ućiſku á fr.ſunku náſzym: á iáko opływáią męki Páná Chryſtuſowe w nas., ták też obfituie poćiechá náſzá przez Páná Chryſtuſá.

Záprawdę y człowiecza niemáła ſławá y zacność, iż ieſt iego ufność máteryą, okázyą, że chwałá Boża z tey przyczyny pomnaża ſię. Przeto gdy choruieſz, rozumiey że łożko twoie ieſt iákoby wárſztát Boży, ná ktorym poleru ie ćiebie, oćieſuie, głádźi, rozmáitemi boleśćiámi y ući ſkámi, iáko żywy kámień, nie tylko dla tego áby ćię położył ná zacnym mieyſcu, w budowániu niebieſkiego Ieruzalem, ále też áby ćię wypráwił ná część y chwałę ſwoię, gdy po ſobie pokażeſz w doświadczeniu Páńſkim, wierność, miłość, nie uſtępuiąc nic chorobie, áni odſtępuiąc Bogá, przez niećierpliwość, ſzemránie ábo bluźnierſtwo, ále weſoło ćierpiąc. A Bog ktory ieſt przy tobie, w tobie, około ćiebie, rátuie ćię łáſką ſwoią, ábyś zwyćiężył: Ná pohámowánie ſzátáná nieprzyiaćielá twego, ktory bliſko ćiebie ieſt, podſtrzegáiąc iáko ſię ſtáwiſz, y poćiągáiąc cię ná ſwoię ſtronę, áby przez twą niećierpliwość miał okázyą pośmiewáć ſię. Ná ućiechę Aniołá Strożá, przyiaćielá, ſługi, y dobrodźieiá twego, ktory ſobie życzy po tobie doczekáć poćiechy z twoiey ćierpliwośći, záczym áby miał okázyą wielbić Páná Bogá.

VIII.

WZiąć ſobie ná przykład Swięte Boże, ktorzy choćiay byli Panu Bogu mili, á przećię ich P. Bog chorobámi rozmáitemi dotykał, áby mieli ſwoie w cnotách ćwiczenie, á drudzy ná to pátrząc, z nich ſię budowáli, y czegokolwiek náuczyli. Oni też ſámi mieli drogę do pokory. Bo iáko Chryzoſtom S. mowi: Aby nie udawáli ſię do pychy, kiedy Pan Bog dźiwne rzeczy przez nie ſpráwował, zniąc z nátury ſwoi y ułomność. Mieli máteryą y

okázyą

okázyą do ćierpliwośći, do przykładu dobrego y pokazánia, iáko ſzczerze Pánu Bogu ſłużą, że nie dla pożytku, nie dla roſkoſzy (gdyż wiernie iemu ſłużąc, zá nagrodę máią ná świećie choroby y przećiwnośći) ále z miłośći, dla tego, że tego Pan Bóg godźien, choćiay człowieka trapi. Y drudzy też w nich ſię czego náuczyli. Naprzod widząc ich podległych chorobom, iáko y śiebie, Bogu ſamemu przypiſowáli one ſpráwy dźiwne y cudá, y iemu ſamemu dźiękowáli y iego chwalili: z ktorego potężney y ſkuteczney łáſki pochodźiło to, że przez ták ſłábe naczynie, wielkie rzeczy ſię robiły, y przedźiwne, nádſtáwiáiąc rátunkiem ſwoim, czego ułomnemu człowiekowi niedoſtawáło. Do tego, áby inśi ludźie otworzyli oczy ná wielkie zapłáty niebieſkie. Bo poniewaſz iż tu Pan Bog ſwym wiernym nie záwſze płáći ſzczęśćiem, ále częśćią ućiſkámi: Znák ieſt wielki, iż ſwą zapłátę odkłada po śmierći. Dobry goſpodarz niewypuśći robotniká z domu, áż mu zápłáći, á naywyżſzy y nalepſzy Pan, tu nie zápłáćiwſzy, nie miałby obfićie nágrodźić po śmierći? Trzećia pokrzepić y poćieſzyć ſię z tąd możeſz (mowi tenże Chryzoſtom S.) gdy widźiſz że kochánkowie Boży toż ćierpieli: y pobudźić ſię możeſz do tákieyże ćierpliwośći y nádźieie, zapłátę odnieść, po końcu tego żywotá. A łácnie z tąd do naſládowánia we wſzytkim porwáć ſię możeſz, gdy obaczyſz, że ći Swięći nie Aniołowie byli, ále ludźie tegoż przyrodzenia iáko y ty. Ták Jákob S. chcąc nas poćiągnąć do modlitwy gorącey y ufáłey, przywodźi nam ná przykład Eliaſzá Proroká, mowiąc, że Eliaſz był też to człowiek nam podobny, tymże wſzytkim niedoſtátkom podległy, á przećię modlitwą zámknął niebo, że dzdzá nie ſpuśćiło, y znowu modlitwą otworzył. Ták y Sálomon o ſobie. Ieſtem y ia człowiek śmiertelny wſzytkim

Iac: 5.

Sap: 7.

podobny. A przećię prosiłem, á dana mi ieſt mądrość. Tákże też y w chorobách, y ćierpliwośćiách mamy z nich
Tob: 2 wzor bráć. Toć to ieſt, co u Tobiáſzá wyráźiło Piſmo S. że dopuśćił Pan Bog ślepotę ná S. Tobiaſzá, áby dány był potomkom przykład ćierpliwośći, (iáko y z Swiętego Jobá) Bo áni ſię záfráſował, dla ślepoty, ále nie odmienny był w boiáźni Bożey áż do śmierći.

Nákoniec náuczymy ſię ſzczęśćia, y błogosłáwieńſtwá, y łáſki Bożey, nie upátrowáć tu ná tym świećie z dobrego mienia, zdrowia, bogactw, godnośći, roſkoſzy, ále w ſámych prawdźiwych cnotách. Ani nieſzczęśćia: w chorobách, uboſtwie, obelżeniu, podłośći, ále w złośćiách y grzechách, Ieśli będźie bogáty grzeſzny, prawdźiwie ieſt nieſzczęſny. Chory y ubogi, ieśli ieſt święty, prawdźiwie ſzczęśliwy y błogosłáwiony, y nim utrapieńſzy, tym chwálebnieyſzy y błogosłáwieńſzy. Więc do tego, nie tylko to pożyteczno ieſt wybránym Bożym chorobá ich, nie tylko nam náuká, ále y bárzo to záleca moc Bożą, że pod czás ćiż chorzy, robią wiele, ták że máią kondycyą y chorych, że ćierpią, y zdrowych, że potężnie robią, zá posiłkowániem potężnego rátunku Bożego. Iáko Páweł S.
2. Cor: 1 powiedźiał: *Cum infirmor tunc potens ſum.* Kiedy słábieię, ná tenże czás potężny ieſtem. Abowiem łáſká Boża posila y pokłada ćiáłu czego mu nie doſtáie, y ná czym mu ſchodźi: S. Tymotheuſzá uczniá S. Páwłá przykład uważa ſobie S. Chryzoſtom, mowiąc: częſto chorował, á przećię záwſze zábáwiony w pracách káznodźieyſkich przepowiedánia Ewángeliy świętey: A nie prośił Miſtrzá inſzych uzdrawiáiącego o zdrowie áni miſtrz ſię do tego udał, ale obá puśćili ſię ná wolą Bożą, ktorą z rádośćią wykonywáli. S. Grzegorz Doktor y Papież, iáko wiele porobił ucząc, piſząc, ćiáło dręcząc poſtámi, á był bárzo chory:

Także S. Bernard, Fránćiszek, S. S. Klará, S. Kátárzyná Seneńska, y inszych wiele, ktorych Pan Bog dźiwnie prowádźił, złączáiąc w nich pożytki, y zdrowia, y choroby. Bo robili iáko zdrowi, choćiay wiele ćierpieli iáko chorzy. A komuż to innemu przypisáć, krom wszechmocney łásce y rátunkowi Bożemu?

IX.

MA chory stáránie mieć o swym zbáwieniu, á wczás ućiec się do Páná Bogá, y do Sákrámentow świętych, poki iest przy baczeniu. Iáko to nie iednego oszukáło, odkłádáiącego spowiedź y insze Sákrámentá. A kiedy tym czásem od rozumu odeydźiesz, ábo szátán nástąpi z pokusą wielką, do rospaczy prowádząc, ábo nádeydą zabáwy świeckie zdrady szátáńskiey; ábo niespodźiewánie zemrzesz, co z tobą będźie? Wiele iest o tym przykłádow. Y to przytomny, ktory czytamy w zwierćiedle o iednym lichwiarzu, ktorego gdy często Kápłan wiodł do pokuty, záwsze go ták odpráwował. Będźie dosyć czásu, uczynię. Także gdy wpadł w chorobę, nápomniony, tymże obyczáiem odpowiedźiał: Będźie doszć ieszcze czásu. Oba czywszy niebespieczność, przynaglał go Kápłan, w tym odszedł od siebie w prętce, gdy przyszedł ku sobie, przykrzy mu się Kápłan áby pokutowáł. Záwołał nieszczęsny chory. O pokuto kędyżeś? iuż więcey pokutowáć nie mogę. Tákie iest zdánie Sędźiego spráwiedliwego. Abowiem gdym mogł czynić pokutę, niechćiałem, zátym umárł. Iest wiele tákich przykłádow, y często tego nápátrzymy się sami.

X.

MIeć przy sobie Obrázy Pánny Máryi, y inszych Swiętych wzywáiąc o przyczynę, wodę święconą ná odpędzánie pokus: á zwłaszcza Krucyfix, ná ktory pátrząc,

wiele ſpráwowáć możeſz. Naprzod, iákoby ſię umáwiáiąc z Panem Chryſtuſem: Bo pátrząc ná iego wyrażenie, możeſz ſobie roztrząſnąć co dla ćiebie z wielkiey miłośći Pan Chryſtus uczynił, y co ućierpiał, uczynił iáko Bog, á iáko człowiek, y ućierpiał, y wiele dla zbáwienia náſzego prácował. Iáko zás my wielką niewdźięczność zá ták wielkie y obfite dobrodźieyſtwá pokazáli, ták obrażáiąc go, iáko y umykáiąc ſię od chwały y ſłużby iego. Druga mamy pomyślić, że nie tylko to ludźie prośći y ſzczerzy, ále też y Syn Boży boleie ná krzyżu dla nas, á my trzebá żebyśmy mu pomagáli, iáko on *propoſito gaudio ſuſtinuit crucem*. to ieſt, wźiąwſzy przed ſię rádość podiął krzyż wzgárdźiwſzy zeſromocenie. Y dla tego on iákoby wabi nas do śiebie w towárzyſtwo ćierpienia, y do obłápienia, y do rátowánia, wyćiągnąwſzy rozbite ręce. Trzećia, iáko on męką ſwoią záſłużył nam y grzechow odpuſzczenie, y w dolegliwośćiach ulżenie, y w ćięſzkośćiach porátowánie, y niebá otworzenie, &c. Czwarta, ućiekáć ſię pod obronę iego we wſzytkim, áby od grzechow przeſzłych, krwią ſwoią ſpłokáć raczył, á one utopił w morzu czerwonym, y záſłonił od gniewu Páńſkiego, od nieprzyiaćielá narodu ludzkiego, áby oſtátniego kreſu zwyćiężony y pohánbiony był. Piąta, áby on raczył być miłośćiwym ſędźią, ábo ráczey Oycem y Opiekunem po śmierći, doſyć uczynieniem zá karánie powinne, y zapłatą w niebie.

Hebr: 12

Zámknienie tego Rozdźiału.

4. Dialog: 4.

Możemy ſobie wźiąć ná wizerunk iednego chorego, o ktorym Grzegorz S. wzmiąnkę czyni, imieniem Serwulus, ten áże do ſamey śmierći będąc paráliżem zárażony, leżał ná łożu, ſtáć nie mogąc, áni z łożká wſtáć, áni ná nim uśieść, áni rąk do uſt podnieść, áni ná drugi bok ſię prze-

wroćić,

wroćić, á przećię tak ſchorzáły nigdy nie prożnował. A náuki nie máiąc, prędko ſię náuczył: tym ſpoſobem. Z iáłmużny nákupił ſobie kśiąg w piſmie S. A gdy mu ſię Zakonnicy trafili ná nocleg przyimował ich, y prośił áby przed nim czytáli, ktorych pilno ſłucháiąc, wedle ſwey potrzeby, y ſpoſobu náuczył ſię Piſmá S. tyle, ile mu było doſyć do medytowánia, uważánia, y rozbieránia ſobie rzeczy niebieſkich. Więc o to ſię ſtárał, áby w onych bolách, Pánu Bogu dźiękował, chwalił, we dnie y w nocy, nabożeńſtwem ſię zábawiał. Przetoż záſłużył ſobie, áby czáſu śmierći ſłyſzał głoſy, y śpiewánia Anielſkie, ktorych pilnie ſłucháiąc, święta oná duſzá z ćiáłá wyſzłá, á potym záraz z ćiáłá (onego zchorzáłego) tak wielka wonność rozeſzłá ſię, że wſzytkich ktorzy tám byli, nieoſzácowáną wdźięcznośćią nápełniłá. A trwáłá, poki ćiáło nie było pochowáne do grobu, ná znák chwały, ktorey duſzá iego w niebie zażywáłá, dla bolow y chorob poćierpionych ná źiemi. Atoż mamy wyrażenie chorego, co ma czynić w chorobie. Naydźie dobry y pobożny, z kąd iáłmużny czynić, á nieumieiąc, wiele ſię może náuczyć, y zabáwy ſwe zbáwienne mieć: y niewłádáiąc rękomá y nogámi, ſerce y ięzyk wolny ma ná chwałę Bożą, y ná dźiękowánie w onych bolách, y mieć ſtáránie o ſwym zbáwieniu.

ROZDZIAŁ II.

Kędy ſkrupuły ábo trwogi pobożnego chorego znaſzáią ſię.

NIektorzy chorzy náuczywſzy ſię Pánu Bogu zá zdrowia ſłużyć gorąco, utyſkuią ſobie, gdy w chorobę wpádną, z tey miáry. Ze nie mogą to czynić zo we zdrowiu czynili, boiąc ſię, áby z pobożnośći, doſkonáłośći, y

cnot Chrześćiáńſkich nie uſtąpili. Więc też y powinnośći Chrześćiáńſkiey zda ſię im, iż doſyć nie czynią, ták ku ſobie, iáko ku bliźniemu y P. Bogu. Gdyż zwykłych pokut, umartwienia, ábo oſtrośći czynić nie mogą. Y owſzem gdy drudzy poſczą, oni mięſo ieść muſzą, inśi czuią, ná iutrznią wſtáią, y robią, á oni muſzą ná łożu leżeć, ſpiąc y prożnuiąc. Do tego bliźnim ná nic ſię nie przydádzą: bo áni rządźić, áni kazáć, ſpowiedźi słuchác, lekcyi odpráwowáć, chorym y ubogim służyć nie mogą. Do chwały Bożey (wedle ich mniemánia) nieſpoſobni, áni ná Mſzą, áni ná iutrznią, y nieſzpor, ábo godźiny kośćielne przybyć nie mogą. Y dla tego fráſuią ſię, y wątpią o przyięmnośći ſwey Pánu Bogu, rozumieiąc, że nie ſą w tákiey łáſce Bożey, y ná tákiey drodze zbáwienney iáko inśi.

Tych potrzebá poćieſzyć y pokazáć, żeć ſię im to ták widźi iákoby ſię ná nic nie przydáli, okázyi do dobrego nie mieli, álec oni mogą wiele robić, y nárobić nie ćiáłem, bo chorzy, ále głową, umysłem, záczym y w świątobliwośći mogą urość.

4. *Reg.* 10. y *Iſa.* 33. Zdáło ſię niegdy wſzytkim, gdy chorował Ezechiaſz Krol, że słońce, ktore przez kilká godźin od wſchodu onego dniá, odpráwiło bieg ſwoy miáło w rychle zápáść, y noc przynieść, ážeć z woli Bożey nie záſzło, ále cofnęło ſię názád, znowu poránek uczyniło, y dniá dźieśiącią godźin przyczyniło, y przedłużyło, nád ſwoie przyrodzenie. Trzebá tego było ná znák, że Bog modlitwę Ezechiaſzowę wysłuchał, y przyczynił mu piętnaśćie lat wieku.

Także też ſpráwiedliwemu człowiekowi zda ſię, że w chorobie tráći wſzytko y náſtępuie noc defektu doſkonáłośći, á ono gotuie ſię ná prędſzy bieg, ná święcenie iáśniey, ná robotę dłuższą. Bo ieśli w pobożnośći trochę

ſtępiał,

ſtępiał, poruſzony będźie do wrocenia ſię pierwſzey gorąćości. A ieźli gorący ieſt, áby ieſzcze doſkonálſzy był w dobrych ſpráwách.

A nie tylko ſię gotuie ná przyſzły bieg po drodze pobożnośći, ále y pod ten czás, nie ieſt obnáżony z przyſług y zapłáty, ktorychby doſtał, kiedyby ich należyćie y ſkutecznie odpráwował: Byle miał pewny umyſł, wolą ábo przedśięwźięćie żeby czynił pewnie, kiedyby mogł, á nie dla inſzey przyczyny opuſzczá, tylko dla tego, że nie może. Bo ná trybunale ábo ſądźie Bożym, dobra wola ſtoi zá uczynek. Mamy o tym coś podobnego w Księgách Krolewſkich. Ruſzył Dawid ſześć ſet żołnierzá przećiwko zboycom, ábo łotrzykom, y puśćiwſzy ſię zá niemi, uſtáło ich ktorzy ſię byli pomordowáli: dwieśćie. Poſzczęśćił Pan Bog Dawidowi: Po zwyćięſtwie náleźli ſię, ktorzy niechćieli przypuśćić do dźiału zdobyczy, owych zemdlonych. Dawid rzekł, iż rowny podźiał máią być y oni przypuſzczeni. Tákże y chory leżący ná łożku zmordowány, nie ieſt złupiony z ſwey zapłáty, gdy ma chęć ſczerą przed Pánem Bogiem robić, kiedyby mogł. A może mieć wyborną okázyą do tákiey woli. Bo iáko leżąc ná łożku, może ná umyśle przebieżeć, y umyślić, o Kośćiele, o ſzpitalách, y o inſzych mieyſcách świętych, y przypátrowáć ſię, iáko tám Mſze ſię odpráwuią, poſługi ubogim ſię czynią, ták też może prágnąć z ſercá, y uśilnie, támże ſłucháć Mſzey, kazánia, modlić ſię z drugimi, ubogich náwiedzáć, y im ſłużyć, iáko y drudzy. Zwłaſzczá że miał zwyczay to czynić, gdy był zdrowy: Iednák co możeſz y w chorobie czynić, by namniey nie opuſzczáć. O czym mamy przykład piękny, o świętey Pánnie Giertrudźie. Tá byłá nabożna do Naświętſzey Pánnyy zwykłá byłá Rożániec odpráwowáć záwſze, gdy przypadł icy

1. Reg:30

wielki bol głowy, nieopuśćiłá swego zwyczáiu, lecz dla ćięszkiego bolu zupełnego pozdrowienia domowić nie mogłá: iedno ná káżdym paćiorku tylko te dwie słowie mowiłá: *Ave Maria.* Potym pokazáłá się iey Pánná Márya, z Koroną Rożáną bárzo piękną, á chcąc onę pracą iey nágrodźić rzecze: Podobał mi się ten krotki sposob modlitwy Rożáńcowey, ták iákobyś zupełny odpráwiłá, ponieważ że tę trochę coś mogłá uczyniłáś, pragnąc cáły odmowić, kiedybyś byłá mogłá

Nieschodźi choremu ná żádney okázyi do postępku duchownego, do świątobliwośći y doskonáłośći. Doskonáłość y zasługá dobrego Chrześćiániná, nie ták dálece należy (iáko S. Thomasz mowi) w czynieniu: byś też wszytkę máiętność wydał ná ubogie: bá áni w ćierpieniu, byś też wylał krew w męczeństwie: ále należy ná tym, áby zgadzáć się z wolą Bożą y iey posłuszny być. Atoż czásu choroby, choćiaż nie czynisz tego, co czynią zdrowi, ále czynisz co Bog chce po tobie, ábyś pod ten czás czynił. A poniewasz Pan Bog, pod ten czás nie chce ábyś czynił spráwy człowieká zdrowego, ále znośił niewczásy człowieká chorego, twoie zasługi, y postępek duchowny, nie w czynieniu, ále w ćierpieniu záwisnął: á tym zacnieysz, im trudnieysz. Pięknie mowi o tym S. Bonáwentura: *Maius meritum est patienter adversa perferre, quàm in bonis temporalibus praestandis laborando insudare.* Większa (powiáda) zasługá iest przećiwne rzeczy ćierpliwie znośić, niż usilnie robić około wykonánia dobrych rzeczy doczesnych.

Tákże też y w posłuszeństwie wzrost duchowny, y doskonáłość należy. A tu nie iednego trzebá słucháć. Bogá iáko Páná żywotá y śmierći, Mistrzyni iest *Patientia*, to iest Ćierpliwość. Tá wiele może. Roskázuie ábyś iáko Báká bárzá, Medyká słuchał, chćiałbyś wstáć, nie każe się poruszać.

ſzáć, Radbyś ſię przechodźił, zákázuie ſię wietrzyć, y ká-
że iáko w kárceres iákim trwáć, y żadney ućiechy nie mieć
ktorey zdrowi záżywáią. Boli, groźi ábyś ſię nie obru-
ſzał. Przykre lekárſtwá, każeć ich bráć. Niechćiałbyś ieść,
roſkázuieć nátura dla záchowánia żywotá, ábyś iadł, cho-
ćiay z ćięſzkośćią y utrapieniem. Uprágnąłeś, nie dopuśći
Doktor pić áby nie záſzkodźiło. Nákoniec y tego ktoryć
poſługuie, muśiſz być posłuſzen, iáko Kuſtoſzá, y iakoby
ſię go bać: Bo on tego przeſtrzega, iáko Medyk poſtáno-
wi: á Pan Bog każe medyká ſłucháć. *Da locum medico.* Day, *Eccl: 38*
powieda, mieyſce lekárzowi. Nie dla śiedzenia,ále dla po-
ſłuſzeńſtwá, áby nic z iego ſporządzenia nie uſtępowáć, á
co każe, bądź ſám przez śię, bądź przez kogo inſzego czy-
nić. A nie trzebá lekce ſobie ważyć tego poſłuſzeńſtwá.
Ták wielkie y ćiężkie záprawdę ieſt, że też nim groźi Bog
grzeſznemu człowiekowi, támże mamy: *Qui delinquit
in conſpectu eius qui fecit eum, incidet in manus medici.* To ieſt,
Zá grzech będźie ćię karał Pan Bog chorobą, w tym przy-
zwieſz medyká, ktory náukę ſwą nád tobą wyprawuiąc,
záraz będźie wykonywáczem Boſkiey ſpráwiedliwośći,
gdyć będźie opiſował rzeczy przykre, brzydkie, á czáſem
boleść zádáiące w używániu y znoſzeniu.

Jeſzcze doſkonáłość y w ćierpieniu należy Iákob S. mo-
wi. *Patientia opus perfectum habet.* Cierpliwość ſpráwę doſko- *Iac: 1.*
náłą ma. Cierpliwość ieſt iáko *Lydius lapis*, kámień ná kto-
rym doświadczáią dobrego złotá: á przez tę, świątobli-
wośći człowieká. Przy kánonizácyi nawięcey ſię dowiá-
duią, iákiey ćierpliwośći był ten w utrapieniu, &c. Cier-
pliwość ieſt pewny znák miłośći, ktorą mamy ku Pánu Bo-
gu. Gdy dla tego abyśmy go nie obrażáli, ſkromnie ćier-
pimy, co ná nas Pan Bog dopuśći: y dla tego názywa ſię
pierworodną corką miłośći. *Charitas patiens eſt.* Cierpliwość *1. Cor: 13*

bárzo podobnych nas czyni do Chrystusá Páná, ktorego żywot wszytek był ćwiczeniem y wárształem ćierpliwośći. O iáko chwalebna rzecz iest, być podobny swemu Pánu, Hetmánowi, Mistrzowi, Krolowi,

Cierpliwość nas przyrownywa do Męczennikow, Chryzostom S. mowi. Nie máłe to Męczeństwo, gdy kto w wielkich y ćięszkich bolách ktore do gniewu, niećierpliwośći, głupich do bluźnierstwá przywodzą, ták się hámuie, że nic nie czyni, áni mowi, coby nie przystało Chrześćiáninowi

Cierpliwość nád wielkiemi nieprzyiaćioły zwyćięstwo otrzymywa. Bo nie tylko ludźi zwyćięża (iako męczennicy tyránow y ich káry) ále y samego śiebie, swoie áffekty, namiętnośći, skłonnośći, trwogi, bole, turbácye. O ćierpliwośći (mowi Augustyn S.) te wszytkie przećiwnośći zwyćiężasz, nie spolnie się mocuiąc, ale znosząc, nie szemrząc, ále dźiękuiąc.

Cierpliwość, prace, boleśći, y choroby ulżywa, y znośne czyni, iáko niećierpliwość dodáie bolu, iż ćięższy się zda. Bo iáko Augustyn S mowi: *Dum pati repugnat, non se liberat a malis, sed ea sibi facit graviora.* Nim się więcey odeymuie złemu, tym nieznośnieysze mu iest: ábowiem im więcey przećiwko swey woli ćierpi, tym więcey się trapi, gryźie, y bolu przybywa. A kto záś ćierpliwy, spokoyny iest na umyśle, bo woli znośić bol, á niż grzech, w ktoryby łácno w padł przez niećierpliwość.

Cierpliwość (powiáda Augustyn S.) piekielne drzwi zámyka, niebieskie otwiera, tym ktorzy się w niey kocháią. Tąć to ćierpliwośćią gwałt się czyni niebu (mowi S. Hieronym) wielki gwałt ábowiem sobie czyni ten ktory boleie, á ochotnie ćierpi y iákoby przez gwałt dostáie niebá.

Naosta-

Naostátek ćierpliwość dla potęgi y skuteczności swey, sámemu Bogu czyni człowieká podobnego w tym, że iáko Bog ze złego wywiedźie co dobrego, ták też y oná złe rzeczy obroći w dobre, gdy ie bierze zá máteryą, okázyą, y rozmnożenie rozmáitych cnot, ktore w nas rodźi iáko mátká, chowa iáko mámká, broni iáko mur, poleruie y wyprawia iáko mistrzyni, á spiknąwszy się z státecznośćią y trwáłośćią, dáie koronę. Atoż w chorobie, by nie było inszey zabáwy, iedno sámo ćierpienie, byłáby okázya nabyć świątobliwośći, á nie zbyć doskonáłośći, áni ustąpić z drogi pobożnośći.

Lecz y od wykonánia powinnośći Chrześćiáńskiey, iáko nie są wolni, ták y dosyć iey czynić mogą z tákim pożytkiem iáko y zdrowi. Y do nich należy oná porádá Micheaszá Proroká: Pokażę ia tobie człowiecze coby było dobrego, y czego się nápiera Pan od ćiebie, czynić sąd, kochać się w miłośierdźiu, á z pilnośćią chodźić z Bogiem twoim. *Mich. 6.* Ma chory wielką okázyą do sądu ku sobie, do miłośierdźia ku bliźniemu, do stáránia się, áby we wszytkim rowno chodźił, y zgadzał się z Bogiem. Naprzod o sądźie, że Pan Bog spráwiedliwie złożył człowieká chorobą, y karze go nią zá grzechy. Potym sámego śiebie, rozmyśláiąc sobie grzechy z żalem, y mocnym umysłem więcey nie grzeszyć, á przyzwawszy Spowiedniká, záraz ná początku dáć się winnym, nie czekáiąc roskazánia ábo porády Medyká. Záczym szczęśliwiey lekárstwá poydą, kiedy przyczyná choroby zniesiona będźie, nie przećiwić się, żeś nie dawno y często się spowiádał, bo potrzebáć się zdobyć ná rátunek Boży, przez ktorybyś uszedł w chorobie grzechu, á ćierpliwośći dostał. Do tego sądźić sprawy swoie, przyrownywáiąc ie do spraw zdrowego człowieká. Ty nie możesz pośćić, ále twoie skromne y nędzne iedzenie stoi

zá post. Nie możesz służyć, álebyś wolał, niż zażywáć brzydkiego lekárstwá, y pić przykre syropy. Nie możesz wstáć ná iutrznią, ále to niespánie, przewracáiąc się ná łożu, więcey ćię nálega, niż wstánia ná iutrznią. Nie biczuiesz się, lecz te bole stoiąc zá dyscyplinę. Nie możesz wiele paćierzy mowić, ále więcey ćię trapi, ćięszki bol głowy niż mowá paćierzy. Náwet trzebá sąd czynić, y tedy kiedy ćię drudzy náwiedzáią, y rozmawiáią. Bo chorobá nie daie licencyi, áni tobie do słuchánia ládá czego, áni tym co ćię náwiedzáią do mowienia złego, ábo do obmowiskow, y szemránia nieprzystoynego. Ani oni mogą ćiebie ládá mowámi ćieszyć y zábawiáć, áni ty możesz tego dopuszczáć, y słucháć.

Miłośierdzie chory może wielkie pokazáć, ták żywym ubogim iáko zmárłym, y sobie służącym w chorobie. Ubogie, wedle przemożenia iáłmużnámi obsyłáiąc, mogą oni modlitwámi uprośić zdrowie, iáko one wdowy płácząc, uprośiły zmartychwstánie Tábićie swey dobrodźice, *Actor: 9* ktora ich opátrowáłá szátámi. Umárłym kiedy swych bolow użyczysz w czyscu będącym, ábo iedney duszy wedle upodobánia, ktorey pomogą twe bole, y dosyć uczynienia zá nie, iáko się wyżey powiedźiáło.

Miłośierdźie y lutość nád temi, co posługuią, y w chorobie dogadzáią, żeby ich nie obćiążáć názbyt y bez potrzeby, áni wyćiągáiąc po nich ustáwicznośći, ábo ustáwiczney obecnośći y ućiechy, z wielkim ich niewczásem. A ieśli iesteś przełożonym, ábo przełożoną, náucz się lutośći ku drugim z sámego śiebie. A miło tobie kiedy ćię náwiedzáią drudzy, ćiebie ćieszą, służą. Rozumieyże, iż też tego potrzebá inszym czynić, dogadzáć, opátrowáć. Iednák, w Zakoniech trzebá przestrzegáć, áby zátym iáka rospustá ábo osłábienie nie było w zakonnośći, iáko w *silentium*,

num, &c. (choćiay chory nie w celi, ale w infirmáryey) leży, ták dla porządku Zakonnego, iáko y dla lepſzey dogody w potrzebách.

A nád to oſtrożnie y pilnie z Pánem Bogiem ſię obchodźić, ſtáráiąc ſię z pilnośćią áby go w niwczym nieobráźić, ſprzećiwiáiąc ſię wſzytkim pokuſom, ktoreby ćię do niecierpliwośći przywodźiły, bądź to z dopuſzczenia ſzátáńſkiego, bądź z krewkośći ćiáłá, bądź z bliźniego, ábo powinnego. Dla niego wſzytkim być poſłuſznym, modlitwy krotkie czynić, ſerce do niego często podnośić, tym częśćiey kommunikowáć nim więkſza potrzebá ieſt. A gdy dla iákich przypadkow nie możeſz, przynamniey prágni. Puść ná opátrzność Bożą ſwoie zdrowie, żywot, lekárſtwá, y ſkutek ich, pokarm, napoy, máiętność, dźiatki, żonę, czeladź, godnośći, urzędy, wiedząc, wierząc, y ufáiąc że Pan Bog o twych rzeczách ma ſtáránie.

Pan Chryſtus gdy wiśiał ná krzyżu, choćiay ſtrapiony bárzo, przećię nie prożnował, áni tych trzech powinnośći opuśćił. Bo ſię modlił zá ſię, y zá ludźie z płáczem y głoſem wielkim. Prośił zá nieprzyiaćioły ſwoie, áby im Bog odpuśćił. Odpuśćił łotrowi grzechy, y obiecał mu Ray. Miał pieczą o Mátce, ktorą polećił Uczniowi, y o Uczniu ktorego Mátce zá ſyná dał. Nas tym uczy, ábyſmy w chorobie powinnośći ſwey doſyć czynili. Atoż nie ma przyczyny chory dobry, lámentowáć ſię ná okazyą, iákoby go odbiegłá, ná záchowánie y prowádzenie záczętey zá zdrowia pobożnośći.

ROZDZIAŁ III.

O defektách ábo niedoſkonáłośćiách chorych y iáko ie zleczyć.

CZęſto w chorobie ćiáło poćiąga duſzę, iáko miłą śioſtrę

ſtrę ſwą do uczeſtnictwá choroby, áby iáko ono ćierpi bole w chorobie, ták też duſzá áby byłá záráżona chorobą duchowną wpadſzy wgrzechy, y niedoſkonáłośći, niećierpliwośći, gniewu, turbácyi, ſzemránia (iáko Hugo *de S. Victore* mowi) y utyſkowániem ná ćięſzkość choroby y bolu, ná przykrość lekárſtw, ná nieſmák w potráwách, ná wielkie prágnienie, ná tęſkność leżenia ná łożku, ná bolenie bokow, ná niepilność Doktorow, ná niedbálſtwo, zabáwy, y nierychłe ſię wracánia ſerwitorow, to ieſt tych co poſługuią. Záczym werwą ſię ſuſpicye, ábo podeyrzenia, poſądzánia, bez fundámentu, y zmyślenia ná tych ktorzy poſługuią, choćiay nie prawdźiwe, áni to iáko żywo nie było: iáko potkáło było S. Kátárzynę Seneńſką od iedney, ktorey imię było Andrea, że ią ſłáwiłá przećiwko uczćiwemu, y do śioſtr inſzych zá táką udáłá, y drugie iey to wymawiáły. Więc z niećierpliwośći ſwey, y turbácyi ábo meláncholyi pochodzi, że ieśli w tych co przy nim ſą ieſt iáki defekt z ułomnośći człowieczey, oni przyczyniáią, obćiązáią, iáko y chorobę ſwoię zá więkſzą niż ieſt udawáią. A żeby pokryli ſwą niećierpliwość, ná ćiężkość choroby, niedozor Doktorow, y poſługuiących to ſkłádáią, mowiąc: Nie trzebá ſię dźiwowáć, bo wielki bol, á niepilność tych wyćiągáią ná człowieku táką mowę. A ono nie chorobá to ćieleſna winna, ále chorobá duſzna. Co wſzytko pochodźi przodkiem z zepſowánia nátury przez grzech, że człowiek w chorobie nie umie ſię záchowáć, y zdobywáć ná rátunki, y zbroie duchowne, zápomina ſię do Páná Bogá uciekáć, niewie co z tym rzec, y iáko z choroby pożytek ſobie uczynic, nie myśląc nioczym, tylko żeby do zdrowia cieleſnego przyść, iáko ten ktorego duch w ciele utonął. Y dla tego wſzytkę ufność ſwoię pokłáda w lekárſtwách doktorſkich zápomniawſzy

przednie-

przedniego lekarza Páná Bogá, y zdrowia dusznego, iáko uczniowie Hyppokrátesowi, y Gilenusowi, ktorzy mieli byc (wedle náuki S. Bernardá) uczniámi Páná Chrystusowemi, y przekłádác stáránie około zbáwienia dusze swey nád żywot y zdrowie ćielesne, Iáko niegdy on Krol Azá, gdy záchorzał ćięszko ná nogi, w chorobie swey nie szukał Páná, ále więcey polegał, y ufał náuce lekárzow y umárł. Zátym też idźie, że są swawolni y skrzętni w chorobie, chcąc áby ich leczono wedle ich fantázyi, iáko on Nááman Syrus, ktory niechćiał się puśćić zá rádą, náuką, y sposobem leczenia Elizeuszá Proroká, ale iáko on sobie uknował w głowie swey. *2. Paral: 16.* *4. Reg: 5*

Záprawdę te ułomnośći chorych większe są, niż bole ćielesne, y niebespiecznieysze. Przeto trzebá ich zá pomocą Bożą leczyć z wielką pilnośćią, tylko trzebá im samym mieć się do tego przez uważenie sobie wielu rzeczy.

Naprzod, náuki Páná Chrystusowey záżyć u S. Máteuszá, ktoby chćiał duszę swą ochronić, stráći ią, á ktoby ią chćiał stráćić dla mnie, naydźie ią, y do żywotá wiecznego chowa ią. Wykłada Bernad S. iáko to rozumieć zgubę dusze swey. Ták czynić, żeby żywot swoy wydáć ná śmierć, iáko uczynili Męczennicy, ábo ná umartwienie y utrapienie, iáko czynią pokutuiący (y toć iest nieiákie męczeństwo) átoż nie może być żaden doskonáłym uczniem Páná Chrystusowym, ieśliby się nie podiął iednego z tego męczeństwá, ábo oboygá. Trzebá ábo dáć gárdło dla Bogá, ábo znośić męczeństwo bolow y chorob, ktore Pan Bog ná ćię dopuśći, ábo ieśliś zdrowy ná ćiele, potrzebáć się udáć ná pokuty, umartwienia y utrapienia. Iedno podobnobyś sobie folgował zá zdrowia, dla tego wiedząc to Pan Bog do ćiebie, puszcza ná ćię chorobę. Ale ieśli ty żadnego męczeństwá niechcesz się podiąć, toś *Mat: 16* *Ioan: 12.*

ty nie Páná Chrystusow, ále Epikurusow uczeń będźiesz, chodząc do szkoły wczásowey, przestáiąc ná roskoszách swieckich, á z niebieskich się wyrzekáiąc.

Nie trzebá iednák szukáć choroby, áni do niey sobie przyczynę dawáć, ále męczennikow náśláduiąc, uchodźić poki może, ále gdy przypádnie, wesoło ią przyimowáć.

Psal: 20 Druga, wspomnieć co o bogoboynym człowieku nápisał Dawid: Bo między inszemi rzeczámi przyrownał go do drzewá wsczepionego, przy brzegu wod ćiekących, wod ućiskow, utrapienia, bolow, ále spadáią wszytkie te niewczásy, á nástępuie pogodá zapłáty wielkiey, iednák tym czásem to drzewo czyni pożytek rozmáitych cnot wedle czásu. W chorobie, ćierpliwośći: w zdrowiu, rożnego nabożeństwá y umartwienia. Ieszcze trzebá wiedźieć, że człowiek dobry, iest drzewem wszczepionym ná gorze mirrhy, wedle Páná Chrystusá Zbáwićielá swego, ktory przez wszytek wiek tám przemieszkał. Iest ten obyczay kiedy te drzewá nie wiele mirrhy z śiebie wypuszczáią, tedy mieyscem złupią skorę y tu y owdźie, y ná tychże mieyscách pokolą, áby więcey mirrhy z śiebie puśćiły. Także Bog wszechmogący, widząc ćiebie zdrowego, á ono sobie folguiesz, dogadzasz, á máło co umartwienia z swey chęći czynisz, chorobą ćię skłáda, y boleśćiámi bodźie, brzydkośćią lekarstw, ckliwośćią, prágnieniem, sług niedbálstwem, (iáko się wyżey námieniło) ćię trapi, żebyć dodał okázyi do hoynieyszego umartwienia, ábyś był obfitą mirrhą w ćierpliwośći, á nie ćierniem niećierpliwośći, koląc nárzekániem swoim, y złym przykłádem ich sumnienie obrażáiąc.

Trzećia, obaczyć się, co z tobą P. Bog czyni. A to ofiáruieć teraz zacną koronę wieczney chwały, ále nie ládá iáko chce dárowáć. Chce abowiem, ábyć tu włożył pier-

wey ná ćię koronę ćierniową, przez ktorąbyś dostał niebieskiey rádośći y iásnośći, gdyż tá nie dáie śię, iedno po noszeniu ćierniowey, utrapienia y bolow. Tákći Syn Boży pokazawszy śię Swiętey Kátárzynie Seneńskiey ze dwiemá koronámi, ćierniową w iedney ręce trzymaiąc, á rożáną w drugiey, kazał iey sobie obieráć wedle upodobánia, ále ták, że ktorą teraz pominie ábo zániecha, po śmierći ią potym weźmie. Oná z nátchnienia Páńskiego, nátych miast obráłá sobie ćierniową, y ná głowę włożyłá y wtłoczyłá, áby swemu Oblubieńcowi podobnieysza byłá, ktory tákąż był ukoronowány: á rożáną ábo złotą záchowáłá sobie ná po śmierći.

Czwarta, nie rozumiey o Pánu Bogu iákoby miał być niebácznym: doznasz, tylko ufay, iż iego miłość ku nam ták wielka iest, iż często gęsto zwykł to swoim czynić, że kiedy ćierniową koroną ćiáło zábodźie, záraz rożą w duszę wszczepi, y ćiernie w rożą obraca, áby chorym ulżył, y poćiechy większey dodał w bolu, niż drudzy máią w zdrowiu. Tego my nie rozumiemy, bo w chorobách iesteśmy niećierpliwemi. Dobrze Mędrzec powiedźiał. *Qui impatiens est sustinebit damnum.* Kto niećierpliwy iest muśi szkodowáć. *Prov: 19*

A oczywiśćie widźimy w niećierpliwych szkodę, nie tylko od Bogá, od ktorego poćiechy nie czuią, nie tylko od Aniołow, ktorzy nie rátuią, bo tákim śię brzydzą, ále y od ludźi: bo y naywiększy przyiaćiel chroni śię chorego niećierpliwego, y ieśli raz przybędźie, á obaczy niećierpliwość y dźiwactwo, drugi raz nie nátrze. Przećiwnym sposobem, kiedy chory iest ćierpliwy, poruszy do lutośći y sercá twárde, ták że y usługowáć będą. Ono czytamy o Łazárzu, ktory że był ćierpliwym, á schodźiło mu ná lekárstwách, y ná potrzebnych chustkách do ućie- *Lucæ 19.*

ánia y chędożenia ran, opátrzył Pan Bog iż psi, nieme bestye, przychodźili, á liżąc językiem, wszytkę powinność y dogodę czynili, oćieráli, chędożyli, leczyli, y bolu uymowáli.

A żebyć nie było przykro słucháć Medykow, kiedy niesmáczne, y brzydkie łekárstwá dáią, ty podnieś wzgorę intencyą twoię ku Pánu Bogu. Bo nie tylko masz go słucháć dla zdrowia, ále że to Pánu Bogu się podoba, y wdźięczno ieſt, kiedy ty go słuchasz, iáko to możemy rozumieć z Mędrcá. *Eccl: 37* Bernat S. gdy chorował, Opát iego kazał mu posłusznym być iednego wieśniaká nieumieiętnego, ktory się podeymował leczyć go. On iáko nieuk nieprzynależące lekárstwá dawał, co do rzeczy nic nie miáły. Jednák S. Bernat we wszytkim go słuchał, ustępuiąc swego rozsądku, nie ináczey iedno iákoby sam Pan Bog roskázował.

To posłuszeństwo wykonywáiąc, przećię nie trzebá polegáć, áni ufności pokłádáć w medyku, áni w lekárstwách iego, ále w opátrzności Bożey. Bo naprzod od niego wszelákie zleczenie. Do tego, iego to spráwá, że medyk nátráfi, ná przytomną rádę, y słuszne lekárstwo, iego łáská, że lekárstwo uczyni swoy skutek. Kiedy przystąpi wola Boża, czásem nie do rzeczy lekárstwo, uczyni wielki pożytek, y zdrowie przyniesie. *Isai 38.* Iáko mamy u Izáiaszá, że zgniećione figi (ktore są gorące) przyłożone ná ránę (ták też że gorącą) uzdrowiły. *Ioan: 8* Tákże też błoto ze śliny y źiemie, wzrok ślepemu przyniosły. *Tob: 6.* Zołć rybia bielmo z oká zdięłá. Dla tego y medycy sámi, krom náuki swey máią się też do Páná Bogá ućiekáć, prosząc, áby Pan Bog prowádźił, y kierował dobrze ich náukę, y spráwę bo robotkę.



ROZDZIAŁ IV.

O nieostrożnośći chorych ozdrawiáiących.

GDy chorym śię popráwia, y ná zdrowie śię ma, nie do końcá ozdrowiawszy, ážeć oni częśćią ubespieczywszy śię, częśćią nie postrzekszy śię wpadáią w žárłoctwo, śiłá iedząc, w prożnowánie, w rekreácye, przechadzki, bieśiadki, zabawki, y wesela świeckie: w niestáteczność y odstąpienie zamysłow swoich dobrych w chorobie postáwionych, w zápomnienie dobrodźieystw od Paná Bogá wźiętych, á zátym w niewdźięczność.

Zbytnie iedzenie wkrádnie śię ćicho pod płaszczykiem potrzeby, żeby śię pośilić, y wroćić śię do pierwszey mocy, przez chorobę utrąconey, ábo zwątloney. Záczym wdáią śię w zbytek: więcey y kosztowniey iedząc, nie tylko przećiwko cnoćie skromnośći, ále też podczás z náruszeniem zdrowia y recydywą. Zá žárłoctwem idźie prożnowánie, pod zasłoną mdłośći y niedużośći. Záczym udáią śię ná odpoczywánie y spánie długie, z kąd lenistwo, y ckliwość ná modlitwie w kośćiele, y w inszych ćwiczeniách pobożnych. A szátan nie spi, ále prętko przypádnie do prożnuiących pobudzáiąc y podusczáiąc do złych myśli, y żądz nierządnych, więc do rekreácyi czásem nie Chrześćiáńskich, iákoby chorobá miáłá dáć wolność ná wszytkie niesłusznośći, czynić, mowić, co chćieć, pátrząc, y zbytkowáć iáko chćieć, czegoby śię innego czásu nie godźiło. Przydáło śię to y onemu świętemu Krolowi Ezechiaszowi: Bo ten będąc uzdrowiony cudownie, dobrodźieystwo źle oddał, ábowiem podniosł śię w pychę, iáko masz w Księgách Krolewskich, y Bog śię nań był rozgniewał bárzo. Przeto potrzebá śię tego gniewu Bożego bać, y niebespieczeństwá co zá tym idźie. A idźie to co 4. Reg. 20.

pogroźił P. Chrystus Paralitykowi. Iuż więcey nie grzesz, áby ćię co gorszego nie potkáło.

ROZDZIAŁ V.

O śmiertelney chorobie y strászných pokusach iey.

ZAwsze szátan dybie ná násze złe, y zgubę, nigdy nie iesteśmy wolni od iego ćięszkich pokus, ták w zdrowiu iáko w chorobie, ále w ostátniey chorobie iádowitą swą furyą ná nas wypuszcza, wiedząc iż nie wielki czás ma do walki z námi, y iákoby mu się teraz nie powiodło, ná wieki w sromoćie zostánie, iáko zwyćiężony od nas. Swoie tedy pokusy wielkie ná trzy hufce ábo roty rozdźielił. U iedney roty, rotmistrzem iest chorobá. U drugiey pámięć śmierći. U trzećiey boiaźń piekłá. Máłoć nie to wypisał Ian S. Atom powiáda widźiał koniá bládego: á ten ktory ná nim śiedźiał, imię miał śmierć, á piekło zá nim się wlokło. Záprawdę ćiáło od choroby zbolałe, zemdláłe y zbládłe iest, iáko poráżone od tego rotmistrzá choroby. Smierć przyspieszáiąc strászy. Piekło ktore wiśi nád chorym dręczy iego umysł.

Apoc: 6.

Co rozumiesz iáko ten pierwszy rotmistrz iest choremu śmiertelnemu bárzo ćiężki: Bo chorobá ustáwicznośćią swą bez odpoczynku szturmuie uśilnie, utráceniem smáku, prágnieniem wielkim, rospaleniem gorączki, niespániem, sny strásznymi, lekárstwy przykremi á rozmáitemi, iákoby iákim żołnierstwem práwie dobywa duchá, áby go z ćiáłá wypłoszył, y wygnał. Więc niż do tego przyidźie samey duszy, ták te rzeczy dokuczą, y do tákiego smutku przywiodą: Ze ieśli się rozum nie obaczy, y nie wesprze ná rátunku Bożym, prętko wpádnie w gniew, niećierpliwość, szemránie, styskowánie, ná tych ktorzy mu chcą dogodźić, á podczás, y ná samego Bogá. A im większe zdrowia prágnienie, tym tá pokusá choroby, ćięższa

y niebe-

y niebeſpieczniey ſza, ćiągnąca człowieká do ſzukánia zdrowia przez śrzodki zákazáne, iáko czáry, y rátunki ſzátáńſkie, z pogárdą Bożą, y przykazánia iego. Iáko uczynił on zły Krol Ochoziaſz, ktory gdy chorował, áby zbył, ábo ulżył bolu ćieleſnego, obrał ſobie śmierć ná duſzy. Bo pośłał do Beelzebubá diábłá, rzekomo Bogá Akárońſkiego, ná porádę y pomoc. Dla czego w grzechu umárł. 4. Reg. 1.

Drugi rotmiſtrz, ktorego ſzátan ſpuſzcza z rotą ſwą, ieſt boiaźń śmierći. Srożſza to pokuſa, niż pierwſza, powiedźiał ábowiem mędrzec. O śmierći iáko gorżkie ieſt ſamo wſpomnienie o tobie człowiekowi, ktory ma pokoy w doſtátkách ſwoich, ábo kocháiącemu ſię w świećie. Ieśli ſtráſzna ſámá pámiątká: á coż obecność, kiedy ią prawie widźieć będziemy przed ſobą? Powieda S. Auguſtyn, iże ták przykra y gorżka, iáko áni słowy ſię wyráźić może, áni żadnym fortelem uchronić. Abowiem naſtępuie trzemá potężnymi ſpoſobámi, to ieſt, żalem, że opuśćić muśi y odeyść od miłych dźiatek, od żony, od męża, od powinnych, od przyiaćioł, w ktorych ſię bárdzo kochał: dla tego poſpolićie, dla rozerwánia, nie każą ſię pokázowáć choremu perſonom, do ktorych ſerce przyłożył. Zalem, że zoſtáwia bogáctwá, ſkárby, máiętnośći, ktore názbierał y nákupił. Zalem, że opuſzcza godnośći, cźći, urzędy, ktorych był doſtał (zły to znák kocháć ſię w rzeczách źiemſkich) ſroga to mowię pokuſa y z tey miáry, że człowiek te trzy rzeczy máiący, y ieſt iakoby nimi przybrány y obleczony: á ſzátan nic tákiego niemáiący, ieſt iáko nági. Atoż woyna ieſt nágiego z odźianym. A łácniey nági obáli odźianego, y powáli ná źiemię. Bo iáko Grzegorz S. mowi, ma ſię czego uiąć, y przyczynę do ſkuſzenia. A powáli ſię w niećierpliwość, y w táką Meláncholią, ábo ſmutek, że podczas przyidźie do bluźnierſtwá przećiwko P. Bogu, názywáiąc go okrutnym, nieſpráwiedliwym, y niewiedzącym. Ale Eccl. 41

Ale ieſzcze ſtráſznieyſze ſą pokuty, ktore pochodzą z wſpomnienia y boiáźni tych rzeczy, ktore máią przyść, zwłaſzczá piekłá y Sądu Bożego. A żeby ſzátan przez tego Rotmiſtrzá potężnicy nátárł, rozmáitych fortelow záżywa, przywodźi ná pámięć przeſzłe grzechy, y obćiąża ich, á ſtáránie ktore człowiek czynił około nábyćia, opuſzczenia ich pokázuie ſłábe, y niedoſkonáłe: przekłada ſrogość ſpráwiedliwośći Bożey, ták w ráchunku, iáko y karániu ſtráſzne męki piekielne ſtáwiáiąc przed oczy y grożąc. A czáſem kiedy mu ſię dopuśći, myſli brzydkie, y wyráženia ſtráſzne w fantázyi ſtroi, ktoremi trapi człowieká, ábo do wiele o ſobie rozumienia poćiąga, dobre uczynki udáiąc, áby ná nich chory polegał. Częſto też wątpliwośćiámi w wierze głowę kręcąc, więc y złe rozumienie o Boſkim miłośierdźiu nátrąca, byle ſtrwożyć y ukazáć pewne zátrácenie, y przywieść do roſpaczy. A toż ieśli duſzá przed tym nie byłá ugruntowána w dobrym żyćiu, ále roſpuſtnie ábo niedbále żyłá, w złey toni będźie, y wpáść łácno może w śidłá y ręce ſzátáńſkie. Ale ieśli żyłá dobrze oſtrożnie, gorąco w dobrym ſzłá, pilno zbáwienie ſwoie ſpráwowáłá, zá pomocą Bożą, nie upádnie dla tych pokus, ále zwyćięſtwo otrzyma, y gorę nád ſzátánem.

A wſzytkim trzebá ſię oto ſtáráć, áby poćiechy diabłu niedáć y krokiem nie uſtąpić, ále zwyćięſtwá nád nim doſtáć. Pomnieć potrzebá, że iáko ſzátan czáſu śmierći, ſtára ſię o náſzę zgubę, y zátrácenie: ták też Aniołowie ſtroże náśi pilnie záchodzą około náſzego zbáwienia, wiedząc też że nie wiele máią czáſu do porátowánia nas, y ieśliby nas ten raz utráćili, ná wiekiby nas iuż nie powetowáli. A mamy otuchę mieć dobrą do zwyćięſtwá, zá pośiłkowániem Anielſkim (trzebá im ſłużyć zá żywotá, czćić, y ſzánowáć) bo iuż świádomi tey woyny, y śił, ábo ſłábośći nieprzyia-

ćielſkich,

ćielſkich, y iuż ſię im dali znać, y zwyćięſtwo nád niemi otrzymáli, ná ten czás kiedy woyná ſtoczyłá ſię byłá w niebie między Michałem S. z Aniołámi iego, y ſmokiem ſtráſznym, przy ktorym też byli zli Aniołowie. Tylko ſię mamy o to ſtáráć, áby ná nas ſámych nic nie ſchodźiło. Ná co ſię zdobywáć trzebá zá zdrowia, przez dobrą robotę, to ieſt, ſpráwy pobożne: y zá choroby przez ćierpliwość, iáko ſię przydáło onemu żebrakowi Łazárzowi, do ktorego śmierći, przybyli Aniołowie święći, ktorzy po śmierći duſzę zaprowádźili ná łono Abráhámowe. Iednák trzebá oſobno rády, áby lekárſtwá dodáć, ná káżdą z tych trzech pokuſę. *Apoc: 12*

Przećiwko rotmiſtrzowi pierwſzemu, to ieſt, bolom ábo chorobie, pośiłkuie nas ſam Pan Chryſtus przykłádem ſwoim. Miał on iákoby pokuſę od Piotrá S. czáſu śmierći, ktory chćiał przeſzkodźić iego śmierći, ażeć mu on odpowiedźiał: *Calicem, quem dedit mihi Pater, non vis ut bibam illum?* Piętrze, to ty niechceſz, ábym pił y ſpełnił kielich, ktory mi Oćiec dał? Náſtępowałći y ſzátan czáſu śmierći nań, y kuśił przez Pharyzeuſze, Doktory, żołnierze, káty, áby go do niećierpliwośći, ábo grzechu przywiodł. Nie wygrał, Pan Chryſtus záwſze zwyćiężył. Tákże kiedy czáſu śmierći twoiey ſzátan pokuſámi ſwemi będźie náćierał ná ćię, miánowićie przez ćięſzkie bole: mow z Chryſtuſem Pánem: Kielich ktory mam z ſámey opátrznośći Bożey pić, nie rádźiſz mi pełnić? Chceſz żebym ſię zbraniał od Oycá mego wdźięcznie przyimowáć, to co mi on ſam zgotował, ná moy pożytek, iáko Oćiec miłuiący, á ináczey nie życzyłby mi go? Piię brzydkie ſyropy, połykam brzydkie piguły, biorę inſze lekárſtwá od Doktorá opiſane, czáſem z wielkim bolem dla zdrowia ćieleſnego, á nie mam przyimowáć tych lekarſtw *Ioan: 18.* *Mat: 28*

duſznych dla zbáwienia mego, ktore mi zgotował mądry lekarz, y Oćiec moy niebieſki? A między inſzemi pożytkámi, ieſt też ten, że wiedząc Pan Bog, żeſmy ſię ná tym świećie niedoſtátecznie z grzechow oczyśćili, á po śmierći duſzá miáłáby iść do ſrogiego ogniá czyſcowego, ná wypłácenie ſię doſkonáłe, gdyż ináczey nie puſzczonoby do niebá, átoż nie iáko okrutnik, ále iáko oćiec miły podáieć gorżki kubek choroby, y bolow przy śmierći, żebyć były czyſcem tu ná tym świećie: A tu odpráwiwſzy czyśćiec, záraz ábo w prętce po śmierći doſtałeś ſię do niebieſkiego błogosłáwieńſtwá. Atoż ieſt przyczyná, tu prágnąć tákich bolow, ktoreby wyrownáły winie grzechowey. Bo iáko S. Grzegorz mowi. Szczęśliwiey ieſt wolnym od nich z tąd wyniść, á niż rozwiązawſzy ſię z świátem, dopiero ſzukáć wolnośći, ábo ią opłacáć więkſzemi mękámi.

Ná poratowánie ſię w tey woynie z chorobą y z bolem: udáć ſię z myſlą ná gorę Kálwáryą, kędy Pan Chryſtus był ukrzyżowány, á tám iáko mowi S. Bernard: Naydźiemy trzy krzyże á rożne. Łotrá upornego, Łotrá pokutuiącego, y Páná Chryſtuſá niewinnego. Coż zá koniec był tych krzyżow? złego łotrá, ktory niećierpliwie znioſł karánie bole były początkiem piekłá, y ták on ſam po śmierći z krzyżá doczeſnego zſtąpił do ogniá wiecznego. Lecz boleść onego Łotrá, ktory ſię obaczył y ćierpliwie karánie znośił, ſtánęło mu zá czyśćiec, y ták záraz po śmierći wſzedł do Ráiu. Męká záśię Zbáwićielá náſzego, ktory niewinnie y z wielką ćierpliwośćią, y chęćią znośił, byłá mu ná rozmnożenie zasług, y korony więkſze roziáśnienie. Záczym záſłużył ſobie po zmartwychwſtániu záraz chwałę y uwielbienie ćiáłá ſwego, do tego wywyżſzenie y rozsłáwienie imienia ſwego. Gdy tedy ieſteś ná łożu chory, iáko ná krzyżu, ćierpiąc wielkie á nieznośne bole, nie bądź

ták głu-

ták głupi, ábyś dla niecierpliwośći (ktorą iednák nie ulżyſz ſobie bolow, ále przyczyniſz) miał z krzyżá z ſtępowáć do piekłá, á z mnieyſzego bolu do więkſzego. Bo y kuśićiel tego po tobie chce, áby ćię po śmierći z ſobą porwał, y z ćiebie ſię potym nátrząſał, kiedy ćię obaczy á ty będźieſz ſię iádowićie furyował, o to żeś niechćiał krotkich y máłych bolow znośić, ábyś ſię był przez nie tych nieznośnych uchronił. Ale chćiey náſládowáć Łotrá dobrego, ktory bácznie, z muſu cnotę uczynił ſobie Bo ták z ſobą mowił. Bym ſię nawięcey odeymował, y niechćiał ieſtem przybity, ſentencya ſię iuż nie odmieni, nie może być ináczey iedno ćierpieć. Atoż ia chcę dobrowolnie y chętnie znośić to karánie zá grzechy moie. Tákże y ty czyń, może zdárzyć Pan Bog, że do tákiey doſkonáłośći, y gorącośći duchá w tym przyidźieſz, żeć też Zbáwićiel twoy do uchá poſzepce, iáko w głos rzekł Łotrowi ćierpliwemu. Dźiś będźieſz ze mną w Ráiu. A ieślibyś záś ćierpiał więcey nád karánie powinne, to z Pánem Chryſtuſem niewinnie ćierpiſz. O iáko ſzczęśliwa cząſtkáby to byłá? Przeto upátrzywſzy ná tey Kálwáryi, iáko ſię dobrze płáći ćierpliwość, nie ma być ćięſzko, dla miłośći Bożey, y ſwego pożytku znośić by naywiękſzą chorobę. A co tobie zá krzywdá, kiedy ćiebie Bog ták prowádźi, iáko Syná ſwego. Nie krzywdá ále chwałá ráczey y łáſká. A Syná wieſz iáko prowádźił? Tenże był urodzonym właśnie ſynem Bożym, á ná duſzy záraz od poczęćia Błogoſławiony, miał práwo do uwielbienia ſwego ćiáłá y mogł w oczemgnieniu w niebo wſtąpić, lub to ná ogniſtym woźie, iáko Eliaſz: lub też ináczey, á przećię niechćiał, ále wolał to ſobie zárobić, y záſłużyć, przez nawáłność utrapienia. Atoż y ty ieśli chceſz do chwały wieczney wniść, nie máiąc inſzego práwá, tylko łáſkę Bożą, ſłuſzna ieſt, żebyś ſię

nie ſchrániał ćierpienia, bo ináczey nie będźieſz ſpolnie krolowáł.

Możeſz ſię też porátowáć dźielnośćią, tłumiąc y duſząc bol ninieyſzy, bolem większym gdy ſię o nim zámyśliſz. Iáko bolenie głowy, ábo zębow nie czuie ſię, kiedyby co náſtąpiło większego, iáko podágrá ábo rzezánie mięſa, pálenie nogi, y wiercenie kolaná, &c. Ták też kiedy w chorobie boleieſz, zdobąć ſię ná wielki bol y żal zá grzechy twoie. Ma to boleć bárźiey. Bo przezeń do wielkiey utráty przyſzedłeś y niebeſpieczności, y zárobiłeś ná nieznośne udręczenie, y męki, kiedy będźieſz to pilnie roztrząſał, y uważał, ten bol zágáśi ćieleſny. A do tego pożyteczny będźie: bo fráſowáć ſię o bole ćieleſne ná co ſię to przyda? przećię ćię nie puſzczą, ále o grzech fráſowáć ſię y żáłowáć pożyteczne będźie: bo ták zgłádzą ſię grzechy. W lekárſtwie ćieleſnym ták ſię záchowuie, że ná to pomągá, ná co używáią, Iáko ſyropu nie leią ná ránę, áni plaſtru nie iedzą. *Collirium*, to ieſt lekárſtwo ná oczy im pomaga, ále nie żołądkowi. Tak też ſmutek nie znośi áni uleczy choroby (przyda ráczey) áni pomoże ná powetowánie ſzkody, byś też nábárdźiey ſię fráſował: bo on ieſt lekárſtwo tylko ná grzech, y ná karánie, co zá nim idźie: y przez ten fráſunek, to ſię tylko znieść może. Obroćże fráſunek twoy ná grzechy, trapiąc ſię zá nie, y ták lekſzyć ſię będźie zdał bol ćieleſny, y ćierpliwość ſnádniey przyſtąpi.

Woyná z drugim Rotmiſtrzem.

POtykáiąc ſię z tym Rotmiſtrzem, kędy ſzátan nie tylko przynośi do fantázyi śmierć bliſką, ále ták ią ſtráſzną uda, że człowiek iey czekáiący, zbytnie będźie ſię iey lękał; dla onych przyczyn, y rot náſtępuiących, ktore wyżey ſię wypiſały. Nic po tey ták wielkiey boiáźni. Bo naprzod

trzebá

trzebá się ná to zdobywáć, aby nászę wolą pokłádáć pod wolą Bożą, iżeby się znią zgadzáłá, y zá nią się puśćiłá, trzebá się stáráć. By tego inſza przyczyná nie byłá iedno że Pan chce, ábyś tego czásu z tákiey okázyi umárł, dosyć ná tym. Boć żadney krzywdy nie czyni. Użyczył ći iuż do czásu pewnego żywotá, teraz go iuż odeymuie: wolno mu to: Bo ieſt Pánem żywotá y śmierći. Atoż nie lámentowáć się ná to mamy że bierze, ále dźiękowáć, że do tego czásu pożyczył, y chętnie oddáć co ieſt iego, kiedy się iemu to podoba odiąć. Mamy pamiętáć co Cyprian S. mowi, żeśmy powinni, nie nászę ále Bożą wolą pełnić, iáko nas náuczył sam w modlitwie. Bárzo to opáczna rzecz ieſt, prośić Paná Bogá o wykonánie woli iego, á potym kiedy on nas wedle woli swey wzywa, y do śiebie woła, oćiągamy się iáko źli słudzy, ktorzy dobrowolnie do Páná nie poydą, áże ich poniewoli przywiodą. A iákoż my spodźiewáć się mamy zapłáty niebieskiey od niego? poniewaz że niechotnie, ále wydźieráiąc się idźiemy do niego? Nie ták nas Pan Chrystus náuczył. Mamy być podobni sługom czekáiącym Páná swego, áby skoroby się wroćił, y przyszedł, nátychmiaſt otworzyli mu. Atoż (iáko S. Grzegorz mowi) kiedy puſzcza chorobę, kołáce, á my záraz otwieramy, kiedy chętnie śmierć przyimuiemy. Wprawdźie przyrodzona ieſt rzecz, bać się śmierći, y z tey miáry, nie może się mieć nikomu zá złe, iednák słuszność wyćiąga ná nas, áby tę boiaźń pomiárkowáć, á zbytek od niey odćiąć. Táki przykład dał nam Pan Chrystus, gdy mowił: Oycze ieźli chceſz, przenieś kielich ten odemnie: Iednák niech nie moiá, ále twoiá wola będźie. To też się powie o inſzych Swiętych ktorzy bali się śmierći (bo ieſt czego, iáko się czásu swego powie) ále z baczeniem, y miárą, poddáiąc się pod wolą *Luc. 26.*

Ooo 3 Bożą.

Bożą. Ono S. Hilaryon, choćiay ſię bał umieráiąc, przećię nie tylko ſię tedy ćieſzył, ále też y przedtym gdy go zboycy chćieli zábić, á on nic ſię nie przeląkł: zdumiawſzy ſię oni, pytáią czemuby ſię śmierći nie bał. Odpowiedźiał: bom ná nię gotow.

A żebyś ſię nie ták bárzo bał, trzebá wiedźieć, że tá wola Boża ábyś umárł, nie nowa ieſt, ále dawny dekret Boży od ſześćiu tyśięcy lat, dány ná wſzytkie potomki Adámowe dla grzechu pierworodnego. A czemuż ſię zbraniaſz dekretu, kiedy go ſpráwiedliwy ſędźia wykonywa ná tobie, ponieważeś ieſt uczeſtnikiem grzechu? zwłaſzczá że ſam Sędźiá, nie máiąc żadnego grzechu, y nie pádłá nań tá ſentencya, á przećię chćiał ią podiąć, nie tylko nie winnie, ále y okrutnie w młodym wieku ſwoim: Od ktorey ſentencyi y Mátkę miłą ſwoię nie uczynił wolną, choćiaż od wſzelákiey zmázy wolna byłá. Od tey ſentencyi áni bogáty, áni Pan, áni mądry, áni żebrak, áni kmieć, wolen nie ieſt. *Statutum eſt omnibus hominibus ſemel mori.* Poſtánowiono ieſt áby wſzyſcy ludźie raz umierali.

Wiedz y o tym, żeć należy wiele ná tym, ábyś z muſu y potrzeby, cnotę ſobie zbudował, dla ubłagánia gniewu ſędźiego, ktory widząc w tobie ochotę, że ſkoro ćię pozwano y záwołano, á ty będąc roſkazániu powolny, záraz ſię ſtáwiſz, á nie ſię nie wymawiaſz, ná ſentencyą dáną ná ćiáło: łáſkáwie ſię z tobą obeydźie w dekrećie, ktory da ná duſzę: y ták śmierć nie tylkoć mniey przykra będźie, ále y bárzo pożyteczna. Bo będźieſz ofiárował Pánu Bogu z ſercá y chęći rzecz koſztowną, to ieſt żywot twoy. A coś powinien go był ofiárowáć, ná okrutne męczeńſtwo, dla oświadczenia wiáry Chrześćiáńſkiey (iáko męczennicy uczynili) ofiárowáć będźieſz teraz przez

śmierć

śmierć przyrodzoną, ná oświadczenie poſłuſzeńſtwá Chrześćiáńſkiego, iáko uczynili Swięći Wyznawcy.

Do tego: Tá boiaźń zwłaſzcá zbytnia ná nic nie pomaga, y ná nic ſię nie przyda: Bo choćiay ſię boiſz, choćiay nie, przećię przyidźie umrzeć, bądź w prętce, bądź nierychło. Kiedyby to boiaźń mogłá ſpráwić, żeby minęłá śmierć: Toby iáko táko: ále kiedyż tedyż przyidźie Y dla tego dobrze odpowiedźiał ieden święty Biſkup, (gdy go S Auguſtyn w chorobie náwiedzał, powiedáiąc, że iego żyćie było potrzebne kośćiołowi) Ieśli nigdy nie umrzeć: dobrze. Ieśli kiedykolwiek, á czemu nie teraz? Lepiey umrzeć kiedy Pan Bog chce, á niż kiedy ty prágnieſz. Ty rozumieſz że teraz nie maſz pogody umrzeć, ieſzczeć trzebá pokutowáć, przygotowáć ſię, y polepſzyć. A kto może lepiey wiedźieć czás y pogodę do śmierći kiedy lepiey umrzeć, ty, czy Pan Bog? Ty ſobie kłádźieſz, że potym będźieſz gotowſzy: á P. Bog wie, żeby nie ták było. Ty ſię możeſz omylić, P. Bog nigdy. Dla tego S. Chryzoſtom mowi, że dobrzy umieráią, tedy kiedy ſą lepśi, á źli kiedy mniey źli ſą, niżby potym byli. Przyimuyże teraz śmierć, kiedyć ią Pan Bog poſyła, á ty ſobie czáſu nie obieray, bo ſię oſzukaſz. Ieslić o polepſzenie idźie, o pokutę, y czynienie co dobrego, zá to wſzytko przeſtánie Pan ná tym, żebyś zgadzał wolą ſwę z wolą iego, ſtoi to zá wſzytko co obiecuieſz ku chwale Bożey, y poſtępku w doſkonáłośći, kiedy ten ſchyłek żywotá, będźieſz ofiárował mu iáko ofiárę, z umyſłem wykonáć wolą iego S we wſzytkim. A czym więcey może człowiek záchowáć ſię P. Bogu, iáko ofiárowániem chętnym żywotá ſwego? á tym czáſem nie opuſzczáć iáłmużn pokiś żyw, ieśli możeſz, iáko napilniey y hoyniey, Sákrámentá przyimowáć, y teſtáment czynić.

Niebá-

Niebaczny człowiek boi śię umrzeć, podobno rozumieiąc (iáko S. Ambroży mowi) żeby śmierć miáłá náturę zniszczyć, á szkodę wielką przynieść. Nie ták iest; ale ták. Smierć koniec czyni grzechowi, nędzom tego świátá, pokusom niebespiecznym, chorobom, bolom, żalom, frásunkom, tęsknośćiom, namiętnośćiom, y áffektom turbuiącym, potwarzom, obmowiskom, zazdrośćiom, ućiskom, przenáśládowaniu, ktore rzeczy wiele niebespieczeństwá y grzechow ná duszę záciągáią. A im człowiek dłużey żyie, tym więcey przybywa grzechow, á zátym większe keránie rośćie: á gdy umiera zły człowiek, ćięższego piekłá uchodźi. Y lepiey ták, y iemu y inszym, ktorych gorszy, iáko S. Ambroży mowi: *Gravius est ad peccatum vivere, quam in peccato mori.* Gorzey y ćiężey iest żyć ku grzechowi, to iest, áby przyczyniáć grzechow á niż w grzechu umrzeć. Dobry, kończy máłe grzechy, y boiáźni z niebespiecznośćią, áby w wielkie iáko człowiek nie wpadł, ábo y lekkiemi inszych nie zgorszył. Ná to y ná wyżey powiedźiáne rzeczy, oglądáiąc śię Bernat S. mowi: Wstyd mię żyć ná tym świećie, bo śię nie polepszam. Boię śię umrzeć bom nie gotow, iednák wolę umrzeć, y puśćić śię y polećić miłośierdźiu Bożemu, bo on łáskáwy y miłośierny iest, niżbym moiemi postępkámi miał inszych gorszyć. Swięta Práxedis prośiłá Páná Bogá żeby umárłá, áby ná to złe świátá tego nie pátrzáłá, y wysłucháná iest.

Y táć boiaźń mogłáby być plastrem, ále ná inszą chorobę, nie ná śmierć, bo iáko śię wyżey námieniło, nic pomoże nic ná śmierć, przećię oná przybędźie. Lecz bać śię tego, co dla boiáźni nie potka, to mądrego człowieká. A chcesz wiedźieć co to tákiego? Powiem iest grzech. Boy śię grzechu, á on nie przybędźie, záczym dobra śmierć

nástą-

náſtąpi. A kiedy dobra śmierć będźie, tobie dobrze będźie, y nie będźieſz miał przyczyny iey ſię bać, ále ráczey prágnąć, dla wielá dobrego, ktorego po niey doſtánieſz, á wielá złego y niebeſpieczeńſtwá, ktorego zbędźieſz, iáko ſię przedtym rzekło.

A nawięcey z tey miáry, tá nieporządna boiaźń znieść ſię może, kiedy ſobie wſpomniſz, żeś ieſt Chrześćiáninem: o czym S. Cypryan oſobliwie ſię rozwodźi. Powiem ia ſummę iego mowy. Ieśli ieſteś Chrześćiáninem, to niemaſz łáſki u świátá, ále nienawiść: á nie dźiw, bo to obiecał nam Pan Chryſtus. *In mundo preſſuram habebitis.* Ná świećie ućiſk mieć będźiećie, y was będźie miał w nienawiśći, iáko y mnie. A chceſz że ty mieſzkáć u tego wdomu, ktory ćię nienáwidźi, y zbywa? Nie rozumiey żeby ten świát był twoy dom, cudzy ieſt, á ty pielgrzymem ná nim y gośćiem. A iáko ćię częſtuie ten świát? wſzelákiemi ućiſkámi, á płáczem ćię nápawa. Ma ſzczery Chrześćiánin, nie kocháć ſię w świećie ſwoim nieprzyiaćielu, ponieważ iż przez Chrzeſt puśćił ſię zá Chryſtuſem Pánem, ktory go odkupił. Wiele po śmierći obiecuie, á iż ieſt słowny, y prawdźiwy, zyiśći. Poniewaſz tedy iáko Chrześćiáninowi obiecuie nieśmiertelność, rádośći, y weſela niebieſkie, y żywot wieczny: co potkáć nie może, áże po śmierći, a czemuż nie kwápić ſię do tego, śmierc ochotnie przyiąwſzy? Bá kwápić ſię z drogi tey pokuty, wygnánia, z pádołu łez, y wielkiey nędze (á ktoby wyliczył nędze tego świátá od národzenia począwſzy?) z woyny uſtáwiczney, do Oyczyzny y pokoiu. Kto dáleko bądąc od ſwego przyrodzonego mieyſcá, pokoiu ábo Oyczyzny, śpieſzy ſię do niey, y miło mu ſię do niey wracáć. Náſzá Oyczyzná ieſt niebo, tám náſi przodkowie, y przyiaćiele. Tám Pátryárchowie Oycowie náśi, tám

Prorocy przewodnicy naśi, Apostołowie nauczyciele naśi, Męczennicy pieczętarze wiáry náfzey: tám Wyznawcy wizerunki náfze: tám Panny otuchę do boiu, y zwyćięstwá nam dáiące: tám nieprzeliczona liczbá Aniołow, dobrodźiciow náfzych, y dusz przyczyniáiących śię zá námi, ktorzy wszyscy czekáią nas z rádośćią, y szczerze życzą, y o to śię stáráią, áby nas w swym poczćie widźieli y mieli, á my z niemi bespiecznego, y wiecznego wesela ná wieki zażywáli. A więc to ociągáć śię umrzeć? Tám widzenie Páná Chrystusá, ktorego widźieć, iest rádośćią wielką. Pánnę Naświętszą nád Chory Anielskie wywyższoną, iest wielką poćiechą. Tám obaczyć Táiemnicę nam teraz zákrytą Troyce S. w czym należy przednie błogosłáwieństwo. Niechay śię ociąga, ktory śię w świećie zakochał, ále go on zdradźi. Niechay śię opiera, ktory nie iest z wody, y Duchá S. odrodzony, y dla tego do wiecznego ogniá náznáczony. Niechay śię boi ten, ktory nie czuie tego, áby był krzyżem y śmierćią Páná Chrystusa odkupiony: Niech śię boi y zły Chrześćiánin niepokutuiący, ktory umárszy tu, ná drugą y ćięższą piekielną śmierć śię dostánie. A zostawszy ieszcze tu trochę śię mu przewlecze onych mąk wiekuistych nieznośnych. Ale dobry Chrześćiánin, niech śię ráduie ktorogo codzienna paćierzowa modlitwá bywa wysłucháná, ktorą prośi: *Adveniat regnum tuum.* Przydź krolestwo twoie. A przyidźie: iedno trzebá pierwey umrzeć, ktora śmierć iest bromá y wrotá do wiecznego żywotá y rádośći, y roskoszy niewypowiedźiánych. Dobrze Tobiasz S. *Filij Sanctorum sumus, &c.* Dźiećmi iestesmy wiernych y Swiętych, á żywota onego czekamy, ktory Bog ma dáć tym co mu wiáry dotrzymuią. Trzebá pomnieć ná ono co S. Grzegorz Nisseński mowi: *Non nisi opinionis errore homines solitos esse turbari pro-*

ri propter mortem. Ktoby śię trwożył dla śmierći, boię śię żeby iáki błąd nie záwadzał śię w głowie, ábo o Bożym miłośierdźiu, ábo o przyszłym wieku. Toż ma Cypryan S. *de mortálitate. Quis anxius est de egressu ab hac vita, nisi qui in fide dubius est, & spe vacuus? illius est mortem timere, qui non vult Christi societatem: & eius est talem recusare societatem, qui non credit quod debeat regnare cum Christo.* A komu iest przykro wyniść z tego żywotá, temu co iest w wierze wątpliwy, y nie ma nádźieie: temu przyzwoita iest bać śię śmierći, ktory niechce mieć z Chrystusem Pánem towárzystwá. A tákowego towárzystwá zbrania śię, ktory nie wierzy, iż ma krolowáć z Chrystusem.

Z tego co śię powiedźiáło, możemy obaczyć dwie rzeczy. Naprzod, że ći ktorzy nie chętnie umieráią, wiele złemu podpadáią. Bo im wola do śmierći przećiwnieysza, tym wspomnienie iey więcey trapi. Do tego utracáią osobliwe zasługi, ktore idą zá zgadzániem śię z wolą Bożą, y chętnym umierániem: Bá y Bogá obrażáią, ieśli rozmyślnie uporem idą ku woli Bożey. Nád to, gdy śię tym czásem boią umrzeć, opuszczáią gotowáć śię dobrze do przyszłego żywotá. Druga, źle czynią, ktorzy nie dádzą przestrzec chorego, o bliskiey śmierći, áby go nie zásmućili, iáko y owi ktorzy ćieszą, czyniąc otuchę dłuższego żywotá. A to dla tego źle, bo niebespieczno dla chorego, dusze, y zbáwienia, áby śię przystoyno przygotował. A szkodno zásię dla żony, dźiatek, czeládźi, ktorym śię nie dogodźi testámentu zániechániem, ábo odkłádániem. Lepiey obyczáynie y łágodnie przestrzec, że iest niebespieczeństwo, y pośiláć y umacniáć, áby chory rozumem śię rządźił, á ná śmierć śię gotowáł, przydáiąc, że mu to nie zászkodzi, ále pomoże bárzo, ieśli mu Pan Bog przedłuży

żywota, więc go modlitwami ratowac, iáłmużnámi, y inszemi sposobámi.

Pokrywáią drudzy boiaźń śmierći stárániem się o dźiećí, o żonę, &c. A coż tym pomożesz? przećię umrzeć: á sobie przeszkodę tym frásunkiem czynisz, do pilnieyszego przygotowánia się ná śmierć, y do onych dobr wielkich, á prawdźiwych, ktore P. Bog zgotował dobrze umieráiącym. A ty ieśli też dobrze umrzesz, więcey u Bogá uprośisz ná nich, niżbyś tu sam mogł uczynić. Pánu Bogu ich ráczey poruczáć, á śiebie nie rozrywáć. On iest więcey Oycem ich niż ty, y ieśli będźie szwánk ná opiece, sam ich weźmie ná opiekę: ábo też dla skrytych sądow swych w nędzy ie chowáć będźie. Ná dáleką drogę idźiesz áż do Bogá, przed ktorego Trybunał y sąd prędko się stáwisz, ufolguy sobie, żebyś nie brał ná się ćiężaru wielkiego. Zbytnie stáránie, to iest ćiężar nieznośny, ulży, y zrzuć go z śiebie.

Woyná z trzećim Rotmistrzem.

CI ktorzy dobrze umieráią dwoiácy są. Iedni wesoło prágnąc y czekáiąc śmierći. Drudzy smutno, obawiáiąc się swego niebespieczeństwá. A iże prędzey y pospolićie y ná ten czás udáie się boiaźń, dla tego szátan dybie ná to, áby tąż drogą ułowił: ácz y pierwszych nie zániechywa. Bo ich do wielkiego o sobie rozumienia przywodźi do ufnośći w swych uczynkách dobrych. Trzebá się im mieć ná wielkiey ostrożnośći. Trzebá, żeby wszytkę sprá-wę zbáwienia swego łásce Bożey przypisowáli, á zupełną nádźieię w Pánu Bogu tylko pokłádáli: poniewaź wszytko od niego: Co masz czegobyś nie wźiął? á ieśliś wźiął, czemuż się chlubisz, iákobyś nie wźiął? mowi Swięty
1. Cor. 4. Páweł. Dla tego y Izáiasz 26 mowi. Wszytkie sprawy ná-
Isaiæ 64. sze spráwiłeś Pánie w nas. Zleby o nas, kiedyby násze u-

czynki

czynki nie wſpieráły ſię ná łáſce Bożey, byłyby niedoſkonáłe, iáko płát poſzpecony: Byłyby nieſkuteczne ná kupienie y doſtátnie przyſzłey chwały, ktoreby nie wyrownáły z żadney miáry. A kiedybyſmy ie przymierzyli do tego, co y iák wiele powinniſmy Pánu Bogu, częścią dla wźiętych dobrodźieystw, częścią dla doſyć uczynienia zá obrázy, częścią dla zacnośći tego Páná, ktoremuſmy wſzytkiemi śiłámi winni ſłużyć, iákoby tu wiele ułomnośći pokazáło ſię, y iákoby wiele niedoſtawáło do przyſługi. Wſzytkie ſpráwiedliwośći náſze cenę y wagę máią z łáſki Bożey: y dla tego iemu ſamemu cześć y chwałá, á nam wſtyd dla grzechow náſzych, ktore náſze właśnie ſą. Y biádá nam, kiedybyśmy byli ſądzeni bez miłośierdźia. Náſzymi zaſługámi nie tylko kroleſtwo niebieſkie, ále áni źiemſkie nie kupielibyśmy. Co mowię kroleſtwo, ále áni domku, y chátki zagrodniczey niedoſtálibyśmy. 2. Cor. 3

Lecz nie káżda śmierć weſoła, záciąga zá ſobą táką niebeſpieczność: Wczym podczás nie poſtrzegą ſię uczeni, y święći. Czytamy w Chronice Ciſtercienſow. Ze był ieden Konwers, ábo láik w Klárewálli, żywotá niewinnego, y uczćiwego záchowánia. Gdy wpadł w chorobę ćięſzką, y iuż ná śmiertelney pośćieli był, wnidźie do niego S. Bernard, áby go náwiedźił, poćieſzył y umocnił: y rzecze, ufay ſynu, ábowiem maſz ſię przenieść z tąd od śmierci do żywotá, z prace doczeſney, ná pokoy wiekuiſty. A on z wielką ufnośćią odpowiedźiał. Co niemam iść do Páná y Stworce mego, záprawdę ufam, á ile mogę ſobie po miłośierdźiu Bogá mego y Chryſtuſa Páná obiecowáć, pewien ieſtem, iż rychło oglądam dobrá Páńſkie, w źiemi żyiących. S. Bernard iáko był dźielny w rozſądku medyk, á pilny Paſterz, boiąc ſię áby onego proſtá mowá, ták poufáła, nie pochodźiłá ráczey z prezum-

pcyi, ábo wiele o sobie trzymánia, niż dobrego y czystego sumnienia, rzecze mu. Przeżegnay się bráćie, á coż to mowisz? Abo nie pomnisz, żeś ty ieſt on nędzarz ubożuchny, ktory nie máiąc nic ná świećie, ábo máło co, z niedostátku więcey, niż dla bogoboyności do nas się udał, á długo prosząc, ledwieś otrzymał przystęp do nas? A myśmy tylko dla Páná Bogá ćiebie przyięli, ták ubogiego, y porownáliśmy ćię w iedzeniu, w odźieniu, y wszytkich potrzebách uczonym y zacnym. Czymżeś to Pánu Bogu nágrodźił? widzę że nie wdźięcznośćią: gdyż wspinasz się wyżey: á krolestwo niebieskie przywłaszczasz sobie, iáko byś miał ná nie dźiedźiczne práwo. On z pokorą odpowie: Moy Oycze, bárzo mądrze mowisz, y prawdźiwie wszytko: Iednák proszę ćię o dozwolenie Oycá y Páná mego, ábym się spráwił, zkądby mi tá bespieczność, y iáko rozumiem nabożeństwo. Od ćiebie sámego náuczyłem się, że niebo dostáie się, nie szláchectwem, nie bogáctwy, ále sámym posłuszeństwem Tę naukę krotką záwszem ruminował, y uważał, y dla tego pilnie robiłem co mi kazano: Spytay moich mistrzow wszytkich, y towárzyszow, ktorymeś mi posługowáć kazał, ieślim ktoremu był nieposłuszny, ieślim ktorego brátá zásmućił, ábo sturbował, lub słowem, lub znákiem, lub ktorymkolwiek sposobem. Atoż ieślim się stárał wszytkich słucháć, wszytkim służyć, wszytkich zá rátunkiem Bożym miłowáć, á czemuż ia nie mam ufáć iego miłośierdźiu? Co usłyszawszy S. Bernard urádował się bárzo, y rzekł: Zaprawdę szczęśliwy y błogosłáwiony iesteś namilszy synu, boć tákiey mądrośći nie obiáwiło ćiáło y krew, ale Oćiec niebieski ćię náuczył. Bądźże tedy wesoł, boć się iuż otworzyły drzwi do żywotá wiecznego. Po iego pogrzebie uczynił S. Bernard rzecz w Kápitule, o záchowániu y dobrey śmierći iego, wiodąc

wſzytkich do zachowánia ſię w pośłuſzeńſtwie (iakoż y zápaleni byli wſzyſcy) więcey ſobie ſmákuiąc iego proſtą odpowiedź, czyſtość ſerdeczną, y cnotę pośłuſzeńſtwá, niż kiedyby był widźiał po niem iákie cudá.

Tu iuż przeſtrogámi weſołemi poćieſzmy boiáźliwe.

CIeſzy nas obietnicá Páńſka, ćieſzy łáſkáwe wezwánie, ſrogie przykazánie, y świętych przykłády. Naprzod u Ezechielá Bog ktory w obietnicy iśći ſię, á nigdy nie omyli, ták mowi: Ktoregokolwiek dniá zły niezbożnośći ſwoiey odſtąpi, złość nie záwádźi mu, nie umrze, ále będźie żyć. Dla tego wabi do śiebie, y wzywa káżdey godźiny y oſtáteczney, ktora ieſt czáſu śmierći, áby ſię náwroćić, y Pánu Bogu ſtáwić. A trzebá wiedźieć, kiedy powoływa do śiebie, záraz y rátunki ofiáruie, żeby wezwány pośłuchał. *Ezech. 33.* *Mat. 20*

Srogie záśię przykazánie Boże broni nam roſpaczáć w miłośierdźiu Bożym, y nádźieie tráćić o grzechow odpuſzczeniu, poki tu żyiemy, tego przykazánia nigdy ſię nie godźi przeſtąpić, ná pogotowiu y czáſu ſkonánia. Toć tedy mamy ſię ſpodźiewáć grzechow odpuſzczenia y zbáwienia, áni może być żadne niepodobieńſtwo do otrzymánia. Jeśli kiedy, nawięcey czáſu śmierći, obowięzuie przykazánie do ſpowiedźi by nagorſzego człowieká, y nie ieſt Sákráment pokuty ná ten czás mniey ważny, niżli inedy, y iednákowa ſkuteczność ieſt przy nim záwſze, ná odpuſzczenie grzechow. A ieślibyś ſobie niedowierzał wątpiąc o prawdźiwey pokućie, y o żalu za grzechy, y gruntownym umyśle, ſzczerze ſię polepſzyć na potym: dla tego, że nie ty ſię zdaſz opuśćić grzechy, ále one ćię opuſzczáią: dobre to ieſt twoie uważenie, y przydáć ſię może ná to, ábyś wcześnie polepſzył ſię, nie odkłádáiąc pokuty do

śmiertel-

śmiertelney godźiny: Iednák za tym nie idźie, żeby nádźieię tráćić, wątpić, y rozpaczáć, choćiaybyś był przez wszytek przeszły czás niedbáły. Boć y on dobry Łotr iuż umierał, kiedy y łotrostwá zániechał, y odpuszczenie iego otrzymał. A Pan Chrystus dla tego mu łáski swey użyczył, áby żáden grzeszny w tákim niebespieczeństwie położony, nie wątpił, byle szczerze się do Páná Bogá náwroćił. Toż możemy rozumieć, y z przykázania drugiego, ábyśmy kommunikowáli ná drogę, z chodząc z tego świátá. A ná coż tedy każe Bog przyimowáć naswiętszy Sákráment, ktory iest zadatek wiecznego żywotá y znákiem pewnym, że go chce Pan dáć, kiedyby go człowiek nie mogł dostáć? Więc y kłáść Oley ná chore, żeby ich przygotowáć ná dobrą śmierć, ktoraby byłá drzwiámi do wieczney chwały. Toć znáć, że mogą iey dostąpić, y tedy. Mamy o tym krom Pismá S. piękny przykład, gdy goniono iednego łotrá, widząc on że muśiał wpáść w ręce nieprzyiaćielskie, padł krzyżem ná źiemię, mowiąc: że zásłużył słusznie śmierć, y z płáczem wyznawał się być grzesznym, prosząc nieprzyiaćioł bárzo, áby się zemśćili krzywdy Bożey nád nim, wszytkie swe członki ná męczeństwo podáiąc. Po blisku był ieden Pustelnik, ktory wiele lat w wielkich postách żył y pokućie. Ten miał obiáwienie, że po śmierći Aniołowie duszę onego łotrá z weselem prowádźili do niebá. Dźiwnieć to Pan Bog dobry, ktorego włásna náturá iest, zmiłowáć się y odpuszczáć, Oćiec ćierpliwy. Iáko często w stárym Zakonie Żydowie tego doznawáli, Bog ich z niewoli wywiodł, á oni grzeszą: skarał, á on záś o nie się stára. Do báłwochwálstwá, á on ich w niewolą dáie. Proszą go, á on ich wybawia, znowu do báłwochwálstwá się udáią: Pán Bog ich rozmáićie karze, y znowu odpuszcza. Czytay sobie

Spec: Exempl: 10.

o tym

o tym w żywotách świętych, o onych Hetmanach y wodzách Zydowskich. Doznał tego Dawid ták mowiąc. Rzekłem, będę ia wyznawał Pánu Bogu grzech moy, á tyś odpuśćił niepráwość grzechu mego: nie odwłocząc nic. Dáleko więcey teraz, kiedy nieskończone zasługi Páná Chrystusowe zástąpić mogą złośći nász e. A sam Pan Chrystus ták skłonny do tego, y dobrze czynienia, że Mälchusa, ktory ná poimánie iego przyszedł, á przećię uzdrowił mu ucho ućięte od Piotrá S. A będąc ná krzyżu w bolách ćięszkich pierwsze iego stáránie było o nieprzyiaćioły, gdy naprzod rzekł: Oycze odpuść im, bo niewiedzą co czynią. Wiedz o tym że więcey Pan Chrystus stoi o twoie zbáwienie, niż ty sam. Co rozumiesz ieżli po ludźiách pokazało się tákie miłośierdźie y skłonność do odpuszczenia, iáko w Dáwidźie ku Saulowi Krolowi, ktory mu stał ná gárło. Ku Nabálowi nieludzkiemu, ku Semei złey gęby, coż mamy sobie obiecowáć, o samym zdrźodle dobroći, y miłośierdźia nieprzebránym, od ktorego ludźie uczestnikámi są tákiey dobroći po trosze: A zwłaszczá, że to ná większą chwałę Páńską się obraca, im więkśi grzesznicy są ći, ktorych do łáski przyimuie Hetman, tym większy sławy dostáie, im obronnieyszych zamkow dobędźie, y potężnieysze nieprzyiaćioły zwyćięży. Tákże też udáie się zacniey nieoszácowána Krew P. Chrystusa, gdy więcey, y ćięższe grzechy bywáią z nią spłokáne, y zmyte. Alec to nie nowiná, słyszeć odpuszczenia te gęste, nie tylko w Ewángelyi, ále y od początku świátá. Więc y Aniołowie Boży, y Swięći nie prożnuią: rátuią, proszą zá tobą, Kośćioł Boży pomaga, á ty iesteś uczestnikiem uczynkow dobrych wszytkich ludźi pobożnych. Tylko tobie się między inszemi stáráć trzebá, áby się w tobie żadnego affektu ábo zákochánia się w iákim grzechu nienáydowáło, ktore-

gobyć się niechciało puśćić, y opuśćić, iáko nienawiśći, nieprzyiáźni, lichwy cudze zátrzymáć, á nie wroćić áni nágrodźić coś powinien.

Niepomáłu też szátan turbuie, kiedy wtrąca rozmáite wątpliwośći w wierze, w ktorych nalepiey się spuśćić ná kośćioł, z onym prostakiem, ktory wierzył ták iáko kośćioł. A wszyscyśmy prostacy czásu śmierći: Zwłaszcza z chytrym szátánem, kiedyby nie rátunek Boży, źleby o nas było. Ná to tedy pomnieć że to prawda nieomylna ták podała. Męczennicy krwią swą zapieczętowáli: Swięći cudami potwierdźili: Kośćioł Boży, ktory błądźić nie może, ták uczy. Niechayże Kośćioł Boży mądrośći pełen, odpowie szátáńskiey pokuśie, ktory podoła, y zwyćięży wszytkie bramy piekielne. Niechayże z nimi szatan dysputuie o wiárę, á prostakom da pokoy, Rzeczesz, ale ią poiąć nie mogę, dla tego wątpię. Odpowiádam ći, że zá tym iż nie rozumiem, nie ma iść wątpliwość, ále podźiwowánie, y w ćichośći dáć część y chwałę Bogu, dziękuiąc mu zá takie náuki do zbáwienia potrzebne, ktorych poiąć nie może rozum ludzki: á z tego dochodźić, iáko to niepoięte będą zapłáty w niebie. Lecz nie nowiná nam nierozumieć y rzeczy przyrodzone, ktorych mędrcy tego świátá dochodźili dźielnośćią, dowćipem, y umieiętnośćią swoią. A przećię y oni nie wszytkiego doszli: Osobliwie nápisał Sap. 9. Mędrzec. *Difficile æstimamus quæ in terra sunt: & quæ in prospectu sunt invenimus cum labore. Quæ autem in cælis sunt, quis investigabit?* Ztrudnośćią się domysliwamy tych rzeczy, ktore są ná źiemi: á ktore rzeczy ná poyźrzeniu są z pracą ie náyduiemy. A nuż tych rzeczy, ktore są w niebie, kto ich doydźie?

A głupiaćby to byłá rzecz, kiedyby wieśniak ábo prostak twierdźił, co fałszem być, ábo wątpił, z tey miáry tyl-

ko, że

ko, że nic rozumie czego uczony człowiek uczy. Y Filozof pośmiewiſkáby godźien był, kiedyby wątpił w tym, co mu Anioł podáie, tylko dla tego, że poiąć nie może. Dáleko głupia rzecz ieſt, mieć zá podeyźrzáną naukę, ktorey nawyżſza prawda uczy, że iey rozumem náſzym nie poymuiemy, iż przyrodzenie y poięćię náſze przechodźi, wyrozumieć doſkonále nie możemy. Dla tego, każą nam wierzyć, á nie rozumem przenikáć.

ROZDZIAŁ VI.

O Sákrámenćie Oleiu S.

NA ták wielkie ſzturmy ſzátáńſkie, pokuſy, y niebeſpieczeńſtwá czáſu śmierći, opátrzył nas Chryſtus Pan Sákrámentem oſtátniego máſzczenia, ábo námázánia (ktore iż Chrześćiánom ná końcu żyćia dáią, ták ſię zowie, á nie dla tego żeby po nim nie miał, ábo nie mogł kto, inſzych Sákrámentow záżyć) Iáko ábowiem Sákráment Bierzmowánia, pośiłkowánia, ábo utwierdzenia poſtánowił, áby dodał rátunku wiernym, ná beſpieczne wyznánie wiáry, ná potężne y nieuſtráſzone opieránię ſię przećiwko Tyránom, kátom, y okrućieńſtwu ich, ták też ten Sákráment ná to dał, áby wierni mocnie ſtali w wierze, miłośći, y przy nádźiei byli, ſrogim á ſtráſznym pokuſom ſię opieráli, ktore máią częśćią z bolow, cześćią z opuſzczenia doczeſnych rzeczy, częśćią z przyſzłego niebeſpieczeńſtwá, ktore wiśi nád nimi. A oni nie mogą ſobie tak dobrze dáć rády, y ledwie ſię mogą podźwignąć do rzeczy zbáwiennych, gdyż śiły ćieleſne zemdlone, y duſzne nádwątlone, ábo zácmione ſą. Atoż Zbáwićiel náſz, nádſtáwić chćiał rátunkámi niebieſkimi, przechodzącemi náturę, czego nie doſtáie przyrodzeniu w ſchorzáłych.

Ale nie báwiąc ſię długo, pocznimy wyliczáć po proſtu

pożytki tego Sákrámentu, ieśli chcemy ich, ná liczbę włożyć, będźie ich 8. (Theologowie ináczeyby tu ſobie poſtąpili) od mnieyſzych poczynam. Pierwſzy tedy pożytek, ktory z przyięćia tego Sákrámentu idźie, ieſt przywrocenie zdrowia ćieleſnego, nie záwſzeć, ále tedy kiedy Pan Bog rozumie, że to będźie z dobrym y duſznym zbáwieniem chorego, ábo z rozmnożeniem chwały Bożey.

Drugi ieſt: Rátunek y potęgá, y pomoc ná znoſzenie chorob, bolow, y niewczáſow ćierpliwie, y z weſelem duchownym, áby słábość ná ćiele y duſzy nie ſzkodźiłá, poćiągáiąc ią do niećierpliwośći, wrodzonego żalu, ckliwośći, gnuſnośći do rzeczy zbáwiennych, fráſunku, utrapienia, nie kontentowániem ſię, gryźieniem ſię, meláncholyi, co wſzytko ná człowieká bliſkiego śmierći przychodźi, á zowią ſię *Reliquiæ peccati*: to ieſt, oſtátki grzechu pierworodnego, y uczynkowego. Dla tego, ácz ten Sákráment nie może ſię dáć, iedno tedy, kiedy człowiek iuż bliſki ieſt śmierći, wedle rozſądku ludźi świádomych, y biegłych, ále przećię nie ma ſię odkłádáć, áże do tego czáſu, kiedy iuż práwie kona (choćiay y tedy ważny ieſt y pomocny) á to dla tych dwu pożytkow, áby ich mogł záżyć, poki ieſt przy baczeniu y śiłách.

Trzeći, Grzechy śmiertelne, ktorychby ſię człowiek zápomniał ſpowiádáć, ábo nie wiedźiał, ábo nie poſtrzegł, y nie obaczył ſię, ten Sákráment zgłádza. Lecz ia tego nie ráchuie: Bo te odpuśćiły ſię ná teyże ſpowiedźi, ná ktorey ſię nie poſtrzegło powiedźieć (*indirectè*, iáko Theologowie mowią) Ale to podkłádam. Ze może to być, iż człowiek po oſtátniey ſpowiedźi w padłby w grzech śmiertelny, á nie mogłby ſię go ſpowiádáć, dla tego, że ábo nie przyſzedł mu ná pámięć, ábo że utráćił mowę, y zmyſły ma náruſzone, ábo dla iákiey inſzey przyczyny

ſłuſzney

ſłuſzey: tákowy kiedyby bądź przedtym, bądź ná ten czás, kiedy mu dáią Sákráment, zdobyłby ſię ná żal zá grzech, choćiayby nie doſzedł do ſkruchy doſkonáłey, (ktory ieſt żáłowáć zá grzechy ſzczerze dla miłośći Bożey tylko że ieſt obrázą nawyżſzego dobra) ále choćiayby y niedoſkonáłą ſkruchę miał, (iáko kiedyby żáłował dla ſproſnośći grzechu, ábo dla karánia) tedy będźie mu odpuſzczony, y on będźie uſpráwiedliwiony, y zbáwiony przez ten Sákráment, bez ktorego byłby potępiony: chybáby ſię zdobył ná ſkruchę doſkonáłą, o ktorą trudniey, niż o owę poślednieyſzą, z Sákrámentem tylko zbawiáiącą, á bez niego nic: O iáko wiele chorych ktorzy przez ten Sákráment zbáwieni bywáią, á bez niego byliby potępieni.

Czwarty, grzechy powſzednie odpuſzcza, byle ſerce do nich nie przyległo, ták żeby umyſł był trwáć w nich. Co też trzebá wiedźieć y o inſzych Sákrámentách: Bo y ná ſpowiedźi grzechy powſzednie nie odpuſzczáią ſię, tylko te, ktoremi ſię brzydźi, y ktore ma wolą opuśćić. O czym w inſzych księgách, ieśli będźie wola Boża.

Piąty, karánie po odpuſzczonych grzechách pozoſtałe znaſza, nie záwſze wſzytko, ále wedle gotowośći, y gorącośći chorego, y wielkośći ſkruchy, y nabożeńſtwá iego, ktore kiedyby przyſzło do ſwey doſkonáłośći mogłáby duſzá proſto do niebá iść po śmierći, pominąwſzy ogień czyſcowy.

Szoſty: Chorego ná woynę duchowną z ſzátánem w mocną zbroię ubiera, rátunek dáiąc, áby w nowe grzechy nie wpadł, ále w dobrym trwał, nowych zaſług nábywał, w boiu nie uſtał, ále zwyćięſtwo nád ſzátánem otrzymał.

Siodmy: Duſzy ulżenie przynośi, wykrzeſuiąc w niey ufność, w miłośierdźiu Bożym, ktorą chory pośilony,

lżey y miley znośi niewczáſy, y prace, y mocniey ſię ſzátánowi ſprzećiwia, iáko mowi *Conc: Trident:*

Náoſtátek, (á zátym to idźie) ten Sákráment rátuie chorego, áby był nieodmienny w dobrym, y miał dobrą śmierć, beſpiecznie z ſzedł z tego świátá, y przyprawia ábo gotuie duſzę, ile z śiebie ieſt, do bliſkiego y prędſzego weśćia do chwały wieczney.

ROZDZIAŁ VII.

W czym należy dobra y zła śmierć, y ktore iey pożytki.

DObra śmierć należy ná tym, gdy człowiek ieſt w łáſce Bożey, kiedy umiera: Bo ná ten czás chwalebnie z chodźi z plácu tego świátá, otrzymawſzy zwyćięſtwo nád ſzátánem, z porátowánia łáſki Bożey, y pomocą Sákrámentow Kośćielnych.

Zła záśię, gdy kto w grzechu śmiertelnym, ktorego przez pokutę nie pozbył, umiera: Bo ten w potyczce z ſzátánem przegrał, upadł zwyćiężony od niego, y poddał mu ſię ná wieki.

A może (iáko Bernard S. uczy) śmierć dobra być, ábo z ſamey przyczyny. Iáko kiedy grzeſznicy wielcy prędko porwáni ná męczeńſtwo byli: Tám była dobra śmierć, bo dla wyznánia, y obrony Wiáry S. Chrześćiáńſkiey umárli, oświadczáiąc miłość ſwoię ku Pánu Chryſtuſowi, dla ktorego rádźi gárdło dáli.

Moze też być dobra śmierć, z ſamego dobrego żyćia, iáko Wyznawcy święći, ktorzy dobrze y bogoboynie żyiąc, y w tym áż do śmierći trwáiąc świątobliwie ſwą śmierćią z tego świátá zeſzli. Może też być śmierć dobra z obudwu ſtron: tych ktorzy świątobliwie żyią, y mężnie dla Páná Chryſtuſa, y wiáry iego męczeńſtwo podeymu-

ią, iáki był S. Stániſław náſz. S. Woyćiech, á przed niemi Apoſtołowie, y więkſza część Męczennikow.

Ztąd możeſz obaczyć, że śmierći dobrey nie trzebá ſzácowáć oczymá, ábo rozſądkiem ludzkim, że kto umiera powoli, łágodnie, z dogodą wſzeláką, ſwą śmiercią, máiąc piękny wedle świátá pogrzeb. Głębieyby w to potrzebá weyźrzeć, y upátrzyć, iáka ieſt śmierć przed oblicznośćią Páńſką. Ná przykład śmierć Męczennikow, przed ludźmi y świátem zdáłá ſię nieſzczęśliwa y głupia, ále przed oblicznośćią Páńſką byłá koſztowna, choćiay wielkiemi y ſromotnemi mękámi z chodźili z tego świátá. Łázarz także, zdał ſię ládáiáko umrzeć, od ludźi opuſczony, ze pſy przebywáiący, nie w domu, w niedoſtátku: á po śmierći Aniołowie prowádzą duſzę iego ná łono Abráhámowe. Bogacz záśię chwalebnie ſię zdał ludźiom umrzeć, y pięknie był pochowan. O nieſzczęſny bogaczu, cożći pomogł grob mármurowy, záprowádzenie do niego bárzo świętne, kiedy duſzá twoiá przyſzłá do utrapienia wielkiego, do płomieniá, y do prágnienia ćięſzkiego. O Łázárzu żebraku ſzczęśliwy, coć záwádźiły do zbawienia niedoſtátki, przed domem leżenie, pśie náwiedzenie, ládáiáki pogrzeb? Nie tylko nie záſzkodźiło, ále y bárzo pomogło. Dayże Boże zá grzechy w gnoiu, ábo pod płotem zgnić, byle pośćiel S. Łázárzá, ćierpliwośći wielkiey podeſłána byłá, á zátym dobrey śmierći uczeſtnictwo przybyło.

Między ſpráwiedliwemi dobrze umieráiącemi ieſt nieiáka rożność, wedle náuki S. Bernardá: Bo iedni umieráią iáko pielgrzymi, drudzy iáko umárli iuż dawno, trzeći iáko ukrzyżowáni.

Pierwſi ſą ták w pobożnośći gorąći, że choćiay żyią ná świećie w doſtátku, wedle ſwego ſtanu, w godnośćiách,

iednák ſerce ich do tego nie przylgnęło, używáiąc tego ná
Pſal: 38 chwałę Bożą, bez krzywdy bliźniego, ráczey ná poráto
1. Pet: 2 wánie iego. Ták o ſobie trzymał Dawid. Boć y ia u ćiebie Pánie przychodźień ieſtem. Ták uczy S Piotr. Namilśi proſzę was iáko przychodniow y pielgrzymow, &c. To pielgrzymſtwo należy w tym (mowi Bernard S.) ábyś po drodze przykazánia Bożego chodził, nie uſtępuiąc áni w práwą, áni w lewą, nie wdáiąc ſię w rzeczy ziemſkie do ktorychći nic, pogardzał márności, poćiechy, wczáſy, y doſtátki świeckie, nie udawał ſię zá żądzámi ćiáłá ſwego, nie miał zbytecznych y niepotrzebnych rzeczy, przeſtáiąc ná odźieniu y żywnośći. Zgołá iáko máło z ſobą bierze w drogę pielgrzym, to czyń y ty, ábyć ten świát był iáko wygnánie y goſpodá do przenocowánia, y do wſtąpienia, á záwſześ o tym myslił, żeby ſię Pánu Bogu podobáć przez wſzytek żywot áż do śmierći.

Drudzy ſą gorętśi, dáley poſtępuiący, iáko Zakonnicy, ktorzy wyrzekáią ſię wſzytkich rzeczy tego świátá, áby ubogiego y nágiego Páná Chryſtuſá náśládowáli, y dla tego ſą ná tym świećie, nie tylko iáko pielgrzymi, ále też iáko umárli. Boć pielgrzymi chociay nieomieſzkiwáią ſię w gośćinie, przećię czáſem zábáwią ſię, y ućieſzą tym co ſłucháią, widzą, y wczáſem ktorego dopádną w goſpodźie: dla czego, pod czás przepomnią Oyczyzny, y w gośćincu dłużey zmieſzkáią, nie poſpieſzáiąc ſię do domu. Ale ći ktorzy rozumieią o ſobie, że pomárli świátu, prędzey ſię porwą, nie zátrzyma ich żadna poćiechá świecka, bo wſzytkich odſtąpili, y wyrzekli ſię, wſzytká myśl o tym, iákoby co rychley do Oyczyzny ſię wroćić, do ktorey záwſze wzdycháią, y dla tego opuśćiwſzy wolność, we wſzytkim ſię podáią przełożonemu, ſami iáko umárli w niczym nie przeczą.

Trzeći ieszcze wyżey się wspináią, á są nie tylko iáko umárli, ále iáko ukrzyżowáni, dla tego, że nie tylko świątobliwośći y doskonáłośći pilnuią, iákoby w pokoiu, ále też y przećiwnośći, prześládowánia ćierpią, iákoby záwsze przybići ná krzyżu, ktory bolesći wielkie y obelżenie záćiąga zá sobą: nie tylko sámi się umartwiáią postámi, biczowániem, nic bez woli przełożonego nie czyniąc, ále inśi ich przepásuią (iáko Pan Chrystus obiecował świętemu Piotrowi) ściskáią, trapią, mową, uczynkiem, pogárdą, despektámi, &c. Od ktorych Dawid rzecz ma do Páná: Dla ćiebie umártwieni bywamy cáły dźień, y stáliśmy się iáko owce do zábićia. Tácy bárzo dobrze umieráią: bo z krzyżá prośćiuchna drogá do niebá. Iednák nie trzebá się frásowáć, ieźlibyś nie czuł tego krzyżá, obmowisk, potwarzy, prześládowánia, możesz sobie sám náleść krzyż, to iest, dobrowolne umartwienie. Lecz wątpię áby kto był chcąc dobrze żyć, coby przenáśládowánia iákiego, od złych ludźi nie ćierpiał. *Psal: 43* *Tim: 3.*

Wszytkich tych dobra iest śmierć, á dobra przed oblicznośćią Bożą. Dotknąćby nam zacnośći pożytkow dobrey śmierći: krotko wyliczę śiedm. 1. Dobra śmierć koniec czyni wszytkim grzechom, wielkim, máłym, y niebespiecznośćiom wracáć się y wpadáć w nie. 2. Przez nie ustáie rebellia, ábo sprzećiwiánie się ćiáłá, woyny, námiętnośći, złe towárzystwo, y szkody, ktore zá tym idą. 3 Tryumf ábo zwyćięstwo otrzymywa nád szátánem, y pokusámi iego. 4 Iuż upewniony w łásce Bożey, utwierdzony w świątobliwośći, y we wszytkich cnotách, bez wątpliwośći ábo boiáźni utráty ich. Dla tego iákoby koronę dáią mu *perseverantiam in bono*, to iest, trwáłość w dobrym 5. Wygra człowiek dobrze umieráiący sprawę, ktorą cáły wiek toczył, o dźiedźictwo: y pádłá szczęśli-

wie ná despekt nieprzyiaćielowi, záczym wolni są od mąk piekielnych. A choćiay ćiało tym czásem w źięmi będźie, przećię nádźieiá pewna iest, iż czásu swego przywroći się do dusze. 6 Dobrey śmierći tá tęż zacność iest, że święći Aniołowie niewymownie weselą się z niey, y one dusze błogosłáwione: Ieślić się ráduią, kiedy grzeszny się obaczy, y pokutuie, á nuż kiedy obaczą człowieká ná zbáwienney drodze: wychodzą przećiwko niemu z wielkim weselem, prowádzą z śpiewániem. A co więcey sam Anielski Pan wychodźi, aby go uczćił, y przyiął do niebá, przeto że mu gotował tu przybytek w sercu swo m: Wszák też ták obiecował u Ianá S. *Iterum veniam & assumam vos ad me ipsum.* Powtore przyidę y wezmę was do śiebie.

ROZDZIAŁ VIII.

O przygotowániu się ná dobrą śmierć

GOtowáć się ná dobrą śmierć, nie tylko tedy trzebá, kiedy iuż nástępuie, á chorobá przyćiska: głupiaby to rzecz była, odkłádáć tę sprawę ná czás niepewny, y trudny. Nie pewny z tey miáry, że nie wiemy czásu, ieśli w młodym wieku, śrzednim, czy w stárośći. Trudny záśię: bo tedy naywięcey przeszkod, ćiáło styskuie, y sarka ná chorobę, bol dokuczáiąc, wszytkę myśl ćiągnie do śiebie, iáko S. Augustyn mowi. *Illuc rapitur tota intentio mentis, ubi est vis doloris.*

Więc śmierć záźiera, dźieći płáczą, żoná się frásuie, przyiaćiele y świát otuchę zdrowia czynią: szátan áby od pokuty y gotowánia się odwiodł, sercá dodáie, sam też chory tuszy sobie dobrze, spodźiewáiąc się że mu ieszcze ná siłách nie schodźi. Medykowie dla zysku podczás obiecuią, powinni chętnie to przyimuią y upewniáią, Kapłánże poświadczáią. Owo wszyscy się stáráią około

zdro-

zdrowia ćieleſnego, iákoby mogło ſię uść śmierći. A iákoby dobrze umrzeć, áni chory, áni ći co przy nim ſą nie myślą: átoż ponieważ do przygotowania ſię tám, ten czás nie ieſt bárzo ſpoſobny, trzebá go zdáłá zácząć. Możemy tedy pokazáć trzy czáſy, ktorych ſię gotowáć ná śmierć dobrą ma Chrześćiánin, y dla tego to przygotowánie troiákie ieſt. Generálne, to ieſt powſzechne, przez cáły wiek żywotá ſwego. Drugie ſpecyálne pewnych czáſow. Trzećie oſtáteczne y uśilnieyſze, ábo pilnieyſze, kiedy ſię iuż śmierć przybliża.

Pierwſze ieſt, żyć záwſze ták iákoby iuż śmierć náſtępowáłá. A nie oſzukaſz ſię, ále ráczey śmierć oſzukaſz, á ináczey oná ćię oſzuka. Drugie ná káżdy rok, ná końcu roku przez kilká dni, z chrániáiąc ſię ludźi, ták ſobie poſtąpić y gotowáć ſię, iákoby śmierć ná ćię dybałá, y nád tobą wiśiáłá. Trzećie ſkoro pocznieſz chorowáć, wczás czynić co przyſtoi dobremu Chrześćiáninowi, á iak naypilniey wedle náuki S. Grzegorzá: *Quantò morti vicinior, tantò ſolicitior.* Im bliżſza śmierć, tym uſilnieyſze ſtáránie. To oſtátnie przygotowánie w prawdźie napotrzebnieyſze, ále też rozerwáne y niepewne. A kto wie ieśli choruiąc czy nagle umrze: tedy trzebá poprzedźić, do pierwſzych gotowośći ſię udáć, o ktorych trochę ſzerzey mowić będźiemy.

To gotowánie ſię Generálne należy we trzech rzeczách, ktore wyráźił Pan Chryſtus u Łukáſzá S. Przepáſowáć biodrá, pochodnie mieć w rękách, á czuć czekáiąc Páná áżby ſię powroćił. Coż to ieſt? To naprzod, nie rozpáſowáć ſię ná roſpuſtę, ále żyć porządnie, oſtrożnie y ściſło, w uſtáwicznym umartwieniu, nieprzypuſzczeniu złośći, w tłumieniu áffektow, páſſyi, y namiętnośći, w zátłumieniu namnieyſzey złey myśli, y pożądliwośći, á przyimu- *Luc: 12.*

iąc rad káżdy krzyż y przećiwność, ktorykolwiek P. Bog dopuśći. Ale iż nie dosyć umorzyć y zbyć złego, ále trzebá się ná co dobrego zdobyć, dla tego przydáie Pan Chrystus drugą kondycyą, żeby świece goráiące w obu rękách mieć, to iest, dobre uczynki, ták czásu szczęśćia, iáko y nieszczęśćia, poćiechy y utrapienia. Te záś uczynki chwalebne, są ták prácowitego żywotá (iáko iest wykonánie przykazánia Bożego, y porad Paná Chrystusowych komu się zeydźie) iáko y bogomyślnośći, pokory, modlitwy, zámyślania się o zbáwiennych rzeczách, uczęszczania do Sákrámentow świętych, &c. A máią być w swoich rękách, nie w cudzych, nie spuszczáć się ná exekutory testámentu, ktorzyby po śmierći nagradzáć mieli, ábo iáłmużny dawáć, kiedy sam możesz temu dosyć uczynić. Trzećia: czuć trzebá, y czekáć Páná wracaiącego się do nas, ábyśmy záwsze mieli ná pámięći śmierć y przyśćie iego y z ochotą tego náwiedzenia czekáli, á wymowek niewynáydowáli. Ták sobie wczás pánowie świátá tego buduią pałáce, żeby ich záżyli, ták poki żyią gotuią kaplice, y kosztowne groby, żeby ich się nápátrzali, tákże też my tym sposobem tu buduymy przybytek niebieski, do ktoregoby dusze násze po śmierći ná odpoczynek Aniołowie wprowádźili.

Z strony záś co rocznego gotowánia się przez ośm, dźieśięć, ábo pietnaśćie dni, wedle nabożeństwa káżdego: Ták sobie postąpić: udáć to do myśli swey, że umrzesz, zá kilká ábo ták wiele dni, y ták się gotowáć, iáko do pewney śmierći.

Należy tedy to gotowánie się w trzech rzeczách. Naprzod w spowiedźi grzechow cáłego onego roku. Lecz lękliwego sumnienia ludźiom, trzebá się iey chronić, raz odpráwiwszy státecznie, y zupełnie, zdobywszy się ná żal

zá grze-

zá grzechy, y gruntowny umyſł polepſzyć ſię. Ale miáſto tego może być inſze poráchowánie ſumnienia, iáko ubyło grzechow, y ſkłonnośći do nich, iáka gorącość y profekt ábo poſtępęk w cnotách był tego roku, iáko ſię obchodźił z Bogiem, ieśli ták iáko ſyn: iáko z bliźnim, ieśli iáko mátká miłuiąca: iáko z ſobą, ieśli z pobłażániem, czyli ſrogośćią, iáko ſędźia roſtropny: iáko z nieprzyiaćielem, ieśli zwierzchnie, weſoło ſię ſtáwił, á wnętrznie niechęći nie zátrzymywał. Z powinnymi, ieśli dla nich ſumnienia nie náruſzył: y ták będźieſz náſládował roſtropnośći węża: ktory co rok zbywa ſkory ſtárey, przedźieráiąc ſię przez ćiáſną dźiurę, á śmierć ćię zdybie w nowey ſkorze, á nie w ſtárey, ktoraby ſię muśiáłá ſpalić, w ogniu czyſcowym lepiey ią tu ſámemu ſpalić iáko S. Grzegorz uczy, ogniem gorącey modlitwy, y medytácyi, ábo utopić w morzu łez. Tu będzie okázya záżyć kśiąg duchownych, kiedy ſię piſze o żywoćie y męce P. Chryſtuſowey, o dobrodźieyſtwách Boſkich, doſkonáłośćiách, y zacnośćiách: Więc też kśiążek o rzeczách oſtáteeznych, y inſzych. Druga ſkuteeznie chćieć ſię ſtáráć o dálſzy poſtępek w pobożnośći, oſtrożnieyſzym żyćiu, uplenieniu grzechow, w nábyćiu cnot ku Bogu, y bliźniemu, &c. Naoſtátek zámknąć to przez używánie Sákrámentu. Przykroć to ćiáłu y zmyſłom, lecz duſzy zdrowo y pożyteczno bardzo.

Oſtatnie przygotowánie w chorobie śmiertelney: Tu trzeba przypilnowáć, trzebá tu ſobie wſpomnieć, że w ſtárym zakonie wzmianká ieſt dwoygá wálnego obrzezánia. *Gen: 17.* Naprzod kiedy Abrahám wychodźił z źiemie ſwey, y z domu Oyca ſwego. Druga, kiedy Iozue po pielgrzymowániu przez 40. lat, miał wprowádźić Zydy do źiemie obiecáney. *Iosue 5.* Ták też w nowym Zakonie: dwoiákie duchowne obrzezánie od grzechow, od namiętnośći nieporządnych,

podnie śię nam. Naprzod na początku nawrocenia śię náſzego ku Pánu Bogu, gdy śię obaczywáć poczynamy za wzywániem Páńſkim, ktory nas wyćiąga y odrywa od świátá, ábyśmy pobożnie żyli áż do śmierći, á co rok toż ponowiáli. Boć też y z drzewem pożytki noſzącym ták ſobie poſtępuiemy, że ná káżdy rok wilki ábo roſzcki niepotrzebne obćinamy: tymże ſpoſobem, choćiayby my záwſze pobożnie żyli, iednák naydźie śię co obćináć, o brzynáć, y pozbywáć, z rzeczy niepotrzebnych, bez ktorych śię człowiek obeyść może, że ſą zbytnie, márne, do roſkoſzy należące, á do doſkonáłośći przeſzkody, ábo przynamniey omieſzkánie czyniące. Drugie wálne, uważne y pilne obrzezánie duchowne ma być, przy końcu żywotá, kończąc pielgrzymowánie, á przybliżaiąc śię do źiemie niebieſkiey obiecáney, ktorymby wſzytkie przeſzkody do zbáwienia znośiły śię, á przygotowánie pilne á ſkuteczne do otrzymánia kroleſtwá wiecznego uczyniło śię: widząc krotki czás dla dośyć uczynienia zá grzechy y nábyćia zasługi do błogosławieńſtwá niebieſkiego: wiedząc też że w tym máluchnym czáśie, wiele ſobie ieſzcze záſłużyć y zárobić może.

To tedy oſtátnie przygotowánie w czterech rzeczách záwiſło. Naprzod, w dźiękowániu Pánu Bogu zá dobrodźieyſtwá, że ſtworzył, odkupił: ále też że użyczył tákiego czáſu nam ná náſz duſzny pożytek, y doſtąpienia zbáwienia: że w grzechu śmiertelnym nie umorzył, ále miłośiernie czekał, ábyſmy śię obaczyli, y pokutowáli. Druga: To może przeſzkodę czynić w ſpráwie zbáwienney iák narychley uprzątnąć y odpráwić. Iáko teſtámentu czynienie, iesli śię nie poprzedźiło, á lepieyby gotowy záwſze, y przed tym uczyniony mieć. Bo teraz nie potemu czás, y krotki, y ieſt o czym pilnieyſzym y potrzebnieyſzym

myślić

myślić y stáráć się. A ma być testáment, y spráwiedliwy, nikogo nie ukrzywdzáiący, y rzetelny, áby nie było okázyi do kłopotow, długi ukazáć, nagrody náznáczyć, ábo ráczey samemu to záraz odpráwić, czeladce popłáćić, z nieprzyiaćielmi ieśliby byli pogodźić się szczerze, y z sercá, bo ná nie Pan Bog pátrza. Przy tym punkćie dam ći dwie Regule. Iedná: Co możesz zá zdrowia odpráwić, nie odwłaczay do tego czásu śćisłego: á ieslić to ćięszko czynić zá zdrowia, iákoć może lekko przyśća w chorobie. Druga Regułá: Co możesz sam przez śię uczynić nie zlecay tego po śmierći inszym, bo to niepewna, oddádzą ábo nie oddádzą. A ieśli ty sam iestes w swey spráwie niedbáły, iáko kto inszy w cudzey, ma być pilny? Trzećia uprzątnąwszy te rzeczy, do śiebie się udáć y Sákrámentámi się święterni opátrzyć. Rozmyśliwszy się dobrze, uczynić spowiedź, bądź dożywotną, bądź roczną, bądź od ostátniey spowiedźi generálney, kędy ieśliby się záwadzał iáki nieporządny affekt do iákiey osoby ábo rzeczy tego świátá, wykorzenić go dla przeszkody do zbáwienia. Potym wczás przyiąć Naświętszy Sákráment: by záś nie przypádły, ábo womity, ábo iáka insza niesposobność przyięćia y połknienia, á żebyś utráćił osobliwy rátunek przećiwko náiázdom nieprzyiaćielskim, y pośiłek duszę swoiey. Tákże też Oley S. A tych rzeczy nie odwłaczáć, pomniąc ná ono co Mędrzec powiedźiał: *Repromissio nequissima multos perdidit.* Slubowánie ábo otuchá zła wielu záwiodłá. Eccl: 29

Y ono Márciális: *Qui non est hodie, cras minus aptus erit.* Iutro nie násze. Wiec y iałmużny tu nie opuszczáć, prószenia rátunkow duchownych, Mszy świętych, modlitw, Litániy. Czwarta, P. Chrystusá násládowáć, co on czynił gdy iuż odpráwił powinność, ku mátce miłey, ku uczniowi, nieprzyiaćiołom, y łotrowi, á ćiemnośći pádły. Przez

te ábo-

te abowiem trzy godźiny ktorych ćiemnośći trwały (powiedáią Doktorowie) że modlitwą báwił się P. Chrystus, iákoby ten ktory się ná oddánie duchá gotuie. Nam to ná przykład, áby y my odpráwiwszy powinnośći, czás sobie wźięli, y pokoy uczynili ná myślenie o Bogu y zbáwieniu swym. Coż tám czynić? Naprzod: Puść się ná wolą Bożą w przedłużeniu, y w ukroceniu żywotá. Druga: Oświadczenie generálne mowić, ábo ieśli nie poprzedźiło uczynić, choćiay krotkie, protestuiąc się że wszytko wierzę, co Kośćioł S. Rzymski (mogłby Credo mowić, będźieli czás) Do tego oświadczyć, że swym sprawom nie ufam, tylko zasługom P. Chrystustowym, á miłośierdźiu Bożemu: dla czego nie wątpię nic o odpuszczeniu grzechow, y dostąpieniu zbáwienia. Trzećia: serdecznie prośić (bo wiele ieszcze tu może się uprośić) o odpuszczenie ostátká pozostałego karánia zá grzechy, áby P. Bog z dobroći swoiey przez mękę gorżką P. Chrystusá od mąk czyscowych wolnym uczynił. Przydáiąc iák nabárdźiey może obrzydliwość grzechow, y żal zá nie: Czwarta, wzbudźić w sobie prágnienie wiecznego błogosłáwieństwá, y nádźieię otrzymania iego. Piąta: krotkie modlitwy, ktore postrzáłámi zowią, y tedy y owedy do Bogá puśćić. Czásem Psalm 121 *Letatus sum in his quæ dicta sunt mihi, in domum domini ibo.* Uweseliłem się w tym co mi rzeczono, do domu Pańskiego poydę: ále z wielką pokorą y nabożeństwem. Czásem Psalm 119. *Heu mihi quia incolatus meus prolongatus est.* Biedaż mnie że przemieszkiwánie moie przedłużyło się. Czásem Psalm 41. *Quemadmodum desiderat cervus, &c.* Iáko prágnie ieleń, &c. Czásem Psalm 141 *Educ Domine de custodia animam meam, ut confiteatur nomini tuo.* Y cokolwiek Pan Bog do sercá puśći. Szosta: Często w uśćiech, ábo w sercu mieć y wspominác nayświętsze Imię

IEZUS

IEZUS, Marya, iákoby ná rátunek wzywáiąc, y na wźięcie odpuszczenia zupełnego, czáſu śmierći z Zakonu, z Bráctwá, z Obrázu, paćiorkow, y tabliczki odpuſtney. Siodma poruczáć y ućiekáć ſię do ſkuteczney przyczyny Pánny Máryi, Aniołow Bożych, Anioła Stroża ſwego, Pátroná, y Pátronow, potym wſzytkich Swiętych, áby ochronili w pokuſách, dopomagáli ná potyczce oſtátniey, pomogli y pośiłkowáli do zwyćięſtwá. Oſma: Ieśli czáſu ſtánie, może kazáć czytáć Páſſyą, ábo w czym naywiękſzy ma ſmák duchowny. Dźiewiąta: A przybliżáiąc ſię iuż do oſtátniego kreſu, ſerdecznie weſtchnąwſzy, podnioſzy umyſł ku Pánu Bogu, z wielką ufnośćią rzec: *In manus tuas commendo ſpiritum meum.* Pánie teraz duſzá moiá ieſt w rękách moich, w krotce umknie ſię odemnie, áby nie wpádłá w ręce nieprzyiaćielſkie: Do czyich rąk beſpieczniey oddáć, powierzyć, y poruczyć mam, tylko do twoich, ktore mię ſtworzyły y ſpráwiły. Ná nich wypiſani ieſteśmy: w rękách twoich cząſtká moiá. Beſpiecznie ſię tám duſzá moiá ośiedźi: bo z rąk twoich ktoby miał wydrzeć, nie máſz tákiego mocarzá. Przeto w ręce twoie oddáię duchá mego.

Iob.
Iſai 49.
Pſal: 30



WALNA WOYNA DVCHOWNA

ROZDZIAŁ I.

Z kąd pokuſy ćieleſne pochodzą.

fol: 732.



Achon on wielki Puſtelnik, o ktorym (S. Hieronim w żywotách Oycow ſtárych) trzy przyczyny dáie, z ktorych żądze ćieleſne ſię rodzą: Bo niegdy z doſtátku pokármu y napoiu: podczás z zámyślenia ſię o ćieleſnośći, á częſto z ſzátáná. My możemy wyliczyć ſześć przyczyn.

Pierwſza, z zepſowánia nátury przez pierworodny grzech, ktory nawięcey ſię ludźiom dáie znáć w pobudce do ćieleſnośći, y rozmáitey komplexyi, to ieſt, gorącey ábo źimney, , &c. dla czego iedni więcey, drudzy mniey ſą do tego porywczy. Tu ſię może przyłożyć nałog zły y wychowánie niedbáłe.

2. Z przepełnienia ćiáłá pokármem y napoiem, co ieſt iáko podpał do ſuchych drew iáko iſkrá do ſłomy, iáko pobudká do przyrodzoney ſkłonnośći.

3. Z wzroku nieoſtrożnego ná rożną płeć, á zwłaſzczá kiedy ſię áffekt przyłoży.

4. Z ſwawolney fantázyi, ktora nieposłuſzna będąc rozumowi, tu... ſię po swiećie, y tknie ſię ládáczego, porwie y porzući y to y owo, y wroći ſię ládá z czym, ofiáruiąc rozumowi one plugáſtwá, ktoremi ſię báwiłá, y pociągáiąc do zezwolenia, á wolą do ulubienia ſobie.

5. Z dopuſzczenia ſzátáńſkiego, ktorey nawięcey ſię otoſtáră, áby w ćieleſnośći uwikłał ludźie, ſpodźiewáiąc ſię

mieć

mice większy wstęp do inszych grzechow. A nawięcey mu idzie o te, ktorzy się od świátá naypotężniey wydźieráią y umykáią: z szátanem walczą, iemu się sprzećiwiáiąc: do doskonáłośći się wspináią, o czyste sumnienie się stáráią, á do Páná Bogá mocno się ćisną. Tu on wielki pień stáwia pokus ćielesnych, ktoremi przeszkadza y przerywa takie dobre uśiłowánie. S. Antoni on wielki żołnierz duchowny y biegły, powiedźiał: iż z żadnym stanem większy nieprzyiáźni szátan nie ma, iáko z Zakonnikámi y Zakonnicámi. Ná nie nachytrzey záchodzi, y nasubtelnieysze śieći zárzuca, y naprzykrzey náćiera: á czemu nie podoła sam, iádowitszego y chytrzeyszego záżyie. Lecz ktorzy są pilni modlitwy y powołánia swego, te powiáda pokusy iednym znákiem Krzyżá S. zbyć mogą. Czytamy w żywotách Oycow o iednym Stárcu, ktory poszedł do Scytyi, y miał synaczká, ktory ieszcze mleká pożywał. Ten niewiedźiał áni znał białychgłow, dla tego że się w klasztorze schował. Potym gdy dorosł, w nocy szátáni pokázowáli mu białegłowy y odźienia ich. On Oycu oznáymił. á Oćiec się dźiwował. Raz szedł z Oycem do Ægyptu, y uyrzawszy białegłowy, rzecze: Oycze, owo są te, ktore przychodźiły do mnie w nocy ná puszczy: á Oćiec mu odpowiedźiał: o miły synu, Mniszyć to są tego świátá, y i nákszego odźienia używáią, niż my Pustelnicy. A przećie stárzec zdźiwił się, iáko mu to dyabli ná puszczy pokázowáli postáwy niewiast: y nátychmiast wroćili się do Cell swych. *Vit: Pat*

6. Z dopuszczenia Bożego: lub to dla ćwiczenia (ále te Pan Bog czyni doskonáłym, abo tym o ktorych rozumie że podołáią pokusom, á on sam dodáie rátunku) lub to na karánie iákiego grzechu, miánowićie pychy, pogárdy bliźniego, á o sobie wiele trzymánia. Co się niżey powie

ROZDZIAŁ II.

Iáko bez pokuſy trudnoby ſię nálazł człowiek ná świećie.

BEz pokuſy żyć, ieſt rzecz iákoby niepodobna, bá y niebeſpieczna, á do tego niepożyteczna. Co nápiſano u S. Iobá. *Militia eſt vita hominis ſuper terrâ*: to *Septuaginta interpretes* ták przetłumáczyli. *Nunquid non tětatio eſt vita hominis ſuper terrâ*? Ażali nie pokuſa ieſt żywot człowieczy ná źiemi? iákoby rzekł: żywot człowieczypełen pokus. Wyżey pomieniony Páchon, gdy miał lat 70. przyſzedł do niego Pálládius ſtrapiony pokuſami, proſząc o porádę. Odpowie ſtárzec. Ato mię widźiſz człowieká ſtárego, mieſzkam lat 40. na puſzczy, pilnie ſię o zbáwienie ſtáráiąc, á przećię do tego czáſu uſtáwicznie ieſtem kuſzony we dnie y w nocy. Przeto dobrze ieden Opát poſtąpił ſobie z niektorym brátem, co ſię przed nim uſkarżał ná ſwe myśli plugáwe, bárzo go turbuiące: kazał mu z ſobą wyniść z domu, á gdy byli obá na dworze y wietrze, rzekł onemu brátu,áby zánádrzá nágotował, á potym żeby nábrał wiátru w nie y záwárł. Brát rzekł, iż to rzecz niepodobna, przydał Opát: Ták też nie możeſz myśli uwiązáć, żeby ſię nie miáły wracáć, ále gdy przypádną, maſz ſię im ſprzećiwiáć. Umawiał ſię niegdy S. Páchonius z ſzátánem, y wiele z niego wyczerpnął. Między inſzemi iáko pobożni y przykłádni ludźie, bá y iego ſámego kuśi, á iż go ſkuśić nie mogł, nátrząſali ſię z niego drudzy ſzatáni y urągáli mu: dołożył ſzátan, że nigdy odpoczynku nie mamy, ále záwſze z narodem wáſzym walczymy, pośiewáiąc umyſły ich ćieleſnośćiámi. A gdy ná náſze łektánie, iſkierkę zezwolenia poznamy, tym więcey im lubośći ćieleſne ſmákuiemy, cukruiemy, y do nich zápalamy. Lecz gdy upátruiemy, á oni ſię tym brzydzą, á do

Vit: Pat:

ſwego

ſwego Chryſtuſa ſię uciekáią, rozpierzchamy ſię. O kiedyby nam dopuſzczano ták wiele, iáko chcemy y możemy, dáleko więceybyśmy ich do śiebie przygárnęli. Foremny przykład czytamy támże, o iednym bráćie, pilnym w dobrych poſtępkách. Ten máiąc pokuſy ſzátáńſkie plugáwe, przyſzedł do iednego ſtárcá (lecz w tym nie biegłego) y zwierzył ſię mu ſwych myśli, On miáſto tego coby go miał poćieſzyć, ztrwożył go więcey y zgorſzył, powiedaiąc że niegodźien zakonnego odźienia. Co uſłyſzawſzy mnich, w padł w roſpacz, á opuśćiwſzy cellę y puſzczą, wracał ſię ná świát. Z opátrznośći Bożey nátráfił ná Opátá imieniem Apollo, ktoremu ſturbowany będąc, ledwie ſię zwierzył tego wſzytkiego. Ale mądry ſtárzec y lekarz, duchowny, poćieſzył go mowiąc: Nie dźiwuy ſię ſynu miły, áto ia ſtáry á ná puſzczy dawno bárzo, utrapiony ieſtem tákiemi plugáwemi myślámi. Y námowił go, że ſię wroćił ná ſwe mieyſce. Iednák chćiał ten Apollo ná przeſtrogę onego ſtárcá niebácznego pokazáć mu nieoſtrożność iego, y uprośił u Páná Bogá odmiánę, przenieśięnie ſię oney pokuſy, ktora kiedy ſię onego ſtárcá ięłá, tákże też iáko y on młody tułał ſię po puſzczy by ſzalony. Apollo S. zábieżał mu, á gdy ſię ná nim niemogł dopytáć nic, dla tego, że on ſtáry wſtydźił ſię tego bárzo, iż o iego plugáwych myſlách dowiedźiał ſię Apollo, rzekł mu: Wroć ſię do cele ſwey, á nápotym znay ułomność ſwoię, y wiedz o tym że po te czáſy, ábo o tobie nie wiedźiał ſzátan, ábo ćię lekce ważył, y dla tego brzydźił ſię ćiebie iąć. *Vit: Pat de Fornic §. 4.*

Trzebá to wiedźieć, że tey pokuſy nie káżdy poczuie y poſtrzeże. Bo niedbáły w ſpráwowániu ſwego zbáwienia, nie zna iey do śiebie: áni ten ktory ſkutkiem często grzeſzy, áni ten ktory záwſze ſzátánowi uſtępuie, y w myśli plugáwey ſobie ſmákuie: ále kiedy ſię obaczy y chce oſtro-

żnie żyć, chroniąc ſię okazyi, y zdobywáiąc ſię ná odpor przećiwko tákowym nikczemnośćiom, dopiero pocznie śidła ſzátáńſkie, w ktorych przedtym náydował ſię, y trudność ſię pokaże. Iáko y ptak, poki w sieći ábo w klatce ſpokoyno trwa nic nie upátruie, ále kiedy wzlećieć chce, dopiero widźi trudność.

Więc zda ſię tez niebeſpieczna rzecz nie mieć pokuſy: bo trzebá ſię bać, żeby co gorſzego nie było. Opát Syrus Alexándryiſki, iednemu ták odpowiedźiał. Ieśli myśli nie maſz, toć znáć że ſkutkiem grzeſzyſz, y dla tego myślić ſię nie przykrzą. A S. Arſenius powiedźiał, iż drugich czárt nie kuſząc w niczym, udáie im, że wolni ſą od grzechow, áby ich do pychy y wyſokiego rozumienia o ſobie, y do niedbálſtwá około śiebie przywiodł: á tedy náſtąpi pokuſámi y łacno ſkuśi.

W żywotách SS. Skárgá 19. Iulij

A chcemyż wiedźieć, co zá pożytek przynoſzą tákie pokuſy? Rozmnożenie cnot, á potym zacną koronę. Iednego ſtárcá uczeń, wielkie pokuſy ćieleſne ćierpiał, lecz zá pomocą Bożą záwſze ſię ſprzećiwiał. Chćiał go miſtrz z tego wybáwić ſwą modlitwą: Rzecze uczeń: Nie Oycze znam ći ia że mam wielkie utrapienie, ále też czuię w ſobie wielki pożytek: bo dla tego poſzczę więcey, czuyność większą chowam, nabożniey ſię modlę, pilniey robię, y ná inſze dobre uczynki ſię zdobywam. Raczey proś zá mną P. Bogá, áby mi z miłośierdźia ſwego dodał śił y rátunku, żebym ná tey woynie nie uſtał.

Vit: Pat fol: 675 §. 20.

Nuż zá tym koroná wielka idźie, iako niegdy powiedźiał Pan Chryſtus Swiętey Brygidźie, gdy ſię o toż fráſowáła. Wiedz o tym, że myśli złe ktorym ſię ſprzećiwiaſz, ſą czyſcem duſznym y koroną. Stárzec ieden powiedźiał o niektorym brácie utrapionym myślámi plugáwemi przez dźiewięć lat: y gdy iuż roſpaczał, rozumiejąc, iákoby iuż

Flor: exěplor c. 3 1. 129 § 2.

Vit Pat: fol: 590 ex fol:

ſtráćił

ſtráćił duſzę ſwoię, y wracał ſię ná świát: ſtał ſię głos do niego. Te długie pokuſy koroną twoią ſą, wroć ſię, á ia z ćiebie wypędzę myśli złe. Toż też o iednym Zakonniku Cyſtercyeńſkim czytamy, iż zá to, że iedney nocy ćięſzko był kuſzony ćieleśnie, á przećię mężnie ſię ſprzećiwił y zwyćiężył, poſłał mu Bog piękną koronę, iákoby Ceſárſką, na znák korony niebieſkiey. 516. §. 104. Spec exēplor: verb tentatio. ex 11.

Z tąd tedy obaczyć możemy, iáko nikomu nie trzebá ſię ubeſpieczáć, áni ſię ſpodźiewáć wolnośći od pokus, ále áże do śmierći potężnie ſię znimi potykáć. Powiedźiał Opat Antoni Opátowi Páſtorowi. Tá ieſt ſpráwá człowiecza wielka, áby ſię znał do grzechow przed Pánem Bogiem, á czekał pokuſy áż do końcá żywotá ſwego. Do tego trzebá wiedźieć, iáko nápomina ieden pobożny Káznodźieiá: Nie dufay ſobie byś był naydoſkonálſzy, y nayſtarſzy w ſłużbie Bożey y w lećiech, y doświadczoney czyſtośći, y oſtrego utrapienia ćiáłá. Cieleſność naypotężnieyſzych porážiłá. *Proverb: 7.* Oſunie ſię ná mądrego, uymie ſię mocnego, ośmieli ſtę ná świętego. Mowi S. Hieronim: Kto mędrſzy nád Sálomoná, mocnieyſzy nád Sámſoná, świątobliwſzy ſwego czáſu nád Dawida: á przećię ich ćieleſność obalíłá: Cedry Libáńſkie drzewá wyſokie oná wywraca. A ieśli oczywiśćie to uczyniłá y czyni, coż rozumieſz, kiedy chytro zaydźie ná kogo w maſzkárze, to ieſt, pod iáką zaſłoną ábo płaſzczykiem: Podczás w lárwie nabożeńſtwá udáiąc miłość duchowną, á tego táiąc, że duchowna miłość prętko ſię przewierzgnie w ćieleſną. Doznał tego ieden Biſkup Andreas, ktory miał w domu iednę dewotkę y prawdźiwie ſługę Bożą ſpuśćiwſzy ſię ná dawną y bárdzo doświadczoną oboygu czyſtość: lecz ſkoro pokuſę poczuł, zbył ią z domu. *Vit Pat:* *Skárga 14. Dec: & 4. Septemb: w Obroku.* *Gregor: 3. Dial: cap: 7.*

Druga lárwá, ieſt potrzebá, kiedy ſzátan podáie do ſercá czło-

cá człowiekowi, że powinność ná tobie wyćiąga, ábo dla pozyskánia bliźniego, ábo dla pożytku duchownego swego, wdáć się w rozmowy y w spráwy z niektoremi persónámi, á ono pod zasłoną potrzeby często się tái żądło ćielesnośći, á czásem przytrąći szátan. Byłá S Márya z Egnes: y z człowiekiem duchownym rozmawiáłá o rzeczách nabożnych: on mąż dotknął się iey ręki, ále iáko w zamowie oná tego nie postrzegłá; lecz Pan Bog ostrzegł, bo słyszány był głos z niebá po łáćinie. *Noli me tangere.* Nie dotykay się mnie. Oná nie rozumieiąc po łáćinie, spytáłá coby to znáczyło, on mąż obaczywszy się, umknął ręki: y ná potym ták był ostrożny, że nigdy się nie dotknął białeygłowy. A on dobry Kápłan Konon, áby się przy Chrzćie nie dotknął pánienki, choćiay stáry był, ućiekł, áże cudownie wroćił go S. Ian Chrzćićiel, pokazawszy mu się.

Ludov: de Ponte t. 3.

Flor exē pl: 2. 1. 29.

Trzećia máśzkárá iest, tytuł powinowáctwá y krwie, rozumieiąc że tám niemász niebespieczeństwá, kędy samá náturá zágrodźiłá. Niechby o tym powiedźiał Amon syn Dawidow, ktory gwałt uczynił śiestrze. A corki lotowe co uczyniły Oycu?

2. Reg. 13 Gen. 19

Czwarta lárwá zacność rodu swego ábo powagá urzędu: á z drugiey strony podły urodzay y ubostwo. One białegłowy, ktore strzegły przybytku Bożego, krom tego że dewotkámi były nie zacne ále ubogie były, á co z nimi broili Synowie Heli? nie pátrza záślepiona pożądliwość ná podłość rodu czyiego, áni ná urodę.

Piąta zasłoná, stárość, drugie sprobowánie czystośći, y chorobá. Powiáda Grzegorz S. o wielkim Mężu Ursynie, ktory z wielką pilnośćią ochraniał, áby nigdy nie był dotkniony od białeygłowy, y gdy iuż konał, niewiástá ktora mu posługowáłá w chorobie, ucho swoie przytknęłá do nosá iego, áby poczuć mogłá, ieśli párá ieszcze idźie;

Swię-

Swięty mąż choćiay iuż mdły, z gorącośći duchá, zdobył się ná śiły, y záwołał: Odeydź odemnie niewiásto, iescze iskierká ogniá trwa, odeymi słomę.

ROZDZIAŁ III.

Iáko sobie pobożni ludźie postępowáli w pokusach

NAleży nam ná tym wiele, przypátrzyć się Swiętym ludźiom, co też oni czynili, kiedy ich pokusa nápádłá. Ná wielkiego onego S. Antoniego nástąpił był szátan śilnie, podniecáiąc w nim nieznośne żądze ćielesne, ták we śnie, iáko y ná iáwie. On postámi, niespániem, wiárą, uważeniem sobie srogich mąk piekielnych śmierći, y rozsypániem w proch ćiáłá swego, mocnie tákie myśli odganiał. Mácháryusza S. niegdy nápádłá przykra ćielesna pokusa, on się porwał y szedł do puszczy bágnistey, y błotney bárdzo, kędy komorowie są wielcy, że się osom rownáią, á ták iádowite żądłá máią, że skorę na wieprzu przebodą, tám się położył ná pułroká, y był ták bárzo od nich skąsány, że się zdał trędowáty. *Vit. Pat fol: 37. Skárgá 17. Inn:* *7. Febr:*

S. Jákub Pustelnik przed upadkiem swym, rękę lewą w ogień włożył, áże mu pálce ugorywáć poczęły. *17. Febr:*

S. Mártynian w tákim ráźie, chrostu suchego názbierał, y zápaliwszy, chodźił po onym ogniu, do tąd áże nogi swe y śiebie okrutnie popalił. *25. Febr*

S. Benedykt nágo się po ostrym ćierniu, y párzących pokrzywách taczał áż do krwie. *21. Mart*

S Bernat biegł do źimnego ieźiorá, y w wodę skoczywszy, trwał. *20 Aug:*

S. Fránćiszek gdy uczuł pobudki w ćiele do nieczystośći, záraz się zwlokł, y powrozem się śiekł, á wyszedszy ná źimno w śniegu się czołgał. *4. Oct:*

Niewinna Pánienká S. Kátárzyná Seneńska, czásu wiel- *30. Apr:*

kiego utrapienia ćielesnego, udała się do znácznego utrudzenia, przez posty, dyscypliny, y do modlitw, &c.

Tákże też S. Iustyná,

Vit: Pat fol: 76. S. Hiláryon ręczną robotą, gorącą modlitwą, wielkim postem, rátował się,

Skárga 21. Oct: S. Kolumbánus ućiekániem z domu od białychgłow.

10. Dec: Coś misternego uczynił Opát Heliasz. Ten máiąc máiętność, zbudował Klasztor Pánieński, opátrował, potrzeb dodáiąc, á kiedy się rozrożniły iednałich: y z tey częstey okázyi, przyszła nań pokusa: áleć on nie iedząc uszedł y tułał się po puszczy, niechcąc się názad wroćić. Ażeć go Aniołowie trzey z opátrznośći Bożey, z pokusy wybáwili.

30. Sept: S. Hieronym, choćiay zábawiał się náukámi, czytániem pisániem, modlitwámi, zbytnim umartwieniem, że tylko skorá á kośći były od wielkich postow, z nikim nie gadáiąc, y z nikąd poćiechy nie máiąc, á przećię niewiedźiał co rzec z temi pokusámi: ták że y komorki się swoiey wstydźił, iákoby y myśl iego wiedźiáłá, rozumieiąc: sam się ná śiebie gniewał, po puszczy biegał: áże świątobliwym uporem ták długo z płáczem do Bogá wołáiąc we dnie y w nocy, y do tego kámieniem pierśi tłukąc, wyćiągnął ná Bogu uspokoienie, ták wielkie iż mu się zdáło podczás iákoby między chory Anielskiemi był, y wesoło z nimi śpiewał.

28. Nov. Vit. Pat fol: 726. S. Moyzesz Murzyn, sześć lat z swoią pokusą się biedźił, rádźił się Izydorá zacnego Pustelniká y Kápłáná, y potym się zámknął w celi, trudźił się bárzo, nie iedząc nic, tylko trochę chlebá, cáły dźień robiąc, y pięćdźieśiąt modlitw ná káżdy dźień odpráwuiąc, á przećię nierządne zápalenie ćierpiał, zwłaszcza we śnie, y gdy się rádźił inszego Oycá, wźiął náukę żeby iáko namniey spáć. Nie sypiaiże on cáłą noc stoiąc w puł cele, y modląc się: Y gdy ták bárzo y długo w tym ćwiczeniu był, nie mogąc zbyć tych pokus

nálazł sobie inszy trud. Usługował stárszym Mnichom, do.
dáiąc im wody, po ktorą bárzo dáleko chodźił. Lecz gd
raz schylił się nád studnią, szátan go kiiem pobił, y w stu-
dnią wrzućił. Cáły rok choruiąc ledwo do śiebie przyszedł:
á Izydorus, imieniem Bożym, odiął mu myśli plugáwe,
modlitwą swoią y rádą używánia Sákrámentu S. 14 *Dec.*

S. Ewágryusá iedná białagłowa pociągáłá do sprosnośći,
on Bogá się boiąc, grzechem się brzydząc, y ná insze wie
le rzeczy się oglądáiąc, niechćiał: iednák ná przykrość iey,
że był myślámi zrániony, prośił Páná Bogá, áby sam prze.
szkodę uczynił. Bog cudownie przez Anioła zátrwożył go
okowámi ná szyię, y ręce, y śiedzeniem w studni cáłą noc,
y sądem ostrym, á ták pokusy oney zbył.

Swiadczy S. Antonin nászego Zakonu, o iednym, kto- 3. *Hist:*
remu było imię *Ioannes Bonus* z Mántuey, wielkiey świątobli- 24. *c.* 13
wośći. Ten ná pusczy będąc, był kuszony tákiemi plu-
gástwy, á on porwawszy trzćinę, y rozerżnąwszy ią ná wie-
le częśći, y záostrzywszy, powkładał do pálcow zá pázno
kćie, á podniozszy ręce, przytrąćił do kámieniá, ták że
szpilki trzćinne głęboko w pálce weszły, on od wielkiego
bolu padł ná ziemię, y trzy dni ná poły umárły leżał. Ale
Pan Bog nie opuśćił go: bo iedney nocy we śnie pokazа-
wszy się mu, zleczył go, y upewnił, że więcey nie miał
być kuszony. *Vit: Pat*

Wyżey pomieniony Páchon, ná to był wyćiągniony od
pokus, że porwawszy węża máłego przyłożył go ná miey
ce ćiáłá swego, kędy się nawięcey przykrzy ćielesność, á-
by zákąszony umárł, y w nocy bestyom ná pusczy się po-
łożył, áby był pożárty od nich. Lecz P. Bog go záchował.

Tu trzebá przestrogi káżdemu, że dla pokus nie go-
dźi się w tákowe niebespieczeństwá wdáwáć, áni żádnego
okrućieństwá ná skrytych mieyscach czynić. Są insze śrzo-

ſki, przez ktore może człowiek uſpokoić te burze ſzá-táńſkie, ktore ſię przed tym przypomniáły, y potym przytoczą.

Vit: Pat: fol: 574

Wſpomina S. Hieronym w żywotách Oycow: iż ieden brát kuſzony przez czternaśćie lat, mocno ſię ſprzećiwiał, poſtow przyczyniał, y wſzedſzy do kośćioła, to co ćierpiał obiáwił wſzytkim w obec. Zátym roſkazono wſzytkim cáły tydźień zań pośćić, y P. Bogá uſtáwicznie prośić: y ták uſtáłá oná pobudká.

Vit: Pat: fol: 574

Jedná Kśieni imieniem Sará, 13. lat z ſzátánem walczyłá dla myśli ćieleſnych, y nigdy nie prośiłá áby pokuſá tá byłá odięta, ále to tylko mowiłá: Pánie day mi śiły. A gdy iednego czáſu bárzo oſtro náſtąpiły, udáłá ſię do poſtow, y wołáłá do Páná Iezuſá, y ták zwyćiężyłá ſzátáná: á gdy ná modlitwie byłá, pokazał ſię iey pokuśnik widomie, mowiąc: zwyćiężyłáś mię Sará, zwyćiężyłá: á oná odpowiedźiáłá: Nie ia, ále Pan moy Iezus.

S. Jozáphát Krolewiczućiekł ſię do gorącey modlitwy, y nátychmiaſt poćieſzony był. Możemy z tych poſtępkow Swiętych Bożych obaczyć, iáko ogień ćieleſnośći zwyćiężyć, ieſt to iedno męczeńſtwo: bá y więcey, iáko ſię wyrozumieć może z odpowiedźi S. Tyburcego 30. *Ianuarij* Skárgá.

Skárgá 4 Nov:

ROŻDZIAŁ IV.

Iákiey oſtrożnośći záżywáli bogoboyni, żeby pokuſa ná nich nie przychodźiłá.

SWięty Mártynian Puſtelnik dla bogoboynośći, mieſzkał ná ſkale ná morzu, ſzátan áby go ſkuśił, tey ſztuki záżył. Zdopuſzczenia Bożego rozbił ſię okręt, potonęli ludźie, tylko iedná pánná przypłynęłá ná deſce pod

oną ſká-

onę ſkáłę: On uczyniwſzy modlitwę y poratowawſzy ią, rzekł. Słomá z ogniem trudno ſię zgodźić ma, y obſtálowawſzy iey potrzeby, udał ſię do Bogá mowiąc: Pánie, y morze tobie ſłuży, zmiłuy ſię, á nie day mi w tym morzu utonąć, tobie ufaiąc, w imię twoie, wolę ſię udáć ná tę wielką wodę, niż zgrzeſzyć, to mowiąc wſkoczył w morze: á Delfinowie dwá z rządzenia Bożego, wźięli go ná grzbiety ſwoie, y ná brzeg wynieśli.

Nie godźić ſię w niebeſpieczeńſtwá tákie wdawáć, bez oſobliwego nátchnienia Páńſkiego, ále poſpolitym ſpoſobem trzebá ſię ná wielką ſtáteczność zdobywáć, á do Páná Bogá ſię udawáć, y ſtráż pilną nád zmyſłámi ſwemi mieć.

Dobry ſtrażnik nád ſobą był on brát, ktory idąc w drogę z mátką ſwoią ſtárą, nátráfił ná rzekę, przez ktorą oná bábká, á iego mátká przeyść nie mogłá, muśiał ią przenieść ſyn iey. On tedy obwinąwſzy ſobie ręce ſwoim płaſzczem, przenioſł mátkę: Przybywſzy do brzegu, ſpyta mátká: ſynu czemużeś obwinął ręce ſobie płaſzcem? On odpowiedźiał: bo ćiáło białogłowſkie ieſt ogień, áto y teraz niosąc ćię y przez płaſzcz dotykáiąc, przychodźiły mi ná myśl inſze niewiáſty.

S. Nicetus Biſkup Lugduńſki, będąc iuż w lećiech podeſzły, á do tego chory, kazał nieiákiemu Florencyuſzowi ktory go náwiedzał iáko przyiaćiel, przyprowádźić do śiebie ſyná máłego, ktory potym był świętym y Biſkupem Turońſkim imieniem Grzegorzá, á znáiąc go ſwego przyſzłego towárzyſzá w niebie, obłápiał go y błogoſłáwił, iednák gołą ręką nie dotykał ſię go, iedno w chuſtkę uwinioną. Gdy doroſło dźięćię to powiedáło, buduiąc ſię przykłádem czyſtośći iego, y dáiąc znáć, iáko on człowiek doſkonáły, wielką ſtraż nád ſobą miał. 14. Nov.

S. Edmundus przedtym niż był Biſkupem Kántuaryeńſkim Surius 20. Maij c. 23.

ſkim ſtucznie poſtąpił ſobie, bo y ſam uſzedł pokuſy, y z kogo inſzego wygnał ią. Gdy w młodych lećiech dla náuk w goſpodźie mieſzkał z poduſzczenia ſzátátáńſkiego corká goſpodárſka rozmiłowałá ſię go. On ſię tym brzydźił, bo w cnotách bárzo ſię kochał, á zwłaſzczá w czyſtośći, pánnę gromił. A gdy iey zbyć nie mogł náznáczył iey czás przyśćia do śiebie. Młodźieniec święty nágotował ſobie wirgi ábo rozgi: ſtáwi ſię oná iák napewną. S. Edmundus każe iey ſzáty zdiąć. Co gdy rádá uczyniłá, on porwawſzy rozgi wyśiekł ią z tyłu, y dobrze do żywego bá y do krwie doiął. Ućiekłá od niego Pánná, á potym zeznawáłá iż więcey pokuſy nie miáłá. Lecz ſzátan nie kontentował ſię tym, ále nápráwił nań iednę mężátkę, wrzeczy dobrey ſławy y uczćiwośći, ktora mu z ludzkośći rzekomo, iákieś upominki przynioſłá, á ono to było dla wſtępu do ćieleſnośći. On iey ſpytał, ieśliby o tym wiedźiał mąż, odpowie. Nie: bá y niechcę żeby o mey chęći wiedział. On rzekł, á ia bez wiedzenia mężá twego nic nie przyimę.

Surius 2. Maij, c. 23.

Podobną rzecz czytamy o S. Bernárdynie wielkim miłośniku czyſtośći. Było iedno ſtadło doſyć uczćiwe w mieśćie Senie, ktorego bárzo poważało y miłowáło, lecz ſzátan záráźił ſamę nieporządną miłośćią ku niemu. Y tráfiło ſię iednego czáſu gdy S. Bernárdyn chodźił upraſzáiąc chlebá dla Bráćiey, tá dobrodźieyká záwołáłá go, á gdy wſzedł zámknąwſzy z nim rzekłá: Ieśli kwoli mnie nie będźieſz, obelżę ćię, y powiem żeś mi gwałt uczynić chćiał. On podniozſzy oczy ku P. Bogu, prośił go o rádę, dufáiąc mocno iż P. Bog potráfi w to że do grzechu nie przydźie. Kazał ſię tedy iey zwlec, niewiáſtá nieomieſzkáłá uczynić: á on porwawſzy powrozki ábo bicz ktory miał przy ſobie, y trzymáiąc ią mocno śiekł ták długo áż po-

żądliwość

żądliwość ćielesna zgásłá. Przydáie tenże S. iż niemász ná świećie żadnego by też był nayświątobliwszy y naydoskonálszy, ktoremuby ćielesnośći ná myśli nie przykrzeły się: ále ná nas należy lub to zezwolić, lub tez to się sprzećiwić.

Ieszcze przytoczę to co czytamy w żywotách Oycow stárych Szedł ieden brát do stárcá rádząc się go o te myśli plugáwe. Odpowie mu stáry: Iać nie rozumiem co to iest bom nigdy niemiał ani záznał tákiey pobutki Tu wzgorszywszy się brát udał się do inszego stárcá, dokłádáiąc że się też wzgorszył z pierwszego, z tey miáry że przećiwko przyrodzeniu człowieczemu ták mowił. Rzecze mu on drugi stárzec: Bráćie, nie dármo to on ták mowił, iest tu coś skrytego, á ták wroć się do niego pokutuy, przeproś go, á on tobie obiáśni mowę swoię. Posłuchał y znowu szedł do niego, y ták iáko go náuczono uczynił. A on stárzec powiedźiał przyczynę dla ktorey go ćielesnośći niegábáły. Iákom powieda został Mnichem nienáiadłem się chlebá, ále záwsze głodny byłem, nie nápiłem się wody do woley, nigdy nie dospałem, w utrapieniu żyłem. Vit: Pat: fol: 577.

S. Wincentego nászego Zakonu szátan (pokazawszy się mu iákoby uczćiwy stárzec) námawiał go do wszelákiey roskoszy, á odwłokę pokuty áż do stárośći, udáiąc mu miłośierdźie Boże. Ná co S. Wincenty uląkszy się, potym upátrzywszy iad zdrády szátáńskiey Bogu się y Pánnie Máryey poruczył. A diabłu nic ná to nie odpowiedźiawszy, krzyżem S. przeżegnał się, y ták zgromił y odegnał go.

ROZDZIAŁ V.

O rátunku Bożym w pokusach.

ANtoni S. po wielkiey woynie z szátánem, obaczywszy P. Iezusá przytomnego, y głęboko westchnąwszy, rzekł: Gdźieżeś był miły Iezu, gdźieżeś był? Y usłyszał

głos: Byłem ći ia tu Antoni, przypatruiąc się potyczce y męstwu twemu. Nie boy się, pomocniká záwsze ze mnie mieć będźiesz. Bá y ná pierwszey potyczce, Historya mowi, dopomagał słudze swemu Pan, y zwyćięstwo dał.

S. Káthárzyná Seneńska, náćierpiawszy się w umyśle onego plugástwá długo, y ták bárzo się iey zdało iákoby ią Pan Iezus opuśćił: áżeć Pan Chrystus świátłośćią swą przedźiwną ogárnął ią, do ktorego rzecze: Gdźieżeś był przez ten czás Pánie Iezu moy? Odpowiedźiał: w sercu twoim, y moiá to spráwá była, że one myśli sprosne utrapienie ć przynośiły á nie ukochánie. Przeto Dawid Prorok przy-
Psal: 9. znawa że Bog iest pomocnikiem czásu potrzeby.

2. Cor: 12 S. Páweł chćiał zbyć pokusy, y prośił o to, áżeć mu odpowiedźiano: Dosyć masz ná łásce moiey. Bo tá wspiera y pośiłkuie, żeby zezwolenia nie było. Ugruntowány był w tym S. Marćin, ktory kiedy poimány był od zboycow, y pytány ieźli się ich boi, odpowiedźiał: Nie, bo wiem iż miłośierdźie Boże naywięcey w pokusach przytomne iest.

ROZDZIAŁ VI.

O náukách Swiętych ludźi w pokusach.

PIerwsza iest Mocno się opieráć, á żadną miárą nie zezwaláć, áni się w rzecz z nią wdawáć, áni ozywáć, y owszem záraz ná początku wygnáć y zbyć. Y to iest co uczą Doktorowie Swięći, żeby nie dostawáć iey plácu, áni zápasy z nią chodźić spodźiewáiąc się wygráć, (oszukasz się) ále odbieżeć y ućiec od niey, porzućiwszy myśli złe,
Vit: Pat á udawszy się do inszych uczćiwych. W żywotách Oycow
fol: 578 Swiętych czytamy, że ieden Brát spytał Oycá stárego. Co
32. mam czynić, ustáwiczna wę mnie myśl o ćielesnośći, á nie opuszcza mię, ále trapi duszę moię bez przestánku Od-

powie-

powiedźiał mu: kiedy ſzátan wpuſzcza do ciebie myśli plugáwe, á ty czuieſz, nie odzywayże ſię, áni ſię wday wrzecz z myſlámi twemi: ſzátan podpala, ále zezwolenia nie wyćiśnie, ná twey to woli ieſt, zákocháć ſię w nich y zbrzydźić ſię niemi. Uczćiwa żoná ná mowę niewſtydliwego człowieká zmarſzczy ſię y odwroći, á nic nie odpowie. Bo gdyby odpowiedźiałá, że to grzech, iużby dał ſię wſtęp do niego. Bo od ſłowá do ſłowá po lekku cudzołożnik wkradáćby ſię mogł do ſercá y zwieść.

Opát Hibiſtyon, náuczył iednego brátá utrapionego od myśli złych, áby nie długo im dopuſzczał mieſzkáć u śiebie, y żeby nic ſię niemi nie zábawiał. Powiedźiał też ieden ſtárzec: Plugáwa myśl ieſt słába iáko pápier, á kiedy ią odrzućimy od śiebie, prędko ſię zedrze y uſtánie. *Vit: Pat: fol: 578.*

S. Apollonius, uczył dyſcypułow ſwych, áby chytrośći dyabelſkie przez myśli złe záraz ná początku ſtępili y odtrąćili, niedopuſzczáiąc ſię im dáley krzewić. Bo kiedy głowę zetrzeſz wężową, wſzytko ćiáło zdechnie. *Vit: Pat: fol: 460*

Niektorzy Bráćia pytáli Sylwáná Opátá, iákoby doſtał tákowey dźielnośći ná pokuſy? On rzekł. Nigdym nie dopuśćił myſlom ſwoim báwić ſię w ſercu moim, ktoreby mogły pobudźić Bogá do gniewu. *Vit: Pat fol: 526. §. 175.*

Jákoby te pokuſy ſzerzeły ſię kiedy ich ná początku nie zraża, pokazáć ſię może z iednego przykłádu, choćiayże w rożney máteryi. Prośił raz Láiczek o licencyą S. Fránćiſzká, ná trzymánie przy ſobie Pſałterzá (czego poſpolićię w Zakonách Konwerſom ábo Láikom nie dopuſzczáią, áby omieſzkánia nie mieli do robot ná ktore ſą przyięći.) S. Fránćiſzek odpowiedźiał mu: Bráćie, kiedybyś ty miał dozwolenie ná Pſałterz, záchćiáłoćby ſię potym Brewiarzá y inſzych ksiąg do nauki, á ſkorobyś trochę przewykł, chćiałbyś wſtąpić ná káthedrę, iáko wielki Doktor ábo Prze-

łożony, y kazałbyś za sobą księgi nośić brátu. Posypał go tedy z wielkim nabożeństwem popiołem.

Poráchuymyż się też y my iesli ták czynimy, iesli záraz ná początku myśli wypędzamy, czyli z nimi się báwimy, ábo też igramy, tusząc sobie dobrze, że ábo to nie iest u kochánie, ábo że zezwolenia nie spuszczamy. A ono kiedybyśmy sobie przetárli oczy, muśielibyśmy przyznáć, że ich dla tego zátrzymywamy, ábyśmy záżyli oney lubośći wnętrzney, ktora sie nam rodźi w ćiele, w rozbieraniu sobie ćielesności fantázyą. Zowią to Theologowie, *Delectatio morosa*, to iest, niechce skutkiem grzeszyć, kontentuie się onym smákiem ćielesnym, ktory czuie ná umyśle (á przećię grzech śmiertelny) Iako: Niechcę ia pić ábo tańcowáć w kárczmie, ale miło mi tám być y ná to pátrzáć.

Vit: Pat fol: 575 §. 19. Czytamy o tym w żywotách Oycow, że szedł ieden brát do zacnego ktoregoś stárcá, mowiąc: Oycze, pokaż mi miłość, á modl się zá mną, bom iest bárdzo kuszony ćielesnośćią. Uczynił stárzec, modlił się zań, ále nic nie pomogło. Wroćił się znowu on brát otoż prosząc. Mądry stárzec prośi Bogá ták: Pánie, obiaw mi, skąd mu tá pokusá szátáńska. Y było obiáwienie tákie, widźiał go on stárzec śiedzącego, á przed nim duchy nieczystośći w rozmáitych postáwách niewiast gráiących z sobą, á on Mnich z nimi się delektował, to iest miło mu to było: iednak był y Anioł posłány mu ná rátunek, stoiąc blisko y gniewáiąc się ná mnichá, że nie ućiekał się do Páná Bogá, ále iákoby kochał się w onych myślách swoich. Z tákiego obiáwienia domyślił się stárzec coby to było. Y rzekł mu: Ty zezwalasz ná myśli twoie: y náuczył go iáko się im ma záraz ná początku sprzećiwiáć.

Flor: Exemplor. Tákby to mocno opieráć się potrzebá tym złym zmysłom, iáko uczynił S. Fránćiszek Xáweryus Indyáński Apostoł

postoł a czystośći miłośnik. Gdy w Olyssyponie nocował, w iednym mieszkániu z swym towárzyszem Symonem Roderykiem, idąc do Indyi: w pierwospy się ocknął ták bárzo poruszony, że krew mu z nosa hoyno płynęłá. Pytał Symon przyczyny, ále on tedy niechćiał powiedźieć. Lecz kiedy umierał zwierzył się mu, że tá obfitość krwie z tey okázyi mu byłá, że miał plugáwy sen, z ktorym się usilnie biedźił, á iże wielkim gwałtem sprzećiwiał się plugástwu, chcąc go koniecznie wyprzeć, rzućiłá mu się krew. Nie ládáiáko, áni oźiębło, áni niedbále trzebá odpor dawáć tákim pokusom, ále potężnie że wszytkich śił, máiąc przed oczymá boiaźń Bożą, y zbáwienie swoie, iáko się niżey powie.

Druga náuká. Pokusę swoię bez omieszkánia Przełożonemu, ábo Spowiednikowi, ábo Oycu duchownemu biegłemu oznáymić. Bo szátan ktory iest Aniołem ćiemnośći, wstydźi się bárdzo kiedy iego zdrády odkrywaią się Był to pospolity tryb y náuká onych wszytkich dawnych Oycow, Mnichow, y Pustelnikow, ták ná wschodźie słońcá zá S. Bázylego, iáko ná zachodźie zá Sw. Benedyktá, Swiadczy Kássyanus, że u Mnichow Egypskich, iáko fundament duchownego żyćia byłá. S. Ian Klimákus twierdźi, że w támtym Anielskim Klasztorze, w ktorym kilká dni mieszkał, Mniszy z porády Opátá, przy páśie tabliczki białe wiszące nośili, áby swe myśli pisáli, á czásu swego oznáymili. S. Benedykt w Regule, obiáśniáiąc instrumentá zakonney doskonałośći, dwie rzeczy łączy. Pierwsza, mysli złe zaraz zátłumić. Druga, Stárszemu Przełożonemu ie oznaymić. Pisze Hieronim S. w żywoćie S Euphrázyi, że ten był zwyczay w támtym klasztorze, iż kiedy ktorą szátan przez sen kuśił, nátychmiast Xięni swey ábo Stárszey doniosłá. A stársza z płaczem Bogá prośiłá, áby szá- Vit Pat: fol: 355.

tan od niey odſtąpił, á kuzoney ręczną robotę y inſze u martwienia zádawáłá. Moyżeſz Opát uczył, iż to ieſt rzecz pożyteczna nie táić myśli, ále ich ſtárcom duchownym y rozśądnym powiádáć. Lecz nie ládákomu, bo naydźie między ſtáremi nie biegłego, ktory miáſto poćiechy do roſpaczy przywiedźie, iáko ſię wyżey w wtorym rozdźiale pokazáło. Tym torem wſzytkie Zakony idą, y káżde zgromádzenia duchowne tego ſię trzymáią. Ták uczynił S. Ignácy ieſzcze przed poſtánowieniem Zakonu, ták przed nim doznał ná ſobie S. Serápio Opát. Iáko prędko leczą ſię pokuſy ſtárſzemu oznáymione, maſz w żywoćie S. Eufrozyny, wtorego dniá Styczniá, y S. Nicetá Opátá, piątego dniá Kwietniá Skárgá. Táić záśię te pokuſy y ſkryte pożądliwośći, bárdzo ſzkodźi. On ſtáry Opát Páemen ták mawiał: Nie ma náſz nieprzyiaćiel z żadney rzeczy więkſzey ućiechy, iáko kiedy kto myśli ſwych niechce obiáwić. Iáko nie iednemu dáło ſię to znáć.

Vit: Pat fol: 553. & Caſ: col: 2. c. 11.

Vit Pat: fol: 526.

Skárga 17. Febr:

Trzećia náuká. Pychy ſię chronić iáko naybárdźiey. Bo tę Pan Bog zwykł karáć dopuſzczeniem upadku ćieleſnego. On S. Iákub Puſtelnik żył trzydźieśći lat w ćiele iáko Anioł czym ſię podobno uwiodł w pychę, y wielkie rozumienie o ſobie: przeto był ſkuſzony od ſzátáná do ćieleſnośći y zámordowánia.

Vit: Pat fol:682.

Do Opátá Pimeniuſzá przyſzedł brát ieden pytáiąc go: Co mam czynić, bo myśli moie turbuią mię w celi śiedzącego. Odpowie: Zadnego nie pogardzay, żadnego nie posądzay, o żadnym źle nie mow.

Vit: Pat fol: 115

Czytamy w żywoćie Páchomiuſzá, iż będąc z Pálemonem, przyſzedł brát wyzywáiąc ich ná chodzenie boſe po ogniu. A gdy S. Pálemon poſtrzegſzy pychę iego, upominał áby tego zániechał, on ná tym przeſtáć niechćiał, ále nád one ſtárce przenoſząc ſię chodźił boſymi nogámi

po ogniu. Dopomogł pyszny szátan pysznemu Mnichowi że to odpráwił bez upálenia y szkody swoiey, ále mu potym sowićie nágrodźił. Bo w postáwie białeygłowy do niego przyszedł, y skuśił go do ćielesności. A gdy się porwał do niey, rozumieiąc że byłá białagłowá, szátan go odepchnąwszy, uderzył o źiemię y opętał, á on tułáiąc się iáko szalony, w padł w piec iedney łáźni y zgorzał.

Pokorá záśię uchodźi tego: y drugiego od pokusy uwolni. Był ieden brát bárdzo kuszony ćieleśnie, ktory udał się w nocy do stárcá nieiákiego, powiedáiąc mu swą mysl złą. Poćieszył go stáry, odszedł brát: ále znowu się wroćił, nie raz ále iedenaśćie rázy. Náostátek kiedy mu też iuż bárzo dokuczyłá, pokusa rzecze: Zmiłuy się Oycze, pokaż mi miłość, powiedz mi co. Rzecze Stárzec, wierzże mi synu, że kiedy by Pan Bog dopuśćił, áby moie mysli, ktoremi iestem utrapiony do ćiebie się przeniosły, nie wytrwałbyś, álebyś upadł. Y ták dla tey szczerośći y pokory, ustáłá oná pobudká w bráćie. *Vit: Pat: fol: 574 § 1.*

Czwarta náuká. Nie prożnowáć nigdy. Czytamy o S. Eufrázyi Pánnie, gdy ią raz diabał zdybał prożnuiącą, pokusę wpuśćił w serce iey, iákoby on Senator, ktoremu byłá poślubiona, po nię miał z orszakiem wielkim przyiácháć, y z Klasztorá uwieść. Lecz oná sobie ostrożnie postąpiłá, tym samym że Stárszey obiáwiłá. Przeto dobrze ieden stárzec ná prożnowánie gniewáiąc się do tych ktorzy się náyduią w tákowych pokusach, mowi: Zakonniku ospáły, chcesz bydź zbáwiony? Wstań, podź, rob, dręcz się, podź szukay, á znaydźiesz: czuy, kołác, á otworzą. *Vit: Pat fol: 355.*

Piąta náuká. Wszelákiey okázyi chronić się. Nie pátrzáć, nie słucháć, nie gadáć, nie dotykáć się, nie náwiedzáć, u- *Skárgá 19. Iulij*
nie pominkow żadnych nie dawáć áni bráć, towárzystwa y przyiáźni nie mieć, sercá nidokogo nie przykładáć, y wsze-

láką straż ábo ostrożnosć około siebie czynić. Przestrzegał S. Arsenius, iż szátan drugim rádźi stáránie czynić o duszach bliźnich, y zá tą okázyą rozmowy mieć z niewiástámi nabożnemi, á w zwyczay wźiąwszy rozmowy z niemi, polekku wkrada się lubość z oney ustáwiczności, á zátym prędkie skuszenie. Przeto S. Augustyn nápominá, żeby zárowno chronić się towárzystwá pobożnych białychgłow, iáko y inszych. Bo pod płászczykiem nabożeństwá, podłoży się y zátái lubość ćielesna, á czásem się człowiek nie postrzeże w niey. Y S. Páweł Tymotheuszá nápominał, aby się tákowych chronił.

Vit: Pat: fol: 504 § 3. & f. 72. § 61 Spec: Ex. Famin:

Mądrze uczyniłá iedná Mniszká ábo sługá Boża, ktorą gdy brát iey własny chćiał náwiedźić iáko chorą, posłáłá do niego, mowiąc: Niechcę żeby z mey okázyi miał wniść do klasztorá, y błysnąć obecnośćią swą między Mniszkámi. Niech się wroći, á Páná Bogá zá mnie prośi. Po śmierći dáli Bog w niebie się obaczymy. A druga y S. Marćiná do náwiedzenia śiebie niechćiáłá przypuśćić: czym się on nie obráźił, ále ućieszył.

Zle się nádáłá stárcowi iednemu nieostrożność. Powinna przyszłá go náwiedźić, on ią puśćił do cele, y dopuśćił się grzechu, y chćiał się potym wroćić ná świát, áże go młodszy pośilił, kazawszy wygnáć niewiástę. Zá co potym czynił wielką pokutę. Y on ći przykład strászny, o iednym Kapłánie, ktory z młodośći był niewinny y czysty, y náuczywszy się Theologiey, został Kánonikiem, á dla miłośći dusz ludzkich, puśćił dochody te, á przyiął Plebánią, ná ktorey przez śiedm lat z wielkim pożytkiem dusz ludzkich wiernie prácował ták náuką iáko y przykłádem. Trafiło się raz, iż iedná Pánná máiąca sześćdźieśiąt lat, ktora mu byłá zwykłá práć włośiennicę, sámá weszłá do mieszkánia, záczym przyszło do grzechu nieczystego, po ták długim chowániu czystośći y pánieństwá.

Szosta náuká. Pámięć śmierći y męki piekielney. Spytał brát iednego Stárcá, co mam czynić, boć mię morzy plugáwa myśl. Odpowiedźiał: To czyń co niewiástá czyni kiedy chce odsadźić od pierśi dźięćię. Námáże ie czym gorżkim. Tákże y ty ná te łechcące myśli wpuść co gorżkiego. A coż tákiego? Pámiętánie ná śmierć y ná męki wieczne, ktore się gotuią grzesznym po śmierći. Tákże dwáy bráćia skuszeni ćielesnośćią, wroćili się ná świát, y pożenili się. Potym obaczywszy się, rzekli do śiebie: Cożeśmy wygráli żeśmy opuśćili stan Anielski, á do plugástwá dáliśmy się uwieść. Atośmy wygráli że się mamy dostáć do ogniá y mąk nieznośnych: wroćmy się lepiey ná pusczą, á pokutuymy. *Vit: Pat fol: 577. §. 30.*

Tym zbiiał pokusę ieden Egypski Pustelnik sławny. Gdy zwiedźiony był zdrádliwie od wszetecznice, iż muśiał ią do cele przyiąć: począł się zápaláć żądzą nierządną: A on do ogniá się porwał y palił swoie pálce mowiąc: ktorzy tákie rzeczy czynią, do ogniá piekielnego się dostáią. Sprobuyże się iesli będźiesz mogł wytrwáć ogień wiekuisty. A ták był bárdzo pożądliwośćią ćielesną rozpalony, że onego ćielesnego upalenia nieczuł, choćiay mu ugorzáły pálce wszytkie. Skarał potym Pan Bog onę niewiástę, ktora záłożywszy się z inszemi że go miáłá zwieść, poćiągáłá go do grzechu, że umárłá nagle. Lecz on nie oddáiąc złym zá złe, uczyniwszy modlitwę wskrześił ią.

Siodma náuká. Gorąca modlitwá. Spytał ieden brát Moyżeszá stárcá, co ma czynić człowiek czásu pokusy? Odpowiedźiał, ma płákáć przed oblicznośćią dobroći Páńskiey, prosząc áby go rátował, y uprośi. Ian Opát uczył: Mnich ma być podobny człowiekowi pod drzewem śiedzącemu, ktory kiedy z oczy zwierzá przychodzącego do śiebie, á nie może mu zdołáć, wleźie ná drzewo, áby te- *Vit: Pat: 657.*

go nie-

go niebeſpieczeńſtwá uſzedł. A Mnich niech śiedźi w celi ſwoiey, á kiedy náſtępuią nań myśli złe, ták że im odporu nie może dáć, niech ſię uda przez modlitwę do Páná Bogá, y będźie zbáwiony. Tenże mowił: Mnich podobny ieſt temu, ktory ma po lewey ſtronie ogień, á po práwey ręce wodę. Iáko ogień bárzo ſię rozżarzy, udáie ſię do wody ná uśmierzenie ogniá: ták y Mnich káżdey godźiny ma czynić, kiedy ſię zápali myślámi plugáwemi z przyczyny ſzátáńſkiey, niech ſię ućiecze do wody modlitwy, á używáiąc iey, zágáśi ogień pożądliwośći.

Vit: Pat: fol: 574

Oſma náuká. Státecznie trwáć, y mocno ſię trzymáć w pokuśie. Gorzáło zápalenie wnętrzne ku ćieleſnośći w iednym bráćie we dnie y w nocy: ále on potężnie ſię ſprzećiwiał, nic nie uſtępuiąc ſzátánowi, áni zezwaláiąc ná lubośći. Muśiáłáć uſtępowáć oná pokuſa, dla oney trwáłośći á ſtátecznośći, y náſtąpiłá pociechá choćiaż nie rychło. Sztuká to wielka ná pokuſy nie zezwaláć, á ták nic nie záſzkodzi. Bo iáko S. Lucya rzekłá: Ciáło nigdy ſię nie máże, iedno gdy ſerce przyzwoli. Brátu iednemu pokazał ſię ſzátan w oſobie niewiaſt przez czterdźieśći dni, á on też mocno ſię opierał záwſze, y nie zezwalał. Co widząc Pan Bog dał mu ten dar, że więcey pokus nie miał.

Skárgá 23 Mart.

Dźiewiąta náuká. Poſłuſzenſtwo oſobliwe ieſt lekárſtwo ná wſzelákie pokuſy, kiedy kto zupełnie ſłuchaiąc wykonywa S. Kátharzyná Szwedka tym poſłuſzeńſtwem zbiłá y zbyłá ſwey pokuſy. Mamy w żywotách Oycow, że w Scythii ieden człowiek zoſtał mnichem, y ſynaczká máłego z ſobą wźiął, ktory gdy doroſł uczuł pokuſy ćieleſne, y rzecze Oycu ſwemu: Oycze wrocę ſię ia ná świat, nie wytrwam tu, bo nie mogę znieść pożądliwośći ćieleſnych. Oćiec go ćieſzył, ále kiedy mu ſię przykrzyły znowu proſi Oycá, áby odſzedł, powiádáiąc że wytrwáć nie może.

Vit: Pat fol: 570

Oćiec mu rzekł, uczynże iedno pierwey coć każę, wźiąwszy z sobą czterdźieśći chlebá, idź w głębokość pustynie, trwayże tám czterdźieśći dni, á potym niech będźie wola Boża. Ktory będąc posłuszny Oycu szedł, y mieszkał tám robiąc, poszcząc, y modląc się. A we dwádźieśćiá dni, stánął przed nim szátan w postáwie Murzynki sprosney y śmierdzącey, ták że odwracáć się muśiał, nie mogąc smrodu iey wytrwáć, y mowiłá mu: Iam ći to iest, ktora w myśli ludzkiey zdam się przyięmną, á to mi kazał Bog oznáymić sprosność moię, á nie dopuśćił mi ćię zwieść dla posłuszeństwá y prace twoiey. On podźiękowawszy Panu Bogu, wroćił się do Oycá mowiąc: Iuż się nie wrocę ná świát. Rzecze Oćiec: O byś był do końcá wykonał posłuszeństwo, większebyś był rzeczy widźiał.

Ale nieposłuszeństwo dáło się znáć Stárcowi iednemu w Scythyey, ktory gdy wpadł w chorobę, á bráćia mu służyli, rzekł: Idę do Egyptu, niechcąc się przykrzyć bráći. Rzecze mu Moyżesz Opát: Nie chodź, bo wpádniesz w grzech ćielesny. Nie miło to było stáremu y rzecze: Moie ćiáło obumárłe, á ty mi obiecuiesz upadek. Odpowie Moyżesz: Twoieć ćiáło obumárłe, ále dyabeł kuśićiel żyw. Poszedłći on miły stárzec do miástá: o ktorym gdy się dowiedźieli ludźie okoliczni, nánośili mu potrzeb: á iedná Pánná nabożna podięłá mu się służyć w chorobie. Potym gdy mu się popráwiáło ná zdrowiu, upadł z nią y potomstwá dostał. Czemu gdy ludźie nie wierzyli, on sam wyznawał, y wroćiwszy się ná puszczą z onym synem, mowił do żáłosney y płáczącey bráći: Widźićie to dźiećię? iest to syn nieposłuszeństwá. Wy młodśi z pilnośćią się strzeżćie, gdyż ia tego w stárośći się dopuśćił, á zá mnie Páná Bogá prośćie. Czynił záś wielką pokutę zá swoy grzech.

Vit: Patr. fol: 528.

ROZDZIAŁ VII.

Ktory ieſt iáko ſummaryuß ábo krotkie zebránie rátunkow y lekarſtw ná pokuſy.

NAprzod poznáć ułomność ſwoię, nędzę, niedołężność, y niedoſtátek w śiłách, że káżdy człowiek ſam z śiebie podległ wſzelákiemu upadkowi. Sámá łáſká Boża dźwiga nas y rátuie do dobrego.

2. Wyznawáć to przed P. Bogiem, wielce ſię uniżáiąc, y ſamego ſiebie zá nic nie máiąc, á ſobie nie dowierzáć.

3. Ućiekáć ſię do rátunku Bożego z wielką ufnośćią y nabożeńſtwem, częſto á gęſto y uſtáwicznie proſząc o dar
Sap: 8. czyſtośći, iáko do tego ktory ieſt ſprawcą wſzelákiey czyſtośći y dawce powśćiągliwośći. Dla tego ták Mędrzec mowi: Skorom ſię dowiedźiał, że nie mogę być powśćią-
Mat: 18 gliwy, udałem ſię do Páná, y prośiłem go. Boć tę cnotę czyſtość nie wſzyſcy poymuią, á mniey coby doſkonále wykonywáli, przeto wielkiego rátunku niebieſkiego potrzebá: gdyż y náukę o niey Pan Chryſtus z niebá przyniosł. A ták Pan Bog iáko Oćiec niebieſki, á nas miłuiący, ábo znieśie pokuſę, ábo śiły doda ku ſprzećiwieniu ſię iey, gdyż mu to nie trudno, á nigdy nie dopuśći iey nád śiły naſze. Ták Dawid poznawſzy niedołęſtwo ſwoie, záraz ućiekł ſię
Psal: 69 z wielką ufnośćią do P. Bogá, mowiąc: Acz ia niedoſtáteczny y ubogi ieſtem, Boże wſpomoż mię. (y dáley) Pan pomocnik moy y wybawcá moy, Pánie nie omieſzkiwayże.

4. Ciáłá nie ochrániáć, ále y owſzem udręczenie wypráwowáć nád nim, pośćić, dyſcyplinowáć, niedoſpáć, zábawiáć ſię czym uczćiwym, włośięnnicę wdźiać, podczás wielkiey pokuſy ſzpilką kłoć ćiáło, y nád zápalonym pápierem trzymáć, ale z baczeniem. Bárzo pożyteczna ieſt rzecz,

áby

áby kto inszy bądź Przełożony bądź towárzyż zá uproszenie dyscyplinę dał, á nie folgował, iáko się wyżey powiedźiáło.

5. Straż pilną około śiebie mieć, iáko około myśli y fántázyey: nie przypuszczáiąc tám nic złego, więc około zmysłow zwłaszczá oczu, rozmow, y słuchánia, bá y chęći nie dopuszczáiąc się im do ládáczego przypiąć. Oko ma ten obyczay, że co obaczy do sercá y fantázyey pośle, nie tylko iáko rzeczy przyięmne ná weyźrzenie, ále też iáko lubieżne ná dotknienie. Záczym powstáią pobudki do ćielesnośći. S. Bázyli mowi, że twarz y głos białogłowski, iest iáko kámień Magnes, co do śiebie żelázo ćiągnie. A S. Hieronim powiáda, że ćielesność żelázne umysły zmiękczy, y do śiebie porwie. Atoż trzebá temu ktory woiuie od wszytkiego się wstrzymywáć, iáko mowi Paweł S.

6. Miánowićie rozmow plugáwych bárzo się wystrzegáć, ktore prędko nárußą dobre obyczáie, á długo w pámięći trwáią, ták że co z młodu się słyszáło, w stárośći kręći się ná myśli.

7. W teyże ryźie są piosnki ćielesne, księgi plugáwe, skoki ábo tańce nieuczćiwe ábo niebeśpieczne: bo tákowe rzeczy używáne, prędko się imą sercá, y zwiodą go.

8. Wszelákiey okázyi niebeśpieczney, by też byłá uczćiwa, chronić się, iako mieysc, osob, towárzystwá, przyiáźni, żártow, upominkow, podárunkow, (choćiay do nabożeństwá należących) przesyłánia, poselstwá, y inszych rzeczy, z ktorychby człowiek mogł zárážić sobie fantázyą, y do złego poćiągnienia nábyć, upátruiąc krewkośći swoie.

9. A iże się wyżey tknęło myśli plugawych, trzebá wiedźieć, iáko się z nimi obchodźić kiedy człowieká nápádną. Bo nie tylko ich nie trzebá zátrzymywáć, ále ich trzebá koniecznie nie przypuszczáć, y bez odwłoki mężnie pozbywáć, prędzey niż ogniá ábo iskry z ręku, y węża z zánádrzá.

drzá. Ináczey prętko przylgną do duize prędzey niżli smołá. Przeto trzebá tu ſtátecznie y gruntownie reſolwowáć ſię y uſádźić, á iákoby ſię oprzeć y uprzeć ná tákie myśli, żeby im ná początku namniey mieyſcá u śiebie nie pozwaláć, ieśli chcemy grzechu uyść, Bogá nie obrażáć, niebá nie utracáć, piekłá nie nábywáć, krotką márną á plugáwą lubość obrawſzy ią ſobie nád Bogá nie przekłádáć, iego poniżáiąc tym y deſpektuiąc, á w ſumnieniu trwogę y niepokoy táki uczynić, że do śmierći tego nie wyżáłowałby człowiek. A iże te myśli przypuſzczone ſą gruntem grzechu, á kiedy ſą záraz zátłumione, ſą ſtrożem y pomocą czyſtośći: przeto tu trzebá pilnie ſię poczuwáć, y ſercá iáko naybárdźiey ochrániáć, uſádźiwſzy ſię potężnie, iákoby we drzwiách wypycháć tákowe myśli, y ſprzećiwiáć ſię im, nie ſpuſzczáiąc ſię ná ſwą potęgę, áni ſobie tuſząc, żebyś miał onę lubość y łechtánie z myślenia pochodzące ſnádno zágáśić, wpuśćiwſzy ie iuż do ſercá. Rychley oná ćiebie zwyćięży, niżbyś ty ią miał wyrzućić kiedy ſię wkrádnie y wkorzeni. Y toć ieſt ono ućiekánie przed nią potrzebne do tego áby byłá zwyćiężona, nie trzebá doſtać plácu, przegraſz ieśli ſię uymieſz z myślą plugáwą, lepiey nátychmiaſt otrząſnąć ſię, y z trząſnąć ią z śiebie iáko ogień: y tákim ućiekániem ábo odbieżeniem ie zwyćiężyſz. Czego żebyś ſnadnie dopiął, myśl ſwą do czego uczćiwego obroć.

10. Nie przykłádáć áffektu ábo chęći y przyiáźni do żadney perſony, z ktoreyby iáka pobudká urość mogłá, z żadney przyczyny y okázyey, áni dla náuki y dźielnośći, áni dla nabożeńſtwá y doſkonáłośći, á dáleko mniey dla zwierzchney przyięmnośći: bo choćiay ná przodku máło ſię co poczuie ábo nic miłość ćieleſna (bá czáſem ſię nie poſtrzeże człowiek) y owſzem będźie ſię zdáłá miłość uczćiwa ábo duchowna, przećię dowierzáć ſobie nie trzebá, dla te-

go że

go że potráfi w to szátan chytry, áby tę duchowną przyiaźń, á daleko więcey świecką odmienił w ćielesną, ná co prędko przypádnie krewkość ludzka, y skłonność do ćielesnośći od národzenia. Iáko w iele ludźi pobożnych y letnych, iedno że nieostrożnych tego doznáło, ktorzy ubespieczywszy się, odrzucáli straż około śiebie, á zátym wpádli w grzechy ćielesne. Czego dotknął w swych księgách S. Bonáwenturá. Przeto gdyć się tráfi z iáką osobą gadáć, álbo ią widźieć, nie bierz ią sobie w fantázyą, y owszem stáray się ábyć się nie chwyćiełá sercá, áni przylgłá do niego, ále widz nie widząc, to iest namniey nie przypátruy się iey. *De purit conf. c. 14.*

11. Prożnowánia wystrzegáć się, ktore wiele złego przyczyną y pobudką iest. Y to upadkiem było Sodomie. A toż záwsze czym uczćiwym się zábawiáć, y ták że kiedy ręką ábo ćiáłem robisz, umysł niech nie stoi prozno, ále niech co zbáwiennego sobie rozmysla. *Eccl. 25. Ezech. 16.*

12. Pychy iák naybárdźiey się chronić, dla ktorey pokaránia Pan Bog dopuszcza pod czás ná ludźi upadek ćielesny. Tákże y sąśiadki tey pychy, ktora iest prożna chwałá, wárowáć się, nikomu swych spraw dobrych nie oznáymuiąc, krom Oycá duchownego dla porády. Więc y inszych grzechow, iáko obżárstwá, to iest zbytniego iedzenia y pićia: bo brzuch utuczony y násycony, prędko się do nierządu zápali. A ná przećiwne tym grzechom cnoty zdobywáć się: ná trzeźwość, skromność, powśćiągliwość, pokorę, nisko o sobie trzymáiąc, á káżdego nád się przekłádáiąc. Osobliwie w cnoćie posłuszeństwa záprawowáć się, ktorey Augustyn S. przypisuie odpor y potęgę przećiwko ćielesnośći. *In Psal. 145.*

13. Zábáwić się medytácyą, to iest rozmyslániem do cudzieystw Bożych, miłośierdźia, y spráwiedliwośći iego.

14. Przystąpić do uczynkow miłosiernych, ták ćielesnych przez iáłmużnę, iáko y duchownych przez náukę, porádę, usługowánie bliźniemu.

15. Uczęszczáć do Sákrámentow Spowiedźi y kommuniey: bo ten pokarm rodźi Pánny, á zátym y ćielesność tłumi.

16. Upátrowáć obecność Bożą, y srogość sądow iego. Iest Bog przy mnie, iest we mnie, w około mnie, widźi, słyszy, wie co myslę, obraża się tym, gotuie się karać, á co wiedźieć ieśli nie záraz nagłą śmierćią,

17. Obeyrzeć też potrzebá okoliczność pokusy, od kogo iest, czego szuka, do czego wiedźie, ktory iest koniec. Diabał ábo sługá iego iest ten ktory kuśi. Szuka upadku, szwánku, y zguby nászey, áby do piekłá záprowádźił y wtrąćił. Koniec iest obráźić Bogá dobrodźieiá swego, gryźienie mieć ná sumnieniu, zá to być winien potępienia wiecznego.

18. Pomyślić iáka iest márność, krotkość, sprosność, niesłáwá, y iádowitość tey nikczemney, ćielesney, y bydlęcey roskoszy.

1. Cor: 3 19. Pomnieć y ná to, że káżdy Chrześćiánin iest Kośćiołem, przybytkiem, y relikwiarzem Duchá S. ktory splugáwić myślámi ćielesnemi, iest go zgwałćić, á Duchá S. z obelżeniem wygnáć. A tákiego ktory to czyni, zátráći Bog, iáko Páweł S. mowi.

20. Jáko ten grzech Pan Bog srogo karze, iest dosyć przykłádow w pismie S. y w Historyách: o Zydách ná wielu mieyscách, o Sodomczykách, y inszych, nie tylko po śmierći, ále często y ná tym świećie.

21. Więc tákowi y sámi sobie przyczyną są do wielá złego, do chorob y bolow, do niesławy, y ohydzenia się ludźiom, do niebespieczeństwá w ktore się często tákowi

wdáią.

wdáią. Nie przydadzą śię na nic iako nikczemnicy, urzędow nie ſą godni: bo ten grzech ſerce odeymuie człowiekowi, y częſto záślepia. Nie ſą ſpoſobni do poćiech duchownych, niedbáią o niebieſkie rzeczy, opuſzczáią ręce do zbáwienia Owo zgołá ták ieſt ſzkodliwy ten grzech, że ná duſzę záćiąga utrátę łáſki Bożey, y winę wiecznego potępienia, ktorego y ćiáłu nážycza, z oſobnośći ná ćiáło że śiły tráći, zdrowia nárúſza, żywotá ſkráca, urodę niſzczy, człowieká beſtyą czyni y gorzey, dobrá doczeſne rozpráſza, ſłáwę dobrą odeymuie, á złą przynośi. Oſea 4

22. Wziąć ſobie ná przykład Swiętych y pobożnych ludźi, ktorzy czyſtość záchowáli, wſzelákim lubieżnośćiom ſprzećiwiáiąc śię dla tego gárdłá dawáli, á chwałę wiekuiſtą zá to wźięli.

23. Wiedźieć y to, że ſam Pan Bog ze wſzytkiemi Aniołámi ſwemi przypátruie śię twoiey woynie, ktorą maſz z ſzátánem, y chętnie czeka iey końcá, będąc gotowy rátowáć. A gdy zwyćiężyſz, ćieſzą śię bárzo y ráduią. Bo ieśli Aniołowie weſelą śię gdy ieden grzeſzny pokutę czyni, bez wątpliwośći też y z tąd śię ráduią, kiedy ſpráwiedliwy uchodźi pokuty, dla tego że poprzedźił grzech zwyćięſtwo nád nim otrzymawſzy. Pal: 12.

24. Szátan záś ćieſzy śię z upadku, á upádłego drażni, y z niego śię náigrawa, ták ábowiem mowi Dawid S. Ktorzy mię trapią, będą rádźi ieśli śię záchwieię.

25. Obeyźrzeć śię też trzebá ná ſwego ſtrożá przyiaćielá y dobrodźieia, żeby mu krzywdy y zelżywośći nie czynić, Anioł to Boży przy nas ieſt, muśielibyśmy śię wſtydźić przy iego y Bożey obecnośći czynić abo myślić, czegobyśmy dla wſtydu niechćieli śię zwierzyć człowiekowi by naywiękſzemu przyiaćielowi. O miły Boże podczás ná Spowiedźi z wielkim wſtydem przychodźi nam wyznáć śię

przed

przed iednym człowiekiem, iako śię to możemy ośmielić przy obecnośći Bożey y Anielſkiey tákie plugáſtwá ná myſli zátrzymywáć?

Matth: 5. 26. Roztrząſnąć ſobie iáko wielka zápłátá w niebie tym ktorzy ſą czyſtego ſerca. Więkſza być nie może iáko Bogá widzieć.

27. Zá tym iáko wielkie ſą roſkoſzy niebieſkie, ktore człowiek utraca dla tych márnych ćieleſnych. Popiią́ć śię to wſzyſcy dla obfitośći domu iego, bo nápawáć ich będźie Bog rzekámi roſkoſzy. Nie trzebá to rozumieć powśćiągliwym, żeby te roſkoſzy świeckie utráćić ich mieli ná wieki, nigdy ich nie záżywſzy áni ſkoſztowawſzy. Záżyią y więkſzych. Bo te nikczemne odmienią śię w niebie w zacne, uczćiwe y w wieczne. Co tu przez powśćiągliwość, poſt, y odięćię ſobie pokármu roſkoſznego, ſmáki opuſzczaſz: Opuſzczaſz, ále tylko do czáſu, á ráczey frymárczyſz ná one wiekuiſte, kędy y uſtá oſobliwym ſmákiem, y oczy zacnych rzeczy widzeniem, y káżdy członek niewypowiedźiáną ućiechą y roſkoſzą uczćiwą nápełniony będźie.

28. Y w tym śię obaczyć, że choćiayby niewiedźieć iák wielki ná nas głod przypadł, przećię niechćielibyśmy ieść pokármu by nayroſkoſznieyſzego, w ktorymby trućizná byłá.

29. Potrzeba też w takim przypadku, barzo śię zdobywać na boiaźń Bożą, abyśmy nie puśćili zezwolenia na myśli, boiąc śię o obrazę Bożą. Że on zakazał a my powinniſmy ſłuchać.

30. Zpilnośćią roztrząſać ſobie one oſtateczne rzeczy, śmierć, ſąd, ſentencyą nieodmienną, niebo, kędy niewypowiedźiáne roſkoſzy, iáko śię wyżey wſpomniáło, y piekło, kędy ſą nieznośne męki, gęſte ćięmnośći, ſtráſzne to-

wárzy-

wárzystwo, okrutni kaci, wieczność w ták ciężkiey nędzy, y szkodá niepowetowána.

31. Wiedźieć, iż tá burza y nawáłność pokusy nie iest długo trwáła, choć się ták zda, ustánie kiedyżkolwiek iákoby nigdy nie byłá, y pokoy się wroći. Bá y sam człowiek się zdumiećie, iáko to máła rzecz rozerwánie wielkie uczyniła y serce zwiodłá. Tákći te áffekty ábo namiętnośći ná czás przychodzą, odchodzą, giną, y niewiedźieć kędy się podźieią: á kiedy przystąpi gruntowna y státeczna resolucya sprzećiwić się im potężnie, prędzey odbieżą.

32. Oglądáć się też ná to, iż zezwoliwszy ná myśli, y zrániwszy sumnienie co wiedźieć ieśli mi przyidźie do dostąpienia odpuszczenia iego. Co wiedźieć ieśliże się zdobędę ná żal skuteczny, ktory wyćiąga prawdźiwa pokutá. Co wiedźieć, ieśli nie rychley mię zdybie śmierć, niż się ia porwę do pokuty.

33. Nádewszytko pámiętáć ná zwyczay pospolity ludźi bogoboynych, y náukę Oycow Swiętych, áby co rychley z tymi myślámi udáć się do Przełożonego ábo Oycá duchownego, y wypowiedźieć ich.

34. Pomnieć że te pokusy nie nowiná ná świećie, ktore przypadádły y ná święte Boże: lecz oni sprzećiwiáiąc się, ná tey woynie nie byli poráženi, ále wygrawszy, koronę otrzymáli. Przeto y nam nie trzebá tráćić sercá, ále ich torem iść, czekáiąc od Páná Bogá pomocy, y zá zwyćięstwo zapłáty.

35. Pomoże często się z wielkim nabożeństwem żegnáć. Mowić (iáko ieden Swiety czynił, Pánie nie zezwalam. Ná koláná przypadáć, krzyżem ná źiemi leżeć, wodą święconą się kropić, &c.

36. Serce do Páná Bogá podnośić, do przyczyny się nayświętszey Pánny Máryi ućiekáć, do Pátronow, y wszytkich Swiętych, miánowićie Anioła Strożá swego.

Zámknienie.

O Iáko ſzczęśliwy Zakon, ná zbyćie tákich pokus, kędy ſtrożow czyſtośći y uczćiwośći doſtátek: Przełożeni, Miſtrzowie duchá, Stárśi, ktorych inśi czczą y ſłucháią. Więc y ieden ná drugiego pilne oko ma, wedle Reguły S. Auguſtyná: y prędki inſzych domyſł z namnieyſzey okázyi: y boiaźń, oglądánie śię, áby go drugi nie obaczył, á czuiąc śię w pokuśie záwſze ſuſpikuie, żeby go drugi nie podſtrzegał. Kto w domu chowa Medyká biegłego, rychley o zdrowie, niż inſzy, do ktorego kiedyś nie kiedyś Medyk przyidźie. A nuż kiedy wiele medykow iáko w Zakonie. Y ſzátan trudniey ná kupę nátrze, kiedy to nie z iednym potykáć śię, y ſkuſzonym, y rátuiącymi go ná poiedynek rádniey wyzywa. Do tego ták wiele rátunkow duchownych umartwienia ćieleſnego, milczenia, oſobnośći y zámykánia w klaſztorze, wſzytko to do czyſtośći záchowánia pomoże.



O OSTRO-

O OSTROZNOSCI w Zyćiu.

ROZDZIAŁ I.

Wstęp do rzeczy.

Wszytkie Wierne w Kośćiele Bozym rozdźieleł-bym ná czcery rzędy.

Ná swawolne, ábo rospustne.
Ná trwożliwe w sumnieniu.
Na mierno dobre.
Ná ostrożne, y pilne.



SWawolni, są ktorzy nie z krewkośći, nie z przypadku, ále umyślnie událi się ná zły y przestropny żywot, ktorzy są w sobie upárći we złym, Przełożonym zgryźigłową, drugim wzgorszeniem, y do piekłá przewodnikámi: Aniołowi Stróżowi sromotą, Bogu brzydliwośćią, á szátánowi poćiechą: Tych zániechaymy.

Trwożliwi záśię (ktore zowią *Scrupulosi*, to iest, boiáźliwe niebácznie, nierozsądnie, nieumieiętnie, biorąc sobie zá grzech, zá niebespieczność, kędy nie mász nic niebespiecznego) ći niebożętá godni są pożáłowánia, bo tylko sobie są źli, á Spowiednikom przeszkodą y wielkim uprzykrzeniem: lecz czásem y inszym pomocy umykáią. Tych trzebá leczyć do posłuszeństwá nawięcey ku rozsądnym, ich przywodząc (o czym indźiey było.) Trzeći są skąpi ku Pánu Bogu (iáko się niżey powie) wolnić są od wielkich grzechow, ktorych

 się chro-

śię chroniąc pełnią przykazánie Boże, ále też więcey nie myślą, tylko to, ná co ſą powinni pod utrátą łáſki Bożey. Ci iesli śię nie wſpináią dáley, áby śię chronili y grzechow powſzednich, ábo ich upleniáli co dáley to więcey, w niebeſpieczności ſą, áby y w powinnośćiách nie poſzwánkowáli, y ſobie do czego więkſzego ábo lepſzego przeſzkody nie uczynili: Więc y zgrzeſzeliby, kiedyby poſtánowieli ſobie dáley niechćieć poſtąpić, bo byłoby to czynić przeſzkodę ſpráwie Duchá Swiętego w nas. A Doktorowie mowią: Ze poſtánowienie ná umyśle, dopuſzczáć śię wſzytkich grzechow powſzednich wedle okázyi, ábo niechćieć śię żadnego wyſtrzegáć, tylko ſamych śmiertelnych, tym ſamym ieſt grzech śmiertelny: Chceſz wiedźieć dla czego? Dla tego, iż tákie przedśięwźięćię ieſt, z pewnym y iáwnym niebeſpieczeńſtwem wpáść wgrzech śmiertelny: Bo iesli grzechy powſzednie śćielą drogę, y przyſpaſabiáią do śmiertelnego (iáko uczy S Thomaſz náſz) coż rozumieſz kiedy ták wielki affekt weźmie śię do wſzytkich, że też przyidźie do ták mocnego poſtánowienia? *Sanch: præcept: lib:* 1 *c.* 5. *n.* 4. Coby to zá ſyn był (piſze ieden Generał dla ſwych) y coby to zá miłość iego byłá ku Oycu, ktoryby ták mowił. Zaprawdę miłuię Oycá, ále wſzeláką krzywdę będę mu wyrządzał: byle nie byłá rána śmiertelna, y by namniey niedbam żeby mię więcey ábo mniey miłował, byle mię nie wydźiedźiczył, ani ná gárdle karał. A Swięty Bázyli mowi: ktory táki ſyn ieſt, coby Oycu miłemu w wielkich rzeczách posłuſzny był, á w mnieyſzych rzeczách dobrowolnie chćiał go obrażáć: wierę nie wielka miłość, á łátwoby śię mogłá utráćić, y do czego gorſzego przyść.

Czwarći ſą oſtrożni y pilni, ktorzy y drobnych defektow chronią śię, y máłych dobrych uczynkow nie opuſzczáią, áby powinne wcále śię zoſtáły, y iáko zá murem iákim, ábo

párkánem bespiecznieysze, pewnieysze, y trwálsze były, iáko się niżey powie. Tákowych nie właśnie przezywáią śćisłemi, á dáleko nie właśniey skrupulozámi, dla tego iż máłych rzeczy przestrzegáią. Lepiey się názwáć mogą ostrożni, pilni, rostropni, do doskonáłośći się ćiągnący, áby nie tylko uszli piekłá iák trzeći, ále też y czyszcu. Gdyż iáko się dotknęło, skrupuł báwi się około niepewnośći, á iest lekkie podeyźrzenie y boiaźń głupia, z nieumieiętnośći pochodząca. Daleko to insza rzecz iest, niż ostrożne żyćie, ktore się tu chwali.

Przeto z tych czterech rzędow, pogárdźiwszy pierwsze dwá, trzeći sobie obráć: lecz wnim się nie zástánawiáć, ále y czwartego záśiągáć, to iest, ták wielkie przykazánia pełnić, y wielkich się grzechow chronić, żeby y máluchnych rzeczy (ieśli dobre są) nie opuszczáć ále czynić: ieśli złe, wystrzegáć się, by też namnieyszy grzeszek był.

Ostrożność tedy żyćia (iáko się pomieniło) należy w tym, áby pilne oko mieć ná drobne y máłe rzeczy (po łáćinie zowią *Cura minimorum*) áby ieśli dobre są nie opuszczáć ich, ále wykonywáć: bo pomagáią do doskonáłośći, ieśli złe, áby się ich schraniáć, á żadney, by naymnieyszey ták dobrey iáko y złey nie lekce sobie ważyć, bo przeszkadzáią do doskonáłośći. Pięknie o tym powiedźiał on S. *Laurentius* Pátryárchá Wenecki, *ex Canonico Regulari. Servi Dei non est, à magnis peccatis cavere* (*id enim est secularis hominis*) *sed parva vitare, ne charitas refrigescat.* Nie iest to własność sługi Bożego, wystrzegáć się wielkich grzechow (należy to y świeckim dla zbáwienia) ále chronić się máłych żeby miłość nie oźiębłá: bo tego trzebá do Zakonney doskonáłośći.



ROZDZIAŁ II.

Że potrzebna iest rzecz náukę dáć o przestrzegániu drobiazgow.

1, DAwny to błąd iest, ktory wiele Zakonow záráźił, z niektorych mow nieostrożnych pochodząc, iákoby przestrzegánie máłych rzeczy, nic nie należáło do doskonáłośći: dla tego tych ktorzy ich pilnowáli, názywano *superstitiosos, scrupulosos*, śćiśłe, y iáko niesposobne od rządow odsadzano, twierdząc że Zakonna doskonáłość záśadźiłá się ná wykonániu istotnych ślubow y gruntownych cnot, á w tych máłych rzeczách prożno się czás trawi. Omyłká y zdrádá to (mowi *Nicolaus Orlandinus*) wszytkich práwie ludźi, á zwłaszczá tych ktorzy ućiekáią y schrániáią się prace: á S. Bázyli wyráźił, że to sztuká diabelska ktory się ze wszytkiey mocy stára, áby nas od doskonáłośći odćiągnął, kiedy od Zakonu nie może, gdy podusczza ábyśmy máłe rzeczy lekce ważyli, w czym nas oszukiwa słábą otuchą, iákobyśmy tym nie mieli utráćić Bogá, áni łáski iego.

2. Z tey złey náuki, po lekku gorącość w Zakonnikách stydłá, zákonność słábiáłá, kárność się nie krzewiłá, rospustá się wkradáłá, umartwienie wnętrzne y zwierzchowne się opuszczáło y ustawáło, obyczáie świeckie się wracáły, á zátym y one cnoty gruntowne y śluby istotne uczynione szwánkowáły, ktore iáko zá murem weále były, gdy się drobne rzeczy przestrzegáły. Y dla tego przychodźiły Zakony ná to, áby były ábo reformowáne, ábo od Papieżow zniesione.

3. Tráfiło się to w iednym zacnym Zakonie, ále iáko mądrzy y ostrożni ludźie prędko temu zábieżeli. Był nieiáki Mikołay Bobadillá, ieden z pierwszych onych Oycow Zakonu, ten był dány w spráwowániu niektorego nowego

Collegium Superintendentem, nád Rektorem Andrzeiem *Oviedo*, ale rożność między niemi byłá. Bo co Andrzey ściskał, to Mikołay rozprzestrzeniał, powiedáiąc że to przykro y brzydko, Zakon do tákich drobiazgow przywięzowáć. Zátym zakonność się rozgłabiáłá, czego dowiedźiawszy się S. Ignácy ná pohámowánie złego, kazał przestrzegáć drobiázgow, Andrzeiowi kazał wolno we wszytkim rządźić, á Mikołáiowi w rządy się nie wdawáć.

4. Wiedźiał y doznał tego dobrze przedtym Anselmus, ktory pisząc do Zakonnikow mowi: Iż to názbyt pewna y w wielu kośćiołách doznałem, że w Klasztorze, w ktorym máluchne rzeczy śćiśle się chowáią, tám zakonność nie nie nárusżono trwa, tám pokoy między Bráćią, y w Kápitule ustáią proklámácye, to iest oskárżenia, bo nie mász co komu zárzućić: A kędy naydrobnieysze występki zániedbywáią się tám wszytek porządek po trosze rozprasza się, y psuie. Dáie potym tenże Doktor podobieństwo, kiedy po trosze uchodźi wodá z sadzáwki ábo sadzu, á temu się nie zábieży, zá czásem zćiecze wszytká wodá, y ryby pozdycháią: Ták rząd zakonny zginie prędko, kiedy się máłe rzeczy, ceremoniyki, obyczáyki, zániedbáią, ábo nie popráwią. Ná toż przypada Swięty Antonin nászego Zakonu, *p. 2. Hist: tit: 15. cap: vlt.* Tám wspomniawszy wiele Zakonow, ktore zá iego czásu były, przydáie. Te wspomnione Zakony, ktore z wielką gorącośćią y żywotá świątobliwośćią początek miáły, że málińkie rzeczy od Oycow podáne zániedbáli, zá czásem po lekku ustáły, y zniszczone są, áże do swych fundámentow, ktore są śluby istotne.

5. Dla tego oni Swięći Oycowie, y Mistrzowie duchownego żywotá, uczyli Zakonnikow, áby te máłe rzeczy przestrzegáli: S. Bázyli w Regule ktorą dla nich nápisał, námyślnie osobny Rozdźiał ośminasty nápisał. *De minimis non*

conte-

contemnendis, sed corrigendis, że drobnych rzeczy nie trzeba pogardzáć, ále popráwiáć Swięty Grzegorz Názyánzenus, S. Chryzostom, S. Dorotheus, S. Ambroży, S. Augustyn, S. Grzegorz Papież, S. Isydorus Hispáleński, S. Cæsáryus Arelátenski Biskup, S. Piotr Dámian, S. Bernad, S. Bonáwenturá *in speculo disciplinæ*, B. Dawid Fránćiszkan, *in formula Novitiorum. Cassianus, Hugo, Victorinus Canonicus Regularis, in Claustro animæ Granat*: ći wszyscy zálecáią, rádzą, y pokázuią tego potrzebę. Nákoniec, y nászego Zakonu *Humbertus in instructione officialium*, uczy y máłych obyczáiow: *Ludovicus Beltrand*, wykonywał to pilno, ále o tym niżey będźie szerzey.

ROZDZIAŁ III.

Ktore to są málińkie rzeczy.

1. MAłe rzeczy są, ktore dla drobnośći swey nie mogą się prędko upátrzyć, ieśli potrzebne są ábo nie, chybáby dozorcá pilny był: ábo też ták máłe rzeczy są, ktore może człowiek bez grzechu ábo opuśćić, ábo ich się dopuśćić, iáko ustáwy w Zakonie kędy práwá ná żaden grzech nie obowięzuią, chybáby niedbálstwo przystąpiło. Y te też zá wielkie się poczytáią, ktore lub to uczynisz, lub nie uczynisz, nie wpádniesz w grzech śmiertelny, ále lekki ábo powszedni. Lecz y między temi są máłe y mnieysze, nie wychodząc z zrzędu grzechow lekkich, iáko ukráść szeląg mnieyszy iest, niż dwá szelągi, tákże nieostrożnie skłámáć lżeyszy iest niż umyślnie, &c. Swięty *Cæsarius Arelaten*, wylicza kilká grzeszkow máłych, w pokármie y w pićiu, więcey bráć nie trzebá, więcey mowić niż potrzebá, więcey milczeć niż się zeydźie. Przydáie Augustyn Swięty przy skromnicy się śmiać, chćiwiey tego żądáć, ábo ieść więcey, ná modlitwie obłąkáć się.

2. Małe rzeczy w ktorych ostrożnośći potrzebá, mogą się

ná trzeć

ná ſześć rzędow zebráć: ná máłe pokuſy, máłe niebeſpieczności: máła namiętność ábo áffekt, máły grzeſzek to ieſt powſzedni, máłego poſtánowienia to ieſt w práwách Zakonnych przeſtąpienie, y obyczáyki nie bárzo złe.

3. Máła pokuſa ieſt weyźrzeć ná urodę z świerzbiących oczu, (co zowią *curioſitas*) nie myśląc o czym grubſzym. A tey nie ſprzećiwić ſię, wpráwi w co gorſzego. S. Dorotheus wyliczył wiele tych máłych pokus: iáko tráfić ná kupę, ktorzy powiedáią ſobie nowiny, ozwáć ſię też: iść do kuchárzá, ſpytáć co będźie ná obiad? zkąd to przynieśiono?

4. Máłe niebeſpieczeńſtwo ieſt wniść do cele drugiego, á czáſem źle uydźie: Bo tám ieśli záſtánieſz tego ktory tám mieſzka, náſtąpi okázya *ſilentium* łamáć, by nie co gorſzego: ieśli nie záſtánieſz, áżeć náſtąpi ruſzánie iego piſmá, czytánie, wźięćię kśiążki z ſobą, co iemu będźie gniewno. Ták że máła niebeſpieczność zda ſię rozmawiáć z oſobą rożney płći, ná mieyſcu iáwnym, y z towárzyſzem, tylko że bez potrzeby, áż z tąd poydźie zárázá chęćią ku ſobie, potym upodobánie dárow Bożych w niey, nákoniec z wſpominánia iey pożądliwość.

5 Máła páſſya, máły uraz wźięty z rozmowy, z dyſputácyi, przychodźi więc do wielkich gniewow, y rozrożnienia. Dla tego Seneká káże ſię tych drobnych urázow chronić w pośiedzeniu, ábo w ſchadzkách, bo ſię náyduią ná umyśle foremni, ktorych obráźi pozdrowienie, pytánie, odpowiádánie, liſt: ktorzy ſą iáko nie dotykáne ćiáłá, lekkie grzechy wiele złego uczynią, o czym ná ſwym mieyſcu.

6. Namnieyſze niepoſłuſzeńſtwo przyidzie do czego więkſzego, bo ośmieli ſię człowiek w máłych rzeczách nie ſłucháć, poważy ſię y w więkſzych záczáſem.

7. Złe obyczáyki, y zwyczáyki, ktore w Zakonách roſpuſzczonych zá nic ſię nie máią, ále ſzpecą nie pomáłu po-

rządek, są te, nieludzkość iákoby przyrodzona, nie pozdrowić, nie odpowiedźieć, znácznie á niepotrzebnie stronić, poszárgáno, ábo pobłocono chodźić, trzewikow nie wytrzeć, iedząc zębámi kląskáć, ábo usty mląskáć, mowiąc ábo śmieiąc się śliną parskáć. Te rzeczy choćiay są bez grzechu, przykre są y szpecą, y przyiaćielá odtrącáią: To Nigronus.

8. Máłe rzeczy ktore potrzebá nieopuszczáć, są tym przećiwne. Przećiwko máłym pokusom, ustáwiczna woyná. Przećiwko máłemu niebespieczeństwu, ostrożność y dźielność w wynáleźieniu sposobu, iákoby go uyść. Przećiwko namiętnośćiom umartwienie. Przećiwko grzechom lekkim, kłádźie się tu pokutá. Przećiwko niedbálstwu około praw máłey wagi, stáwi się pilność ták w wielkich iáko y máłych rzeczách. Przećiwko niezgrábnym obyczáykom, iest ćwiczenie się, ábo záprawowánie w piękne obyczáyki tym przećiwne.

ROZDZIAŁ IV.

Co zá przyczyná tego, że tych drobiazgow przestrzegáć trzebá.

TRoiáka iest tego przyczyná. Iedná z strony Páná Bogá. Druga z strony ludźi. Trzećia z strony szátáná.

1. Z strony Páná Bogá, że tá iest iego wola y iemu się to bárzo podoba, gdy kto wykonywa wolą Bożą, y w rzeczách namnieyszych, co upátrzył iednego Zakonu Generał pobożny. Lecz bez wywodow wielkich samá to rzecz pokázuie: iż namilszy to sługá y przyiaćiel, ktory we wszytkim ták máłym iáko y wielkim pełni wolą czyię. Oświadcza się tym Pan Chrystus *Matt:* 5. gdy mowi: Nie mniemayćie ábym przyszedł rozwięzowáć Zakon, &c. Záprawdę powiádam wam. Aż przeminie niebo y źiemiá, iedna jotá, ábo iedn

kryská

krysłká nie odmieni się w Zakonie, aż się wszytko stánie. Ná zálecenie drobnych rzeczy, sam Bog uczy máluchnych rzeczy. *Deut:* 23. Uczy żydy, iáko potrzebę przyrodzoną uczciwie odpráwowáć. *Num:* 6. Odrobiny każe zebráć, áby nie zginęły. Drobne rzeczy płáći. *Mat:* 10. Kto da kubek wody, w imię ucznia, záprawdę nie utráći zapłáty swey. U Mátheuszá Swiętego w 25. y S. Łukaszá 19. Zá wierność w máluczkich rzeczách, wielką y obfitą zapłátę náznácza, y piękną iákoby przyczynę dáje u Łukaszá Swiętego 16 *Qui fidelis est in minimo, & in majori fidelis est: & qui in modico iniqvus est, & in majori iniqvus est.* Kto wiernym iest w máluczkich, y w większych wierny iest: á kto w máłe niesprawiedliwy iest, y w wielu niespráwiedliwy iest. Y dla tego ná wielu mieyscách Pan Chrystus uczy máłych rzeczy przestrzegáć. Iáko záś y ná tym świećie płáći máłe rzeczy, powiem dwá przykłády. Hellen Opát (iáko pisze Pálládius) gdy mu się záchćiáło miodu, y ná to szczęśćie nálazł go pod kámieniem ábo opoką, zátrzymał się mowiąc. Odstąp odemnie żądzo nie powśćiągliwa: Drugi raz gdy odpráwił post trzyniedźielny, tráfił ná owoce rozrzucone, á w tey máły rzeczy zwyćiężywszy się, zásnął, ále gdy był obudzony od Anioła, obaczył się bydź przy źrzodle pięknym, około ktorego były źiołá młode y smáczne, náiadszy się y nápiwszy wyznał, że iáko żywo roskoszy większey nie záżywał. Drugi przykład o S. Odonie, ále się ten niżey powie záraz.

2. Jáko też sądźi y karze o máłe rzeczy. Sądźi z káżdego słowká proznego. *Mat:* 12. Z strony karánia weśmy ná przykład Moyżeszá, ktorego przywodźi Anastáśius Nicænus, ten dla máłego grzeszku, nie był przypuszczony do źiemie obiecáney. Podpiera tego S. Athánázego náuką, S. Bázylego. Kássianus twierdźi, iáko Opát Moyżesz Zakonnik osobliwy y bardzo dobry, dla tego że słowo przyprzykrzy-

ſzym rzekł przećiwko Mákáryuſzowi, ták ćięzko dyabłu był podány, że gnoy człowieczy do uſt ſwych kłádł: áże ná modlitwę Mákáryuſzá P. Bog ſię zmiłował. S. Odo piſząc żywot S. Gerálda Komeſa, powiáda o nim: iż go Bog záráźił do czáſu ślepotą, dla tego iż ná iednę Pánienkę weyrzał okiem nieczyſtym. Gerardus Mnich, ták ſchorzáłe ręce máiąc, że ich do uſt donieść nie mogł, był uzdrowiony cudownie przez Swiętego Wilhelmá Opátá. Cieſzyli ſię z tego przyiaćiele, á gdy z rádośći białagłowá uczćiwá, żoná brátá iego przyſtąpiłá, y práwą rękę pocáłowáłá, á on dopuśćił, záraz chorobá ſię wroćiłá. Poznał to S. Wilchelm, że on dla iákieyśi márney chluby podał rękę do pocáłowánia, y zgromiwſzy go, znowu zleczył. *Ioannes Tritemius*, dáie też przykład o dwoch. Był Puſtelnik, ktory idąc po drodze ználazł wiele złotá, ále pogárdźiwſzy niem, przeſtąpił. Drugi Mnich Edeżeńſki idąc, pomyślił że to proſtak, będę ia mędrſzy, y podniożſzy ono złoto z źiemie, obroćił ie ná ubogie, ná ſzpitale, niemocne, y Klaſztoru budowánie, nic ſobie nie zoſtáwiwſzy, zábieżał mu Anioł, y wymowił mu pychę, że ſię nád brátá podniosł: powiedáiąc że go więcey nie obaczy, y rozkazał mu wleść ná ſłup, y tám ſtać, walczyć z niewczáſami y dyabłem, áżby on grzech zgładźił. Ná oney pokućie trwał ćierpliwie lat 49. Długa y ćięſzka wprawdźie pokutá, zá máły grzeſzek, w myśli, ktory Thelogowie oſądźiliby lekki bárdzo Przydam Czytamy w żywoćie Blogosłáwionego Elzeáryuſzá Komeſſá: zachorzał w Rzymie, po zwyćięſtwie, Krol Neápolitáńſki ktore otrzymał nád Ceſarzem: á on był ná woynę iechał práwie przymuſzony od Krolá Páná ſwego. Począł żáłowáć, iż był ná woynie, y o to ſię zámyśliwſzy usłyſzał uſzyma ćieleſnemi Páná Chryſtuſá mowiącego do śiebie. Wiedz o tym, że będąc ná tey woynie w zbroi, wdałeś ſię w niebeſpieczność utra-

ćić ſá-

ćić łáskę moię: ále iż żáłuiesz, chcę ćię osiec. A on schylił się y począł mowić Psalm 50. *Miserere*, Pan Chrystus zás ná káżdy wiersz trzy kroć go mocno záćinał, lecz gdy wtym záśnął, gorączká odstąpiłá, y doskonále był uzdrowiony, y niewymownie poćieszony.

3. Podźmyż do karánia o máłe rzeczy, po śmierći w czysczu. Męká czyscowa namnieysza, przechodźi (powiáda nász S. Thomasz) naywiększą mękę tego świátá. Toż święty Anzelm, y święty Bernard, ktory dokłada: wiem ia iż ropustnikowi ćięszko iest dyscyplinowáć się, mownemu *silentium* trzymáć, w celi śiedźieć temu, ktory się náuczył biegáć, ále dáleko y stokroć ćięży będźie, támte niewczásy czyscowe ćierpieć, (o czym w Elementarzyku) tylko przyczynię tu, że z obiáwienia wielu Swiętych táż iest ćiężkość mąk czyscowych, ktora y piekielnych. Czytamy tedy w Historyách Kośćielnych o ludźiach dobrych y prawdźiwie Swiętych, ktorzy dla máluczkich grzeszkow ná świećie nie oczyszczonych abo zbytych, byli zátrzymáni w czyscu, y srodze karani. Hugo *de S. Victore*, był to Zakonnik (*Canonicus Regularis*) uczony, dla znáczney pobożnośći sławny, názwány drugim Augustynem. Ten (iáko pisze nász *Thomas Cantipratanus*) miał brodaweczkę, ktorey nie zbył áż w czysczu. Dyscypliny nie brał áni w Kápitule z drugimi zá pospolite defekty (podobno respektowano nań) áni też wosobnośći. Miał ábowiem subtelne y piesczone ćiáło, á ćwiczeniem częstym nátury nie zwyćiężył. Gdy miał umrzeć poprzysiężony był od swego towárzyszá, áby mu po śmierći oznaymił o sobie: obiecał on ieśli Pan Bog dopuśći. Zyśćieł, y rzecze áby go pytał o co chce. A towárzysz, naymilszy Oycze, iákosz się masz? odpowiedźiał, terazći dobrze, ále iż będąc żywy, niechćiałem bráć dyscypliny, ledwie ktory dyabeł nalazł się w piekle, ktoryby mię nie miał

okrutnie záciąc, gdym szedł do czyscu. Temu coś podobnego pisze Cæsaryus, o iednym Opáćie, ktory Zakonnośći tak w sobie, iáko w inszych doskonále przestrzegał, krom tego, że prawie nigdy z bráćią nie chćiał iść ná robotę: także proszony od przyiaćielá pokazał się po śmierći, z goleniámi wrzodowátemi, y iáko wągiel czarnymi, á bárdzo okrutny bol w nich czuł: we wszytkim inszym záś chędogi był, y to wszytko wyznał ná się. Strásznieysza byłá oná Historya, ktorą nápisał *Petrus Damianus*, o Swiętym Sewerynie (ále nie o onym Arcybiskupie Koleńskim, inszy to był.) Ten pokazał się iednemu duchownemu przez rzekę przebywaiącemu, á gdy mu się ten dźiwował, Seweryn Swięty wźiął mu rękę, y w rzece zánurzył, co uczynił dla tego, áby dotknieniem pokazał bol, ktory ćierpiał: nieznośne zátym gorąco obeszło rękę, ták, że ćiało odpádało. Powiedźiał tey męki ćięszkiey przyczynę sam, że gdy był przy dworze, bárzom się wdawał w rády Cesárskie, á Paćierze nie swego czásu odpráwowałem, ále ráno wszytkie oraz, ábym wolnieyszy y bespiecznieyszy był w sprawach cáły dźień, prośił potym o modlitwy y ofiáry, ktore gdy się odpráwiły, on był wybawiony. Większego coś Swięty Grzegorz Turoński powiada, iż S. Marćin niegdy będąc u grobu S. Wituliny świętey Dźiewice, spytał ią iesliby Bogá widźiáłá? oná odpowiedźiáłá: Przeszkodźiłá mi iedná rzecz, ktora się ná świećie máła zda: wPiątek, ktorego dniá Odkupićiel świátá ućierpiał, ia myłam głowę. Co usłyszawszy Swięty, rzekł. Biada nam, ktorzy ná tym świećie iesteśmy &c. Potym uprośił u Páná Bogá wybáwienie Pánny zá trzy dni. Iesczce daley pisze *Vincentius Belvacen:* iż Opat S. *Hugo* często upominał iednego Mnichá Durannà, ktory był potym Biskupem Tolosáńskim, áby się od smiechow, ktorym się przyzwyczáił, wstrzymywał, opowiádáiąc, że iesliby się nie polepszył ná tym świećie, po śmierći

pokaże

pokaże się z usty opuchłemi y pienistymi. Nie popráwiwszy się umárł, á pokazał się Kapłánowi Segwino z wrzodowátemi usty prosząc o pomoc, áby był wybáwiony z czyscu. S. Hugo zlećił śiedmiom Mnichom, áby przez śiedm dni bárdzo pilnie y śćisle *silentium* záchowáli, y ták był wyzwolony. Y. toć zda się máła rzecz, ktora się pisze w żywoćie S. Hugoná. Ieden Mnich umárł, y ieszcze nie pogrzebiony pokazał się dwiemá Mnichom zakonnieyszym, y rzecze: Wydałem dwá szelągi wedle swego upodobánia bez licencyi Zákrystyana (ktory był iego dozorcą) doniesiono to Opátowi, w Kápitule powtorzono, y roztrząsano ieśli iest grzech ćięszki; żeby zá potępionego nie modlono się prożnie: po uwáżeniu doszli iż był grzech powszedni, y dla tego porátowano go modlitwámi gorącymi, y chętnymi iáłmużnámi. Ieszcze dołożę to co nápisał *Cæsarius lib: 12. mirac: c. 25. & cap: 57.* Był ieden Przeor Klárewáleńskiego Klasztoru, ktory że názbyt uśilnie przyczyniał folwárkow Klasztornych, tákże też drugi Kápłan, ktory dźieckiem będąc, wźiął był brátu swemu pieniążek ieden, y dla tego obá w czyscu byli. Zákończę S. Antoninem *p. 1. tit. 5.* ktory mowi: Czytamy w żywotách SS. iż niektorzy dobrzy ludźie, zá lekkie grzeszki byli do czyscá posłáni. Niektorzy zá to, że się kocháli w śpiewániu, y wtym lubość mieli: drudzy dla zbytniego stáránia około budowánia choćiay Kośćielnego: trzeći dla pilney náuki, około świeckich rzeczy.

ROZDZIAŁ V.

Przyczyny z strony człowieká.

1. PRzestrzegáć máłych rzeczy ná wiele się człowiekowi przyda, ieśli są dobre: á ieśli złe, wiele szkody, niebespieczeństwá, przeszkody, y złego uydźie. Co się tu wszytko obiáśni.

2. S. Chryzoſtom swiadczy *in Pſal. 43.* iż Pan Bog to ſpráwił ná potłumienie pyſznych ludźi wyniosłośći, że częſto wielkie rzeczy potrzebuią máłych, iáko tych bez ktorych obeyść ſię nie mogą. *Magna ſæpe parvis egent, ut neceſſariis.* Wywodźi to ták, Ceſarze, Krolowie, Pánowie wielcy, y bogacze potrzebuią żołnierzow, ſług y do naylichſzych prac: upadáiący filar, czáſem cegiełká ábo kámyk zátrzymywa y umocni: łodź ábo okręt ſternik máłym ſterem kieruie. Drobiazgi te do doſkonáłośći ſą potrzebne, uczy S Chryzoſtom y inśi: á iáko wiele tych niedoſtáie człowiekowi, ták wiele ubywa z doſkonáłośći: Bo ſą iáko naśieniem więkſzych rzeczy korzeniem, początkiem y źrzodłem. *Vmbertus* náſz powiáda, iż ieden Arcybiſkup doſkonáłośći ſzukał, z máłych rzeczy zániechał ieść fig, dla tego że przed benedykcyą pośiągnął ſię był do nich: Te máłe rzeczy ſą człowiekowi iák párkánem ábo murem, ábo tarczą, ktore ochrániáią powinnośći, ábo tych rzeczy, ktore człowiek powinien dla zbáwienia koniecznie czynić. Iáko ten co komu wydrze, ktory o ſwoie niedba, y odbiega ábo opuſzcza? Iáko rzući ſię z gniewu ná kogo, ten ktory wedle Zakonnego zwyczáiu, y w dobry ſpoſob nie dotknie ſię nikogo.

3. *Nigronus* wypiſał trzy pożytki przeſtrzegánia máłych rzeczy, mogę więcey wyliczyć. Bo do doſkonáłośći pomaga, od złego więkſzęgo ochránia, zyſk duchowny dwoiáki przymnaża, to ieſt, doſyć uczynienie zá grzechy, y przyſługi do niebá gęſtſze czyni. Zbudowánie też wielkie względem bliźniegó ſpráwuie: ábowiem S. Bázyli y S. Chryzoſtom świadczy (choćiay tego nie chwali) że świetcy choćiayby naygorzey żyli, przećię oni obrażáią ſię gdy widzą w Zakonniku y máluczki defekt. Do tego, y to pożytek nie máły pokoy ſumnienia. Táki to pokoy ná ſumnieniu ma, kto máłych rzeczy y złych uchodźi, iáko gdy kto proch z

oczu wyrzući, ktory śię tám kręći, ábo pchły dostánie, ktora mu pokoiu nie dáłá, S. Dorotheus obiecuie błogosłáwiony pokoy umysłu, tym ktorzy przełęmuią swoię wolą, zwłaszczá w máłych rzeczách: á ten pokoy zleie śię ná pospolitość, ábo Klasztor: iáko S. Anzelm wyżey powiedźiał, bo sam uspokoiony będąc, żadnemu okázyi nie da do turbácyi. Nád to, kto drobnych rzeczy przestrzega, skrupuły, ktore około máłych rzeczy bywaią, nic mu nie uczynią: bo iest pilny we wszytkim y ostrożny, y rády cudzey słucha, odstąpiwszy swey. A co więcey, ustáwicznie kontent, poćiechę y wesele w Pánu Bogu ma, dla tego iż śię spodźiewa uść mak czyscowych. A co będźie miał wypaláć ten iego ogień, kiedy on grubych drew przez pokutę zbył, y nie zdobywa śię ná słomę máłych grzechow?

4. Uydźie tedy człowiek ták ostrożny, nie tylko po śmierći, ále y ná tym świećie wielkiego złego. Nie trzebá to rozumieć o tych máłych grzechách, iáko śię z rázu zdádzą: ále obeyźrzeć śię ná poslednie koła, co zá sobą ćiągną, wiozą, y iáko wiele człowiekowi złego przynoszą. Wyráźiło to Pismo święte, *Ecclesiast*: 19. *Qui minima negligit, paulatim defluit.* Kto máluchne rzeczy pogardza, po lekku spada, ábo upada. A *Richardus Puto quia nemo repente fit turpissimus.* Rozumiem iż żaden z nagłá nie bywa nayspro śnieyszym (w obyczáiach) ále (iáko dołożył S. Isidorus Hispáleński) zlekká człowiek od máluczkich złośći do większych wpada, iáko od máłych cnot do wielkich przychodźi. Tę sentencyą S. Chrzyzostom powtarzáiąc, dáie te podobieństwá: w sukni z máłey dźiurki zániedbáney, wielka śię uczyni: á w budowániu dla iednego gontá ábo dáchowki, bá y dla máluchney dziurki, ieźli śię w czás nie opátrzy, po trosze drzewo gnić będźie, áże zá czásem dách upádnie, y wszytko budowánie śię zepsuie? Máłą dźiurkę w grobli iáko igłą pchnął, rozprzestrzeni wodá

ni wodá, ktora liżąc wſzytkę groblą zerwie. B. *Petrus Damianus*, nárzeka ná te Zakonniki, ktorzy trochę pieniędzy przy ſobie chowáli mowiąc: że to máła rzecz dáie też podobieńſtwo. Gdyby trochę trućizny wpádło do potráwy ázaby nie wſzytká potráwá obrzydłá? bá y człowiekáby umorzyłá: Máła iſkierká ieśli iey nie zgáśiſz, dom ſpalić może y wielką ſzkodę uczynić.

5. Wżywotách Swiętych Oycow, u S. Hieronymá, czytamy, iż pytano ſzátáná w opętánym, iákichby ludźi było więcey w piekle, odpowiedźiał: iż tákich ktorzy od máluczkich rzeczy poczynáią, ponieważ iż człowiek nie záraz poczyna grzeſzyć grubo. Tákże też powiedźiał S. Dominikowi (co maſz y w zwierćiedle przykłádow, pod tytułem Rożániec) że w piekle do tego czáſu, niemáſz żadnego Dominikaná, áni Fránćiſzkaná, ále doſyć czáſu. Bo kiedy ſurowość ábo ściśłość praw, pilnowánie ceremoniy (co ſię máła rzecz zda) y nabożeńſtwo umnieyſzy ſię oźiębnie, y uſtánie, ná ten czás nieźliczona liczbá do piekłá ſię ich nágárnie. Atoż do czego przychodźi oná mowá Zakonnikow. To máła rzecz, w tym nie należy doſkonáłość: á coż to ieſt, ábo owo: O wielka rzecz! Coż ná tym? máła to rzecz, fraſzki to ſą, zbáwienie ná tym nie záwiſło, nie ſtráći ſię przez to łáſká Boża, zá to do piekłá nie poydźie nikt. Dźiećinna to rzecz y białych głow, tego ſię bać. Nárzeka ná tákich S. Dorotheus, ktorzy mowią: A coż ná tym choćiay to rzekę, tę trochę ziem? Coż to ieſt, co owo ieſt? Záwſze o to (powieda) upominam. Bo z tąd zły zwyczay ſię záymuie, y umacnia, á potym do wielkiego złego przywodźi. Rodźice náśi lekce ſobie ważyli przykazánię Boże, dla tego, że iábłko máła ſię rzecz zdáłá, nie pátrząc ná inſze okoliczności, ále iáko ſię tym iabłuſzkiem udawili, y my ſię wykáſłáć nie możemy, czuiemy to wſzyſcy. Máłe ſię to zdáło przykazanie, dá-

nie, dane Lotowi, gdy z Sodomy wychodźił, áby śię żaden názad nie oglądał: przestąpiłá go żoná iego, ażeć śię wsłup soli obroćiłá.

ROZDZIAŁ VI.

Przyczyny z strony szátáná.

1. TEmu przećiwnikowi Bożemu, y nieprzyiaćielowi ludzkiemu, bárzo niepodobáią śię te máluczkie dobrá, umartwienia w rzeczách máłych, y wykonánia Reguły ábo praw Zakonnych w rzeczách drobniuchnych, y dla tego kiedy co dobrego iest, przeszkodę czyni: á co złego podrzuca, áby śię potym nászydźił z człowieká ieźliby upadł, a on plác y zwyćięstwo otrzymał: á ieszcze śię tym nie kontentuie, ále rozmáitemi zdrádámi, od tych máłych przywodźi do upadku w ćięższe, y do zguby dusz, wczym S Ephrem przestrzega swych Mnichow, y nas w nich.

2. Jeszcze ná tym ten nic dobrego nie stánie, ále ieszcze przed naywyższym Sędzią oskarża. Ná to wszytko dam przykłády. Suryus o iednym Opáćie Gimesyeńskim Swiętym, i mieniem Aychadrus: ten wiednę Sobotę będąc wielą spraw zátrudniony, niępomniał o przyszłey Niedźieli, y dla tego w wieczor, kazał sobie bálwierzowi obrownáć włosy ná głowie. Ażeć nátychmiast stáwił śię szátan, w człowieczey osobie zbieráiąc one włosy, licząc y wpisuiąc w swoy regestr ich liczbę. Spytano go coby tam miał czynić? Odpowiedźiał: iż urzędowi swemu czynię dosyć, sług Bożych mieszkánia náwiedzam, káżdego grzechy w swym Brewiarzu notuię, ábym śię prożno nie wroćił do swego Páná, y ták żebym uszedł bárdzo wielkiego karánia, ná ktoreby mię podał, kiedybym śię z niszczym stáwił: á teraz odniosę pálmę, to iest pochwałę z zwyćiestwá, kiedy oznáymię że Aychádrus Opát w nocy Niedźielney świętey, tákiey roboty dopuśćił,

ktory miał śię pokazáć wizerunkiem Zakonnośći inszym: Wtym S. Opát zániechał, strzyżenia nie skończywszy, á szátánowi odpowiedźiał iż to iest powszedni grzech, gdyż to dobrym umysłem nie postrzegszy śię uczynił, y odpuszczenie uprośi u łáskáwego Páná, ponieważ żem dla spraw Klasztornych sámego śiebie zápomniał, wymowiwszy to, onę bestyą kiiem y S. Krzyżem z cele wygnał: lecz wychodząc plugáwe znáki zostáwił. Szedł do Bráćiey Opát S. y to wszytko powie, wyznawa winę swoię, odpuszczenia prośi, Bráćia modlą śię zá Opátem, y (dźiwna rzecz) po modlitwie, onego poczętego strzyżenia znáki nie pokázowáły śię, zkąd dorozumieli śię, iż grzeszek iuż był zgłádzony. Drugi temuż podobny iest u Suryusá 28. *Nov.* W Burgundycy był Klasztor Gigniáceński, kędy było wiele zwyczáiow w máłych rzeczách, ále przećię chowánych, iáko to było, odrobinki z kráiánia chlebá wypadáiące zpilnośćią zebráć, y przed skończeniem czytánia przeżegnawszy zieść. S. Odo słucháiąc pilno czytánia, nie postrzegł śię, á w tym Opát Berno, skończył czytánie. On nie wiedząc co z tym czynić: Bo nie godźiło śię ich áni zostáwić, áni po czytániu ieść, wźiął ię w rękę: á wyszedszy po *Gratias* z kośćiołá, upadł do nog Opácich prosząc o odpuszczenie, y gdy był spytány o co, on otworzył ábo rozćiągnął dłoń, chcąc one odrobiny pokazáć: lecz one śię odmieniły w perły, ktore potym dano dla ápparatu ozdobienia, do iednego kośćiołá (iáko Pan Bog y ná tym świećie odpłaca te drobiazgi wykonáne) Ale do rzeczy. Był ieden Mnich, ktory wedle zwyczáiu tego nie czynił, ále nie dbał, choćiay odrobiny spadáły z stołu. Temu gdy miał umieráć, pokazał śię szátan wor máiąc onych odrobin y strásząc go: wołał on niedbáły Mnich, y Krzyżem Swiętym śię żegnał. Dam trzeći przykład z Swiętego Odoná, ktory twierdźi, iż szátan pokazał śię niektorey Mniszce chorey y

konaiącey, a gdy się bárzo zlękłá, wspomniáłá sobie iż miáłá iednę igłę bez dozwolenia Przełożoney: oddáłá do pospolitości, ále szátan przećię nie odstąpił, zámyśliwszy się znowu wspomniáłá, że miáłá przy stronie łożká iedwabną nitkę: tę gdy náleźiono, do pospolitośći oddano, zniknęło złe: á oná iákoby uśmiechnąwszy się duchá spuśćiłá. Czwarty: z Zywotá S. Romuáldá. Był ieden bárzo młody Mniszek zacnego rodu, przy ktorego grobie po śmierći slepi byli oświeceni, chorzy uzdrowieni, y insze cudá były, ten w młodźiuchnym wieku umieráiąc, widźiał naprzod dwuch szátánow, iákoby czarnych sępow pogládáiących nań straszno, potym ták wiele murzynow, że iego celę nápełnili. Gdy to Swiętemu Romuáldowi powiedźiano, kazał mu wyznáć ieśli wczym wykroczył: á on záraz z wielkim strachem wyznał, iż ieszcze był nie wypełnił co mu był kazał Przeor (á kazał mu był kilká mioteł wźiąć) zápomniáło, ábo się nie obaczyło iako młode. Y to nie wielka rzecz byłá, á przećię szátan to dźięćię niewinne do rospaczy tą máłą rzeczą przywieść chćiał. Ieszcze z ieden, S. Grzegorz 4. *Dialog: c.* 13. Był ieden świecki, ále pobożnego żywotá, brát Walentyniana Mnichá w Klasztorze S. Benedyktá, ten ná káżdy rok zwygł był ná czeo przychodźić naprzod dla modlitwy do S. Benedyktá, potym też náwiedźić Brátá: Iednego czásu przyłączył się do niego gość iákiś niosący pokármy, (á on był szátan) kilká rázy zápraszał go ná ieść, powiádáiąc, że pośiliwszy się rzeźwiey poydźie, ten odmawiał zástáwiáiąc się dobrym zwyczáiem. Potym kiedy się skłániáło do zachodu słońcá, tráfiwszy ná wesołe mieysce, łąkę, y źrzodło, podchodźiwszy sobie y podmordowawszy, trzeći kroć wezwány, zezwolił, y on święty umysł pielgrzymowánia przy pośćie, zwyczáiu pobożnego, złamał, y zasługę utráćił. Poznał S. Benedykt, gdy do niego przyszedł, wymowił mu strofuiąc, że się dał

szátanowi zwieść: upadł potym do iego nog ten świecki, y wstydźił się tego. Atoż nie trzebá sobie nic zá máłą rzecz ważyć, co od tego nieprzyiaćielá pochodźi: powiedział to y on Alexánder wielki Krol *Nihil tuto in hoste despicitur.* W nieprzyiaćielu niemász nic coby się miáło bespiecznie pogárdźić: Bo gdy przystąpi niedbálstwo, nástąpi y urośćie w nieprzyiaćielu śiłá większa, ábo dusza.

3. A ieszcze szátan ma ten zástárzáły zwyczay, iáko Błogosłáwiony Márek Pustelnik mowi, że grzechy máłe ieszcze zá mnieysze udáie, áby rychley człowieká zwiodł. Náwet y wielkie udáie zá lekkie. S Ephrem świadczy, że dyabał rádźił iednemu Mnichowi, áby ná uśmierzenie ćielesney pokusy raz zgrzeszył (wszák to nie wielka) á záraz do pokuty przystąpił. To on czyni, áby wpráwił do grzechu, ále potym obćiąża, żeby do rospaczy przywiodł. Nie od rzeczy oná przypowieść o szátanie, iż on prześiedźi w hućie, ná tym wársztáćie ustáwicznie robiąc okulary, ktoreby ludźiom pokázowáły rzeczy inákse niż są: przed grzechem mnieysze, po grzechu większe: Przeto Mistrzowie duchá uczą, ábyśmy przed grzechem używáli stárych okularow ráczey, ktore grossuią y rzeczy się większe zdádzą, áby máłe zá wielkie rozumiejąc, rychley się grzechow grubszych uchronili.

ROZDZIAŁ VII.

Rozmáite sentencye Doktorow, o tych máłych rzeczách przywodzą.

ROzmáići Doktorowie o tym mowią y uczą roznymi słowy, ále do iednego zmierzáią: A iż temi sentencyámi ieszcze łepiey się obiaśnia y otwiera tá máterya, dla tego przytoczę ie tu. Iest tedy pięć sentencyi.

Pierwsza iest Swiętego Doroteuszá. *A minimis est incohandum.* Od máluczkich trzebá poczynáć: A ieszcze dołożył. *Recte agere,*

gere, & peccare, à minimis ortum habent, & ad magna vel bona vel mala paulatim perducunt. Ták dobrze czynić, iáko y grzeſzyć, od máluczkich rzeczy początek máią, á do wielkich lub dobrych, lub złych po lekku przywodzą. Ieden ſtárzec Puſtelnik (w żywotách Swiętych) záchowáł tę przeſtrogę: Bo gdy go chłopiętá ktore bydło páſły, opádli, obelżywemi ſłowy go turbowáli: lecz on ſię nie ſturbowáł, ále ſkromnie ćierpiał. Spytány, czemuby ich nie zgromił: Odpowiedźiał, iesli to mało nie znioſę, iákożbym zniosł kiedyby przyſtąpiłá większa pokuſá? Y dla tego nie odzywam ſię im, áni mowię ábym zwyczay wźiął ćierpliwie znośić.

Páſtor Opát ſpytány od Iozephá, iákoby nábyć cnoty pomiárkowánia, ábo ſkromnośći wżyćiu: odpowiedźiał, iedząc ná káżdy dźień, ále ták żeby cokolwiek ſobie umknąć záwſze, żeby ſię nie náieść. A ſam S. Dorotheus używał tey náuki w ćwiczeniu Doſitheuſzá Nowicyuſzá. Był to młodźieniec wczáſowy, ná świećie ſię do woli náiadał, chlebá ná iednym pokármie ziadał ſześć funtow, świeżo z świátá náwroconego, ták Swięty Dorotheus przywiodł go do zwyczáyney Klaſztorney ſkromnośći, po troſze mu umykáiąc chlebá: Naprzod funt przez kilka dni, dopuſzczáiąc mu ieść pięć funtow chlebá, ktory ná początku czuł trochę, że mu ſię ieść chćiało, gdy ſię przyuczył do pięći funtow, á nie czuł żeby mu ſię ieść chćiało, znowu mu uiął puł funtá, potym po kilku uncyách, y ták z lekká zá Bożą pomocą od onych ſześći funtow, przyſzedł do ośmi uncyi tylko. Toż rozumiey (iáko Symplicyus Philoſof uczy) kto ſię náuczył cztery rázy ná dźień iadáć, powoli niech ſię oducza: naprzod tylko trzy rázy iedząc, potym dwá, áżc do rázu y poſtu przyydźie. Ták też S. Wincenty náſz y w piciu uczy, po troſze, ná káżdy dźień uymuiąc ſobie, iednák żeby nie było zbytniego prágnienie we dnie y w nocy. A S. Boromeus, obudwoch

tych

tych przykłádow ábo nauk záżył: Bo po trosze przylewáiąc wody do winá, á co dáley to więcey, potym przestawał ná samey wodźie. Tákże poszcząc, naprzod opuśćił mięso, po trosze záś y iáycá, ábo máślne rzeczy, kontentował się potym samym chlebem y wodą. Dobrze S Bernard powiedźiał: Niechcę zrázu być naywyższy, zlekká postępowáć chcę. S. Márek Pustelnik, skoro powiedźiał, że nawięcey bywáią w pokusach zwyćiężeni ći, ktorzy w máłych ustępuią y przekonáć się dádzą, dołożył: A kto máłe zwyćięży, serce weźmie y ná większe, áby się im zá pomocą Bożą sprzećiwił. Dla tego Swięty Wáleryan, Biskup Cimelieński, kazał swym przez umartwienie namiętnośći y złośći, przygotowywáć się do męczeństwá: Bo gdy się przyuczymy ninieysze rzeczy zwyćiężáć, łátwiey większe zniesiemy. A S. Ambroży powiedá, ćwiczenie duchowne podobne iest drabinie, ktorą widźiał Iákob, ábyśmy poczynáli od niższych y mnieyszych rzeczy, y przychodźili do wysokich cnot.

Jest ná to ieden piękny przykład, choćiay świecki: Milo Krotoniáta w Atenách, gdy byli ludźie ná widokách, on też przyniosł ná rámionách ćielcá czteroletnego, z ućiechą y podźiwieniem wszytkich. Ten do śiły ták wielkiey tym sposobem przyszedł, począł go zmłodu nośić, gdy ieszcze ćielęćiem było, y ták ná káżdy dźień go nosząc, choćiay ćielęćiá przyrastáło po trosze, przyszedł do zwyczáiu, że kiedy urosło y wielkim się stáło, ták mu snádno się zdáło, iáko kiedy było ćielęćiem: Y tak się zyśći co S. Waleryan powiedźiał, iż moc wielka wmnieyszych rzeczách záwsze doświadczenie bierze. Iest to wielka zdrádá szátáńska, kiedy czásem dla większego rzekomo dobrego, podusczca kogo á zwłaszczá Zakonniká, áby bez porźdy stárszych, ná początku swego náwrocenia podeymował się prac nád śiły swoie, y cnot trudnieyszych niż podołáć może: áby ták zmordowány ustał,

y powątpił o dálſzych poſtępkách, przychodźi to więc do tego, że przedśięwźięćie do dobrego żyćia y poſpolitego opuſzcza. Wprawdźieć oni Swięći w wielkich pokuſach, udawáli śię do wielkich ſurowośći, y paſtwienia śię nád ćiáłem, nam ráczey do podźiwienia niż náſládowánia służącym, bo to było z nátchnienia Duchá S. oſobliwego.

ROZDZIAŁ VIII.

Druga Sentencya.

N*ihil parvum aut leve æſtimandum* (*S. Baſilius.*) *Sed etiam minima pro maximis cavenda* (*S. Hieronymus*) Nie trzebá nic ſobie lekce ważyć, ále y máłych rzeczy iákoby wielkich trzebá śię chronić. A Bernard S. toż temi słowy wyraża. *Mens Deo dicata, ſic caveat minora vitia, ut majora.* Duſzá Bogu oddána, niech śię ták chroni máłych iáko wielkich wyſtępkow.

Umbertus náſz piſząc ná Regułę Swiętego Auguſtyná, przymawia tym ktorzy krom poſpolitego ſtołu iedzą owoce y inſze rzeczy, nie z potrzeby ále z niepowśćiągliwośći, y dla ſmáku, y przydáie trzebá śię tego bárzo chronić ludźiom Swiętym (to ieſt Zakonnikom, ktorzy máią świeckie świątobliwośćią przechodźić) á nie rozumieć tego, żeby to máła rzecz byłá.

S. Dominik umieráiąc, nápominał ſwe towárzyſze przykłádem ſwym do czyſtośći: wtym ſtrwożył śię ná ſumnieniu, że ſwoię cnotę wypowiedźiał, czego śię też záraz ſpowiádał, iákoby był ćięſzki grzech. Rzeczeſz, był to ſkrupuł. A wież go Pan Bog; Wiedźiałći Swięty Dominik co ſkrupuł, á co ſumnienie, y oſtrożność wmáłych rzeczách. Bo iáko S. Tomaſz mowi, 4 *ſent.* Dobre ſpráwy będą *quantum ad ſubſtantiam operis:* lecz *quoad conditionem* mogą poſzwánkowáć. To ieſt ſame w ſobie dobre, ále z ſtrony iákiey przymieſzáney kondycyi ludźie dobrzy czáſem powątpiáią: bo

ludźie ułomni są. A o S. Pauli co rzeczemy, o ktorey świadczy Swięty Hieronym, iż opłakiwáłá z wielkim wylaniem łez, máluczkie grzeszki swoie: że rozumiałby kto być ią winną bárzo ćięszkich. S. Agnieszká Cesarzowa, białagłowá pobożna. Tákże S. Márya Oegniácenska przedziwna święćicá, ktora z dźiećinnych słow spowiádáłá się. Swięty Augustyn dźiećinne kradźiestwá máluchne iáko iábłek bárzo opłákiwał, y że kłámstwy oszukiwał Pedágogá, dla igránia zdźiećmi, że potáiemnie brał z stołu Rodźicow, to coby dáć miał towárzyszom, że w igrzyskách insze dźieći oszukiwał dla zwyćięstwá &c. Tákże też Swięty Ignácy rzewno płakał małego dźiećinnego krádnienia iábłek, &c. A ktoby to wyliczył? iest wiele Doktorow o tym piszących, y świętych ludźi, ktorzy te máłe y mnieysze niż się wyliczyły, zá wielkie rzeczy sobie poczytáli: Bo trzebá tu z chrániáć dwu błędow, ieden iest *Stoicorum philosophorum*, ktorzy trzymáli: iż wszytkie grzechy są rowne w ćięszkośći: drugi iest *scrupulosorum*, rozumiejąc grzechy lekkie zá wielkie, lecz ći Swięći y pobożni grzechy powszednie, nie wychodząc z roty grzechow powszednich, obćiążáli ie sobie, to iest ćięższe rozumieli y niebespiecznieysze niż ludźie niedbáli pospolićie ie sobie ważą: á to zwielu miar: Naprzod, iż się niepodobáią Bogu, y owszem sprzećiwiáią się woli Bożey, y ták uważáiąc sobie iego máiestat y zacność wszelákiey czći, miłośći y poszánowánia godną, nie ták pátrzą ná to co się roskazáło, iáko ná godność tego ktory rozkazał, mowi S. Hieronim. A S. Augustyn uczy iż ráczey obráć sobie śmierć, niż grzeszyć powszednie, iáko kłámstwem choć nieszkodliwym nikomu. Gerson, *de vita spirituali*, więcey coś postępuie, mowiąc: Ráczeyby wyćierpieć wszeláką śmierć, y wniwecz się obrocenie: á niż dopuśćić się iák namnieyszego grzeszku przećiwko Pánu Bogu. Coby to byłá zá uczćiwość stánąwszy

Biskupem, Krolem, Papieżem, wyrywáć im z brody po włosku, ázaby sobie zá krzywdę nie mieli? nie wielkieby to było poszánowánie zaprawdę, choćiay to máła się rzecz zdá włosek. Druga, względem persony ktora grzeszy, nim bielsza suknia, tym zmazá znácznieysza iest, y nim pięknieysza ręká tym brodawká więcey szpeći: mowi S. Bernard: ták też dwá rowne grzechy, ćięższe są w Zakonniku niż w świeckim: uczy Swięty Thomasz 22. *q.* 186 á 10. lub to dla większey niewdzięczności, że wiele od Bogá dobrodźieystwá wźiął; lub dla wzgorszenia, gdyż wiele ludźi pátrza na iego żywot; lub też dla ślubow, kiedy się trafi grzech przećiwko slubowi, ktorego świetcy nie máią: możemy wźiąć ná przykład *silentium*, ktore kiedy się nie chowa, ále łąmie z niedbálstwa iest tylko powszedni: lecz w stárszych Zakonnikach znácznieyszych y ná urzędźie będących, ná ktorych drudzy pátrzą, iako ná przykłády y wizerunki Zakonnośći, dla wzgorszenia może być śmiertelny, iáko mowi Gerson *tit:* 3. *l. de vita spirituali:* Bo tym się rozgłabia Zakon, y młodsi biorą pochop z ich y śmiáłość ná łąmánie *silentium.* Trzećia, iże w tych máłych rzeczách iákoby skryćie záwiera się iakaś moc, ktora do większych rzeczy poćiąga. Nie bądź ieno ostrożny kiedyć wpádnie zła myśl y máła pokusa, obaczysz do czego ćię przywiedźie, iesli iey záraz nie wyrzućisz. Naprzykład: Weyźrzy ná cudzą urodę z bystrośći, y chćiwośći żeby się dowiedźieć, to iesli iest bez poruszenia y pożądánia, tylko powszedni grzech iest: O iáko ono często będźie wracáło się y kręćiło ná myśli, y w fantazyey stawiáło urodę, á stáwiáiąc pobudzáło pożądliwość ćielesną, aby się w niey zákocháć, &c. Swięty Hieronim mowi, że ledwie z wielkim usiłowániem tego zbędźiesz. Bo z widźiáney urody pożądliwość iáko ogień rospala się, dla czego wiele ich zginęło, świadczy Mędrzec *Eccl.* 9. Bárdzo piękne podo-

bieństwo ná to dáie Swięty Bázyli, kiedy kto wrzući do ſtudnie ábo do wody máły kámyk, iáko wſzytkę wodę poruſzy, y ták wiele okrągow áż do ſamego dná po wſzytkich ſtronách poczyni. Dokłádáią drudzy Doktorowie ſyrzyſká trochę do mlęká, kwáſu do dźieże włożyć wſzytko odmieni. Eliaſz Opát, letni y dobry Zakonnik doświadczył tego ná ſobie, że weyźrzenie y bez grzechu było mu niebeſpieczne: bo wſpominánie ſobie oney urody ná umyśle zoſtáwioney, ćieleſność pobudzoną roſpaláło. Przeto nie dźiwuy ſię że w wielu zakonách, tych maluczkich rzeczy ſrogo zákázuią. S. Páchomiuſz nie kazał ręki drugiego trzymáć. S. Eliaſz Opát ſwych Mnichow uczył, nikogo ſię nie dotykáć, wchodźić do cele. W Zakonie Cyſtercyenſow ták bárdzo zákazano, żeby od tego nie był nikt bez licencyi Przełożonego rozgrzeſzony, świadczy to Liámás. Toż poſtánowiono w Klaſztorze białych głow S. Fránćiſzki Rzymiánki. Przyczynę tego dáią, że Zakon przez długi czás doznał, iż tym Zakon może bárzo poſzwánkowáć, á nie tylko czyſtość y inſze śluby uroczyſte tym ſię náruſzáią: Dołożę czwartey przyczyny, dla czego pobożni bárdzo ſobie máłe defekty ważą, chroniąc ſię ich y żáłuiąc: Bo wiedzą iż niebo ieſt bárdzo piękne y czyſte, do ktorego ſzpetność namnieyſzą máiący nie wnidźie, trzebá zbyć, ábo ná świećie przez wielki żal zmyć y zpłokáć, ábo po śmierći oczyśćić w ſrogim ogniu czyſcowym, ktory tenże ieſt co w piekle. A chcąc ſię uchronić ogniá, lżeyſza ieſt wodá łez ſkropić, á beſpieczniey-ſza oſtrożnie żyć, przeſtrzegáiąc drobnych rzeczy, y nie lekce ie ważyć. Y ták pokázuią ſię nam dwie drodze ná uyśćie czyſcu. Niewinność (ieśli uydźiemy tych máłych grzeſzkow) á łáźnia z wody łez bárdzo wielkiey ſkruchy, y doſyć uczynienia przez utrapienie ćiáłá, y umartwienia áffektow, &c.

ROZDZIAŁ IX.

Trzećia Sentencya.

A *Minimis neglectis, periculum est in maxima prolabendi.* Tá Propozycya iest Swiętego Páchomiuszá, ktory dowiedźiawszy się od Theodorá, że ieden Brát nie chował *silentium*, według dawnego zwyczáiu, żárliwośćią pobudzony rzekł. Rozumieią to Bráćia, żeby to wynálazki y podánia człowiecze były (á ono podánie Boskie było przez Aniołá) nie wiedząc iż zániedbawszy te máluchne rzeczy, wiśi nie máła niebespieczność, to iest wpáść bárzo w wielkie złe. Toż trochę rozszerzywszy przytoczył Swięty Amon Opát, wielu Mnichow Mistrz w Nitryi, wszeláką powiáda żądzą sprosną, y roskoszą ćielesną by namnieyszą brzydź się, y strzez się widzenia ludźi; chybáby potrzebá tego byłá: áby prawdźiwie sáme go śiebie przestrzegáiąc, y namnieyszych rzeczy się wáruiąc, nie wpadłeś w ćięższe niewczásy y pokusy. A Chryzostom S. pięknie mowi: To sámo iest wszytkiego złego przyczyną, że się o máluczkie rzeczy nie frásuiemy: bo dla tego większe złośći nástąpiły, że się mnieyszym słuszne karánie nie zádáie. S. Dorotheus záś kędy się (mowi) w pospolitośći wszczyna mowić. Coż ná tym choćiay to słowo rzekę: Coż to iest, choćiay tę trochę ziem: Coż wádźi, choćiay tym się bawić będę. Ztąd ábowiem á coż to coż owo, coż ná tym, coż to wádźi, á co owo, zły przykrzy, y przewrotny zwyczay záymuie się, y dáie się wstęp, ábyśmy większe y ważnieysze rzeczy pogardzáli. Swięty Izáiasz Opát używa tey sentencyi, áby swych odstrászył od niewczesnego iedzenia bynamnieyszego pokármu. S. Márek Pustelnik upomina żeby nie zániecháć zgłádźić y namnieyszego grzeszku, by do czego większego nie poćiągnął. S. Ian Dámascen, każe żeby namnieyszą myśl złą ugáśić: bo ztąd Zakonnikowi wielkie nie-

kie niebeśpieczeństwo płynie. S Ægidius Francíszkan dáiąc przyczynę, dla czegoby stronił od towárzyszenia się z ludźmi, zwykł był mowić: *Máłym niedbálstwem y máłym grzeszkiem, może się utráćić wielka łáská Boża, ktora ledwie potym będźie się mogłá powetowáć, ábo znowu dostáć.* Zámknimysz to z Swiętym Izydorem Hiszpáleńskim. *Minora itaque devita, & ad majora non devenies.* Przeto máluczkich rzeczy wystrzegay się, á do większych nie przyidźiesz.

ROZDZIAŁ X.

Czwarta Sentencya.

Mala magna ferè omnia ex minimis principijs paulatim proveniunt. Swięty Ephrem nápominàiąc swych Mnichow do pilnośći, y w máłych rzeczach tę sentencyą wniosł: Często, rzecz ktora nizacz nie stoi, wielkiego złego przyczyną sstawa się, y z máłego niedbálstwá wielkie y nieuleczone z lekká bywáią rány. Ták też grzech powszedni, bądź kiedy się w myśl wkrada ábo też zweyźrzenia nábywa, bądź kiedy lubość się około niego zdobywa: ieśli z pilnośćią się temu nie zábieży, po lekku zmocnią się, ugłászcze, ulguie, y usposobi umysł, áby zezwolił ná smiertelny. S. Chryzostom pięknie mowi, kto się náuczył przy káżdym grzechu mowić, nie w tym záwisło zbáwienie, ten prętko wszystko wniwecz obroći: Bo tym samym záráżony iest złośćią, tym drzwi otworzył zboycy to ma mury mieyskie rozrzućić. Przydał podobieństwo o chorobie zániedbáney. Ták też y Swięty Dorotheus nárzekáiąc ná te, ktorzy mowią, á coż to iest, ábo owo, nie bardzo záwádźi to: iuż tu (powieda) rodźi się na duszy nászey nałog, y poczyna skłániáć nas do pogárdy większych, y ważnieyszych rzeczy. A Swięty Bernard: Dla tego że poczynáią od namnieyszych w naywiększe wpadáią. Daie tego przyczynę Swięty Chryzostom: Tą po-

wiáda drogą przychodzą złośći. Zaden ták z prędká nie wstąpił ná nawyższy stopień: ma ábowiem duszá nászá wpoiony y wrodzony wstyd, ktorego ták prędko odrzućić nie może, ále go po lekku, y po trosze przez niedbálstwo zbywa; Y dáie przykład. Smieie się kto bárzo, y nie wedle czásu, drugi go nápomina, trzeći go broni mowiąc: niemász tu nic, ážeć potym dla podweselenia sobie przyidźie z lekká do plugáwey mowy, áże y dáley, &c. Y ták od namnieyszych do nawiększych po stopniách diabał prowádźi. Y Iudászá sámego zdraycę, miłośćią pięniędzy w máłych rzeczách uwikłánego, do wydánia swego Mistrzá y Páná przywiodł. Pilny iest száтan w podstrzegániu nászego niedbálstwá, y poćiąga do większego, zwłászczá wiedząc o náturze nászey zepsowáney grzechem.

Foremną Historyą powieda S. Augustyn o iednym, ktory od máłey niećierpliwośći, do wielkiego Heretyckiego błędu przyszedł. Mánicheus dyabelski uczeń, zdybał iednego Kátholiká strapionego muchámi, ktorych kąsánia znieść nie mogąc, áni się im odegnáć, bárzo ich nienáwidźiał: Záczym Mánicheusz pytáć go począł, y iákoby po stopniách dosyć chytro przywiodł go do swego Heretyctwá: Spytał go naprzod, kto stworzył muchy? A on że ich stęskniwszy sobie nienáwidźiał, nie śmiał rzecz żeby ich Bog miał stworzyć. Postrzegł tego Mánicheus, y rzekł: Ieśli ich Bog nie stworzył á ktoż? A on, wierzę że dyabał ie spráwił. Przydał Mánicheus: A pszczoły kto, ktore większe są niż muchy? Zámilkł on, nieśmieiąc powiedźieć iż Bog ie stworzył, ponieważ iż nie dáleko śiebie muchy y pszczoły chodzą. Domyślił się Mánicheus, y ták od pszczoły przywiodł go do száráńcy, od száráńcy do iászczurki, od tąd do ptaká, potym do bydłá, wołu, słoniá: áże też y do człowieká, y ták námowił go że człowieká nie Bog stworzył. S. Dorotheus dáie

przykład o ſuſpicyi, to ieſt podeyźrzeniu, ábo złym mniemániu o kim (á mogłáby ſię tu przyłożyć *curioſitas*, to ieſt chćiwe ſzpiegowánie ſpraw cudzych) z tąd iż rzekę, Coż to wádźi, gdy ia ſłucháć będę co ten brát mowi? Coż ſzkodźi kiedy to powiem? Coż ná tym ieśli pátrzáć będę, kędy ten brát poydźie ábo wnidźie, ábo co ten y ow czynić będźie? Ażeć człowiek zániecha ſámego śiebie, nie będźie pámiętał na ſwe grzechy, defekty, y błędy, á wźiąwſzy ná brátá ſuſpicyą, pocznie przećiwko niemu mowić, y lekką mową ſzydźić: zkąd urośćie poſądzánie, &c. Aże (iáko Swięty Grzegorz mowi) od prożnośći ćiągniemy ſię do złośći: Iſkierká nie zgáſzona, iáko wielki ogień uczynić może? Swięty Borromeuſz widząc ſwego Kápłáná, á on pił nie ſwego czáſu, nápominał go: á gdy ſię wymawiał że uſtá płokał, rzekł Swięty, zmyſły náſze nie powśćiągliwe, ſtawáią ſię ſwawolnieyſze, od płokánia, przyidźie do pićia wody, od wody do winá: ażeć y do piáńſtwá. Nie iedenże z Doktorow y Miſtrzow duchá, gáni owe mowy: Fráſzki to, ſkrupuł to A ono máła rzecz, ieſt to iáko naśienie, z ktorego bywa drzewo. Fráſzká ſię zda wbeczce winney dźiurká iáko igłą pchnął, ále wielką ſzkodę uczynić może, bo nie opátrzona ſpráwi że przez noc wſzytko wino czáſem wyćiecze: W chorobách pierwey ſię człowiek trochę nieſpoſobnym czuie, potym co dáley to gorżey, áż przyidźie do śmierći. Z kropli drobnych częſto padáiących, bywa powodź: z krzemieniá iſkierki padáiące máluchne ſą, á gdy pádną ná prochno, więkſzy ogień uczynią: z pruchna do śiárki, potym do świecę, ktorą wpiecu zápaliſz, z pięcá wyda ſię pło nień do kominá, ſpali dom y kilká, á czáſem wſzytko miáſto: doydźie do prochow, wyrzući wieżą y wſzytek zamek znieśie.

Ták też upadki duchowne Zakonnikow (mowi Káſſyánus z Swiętym Bernárdem) nie zwykły z nagła bywáć, áni ſię tedy po-

dy poczynáć, gdy się iuż pokazuią y widzą: Bo poprzedzáią kropki y iskierki máluchne zániedbánych defekćikow, y máłych pokus. Suknia po trosze nieznácznie wyćiera się, áż potym zdárta się pokaże: ták y sumnienie temi máłymi defekćikámi nie znácznie się wyćiera y ośmiela: áże nákoniec stráćiwszy boiaźń ku wielkim grzechom ná nie się osunie. Powiádáią iż ná wyspie Philippińskiey mnożą się mole wielkim dostátkiem, y w niezliczoney liczbie, ktore są niemal rowne mrowkom, te skupiwszy się, do gory skryćie się ćiągną, tám doszedszy belki, trámy, krokwi ćichuchno pożyráiąc psuią, ták że pierwey krokwie upádną, niż się obáczy gospodarz. A ieśliby podstrzeżono drogi oney, y we dnie ią záprawiono, odwálą sobie znowu one mole, w nocy z wielką prędkośćią. Ták się właśnie z Zakony y Zakonnikámi dźieie Y máłą dźiureczką w okręćie (dokłada Swięty Augustyn) názbiera się ták wiele wody, że go zátopi. A Swięty Anzelm że y máłą dźiureczką wyćiec może wodá z sadzáwki: że ryby pozdycháią, á tu Zakonność wyschnie y zginie, á Zakonnicy swiátowemi się stáną. Składáią się ná przyczynę tey sentencyi Doktorowie: Swięty Cypryan, Swięty Chryzostom, y Swięty Grzegorz. Bo kiedy się co zda komu rzecz máła, idźie zá tym że się nie boi, ubespieczy, nie dbá, nie zábiega, nie chroni się, y pogárdza: Záczym nástąpi ślepy y skryty upadek, iákiego niebespieczeństwá niemasz, w wielkich y znácznych grzechách, bo samá náturá iego, y pozor odtrąca znácznie od siebie człowieká pobożnego. Y dla tego (świadczy Swięta Kathárzyná Seneńska) trudniey cálem niedbáłe Zakonniki do náprawy przywieść, á niż bárdzo rozpustne: Bo bárdzo źli prędzey ćiężkość grzechow obaczą, gdy im Pan Bog oczy otworzy, y do polepszenia się udádzą: A niedbáli y letni, ktorzy w sobie nie czuią ćiężkich grzechow, tylko uwikłáni w powszednich, ktore zá nic sobie

nie máią, y przyuczyli ſię im, iáko záſtárzáli nie myſlą o polepſzeniu y doſkonáłośći. Druga tego przyczyná dáć ſię może, iż kiedy bárdzo ſię przykłada ſerce do tych drobnych rzeczy, y zákocha ſię kto wnich, zápalony co dáley to więcey, ſkłonnieyſzy ieſt do pożądánia czego więkſzego. Trzećia, iż to Pan Bog czáſem dopuſzcza ná ukaránie náſzego niedbálſtwá, w chronieniu ſię y zleczeniu máłych grzeſzkow, że wpadamy w więkſze. Lecz y ſáme te máłe z śiebie ſáme u ſpoſabiáią do więkſzych, zwłaſzczá w náſzey krewkiey náturze, y zepſowáney grzechem.

ROZDZIAŁ XI.

Piąta Sentencya ieſt.

R*Es minimæ, negligentibus eas inferunt multa & magna damna.* S. Ephrem to powiedźiał, że te máłe grzeſzki wielc y wielkie ſzkody wnoſzą y przynoſzą tym, ktorzy niedbáli ſą w przeſtrzegániu ich. Swięty Grzegorz, y S. Dorotheus obiáśniáią to, podobieńſtwem miodu y piołunu: włoż trochę piołunu do miodu, zgorżnieie miod, tak też máłe złe, wielkie dobro pſuie. Błogosłáwiony *Petrus Damianus* dokłada, że troſzká pięniędzy też okrutnie obraża duſzę Zakonniká, przydáie dwoie podobieńſtwá. Iedná máła myſz ábo żábká, ábo co ſię czołga, gdy wpadnie w naczynie iákie pełne, ono wſzytko co tám ieſt obrzydźi, iáko y kroplá trućizny do kubká kiedyby wpádłá.

ROZDZIAŁ XII.

Zakony wſzytkie iáko te máłe rzeczy obwárowali

WIdząc oni przodkowie Zakonow wſzytkich te pożytki, (względem dobrych rzeczy) niebeſpieczeńſtwá y ſzkody, (względem złych) w tych drobiazgách, z wielką pilnośćią ſtánowili, opiſáli, y rozkazáli máłe rzeczy chowáć

Poczną

Pocznę od Páná Chryſtuſá, ktory Apoſtołom gdy ich poſyłał ná Kazánie, y námnieyſzey rzeczy, iáko ieść, rozgi ábo láſki nośić nie kazał. *Matth:* 10. *Luc:* 9. áby wolnieyſi byli. A tym dáie znáć, żeby ći ktorzy ſię ćiągną do doſkonáłośći, y máłych rzeczy ſię chronili, ktoreby przećiwne były doſkonáłośći. S. Ian, ktory iáko dawni Oycowie twierdzą był przodkiem, wodzem, y wizerunkiem wſzytkich Puſtelnikow y Mnichow: z młodu ná puſzczą ſię udał. Dla czego? Aby ſię uchronił máluczkich y w mowie grzechow, ktory był od żywotá Mátki ſwey wolen od śmiertelnych, tám opuśćiwſzy dom Oycowſki, ćiáſny y ſrogi żywot wiodł Poſzli zá nim oni ſtárzy Mnißy w Syrycy, w Páleſtynie, w Ægipćie, w Grecyey, ktorzy doſkonáłośći pilnowáli. Pátrzże iáko máłych rzeczy przeſtrzegáli. Námnieyſza rzecz ieſt nápić ſię wody: á o tey Swięty Antoni powiedźiał, iż Mnichowi trzebá ſię chronić wodą ſię náſyćić. Tego ſię ięli drudzy, Swięty Ephrem, Káſſyánus, Nilus, Swięty Bernard, y inſi ſtárzy: Náwet krom ſtołu, y wody pić zákázowali, bez dozwoleniá ſtárſzego, co też inſze Zakony máią, Swiętego Dominiká, y Swiętego Fránćiſzká.

Swięty Páchomius w Regule opiſał, áby ten ktory ná bráćią dzwoni dla obiádu, dzwoniąc medytował. Y iednego iábłká nie dopuśćił wnieść do cele: ieżliby kto nátráfił ná iábłká upádłe z drzewá, kazał kłáść przy drzewie. Zeby śiedząc, ſtoiąc, chodząc, ná łokieć ieden od drugiego był. Aby ná ośiełku dwá weſpoł nie śiedźieli, ábo ná dyſzlu u wozu. Pátrz iáko máluchne rzeczy roſkazuie, á więcey tám tego ieſt.

Swięty Bázyli tákże máluchne rzeczy przykázuie. Aby Zakonnik śiedząc przy drugich, nie kładł kolána ná kolenie, y Swięty Bonawenturá tego uczy, Błogosłáwiony Dawid, y Umbertus náſzego Zakonu. Y to ſię zdá máła, co Swięty Bá-

zyli podał, a ięły śię tego wszytkie Zakony, y w Regule S. Augustyn wyráźił, aby żaden w mowie nie názywał nic swego, mowiąc moiá to książká, suknia, &c. ále naszá. *Ioannes Tritemius* świadczy, że Swięty Kolumbanus mowiącemu moie, twoie, postánowił karanie sześć plag. Smáragdys kazał padszy ná źiemię odpuszczenia prośić. Swięty Hieronym w Regule Mniszek, y trzewiká nie potrzebnego nie dopuszczáiąc w celi, zákázuie przywłaszczáć go sobie.

Kassyánus opisuiąc zwyczáie niektorych Mnichow, ktorzy trzymáli to że mieli y zá máłe rzeczy ráchunek dáć Pánu Bogu, iáko zá oddáne dáry ieśliby ie zániedbáli, y zapłátę od nieść, ieśliby ie dobrze używali, między inszymi ták mowi. Brát ieden kwápiąc śię, trzy źiárná upuśćił ná źiemię, gdy płokał krupy do wárzenia, gospodarz Opátowi powiedźiał: Opát zá te trzy źiarnká krup z niechcenia wypádłe odsádźieł y odłączył go od modlitwy: co on bez szemrániá przyiął. S. Dorotheus choremu młodźieńcowi zakazał do niemocnice, dla tego iż przyłożył był sercá do nożyká, á mistrz iego zwykł był przełamywáć w máłych rzeczách iego wolą.

Izáiász Opát ták uczył swych Mnichow, gdy masz spáć, płaszczem iednym nie nákryway śię y drugiego, przy stole płaszczem okryi nogi, kolána niech będą stulone, gdy piiesz gárdłem nie czyń dźwięku ábo nie ozyway śię: ieśli śię śmieiesz zebow nie pokázuy, kiedy chodzisz ręce przy páśie wespoł miey, á niemi nie kląskay: dosyć máłych rzeczy uczy.

Swiętemu Ianowi Dámásceńowi Mistrz zádał to, áby wszytkie plugástwá zebrawszy, z cel Mnichow wyniosł: dla tego, że w celi prześpiewał Hymn nabożny, złożony od śiebie: Toż w Regule S. Benedyktá śię widźi, y inszych Zákonách.

Swięty Odo Kluniaceński Opát, iáko w swym Klasztorze chował te máluczkie rzeczy, powie śię. Ták śćisło chowano tám *silentium*, że y prośić czego potrzebnego nie godźiło

śię iedno

śię iedno przez znaki: niegodźiło śię y Mistrzowi szkolnemu z samym chłopięćiem táiemnie gadáć, zákazano bez świátłá z dormitarzá wychodźić, przy stole każe Swięty Bernard ostátki nożem ná kupę zgromádźić, áby ná końcu miotełką w miskę śię zebráły, y ná iałmużnę oddáły. Z zakonu Swiętego Benedyktá nápisali niektorzy y to práwo (świadczy Ian Trythemius) áby śię niegodziło żadnemu brátu mieć áni iábłká, áni żadnego przysmáku do swego używánia osobnego, żeby śię dyabłu okázya nie podáłá do kuszenia: tákże też drudzy dawni, y iednego iabłká w celi mieć zákázowáli. U Kámeldulensow bá y u inszych zákázuią, y zamiány czynić między sobą w rzeczach sobie pozwolonych, bez dozwolenia Przełożonego. Indźie, żeby ná pápierze nie kłáść rąk, by śię książki nie pomázáły Ztegoby śię pośmiewáli światowi: Co w iednym też Klasztorze mieli Bráćia ważki w celi, żeby ważyli chleb, ktory mieli ieść; choćiay im to było tylko porádzono, żeby więcey nie iedli chlebá nád wagę trzech iaiec gęsich, przy wieczerzy.

Zá żywotá Swiętego Bernardá, ták te drobiazgi pilno záchowáli, że (iáko on mowi) y iednego słowá, nie godźiło śię wyrzec bez dozwolenia. A młodszy nie słowy prośił stárszego o benedykcyą, ále tylko náchyleniem śię: A ktożby to wyliczył?

Podźmy do nászego Zakonu, záraz w Prologu wzmianká o máłych rzeczach, áby ich przestrzegáć: á ták ich obostrza, że kiedy z zániedbánia śię opuszczáią, by namnieysze były, y tylko do ozdoby należące, tedy przećię nie są bez grzechu powszedniego, ktory przysposabia do śmiertelnego Na co śię przywodźi tamże świádectwo Hieronymá Swiętego, Izydora, y Swiętego Bernatá, bá y Swiętego Thomaszá nászego. Więc y stanowią śię w Konstytucyach małe rzeczy: Nie pić bez licencyi y socyuszá: nuż, iáko pilnie uczy we-

nią czynić, żeby nie bie było nic przećiwko uczćiwośći Zakonney. Umbertus piąty Generał, iáko z pilnośćią opisuie te drobiazgi, w księgách *de instructione officiorum*, w książkach też ćwiczenia żywotá duchownego strofuie tych, ktorzy potłuśćiwszy ábo pomázawszy ręce, o suknią oćieráią: tákże y tych ktorzy sámemi palcámi miásto łyszki gmerzą po miśie biorąc co: bá y tych co nápoły ogryższy sztuczki, znowu do potráwy kłádą &c. Ná Regułę pisząc gáni tych, ktorzy bądź to dla dawnośći w Zakonie, bądź dla iakiey godnośći y urzędu, biorą sobie zá wstyd y niesłuszność ustawicznie opowiedáć się Przełożonemu y bráć licencyą dla przyimowánia od obcych, lub to co wielkiego; lub y ná mnieysze-go. *Thomas Cantipratanus* tegoż wieku zákázuie towárzyszá, y ná iedno mrugnienie odchodźić, y z oczu spuszczáć. Mała to rzecz, ále znáć że tego odłączenia niebespieczności doznał. Swięty Wincenty nász też *de vita spirituali*, uczy máluczkich rzeczy, káże przylewáć wody do winá, ták wiele, áżeby utráćiło moc, by też więcey niż połowicę: chleb kiedy dádzą rożny biały ábo rżány, swieży ábo twárdy, ieść ten do ktorego mnieyszą chęć masz: Ná stole zákázuie trzymáć łokćie, ále tylko sáme ręce po owe kosteczki przy dłoni, nog nierozkráczáć áni nogę ná nogę zákłádáć. Granatensis nász *in Duce peccatorum* trzyma tę propozycyą, że przestrzegánie drobnych rzeczy, iest potrzebne do doskonáłośći, przywodząc to podobieństwo, iż często się trafić może, gdy odpádnie ieden ufnal ábo goźdźik od podkowy koniowi, koń poszwánkuie: zátym ieźdźiec y woysko, kiedyby to się przydáło Hetmánowi. Káietan y S. Katárzyna Seneńska bardzo sobie ważą te drobne rzeczy. Swięty Ludwik Beltránd, gdy bywał Przeorem, y Mistrzem, ták się srogim y ścisłym stáwił, że namnieysze wykroczenia, defekty, y błędy strofował y karał: w Piątkowych Kápitułach, ták ostro y surowo

gromił y karał łąmánie *silentium*, spánie przy dłuższym, omyłki wchorze, y insze máluchne rzeczy, że się zdáło iákoby sądny dźień był.

10. W Zakonie S. Fránćiszká, zákázuie tenże Swięty y dotykáć się pięniędzy, áni ich bráć nie tylko sámemu, ále áni bránia inszemu zlećić: Imioná święte náleźione ná mieyscách nieprzystoynych każe zbieráć, y ná uczćiwych mieyscách kłáść. Swięty Bonáwenturá ieszcze drobnieyszych rzeczy uczy niż Umbertus, *in speculo disciplinæ*, co w kośćiele, w Refektarzu, w drodze, przy stole swieckich, w używániu kśiąg: w drodze nie śpiewáć, w domách swieckich we dnie przesypiáiąc się ná hábit kołdrę kłáść: żeby się nie wstydźić u swieckich przy stole prośić o wodę dla roztworzenia winá, w Konwenćie nie chowáć ptakow, kotek, (á dálcko więcey prywatnych psow) od stołu odszedszy nie tykáć kśiąg dla posmolenia: zamki otwieráć y zámykać bez kołátánia y grzmotu, w chorze śiedzenia nie podnośić nogámi, ále rękámi: *In formula Novitiorum*, każe áby brát áni wiedźiał, kto przy stole podle niego śiedzi: nie gniewáć się kiedy się nie dogodźi w wárzeniu, nie dosoli się ábo przesoli &c. W chodzeniu, nie każe głowę y szyię bárzo wynośić, á twarz żeby ráczey wesoła byłá nie smutna. Rzeczesz, że to Nowicyuszc tego uczy. Dobrze: Ale dla tego nowotne uczy, áby się náuczywszy záwsze ták czynili: Abo to po professyey, máią się tego oduczáć?

W Konstytucyách Kápucynow, bárdzo drobne rzeczy się opisuią między inszemi, iako podły ma być Hábit (ácz to y w inszych Zakonách każą, kiedyby chowano) áby Brewiarze, kśiążki do modlitw po prostu opráwiano, bez żadney ozdoby (á w inszych Zakonách zakázuią złota kłáść ná kśięgach: Lecz też to wszytko było przed półtrzećią set lat w Konstytucyách Gulelmi Fárynery.

Hugo

Hugo *de S. Victore*, człowiek wielki w pobożności y náuce, ćwicząc Nowicyusze, gáni tych ktorzy száty zmarszczą, gdy iáki iest, to iest postáwę ábo spráwy świeckie wyrażáią ná sobie: y tych ktorzy słucháią usti otworzywszy, ktorzy pálec wyćiągáią gdy co mowią.

Canonici S. Salvatoris, zá winę máią, kiedyby kto będąc u świeckich do nich mowił bez dozwolenia Przełożonego, ábo Socyuszá stárszego. U Teátynow áby ná książkách złotá nie było, áni iedwabnego co: Przy końcu stołu obiádu, imioná Dobrodźieiow wyliczone były (co u nas ná początku Kápituły bywa) żeby po obiedźie ábo wieczerzy z záchowániem *silentium* ręce umywáli. Ná przykład dosyć tego: Zkąd obaczymy iáko wszytkie Zakony y namnieysze ceremonie sobie ważą, á tych ktorzy wykraczáią, Przełożeni ná tymże mieyscu, kędy zdrożnego co uczynią karzą, czásem y w cudzych domách, y ogrodách.

Wspomnię trochę nowe Zakony, w ktorych zákázuią ná księgách co pisáć, y znáku żadnego nie kłáść, żeby żaden nie spał w celi okien nie zámknąwszy: żaden nie wychodźił z celi, áżeby się przystoynie ubrał: áby káżdy wstáwszy łoże nákrył, po kommunii nie záraz obiádował: krom obiádu y wieczerzy nic nie pożywáć by też nabárdźiey się chćiało: W obierániu tego co się ma czynić niech nie upátruie, iesli to iest z grzechem śmiertelnym ábo nie; ále niech się náłoży uważáć, iesli to z większą doskonáłośćią będźie, y iesli się więcey Pánu Bogu podoba, iesli nie uráźi kogo co, by y trochę: Aby się nie stáráli o generálne pofolgowánie w práwách Zakonnych, bez wielkiey potrzeby, ále niech co raz proszą: Nie dotykáć się nikogo, áni żártem: nie odsyłáć płászczá do cele przez inszego: opasáć się przestrono iest znák ábo nieobyczáynego niedbálce, ábo nie státecznego umysłu: zębow nie pokázowáć śmieiąc się, áni ich iáwnie wyćieráć tak ręką

iáko y chuſtką: Nie ozywáć ſię áni gębą áni noſem gdy ſię kto umywa: zákázuią źiewánia záwártymi uſty, y záhamowawſzy dech: kiedy co każą, bez odwłoki uczynić záraz. Cudze defekty y máłe nie powiedáć inſzym y żártem: obaczywſzy ktorych rozmawiáiących z ſobą ábo przypátruiących ſię czemu, nie zátrzymáć ſię, áni upátrowáć co ſię dźieie: po domu z ſpuſzczonemi oczymá chodźić, weyźrzawſzy przećię tylko ná poznánie człowieká, dla wyrządzenia podćiwośći; dáley nic. Przy ſtole áni ná miſkę weyźrzeć chybáby ią biorąc: Cokolwiek y iákokolwiek dádzą ieść: żadnego przyſmáku ſoli, octu, oleiu, máſłá, nieprzyczyniáiąc: kiedy ſię zeydźie podleyſze mieyſce ſobie obráć dla umartwienia: w posłuſzeńſtwie pilnym być, y litery poczętey nieſkończywſzy: liſtká w ogrodźie nie dotknąć ſię, dáleko więcey owocu: iedney nići bez dozwolenia áni dáć áni przyiąć: umiátáć celę dwá kroć w tydźień. Nim zámknę to, przydam: Zeć y oni mędrcy świeccy bárdzo tych rzeczy máluczkich przeſtrzegáli. Plato, Simplicius, Aryſtoteles, Seneká, Plutárchus, Galenus: á dáleko więcey Chrześćiánie pobożni, y duchowni, choćiay nie Zakonnicy, iáko był Gerſon Kánonik, y inśi Kápłáni y Biſkupi, ktorych náuki przywodźić, wdługáby poſzło. Umartwienie y w máluczkich rzeczách ieſt bárdzo ważne, y zdobiące człowieká.

Zámykáiąc tedy ten rozdźiał (bo trudno wyliczyć te máłe rzeczy, ktore ábo duchowni Miſtrzowie roſkázuią pełnić, ábo rádzą, ábo w zwyczáiu máią) to przykładam, co ieden nápiſał. Perły drogie, nie przeto lekce ſię ważą iż máłe ſą, ále tym ſą koſztownieyſze, nim więkſzą ozdobę przynoſzą. Tak też y te drobiazgi dźiwnie piękne udáią Zakonniká przed Bogiem (ktoremu y w máłych rzeczách podobáć ſię ſtáráią) y przed ludźmi ktorych tym więcey buduią, nim ukłádnieyśi ſię pokázuią: y oſtrożniey żyią: záczym y o

sobie, ná duszy y na ciele, ná tym świećie y po śmierći bárdzo dogadzáią.

ROZDZIAŁ XIII.

O grzechách powszednich z osobná.

ABy ći ktorzy niedbáiąc o doskonáłość, ábo y pogardzáiąc y nienáwidząc, mowią: nie trzebá ták bárdzo uśiłowáć w wystrzegániu się grzechu powszedniego, gdyż łáski Bożey nie znasza ábo nie odeymuie, áni do piekłá przywodźi, y nie trzebá się ták bárdzo frásowáć kiedy w nim się człowiek potknie, y tylko to názbyt boiáźliwi ábo *scrupulosi* ták czynią, áby się, mowię, tácy obaczyli y o tym lepiey trzymáli, y roziądniey mowili, pokażą się tu cztery rzeczy ná grzech powszedni: Ciężkość, sprosność, szkody y niebespieczność w ktore on wpádnie.

2. Prawdá to iest, iż ten grzech powszedni nie wygánia z dusze miłośći Bożey áni łáski iego, áni przyiáźni rozrywa, kiedy się tráfi bez śmiertelnego: ále gorącą miłość studźi, y serce człowiecze oźiębi po częśći ku Pánu Pogu, y iemu się nie podoba: á choćiay nie obracáią człowieká do końcá Bogu przećiwnego przećię poniekąd odwraca od Bogá, y choćiay nie iest przećiwko práwu zupełnie (bo nie odeymuie końcá ábo zbáwienia człowiekowi) iednák iest przećiwko práwu niejákim sposobem, bo iest przećiwko rozumowi, y iest ustąpienie práwá Bożego wiecznego, iáko y Káietan nász obiáśnia y dokłada, iż Bogá obraża lecz nie ták grubo, żeby się przyiaźń miáłá rozerwáć: ále iednák obraża się ták, że iego máiestatowi dwie rzeczy się niepodobáią, obrázá sámá, y oná iákokolwiek iest zmázá ná duszy, dla czego porywa się do pomsty, y karánia doczesnego (nienáruszáiąc przyiáźni gruntowney) bądź to ná tym świećie, bądź wczyscu. Przeto dobrze upomina S. Anselmus, niektorych Mni-

chow:

chow: Ieśli chcećie duchowne pomnożenie y postępowanie mieć, záwsze boyćie się w káżdych y namnieyszych rzeczách Bogá obráźić. Nie maćie pátrząć ná to, iák máła rzecz iest ktorą czynićie przećiwko zákazániu, ále iak wielkie złe iest niepossłuszeństwo, w ktore dla máłey rzeczy wpadnie: A drudzy Doktorowie dokłádáią áby się nie pátrzáło ná rzecz przykazáną, ále ná Bogá przykazuiącego, ktorego maiestat, y powszednim grzechem się obraża, nie szánuie, y iákążkolwiek krzywdę ćierpi. Ztąd trochę porozumiemy ćięszkość grzechu powszedniego, ktory tym ćięższy się pokázuie, nim większey czći godźien ten ktorego obrażáią: á ieszcze lepiey się doydźie ták ćiężkość, kiedy się wyliczą szkody ktore przynośi grzech powszedni.

3. Sprosność też nieśie z sobą, gdyż máże y szpeći duszę, nie ták iáko śmiertelny ktory wszytkę ozdobę dusze znośi odeymuiąc łáskę, ále zwierzchni gláns, łyskánie, ábo świecenie się tráćąc, gorącość studząc, zdrowia dusznego nárußáiąc, á ták ozdoby cáłość y doskonáłość uszczerbiáiąc: iednák dusze nie zábiiáiąc: o tym Swięty Augustyn. Rzeczesz: Grzech to test w prawdźie, ále iednák máły iest. Y my tego niemowimy żeby wielki, á przećię ieśli będźie częsty, á posty y iáłmużnámi się nie odkupi, bárdzo zámuli duszę, y nieczystą uczyni. Dáią Doktorowie podobieństwá. S. Augustyn mowi: Grzechy powszednie, ácz rány śmiertelney nie zádáią, iáko mężoboystwo, y wszeteczeństwo, iednák gdy się wszytkie zbiorą, iáko świerzb umorzą: to iest do śmierći usposobią. *S. Cæsarius Arelatensis*, przyrowna ich do krost y świerzbu brzydkiego, ktory szpeći. S. Bernard do brodawki, ktora ácz urody do końcá nie tráći, szpeći iednák: ták też powszedni szpeći doskonáłość. Swięty Bazyli do plugástwá ktore zmyć potrzebá: tákże y Swięty Grzegorz Papież. A żeby kto nie rozumiał że te plugástwá są grube iá-

ʒo błoto, y co ſmrodliwego (przez ktore śmiertelne ſię znáczą) obiáśnia Swięty Leo, że to plugáſtwo ieſt proch máłych grzechow: Ale iednák to wſzytko urody nárußa y ſzpeći. Swięty Thomaſz náſz tę zmázę wydrukowáną ná duſzy przez grzech powſzedni, dokłada że też ieſt ſkłonność, y przyſtanie nieporządne affektu ábo woli do rzeczy doczeſney, ktora umiłowána ieſt, gdy ſię kto dopuſzcza tákiego grzechu.

4. Szkody iáko wiele poczyni grzech powſzedni, wyliczáią niektorzy Doktorowie. Umbertus Grzechy powſzednie przyuczáią nas do złego, umnieyſzáią gorącośći w miłośći, duſzę máżą, ná karánie obwięzuią, śiły duſze náſzey do ſpraw mdlą, od chwały wieczney nas zátrzymywáią ábo záwśćiągáią, weſela niębieſkiego uymuią, ábowiem cobyśmy mieli przez náſze ſpráwy záſłużyć wieczną zapłatę, to muśimy ie obracáć ná wypłácenie tych długow (to ſię obiáśni potym, iáko ſię ma rozumieć, bo tego potrzebá) *Granatenſis* náſz *in duce peccatorum*, dokłada: Odeymuią nabożeńſtwo grzechy powſzednie, pokoy ná ſumnieniu mieſzáią, gáſzą gorącość miłośći, ſercá ſłabſze czynią do dobrego, umartwiáią moc duſze, opuſzczáią potężność żywotá duchownego, nákoniec ſwym ſpoſobem ſprzećiwiáią ſię Duchowi S. y iego ſpráwom w nas przeſzkodę czynią. *Roſignolius*, Duſzę ſpráwiedliwego człowieká ſwoią ſproſnośćią ſzpecą, ćmią świátło ſumnienia, uymuią gorącość miłośći, iáko pętá záwśćiągáią poſtępuiącego ná drodze doſkonáłośći, y iáko zwiąſki zátrzymywáią, áby ſię nieporwał do obłápienia Páná Chryſtuſá: náwet ſą iáko ſok nieiáki gorżki, ktorym pokrapia ſzátan potráwy ná ſtole Páná Chryſtuſowym, áby poſtępuiący nie ſkoſztowáli, iáko ſłodki ieſt Pan, á tym nie podroſli do zbáwienia. *Buſæus*, y przerzeczone ſzkody wylicza, y inſze przydáie. Grzech powſzedni obwięzuie człowieká

ná mę-

ná mękę tego żywota, abo przyszłego w czyscu, dusze u mnieysza gorącość miłośći, śiły dusze mdli, záwśćiąga chwałę wieczną, uymuie zasługi y żywotá wiecznego chwałę, usposobia do śmiertelnego grzechu, przeszkodę kłádźie do pomnożenia łáski, do nabożeństwá w modlitwie, y do postępowánia w duchownym żywoćie, nie podoba się Bogu y Aniołom, podoba się diabłu. *Servatius Præmonstratensis*, przyrownał powszednie grzechy do trzewikow ołowiánych, przez ktore záwśćiąga się postępowánie, choćiay nie do końcá zátrzymywa ná iednym mieyscu.

5. Objáśnienie krotkie niektorych przeszkod. Grzechy powszednie są iáko hámulec w biegu doskonáłośći: Podobny iest rybce iedney máłey ná puł stopy, ktora przypiąwszy się do okrętu ták go zátrzyma, żeby wszytkie żagle rospuszczono wszytkiemi wiosły mocno robiono, nie ruszy się okręt czásem, á czásem ledwo się ruszy y nie sporo idźie. Przez gorącość miłośći, rozumie się ákt miłośći, ktorym się ofiáruiemy Bogu ná posłuszeństwo we wszytkim y w tych rzeczách, ktore do zbáwienia nie są powinne.

Co się też powiedźiáło iż grzechy pawszednie odwłoczą chwałę wieczną: to się z tąd pokaże. Iż tráfia się y spráwiedliwym ludźiom umieráć, nie wypokutowawszy zá grzechy powszednie, y dla tego muszą znich się wypłacáć w czysczu: Bo P. Bog ktory mu przed grzechem powszednim zbáwienie obiecał, skoro zgrzeszył powszednie P. Bog się nie odmienia wtym co obiecał, bo przyiaćiel iest, ále nie záraz dáie po śmierći niebo poki dosyć nie uczyni. A co Umbertus powiedźiał, *quod hæc venialia, gaudium cœleste nobis indirecte minuunt*, powszednie nam uymuią nie iákim sposobem wesele niebieskie, nie ták trzebá rozumieć, żeby to dobre spráwy oraz nie miały być y zasługą y dosyć uczynieniem (bo trzymáią Doktorowie że są:) ale tak że spráwiedliwy wpádszy w powszedni grzech, y uśilnie się stáráiąc o dosyć uczynienie zań

pilniey się zdobywa na takie uczynki w ktorych więcey iest dosyć uczynienia niż zasługi.

6. Do tego, iż dwoiáki iest rátunek Boży: ieden dostáteczny y pospolity, ktory po łáćinie zowią *auxilium sufficiens*, á daie go Pan Bog káżdemu człowiekowi wedle trybu porządku, y práwá swego pospolitego, y ktoby go záżył pilnie, zwyćięży pokusę, byle nic ná iego pilnośći nie schodźiło. Drugi iest rátunek *efficax*, osobny hoyny y skuteczny, ktore go dáć P. Bog nie powinien, áni wyćiąga ná nim porządek pospolity między stworzeniem uczyniony, ále go dáie komu, kiedy, y iák wiele chce z szczodrobliwośći swey: ten máiąc pewnie zwyćięży pokusę do śmiertelnego grzechu ćiągnącą, áni może táki człowiek poszwánkhwáć w używániu rátunku Bożego, ktorego pokrzepia mocno táki rátunek. Atoż kto tych máłych grzeszkow nie chroni się, powiedáią Doktorowie, że niegodnym się stawa, ábo czyni tego rátunku obfitego. Bo kto Pánu Bogu iest skąpy, Pan Bog też skąpo się znim obchodźi: A ten ktory niechce nic czynić kwoli Pánu Bogu, iedno co powinien, áni się chronić, tylko śmiertelnych grzechow, skąpo się stáwi Pánu Bogu, y dla tego Pan Bog hoynośći też swey nie pokázuie. Ale kto mu posłuszny nie tylko w srogim roskazániu, ále y w porádách: nie tylko w płaceniu długu powinnego, ále y w spráwách doskonáłośći: nie tylko żeby się nie uprzykrzył Bogu wielkimi grzechámi, ále y máłemi, ten iest szczodry P. Bogu, á Pan Bog też szczodrobliwość swoię czyni nád tákim.

Przydam y to, że ten ktory się máłych grzeszkow nie chroni, często bywa trapiony skrupułámi, ktore ztąd pochodzą. Co ták wywodzę: kto myślom wstrętu ábo odporu dáć nie dba, áżeć pocznie wątpić, czym zezwolił ná myśl szpetną czy nie: kto mową niepomiárkowánie szermuie, wnet pomyśli: á znáczniesz ia nárusził sławy bliźniego czy

nie? Bo nie pilnuiąc śię w mowie, nie pámięta. Ieśli kto w áffekćię nie zwykł śię hámowáć, gdy śię dla spowiedźi ráchuie, waży śię ná umyśle, ieźli tedy gdy śię zágniewał, życzył komu znácznego złego ábo nie. Iáko y to kiedy kto śię nie uczy umartwiáć w máłych rzeczách, ten trudno wzámieszániu czásu skrupułow ma śię umartwić, zwyćiężyć, y przewieść ná sobie żeby ich zbyć z myśli, y nie bráć przed śię. Nalepiey tedy w máłych rzeczách śię zwyćiężáć, choćiayby zá nic nie stały, y godźiło śię ich bez grzechu, bądź czynić, bądź opuśćić: bo ták śię weźmie nałog z máłych rzeczy y nie trudnych, potym przełámáć frásunki przykre, ktore pochodzą z skrupułow.

Y to wielka szkodá ktorą wyráźił Swięty Grzegorz, że wprzyimowániu Ciáłá Páńskiego grzechow powszednich śię nie chroniąc: bo wnętrznie nie będźie cále násycony. Przyłożę znászego Káietaná *Sum. V. Scrupulosi*, czego śię też chwyćił Fránćiszek Arias, iż ktorzy sobie lekce ważą máluczkie grzechy ábo powszednie, odeymuie śię im Anielska straż, ná ochronienie ábo záchowánie ich od złego. S. Bonáwenturá y Błogosłáwiony Dawid twierdzą, że Pan Bog odeymuie tákim wnętrzne poćiechy, z tąd suchość ná umyśle y ná modlitwie nie smák, ckliwość w żywoćie duchownym: ták Pan Bog karze tákie niedbálstwo.

9. Idźie też zá tym, że ćiż po śmierći nie uchodzą mąk czyscowych bárdzo ćięszkich, ieźli ich tu nie wypłáćili. Miły Boże choćiayżeś łáskáwy, y nád grzesznemi miłośierny, á ći są spráwiedliwi, y przyiaćiele twoi (bo mowimy o tych ktorzy nie mieli, ábo zbyli y zmyli śmiertelne) á przećie ták ich srogo karzesz wczyscu, z ktorego nie wynidźie żaden (iáko sam Pan Chrystus powiedźiał *Matt: 5.*) áże do ostátniego pieniążká, á u Łukaszá Swiętego 12. áże do ostatecznego dobrego pieniądzá. Co Hieronim Swięty wykłá-

da, aże do namnieyszego grzeszku. Swięty Cesarius Arelateński nárzeka na tych, ktorzy niedbáią, byle potym byli zbawieni: á Swięty Bernard od tego odwodząc, między inszymi mowi: Wiedzćie iż w czyscu, po stokroć więcey nágradza się to co się tu zániedba. Przykrać iest rospustnemu kárá, kiedy go uymą, w klubę, mownemu chowáć *silentium*, śiedźieć w celi, ktory się náuczył biegáć, ále daleko przykrzey będzie przyszłe czyscowe niewczásy ponośić.

10. Lekárstwo ná te grzeszki máłe, áby się ich uchronić iest dwoiákie: Iedno z nas sámych pochodźi, drugie z Kośćiołá Bożego, y Pásterzá nawyższego płynie. Z nas: ná káżdy dźień ráchowáć się z sumnieniem, roztrząsáiąc go y wymácáiąc y namnieysze grzeszki: Ták Swięty Grzegorz Nissenus, y Swięty Chryzostom uczyli: Ták Swięty Grzegorz Papież boiąc się sądu Bożego, y namnieysze grzechy wybádywał ná sobie, świadcząc iż toż czynili inśi święći. A Umbertus nász dokłada, że dwa kroć ná dźień ma się czynić, iáko dawni Mistrzowie duchá czynili y rádźili. S. Ephrem, Swięty Dorotheus, S. Bernard, y inśi. A ma być to wyśpiegowánie pilne, bo te trudnieysze są do wynáleźienia podczás, niż mákowe źiarnko w piasku morskim, y dla tego y rátunku Bożego ná to wzywáć potrzebá. Wynálazszy záś te lekkie grzechy uważáć ie potrzebá, iáko to choćiay są máłe y krotko trwáią, ále niebespieczne są dla zárázy y złośći w sobie: iáko mysli przećiwko wierze y czystośći: á ktoby się ubespieczywszy zátrzymał ich, y báwił się z nimi, oszukáią go. Postrzegszy tego że nieládá co są, trzebá żáłowáć, y brzydźić się nimi. A czemu się nam ma podobáć, gdyż się Pánu Bogu nie podoba? Swięty Thomasz nász uczy, iż grzechy powszednie nie będą odpuszczone, poki kto będźie miał serce do nich, á żáłowáć nie będźie Po-

żáło-

żáłowawszy zá nie skutecznie, ná wzdychawszy się y napłakawszy, zmázáć ich y zgłádzáć, przez modlitwy, iáłmużny, ćiáłá udręczenie &c. Ták Euzebiusz Mnich sam się karał okrutnie o obłąkánie tylko oczu, leguchny grzeszek: Bo że podniosł oczy swe bez przyczyny od źiemie, związał szyię swoię łáńcuchem żeláznym, ktory przywiązał do drugiego łáńcuchá, ktorym był przepasány, ták że głowá muśiáłá być ná doł schylona: á w tym umartwieniu trwał lat 40. o czym świadczy Theodoretus.

Kośćioł też Boży ma swoie lekárstwá krom spowiedźi ná te powszednie grzechy, ktore Swięty Thomasz, 3. *q.* 87. *a.* 1. wypisał, iáko przez przyięćię ktoregokolwiek Sákrámentu, przez powszechną spowiedź, bićie się w piersi, mowienie Paćierzá kędy prośimy o odpuszczenie win nászych: przez benedykcyą Biskupią, wodę święconą, modlitwę w Kośćiele poświęconym &c. byle upodobánia do tego grzechu powszedniego nie było.

Udźiela też Pásterz nawyższy często odpustow, ktore są bárdzo dobrym lekárstwem, ná to. Ale *Guilelmus Parisiensis* nápomina y wiedźie do pokutowánia, choćiay dádzą się odpusty, dla tego iż one choćiay są ważne y skuteczne w sobie ále pewnie wiedźieć nie możemy, ieżli ich pożytek do nas przychodźi, dla przygotowánia niedbáłego y niepewnego tych, co ich używáią: O czym możesz też przeczytáć *Platum* o dobrách Zakonnych. *lib.* 1. *c.* 13.

11. Niebespieczność też swoię ma grzech powszedni. Bo naprzod przyspasabia, y gotuie duszę do śmiertelnego, nákłániáiąc do niego: iáko S. Thomasz y insi uczą. Pieskowie máli choćiay nie zákąszą, ále wielkich pobudzą szczekániem swoim. Druga niebespieczność iest, że do grzechu powszedniego, kiedy przystąpi iáka kondycya, bądź to pogorszenie inszych (iáko się wyżey powiedźiáło o *silentium*)

bądź pogárdá (gdy kto przestępnie przykazánie, dla tego że roskazánie iest, y że niechce kto słucháć Przełożonego ile iest Przełożonym) bądź zmierzánie do celu śmiertelnego onym powszednim grzechem, áżeć y ten będźie śmiertelny, iáko gdyby kto żártem kłamał dla tego, áby się komu spodobał do ćielesnośći.

12. Kończę Gránátenlem nászym, ktory ták mowi. Proszę ćię Zakonniku przez wnętrznośći miłośierdźia Bożego, ábyś nie był z pocztu, ábo liczby tych, ktorzy gdy słyszą, że grzech nie iest śmiertelny, wesoło bez żadney trwogi ná sumnieniu, imą się go. Dokłada. Chcesz wiedźieć, ktore to są powszednie? Máły gniew, ábo trochę zbytnie iedzenie, ábo pićie, chwałká prożna, słowá y myśli prożne, to iest, nikomu niepożyteczne, bárdzo się śmiać, czás dármo ná tym trawić: więcey spáć, máłe kłámstwá, w máłych rzeczách podchlebowáć. A Rodericius: Ieśli kto ráchuiąc się z sumnieniem (co trzebá czynić bárdzo często) chce się dowiedźieć, ieśli ma pomnożenie w duchu, ábo postąpił w żywoćie duchownym, niech upátruie ieśli wielce sobie waży rzeczy máłe, czyli zánie nie ma: Bo ieśli mu wszytko zá rowne, á kiedy w nie wpada, nic go nie gryźie sumnienie, źle o nim, y trzebá mu się poprawić. Dayże Boże abyśmy się wszyscy polepszyli, y tácy byli, iáko się tu opisało. Amen.



SPO-

SPOSOB DOBREGO ZYCIA.

Według porządku liter obiecádłá.

A Ach. Afekt żalu ſmutku y lámentu wyraża. Abo nie-máſz o co? Dla grzechow, ktoremi ſię náobrażáło Bo-gá: Dla utráty wiecznego błogosłáwieńſtwá przez nie: Dla nábycia potępienia piekielnego: Dla czáſu márnie ſtrawionego.

B Bogá błagáć, proſząc áby grzechy odpuśćił, á do pole-pſzenia porátował.

C Cnot ſię Chrześćiáńſkich rozmiłowáć, prágnąć, ſzu-káć, y nábywáć.

D Do doſkonáłośći ſię piąć, ktora że ná miłośći Bozey y bliźniego záwiſłá, dla tego w niey ſię ćwiczyć.

E Ewángelia pokaże Exemplarz doſkonáłośći przedni, kto-ry ieſt żywot Páná Chryſtuſow: á Kośćioł Boży poká-zuie przykłády Swiętych.

F Faworow ludzkich y pochwały iáko iádu záráźliwego z wielkim uśiłowániem ſchrániáć ſię: y pogardzáć.

G Gniewu żadnemu áni zwierzchu nie pokázowáć, áni ná ſercu krzywdy pámiętáć, áni złey woli chowáć: ále ćichość, pokorę, y ćierpliwość mieć.

H Hámowáć chęći do krwie, świátá, y wczáſow.

I Język mocno iáko nie uśmierzoną beſtyą ochełznąć, wędzidłem milczenia: żeby nie tylko obmowiſká, y złe mowy nie były, ále áni prożne, ktorych potrzebá nie wyćiąga.

K Kłámſtwá y w namnieyſzey rzeczy chronić ſię.

L Ludzkość z ſtátecznym weſelem, bez lekkośći wſzytkim pokázowáć.

Ł Łzy pobożne y wzdychánia do ſkrytego mieyſcá chowáć, á znimi ſię nie pokázowáć.

M Medytácya, ábo uważne rozmyślánia rzeczy zbáwiennych, o Bogu &c. nie ma być opuſzczona, y owſzem z wielką pilnośćią odpráwowána. Bo tá do dobrego żywotá dźiwnie ieſt pożyteczna, iáko tego wiele doświadczyło.

N Nabożeńſtwá inſzego ſzczerze pilnowáć: ktore nie w tym należy iák wiele mowić, ále iák gorąco: y ták ſkuteczne, żebyć z przyſtoynego uczęſzczánia do Sákrámentow, znáczny pożytek w poſtępkách zbáwiennych czyniło, á miánowićie w ćierpliwośći, poſłuſzeńſtwie, pokorze, y chętnym porátowániu bliźniego.

O Ofiárowáć ſámego śiebie, y wſzyſtko ſwoie, śiły, ſpráwy, zdrowie, żywot, ná chwałę Bożą, y poſługę bliźniego: ták wedle duchá, iák wedle ćiáłá y potrzeb doczeſnych.

P Pámięć uſtáwiczną obecnośći Bożey, mieć przed oczymá, ktory twoie myśli widźi, ná ſpráwy pátrza, intencyą zna.

Q Quádráns przynamniey odłożyć w wieczor, ná porá chowánie ſię z ſwym ſumnieniem, kędy też o potrzeby P. Bogá prośić ták ſwe, iáko poſpolitośći. Przed obiádem zeydźie ſię toż uczynić, choćiay krocey dobrze.

R Rekreacyi świeckich, roſkoſzy, roſpuſty, zániecháć, á ráczey obroćić śiły ſwe ná reformácyą śćiſłą około ſámego śiebie, myśli, mow, y ſpraw ſwych.

S Skromnośći w iedzeniu, pićiu, ſpaniu, pośćieli, odźieży, pilno przeſtrzegáć, odrzucáiąc wſzelákie zbytki, ſmáki, miękkośći, y koſztá nie potrzebne, bez czego może ſię obeyść żywot człowieczy.

T Towarzystwá zbytniego zániecháć, á osobność miłowáć: ábyś wolnieyszy był z Bogiem obcowáć, á wszelákiey okázyi do grzechu uszedł.

V Umartwienie myśli, żądz, pożądzánia, mow, ćiáłá, y niećierpliwośći, czynić.

W Wieczność przed oczymá záwsze máiąc, weselić się gdy tobą pogardzáią: niedbáiąc o wyrządzánie u czćiwośći, w mowie, w mieyscu, w tytułách: áni godnośći y urzędow prágnąć.

X Jest tá litera, kształt Krzyżá máiąca, znák Krzyżá Páná Chrystusá, ná ktorym on wiele ućierpiawszy, zbáwienie násze spráwił, y nań wszytkie swoie násládowce záprośił: Przeto tu dźięki czynić iemu zá to, y wszytkie insze dobrodźieystwá: y pomoc mu go nośić z weselem, wdźięcznie przyimuiąc wszelákie utrapienie zkądkolwiekby przyszło, lub od Bogá y przyrodżonych przyczyn, iáko choroby, głody, szkody, &c. lub od złego człowieká.

Y Tá literá znáczy dwie drodze ná tym świećie, cnoty y roskoszy, y dwá cyle po śmierći, to iest, zbáwienia y potępienia. Tu nápomnienie iest, ábyśmy często rozmyślali sobie one cztery rzeczy ostáteczne, śmierć, sąd, niebo, piekło: á stárali się o niebo.

Z Zábawiáć się záwsze czym dobrym: w myślách, prożne odrzucáiąc: w mowách, żeby tylko z Bogiem ábo o Bogu były: w spráwách záwsze dobrze czyniąc, áby szátan nie obroćił ćię do swey piekielney roboty, y nie poćiągnął do grzechu, zdybawszy ćię prożnuiącym.

REGUŁY
Do dobrey śmierći należące.

1. DObrze umrzeć, ieſt to rzemiosło ábo náuká długa y trudna, ktorey ſię trzebá przez cáły wiek żywotá ſwego uczyć.

2. Kto chce dobrze umrzeć, trzebá żeby ſię ſtárał dobrze żyć. Bo iáko Swięty Auguſtyn mowi: Nie może źle umrzeć kto żyie dobrze. Dołoż przed oczymá Bożymi.

3. Trzebá ſię káżdey godźiny ſpodźiewáć śmierći, y dla tego záwſze do niey być gotowym. To ieſt, tákim być ná ſumnieniu záwſze, iákimbyś chćiał żeby ćię zdybáłá śmierć z twym zbáwieniem.

4. Reſygnowáć, to ieſt puśćić ſię ná wolą Bożą, áby on kiedy chce wźiął ćię z tego świátá: á przy tym prośić, áby nagle y nieoſtrożno śmierć nie przyſzłá.

5. Nie być wielkim śmiáłkiem do śmierći ſpuſzczáiąc ſię ná ſwoy dobry żywot.

6. Miernie ſię bać śmierći, polegáiąc przez nádźieię ná dobroći Bożey, y zasługách Páná Chryſtuſowych.

7. Sákrámentow Swiętych częſto używáć. A Pánny Nayświętſzey, Swiętych Bożych, Aniołow, y Stróżá ſwego częſto ná pomoc wzywáć.

8. Jáko ten ktory chce piekłá uyść, wſzelákim ſpoſobem ma ſię ſtáráć, śmiertelnych grzechow ſię chronić, á wpadſzy przez pokutę y ſpowiedź zbywáć: ták też kto chce czyſzczowych mąk pominąć; trzebá, żeby powſzednich y namnieyſzych grzechow wyſtrzegał ſię: y to czynił co záraz potym idźie.

9. Pokutę y doſyćuczynienie tu ná tym świećie, y zá drobniuchne grzeſzki odpráwował, choroby ćięſzkie, utrapienia, prześládowánia, y przećiwnośći wſzelákie chętnie

znośił.

znośił. A drudzy życzą sobie tego, áby Pan Bog to wszytko ná tym świećie dopuśćił, dla odpráwienia czyscu przede śmierćią: Z tym w prawdźie dokłádem, áby sam Pan pośiłał, y ćierpliwośći dodał.

10. Nieprzyiaćielom odpuszczáć, onych miłowáć, dobrze czynić, Páná Bogá zá nie prośić, dźiwnie pomaga ná znieśienie czyszcu.

11. Jáłmużny hoyne wedle przemożenia czynić.

12. Odpustow bárdzo pilnowáć, y przystoynie wykonywáć te kondycye, ktore się tám náznáczáią.

Są te náuki dostátetznie wypisane w Akádemij pobożnośći.

❁❁❁❁❁❁❁❁❁❁❁❁❁❁❁❁❁❁❁❁❁❁❁❁

N A U K A.

Do zbáwienia potrzebna.

Co Zoná może w dobrách Mężowych.

Navar: Enchir: c. 17.

1. ZOná z dobr Mężowych nie może nic znácznego wźiąć przećiwko iego woli, ná żadne potrzeby.

2. Náwet áni iáłmużny, nie tylko z dobr mężowych, ále áni z spolnych, bez iego dozwolenia czynić nie może.

Chybáby kto bárdzo gwałtownie tákiey iáłmużny potrzebował, że kiedyby mu się nie dáłá, szwánkowałby znácznie ná zdrowiu, &c.

Druga, ieśli zwyczay kędy iest, iż żony iáłmużny chlebá y trunku dáią Bo tu może się rozumieć, że się mężowi podoba: A ieśliby zákázował, może ták rozumieć, iż ochrániáiąc tego, áby się bez miáry ábo znáczne iáłmużny nie dawáły, dla tego zákázuie. Lecz kiedyby wyráźnie y máłych iáłmużn zakázował, trzebáby zániecháć.

Trzećia, godźi się też iey czynić iáłmużny w niebytnośći mę-

śći mężowe y: Bo sporządzenie domu do niey należy, ná ten czás: (chybáby mąż odieżdzáiąc ináczey sporządźił) iednák y tedy nie może dáć więcey, tylko iáko zwykł mąż będąc obecny.

Czwarta, kiedyby mąż co pewnego iey náznáczył ná żywność, mogłáby zostáwić co dla iáłmużny, uymuiąc sobie obroku skromnym żyćiem.

Piąta, iesli co swego ma krom wiáná wnieśionego, ábo swe właśne obeśćie, robotą, handlem, &c. byle domowego dozoru y spráwowánia nie opuszczáłá.

Szosta, ná ochronę iákiego wielkiego niebespieczeństwá y szkody mężowey, iáko uczyniłá *Abigail* 1. *Reg:* 25. ktora dla nieludzkośći mężá ubłagáłá Dawidá grożącego mu, dániem potrzeb kryiomo.

Siodma, kiedy mąż zły iest Chrześćiánin: może mierną iáłmużnę dáć żoná, ná oświecenie y náwrocenie iego przez pokutę.

Osma, kiedyby odszedł od rozumu.

Może się dźiewiąta przyczynić, dáć co tákowego, y tákiemu, z czegoby był kontent mąż, gdyby wiedźiał.

Ban: 22. *q.* 38. *a.* 8.

Acz żoná nie może wolno száfowáć w dobrách mężowych wedle swego zdánia y woloy, iednák w rzeczách potrzebnych sobie, dźiatkom, Domowi, ábo czeládźi, aby przystoynie y uczćiwie żyli, ná co mąż powinien może. A ieśli on iáko powinien nie opátruie, wolno żenie użyć dobr mężowych, choćiay bez wiádomośći iego, ná wszytkie potrzeby, dla porátowánia ábo dogodzenia dźiatkom y czeládźi. A tu nie trzebá się miárkowáć wedle baczenia y woli mężá ćiężkiego, twárdego, y skąpego, ále wedle przystoynośći stanu.

PRO-

PROSTE y ŁACNE OBIASNIENIE PACIERZA.

1. W Paćierzu dwie rzeczy ſą, przemowá y prośbá. Przemowá ieſt, Oycze náſz ktoryś ieſt w niebie. W tey to Przemowie krotkiey, cztery rzeczy ſię w nąs ſpráwuią. Miłość, śmiáłość, otuchá, y rewerencya ábo ucżćiwość.

Miłość: kiedy mowimy, Oycże náſz. Ieſt Oycem wſżytkich dla tego iż on nas ſtworzył: ieſt Oycem dobrych, przez łáſkę użyczoną. Iákoż go to nie miłowáć?

Smiáłość ábo beſpieczność do niego przyſtąpić przez modlitwę, iáko do Oycá ſyn ućieka ſię w káżdey potrzebie.

Otuchá; wtychże słowiech. A czemu ſyn nie ma ſię ſpodźiewáć otrzymáć u miłuiącego Oycá? otrzyma, á otrzyma pewnie: Byle był ſynem prawdziwym, duchem y áffektem ſynowſkim służącym Bogu, y od iego przyiáźni nie odrywáiącym ſię przez grzech, á przynamniey wracáiący ſię przez pokutę: y dla tego ſię dołożyło Náſz.

Uczćiwość y rewerencya; kiedy ſię mowi, ktory ieſteś w niebie: ná wyſokośći, w chwale y błogosłáwieńſtwie wielkim. Ieſtći on wſzędy, ále w niebie przedźiwnym ſpoſobem: w máieſtaćie y godnośći niepoiętey.

Prośby záśię ſą śiedm. *Pierwſza* z ſtrony Páná Bogá, áby iego Imię było ſzánowáne y chwalone po wſzytkim świećie, od wſzelkiego ſtworzenia y narodu, wedle náuki prawdźiwey Páná Chryſtuſowey. Y dla tego ſię mowi. Swięć ſię Imię twoie.

Druga ieſt z ſtrony zbáwienia náſzego abyśmy go doſtáli, gdy ſię mowi. Niech przydźie kroleſtwo twoie.

Trzećia z ſtrony pośrzodku do zbáwienia: á ten ieſt, posłuſzeńſtwo przykazánia Bożego, żebyśmy go pełnili. Y dla tego przydáie. Niechay będźie wola twoiá, iáko w niebie (kędy doſkonáłe posłuſzeńſtwo) ták y ná ziemi.

Czwarta Z ſtrony pomocy do zásłużenia ſobie niebá: A to ieſt słuſzne pożywienie, áby człowiek wolniey, y ſpokoyniey służył Pánu Bogu, y bliźniemu dobrze uczynił, przez iałmużnę. A ná to przydáie. Chlebá náſzego powſzedniego day nam dziś. Przez chleb rozumieią ſię wſzelákie potrzeby należące do ćiáłá, iáko iedzenie, napoy, ſuknia, mieſzkánie, &c. czego ták záżywáć mamy, áby to nam do zbáwienia pomagało á nie wádziło.

Piąta. Z ſtrony przeſzkody do zbawienia, ktorą nam czynią grzechy. Y przeto mowimy, Odpuść nam náſze winy, iáko y my odpuſzczamy naſzym winowáycom.

Szoſta. Z ſtrony niebeſpiecznośći, ktorą nam przynoſzą pokuſy. Dla tego ſię mowi, Nie w wodź nas w pokuſy. To ieſt: Niedopuſzczay Pánie, áby nas ułowiłá y zwyćiężyłá pokuſa: Niedopuſzczay ábyśmy ná nie zezwaláli, gdy ná nas przyidźie.

Siodma Z ſtrony rozerwáńia w ſłużbie Bożey, ktore czynią niewczáſy y nędze tego świata, iáko ieſt, woyná, niewola, powietrze, głod, &c. y ná to ſię nátrąca, kiedy mowimy, Ale nas wybaw ode złego. Więc y ták mowić możemy, prośimy tu, áby nas Pan Bog wolnymi uczynił od wſzytkiego złego: przeſzłego przez odpuſzczenie (cokolwiek iedno karánia pozoſtáłego ieſt) y zápámiętánie: Od mnieyſzego utrapienia, turbácyi, &c. Przyſzłych ták doczeſnych iáko wiecznych, miánowićie potępienia.

A M E N.

Niechże Pan Bog ná więki będźie pochwalony.



LI-

310

LICENCYA

Wielebnego Oycá Andrzeiá Rádáwieckiego *Prowincyałá Polskiego, Zakonu Káznodźieyskiego iest ná piśmie.*

APPROBACYA

IA X. SEBASTIAN NUCERIN, Kośćiołá Káthedrálnego Krákowskiego Káznodźieiá Ordinárius, kśiąg do druku w Dyœcezyi Krákowskiey idących Censor, wiádomo czynię, iż kśięgi názwáne ELEMENTARZYK CWICZENIA DUCHOWNEGO, od W. O. Mikołáiá z Mośćisk, Zakonu Káznodźieyskiego S. Dominiká, w pismie Swiętym Doktorá, nápisány przeyźrzałem. Nie máią w sobie nic Wierze świętey Kátholickiey áni obyczáiom dobrym przećiwnego: przeto áby dla pożytku y ćwiczenia duchownego osob rozmáitych, mogły być w druk podáne, pozwoliłem. Datum w Krákow: 10. Grudniá. 1625.

Dwáy też Oycowie, Oćiec Thomasz Rożáński *ná ten czás Regent: y Oćiec* Iustyn Lektor *rewidowáli, y zdánie uczynili że mogą się te kśiąszki drukowáć.*


Biblioteka Jagiellońska
stdr0022227

